

Dla orientacji kolegów spisałem...

O szkole w kronikach
szkół wiejskich Pomorza
z lat 1920–1989

Moim najbliższym

Aneta Lewińska

Dla orientacji kolegów spisałem...

O szkole w kronikach
szkół wiejskich Pomorza
z lat 1920–1989



Spis treści

Recenzent:

dr hab. Agnieszka Rypel, prof. nadzw. UKW

Zdjęcia na okładce:

strona z kroniki szkoły w Sławoszyńcu

Redakcja językowa:

Joanna Ginter

Copyright by © 2019

Aneta Lewińska

Wydawnictwo „Bernardinum” Sp. z o.o.

ul. Biskupa Dominika 11, 83-130 Pelplin

tel. 58 536 17 57, fax 58 536 17 26

bernardinum@bernardinum.com.pl

www.bernardinum.com.pl

ISBN 978-83-8127-311-4

Druk i oprawa:

Drukarnia Wydawnictwa „Bernardinum” Sp. z o.o., Pelplin

Wstęp..... 7

ROZDZIAŁ 1 WPROWADZENIE DO TEMATU

- 1.1. Metodologia językowej kreacji świata
jako narzędzie badania kronik szkolnych 11
- 1.2. Kroniki wiejskich szkół Pomorza – charakterystyka korpusu..... 18
- 1.3. Szkoła w ujęciu leksykograficznym..... 42

ROZDZIAŁ 2 SZKOŁA W WYMIARZE INSTYTUCJONALNYM – CODZIENNE I NIECODZIENNE WYDARZENIA

- 2.1. Szkoła jako placówka oświatowa 47
- 2.2. Dwukrotny początek szkoły polskiej – 1920 i 1945 r. 50
- 2.3. Placówka w ciągłej ewolucji – reformy organizacyjne polskiej szkoły..... 73
- 2.4. Codzienna praca szkoły..... 87
 - 2.4.1. Oblicza codzienności – wprowadzenie 87
 - 2.4.2. Rytm nauki i wakacji 88
 - 2.4.3. Kursy wieczorowe.....116
 - 2.4.4. Organizacje szkolne i pozaszkolne.....122
- 2.5. Niecodzienne życie szkoły.....133
 - 2.5.1. Święta na różne sposoby obchodzone133
 - 2.5.2. Uroczystości o charakterze świeckim135
 - 2.5.3. Uroczystości o charakterze religijnym.....182
 - 2.5.4. Wycieczki szkolne.....204
 - 2.5.5. Konkursy i akcje społeczne208

ROZDZIAŁ 3**SZKOŁA W WYMIARZE MATERIALNYM –
BUDYNEK I TERENY PRZYSZKOLNE**

3.1. Od szkolnej izby do nowego pawilonu.....	215
3.2. Zabudowania szkolne	217
3.3. Wyposażenie szkół	234

ROZDZIAŁ 4**SZKOŁA W WYMIARZE OSOBOWYM –
NAUCZYCIELE, UCZNIOWIE I RODZICE**

4.1. Wspólnota nauczycieli, uczniów i rodziców.....	243
4.2. Nauczyciele.....	244
4.2.1. Nauczyciel w społeczności szkoły	244
4.2.2. Polak katolik	245
4.2.3. Długoletni pracownik szkoły	248
4.2.4. Nauczyciel religii	293
4.3. Nadzór pedagogiczny	299
4.4. Uczniowie	312
4.5. Rodzice (mieszkańcy wsi).....	335

ROZDZIAŁ 5**NAJWAŻNIEJSZE ASPEKTY KREACJI SZKOŁY
W KRONIKACH SZKÓŁ POMORZA**

5.1. Wielowymiarowość obrazu szkoły.....	345
5.2. Funkcje obrazu szkoły.....	353
5.3. Styl urzędowy i nowomowa jako najważniejsze narzędzia kreaty obrazu szkoły.....	356
Zakończenie	363
Bibliografia	366
Rozwiązanie skrótów	381
Streszczenie	383
Abstract	386

Wstęp

*Nie przechowała się w szkole ani jedna książka
z okresu międzywojennego [...]
Ocalała kronika szkolna [...]*

(P, 1945)¹

Kronika szkolna była przez stulecia dokumentem, który realizował wiele zadań, utrwalając na swych kartach najważniejsze wydarzenia z życia szkoły i wsi.

Współcześnie opisywana bywa na internetowych stronach szkolnych jako relikw przesłości. W żartobliwej formie, rozpoczynając wypowiedź w konwencji bajki, autor internetowej strony jednego z warszawskich liceów pisze:

Dawno dawno temu młodzież szkolna tworzyła kroniki, w których skrzętnie dokumentowane były wszystkie ważne szkolne wydarzenia. Czas ręcznie zapisywanych kronik mija – nowe technologie dają nam nowe możliwości i stawiają przed nami nowe wyzwania².

Zanim jednak kroniki szkoły przeniosły się do Internetu, w szkołach w całej Polsce prowadzono rękopiśmienną dokumentację ważnych zdarzeń, co pozwala współczesnemu czytelnikowi tych starych brulionów poznać

¹ W cytatach zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję, co pozwala obserwować żywy język kronikarzy, którym zdarzają się pomyłki, skreślenia, błędy składniowe i interpunkcyjne. Dzięki zastosowaniu oryginalnej pisowni możemy również obserwować język w jego historycznym rozwoju, np. sprzed reformy ortografii w 1936 r.

² <http://www.lelewel.waw.pl/archiwum-wydarzen> [dostęp: 22.02.2019].

życie polskiej szkoły już od pierwszych dni jej działalności. W wiejskich szkołach zachowały się jeszcze niemieckojęzyczne kroniki szkoły ludowej; po 1920 r., kiedy Pomorze powróciło do Polski, pisane były już one w języku polskim.

Etnolingwistyczna analiza tych kronik pozwala nam dostrzec na tych pozólkłych kartach zamkniętych w szkolnych archiwach świat często jeszcze niezapomniany, trwający w rodzinnych przekazach, ale tu widziany oczami ludzi, którzy w pierwszych dniach po wojnie tworzyli polską szkołę. Odtworzony obraz świata małych wiejskich szkół dzieli od współczesności sto lat i różni perspektywa opisu.

Lingwistyka kulturowa umożliwi nie tylko odszyfrowanie i zinterpretowanie tekstu kronik jako materiału o wartości poznawczej, ale również odczytanie sposobu, w jaki autorzy tych dokumentów wartościowali rzeczywistość.

Zgromadzony materiał obejmuje jedenaście kronik wiejskich szkół Pomorza, z których cztery sięgają 1920 r., a pozostałe siedem to teksty powstałe po II wojnie światowej. Wszystkie dokumentują życie małej wiejskiej szkoły, w której kilkoro nauczycieli uczyło mniej niż setkę dzieci.

Szkoła wiejska to specyficzny mikroświat, w którym powstają trwałe więzi rodzące się między nauczycielami a uczniami, ich rodzicami i mieszkańcami wsi. Centrum tych relacji była szkoła, gdyż oddziałuje ona zarówno na uczniów, jak i na najbliższe środowisko, a kroniki szkolne opisują i jednocześnie interpretują ten obraz, przedstawiając szkołę taką, jaką chcieliby widzieć tworzący ją kierownicy szkół i ich zwierzchnicy.

W książce prezentuję trzy wymiary badanego obrazu szkoły odpowiadające trzem aspektom znaczeniowym leksemu *szkoła*. Wybór metody językowej kreacji obrazu świata uzasadniam w rozdziale pierwszym, dokonując również opisu zebranego korpusu tekstów.

Szkoła prezentowana w kronikach istnieje w trzech aspektach znaczeniowych: jako placówka oświatowa, budynek i ludzie. Te trzy wymiary badanego obrazu świata zostały szczegółowo omówione w rozdziale drugim. Każda z tych przestrzeni, w których istnieje szkoła, w badanych materiałach ma kilka ważnych cech, wokół których budowany jest obraz. W kreacji szkoły jako placówki oświatowej najważniejszym miejscem w obrazie jest

dwukrotny początek polskiej szkoły: dla szkół pomorskich to lata 1920 i 1945. Ponadto w wizerunku instytucjonalnego wymiaru szkoły znaczącą rolę odgrywa pokazanie jej w ewolucji – na płaszczyźnie zarówno ideologicznej, jak i organizacyjnej. Jednocześnie, mimo tej zmienności wymuszonej przez politykę państwa prowadzoną w danym momencie, szkoła pozostaje instytucją o trwałym rytmie pracy, która od stulecia toczy się w cyklach roku szkolnego i letnich wakacji, obejmując stały porządek pracy i świąteczne obchody cyklicznych uroczystości. W kronikach wiele miejsca poświęca się różnorodnym obchodom świąt świeckich i kościelnych, które wyznaczają rytm dni powszednich i świątecznych.

Drugi wymiar kronikarskiego obrazu to szkoła postrzegana jako budynek. Ten obraz tworzony jest w dwu ujęciach: holistycznym i szczegółowym. Pierwszy tworzą kronikarskie kreacje troski kierowników o sam budynek, który starają się oni dostosować do zmieniającej się sytuacji gospodarczej i demograficznej; drugi to opisy wyposażenia szkoły w pomoce naukowe, zwłaszcza te świadczące o postępie technicznym i rozwoju bazy materialnej wiejskiej szkoły.

Niezwykle ważnym aspektem stworzonego wizerunku szkoły jest pokazanie tej instytucji jako zespołu tworzących ją ludzi. Na wspólnotowy wymiar wizerunku szkoły składają się opisy działań nauczycieli, uczniów, rodziców i mieszkańców wsi. W kronikach najważniejsze miejsce w tej kreacji zajmują nauczyciele, przedstawiani są oni bowiem jako ci, którzy po wojnie szkołę wiejską odbudowali i której często poświęcili kilkadziesiąt lat życia: przez lata pracując w małych (dwu- lub trzyosobowych) zespołach, wpływali nie tylko na szkolnych pracowników i uczniów, ale także na całą wieś.

W ostatnim rozdziale czytelnik znajdzie opis najważniejszych aspektów, w jakich autorzy kreują w kronikach obraz swojej szkoły, syntetyczne przedstawienie funkcji tego obrazu oraz prezentację dominujących odmian stylistycznych, w których realizuje się wpisana w kroniki wizja szkoły. Wielowymiarowy obraz szkoły w kronikach pełni funkcję informacyjną i jednocześnie perswazyjną. Kierownicy szkół chcieli utrwalić na kartach kronik wszystko to, co w szkole ważne, i jednocześnie pokazać siebie i swoją placówkę jako prężną, nowoczesną instytucję, działającą w dobrze wyposażonym budynku i osiągającą sukcesy edukacyjne oraz wychowawcze.

Kroniki szkolne okazały się ciekawym i bardzo bogatym materiałem do badań językoznawczych, a o tym, jak cenne są to dokumenty, niech świadczą słowa trojga nauczycieli, którzy wydali kronikę swojej szkoły, prowadzoną w Tuchlinie od połowy XIX w.:

Inspiracją do podjęcia decyzji o wydaniu kroniki, a wcześniej o jej przetłumaczeniu, było uświadomienie jej wielkiej wartości, unikatowości, będącego wciąż w naszych rękach dzieła, zabytku, historycznego źródła, skarbu (Warmowska, Knopik, Jóskowski 2018, s. 7).



Pragnę gorąco podziękować recenzentce tej rozprawy, Pani Profesor Agnieszce Rypel, za podjęty trud oceny pracy, a także za wnikliwe uwagi i sugestie, które pozwoliły nadać tej monografii obecny kształt.

Szczególne podziękowania składam śp. Profesor Ewie Rogowskiej-Cybulskiej, której przyjaźń była dla mnie wielkim darem przez wszystkie lata naszej wspólnej pracy na Uniwersytecie Gdańskim. Ta książka nie powstałaby bez obecności Ewy w moim życiu.

ROZDZIAŁ I



Wprowadzenie do tematu

1.1.

METODOLOGIA JĘZYKOWEJ KREACJI ŚWIATA JAKO NARZĘDZIE BADANIA KRONIK SZKOLNYCH

Współczesne badania lingwistyczne ulegają wielu przeobrażeniom; wraz ze zmianami kulturowymi, społecznymi i gospodarczymi powstają nowe teorie badawcze¹. Ważne miejsce wśród nich zajmuje nurt językoznawstwa kulturowego, opierający się na założeniu o interpretacyjnym charakterze języka. Lingwistyka kulturowa, wskazując na powiązanie zjawisk językowych z kulturą, w obręb swoich rozważań włącza

badanie i opisywanie zobiektywizowanego stosunku emocjonalno-subiektywnego danej wspólnoty komunikatywnej do oznaczanych przez znaki językowe klas desygnatów oraz jej doświadczeń i nawyków oraz zwyczajów wyrosłych na gruncie wielowiekowego obcowania z tymi desygnatami (Anusiewicz 1991, s. 21).

¹ Na temat podstawowych nurtów badawczych w polskim językoznawstwie – zob. np.: red. Gajda 2003; opis aktualnych nurtów także w: Lewicki 2001; red. Bartmiński 2001.

Centralną kategorią pojęciową lingwistyki kulturowej jest językowy obraz świata², pojmowany w dwu wariantach, które w uproszczeniu można określić jako „podmiotowy” i „przedmiotowy”. Pierwszemu odpowiada termin *wizja świata*, rozumiany jako powstały w języku efekt postrzegania świata przez konkretny podmiot patrzący, drugiemu zaś *obraz świata*. Ten drugi termin ma bardziej uniwersalny charakter, ponieważ odnosi się do przedmiotu, „którym jest to, co zawarte w języku” (Bartmiński 1999, s. 103). Wizja świata zawarta w kronikach szkolnych jest efektem podmiotowego interpretowania świata. Twórcy tych użytkowych tekstów, mimo że nie tworzyli fikcyjnych światów, ale opisywali świat, który istniał w rzeczywistości, nadawali mu kształt zgodny z obowiązującymi konwencjami oraz oczekiwanymi odbiorców. Bożena Witosz pisze, że „w procesie artystycznego odwzorowania rzeczywistości: rys wiernego odbicia przesłania ekran tradycji kulturowej, konwencji estetycznych, języka” (Witosz 2007, s. 142) – tak też jest w badanych dokumentach szkolnych, silnie osadzonych w rzeczywistości społecznej, politycznej i administracyjnej, która oddziałuje na język tych tekstów użytkowych. Z kolei Jerzy Bartmiński zauważa, że przemiany wielu sfer życia wpływają na sytuację języka, i wskazuje na „wielokierunkowe uwikłanie języka w kontekst psychologiczny, społeczny i kulturowy” (Bartmiński 2001, s. 14).

W paradygmacie lingwistyki kulturowej kontekst jest bardzo szeroko pojmowany jako uwarunkowania językowo-stylistyczne i pozajęzykowe. Wagę przemian wielu sfer życia w tworzeniu podmiotowej wizji świata wpisanej w tekst uwzględnia metodologia lingwistyki kulturowej, dlatego do opisu wizji świata uobecnionej w kronikach szkolnych szczególnie przydatne okazują się narzędzia tej subdyscypliny naukowej, a w szczególności metodologia językowej kreacji obrazu świata, postulująca m.in. uwzględnienie w badaniach kontekstu pozajęzykowego.

² Klasyczną już definicję językowego obrazu świata dla potrzeb badań semantycznych sformułowali J. Bartmiński i R. Tokarski (1986, s. 72): „pewien zespół sądów, mniej lub bardziej utrwalonych w języku, zawartych w znaczeniach wyrazów lub przez te znaczenia implikowanych, który orzeka o cechach i sposobach istnienia obiektów pozajęzykowych”. Popularność tego pojęcia i kognitywnych metod badawczych w polskim językoznawstwie przyniosły cały szereg monografii oraz prac ukazujących się w dwu najważniejszych seriach: wrocławskiej „Język a Kultura” i lubelskiej „czerwonej serii”.

Leksem *kreacja* ma w słownikach współczesnej polszczyzny wiele znaczeń. W odniesieniu do literatury jest definiowany przez *Wielki słownik języka polskiego* (WSJP) jako ‘wytwór czynności tworzenia czegoś nowego w sztuce, zwłaszcza w literaturze’. Przedmiotem analizy w niniejszej rozprawie są wprawdzie kroniki szkolne, teksty reprezentujące gatunki użytkowe, nie literackie, jednak przedstawiony w nich obraz świata jest tworzony celowo i narzędzia badania językowej kreacji świata są odpowiednie do jego opisu.

Podstawą niniejszych rozważań jest więc klasyczna definicja zaproponowana przez Teresę Skubalankę, która przyjmuje, że językowa kreacja to „całokształt procesów językowych, stworzonych przez twórcę tekstu, w pewnym celu; tyle co określony byt fikcyjny, będący częścią „wizji świata artysty” (Skubalanka 1997, s. 20), oraz rozszerzona definicja Elżbiety Skorupskiej-Raczyńskiej, ujmująca językową kreację świata jako:

tworzenie w dziele literackim wizerunku kogoś i/lub czegoś przez jego autora, antropocentrycznie postrzegającego opisywaną, odtwarzaną i/lub tworzoną rzeczywistość, posiadającego właściwe mu, osobnicze zasoby słownikowe i umiejętności odpowiedniego ich stylistycznego wykorzystania. Wynikiem (efektem) tej językowej kreacji jest wytwór w postaci artystycznego dzieła (tekstu) literackiego, które dekodowane przez odbiorcę daje możliwość konceptualizacji przedstawionej tam rzeczywistości, zgodnie z jego możliwościami, naturalnymi predyspozycjami (jak wyobraźnia) oraz nabytymi umiejętnościami (jak przygotowanie językowe), a także zarejestrowanymi w pamięci doświadczeniami (Skorupska-Raczyńska 2013, s. 22–23).

Uczynienie przedmiotem badań kronik szkolnych wymaga również uwzględnienia istoty tego gatunku. Stanisław Gajda zauważa, że gatunek jest

zarówno czynnikiem formotwórczym, jak i kategorią aksjologiczną oraz poznawczą. Gatunki funkcjonują więc jako swojego rodzaju manifestacje światopoglądów ukształtowanych w długotrwałym, historycznym procesie przemian rzeczywistości społecznej i kultury, jako ich odbicie i jednocześnie narzędzie aktywnego kształtowania (Gajda 2008, s. 136),

dlatego w niniejszej rozprawie analiza kulturowych konotacji ewokowanych przez język zajmuje ważne miejsce.

Interdyscyplinarność jest obecna również we współczesnych badaniach z zakresu szeroko pojętej stylistyki, a wielu badaczy rozważania z zakresu stylu włącza do zagadnień tekstologicznych³. Maria Wojtak (2010) aspekt stylistyczny wymienia jako jeden z czterech aspektów funkcjonowania wzorca gatunku mowy i podobnie Gajda (2008) uznaje styl za element konstytutywny gatunku⁴, a ponieważ mówimy wyłącznie przy użyciu gatunków (Bachtin, 1986), kroniki szkolne wytworzyły swój własny wzorzec stylistyczny, który służył wielu nadawcom do realizacji podobnych intencji komunikacyjnych (Gajda 2008, s. 135). Konsekwencją tego założenia jest przyjęcie, że

gatunek ujmuje konwencjonalną intencję językową, szczególny stosunek do świata służący jako norma dla nadawcy lub oczekiwanie rządzące spotkaniem odbiorcy z tekstem. [...] U podstaw rozumienia tekstów znajdują się również wzorce tekstowe zanurzone w szersze modele sytuacyjne (komunikacyjne i kulturowe), obejmujące takie kategorie, jak uczestnicy, działanie, okoliczności (Gajda 2008, s. 135–136).

Wszystkie te uwarunkowania funkcjonowania gatunku wpływają na wpisany w te teksty obraz świata, a w szczególny sposób na obraz szkoły, w której powstają.

Badanie kronik szkolnych obejmujących wiele dziesięcioleci działania polskiej szkoły na Pomorzu odwołuje się zatem do kulturowej teorii języka, która mówi o potrzebie wieloaspektowego i interdyscyplinarnego opisu (Anusiewicz 1991, s. 17). Analiza obrazu szkoły wymaga odniesień do wielu zmian strukturalnych i programowych szkolnictwa, które dokonały się na przestrzeni objętych badaniem siedemdziesięciu lat, dlatego podczas analizy i opisu obrazu szkoły w zebranym korpusie tekstów należy uwzględ-

nić również badania historyczne i pedagogiczne, zwłaszcza z zakresu historii wychowania.

Podejście strukturalne przejawia się natomiast w porządkowaniu odtwarzanej wizji szkoły wpisanej w badane teksty według organizujących ją znaczeń leksemu *szkoła* i wynikających z tej wieloznaczności wielu wymiarów wizerunku szkoły w kronikach. W ten sposób, zbierając materiał ilustracyjny w postaci większych całości tekstu – fragmentów, dążę w niniejszej rozprawie do opisanie kreacji szkoły przedstawionej w jedenastu kronikach szkół wiejskich Pomorza, uporządkowanej w trzech nadrzędnych wymiarach: szkoła jako placówka oświatowa, szkoła jako budynek i szkoła jako ludzie.

W językoznawstwie polskim znaczące miejsce zajmują przede wszystkim badania językowych kreacji postaci literackich. Do najważniejszych prac poświęconych temu zagadnieniu należy artykuł pt. *Językowa kreacja Jacka Soplicy (Księdza Robaka)* autorstwa T. Skubalanki (1997)⁵. O innych możliwościach

⁵ Kreację postaci literackich badali następnie inni językoznawcy. Adrianna Seniów opisała językowe kreacje bohaterów powstania styczniowego w opowiadaniu *Gloria victis* Elizy Orzeszkowej (Seniów 2008), a także kreacje dzieci wywodzących się ze środowiska wiejskiego w nowelach Bolesława Prusa (Seniów 2010) i wybranych nowelach E. Orzeszkowej (Seniów 2009). Elżbieta Skorupska-Raczyńska (2005) przedstawiła wizerunek rodziny żydowskiej w utworze E. Orzeszkowej *Meir Ezofowicz*. Językoznawczyni ta scharakteryzowała także postać ojca w powieściach nadniemieńskich E. Orzeszkowej (Skorupska-Raczyńska 2014). Róża Modrzejewska (2010) dokonała analizy kreacji wybranych bohaterów *Lalki* B. Prusa. Opisała m.in. wizerunek Stanisława Wokulskiego jako subiekta i kupca zdobywającego majątek. W innych artykułach nakreśliła sylwetkę Michała Szumana jako przedstawiciela XIX-wiecznej inteligencji – lekarza zajmującego się badaniami naukowymi (Modrzejewska 2012) – oraz wizerunek Żyda Szlangbauma (Modrzejewska 2013). Badaczka ta ukazała ponadto kilka ról semiotycznych Izabeli Łęckiej: jako arystokratki, panny na wydaniu, salonowej „lali”, narzeczonej kupca itp. (Modrzejewska 2014). Kwiryna Handke (2015) posłużyła się przykładami z życia i twórczości E. Orzeszkowej i Józefa Łobodowskiego. Magdalena Pietrzak (2004) scharakteryzowała konkretne postaci, typy postaci (np. wodzów, władców, kapłanów, rycerzy) i różne zbiorowości (np. społeczność szlachecko-rycerską, obóz kozacki, Krzyżaków, rycerstwo polskie, mieszczan, chłopów) występujące w twórczości historycznej Henryka Sienkiewicza. Władysława Książek-Bryłowa i Barbara Lipniacka (2002) przedstawiły obraz wroga w powieści historycznej H. Sienkiewicza *Ogniem i mieczem*. Magdalena Hawrysz (2015) ukazała wizerunek władców w średniopolskim piśmiennictwie historiograficznym, a Jolanta Swoboda (2017) opisała obraz dzieciństwa Tomaszka Niechcica, bohatera *Nocy i dni* Marii Dąbrowskiej. Lucyna Warda-Radys (2013) zbadała swoisty typ myślenia i mówienia o ciele w XIX-wiecznych pamiętnikach kobiet, a wraz z Izabelą Kępką scharakteryzowała postaci Kaszubów utrwalone w *Śpiewajcie ogrody* gdańskiego pisarza Pawła Huellego (Warda-Radys, Kępka, 2018).

³ Zob. np. Bartmiński 1981; Dobrzyńska 1992, 1993, 2006; Gajda 1983, 1988, 2008; Mayenowa 1974 (red.), 1977, 1993; Ostaszewska 1991.

⁴ Zob. zaproponowaną definicję: „Gatunek wypowiedzi to kulturowo i historycznie ukształtowany oraz ujęty w społeczne konwencje sposób językowego komunikowania się; wzorzec organizacji tekstu” (Gajda 2008, s. 130).

interpretacyjnych, jakie daje koncepcja językowej kreacji świata, świadczą prace poświęcone językowej kreacji przestrzeni. Ten obszar zagadnień podejmowało również wielu badaczy, np. Izabela Kępka i Lucyna Warda-Radys ukazały obraz gdańskich kamieniczek w powieści Deotymy *Panienka z okienka* (artykuł w druku); Agnieszka Szlachta scharakteryzowała obraz Szczecina w książce Ingi Iwasiów pt. *Bambino* (Szlachta 2013); Danuta Bieńkowska i Elżbieta Umińska-Tytoń pisały o obrazie miasta i jego mieszkańców w łódzkich tekstach folklorystycznych (Bieńkowska, Umińska-Tytoń 2015); Joanna Rutkowska analizie poddała językową kreację drogi w powieści Ignacego Sewera-Maciejowskiego (Sewera) pt. *Matka* (Rutkowska 2017); Marta Helman w artykule pt. *Językowa kreacja ubóstwa i zbytku w „Lalce” Bolesława Prusa* wymieniła i opisała elementy wyposażenia wnętrza mieszkań, które informują czytelników o zbytku i nędzy bohaterów *Lalki* (Helman 2006); Joanna Ginter (2013) przedstawiła przestrzeń, w jakich żyją starsi bohaterowie reklam telewizyjnych i które są pożądane w świecie pozareklamowym.

Ważne miejsce wśród prac na temat językowej kreacji zajmuje też językowa analiza kreacji flory i fauny. Wioleta Wenerska (2006) scharakteryzowała pod tym względem obraz dębu w wybranych powieściach historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego; Jolanta Słoboda (2014) zwróciła uwagę na funkcję barw w językowej kreacji świata roślin w powieści Czesława Miłosza *Dolina Issy*; I. Kępka (2017a) poświęciła artykuł wizerunkowi psa i jego funkcjom w twórczości Jacka Kaczmarskiego; w artykule pt. *„Gdy królewską godność zachowały tylko lwy...”, czyli o językowej kreacji lwa w piosenkach Jacka Kaczmarskiego* badaczka ta przedstawiła także portret lwa w twórczości barda „Solidarności” (Kępka 2017b). Bogaty zespół zagadnień dotyczących językowej kreacji różnych fragmentów obrazu świata obejmuje tom studiów Elżbiety Skorupskiej-Raczyńskiej pt. *Językowa kreacja świata w utworach Elizy Orzeszkowej (wybrane zagadnienia)*⁶.

⁶ W przedmowie do *Językowej kreacji świata* badaczka informuje, że prace, które weszły do publikacji, zostały opublikowane w latach 2001–2015 w rozmaitych zbiorach, w tym w uznanych seriach, takich jak szczecińskie „Studia Językoznawcze” czy „Poznańskie Studia Polonistyczne”, i w wydawnictwach okazjonalnych, najczęściej jednak niskonakładowych i trudno dostępnych (Skorupska-Raczyńska 2016, s. 7). Publikacja ta zawiera następujące artykuły: *Funkcja barw w językowej kreacji wybranych postaci w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej*, *Barwy świata natury w „Nad Niemnem” Elizy*

Szkoła w tym obszernym katalogu badanych przez lingwistów wycinków świata nie znalazła jeszcze swojego miejsca poza jedną analizą. Artykuł Zofii Pomirskiej (2015) pt. *Językowo-kulturowa kreacja szkoły w „Awanturach kosmicznych” Edmunda Niziurskiego* przedstawia szkołę jako przestrzeń, w której rozgrywa się akcja tej powieści dla młodzieży. Badaczka w podsumowaniu stwierdza, że wykreowano tam zaskakujący obraz, w którym „szkoła to zarazem miejsce opresyjne dla uczniów (choć także dla niektórych nauczycieli), jak i instytucja, która choć spajana ideą związaną z misją nauczania i wychowania, ale poprzez niedobory organizacyjne i materialne skazana na niepewny byt” (Pomirska 2015). Powieść E. Niziurskiego, wydana w 1978 r., przedstawia szkołę w ostatnich latach przed transformacją systemową – w okresie, który Agnieszka Rypel opisuje jako czas „zrezygnowania z wdrażania powszechnej szkoły średniej (tzw. dziesięciolatki) i lansowania ideologii merytokratycznej” (Rypel 2012a, s. 113), co zapewne wpływa na obraz wykreowany w powieści Niziurskiego.

Przedmiotem zainteresowania językoznawców znacznie częściej był dyskurs edukacyjny (m.in. Rittel 1996; Kawka 1999; Kurczab 1999; Skowronek 1999), a zwłaszcza jeden z jego elementów – podręcznik⁷. Jolanta Nocoń (2009) przedstawiała analizę podręcznika szkolnego, umieszczając ten gatunek mowy w perspektywie ewolucji wzorca; Agnieszka Rypel (2012a) zbadała *Ideologiczny wymiar dyskursu edukacyjnego na przykładzie podręczników szkolnych do języka polskiego wydawanych od roku 1918 do 2010*. Ponadto szereg

Orzeszkowej, Kolorystyka dworu i zaścianka w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej, *Językowa kreacja dźwięku w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej*, *Językowa kreacja lasu w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej*, *Językowa kreacja powstania styczniowego w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej*, *Językowa kreacja matki w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej*, *Barwy w językowej kreacji ojca w powieściach nadniemeńskich Elizy Orzeszkowej*, *Językowa kreacja uczuć dziecka w XIX-wiecznej literaturze polskiej na przykładzie wybranych nowel i opowiadań Elizy Orzeszkowej*, *Obraz ludowej religijności w powieściach chłopskich Elizy Orzeszkowej*, *Językowy obraz szlacheckiej religijności w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej*, *Językowa kreacja nadniemeńskiej wsi w „Chamie” Elizy Orzeszkowej*, *Językowa kreacja wsi a miasta w powieściach Elizy Orzeszkowej (na materiale utworów z lat osiemdziesiątych)*, *Językowa kreacja rodziny żydowskiej w powieści „Meir Ezofowicz” Elizy Orzeszkowej*, *Idiomy, frazemy, paremie w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej* (Skorupska-Raczyńska 2016).

⁷ Ważną pracą dotyczącą podręczników jest praca Zofii Budrewicz (2003) na temat czytanek literackich z okresu międzywojennego; o ewolucji czytanek w podręcznikach międzywojennych i współczesnych – zob. też Ignasiak 2010.

ważnych artykułów na temat podręczników szkolnych znalazł się w tomie zbiorowym *Podręcznik do kształcenia polonistycznego w zreformowanej szkole – koncepcje, funkcje* (red. Synowiec 2007).

1.2.

KRONIKI WIEJSKICH SZKÓŁ POMORZA – CHARAKTERYSTYKA KORPUSU

Ramy czasowe badania wyznaczają dwie ważne daty. W 1920 r. Pomorze zostało przyłączone do Polski i dopiero wówczas polska administracja państwowa przejęła z rąk niemieckich szkoły ludowe (Wierzchosławski, Olstowski 2015, s. 65). Data zamykająca badanie, rok 1989, to czas ostatniej transformacji ustrojowej przeprowadzonej w Polsce, która zmieniła także oblicze polskiej szkoły.

Liberalizacja polityki oświatowej pozwoliła szkołom dostosowywać treści i metody pracy do warunków lokalnych. Kontrola państwa objęła w mniejszym stopniu ideologiczny kształt wychowania szkolnego, a w większym dotyczyła wyników nauczania. System edukacyjny PRL został poddany wszechstronnej analizie, co pozwoliło wykazać jego nieprzystawalność do wyzwań zmieniającego się świata. Raport opublikowany przez Komitet Ekspertów ds. Edukacji Narodowej, pracujący pod przewodnictwem Czesława Kupisiewicza, wykazał – jak pisze Stanisław Majewski (1996, s. 190) – „pogłębiając się dysproporcje pomiędzy Polską a czołówką światową w różnych dziedzinach oświaty i szkolnictwa”. Wszystkie te czynniki wpłynęły na zasadniczą zmianę systemu edukacyjnego w 1989 r., konsekwencją transformacji ustrojowej była więc nowa wizja szkoły, w której za ważny cel reform przyjęto budowanie „systemu edukacyjnego dostosowanego do potrzeb społeczeństwa żyjącego w państwie demokratycznym” (Majewski 1996, s. 189–190). Nacisk w tych postulatach kładziono na zwiększenie szans edukacyjnych młodzieży wiejskiej (w związku z fiaskiem reformy szkół gminnych). Przemiany w oświacie publicznej po 1989 r. były tak głębokie, że pozwoliły przyjąć tę datę za cezurę otwierającą nowy okres w powojen-

nych dziejach polskiej oświaty, który dał inne możliwości kreacji obrazu szkoły, niebędące już przedmiotem niniejszej analizy.

W wyznaczonym przedziale czasowym mieszczą się dwie formy ustrojowe państwa: II Rzeczpospolita i Polska Rzeczpospolita Ludowa, co ma wpływ na wiele aspektów kreowanego w kronikach wizerunku szkoły. Szkoła powszechna, której badanie dotyczy, była i jest instytucją państwową, zatem jej kształt i realizowany w niej program edukacyjny oraz wychowawczy zależą od przyjętej polityki państwa⁸ i mają wpływ na to, jaki obraz szkoły przedstawiają w kronikach ich autorzy.

Przedmiotem badania uczyniono kroniki szkół wiejskich z terenu Pomorza. Nazwa *Pomorze* utrwalona w historiografii odnosiła się do terenów pozostających na przestrzeni dziejów pod różną administracją, a historia tego regionu ma swoje odrębne monumentalne monograficzne opracowanie zainicjowane już w latach 60. XX w. przez wybitnego historyka – prof. Gerarda Labudę (Wierzchosławski, Olstowski 2015, s. 7).

Wybór tego regionu jako kryterium organizującego dobór materiału wiąże się z przyjętymi w tej analizie ramami chronologicznymi. Obie te przesłanki wzajemnie się warunkują, co pozwoliło wydzielić teren o specyficznej historii, włączony do Polski dopiero w 1920 r., na którym wiejskie szkoły rozpoczęły swój polski rozdział w dziejach po wielowiekowej germanizacji w drodze ewolucyjnego przejmowania placówek przez państwo polskie. W okresie międzywojennym w obrębie województwa pomorskiego powołano ustawą z 1 lipca 1919 r. (zob. Wierzchosławski, Olstowski 2015, s. 7) znalazły się tylko niektóre obszary dawnego polskiego Pomorza. Badanie dotyczy więc szkół we wsiach, które weszły do nowego województwa pomorskiego; są to reprezentujące różne powiaty: Sławoszyno, Połczyno, Tuchlino i Międzyzłęź.

Czas badania obejmuje również lata Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, kiedy to ziemie Pomorza znalazły się w jeszcze innej strukturze administracyjnej. Badane kroniki zostały w większości założone w 1945 r. i pochodzą z utworzonego wówczas województwa pomorskiego, w którego granicach znalazły się nie tylko wymienione wcześniej szkoły, z zachowanymi od czasów

⁸ Status i funkcje szkoły szczegółowo omawiają A. Górka-Strzałkowska i A. Perkowska-Klejman (2016).

międzywojnia dokumentami, ale również te, w których odradzające się szkoły zakładały po wojnie nowe kroniki (archiwa zostały zniszczone). Korpus tekstów poszerzono więc o kroniki ze wsi: Ocypel, Wielkie Walichnowy, Mały Garc, Mała Słońca i Lipnica.

Po II wojnie światowej polska szkoła powróciła również na Ziemię Odzyskane, obejmujące tereny Pomorza Zachodniego oraz ziemie, które w 1920 r. pozostały w Prusach Wschodnich, dlatego w obręb badania postanowiono włączyć także materiał z dwu wiejskich szkół utworzonych na Ziemach Odzyskanych: szkoły w Manowie (pow. koszaliński) oraz w Lisewie Malborskim (pow. malborski).

Ważnym kryterium doboru Pomorza jako terenu objętego badaniem była więc złożona sytuacja szkół, które w znacznej części, dzięki pokojowemu przejściu w 1920 r., mogły zachować ciągłość działania i kontynuować niemieckie kroniki, co w okresie II wojny światowej zdecydowało o ocaleniu tych dokumentów z pożogi wojennej. Administracja okupacyjna, jak wyjaśniają kronikarze, nie niszczyła ksiąg, w których dominował język niemiecki. Istotną przesłanką tego wyboru terytorialnego był również bliski 98% w 1921 r. poziom realizacji obowiązku szkolnego – najwyższy w powstającym państwie; oznaczało to długą tradycję systematycznego uczęszczania dzieci do szkół i regularnej pracy szkolnej (Juško 2010, s. 287–289), co dało możliwość badania szkoły sprawnie działającej.

Analiza językowego obrazu szkoły wiejskiej w kronikach szkół Pomorza powstała zatem na podstawie zbioru, który tworzy jedenaście kronik szkół wiejskich z różnych części współczesnego Pomorza – od położonego najbardziej na zachód Manowa po Lisewo Malborskie, od Sławoszyna w gminie Krokowa po Ocypel w Borach Tucholskich.

Cztery kroniki prowadzone od czasu założenia szkoły, jeszcze w systemie zaborowym, w XIX w., kontynuowano aż do lat 80. i 90. XX w. Siedem pozostałych kronik to dokumenty założone w 1945 r. lub na początku 1946 r., zaraz po powstaniu szkoły; tylko jedna powstała w 1959 r.

Uznano, że kroniki te mają wartość reprezentatywną w badaniu językowej kreacji szkoły w kronikach szkolnych Pomorza z dwu powodów: ponieważ wszystkie wykazują znaczne podobieństwo formy i treści oraz dlatego że szkoły wiejskie na Pomorzu są specyficzną grupą małych placówek

edukacyjnych o zbliżonej historii i ewolucji, co pozwala przyjąć, że w pozostałych szkołach kroniki będą miały podobną treść i formę. Przepuszczenie to zweryfikowano, prowadząc sondażowe badanie w formie kwerendy w internetowych zasobach fragmentów kronik prezentowanych na oficjalnych stronach kilku wiejskich szkół podstawowych. Zamieszczone tam przepisane lub zdigitalizowane fragmenty dawnych kronik wykazują znaczne podobieństwo do opracowywanego materiału archiwalnego⁹.

W jakim stopniu kroniki pomorskie różnią się od kronik szkół z innych regionów Polski, nie można stwierdzić bez analizy pozostałych. Można jednak przyjąć, że kroniki szkolne – będące gatunkiem użytkowym, podlegającym dość znacznej schematyzacji¹⁰, z formą i treścią normowanymi zarówno tradycją szkolną, jak i aktualną polityką oświatową – w znakomitej większości będą do siebie podobne. Dodatkowe sondażowe analizy zawartości internetowych stron szkół z innych regionów Polski potwierdziły podobieństwo zamieszczonych skanów lub przepisanych fragmentów dawnych kronik do badanego materiału¹¹.

Wybór tekstów do badania był również uwarunkowany możliwościami dostępu do kompletnych dokumentów oryginalnych. Kroniki czasów dwudziestolecia najczęściej znajdują się jeszcze w szkolnych archiwach, dokumenty te są więc nieskatalogowane i rozproszone, niekiedy znajdują się w prywatnych zbiorach byłych dyrektorów zlikwidowanych szkół. Najczęściej są materiałem źródłowym wykorzystywanym w historycznych monografiach naukowych i popularnonaukowych związanych z określonym terenem¹²; nie były jeszcze opisywane przez lingwistów. Uznano zatem, że zebrany korpus,

⁹ Zob. np. fragmenty kronik szkolnych prezentowane na oficjalnych stronach pomorskich szkół podstawowych z Pomorza: <http://www.zszelistrzewo.pl/historia/historia1920.htm> [dostęp: 22.02.2019].

¹⁰ Zob. np. Wojtak M. 2001; Wojtak A. 2004–2005.

¹¹ Zob. kroniki szkół podstawowych zamieszczane na następujących stronach internetowych: http://www.spraszyn.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=465&Itemid=235, http://chrusciel.schoolpage.pl/?page_id=433, <http://www.szkołajedynka.edu.pl/kronika.html>, <http://www.szkołajedynka.edu.pl/kronika.html> [dostęp do wszystkich źródeł: 22.02.2019].

¹² Na podstawie szkolnych kronik powstało wiele prac historycznych dotyczących dziejów wsi i oświaty czy znanych osób, np.: red. Nowak 2016; Gołdyn 2014, 2015, 2016, 2017; Borzyszkowski 1998.

liczący ok. 3 tys. stron, jest wystarczającym materiałem do opisania kronikarskiej kreacji wizerunku szkoły wiejskiej Pomorza.

Czytając te stare pożółkłe karty, poznajemy wiele aspektów życia szkoły, zmiennych w jej rozwoju na przestrzeni niemal całego XX w.¹³ Szkoła prezentowana jest w kronikach zgodnie z obowiązującą w danym czasie konwencją, co daje nam możliwość obserwowania różnic w kreacji tego fragmentu świata w czasie zmian ustrojowych przeprowadzanych w Polsce. Ponadto obraz przedstawiany jest w kronikach z perspektywy jej autorów i staje się również świadectwem indywidualnych wyborów tematyki i języka.

Kroniki szkolne pisane od lat 20. XIX w. w swojej sferze poznawczej wybiegają poza tematykę szkolną, stając się źródłem wiedzy nie tylko o pomorskiej szkole, ale także o ówczesnej rzeczywistości i jej przemianach, które odnotowywali, jak również komentowali i poddawali wartościowaniu twórcy tych tekstów.

Tematyka badanych wpisów obejmuje wiele różnorodnych zagadnień. Dominują oczywiście zagadnienia dotyczące życia szkolnego, ale w kronikach opisywano także wydarzenia o randze lokalnej, ważne dla społeczności wiejskiej, czasem dotyczące całego regionu, niekiedy Polski, Europy i świata. Wybór tych tematów i sposób ich prezentacji uwarunkowany był kilkoma czynnikami: przyjętym zwyczajem, czego dowodzi powtarzalność tych samych tematów w każdym z badanych tekstów, a także specyfiką regionu, w którym kronika powstawała, np. inne wydarzenia o randze lokalnej znajdziemy w kronikach wsi turystycznych, a inne – wsi pegeerowskich. Na wybór tematyki i sposób jej prezentowania miały też wpływ sam autor i jego indywidualne upodobania. Wyniki badań pokazują, że wiele tematów o randze szerszej niż lokalna powtarza się w kilku kronikach, można więc przypuszczać, że ten dokument szkolny traktowano w podobny sposób we wszystkich szkołach, uznając, że służy on prezentowaniu także ważnych wydarzeń państwowych i światowych. W wielu dokumentach widnieją

¹³ W książce wykorzystano fragmenty czterech drukowanych wcześniej artykułów (Lewińska 2017, 2018a, 2018b, 2019), przy czym w opublikowanych wcześniej tekstach przedmiotem badań były jedynie cztery z jedenastu kronik stanowiących obecny korpus badawczy, a analizy dotyczyły wąskich wycinków obrazu świata wpisanego w szkolne kroniki.

wpisy inspektorów szkolnych potwierdzające, że czytali oni te dokumenty – zapewne więc i takich niezwiązanych ze szkołą treści oczekiwały w kronikach władze szkolne. Badacz szkolnictwa polskiego Klemens Trzebiatowski (1972, s. 240–241) wśród – jak to określa – „ważniejszych dokumentów szkolnych” nie wymienia kroniki szkolnej, jednak umieszcza ją na liście dokumentów o charakterze ogólnoadministracyjnym, co dowodzi, że był to jednak ważny dokument w szkolnej kancelarii.

Jeszcze w ostatnim dziesięcioleciu XX w. na popularnym portalu edukacyjnym *Profesor.pl* prezentowano nauczycielom artykuł *Jak prawidłowo prowadzić kronikę szkolną* (wpis ten jest nadal dostępny). Wyjaśniano tam, że:

Kronika szkolna powinna przekazać przyszłym pokoleniom obraz współczesnego życia, rozwoju i działalności szkoły. W kronice opiszemy życie wewnętrzne szkoły, miejscowe stosunki szkolne, przekazujemy informacje o nauczycielach pracujących w szkole, o sukcesach i niepowodzeniach szkoły. Ponieważ szkoła jest instytucją społeczną, należy również opisać jej pozycję w społeczeństwie, jej działalność zewnętrzną i wpływ na życie środowiska oraz wzajemne stosunki między szkołą a rodzicami (Maciaszek, b.r.w.).

Popularyzując tę formę dokumentacji szkolnej, autorka opracowania za główny jej cel uznaje funkcję pamiątkową – kronika ma stać się źródłem poznania rzeczywistości szkolnej dla przyszłych pokoleń.

Współczesne prowadzone badanie kronik pomorskich wiejskich szkół jest w jakimś sensie realizacją tego celu. Opis językowej kreacji obrazu szkoły w dokumentach powstających od lat dwudziestych ubiegłego wieku pozwala współczesnemu badaczowi („przyszłemu pokoleniu”) poznać dawne życie szkoły, przechowane w tych niekiedy starych brulionach.

Szkoła na przestrzeni ostatniego stulecia wielokrotnie się zmieniała, a wdrożony na Pomorzu jeszcze w czasach zaborów obowiązek szkolny spowodował, że niemal każdy mieszkaniec Pomorza w ostatnim półwieczu ukończył jakąś szkołę. Każdy zatem nosi w sobie jakiś obraz szkoły.

Historia tej instytucji oświatowej jest długa i na przestrzeni wieków wytworzyło się wiele typów i stopni szkół. Ciekawym obiektem badań jest jednak

szkoła wiejska, najwolniej ulegająca ewolucji, stanowiąca mały, liczący około stu osób zespół ludzi, silnie osadzona w bliskim środowisku zewnętrznym.

Szkoła wiejska to instytucja pełniąca więcej funkcji niż tylko edukacyjną; odgrywała i nadal odgrywa ona również ważną rolę społeczną, konsoliduje społeczność wiejską, która często tę szkołę remontowała, wyposażała lub budowała od podstaw (zob. Pilch 2007, s. 15), dlatego też do ważnych tematów podejmowanych w kronikach należeć będą nie tylko kwestie edukacyjne, ale także społeczne i polityczne. Podejmowanie tak szerokiego spektrum tematów jest, jak czytamy na portalu *Profesor.pl*, zadaniem kroniki szkolnej – i realizowali je doskonale autorzy dawnych kronik. Michalina Maciaszek (b.r.w.) pisze, że w kronice, poza zagadnieniami oświatowymi, należy uwzględnić:

2. Zagadnienia historyczne i polityczne
 - rys historyczny miejscowości
 - upolitycznienie ludności itp.
3. Zagadnienia gospodarcze
 - gospodarka państwowa, prywatna
 - rolnictwo, handel, chałupnictwo, przemysł, warunki pracy, płacy
4. Zagadnienia społeczne i kulturalne
 - struktura społeczna środowiska, skład socjalny, organizacje społeczne
 - regionalizm, zwyczaje i obyczaje ludności, zabytki, współczesne budownictwo oraz wszystkie inne sprawy o tematyce społecznej.

Opisane w kronikach tematy edukacyjne, społeczne i artystyczne (a także polityczne) prezentowane są ze szkolnej perspektywy kierowników szkół, później nauczycieli, którym to zadanie zlecono, i wreszcie uczniów, najczęściej wyróżniających się w nauce i nagradzanych możliwością prowadzenia szkolnej kroniki. Autorzy, wybierając i opisując wydarzenia warte odnotowania w kronice, odciskali na ich wizerunku indywidualne piętno, wprowadzając do kronik swój punkt widzenia. Przyjmując za J. Bartmińskim, że „punkt widzenia to czynnik decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie, w tym między innymi o kategoryzacji przedmiotu [...] o wyborze cech, które są o przedmiocie orzekane w konkretnych wypowiedziach i utrwalone w znaczeniu” (Bartmiński

1990, s. 111), możemy badać w kronikach nie tylko to, jakie tematy podejmuje się w szkolnej kronice, lecz także sposób ich prezentacji.

Porównanie wielu podobnych tekstów pomorskich pozwoli dostrzec indywidualny charakter wpisów poszczególnych autorów tekstów, jak również może ujawnić powtarzające się konwencje przyjęte w opisie różnych wydarzeń¹⁴ i wpisane w teksty wartościowanie, charakterystyczne właśnie dla tego gatunku mowy.

Badając wiele brulionów, można wyodrębnić wspólne dla wszystkich dokumentów tematy, wokół których koncentrują się kronikarskie wpisy. Największy zbiór tworzą teksty dotyczące życia szkoły, jej codzienności i świątecznych obchodów ważnych wydarzeń szkolnych i pozaszkolnych.

O szkołę w swojej wsi jej mieszkańcy zabiegali od wieków, traktując ją jako znak szczególnego awansu ich społeczności w gminie i powiecie. W kronikach wiejskich szkół znajdujemy więc odbicie nie tylko życia szkolnego, ale także wiadomości o sprawach ważnych dla lokalnej wspólnoty oraz odzwierciedlenie spraw wagi państwowej i międzynarodowej, np. informacje o śmierci Józefa Piłsudskiego i Józefa Stalina, relację z wydarzeń Grudnia '70 i '80 czy lądowania człowieka na Księżycu.

Kroniki są ważnym tekstem dla historyków i pedagogów; przedstawiane w nich dane mają wartość materiału źródłowego, jednocześnie jednak prezentowane są zawsze z osobistej perspektywy kierownika szkoły. To on dokonuje wyboru faktów, które w kronice zamieszcza, a redagując tekst, nadając mu kształt językowy, wprowadza własną ocenę rzeczywistości.

W ten sposób wartość poznawcza kronik jest zawsze uwikłana w punkt widzenia piszącego. Mimo że dominującą funkcją języka kronik powinna być (w myśl nakładanych na ten gatunek mowy celów) funkcja informacyjna, to jednak wielokrotnie w kronikach obserwujemy, jak przeważa funkcja perswazyjna¹⁵.

¹⁴ Dla badacza językoznawcy istotne są nie tylko tematyka, ale także sposób jej prezentacji, perspektywa, punkt(y) widzenia i aksjologia wpisane w tekst (Wojtak M. 2004, s. 11–18).

¹⁵ Konkretnie wypowiedzi mogą łączyć w sobie wiele funkcji – pisze Renata Grzegorzczkova (1991, s. 25) w artykule poświęconym teoretycznym rozważaniom na temat funkcji języka i tekstu, podając jako jeden z przykładów połączenie typowe dla badanego materiału: funkcji informacyjnej (opisowej) i perswazyjnej.

Kronika szkolna jest jednym z wariantów nieopisanego dotąd kanonicznego wzorca gatunkowego¹⁶. Joanna Przyklenk (2009) przedstawiła jednak szczegółowo jeden z wariantów tego wzorca – kronikę staropolską, co pozwala odnieść kroniki szkolne do innego wariantu tego gatunku mowy, a tym samym osadzić opisywaną językową kreację szkoły na szerokim tle gatunku tekstu, w który został wpisany.

Prowadzenie badań na przykładzie kronik staropolskich pozwoliło J. Przyklenk przedstawić najważniejsze cechy kronikarskiego typu wypowiedzi na czterech płaszczyznach gatunku: pragmatycznej, kognitywnej, strukturalnej oraz stylistycznej, a względnie inwariantywne, typowe atrybuty kronik – w trzech komponentach: pragmatyczno-kognitywnym, strukturalnym i stylistycznym (Przyklenk 2009, s. 158).

W obrębie komponentu pragmatyczno-kognitywnego znalazły się takie cechy, jak intencja komunikacyjna, tematyzowanie ważnych zdarzeń, idealizowany obraz historycznej przeszłości własnej wspólnoty, komunikacyjna rola nadawcy wypowiedzi, nadawcy lokalni, nierównorzędny status uczestników komunikacji, funkcje: prymarnie – poznawcza, dydaktyczno-moralizatorska, wtórnie – artystyczna (Przyklenk 2009, s. 158–160).

Niewiele z tych atrybutów związanych z aspektem pragmatycznym kroniki staropolskiej można przypisać kronikom szkolnym. Uwikłane są one w inną sytuację komunikacyjną, która podlegała w ostatnich dziesięcioleciach wielu zmianom. Ewaluował zarówno cel komunikowania, jak i status nadawcy tekstu, zmieniły się też intencjonalny odbiorca oraz relacje między nadawcą a odbiorcą.

Odtwarzając obraz nadawcy, zwłaszcza tego z pierwszych badanych kronik, natrafimy na ślady niezwykłych ludzi. W 1920 r. autorami kronik byli najczęściej polscy nauczyciele, pracujący wcześniej w tej samej, chociaż wówczas pruskiej, szkole na posadach drugiego nauczyciela. Po opuszczeniu Pomorza przez Niemców przejmowali oni szkoły, zostawiali ich kierownikami, jak np. nauczycielka z Międzyzłęza, i prowadzili odtąd najczęściej tę samą

od czasu założenia szkoły kronikę, tylko już nie po niemiecku, lecz w języku polskim. Po II wojnie światowej byli to nauczyciele, którzy często po okupacyjnej tułaczce wracali do swoich wspólnot; zdarzało się, że do szkoły trafiali nauczyciele, którzy pracowali w niej od 1920 r., jak np. S. Dębicki ze sławoszyńskiej placówki. Autorami kronik w powojennej rzeczywistości Pomorza zostawali nie tylko dawni pracownicy, ale też niesieni prądem powojennych zmian ustrojowych nauczyciele przybywający na Pomorze z różnych stron dawnej Rzeczypospolitej. Obejmowali oni opuszczone placówki, zakładali polskie szkoły na Ziemiach Odzyskanych, a później, uwikłani w polityczne konteksty, starali się tworzyć szkołę wiejską najlepiej, jak potrafili, i w takim stopniu, na jaki pozwalała im władza.

W pierwszych powojennych wpisach kronikarzy odbija się ich wielki zapał, z jakim odbudowywali swoje szkoły. Z kronik dowiemy się, że w Ocyplu mieszkańcy wsi sami odnowili szkołę (O, 1945), w Małym Garcu gmina wyposażyła kolejną salę lekcyjną w ławki, ale „o stół i krzesła postarano się własnym sumptem” (MG, 1947). Kierownicy przedwojenni i powojenni troszczyli się przede wszystkim o przywrócenie nauki, pisali więc i o tym, że brakuje nauczycieli. Kierownik z Ocypla podaje w pierwszym wpisie z września 1945 r.¹⁷: „w tutejszej szkole nie było znowu żadnej siły nauczycielskiej, bo te nauczycielki, które do lipca tu pracowały, zostały przeniesione do innych szkół” (O, 1945).

W kolejnych latach dwudziestolecia międzywojennego i w czasach PRL zmieniają się kierownicy szkół. Stanowiska te obsadzane były według innych kryteriów, miejsce pierwszych spontanicznie działających kierowników zajmują nauczyciele wybrani i kierowani na placówkę przez władzę, zmienia się więc i profil nadawcy tekstu¹⁸, a także tematyka i stylistyka wpisów. Nowi kierownicy nie prowadzą kronik długo, z czasem zadanie to przejmują wyznaczeni

¹⁷ Szkołę w Ocyplu uruchomiono już w czerwcu 1945 r.

¹⁸ Kolejna zmiana nadawcy, która dokonała się już po okresie objętym tym badaniem, wiąże się z przeniesieniem kronik do Internetu. Nadawcą jest w tej sytuacji najczęściej zespół: autor tekstu, autor zdjęć i informatyk wprowadzający dane do Internetu. Efektem tej współpracy są szkolne kroniki internetowe – zob. np. <http://www.spmalaslonca.pl/wigilia-szkolna> [dostęp: 22.02.2019].

¹⁶ Pierwszy raz pojęcie wzorca kanonicznego i jego wariantów alternacyjnych wprowadziła M. Wojtak (1999) na przykładzie analizy genologicznej tekstów modlitewnych.

przez nich nauczyciele¹⁹, a od lat 70. XX w. autorami wpisów zostają najlepsi uczniowie, tworzący kronikę wspólnie z nauczycielem wyznaczonym do roli opiekuna. Najczęściej jest to polonista lub nauczyciel plastyki, w kronice bowiem ważna staje się nie tylko treść, ale też jej forma, w tym i graficzne ukształtowanie zapisków.

Autorzy wpisów stosują różną konwencję: niekiedy jak w Ocyplu podpisują się w każdym roczniku, innym razem nadawca tekstu nie ujawnia się i można wnioskować tylko na podstawie kontekstu, czy jest nim kierownik szkoły, czy inny nauczyciel.

Poza badaniami ewolucji obrazu nadawcy i jego roli w tworzeniu koncepcji kroniki niezwykle interesujące jest śledzenie zmian, jakim ulegał cel tych komunikatów i związany z nim obraz odbiorcy wpisanego w tekst. Pierwsze kroniki powstawały jako akty mowy wywołane różnymi potrzebami. Kierownik szkoły w Małym Garcu wyjaśnił, dlaczego pisze kronikę szkoły:

Po niespełna 6-cio letniej okupacji na nowo podjęto z dniem 1.2.1946 r. naukę w języku polskim. [...] Z braku dowodów obecnie, na niektóre własności szkolne jak pompa i licznik mogące wywołać kwestie sporne, a dla orientacji kolegów spisałem jako pracownik przedwojenny tut. szkoły (MG, 1946).

W przytoczonych słowach znajdujemy lakoniczną informację o tym, że kronika dokumentuje nowy rozdział w dziejach szkoły, do której powraca nauka w języku polskim, a także wyjaśnienie, że dla funkcjonowania szkoły ważna jest dbałość o jej majątek – wpisy w kronice w sposób urzędowy tę sprawę porządkują.

¹⁹ Zob. np. sprawozdanie ze stażu nauczycielki prowadzącej kronikę szkolną od 2014 r.: „W ramach podejmowania działań na rzecz wzbogacania tradycji szkoły podjęłam się prowadzenia kroniki szkolnej. Moja rola kronikarza szkoły: W kronice opisuję wszystkie najważniejsze wydarzenia i uroczystości, dokumentowane są również największe osiągnięcia uczniów i nauczycieli. W pisaniu i komponowaniu każdej strony staram się o jej przejrzysty układ. Kroniki szkolne są dokumentem szkolnym, do którego chętnie zagląda wiele osób. Barwne zdjęcia i oprawa plastyczna przyciągają wzrok oglądających. Zadanie to wykonywałam rzetelnie, z dużym zaangażowaniem i pomyślnością przez dwa lata trwania mojego stażu” – <http://www.edukacja.edux.pl/p-34662-opis-i-analiza-realizacji-wymagan-niezbednych.php> [dostęp: 22.02.2019].

Inny kierownik, Bernard Osowski z Ocypla, kronikę zaczął prowadzić dopiero blisko rok po uruchomieniu szkoły, kiedy objął to stanowisko po poprzedniku. Szkoła rozpoczęła działalność już kilka miesięcy po wyzwoleniu, w czerwcu 1945 r., ale wówczas nikt nie dokumentował tej pracy, dlatego – jak pisze sam autor 16 marca 1946 r. – „Pierwszą czynnością nowego kierownika szkoły było uporządkowanie kancelarii szkolnej i należyte zorganizowanie nauki szkolnej” (O, 1946). B. Osowski zadbał jednak o to, by w kronice znalazł się opis tego pierwszego powojennego roku i dokumentuje rok szkolny 1945/46.

W kronice z Lisewa Malborskiego nie wyrażono wprost celu jej tworzenia, ale już na trzeciej stronie znajdujemy podpis podinspektora szkolnego Jana Pozorskiego z datą 1 marca 1946 r., świadczący o tym, że kronikę czytał wizytator szkolny. Podobne wpisy znajdują się w każdym z badanych tekstów²⁰. O swojej lekturze szkolnych kronik opowiadał w prywatnych rozmowach też śp. prof. Edward Breza, pracujący jako doradca metodyczny. Jednymi z najważniejszych czytelników tych tekstów byli wizytatorzy szkolni, i to ten odbiorca wyznaczał tematykę kronikarskich wpisów w pierwszych dziesięcioleciach po wojnie. Główny cel kronik stanowiło więc dokumentowanie najważniejszych wydarzeń szkolnych, dominowała zatem funkcja informacyjna, a ważnym odbiorcą były władze oświatowe.

Zapewne autorzy kronik wyznaczali sobie i inne cele, chcieli bowiem, by kroniki pozostały przez kolejne dziesięciolecia świadectwem ich pracy. Odbiorcą mieli więc być następni dyrektorzy szkół i przyszli pracownicy szkoły, zapewne również uczniowie i ich rodzice. Ten cel – zachowanie dziejów szkoły w pamięci potomnych – jest ważnym wyznacznikiem gatunkowym. Ta funkcja tekstu kronikarskiego jako świadectwa trwania instytucji obecna jest wyraźnie we wpisach Wiktora Koślickiego, który po wojennej przerwie na nowo podejmuje przedwojenne obowiązki i dokumentuje działania szkoły „dla orientacji kolegów” (MG, 1946). Po przeszło 70 latach od pierwszych powojennych dni podobne cele sformułowano na internetowej stronie poradnika zatytułowanego *Jak prawidłowo prowadzić kronikę szkolną*:

Kronika szkolna powinna przekazać przyszłym pokoleniom obraz współczesnego życia, rozwoju i działalności szkoły. [...] Starannie i umiejętnie

²⁰ Zob. podrozdz. 4.2.

prowadzona kronika, podająca fakty z życia szkolnego i środowiska może dać w przyszłości bogaty materiał do opracowania historii szkolnictwa w gminie, powiecie, lub do przygotowania monografii terenu, czy też nawet do innych prac naukowych (Maciaszek, b.r.w.).

Analiza wpisów w badanych kronikach dowodzi jednak, że w relację nadawczo-odbiorczą obok nadrzędnej funkcji komunikacyjnej wpisano również funkcję perswazyjną. Informując o udziale uczniów w konkursach lub o wygranej nauczycieli, autorzy kronik przekonywali władze, że ich placówka odnosi wiele sukcesów. Z dumą podpisywali oni wycięte z gazet artykuły, świadczące o osiągnięciach grona nauczycielskiego. Przykładowo w 1959 r. Maria Śpigarska z Ocypla wygrała konkurs czytelniczy, o czym prasa ogólnopolska poinformowała pod wielce znaczącym tytułem: „Pralkę elektryczną, radio z adapterem, rower – zdobyli nasi czytelnicy”, a podpis w kronice wyjaśniał: „Zdjęcie to przedstawia kierownika tutejszej szkoły Antoniego Śpigarskiego, który w dniu 17 II 1959 r. bawił w Warszawie w Redakcji »Chłopskiej Drogi«” (O, 1959). W artykule czytamy także, że konkurs wygrała wprawdzie Maria Śpigarska, ale nagrodę odebrał jej mąż. Pojawia się też w nim nazwa wsi: „Ob. Śpigarski ze wsi Ocypl (pow. Starogard Gd.), którego żona wydelegowała po odbiór pralki elektrycznej (sama nie mogła przyjechać z powodu choroby)” (O, 1959), toteż taki wycinek doskonale nadawał się do kroniki.

W kolejnych dziesięcioleciach wraz ze zmianą nadawcy kroniki i sytuacji politycznej, w której funkcjonowała szkoła, zmienia się także odbiorca. Dzieci prowadzące kronikę pod kierunkiem nauczycieli redagują swoje teksty z myślą o nauczycielach, a być może i o swoich szkolnych kolegach czy rodzicach, którzy mogą czytać kroniki podczas szkolnych uroczystości. Kronika uwalnia się w drugiej połowie lat osiemdziesiątych od kontekstów politycznych i urzędowych, funkcjonuje przede wszystkim w komunikacji szkolnej, zatem jej głównym celem staje się informowanie o szkolnych uroczystościach, sukcesach uczniów i interesujących wycieczkach²¹. W kronikach opisanych przez

J. Przyklenk ważnym elementem komponentu pragmatyczno-kognitywnego było idealizowanie własnej przeszłości; w kronikach szkolnych w to miejsce pojawia się idealizowanie własnej szkoły i podkreślanie jej wpływu na środowisko, w którym funkcjonuje. Kształt, jaki nadano obrazowi szkoły wiejskiej w badanych kronikach, ma wiele wymiarów, a szkole przypisuje się wiele funkcji, które na ten obraz wpływają, co będzie przedmiotem szczegółowych analiz w kolejnych rozdziałach niniejszej pracy.

W strukturalnym wzorcu kroniki wyodrębnia J. Przyklenk strukturalizację linearną: segment wstępny, część środkową, część końcową. Podobnie ukształtowane są także badane kroniki szkolne: mają one wyraźny moment kreacji początku, segment środkowy wypełniają krótkie prezentacje ważnych dla wspólnoty szkoły zdarzeń, część końcowa nie ma wyróżnionego zakończenia, pojawia się charakterystyczne dla gatunku „urwanie” narracji (zob. Przyklenk, s. 160). Strukturalizacja piętrowa realizuje się, podobnie jak w badanych tekstach staropolskich, na dwu płaszczyznach – wypowiedzi podmiotowej i wypowiedzi innych osób włączanych do tekstu – przy czym obce wypowiedzi w znacznym stopniu włączane są do tekstu kronik szkolnych dopiero po II wojnie światowej (wówczas pojawiają się pierwsze wycinki prasowe); ich większe zróżnicowanie to cecha tekstów z lat sześćdziesiątych, a obecność włączanych w tekst główny innych narracji gwałtownie wzrasta dopiero w latach osiemdziesiątych i najczęściej są to teksty o charakterze nieciągłym, np. zaproszenia, dyplomy, podziękowania.

Ostatni opisany przez badaczkę kroniki staropolskiej komponent stylistyczny zawiera inne niż w kronikach szkolnych wyróżniki stylowe gatunku. Nie znajdziemy w analizowanych dokumentach stylu artystycznego; w niewielkim zakresie ujawnia się styl naukowy albo popularnonaukowy. Kroniki szkolne pisane są w stylu urzędowym w jego szkolnej odmianie.

W małych szkołach podstawowych – a takie były wiejskie szkoły – sprawy biurowe prowadził osobiście kierownik szkoły (Trzebiatowski, 1972,

²¹ W ostatnich latach kronika, tworzona jako zakładka na stronie internetowej szkoły, znajduje jeszcze innego odbiorcę. Jest z racji swojego wirtualnego statusu skierowana do każdego internauty, nie tylko związanego z daną szkołą. Dostęp do niej ma każdy użytkownik Internetu; kronika pełni więc funkcję swoistej wizytówki szkoły.

Informuje o ciekawych wydarzeniach z życia szkoły, ale tak, by przekonać potencjalnego ucznia i jego rodziców, że spośród wielu szkół na miejsce nauki dla dziecka warto wybrać tę właśnie placówkę. Zmienia się proporcja między funkcją informacyjną a perswazyjną tekstu na korzyść tej drugiej. Kroniki internetowe są elementem strony internetowej szkoły, a więc i jej swoistą reklamą.

s. 239). Wszystkie badane kroniki tworzyli przez dziesięciolecia osobiście kierownicy szkół, nadając tym tekstom rangę urzędowej dokumentacji, co też wskazuje na przynależność tego gatunku tekstu do sfery urzędowej dokumentacji szkolnej.

Struktura tych kronik jest zgodnie z wymogami gatunku linearną narracją z wyraźnie ustrukturyzowaną częścią środkową (choć pełna konsekwencja podziału także graficznego na kolejne lata szkolne przypada dopiero na lata 30.). Przez wiele lat kroniki miały formę brulionów A4 z gładkimi kartkami, najczęściej bez numeracji stron. Niekiedy, jak w Połczynie, autorzy na górze każdej strony pisali cyfrę oznaczającą bieżący rok; w niektórych wypadkach karty później ponumerowano, np. w dokumencie z Międzyzłęza. W 1945 r. kierownicy szkół wykorzystali dostępne materiały; najczęściej były to nadal sztywno oprawione bruliony A4, jeżeli było to możliwe, jak np. w Sławoszynie, to nadal pisano w tym samym przedwojennym zeszyte. Często jednak działo się inaczej; jak zauważył kierownik szkoły w Połczynie, „Po zakończeniu wojny szkoły i urzędy posługiwały się kartkami papieru pozostawionymi i rozrzuconymi w b. urzędach okupanta” (P, 1945) – wówczas, jak w tej kronice, wykorzystano odwrotną stronę niemieckich dokumentów, które potem oprawiono razem z kolejnymi zeszytami.

Ozdobną kronikę – taką, jaka znamy z końca XX w., mającą postać albumu często oprawionego w materiał – prowadzono np. w Manowie (to ta założona w 1959 r.) albo Lisewie Malborskim (dopiero od 1974 r.).

Nadrzędnym podziałem tekstu kronik jest struktura wyznaczana przez porządek kolejnych lat szkolnych, a w ich obrębie – przez porządek roku szkolnego: od rozpoczęcia go we wrześniu po zakończenie w czerwcu. Każdy rok szkolny odróżnia się w kronikach graficznie przez wprowadzenie jako podtytułów zapisów typu: *Rok szkolny 1954/1946*. W obrębie każdego roku szkolnego autorzy stosują różne rozwiązania kompozycyjne i graficzne, umieszczając tytuły na marginesie z lewej strony tekstu, np. *Uroczystość gwiazdkowa* (MG, 26.12.1949), lub z jego prawej strony, np. *Biblioteka szkolna* (MG, 15.02.1947), czy też oddzielając tytuły kropką i podkreślając rozpoczynające je segmenty tekstu, np. *Dwusetna rocznica urodzin Tadeusza Kościuszki* (O, 1946), *Organizacje uczniowskie* (MS, 1952). Niekiedy przy śródtytułach podawane są datyienne; innym razem – tylko tytuły.

W pierwszych latach prowadzenia kronik zamieszczane są w nich dane liczbowe dotyczące liczebności klas, roczników, które uczą się w klasach łączonych, toteż każdy początek roku ma swoją tabelę. Później tych danych już nie ma, ale w latach 80. XX w. pojawiają się dane statystyczne na temat uczniów opuszczających szkołę po zakończeniu klasy ósmej lub ich rozbudowane imienne listy.

W tużpowojennych kronikach znajdziemy również teksty w tekście, które zmieniają strukturę tekstu ciągłego, rozbijając wpis na tekst i metatekst, np. „»Głos Wybrzeża« z dnia 11 kwietnia pisał” i stosowny wycinek prasowy (O, 1973). Wklejane teksty są bardzo różnorodne. Najpierw były to krótkie wzmianki prasowe, później zdarzały się także długie artykuły, np. tekst ze „Światowida” o turystycznych walorach Ocypla wklejony w kronice w 1961 r. Najwięcej wycinków zamieścił kierownik z Lisewa Malborskiego, ta kronika ma więc najbardziej wielotekstową strukturę. Znalazły się w niej teksty z prasy codziennej, które dotyczyły Lisewa Malborskiego i okolic i były autorstwa miejscowego korespondenta „Głosu Wybrzeża”, a jednocześnie kierownika tej szkoły Józefa Rembowskiego. W kolejnych dziesięcioleciach kroniki są ozdobione coraz liczniejszymi zdjęciami ze szkolnych uroczystości, później też rysunkami uczniów – autorów kronik.

W niemal każdej powojennej kronice przedstawiono na kilku lub kilkunastu stronach historię miejscowości, w której znajduje się szkoła – najczęściej w formie popularnonaukowego wykładu. W ten sposób autorzy kronik realizują zalecenie, które obowiązuje jeszcze w latach dziewięćdziesiątych, kiedy to M. Maciaszek (b.r.w.) pisała, co należy uwzględnić w kronice poza zagadnieniami oświatowymi (zob. wcześniej w tym podrozdziale). Teksty te, niezwykle wartościowe poznawczo, ale też będące przykładem językowej kreacji obrazu małych ojczyzn w kronice szkolnej, mogą być materiałem na oddzielną publikację.

Materiał objęty badaniem został wyekscerpowany z siedemnastu woluminów kronik, pochodzących z jedenastu szkół wiejskich Pomorza, prowadzonych w zeszytach formatu A4 w twardej oprawie albo w specjalnie do tego celu przeznaczonych albumach.

Kronika szkoły w Połczynie (P)²²

Najstarszym i najobszerniejszym badanym dokumentem jest kronika szkoły w Połczynie z umieszczoną na okładce datą *1 April 1874*, stanowiąca część zbiorów Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie. Tekst polski zaczyna się w połowie karty w pierwszym niemieckim brulionie, oddzielony jedynie poziomą kreską od niemieckojęzycznego wpisu, zajmuje do końca zeszytu 88 stron. Pierwszy brulion kończy się wpisem z 15 listopada 1938 r. oraz nieczytelnym podpisem inspektora szkolnego, który zapisał: „Wizytowano szkołę w dniu 2.III.1939 r.” (P, 1938). Na następnych stronach znajdują się tekst niemieckojęzyczny spisany na półtorej stronie oraz jego tłumaczenie na język polski. Rozpoczyna go zdanie przetłumaczone na język polski w brzmieniu: „Dnia 1 września 1939 r. rozpoczęły się działania wojenne o godz. 5.45. Armaty niemieckie odpowiedziały na polski napad i agresywne naruszenie granicy” (P, 1939); kończy wpis: „11 kwietnia 1940 r. o godz. 10.00 przyjęto do szkoły 6-cio i 7-letnie dzieci. Na 11.IV. 1940 r. było w szkole 47 dziewcząt i 52 chłopców (z tego 3 dzieci jest z rodzin obywateli niemieckich)” (P, 1940). Kolejne karty brulionu są puste. Drugi brulion na stronie tytułowej ma napis: „Kronika (II) Szkoły podstawowej w Połczynie założona w roku 1945”. Pierwsze zdanie tego woluminu nawiązuje do poprzedniej kroniki: „Pierwsza księga kroniki tutejszej szkoły kończy się zapisem z dnia 11 kwietnia 1940. Dwie ostatnie strony zapisane są w języku niemieckim przez hitlerowskiego nauczyciela” (P, 1945). Brulion ten ma ponumerowane strony (203) i prowadzony jest do 29 czerwca 1959 r. Trzeci zeszyt rozpoczyna się w roku szkolnym 1959/60, numeracja stron kontynuuje paginację z pierwszego brulionu i rozpoczyna się od 204, a kończy na stronie 420 dwustronicowym wpisem kierowniczką tej szkoły, która żegna się z pracą:

Z dniem pierwszego września 1980 r. przechodzę na emeryturę. Pracowałam w zawodzie nauczycielskim 35 lat. Rozpoczęłam pracę

²² W nawiasach podano skrót, którym oznaczana będzie dalej lokalizacja cytatów ilustrujących omawiane zjawiska językowe. Pełen wykaz skrótów znajduje się na końcu książki.

1 lipca 1945 r. w dwa miesiące po powrocie z obozu hitlerowskiego i po zakończeniu wojny. [...] Swoje siły młodzięcze, zapał i najlepsze lata oddałam tej szkole i tej wsi. Z Połczynem związałam się na stałe [...] tu chce przeżyć resztę swoich dni (P, 1980).

Ten wzruszający tekst zamyka okres objęty badaniem.

Kronika szkoły w Połczynie jest jednym z czterech dokumentów, w którym na wielu poziomach ujawnia się trwałość szkoły jako instytucji. W 1920 r. pisano dalej po polsku w tym samym niemieckim brulionie; w 1945 r. już w nowym zeszycie nawiązano do pierwszej księgi, którą znaleziono na strychu i o której czytamy, że ocalała „być może dlatego, że od chwili założenia tj. od roku 1874 do roku 1918 pisana była w języku niemieckim, pismem gotyckim. Ostatnie strony zapisane są również w tym języku” (P, 1945).

Kronika połczyńskiej szkoły z lat 1920–1980 to 508 stron polskojęzycznego tekstu. Szkoła działa do dziś, prowadzi swoją stronę internetową²³, na której w zakładkach – np. *Wydarzenia, Wycieczki, Aktualności* – znaleźć można te same informacje, które kiedyś zamieszczano w kronice.

Kronika szkoły w Sławoszynie (S)

Sławoszyno, położone 15 km na północny zachód od Połczyna, miało swoją (działającą do dziś²⁴) szkołę już w czasach zaboru pruskiego²⁵, co dokumentuje kronika zachowana od tych czasów. Na internetowej stronie szkoły przeczytamy: „Szczególne miejsce w historii szkoły zajmuje też wielki Polak i Kaszuba, Florian Ceynowa, który urodził się w Sławoszynie, a w latach 1824–1831 uczęszczał do miejscowej szkoły”²⁶; wprowadzono tym

²³ <http://www.sppolczyno.pl/historia-szkoly/historia-szkoly> [dostęp: 22.02.2019].

²⁴ Zob. <http://www.spslawoszyno.szkolna.net> [dostęp: 22.02.2019].

²⁵ O historii szkoły – zob.: <http://www.spslawoszyno.szkolna.net/pliki/plik/historia-szkoly-1444463308.pdf> [dostęp: 22.02.2019].

²⁶ <http://www.spslawoszyno.szkolna.net/pliki/plik/historia-szkoly-1444463308.pdf> [dostęp: 22.02.2019].

samym odległą perspektywę czasową, nawiązując do wcześniejszych niż kronika poświadczeń losów sławoszyńskiej szkoły²⁷.

Pierwsze niemieckojęzyczne karty zachowanego dokumentu są bardzo zniszczone; można na nich odczytać jednak pierwszą datę – rok 1877. W roku 1920 w połowie strony zaczyna się tekst polskojęzyczny wprowadzony śródtytułem: *Rok szkolny 1920/21* i zajmujący 49 stron, na których opisano po polsku lata 1920–1952, z przerwą na tekst niemiecki w latach okupacji hitlerowskiej. Druga część kroniki rozpoczyna się w roku szkolnym 1951/52, liczy 100 stron, na których prowadzono kronikę do początku roku szkolnego 1976/77. W tym roczniku, na tekście informującym o liczbie uczniów we wszystkich ośmiu klasach rozpoczynających naukę, kronika się urywa. W porównaniu z kroniką półczyńskiej szkoły tekst ze Sławoszyna jest trzykrotnie krótszy, kolejni autorzy tego dokumentu utrzymali konwencję pierwszego kierownika i tworzyli krótkie wpisy. Podobieństwo formy być może wiąże się z tym, że szkołę prowadzili od 1920 r. członkowie jednej rodziny – Dębickich: od 1920 do 1953 r. Stanisław, od 1953 do 1969 jego żona Danuta, a następnie do 1989 r. syn Kazimierz²⁸.

Kronika szkoły w Tuchlinie (T)

Jest to kolejny dokument szkolny pochodzący z czasów międzywojennych. Badaniem objęto kroniki szkolne pochodzące z lat 1886–1935, wydane drukiem; ukazały się one w formie publikacji książkowej w 2018 r.²⁹

Według strony internetowej szkoły³⁰ historia tej placówki sięga czasów wcześniejszych niż kronika, zatem publikacja nosi tytuł nadrzędny *Kronika*

²⁷ We wrześniu 2017 r. nadano szkole imię Floriana Ceynowy.

²⁸ Zob. tabela na stronie szkoły: <http://www.spstawoszyno.szkolna.net/pliki/plik/historia-szkoly-1444463308.pdf> [dostęp: 22.02.2019].

²⁹ O tym, jak zrodził się pomysł wydania kroniki, i o pracach nad tym przedsięwzięciem można przeczytać w artykule publikowanym w biuletynie CEN w Gdańsku: „Edukacja Pomorska” 2018, nr 90 (41), s. 21–23, dostępnym również w wersji elektronicznej: https://www.cen.gda.pl/wp-content/uploads/2018/10/EP_90_on_line.pdf [dostęp: 22.02.2019].

³⁰ <https://zstuchlino.edupage.org/about> [dostęp: 22.02.2019].

Szkoły Powszechnej w Tuchlinie 1886–1935 oraz podtytuł: *Dzieje szkoły i społeczności Tuchlina 1856–1945*. Książka powstała z inspiracji i dzięki wysiłkom nauczycieli szkoły, którzy są redaktorami tej publikacji: Ireny Warmowskiej, Brygidy Knopik oraz Jarosława Jóskowskiego. Zamieszczono w niej tłumaczenie tekstu kroniki niemieckiej z lat 1886–1921 (*Część pierwsza*) oraz tekst z lat 1921–1935 (*Część druga*) spisany w języku polskim – i tylko ta druga część stanowi przedmiot badań. Nie uzyskano dostępu do materiałów oryginalnych; autorzy wydania zapewnili jednak, że:

Dajemy Państwu wierną kopię kroniki [...] Jest to zapewne jedna z nielicznych, a może nawet jedyna, wiernie odtworzona kronika, bez zmiany języka, stylu, piszących ją kronikarzy oraz wydarzeń z tamtego okresu (Warmowska, Knopik, Jóskowski 2018, s. 7).

We wstępie opisano również oryginał:

Oryginalna kronika składa się z dwóch części, pierwsza niemiecka, druga polska, obie znajdują się w jednym tomie i – co jest bardzo ciekawym „zjawiskiem” – na kartach kroniki możemy zauważyć płynne przejście z języka niemieckiego na język polski w 1921 (Warmowska, Knopik, Jóskowski 2018, s. 7).

Tekst polskiej kroniki wydrukowano na 40 stronach książki.

Kronika szkoły w Międzyłężu (M)

To ostatni badany tekst sięgający czasów przedwojennych. Szkoła w tej wsi w 1973 r. stała się częścią Zbiorczej Szkoły Gminnej w Rudnie³¹, a jej polskie dzieje (w latach 1920–1972) przedstawiono na 251 ponumerowanych stronach w jednym brulionie zatytułowanym *Kronika szkolna*. Kronika przechowywana jest w szkole w Małych Walichnowach.

³¹ <http://www.rudno.edu.pl/historia-szko-y.html> [dostęp: 22.02.2019].

Kronika szkoły w Lipnicy (L)

To 366 stron polskiego tekstu zapisanego w brulionach w kratkę, objętych wspólną numeracją i wspólną okładką, na której widnieje tytuł składający się z trzech komponentów: daty (1945–1981), tytułu w wąskim rozumieniu (*Kronika*) i pieczętki szkoły (*Szkoła Podstawowa Lipnica powiat chojnicki*). Na pierwszych 71 stronach pierwszy kierownik powojennej szkoły przedstawia dzieje Lipnicy od czasów jej powstania w XIV w. oraz losy pruskiej szkoły ludowej, która miała być we wsi prowadzona już od 1863 r. aż do roku wyzwolenia wsi i przejęcia placówki przez polską administrację w 1945 r. Relacja dotycząca polskiej szkoły w latach 1920–1939 nie była poddana niniejszemu badaniu, ponieważ tekst nie powstawał w latach międzywojennych, nie jest więc kroniką tego czasu. Ekscerpcji materiału dokonywano tylko z notatek obejmujących lata 1945–1981. Kalendarium ważniejszych wydarzeń z życia szkoły w Lipnicy opracowane także na podstawie badanej kroniki przez Tomasza Drzazgę znajduje się na stronie internetowej szkoły³².

Kronika szkoły w Wielkich i Małych Walichnowach (W)

Kronika ta rozpoczyna się w 1945 r. w Wielkich Walichnowach i wraz ze szkołą przenosi się do nowego budynku w Małych Walichnowach (w 1962 r.). Historia placówki sięga jednak początków XX w.³³, niestety nie zachowała się kronika z tamtego czasu, a na oficjalnej stronie szkoły zamieszczono jedynie zdjęcie uczniów i grona nauczycielskiego z roku szkolnego 1936/37. Wszystkie powojenne lata aż do roku szkolnego 1991/1992 przedstawiono w jednym brulionie na 114 stronach. Na końcu zamieszczono jako dodatek *Wspomnienie na 50-lecie pracy* spisane (na sześciu stronach) przez pierwszego kierownika tej placówki, Franciszka Paszka. Tekst ten, życzenia oraz kopie dokumentów (m.in. mianowania kierownika z 1945 r.) składają się na szczególny fragment

kroniki, który „z okazji 50-lecia przekazał uruchamiający tę szkołę we wrześniu w 50-tą rocznicę” Franciszek Paszek.

Kronika szkoły w Lisewie Malborskim (LM)

Kronika ta została założona przez Józefa Rembowskiego – pierwszego kierownika szkoły, nauczyciela szkolnego, a następnie akademickiego, który zapisał się w pamięci wielu pokoleń psychologów i pedagogów i którego prace naukowe nadal należą do kanonu lektur akademickich³⁴. Już w czasie swojej pierwszej pracy w Lisewie Malborskim J. Rembowski był wychowawcą młodzieży i wielkim autorytetem dla swoich młodych uczniów. Wspominają go jego pierwsi uczniowie, jak np. Józef Zbrzeźny, który mówi, że dzięki J. Rembowskiemu sam został nauczycielem, gdyż po szkole rozpoczął naukę w Studium Nauczycielskim w Gdańsku, gdzie jego dawny nauczyciel był wykładowcą³⁵.

Rembowski prowadził kronikę tylko kilka lat, ale kontynuowali ją jego następcy. Kolejne bruliony i album wypełniały się różnymi charakterami pisma do 1980 r. – to 326 stron tekstu objętego analizą językową w niniejszej pracy. Szkoła działa do dziś, prowadzi też swoją stronę internetową, na której prezentuje się aktualności³⁶.

Kronika szkoły w Ocyplu (O)

To tekst z południowych krańców Pomorza – ze szkoły, która została zamknięta w 2012 r. (tym samym zakończyła się historia tej wiejskiej placówki, której początek sięga, według badacza dziejów tego regionu, Krzysztofa

³⁴ Józef Rembowski był współtwórcą Instytutu Psychologii na Uniwersytecie Gdańskim. W 2015 r., w dwudziestą rocznicę śmierci profesora, nowej auli w budynku Wydziału Nauk Społecznych nadano imię J. Rembowskiego – zob. <http://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/1,35636,19362049,dwie-aule-na-universytecie-gdanskim-maja-nowych-patronow.html> [dostęp: 22.02.2019].

³⁵ Informacje pochodzą od Stanisława Zbrzeźnego, ucznia szkoły w Lisewie Malborskim w latach 1947–1950 i nauczyciela w tej szkole w latach 60. XX w.

³⁶ <https://zslm.superszkolna.pl> [dostęp: 22.02.2019].

³² <http://splipnic.vot.pl/o-szkole> [dostęp: 22.02.2019].

³³ <http://www.spmalewal.pl/dzieje-naszej-szkoly> [dostęp: 22.02.2019].

Kowalkowskiego, nawet 1830 r.). Pierwsze pewne informacje na temat szkoły w Ocyplu pochodzą z II połowy XIX w. (Kowalkowski 2017, s. 159). Była to wówczas według jednych źródeł szkoła katolicka, według innych – symultaniczna, czyli taka, w której uczyły się dzieci katolickie i ewangelickie jednocześnie. Nie zachowały się kroniki tamtych czasów; w Izbie Regionalnej w Ocyplu przechowywana jest kronika prowadzona od 1945 r., w której czytamy, że ostatnim przedwojennym nauczycielem był Franciszek Stoltmann, absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Kościerzynie, zamordowany w 1940 r. w Lesie Szpęgawskim (na zachowanym do dziś budynku szkoły znajduje się poświęcona mu tablica pamiątkowa).

Pierwszy brulion, pt. *Kronika szkolna publicznej szkoły powszechnej o trzech nauczycielach w Ocyplu, pow. starogardzkiego*, liczy 96 stron, na który składają się kolejne roczniki szkolne do roku 1958/59. Drugi zeszyt rozpoczyna tekst zatytułowany *Rys historyczny*, w którym na sześciu stronach przedstawiono *Historię powstania Ocypla* i jego dzieje do 1945 r. W tej części kronika dokumentuje ważne wydarzenia z życia szkoły do roku szkolnego 1982/83 spisane na 174 stronach.

Kronika szkoły w Małym Garcu (MG)

To dokument założony w 1946 r. przez powracającego z wojennej tułaczki przedwojennego nauczyciela tej szkoły. Na 67 stronach zeszytu w linie przedstawiono dzieje szkoły do 1968 r. Druga część kroniki to zeszyt w kratkę formatu A4 prowadzony od 1969 do 1970 r., kiedy to tekst się urywa. Zapisano czterdzieści stron. Ten zespół tekstów zawiera więc niewiele materiału językowego w porównaniu z innymi wcześniej opisanymi kronikami.

Szkoła w Małym Garcu w 1972 r. weszła w skład Gminnej Szkoły Zbiorczej w Subkowach i nie prowadziła już swojej kroniki.

Kronika szkoły w Małej Słońcy (MS)

Kronika ta, prowadzona od 1945 do 1993 r., składa się z czterech zeszytów: 45 stron w pierwszym zeszycie formatu A5 zapelniają deskrypcje wydarzeń

z lat 1945–1952, a kolejne trzy zeszyty to 540 stron relacji z następnych czterdziestu lat pracy niewielkiej szkoły w Małej Słońcy, która jeszcze w 1952 r. zatrudniała tylko czworo nauczycieli. Zgodnie z konwencją i w tej kronice znalazła się prezentacja gminy, w której znajduje się szkoła. Ma ona charakter naukowy, ponieważ tekst zredagował w 1964 r. kierownik szkoły studiujący geografię – z tego zapewne powodu tytuł inny niż zawierający wyrazy *historia* czy *dzieje: Stosunki geograficzne i demograficzne gromady Subkowy*. Ostatni zeszyt ma już liczne luki; w większości wypełniają go zdjęcia i listy absolwentów. Kronika szkolna w drugiej połowie lat osiemdziesiątych nie relacjonuje już wszystkich ważnych wydarzeń – tekst ograniczał się do ilustracji i wklejanych zdjęć.

Szkoła w Małej Słońcy ulegała wielu przeobrażeniom, a dziś działa jako Zespół Kształcenia Podstawowego i Przedszkolnego w Małej Słońcy³⁷.

Kronika szkoły w Manowie (Mn)

Ten ostatni dokument wchodzący w skład korpusu otwiera informacja: „Data założenia kroniki 1959 r.”, jest to zatem album znacznie późniejszy niż poprzednio wymienione. Jak kilka innych kronik rozpoczyna się on opisem dziejów i położenia wsi – zajmującym sześć stron, po czym na dwu stronach zamieszczono krótką retrospektywną relację z pierwszych powojennych lat działania szkoły od czasu jej uruchomienia w 1947 r. Autorka kroniki wyjaśnia również, że „powyższe opisy poczynione są w oparciu o źródła jak: mapy protokoły z rad pedagogicznych, z miejscowego Nadleśnictwa, notatek z komitetu rodzicielskiego. Kroniki nie prowadzono do 1959 r.” (Mn, 1959 – wstęp).

Założona pod koniec 1959 r. kronika szkoły w Manowie to już nie brulion formatu A4, lecz specjalny album oprawiony w płótno z wytłoczonym złotym napisem: *Księga Złota*. Zapisano w niej sto stron i pozostawiono tyle samo pustych kart. Tekst urywa się 1 września 1972 r. – relacją z rozpoczęcia roku szkolnego.

³⁷ <http://spmalaslonca.pl> [dostęp: 22.02.2019].

Szkoła w Manowie działa do dziś, a relacje z najważniejszych szkolnych wydarzeń znajdziemy na stronie internetowej³⁸.



Scharakteryzowane powyżej kroniki pochodzą z różnych wsi przedwojennego województwa pomorskiego, powojennych Ziem Odzyskanych i dzisiejszych województw zachodniopomorskiego i pomorskiego. Reprezentują też różne typy dokumentów: od stu pięćdziesięcioletnich zeszytów wypełnionych tekstem niemieckim i polskim, przez małe zeszyty A5 z trudem zdobyte w 1945 r., po piękne oprawione w płótno albumy z tłoczonymi złotymi napisami. Teksty pisane w tych kronikach zawierają szczegółowe relacje i zdawkowe informacje na temat wielu przejawów szkolnego życia.

Tak obszerny i różnorodny zbiór, liczący 2732 strony rękopisów i 40 stron wydrukowanej kroniki (w Tuchlinie), pozwolił odtworzyć charakterystyczne cechy językowej kreacji szkoły w kronikach pomorskich szkół wiejskich i przyjąć, że wpisany w badane teksty wizerunek można uznać za typowy dla tego regionu i czasu, z którego ekscerpowano materiał. Odbijają się w nim bowiem nie tylko ogólnopolskie procesy społeczne i historyczne, ale także zjawiska socjologiczne i dziejowe związane tylko z Pomorzem, np. odzyskanie niepodległości w 1920 r. czy strajki na Wybrzeżu w 1980 r.

1.3.

SZKOŁA W UJĘCIU LEKSYKOGRAFICZNYM

Szkoła w czasie ostatniego stulecia stała się instytucją powszechną. Skończyło ją niemal każde dziecko, a duży odsetek mieszkańców kraju uczestniczył w życiu szkoły co najmniej w dwu rolach: najpierw ucznia, później rodzica

³⁸ <http://gimmanowo.szkolnastrona.pl/galeria,art,522,wyroznienie-dla-filipa> [dostęp: 22.02.2019].

(a w niektórych przypadkach także nauczyciela); często również w roli babci lub dziadka zajmujących się wnukiem w wieku szkolnym. Wielu Polaków wytworzyło więc swój własny obraz szkoły, skompilowany z wizerunku placówki, którą sami kończyli, oraz tej, którą kończą ich dzieci lub wnuki.

Od czasu wprowadzenia powszechności nauczania w niepodległej Polsce, czyli od dekretu Naczelnika Państwa z 7 lutego 1919 r.³⁹, uczniowie spędzają w szkole wiele godzin dziennie przez wiele lat, a w ostatnim stuleciu codzienny schemat działania szkoły pozostał w swym najogólniejszym kształcie niezmienny. Nadal większość dzieci objętych obowiązkiem szkolnym każdego dnia rozpoczyna dzień od zajęć w szkole, które wciąż w większości placówek odbywają się w systemie klasowo-lekcyjnym. Znany od stu lat model opisany został w klasycznej już pedagogicznej definicji W. Okonia, według której szkoła to:

instytucja oświatowo-wychowawcza, zajmująca się kształceniem i wychowaniem dzieci, młodzieży i dorosłych, stosownie do przyjętych w danym społeczeństwie celów i zadań oraz koncepcji oświatowo-wychowawczych i programów (Okoń 2001, s. 383).

W języku polskim leksem *szkoła* ma tradycję sięgającą X w., kiedy to wraz z przyjęciem chrześcijaństwa zapożyczony został z greki wyraz *scholé* za pośrednictwem łacińskiej postaci *schola* i niem. *Schule*. Już w języku greckim jego znaczenie obejmowało 'instytucję, której celem jest kształcenie; budynek, w którym się mieści', 'uczniów i personel takiej instytucji' (Długosz-Kurczabowa 2005, s. 481) – i w tych trzech znaczeniach słowo to weszło do polskiego systemu językowego. Aleksander Brückner pisze o nim: „ogólna u Słowian pożyczka” (Brückner 1996, 549), nie objaśniając szczegółowo relacji znaczeniowych. W słownikach bliskich czasom badanych tekstów potwierdzone są wszystkie znaczenia współczesne, np. Linde podaje: „miejsce ćwiczenia wszelkiego”, ‘uczenie się w szkole, uczenie się w szkołach, nauka’ oraz ‘osoby, liczba uczniów w szkole’. W słowniku M. Arcta *szkoła* to:

³⁹ Dekret o obowiązku szkolnym z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Urz. Min. WRiOP z 1919 r., nr 2, poz. 2).

1. 'klasa szkolna'; 2. 'lekcje'; 3. 'nauka szkolna, uczenie się w szkole'; 4. 'uczenie, nauczycielstwo, belferka' (Arct 1916). W *Słowniku języka polskiego* pod red. W Doroszewskiego, obejmującym słownictwo z XVIII–XX w., zatem z czasu, kiedy kształtował się system szkolnictwa powszechnego trwający do dziś, leksem *szkoła* objaśniany jest w kilku polisemicznych znaczeniach, które jednak inaczej uporządkowano. Jako pierwsze znaczenie leksemu *szkoła* podaje W. Doroszewski następujące: 'instytucja, której zadaniem jest kształcenie; budynek, w którym mieści się taka instytucja'; w znaczeniu drugim dopiero *szkoła* to 'uczniowie i personel takiej instytucji'. W definicji W. Doroszewskiego ujęto więc w dwu znaczeniach wszystkie najważniejsze wymiary szkoły: instytucjonalny, materialny i ludzki.

We współczesnym internetowym WSJP hasłu *szkoła* przyporządkowano aż osiem znaczeń, ale interesujące nas, potwierdzone w materiale zebranym z kronik, mieści się w pięciu identyfikatorach semantycznych⁴⁰. Podhasła pozostają w relacji polisemii regularnej i objaśniają *szkołę* jako znaną z definicji Okonia *placówkę oświatową*, a także jako: *budynek*, *ludzi*, *naukę* i *lekcje*. Takie konspektowe ukształtowanie hasła słownikowego *szkoła* pozwala już przy pierwszym najogólniejszym definiowaniu znaczenia dostrzec strukturę wymiarów, które składają się na obraz szkoły wpisany w badane kroniki. Szkoła to więc *placówka oświatowa* 'placówka nauczania, w której kształcą się dzieci i młodzież, przekazując im określoną wiedzę i umiejętności', a także *budynek*, 'w którym mieści się szkoła – placówka nauczania', i *ludzie*, czyli 'uczący się lub pracujący w szkole – placówce nauczania'. W WSJP *szkoła* to również *nauka* objaśniana jako 'nauka i kształcenie w szkole – placówce oświatowej' i wreszcie *lekcje*, czyli 'zajęcia lekcyjne w szkole – placówce oświatowej'. W tym rejestrze znaczeń w każdej definicji powtórzono w objaśnieniu jeden składnik: 'szkoła – placówka oświatowa', tak by każde subhasło jednoznacznie odnosiło się to tego instytucjonalnego znaczenia. W niniejszej rozprawie uznano, że przytoczone powyżej pięć definicji leksemu *szkoła* wyczerpuje wszystkie składniki obrazu wykreowanego w badanych

kronikach szkolnych, które są dokumentami działania konkretnej *placówki oświatowej*, sporządzanymi przez jej kierownika.

W niniejszej analizie odtworzony zostanie obraz szkoły przejawiający się właśnie w tych trzech najważniejszych wymiarach jej funkcjonowania: szkoła to bowiem placówka oświatowa, budynek oraz ludzie uczący i uczący się.

W przywołanych definicjach przejawiają się jeszcze dwa polisemiczne znaczenia leksemu *szkoła* – *lekcje* i *nauczanie*. W badanych szkolnych kronikach pojawiają się jedynie pojedyncze wzmianki na temat lekcji wizytowanych i hospitowanych, najczęściej tylko jako nazwy przedmiotów, których na tych lekcjach nauczano. Niekiedy znajdziemy w badanych dokumentach tematy przeprowadzonych lekcji pokazowych – to jednak nie wystarcza, by mówić o obrazie lekcji tworzonemu w badanych szkolnych kronikach. Podobnie sam proces kształcenia, czyli to, co obejmuje swym znaczeniem subhasło *nauczanie*, w badanych dokumentach jest przedstawiany jedynie jako składowa znaczenia *placówka oświatowa*, podlegająca określonym reformom procesu kształcenia i odpowiedzialna za organizowanie tego procesu nauczania. Nie ma w kronikach szczegółowych analiz programów nauczania, podręczników, metod pracy. Jeżeli pojawiają się pewne elementy odnoszące się np. do wyników nauczania osiąganych przez uczniów lub wprowadzanych nowych dokumentów programowych, to w kronice kreowane są one jako element dzielności placówki oświatowej, za którą odpowiada kierownik, podobnie jak za osiągnięte zbiorcze wyniki nauczania. Uznano zatem, że w wykreowanym w badanym materiale obrazie szkoły elementy znaczenia ujęte w subhasłach z WSJP *nauka* i *lekcje* wchodzą w instytucjonalny aspekt obrazu szkoły przedstawionego w kronikach. I te trzy aspekty kreowania szkoły: instytucjonalny (placówka oświatowa, nauczanie i lekcje), osobowy (ludzie) i materialny (budynek) wpływają na ostateczny kształt wpisanego przez kierowników w kroniki szkolne obrazu ich szkoły.

Cztery z jedenastu badanych kronik sięgają jeszcze czasów pruskiego zaboru, lat 70. XIX w., kiedy to powstawała dana szkoła, a kronika prowadzona była w języku niemieckim. Tekst polski rozpoczyna się w nich w 1920 r. (w jednej dopiero w 1921 r.) i jest prowadzony przez cały okres objęty badaniem – z przerwą w latach okupacji hitlerowskiej. Siedem pozostałych kronik dokumentuje losy wiejskich szkół dopiero od 1945 r. Tworzona w tych

⁴⁰ Por. *Wstęp*, 4.1.6.2, <http://www.wsjp.pl/index.php?pokaz=zasady&l=23&ind=0> [dostęp: 22.02.2019].

dokumentach kreacja szkoły ma wielu autorów i powstawała w różnych okresach politycznych, jest więc budowana z wielu osobistych perspektyw, nacechowana aksjologicznie i emocjonalnie.

W kilkunastu przeanalizowanych brulionach zawarty jest obraz wielu szkół wiejskich ukazanych z perspektywy ich rozwoju na przestrzeni sześćdziesięciu lat; te wszystkie indywidualne wizerunki składają się jednak na wspólny obraz typowej pomorskiej wiejskiej szkoły. I ten właśnie obraz – w podstawowych trzech wymiarach szkoły: instytucjonalnym, materialnym i osobowym – będzie przedmiotem analizy w kolejnych rozdziałach.

ROZDZIAŁ 2.



Szkoła w wymiarze instytucjonalnym – codzienne i niecodzienne wydarzenia

2.1.

SZKOŁA JAKO PLACÓWKA OŚWIATOWA

Na instytucjonalny wymiar badanego obrazu szkoły składają się elementy definicyjne trzech subhaseł z WSJP: *placówka oświatowa*, *nauczanie* i *lekcje*. Kształt tego wizerunku jest związany z obowiązującym w danym okresie istnienia państwa systemem oświatowym, co jest zmienne w czasie, ale przede wszystkim w budowanym wizerunku szkół najważniejszym elementem tych wszystkich kreacji jest eksponowanie początku polskiej szkoły w 1920 r. i jej powrotu w 1945 r.

Badane polskojęzyczne teksty w kronikach nie zawsze są świadectwem samego aktu zakładania szkoły (bo ta często na Pomorzu ma swoją znacznie wcześniejszą pruską historię); najczęściej pokazują płynne przejście z systemu i języka niemieckiego na polski. Polskojęzyczne wpisy pojawiają się np. w połowie strony, po linii odznaczającej tekst niemiecki. Już sama zmiana języka staje się w tych dokumentach znakiem początku polskiej szkoły i świadectwem ewolucyjności tej zmiany administracyjnej na Pomorzu. Polskie szkoły na pomorskiej wsi były jednym z elementów nowo tworzonego systemu oświatowego oraz wpisywały się w nową rzeczywistość prawną w 1920 r. i, co

obserwujemy w kronikach, powtórnie w 1945 r. Zebrany materiał pozwala nam śledzić tworzenie obrazu polskiej placówki oświatowej na ziemiach Pomorza od jej początku w 1920 r. do wybuchu II wojny światowej przez powrotny powrót w 1945 r. aż po wyznaczoną w tym badaniu granicę – 1989 r.

Badane teksty pozwalają na analizę sposobu, w jaki kierownicy szkół przedstawiali swoją politykę rozwoju powierzonej im placówki oświatowej. W kronikach można zobaczyć opisywane przez nich starania o przekształcania szkół jednoklasowych w dwu-, trzy-, a nawet siedmioklasowe. W tekstach z lat po II wojnie światowej obserwujemy, jak kreowany jest obraz rozwoju placówki wymuszony przez zmiany zarządzane centralnie, np. w kontekście przekształcenia w ośmio- czy dziesięcioklasowe szkoły podstawowe.

Ponieważ aż trzy z badanych kronik prowadzonych od 1920 r. kontynuowano po 1945 r. i przedstawiono w nich wszystkie te instytucjonalne zmiany, należy uznać, że ten wymiar obrazu szkoły ma w badanej kreacji znaczenie niezwykle ważne, także w kolejnych, nowszych dokumentach. Niewątpliwie wiąże się to z autorstwem wpisów, które sporządzali kierownicy szkoły, a więc osoby odpowiedzialne za całość działania powierzonej im placówki, stąd w zakres tego fragmentu obrazu wchodzić informacje o zmianach programowych, z którymi władze zapoznawały kierowników, o czym piszą oni później w swoich kronikach, np.: „Na rozkaz pana inspektora szkolnego zgromadzili się 5 czerwca wszystkie kierownicy szkolne w Gniewie. Tutaj było prawiono o rozkładzie nauki w tym nowym kraju” (M, 1920). Przede wszystkim jednak w kronikach podawano szczegółowe informacje na temat organizacji szkoły. Doskonale można to prześledzić na podstawie kreacji kronikarzy z Międzyzęża, poczynając od 1920 r., gdy autor dokumentu relacjonuje, jak wszyscy niemieccy nauczyciele opuszczali *ziemię naszą*, a ponieważ na Międzyzężu została tylko jedna nauczycielka, „Pan inspektor szkolny przysłał do pomocy nauczyciela z małego Walichnowy” (M, 1920). W 1921 r. kronikarz podaje liczby: „Nowy rok szkolny rozpoczął się 1. lipca. Szkoła liczy 112 dzieci” (M, 1921). W 1923 r. informuje, używając przysłówka *nadal*, o niezmiennym statusie organizacyjnym szkoły: „Nowy rok szkolny rozpoczął się 28 czerwca. Szkoła liczy tego dnia 80 dzieci – nadal jest szkołą dwuklasową: II kl. 36, I kl. 44” (M, 1923). W 1932 r. szkoła zmienia swój charakter, co zostało przez autora wyjaśnione wyczerpująco, ponieważ jest to istotna regulacja struktu-

ralna – należało więc w kronice dokładnie przedstawić zmiany, które zachodzą w organizacji powierzonej placówki. Autor podaje też powód tych zmian:

Według nowej ustawy o ustroju szkolnictwa powszechnego zmieniono dotychczasową dwuklasową szkołę na szkołę pierwszego stopnia o dwóch nauczycielach. Zlikwidowano piąty oddział. Czas trwania nauki przedstawia się następująco:

I klasa – jeden rok		7 lat
II klasa – jeden rok		
III klasa – dwa lata		
IV klasa – trzy lata.		

Stan dzieci [...] Razem 94 (M, 1932).

Otwierający kolejny rozdział polskiej szkoły wpis z 1945 r. zawiera dane dotyczące przede wszystkim liczby uczniów, bo to one miały wpływ na organizację szkoły: „Stan dzieci z początkiem roku 1945/46 przedstawia się następująco” – tu tabela z liczbami: „I klasa 31, II 20, III 19, IV 21 [...] Razem – 91” (M, 1945).

Już jednak w 1964 r. przeczytamy:

Rok szkolny 1964/65 jest przed ostatnim rokiem reformy szkolnej. Stopień organizacyjny szkoły przedstawia się następująco: Od roku szkolnego 1952/52 wprowadzono klasę 7-mą o trzech nauczycielach. Ze względu na wzrost liczby dzieci w roku szkolnym 1954/55 przydzielono czwartego nauczyciela. Do tej pory szkoła realizuje program 7-mio klasowej szkoły o czterech nauczycielach (M, 1964).

Ta sama szkoła przekształciła się organizacyjnie ponownie w związku z reformą wydłużającą czas nauki w szkole i w 1969 r. przeczytamy w kronice: „Szkoła realizuje program 8-mio klasowej szkoły podstawowej o 5 nauczycielach” (M, 1969), a w 1971 r. w związku z kolejnymi zmianami strukturalnymi autor wyjaśnia:

Do dnia 21 listopada realizowaliśmy program 8 kl. o sześciu nauczycielach. Po ich odejściu program nauczania się zmienił z uwagi na małą

liczbę dzieci. Realizujemy program 8 klasowej szkoły o 4 nauczycielach przy klasach łączonych. Praca jest bardzo ciężka (M, 1971).

Przywołane wpisy z jednej tylko kroniki obejmują 50 lat działania placówki na małej pomorskiej wsi. Ilustrują one jeden z najważniejszych wymiarów tworzonego w tych dokumentach obrazu szkoły – wymiar instytucjonalny.

Kierownik szkoły pisze o powierzonej placówce jak o instytucji, która jest częścią ogólnonarodowego systemu prawnego, regulującego zarówno formy organizacyjne szkoły, jak i obowiązujące w niej programy nauczania. Szkoła ta jest wpisana także w konkretne warunki demograficzne na danym terenie. Wszystkie te zmienne wpływają na kształtowany w kronikach obraz szkoły jako ważnej dla wsi placówki oświatowej. Na ten wymiar instytucjonalny obrazu szkoły uobecniony w kronikach składa się kilka znaczących elementów: przede wszystkim eksponowanie czasu początku, ponadto zmienność kształtu organizacyjnego szkoły wynikająca z wielu reform systemu edukacyjnego przeprowadzanych w Polsce, rytm codziennej pracy szkoły i świętowanie wielu wydarzeń, przerywających tę codzienność; również organizacje uczniowskie i nauczycielskie oraz prowadzone przez szkoły pozalekcyjne formy kształcenia. Instytucjonalny charakter szkoły przedstawiony został więc w badanym materiale w sześciu różnych obszarach życia szkolnego, które dokumentowali autorzy badanych kronik. Kreacja każdego z nich wykorzystuje inne specyficzne środki językowe i jest ważnym składnikiem całościowego obrazu szkoły.

2.2.

DWUKROTNY POCZĄTEK SZKOŁY POLSKIEJ – 1920 I 1945 R.

Analizowane kroniki budują obraz szkoły, której rysem charakterystycznym są dwie daty rozpoczęcia jej działania jako polskiej placówki oświatowej. Te dwa początki wyraźnie nadają obrazowi kształt, są niezwykle ważne w badanych kreacjach, a w języku kronik odbijają się w różny sposób najważniejsze dla szkoły chwile – czas powstania.

Szkoły, których kroniki badano, mają tych początków kilka, co wynika ze specyfiki losów Pomorza. W czterech dokumentach daty powołania szkoły to lata zaborowe, w związku z czym wpisy powstały w języku niemieckim i nie są z tego powodu przedmiotem tych badań. Warto jednak pamiętać, że początek szkoły w Tuchlinie to rok 1886, w Połczynie – rok 1874, w Sławoszynie pierwsza czytelna data zniszczonej niemieckiej części to rok 1877; w Międzyłężu – rok 1880. Perspektywa badań polonistycznych otwiera się jednak dopiero w 1920 r., od kiedy to kroniki pisane są w języku polskim.

Początek w 1920 r.

Znakiem zmiany jest w badanych kronikach wprowadzenie do dokumentu języka polskiego i w dwu z czterech badanych – kilka zdań nawiązujących do sytuacji politycznej, np. w kronice ze Sławoszyna już w pierwszym zdaniu użyto właśnie leksemu *zmiana*, definiowanego przez SJPD następująco: ‘fakt, że jakaś rzecz, istota, cecha jakiejś rzeczy lub istoty staje się, stała się inna niż dotychczas’:

Rok 1920 przyniósł nam bardzo duże zmiany. Na podstawie traktatu Versailleskiego 1919 r. większa część Prusów Zachodnich przypadła do Polski. Na początek stycznia 1920 r. wkroczyli wojska polskie do naszej dzielnicy, która od czasów przynależenia do Polski prowadzi swoje stare nazwisko Pomorze. Do naszego powiatu, który musiał czekać najdłużej na objęcie, wkroczyło wojsko polskie 10 lutego, wszędzie przez ludność serdecznie witane (S, 1920).

W dokumencie z Międzyłęża nie ma wprawdzie wyrazu *zmiana*, ale jest zwrot *powstało państwo polskie*, który nazywa tę najważniejszą nową cechę państwa:

Za wiele lat powstało państwo polskie. Już dość długo była nasza ojczyzna w niewolnictwie. Z jaką radością już na początku lutego 1920 witaliśmy żołnierza polskiego. Dużo ludzi poszło do Pelplina, aby powitać naszych obrońców. I był to piękny i wspaniały widok dla ludu naszego, jak żołnierze nasze z muzyką i strojnie wstąpiły na naszą ziemię (M, 1920).

Radość z odzyskanej niepodległości została wyrażona w tych tekstach wprost za pomocą leksemu *radość*, a konotacyjnie także przez inne wyrazy i wyrażenia, np.: *witaliśmy (żołnierza polskiego)*, *powitać (naszych obrońców)*, *serdecznie witane*, *dużo ludzi*, *z muzyką i strojnje*, a także przez powtarzający się przymiotnik *polski* i zaimek *nasz*, które zestawione z rzeczownikami *żołnierz*, *obrońca*, *państwo*, *ziemia* i w opozycji do silnie nacechowanego negatywnie wyrazu *niewolnictwo* wspólnie tworzą obraz tamtych pełnych *euforii dni wolności*.

Wprowadzając tymi wypowiedziami informację o szczególnej atmosferze, która panowała wówczas na Pomorzu, kronikarze w kolejnym akapicie relacjonują organizacyjne przejście szkół przez polskich nauczycieli. Budują obrazy pokazujące, jak w naturalny sposób powstawały na pomorskich wsiach pierwsze polskie szkoły, do których uczęszczało niemal sto procent dzieci wiejskich. W wolnej Polsce niemal natychmiast po odzyskaniu niepodległości obowiązek nauczania zagwarantowano nie tylko wspomnianym już dekretem z 1919 r.¹, ale także wpisaniem go do najważniejszego państwowego aktu prawnego – konstytucji marcowej z 1921 r. – w którym zapisano: „W zakresie szkoły powszechnej nauka jest obowiązkowa dla wszystkich obywateli Państwa”². Nałożenie takiego obowiązku wiązało się z zapewnieniem dostępu do nauczania, co było jednak szczególnym problemem w młodym państwie, zwłaszcza na wsiach. Dekret z 1919 r. zobowiązywał samorządy gminne do zakładania szkół powszechnych, ale na terenie Polski działania te na obszarach dawnych zaborów przebiegały odmiennie i z różnym skutkiem, a jak pisze Edmund Juško:

Omawiając kwestię powszechności i dostępności szkoły dla dzieci należy pamiętać, iż wydany dekret miał istotne, historyczne znaczenie przede wszystkim dla ziem byłego zaboru rosyjskiego, w którym realizacja obowiązku szkolnego była na szczególnie niskim poziomie i organizacyjnie dominowały szkoły jednoklasowe (Juško 2010, s. 286)³.

Obowiązek szkolny realizowano na Pomorzu na wysokim poziomie, a w roku szkolnym 1922/23 odsetek dzieci uczących się w szkołach powszechnych wynosił ok. 97,7%, co było bardzo dobrym wynikiem np. w stosunku do ziem dawnego zaboru rosyjskiego, gdzie w tym samym roku do szkół uczęszczało jedynie 62,25% dzieci (zob. Juško 2010, s. 287–289).

Na Pomorzu było dość dużo szkół, dlatego nie zanotowano spektakularnego wzrostu ich liczby (zob. Juško 2010), a badane kroniki pokazują obraz szkoły trwającej już od dziesięcioleci, a nie dopiero zakładanej. Ważnym znakiem tej kreacji jest zatem budowanie obrazu zmiany i przystosowywania się do nowego polskiego systemu organizacyjnego, co przejawiało się – jak pisze dalej E. Juško – m.in. tym, że „Na terytorium byłego zaboru pruskiego dawny 8-letni obowiązek szkolny zmniejszony został 10 marca 1920 roku do siedmiu lat” (Juško 2010, s. 286).

W badanym materiale z 1920 r. nie znajdziemy jednak odzwierciedlenia tej zmiany poza jednym, podanym niżej, wpisem dotyczącym statystyki. Organizacja szkół uzależniona była wówczas systemowo od liczby zapisanych do niej uczniów i związanej z tym liczby nauczycieli, badane kroniki pochodzą więc z placówek wówczas dwu-, trzy- lub czteroklasowych, czyli zgodnie z przepisami liczących ok. 100 uczniów, zatrudniających dwoje lub troje nauczycieli⁴.

⁴ Szczegółowo organizacja szkół przedstawiała się w następujący sposób: „Wydane w tym okresie przepisy prawne usankcjonowały istnienie szkół powszechnych 7-, 6- i 4-oddziałowych. Choć w zasadzie wszystkie szkoły winny być 7-klasowe, przejściowo na terenie byłego zaboru rosyjskiego występowały szkoły 4-letnie, a w Galicji 6-letnie. Stopień organizacyjny szkoły uzależniony był od liczby uczniów i nauczycieli. Szkoła 7-klasowa winna mieć co najmniej 3 nauczycieli, 5-oddziałowa 2. W szkole 2-klasowej oddziały IV i V były dwuletnie, zaś w szkole 1-klasowej oddział III był dwuletni, a IV trzyletni. Nauka w szkołach 5-oddziałowych i mniejszych odbywała się w klasach łączonych. W szkole, w której uczyło 5 nauczycieli, w jednym pomieszczeniu uczyły się oddziały V, VI i VII, w przypadku 4 uczących oprócz wymienionych już oddziałów razem uczyły się także III i IV. Przy 3 nauczycielach w jednej izbie lekcyjnej uczyły się oddziały V, VI, VII, w drugiej III i IV, a w trzeciej I i II. W szkołach 2-klasowych i 1-klasowych, w których realizowano nauczanie siedmioletnie w zakresie 5 oddziałów, oddział II uczył się z III, IV z V, zaś I osobno. W szkole 1-klasowej oddział I i II uczyły się razem oraz III i IV. Oddziały wyższe uczyły się rano, niższe po południu. W wyjątkowych sytuacjach inspektor szkolny mógł zezwolić na uczenie się razem wszystkich czterech oddziałów przez 3 godziny. Wówczas oddziały niższe kończyły naukę wcześniej, starsze ją kontynuowały bądź przychodziły później” (Juško 2010, 294–295).

¹ Dekret o obowiązku szkolnym z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Urz. Min. WRiOP z 1919 r., nr 2, poz. 2).

² Dz. URP z 1921 r., nr 44, poz. 267, art. 118.

³ https://www.kul.pl/files/803/biblioteczka_cyfrowa/jusko_wdrazenie_powszechnosci.pdf [dostęp: 22.02.2019].

System szkół ustalono w latach 1918–1922, i mimo że „zaznaczył się pewien postęp w dziedzinie podnoszenia stopnia organizacyjnego szkół powszechnych”, to jak czytamy dalej, „na wsi był on nadal niski. W roku szkolnym 1927–1928 szkoły 1-klasowe stanowiły 50,7% ogólnej liczby, 2-klasowe 23,7%, a 7-klasowe tylko 9,3%” (Juśko 2010, s. 295).

W czterech międzywojennych kronikach objętych badaniem możemy jednak obserwować, jak kierownicy przedstawiali organizowanie się polskiej szkoły niemal natychmiast po odzyskaniu niepodległości w 1920 r., nawet jeżeli w szkole był tylko jeden nauczyciel i mogła powstać tylko szkoła jednoklasowa.

Odrodzenie szkół w 1920 r. otworzyło nowy rozdział w dziejach szkolnictwa na Pomorzu. W tym czasie nauczyciele zadbali o to, by już w pierwszych dniach powojennych przywrócić polską naukę na pomorskiej wsi. W każdej z kronik znajdujemy informacje o tym, jak niemal natychmiast po wyzwoleniu otwierano polskie szkoły, a mimo że największym problemem był brak nauczycieli, zawsze ktoś podejmował się nauczania.

Ten rys kreacji szkoły jako rozwijającej się placówki oświatowej, o którą dba kierownik, tworzony jest przede wszystkim przez wprowadzanie do tekstu liczb; autorzy kronik podają dane statystyczne dotyczące całego powiatu, czy nawet Pomorza, by umieścić swoją szkołę na jak najszerszym tle. Ten typ wpisów znajdujemy już w drugim roku niepodległości Pomorza, np. w dokumencie z Połczyna:

Ogólna liczba szkół powszechnych na Pomorzu wynosi 1576. Pomiędzy temi szkołami jest: 945, czyli 60% jednoklasowych, 60 czyli 3,87% czteroklasowych, 358 czyli 22,8% dwuklasowych, 125 czyli 7,9 trzyklasowych, 19 czyli 1,2 pięcioklasowych, 14 czyli 1,2 sześcioklasowych i 49 czyli 3,1 5 siedmioklasowych (P, 1922).

W cytowanym już wyżej artykule E. Juśki podane dane statystyczne są niemal identyczne; badacz podaje: „Na Pomorzu w 1920 roku było 1575 szkół [...]. W kolejnych latach szkolnych liczba szkół w kraju wzrosła, widoczny jest postęp już stały, ale bardzo wolny” (zob. Juśko 2010, s. 290). Na tym tle dużego znaczenia nabiera inny wpis zamieszczony w kronice szkoły z Połczyna, oddalony tylko o stronę od danych statystycznych, a w nim –

pojawiająca się nazwa stopnia organizacji placówki: *dwuklasowa szkoła*, co ma ważne znaczenie informacyjne. Wpis zatytułowano *Posada II nauczyciela*, w treści napisano:

Kuratorium Okręgu szkolnego Pomorskiego w Toruniu powierzyło od 8go lipca 1922 r. posadę II go nauczyciela przy tutejszej szkole siły pomocniczej Agnieszce Słowińskiej [...] dnia 8 lipca została przesiedlona jako druga siła naucz. do tutejszej dwuklasowej szkoły (P, 1922).

Tym samym autor tworzy obraz szkoły rozwijającej się, przekształcającej z jedno- w dwuklasową, budującej swoją polską historię organizacyjną.

W innej kronice prezentowano to samo wydarzenie, także jako świadectwo rozwoju szkoły, ale tu autor dodatkowo wprowadza do tekstu emocjonalność i wartościowanie. Autor dokumentu w Międzyzłęzu przedstawił wprowadzenie drugiego nauczyciela jako ważną uroczystość szkolną, która odbyła się w obecności władz:

Dnia 10 lutego odbyło się wprowadzenie Pani Sejdówniej. Oprócz p. inspek. szkolnego przybył także dozorca szkoły. Po odśpiewaniu „Do Ciebie Panie” przemówił p. inspek. w słowach gorących do P. Sejd. o znaczeniu wychowania dzieci polskich, do dzieci, aby kochali i szanowali swoją nauczycielkę, a przede wszystkim, aby się dobrze w szkole uczyli. Na końcu zaśpiewaliśmy „W żłobie leży” (M, 1922).

W relacji z uroczystego objęcia posady ważną rolę odgrywa słownictwo wartościujące. Objęcie posady następuje w obecności władz; kronikarz posługuje się nazwami profesjonalnymi: *inspektor szkolny* i *dozorca szkoły*, tym samym pośrednio wartościując sam akt. Autor wpisu ocenia także bezpośrednio wypowiedź inspektora; pisze: „przemówił w słowach gorących” – tym metaforycznym wyrażeniem z przydawką postpozycyjną, eksponującą składniowo określenie, pozytywnie waloryzuje wypowiedź przełożonego i sugeruje jednocześnie emocjonalność wypowiedzi przedstawiciela władz.

Jeszcze inaczej obraz ten wykreowano w kronice szkoły w Tuchlinie, gdzie autor posłużył się stylem urzędowym, uznając, że do zbudowania pozytywnego

wizerunku jego szkoły wystarczy informacja o osiągnięciu wyższego stopnia organizacyjnego – szkoła bowiem staje się trzyklasowa: „Z dniem 28 sierpnia objęła naukę pani Maria Janikowska, która odebrała przygotowanie w jednorocznym kursie dla sił pomocniczych w Zblewie. Z tego powodu została zmieniona dotychczasowa półdniowa szkoła w trzyklasową z dwoma nauczycielami” (T, 1922).

W pozostałych dokumentach z tamtych czasów znajdujemy podobnie ukształtowane wpisy, a ich wspólną cechą jest kreacja obrazu szkoły, która rozpoczyna polski etap działania w niezwykle trudnej sytuacji kadrowej, ale z czasem rozwija się i zatrudnia nowych nauczycieli.

Ważnym elementem tej kreacji początku jest nie tyle sama zmiana formalna z placówki niemieckiej na polską, ile przedstawienie jej przekształcenia w drodze ewolucji. Wykładnikiem formalnym tej ciągłości działania jest już sam fakt, że wpisy w języku polskim znajdują się na tej samej stronie co poprzedzające je niemieckie teksty. Takie płynne przejście tekstu niemieckiego w polski obserwujemy w kronikach szkół w Tuchlinie i w Sławoszynie; w Połczynie polski kierownik oddzielił swój wpis od niemieckiego kreską. Na poziomie języka ewolucyjność zmian w szkole podkreślają leksemmy konotujące ciągłość, pojawiające się w każdym z badanych dokumentów, np. w dokumencie z Międzyzłęza jest to czasownik *została* stanowiący część grupy podmiotu i orzeczenia, gdzie podmiot wyrażony jest rzeczownikiem *nauczycielka*. Zatem najważniejsza informacja tego tekstu to *została jedna nauczycielka*, i mimo że kwalifikatory ilościowe wydobywają jednak dysproporcję i wskazują na drastyczny ubytek nauczycieli: *wszystkie (opuszczały)* i *jedna (została)*, to jednak wprowadzenie informacji zawartej w definicji czasownika *zostać* ‘nie zmienić miejsca pobytu’ (SJP PWN), nawet jeżeli odnosi się tylko do jednej nauczycielki, podkreśla trwałość instytucji szkoły w tej wsi. Cykl nie został przerwany, a już w kolejnym zdaniu znajdujemy informacje o tym, że władze – *inspektor szkolny* – starają się utrzymać ciągłość działania, przysyłając drugiego nauczyciela: „Wszystkie nauczycieli niemieckie opuszczały ziemię naszą. Na Międzyzłęzu została jedna nauczycielka. Pan inspektor szkolny przysłał do pomocy nauczyciela z małego Walichnowy” (M, 1920).

Innym leksemem ewokującym trwanie szkoły i ewolucyjny charakter zmiany placówki z niemieckiej na polską jest przysłówek *dalej* użyty przez

innego autora w kronice szkoły ze Sławoszyna. I tu znalazł się on w otoczeniu wyrazów nazywających *zmianę*, określoną jako *duża*, jednak w zestawieniu z czasownikiem *udzielał (naukę)* i z innym wyrażeniem – *dotychczasowy (nauczyciel)* – podkreśla właśnie trwanie instytucji:

Przy tutejszej szkole nastąpiła też duża zmiana. Dotychczasowy nauczyciel Pauly wyprowadził się na początku lutego 1920 roku do Niemiec. Naukę przy tutejszej szkole udzielał dalej dotychczasowy II. nauczyciel Dębicki, któremu został od 1. go kwietnia 1920 r. przez Komisje dla Szkolnych i Wyznaniowych w Toruniu posada przy tutejszej szkole na stałe zdana (S, 1920).

W Połczynie polska szkoła rozpoczęła pracę 15 września 1920 r. – tu kreacja aktu rozpoczęcia polskiej nauki jest inna. Pojawia się wyrażenie *na własny jego wniosek*, sugerujące inicjatywę nauczyciela, co jednak pośrednio jest również znakiem kontynuacji:

Komisja dla Spraw Wyznaniowych i Szkolnych w Toruniu powierzyła na własny jego wniosek od 15. września 1920 roku na stałe posadę I nauczyciela przy tutejszej szkole nauczycielowi Józefowi Błaszowskiemu [...] Nauczyciel Błaszowski rozpoczął naukę 15.10.20 po jesiennych wakacjach (P, 1920).

Wszystkie te przywołane wyżej kronikarskie zapisy pokazują początek polskiej szkoły, ale tak, że jego znakiem charakterystycznym staje się obraz placówki, w której zachowano trwałość procesu nauki przy jednoczesnych zmianach w administracji szkolnej, powierzanej teraz nauczycielom polskim. Nauczyciele ci niekiedy zostawali w tej samej szkole; zmieniali język nauczania, czego znakiem jest właśnie zmiana języka dokumentu szkolnego – kroniki, albo swój status, np. obejmując posadę kierownika. Kroniki tym samym odzwierciedlają proces opisany przez badaczy historii Pomorza na podstawie wielu innych dokumentów. Jak czytamy w *Historii Pomorza*, podczas rozmów polsko-niemieckich prowadzonych w październiku 1919 r. precyzyjnie ustalono zasady przejmowania urzędów i instytucji przez stronę polską (Wierchosławski, Olstowski 2015,

s. 65), dlatego w kronikach znajdujemy relacje napisane językiem stonowanym i urzędowym, bez nacechowania emocjonalnego, i podkreśla się w nich właśnie ewolucyjność przejścia szkół przez polskich nauczycieli.

Kreując ten początek szkół, autorzy sięgają więc i po leksem *zmiana*, określany nawet przydawką *duża* (M, 1920; S, 1920), jednocześnie wprowadzając do opisu leksemy konotujące trwanie: *została, dalej, dotychczasowy nauczyciel*. W kronice z Połczyna wyrażenie *po jesiennych wakacjach*, określające czas rozpoczęcia nauki w 1920 r., sugeruje również ciągłość pracy szkoły, ponieważ przerwa w nauce uzasadniona jest rytmem organizacji szkoły – wakacjami. Warto również zauważyć, że obraz ten uzupełniają informacje o porzuceniu pracy przez nauczycieli niemieckich, wywołane czasownikami: *opuszczały, wyprowadził* i uzupełnione określeniami (*opuszczały*) *naszą ziemię*, (*wyprowadził się*) *do Niemiec*. Te predykaty wprowadzają ruch o wyraźnym kierunku: *z naszej ziemi do Niemiec*. W tym kronikarskim ciągu dopełnień zwraca uwagę użycie wyrażenia *nasza ziemia*, konotacyjnie silnie nacechowanego, ewokującego patriotyczne skojarzenia, np. przez przywołanie romantycznego tomu poezji *Pieśni o ziemi naszej* Wincentego Pola⁵, *Pieśni o ziemi naszej* Cypriana Kamila Norwida⁶ czy śpiewnika *Pieśń o ziemi naszej* z muzyką Józefa Sierosławskiego do słów W. Pola⁷. Tym samym budowany obraz szkoły, którą opuszczają niemieccy nauczyciele, staje się obrazem powrotu polskości nie tylko do szkoły, ale także na całe Pomorze – na *naszą ziemię* – a odejście niemieckich nauczycieli jest jednocześnie znakiem przerwania procesu germanizacyjnego, w którym istotną rolę odegrała właśnie pruska szkoła.

Jeszcze innym istotnym aspektem tego obrazu początku jest obecność w kronikach nazw nawiązujących do szkoły wyznaniowej – ewangelickiej i katolickiej – i mimo że w badanych kronikach w ich polskojęzycznych częściach ten aspekt⁸ pojawia się w niewielkim tylko stopniu, to jednak współtworzy obraz pomorskiej szkoły czasów dwudziestolecia międzywojennego, do której uczęszczały także dzieci wyznania ewangelickiego.

K. Trzebiatowski tak pisze o relacjach wyznań w szkole powszechnej w za-borze pruskim:

Szkoły powszechne były w zasadzie wyznaniowe, zróżnicowane na katolickie i protestanckie, co pozwoliło wyjątkowo mocno akcentować wychowanie religijne. Organizowano w niektórych wypadkach szkoły symultanne, w których uczyły się razem dzieci wyznania katolickiego, protestanckiego, a czasem i żydowskiego (Trzebiatowski 1970, s. 20).

Doskonale ten stan rzeczy przedstawia kronikarz szkoły w Międzyłężu:

Szkoła ma charakter katolicko-polski, nauczycielstwo jest wyznania rzymsko-katolickiego. Do szkoły tutejszej uczęszcza 13 dzieci wyznania ewangelickiego, i to 9. miejscowych i 4 z Wielkich Walichnów. Nauki religii ewangelickiej udziela nauczycielka [...] pełniąca służbę nauczycielki prywatnej w domu p. [nazwisko nieczytelne] miejscowego obywatela – Niemca (M, 1927).

Wyrażenia *szkoła ewangelicka* i *nauczyciel ewangelicki*, rzeczownik *luter* i pochodzący od niego przymiotnik *luterski* znalazły się także w badanych dokumentach i są świadectwem zmian w porządku szkolnym na tym obszarze, jednocześnie przywołują obraz wielokulturowości i wielowyznaniowości ówczesnego Pomorza. W badanych kronikach, pochodzących ze szkół katolickich, ukazywany jest obraz nie tylko tworzenia polskiej szkoły powszechnej, ale też przejmowania na potrzeby tych szkół dawnych opuszczonych przez Niemców w 1920 r. szkół ewangelickich⁹. W kronikach najczęściej wyraża ten nowy stan rzeczy przymiotnik *była* stosowany w odniesieniu do szkoły ewangelickiej, np. „Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego miała być I klasa w budynku byłej ewangelickiej szkoły urządzona” (S, 1921).

⁵ <https://literat.ug.edu.pl/pol/piesn.htm> [dostęp: 22.02.2019]; <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/plain-content?id=109750> [dostęp: 22.02.2019].

⁶ <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/piesn-od-ziemi-naszej.html> [dostęp: 22.02.2019].

⁷ https://bibliotekapiosenki.pl/utwory/Piesn_o_ziemi_naszej [dostęp: 22.02.2019].

⁸ Obszerniej te kwestie przedstawiono w podrozdz. 4.2.2.

⁹ Proces ten był regulowany przez władze państwowe (zob. Trzebiatowski 1980; 1970); <https://repozytorium.ukw.edu.pl/bitstream/handle/item/2254/Klemens%20Trzebiatowski%20Kształtowanie%20się%20systemu%20oświatowo%20wychowawczego%20w%20województwie%20pomorskim%20w%20latach%201918%201939.pdf?sequence=1> [dostęp: 22.02.2019].

Dzieci wyznania ewangelickiego pozbawione szkół ewangelickich stają często członkami społeczności nowej polskiej szkoły, o czym pisze także autor kroniki ze Sławoszyń, przywołując proces likwidacji szkół ewangelickich i jednocześnie kreując obraz nowej pomorskiej szkoły, w której już w 1920 r. spotykają się dzieci obu wyznań: „1. kwietnia 1920 r. szedł tutejszy luterski nauczyciel Leike w stan spoczynku i luterskie dzieci, które do tego czasu miały własną szkołę, zostały połączone z katolickimi” (S, 1920).

Kolejnym związanym z wiarą i obrzędowością religijną charakterystycznym rysem obrazu początku polskiej szkoły w 1920 r. jest jego podwójny charakter. Kreowany w kronikach akt początku ma swoje dwie odsłony. Pierwsza to opisane w kronice zmiany w stanie nauczycieli, druga to uroczystość inauguracji, o której piszą niektórzy kierownicy. Z kronik wiemy, że nauczyciele rozpoczynali pracę w polskiej szkole w sposób naturalny, najczęściej kontynuując swoją wcześniejszą posadę, ale temu organizacyjnemu i administracyjnemu powrotowi polskość do szkoły po przeszło 120-letniej niewoli nadawano później uroczysty charakter. Autorzy tych dokumentów zadbali o to, by powrót polskiej nauki po okresie zaborów miał uroczystą oprawę także w postaci dokumentujących te wydarzenia kronikarskich obszernych i szczegółowych wpisów, które następują po wpisach zawierających informacje związane z zatrudnieniem polskich nauczycieli. Taki wpis znajdujemy np. w kronice z Międzyzłęzia, gdzie szkołę przejęli polscy nauczyciele 1 kwietnia, ale jej uroczyste poświęcenie odbyło się w maju przy okazji pierwszej powiatowej konferencji nauczycieli, co dodatkowo wzmocniło uroczysty charakter wydarzenia. Kronikarski zapis brzmi: „W dniu 10 maja odbyła się konferencja pow. w Gniewie. Naprzód było nabożeństwo w kościele dla nauczycieli i dzieci szkolnych i poświęcenie szkoły przez miejscowego ks. proboszcza” (M, 1920). Wprowadzenie do tekstu słownictwa: *konferencja pow., nabożeństwo, poświęcenie* i *ks. proboszcz* nadaje przedstawianemu wydarzeniu wymiar ważnej uroczystości; umieszczając je w porządku zarówno administracyjnym, jak i transcendentnym, kierownik zadbał, by początek szkoły zyskał wsparcie władz świeckich i kościelnych.

W kronice z Połczyna prezentacja tej uroczystości jest znacznie bardziej sformalizowana, a o uroczystym charakterze tego aktu inicjacji świadczy zastosowany w kronice styl urzędowy. W tekście użyto nazw funkcji szkolnych,

podano nazwisko inspektora, dokładną datę i godzinę uroczystości – wszystko to składa się na szczególny wydzźwięk tego właśnie kronikarskiego wpisu, wiążącego początek szkoły z uroczystym objęciem posady przez nowego kierownika: „Dnia 11 listopada 1920 r. o godzinie 11 przed południem wprowadził inspektor szkolny p. Przewoski w obecności dozoru szkolnego nauczyciela Błaszkwskiego na urząd” (P, 1920).

W analogiczny sposób inny autor kroniki konstruuje informację o oficjalnym ukonstytuowaniu władz wielu innych szkół w innym powiecie. W kronice znajdziemy relację podkreślającą formalny charakter przejęcia funkcji *przełożonych szkół* i co za tym idzie – urzędowego początku polskiej szkoły:

7 grudnia 1920 r. odwiedził Pan inspektor szkolny Strykowski o 3 ej godzinie po południu naszą szkołę. W tem dniu odbyła się instalacja przełożonych szkół. (Pelcer, Szyca, Szaramach). Po wyśpiewaniu tej pieśni „Kto się w opiekę” przywitał Pan insp. Przełożonych szkół, potem napomniał dzieciom, żeby chętnie do polskiej szkoły chodzili i nauczycieli nie gniewali. Na końcu zaśpiewaliśmy pieśń „O Marya Matko Boża” (M, 1920).

W analizowanych fragmentach podano nie tylkoienne daty tych wydarzeń, ale także godziny, co dowodzi, jak ważne to były uroczystości. Autorzy, tworząc te obrazy, używają słownictwa oficjalnego, np. *przełożony, instalacja*, i terminologii związanej z oficjalnym wymiarem edukacji szkolnej, np. *dozór szkolny*, oraz charakterystycznych dla języka urzędowego konstrukcji, np. *we wszystkich sprawach, podkreślił w krótkim przemówieniu, wprowadził w urząd*.

Na kronikarski obraz polskiej szkoły w jej pierwszych dwu latach istnienia na Pomorzu składają się zatem trzy najważniejsze cechy. Pierwszą jest zmiana, która dokonała się w przekazaniu placówki administracji polskiej, co przejawia się we wprowadzeniu języka polskiego do oficjalnego dokumentu szkoły, a więc kroniki, i przede wszystkim w relacjach z objęcia szkół przez polskich nauczycieli. Drugą cechą tego obrazu jest podkreślanie trwania szkoły jako instytucji, która kontynuuje dawną niemiecką szkołę, także przez dalsze prowadzenie wpisów w tej samej kronice co w czasach zaborów. Trzecia właściwość tych kreacji to akcentowanie uroczystego charakteru

oficjalnego początku, który ma swój wymiar urzędowy i religijny. W obrazach rozpoczęcia polskiego etapu działania powszechnej szkoły na Pomorzu przewija się też wątek jej powiązania z wyznaniem katolickim¹⁰, a szkoły katolickie są tu przedstawione w opozycji do ewangelickich – kreowanych w tych obrazach jako odchodzące w przeszłość i kojarzone z narodowością niemiecką.

Powtórny początek w 1945 r.

Podobnie jak w 1920 r. założone tuż po II wojnie światowej kroniki otwierają teksty eksponujące wielką radość z odzyskanej wolności. Pełen patosu język J. Rembowskiemu realizuje przede wszystkim funkcję ekspresyjną, ale jest też doskonałą ilustracją tego, jak w kronikach budowano obraz atmosfery, w której odradzała się po raz drugi polska szkoła:

Po sześciu latach krwawych zmagani z krzyżackim najeźdźcą – pękły kajdany niewoli. Bestia germańska pod naporem Armii Czerwonej i Wojska Polskiego w panicznym popłochu znalazła się w swoim legowisku. Blask swobody rozlał swe promienie nad naszą Ojczyzną i pobudził wszystko do życia. Momentalnie zabraliśmy się do sformowania życia społecznego – bo wiedzieliśmy, że ład i porządek prowadzi do celu (LM, 1945).

Kronikarz z Lisewa Malborskiego posługuje się metaforami, np. *bestia germańska*, *krzyżacki najeźdźca*, *blask swobody*, które stały się znakami rozpoznawczymi nowomowy PRL, ale w tej kronice szkolnej nie pełnią one jedynie funkcji propagandowej. We wpisach z 1945 r. można je wiązać ze szczerą zapewne radością z odzyskanej niepodległości. Użycie liczby mnogiej przez nadawcę tekstu służy wyrażeniu poczucia wspólnoty, które towarzyszyło wspólnym wysiłkom w odbudowywaniu szkół i które pojawia się też w innych kronikach. Właśnie ten zbiorowy wysiłek mieszkańców wsi jest wspólną cechą wielu kreacji obrazów szkół w kronikach szkolnych z tamtego czasu.

¹⁰ Tym zagadnieniom poświęcono podrozdz. 4.2.2.

Polska szkoła na Pomorzu, z takim trudem budowana przez niespełna 20 lat niepodległości, po raz kolejny musiała podnieść się organizacyjnie i materialnie i na nowo po wyzwoleniu w 1945 r. organizować polskie nauczanie. Badane kroniki przedstawiają ten kolejny akt powrotu polskości do pomorskich szkół wiejskich w odmienny sposób niż początek w 1920 r. Istotną różnicą w tych kreacjach jest eksponowanie w 1945 r. przerwania ciągłości pracy szkoły. Wpisy z 1920 r. mówią o tym, że nauczyciel w szkole *został*, a te z 1945 r. – o tym, że niekiedy *powrócił*, częściej jednak, że *został zamordowany przez hitlerowców*. Kronikarskie przedstawienia powrotu polskiej szkoły na wieś w 1945 r. konstruuje obraz pełen dramatyzmu, przywołują nazwiska, a niekiedy i biogramy pomordowanych nauczycieli¹¹, wyliczają spustoszenia dokonane w substancji materialnej szkoły. Równoważy jednak ten przygnębiający obraz zniszczeń budowanie w kronikach atmosfery radości z odzyskanej wolności. W tekstach ujawnia się także postrzeganie szkoły jako niezwykle ważnej instytucji, którą należy po raz kolejny odbudować, przywrócić w niej naukę, co staje się symbolem powrotu nie tylko polskości, ale także normalności po niezwykle trudnym okresie okupacji. W kronikach kreowany jest obraz zbiorowego wysiłku społeczności wiejskiej, która te szkoły odbudowuje – inaczej niż w latach dwudziestych, kiedy to polska szkoła zawdzięczała swoje odrodzenie przede wszystkim nauczycielom.

Z kroniki w Ocyplu, z relacji na temat pierwszych powojennych dni na pomorskiej wsi, dowiadujemy się, jaki był powód tego wspólnego wysiłku mieszkańców. Autor wyjaśnił: „Tutejszej ludności, pomimo że sama borykała się z trudnymi warunkami życia po przejściu frontu, chodziło o to, żeby ich dzieci pozbawione przez sześć lat szkoły polskiej znowu mogły korzystać z nauki w języku ojczystym” (O, 1945). W kronice szkoły w Małym Garcu także mowa o powrocie polskości: „Po niespełna 6-cio letniej okupacji na nowo podjęto z dniem 1.2.1946 r. naukę w języku polskim. Od nowa trza teraz odrabiać to, co 6 letnia niewola pozostawiła” (MG, 1946). Podobnie było w Małej Słońcy: „Po sześciu latach okupacji i niemczenia zabrzmiały w miejscowej szkole słowa polskie, rozległy się słowa hymnu państwowego” (MS, 1945).

¹¹ Więcej o tym – zob. podrozdz. 4.2.

W kronice z Międzyłęża tytuł *Rozpoczęcie roku szkolnego 1945/46* pojawia się na tej samej stronie co niemiecki tekst; te dwie części kroniki są od siebie oddzielone tylko ozdobnymi kreskami. Tekst został jednak ukształtowany porównywalnie do poprzednio cytowanych: „Dnia 27 XI 1945 r. miejscowa dziatwa szkolna zebrała się w murach budynku szkolnego ażeby po okresie 6 lat trwającej niewoli hitlerowskiej rozpocząć naukę w mowie ojczystej w wolnej i niepodległej już Polsce” (M, 1945).

Kolejna badana kronika szkoły w Lipnicy zawiera niezwykle rozbudowaną część retrospektywną dotyczącą wydarzeń II wojny światowej, w których uczestniczyli mieszkańcy wsi, w tym i nauczyciele. Szczegółowo kierownik szkoły przedstawił swoją wojenną tułaczkę – na koniec podał informację o powojennym odrodzeniu się szkoły: „Z dniem 1.VI.1945 objąłem powtórnie funkcję Kierownika szkoły” (L, 1945). Kilka stron dalej nowy kierownik relacjonuje uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego: „Uroczyste rozpoczęcie nauki polskiej nastąpiło 29. maja 1945. Młodzież szkolna pod kierunkiem uczennicy Joanny Lew-Kiedrowskiej przygotowała piękne występy artystyczne. Było dużo rodziców, dużo kwiatów i wiele wzruszeń”.

Połczyńską kronikę z 1945 r., podobnie jak lipnicką, otwiera obszerny tekst o wojennych losach wsi i szkoły. Powrót szkoły polskiej przedstawiono tam, podając (jak w Lipnicy) informację o pierwszym kierowniku, spisana przez jego następcę: „Pierwszym kierownikiem szkoły po wyzwoleniu był Kol. Władysław Kłoniś, rodem spod Wilna, nauczyciel starszy wiekiem. Kierował szkołą w roku w roku szkolnym bardzo krótkim 1944/45 i w roku 1945/46 [...]” (P, 1945).

Z kolei o początku szkoły w Lisewie Malborskim tak pisał jej pierwszy kierownik: „Pełno dziatwy, młodych naszych pionierów z dumą i radością chodzi już do szkoły, bo byli tacy, którzy momentalnie za blaskiem swobody otwierali bramy szkolne” (LM, 1945), a na następnej stronie:

Tutejsza szkoła otrzymała nauczycielkę dnia 1 września [...] w przeciągu 4-rech dni pokonano trudności organizacyjne i przystąpiono do nauki/ Liczba dzieci wynosiła 24 [...] Naukę prowadzono w budynku prywatnym, bo właściwy budynek szkolny był zajęty przez wojska sowieckie (MG, 1945).

Przywołane fragmenty tekstów z pierwszych stron powojennych kronik kreują w podobny sposób obraz powrotu polskiej szkoły na pomorską wieś po wyzwoleniu w 1945 r. Ważnymi w tych tekstach leksemami są przymiotniki *polski* i *ojczysty*. Zestawione z rzeczownikami: *język*, *mowa*, *słowo*, tworzą powtarzające się w każdej kronice wyrażenia: *język polski*, *język ojczysty*, *poliska mowa*, *mowa ojczysta*, a *język polski rozbrzmiewający w szkole* staje się w tej kreacji najważniejszym znakiem wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej. W cytowanych fragmentach użyto również wyrazów *wolna*, *niepodległa Polska* (M, 1945), *mowa też o wyzwoleniu* (P, 1945) i *oswobodzeniu* (L, 1945) oraz metaforycznie o *blasku swobody* (LM, 1945). Autorzy posługują się więc zróżnicowanym słownictwem; nazywając to samo wydarzenie, tworzą podobne, ale jednak indywidualne wpisy.

Wspólne dla kilku tekstów są wyrazy i wyrażenia związane z kreacją czasu rozpoczęcia pracy polskiej szkoły. Wykorzystują tu autorzy różne sposoby osadzenia początku działania polskiej szkoły w konkretnym czasie, często sięgając po datyienne. Warto dodać, że daty te są w badanych kronikach różne: opisywane szkoły zaczynały swoją powojenną historię niekiedy już w maju 1945 r. (np. Lipnicy) albo dopiero w lutym 1946 r. (np. w Małym Garcu). Wykładnikiem czasu są też wprowadzone na początek tego rozdziału kronik wyrażenia z liczebnikiem *sześć*. Mają one różną formę; autorzy tekstów wykorzystują rozmaite możliwości językowego wyrażenia tej samej treści, nazywając okres okupacji na wiele sposobów, ale ważnym ich składnikiem jest liczebnik *sześć* lub cyfra 6 – miara czasu okupacji, np.: „pozbawione przez sześć lat szkoły polskiej” (O, 1945); „6 letnia niewola” (MG, 1946), „po sześciu latach okupacji i niemczenia” (MS, 1945); „po okresie 6 lat trwającej niewoli hitlerowskiej” (M, 1945), „po przejściu frontu” (O, 1945).

W przywołanych przykładach powtarza się wyraz *niewola*, użyto też innego leksemu – *okupacja*; konotacje związane z przywołaniem obrazu okupanta i przerwy w polskiej nauce niosą także dwa inne wyrazy: rzeczownik *niemczenie* i przymiotnik *hitlerowski*. Twórca kroniki z Ocypla wykorzystał jeszcze inny sposób: przez użycie imiesłowu *pozbawione (polskiej szkoły)* nazywa ‘brak polskości’, eksponując stratę, której doświadczyły dzieci pod okupacją.

Ważnym składnikiem tych kreacji początku jest też podkreślanie trudu włożonego w odbudowę szkół – organizacyjną i przede wszystkim materialną.

W przytoczonym wyżej wpisie z Ocypla czytamy, że inicjatorem możliwie szybkiego uruchomienia szkoły była ludność wsi, która, jak wyjaśnia autor, „pomimo że sama borykała się z trudnymi warunkami życia” (O, 1945), przygotowała szkolną salę do nauki już w czerwcu 1945 r., chociaż „Po trzytygodniowym nauczaniu dnia 14 lipca 1945 r. zakończono naukę” (O, 1945).

Kolejnym istotnym składnikiem kreacji obrazu tego początku była postać kierownika szkoły i jego rola w nadaniu szkole formalnego kształtu. Po okresie spontanicznych działań wspólnoty mieszkańców i dawnych lub nowych nauczycieli następował, podobnie jak w 1920 r., moment, kiedy szkoła formalizowała swoje działanie. Początek działania szkoły po wyzwoleniu Pomorza w 1945 r. zależał od wielu czynników: od mobilizacji ludności wsi, od stanu budynków szkolnych, od tego, czy przedwojenni pracownicy wrócili i kiedy mogli rozpocząć pracę – nie zawsze bowiem pozwalał im na to stan zdrowia (jak np. kierownikowi szkoły w Lipnicy) – a także od tego, czy we wsi osiedlili się repatrianci, którzy mieli przygotowanie nauczycielskie (jak np. w Małej Słońcy). W kronikach znajdujemy często retrospekcyjne obrazy początku; z dokumentu dowiadujemy się, że spontanicznie uruchomiona szkoła uzyskiwała następnie formalne podstawy swojego działania, a po różnym czasie utrwalano te wydarzenia w kronice. Najlepiej ilustruje to dokument z Ocypla, gdzie piszącego tę kronikę powołano na kierownika dopiero w marcu 1946 r. – i to właśnie on, drugi kierownik szkoły, Bernard Osowski, sięga wstecz i przedstawia dokładnie historię uruchomienia szkoły jeszcze przed objęciem w niej kierownictwa, pisząc o swojej działalności w trzeciej osobie:

Pierwsze otwarcie szkoły nastąpiło w dniu 25 czerwca 1945 r. Do szkoły zapisało się 148 dzieci. Lekcji w szkole udzielały ob. Słomska, Glińska i Kosznikowa [...] Po trzytygodniowym nauczaniu dnia 14 lipca 1945 r. zakończono naukę.

[...]

Rozpoczęcie roku szkolnego¹². Po wakacjach letnich, kiedy we wszystkich szkołach rozpoczęła się znowu nauka szkolna, w tutejszej szkole

nie było znowu żadnej siły nauczycielskiej, bo te nauczycielki, które do lipca tu pracowały, zostały przeniesione do innych szkół (O, 1945). Dopiero 12 września 1945 r. przybył do tutejszej szkoły nowy kierownik ob. Józef Berenda, który po usunięciu najkonieczniejszych braków w szkole już 18 września rozpoczął normalną naukę z dziećmi (O, 1945).

Użycie wyrażenia *pierwsze otwarcie* służy jednoznaczному poinformowaniu czytelnika, że szkoła została uruchomiona, zanim formalnie powołano kierownika. W tekście nie ma wprawdzie wyrażenia *drugie otwarcie*, ale jest tytuł: *Rozpoczęcie roku szkolnego*, a ponadto wpleciona w tekst partykuła *dopiero* ‘komunikująca, że coś nastąpiło później, niż można się spodziewać’ (SJP PWN), wywołująca ten drugi początek, formalny, który wiązał się z oficjalnym przybyciem do szkoły kierownika.

W cytowanym fragmencie obraz szkoły kreowany jest wyraźnie w nawiązaniu do znaczenia wyrazu *szkoła* ‘placówka oświatowa’. Ważnym narzędziem tej kreacji jest, poza opisanymi wyżej sposobami, także użycie wyrażenia *normalna nauka*. *Normalna*, czyli według definicji SJPD ‘zgodna z normą, taka jak powinna być, zgodna z wzorem’, konotująca ciąg skojarzeniowy, także taki, że poprzednio prowadzona niemiecka nauka była czymś nienaturalnym.

Warto przywołać jeszcze jeden kronikarski wpis z okresu początku w 1945 r., w którym ujawnia się podkreślanie przez autorów, jeżeli to oczywiście było możliwe, trwałości szkoły – instytucji, która kontynuowała pracę, tak by lata wojny nie zniszczyły tej wiejskiej placówki oświatowej. W kronice z Lipnicy znalazło się ważne świadectwo tej instytucjonalnej kontynuacji pracy szkoły, do której po wojennej zawierusze wrócił jej dawny kierownik – Bolesław Machut. Nauczyciel, który przeżył marsz śmierci ze Stutthofu, wyjaśnia: „Po dwu miesiącach choroby w Kościerzynie, ruszyłem piechotką do Lipnicy [...] Z dniem 1.VI.1945 objąłem powtórnie funkcję kierownika szkoły” (L, 1945).

Jest to jednak inny rodzaj kontynuacji niż ten z 1920 r.; tym razem to raczej powrót, który ma wymazać sześć lat okupacji z historii szkoły – kontynuacja jest w istocie nawiązaniem do okresu sprzed tych sześciu lat.

W kronice szkoły lipnickiej zamieszcza autor również *Odpis protokołu przejęcia budynku szkolnego oraz inwentarza*, w którym czytelnik znajdzie także

¹² Podkreślenie autora kroniki, który w ten sposób wydziela z tekstu tytuły poszczególnych wpisów. Funkcja delimitacyjna realizuje się na poziomie grafii.

wyraźne sygnały, że szkoła chce być powtórnie placówką, która powraca do swojego stanu sprzed okupacji:

Z dniem 1. czerwca 1945 powierzył mi powtórnie Inspektor Szkolny w Chojnicach pismem z dnia 26 maja 1945 L.dz. (?) 559/45 po blisko 6-cio letniej okupacji niemieckiej – Kierownictwo na mojej szkole w Lipnicy z roku 1939.

Przy przejęciu szkoły był obecny sołtys Franciszek Zieliński. Obejmując powyższą szkołę zastałem następujący stan budynków szkolnych [...] (L, 1945).

Kierownik szkoły pisze o sobie: „powierzył mi powtórnie” – przysłówek *powtórnie* wprowadza informację o tym, że taki stan już miał miejsce, zatem szkoła w 1945 r. w swoim kształcie organizacyjnym odtwarza stan przedwojenny. Ponadto znajdujemy w tym tekście zdanie zawierające jednoznacznie informację, że jest to powrót do przedwojennej funkcji: „Kierownictwo na mojej szkole w Lipnicy z roku 1939” – wyrażenie *kierownictwo z roku 1939* wprost wskazuje na ciągłość urzędu, a zaimek *mojej*, określający szkołę w Lipnicy, nadaje tej wypowiedzi osobisty i emocjonalnie nacechowany charakter. Czytelnik może wrócić do słów zapisanych kilka stron wcześniej, kiedy to autor, kończąc opowiadanie swoich wojennych losów, tak nazwał uczucia, których doświadczał w drodze do domu: „Radość i entuzjazm był wielki i wzruszający. Polała się niejedna łza” (L, 1945). To bardzo emocjonalne zdania, a *łza* staje się widocznym znakiem radości. Szkoła w Lipnicy kreowana jest zatem w tym dokumencie nie tyle jako instytucja, która po wojennych dramatach stara się wrócić do przedwojennego kształtu, ile jako przestrzeń bliska opowiadającemu o niej autorowi kroniki. Tak bliska, że nazywa on ją *moją szkołą*.

Powojenny powrót do dawnej szkoły relacjonuje także w 1945 r. nauczyciel ze Sławoszyna, Stanisław Dębicki, który przedstawia się na pierwszej karcie w specyficzny sposób, używając zaimka *ja*: „Dnia 27 marca wróciłem ja, Stanisław Dębicki, który byłem nauczycielem do września 1939 r. z niewoli niemieckiej do Sławoszyna” (S, 1945). Na tej samej stronie wymienia też wszystkie obozy jenieckie, w których przebywał przez „5 lat i 7 miesięcy” (S, 1945),

i dalej w naturalny sposób przechodzi od dramatycznej opowieści o losach żołnierza – jeńca wielu obozów – do urzędowej relacji kierownika: „Po zapisaniu dzieci stwierdziłem, że do tut. obwodu szkolnego należało 117 dzieci [...] Rok szkolny skończył się 15 lipca i trwał do 3 września” (S, 1945).

W tej kronice nauczyciel nie ujawnia swoich emocji związanych z powrotem do szkoły, chociaż znajdziemy je w relacji z powrotu z niewoli. Kiedy jednak tekst dotyczy uruchomienia szkoły, S. Dębicki sięga po styl urzędowy, podając tylko dane statystyczne.

Podobnie bez emocji relacjonuje przejmowanie budynku szkolnego po powrocie z wojny inny kierownik szkoły – Witold Koślicki z Małego Garca. Jego relacja rozpoczyna się od opisu budynku, a cel szczegółowego opisu zastanego stanu został wyjaśniony następująco: „Z braku dowodów obecnie na niektóre własności szkolne jak pompa i licznik mogące wywołać kwestie sporne, a dla orientacji kolegów, spisałem jako pracownik przedwojenny tut. szkoły” (MG, 1946). Równie urzędowo W. Koślicki przedstawił swój powrót do pracy nauczycielskiej: „Naukę podjęto z dniem 4. lutego 1946 r. Powrócił na tę posadę nauczyciel Wiktor Koślicki, który tu pracował przed wybuchem wojny od 1.8.1934 r.” (MG, 1946).

Zacytowane fragmenty kroniki szkoły w Małym Garcu poświadczają podobne ujmowanie obrazu szkoły, która trwa i powraca na wieś wraz z powtórnym pojawieniem się przedwojennego nauczyciela. Jednak sposób kreacji tej cechy jest w obu cytowanych kronikach odmienny; uwarunkowane jest to zapewne osobistymi upodobaniami nauczyciela, który pisze kronikę. W. Koślicki nie przedstawia swoich losów, nie ujawnia bezpośrednio emocji, nie informuje o tym, jak został mianowany na kierownika, chociaż podając datę pierwszego zatrudnienia w tej właśnie szkole oraz pisząc o sobie *przedwojenny pracownik*, kreuje swój portret tak, aby przedstawić swoją rolę w szkole w sposób jak najbardziej naturalny.

Inaczej ten instytucjonalny wymiar polskiej szkoły jest kreowany w kronikach szkół powstających na ziemiach odzyskanych. Z takich terenów pochodzą kroniki szkół z Lisewa Malborskiego i Manowa. Tam gdzie przeważała ludność napływowa, początek szkoły wiązał się z rozpoznawaniem stanu potrzeb edukacyjnych, a inicjatywa tworzenia szkół nie pochodziła od miejscowej ludności, ale była urzędową akcją powoływania placówek oświatowych

na terenach zasiedlanych. Dlatego też w tekście tych kronik pojawia się wyrażenie *stan osiedleńczy* należące do rejestru polszczyzny urzędowej oraz nazwa urzędowa *placówka* zamiast nienacechowanego wyrazu *szkoła*. *Placówka* pojawia się dlatego, że przedstawiono tu nie powoływanie kierownika, odbudowę szkół, ale proces tworzenia i *obejmowanie placówki*. I to wyrażenie jest najlepszym znakiem świadczącym o tym, że w kronice z Lisewa ujawnia się właśnie instytucjonalny wymiar szkoły, widzianej z perspektywy władz szkolnych, które reprezentuje na tym terenie jej nowy kierownik.

W tej kreacji początku szkoły znaczącą rolę odgrywają inspektorzy szkolni – metaforycznie nazwani przez autora kroniki, Józefa Rembowskiego, *pierwszymi zwiastunami oświaty*. W analizowanej relacji powstanie szkoły w Lisewie Malborskim i innych wsiach na terenie Żuław to zasługa inspektorów szkolnych. Autor wpisu wymienia ich nazwiska:

Tymi pierwszymi zwiastunami oświaty na tych terenach byli pp. Inspektorzy p. Truszczyński Roman, p. Brzozowski i p. Trybuszewicz Kazimierz. Inspektorem na Żuławach został mianowany p. Pozorski Jan. Nie zważając na trudności z zapalem i poświęceniem spełniał misję swego sumienia. Sam przemierzał teren, badając stan osiedleńczy i w miarę napływu nauczycieli obejmował placówki.

Tutejsza szkoła otrzymała nauczycielkę dnia 1 września. Była nią p. Kołajska Narcyza. W przeciągu czterech dni pokonano trudności organizacyjne i przystąpiono do nauki (LM, 1945).

Józef Rembowski, przedstawiając genezę powstania szkół na Żuławach, sięga po styl patetyczny, wprowadza do swojej wypowiedzi wyrazy z pola semantycznego RELIGIA, mimo że jego wypowiedź dotyczy działań pierwszych przedstawicieli świeckiej władzy na ziemiach odzyskanych. W przytoczonym fragmencie znajdujemy cały szereg wyrazów i wyrażeń o konotacjach religijnych. Najwyższe, transcendentne wartości w tym tekście konotuje rzeczownik *misja*. W zestawieniu z otwierającą zdanie grupą orzeczenia – *sam przemierzał teren* – konotuje on skojarzenia z przemierzającymi te tereny przed wiekami misjonarzami, którzy szerzyli wiarę z takim samym zapewne *zapalem* i *poświęceniem* jak pierwsi inspektorzy szerzący

oświatę na żuławskiej wsi. Te religijne analogie nasuwają się czytelnikowi właśnie dlatego, że w tekście wiele słów ma konotacje religijne – są to niewątpliwie leksemy: *misja*, *poświęcenie*, *sumienie*. Zestawione z urzędowymi terminami, np. *objąć placówkę*, *badając stan osiedleńczy*, *napływ nauczycieli*, tworzą szczególnie patetyczny obraz odradzającej się szkoły na Żuławach.



W kreacjach odradzania się pomorskich polskich szkół obrazy początku z lat 1920 i 1945 różnią się zarówno sposobem ujęcia tego ważnego wydarzenia, jak i językiem wypowiedzi. W obu partiach kronik znajdziemy wprawdzie liczne struktury należące do języka urzędowego (i to je łączy), znajdziemy też budowanie atmosfery radości; ale rok 1920 otwiera w kronikach kolejny nowy etap nauki, która płynnie przechodzi z okresu niemieckiego do polskiego, rok 1945 zaś to w szkołach czas podnoszenia się z sześcioletniego okresu dramatycznej przerwy w dziejach szkoły polskiej. Rok 1920 w kronikach przedstawiano jako czas przejmowania szkół; w szkołach najczęściej pozostawali ci sami nauczyciele, w kronikach zachowana zostaje ciągłość wpisów, po tekście niemieckim nastaje polski, przedstawienie zmian politycznych to najczęściej tylko kilka zdań. Głównym tematem pierwszych polskich wpisów jest tworzenie nowej administracji szkolnej, uroczyste powoływanie kierowników, władz szkolnych i szeregowych nauczycieli. Na kartach zapisywanych po 1945 r. znalazły się obszernie kilkustronicowe opisy martyrologii nauczycieli i miejscowej ludności. Rok 1945 otwierają w kronikach, inaczej niż rok 1920, nie tyle opisy radości, ile wspomnienia dramatu wojny, która zaledwie po dwudziestu latach przerwała pracę odradzającej się polskiej szkoły. Radość z wyzwolenia miesza się w tych pierwszych testach z doświadczeniem ogromnego cierpienia, które stało się udziałem nauczycieli¹³ i wielu mieszkańców wsi. Zapewne dlatego dla kierowników obejmujących placówki szkolne w 1945 r. tak ważne było nawiązywanie do tej przedwojennej tradycji – tam oczywiście, gdzie było to możliwe – podkreślanie powojennych powrotów dawnych nauczycieli i kreowanie wizerunku szkoły, która nie tworzy się na

¹³ Obszernie te obrazy wojennych losów szkół i wsi omówiono w rozdz. 4.2.

nowo, lecz trwa mimo wojennej zawieruchy. Szczególnym znakiem tej ciągłości są te kroniki, w których polski tekst z datą 1945 zaczyna się na tej samej stronie, na której urywa się tekst niemiecki, jak np. w kronice szkoły z Międzyzłęza.

W analizowanych kronikarskich zapiskach z lat 1920–1922 oraz 1945–1946 wykreowano obrazy odradzającej się polskiej szkoły w jej instytucjonalnym wymiarze. W kreacjach tych niezwykle istotną rolę odgrywają jednak ludzie – pierwsi kierownicy szkół, w kronikach przedstawiani najczęściej jako inicjatorzy powstawania polskiej szkoły i organizatorzy jej urzędowego kształtu. Istotną cechą tych obrazów szkoły w jej początkach w 1920 r. jest podkreślanie również odświeżonego charakteru oficjalnych uroczystości inicjujących ten powrót polskiej szkolnej administracji, np. przez szczegółowe relacje z wprowadzenia na stanowiska polskich kierowników szkół oraz kolejnych nauczycieli. W kreacjach odradzania się szkoły powoływanie na kierownika ma inne odzwierciedlenie w szkolnej kronice: autorzy najczęściej ograniczają się do podania urzędowej informacji o tym, kiedy zostali powołani, czasem cytują urzędowe pismo. Nie towarzyszy jednak temu aktowi opis żadnej szkolnej uroczystości.

W porównaniu tych dwu obrazów zwraca uwagę przewijający się zarówno w pierwszym, jak i w drugim okresie motyw trwania instytucji oświatowej, która z upływem czasu zmienia charakter z niemieckiego na polski, ale w swym edukacyjnym posłannictwie pozostaje niezmiennie ważnym narzędziem scholaryzacji wsi. Stąd w tekstach leksykalne sygnały kontynuacji, zarówno w 1920 r., jak i w latach 1945–1946, np. „Naukę przy tutejszej szkole udzielał **dalej** nauczyciel [...]” (M, 1920); „**przedwojenny** pracownik” (MG, 1946); „powierzył mi **powtórnie** [...] kierownictwo” (L, 1945). W 1945 r. mają one jeszcze dodatkowo walor perswazyjny: przekonują odbiorcę tekstu, że powojenna szkoła nawiązuje do przerwanej przez wojnę tradycji pierwszej polskiej placówki oświatowej na Pomorzu, z takim wysiłkiem przyłączonym w 1920 r. do Polski.

Znaczącym rysem łączącym obrazy powrotu w 1920 i 1945 r. jest też wprowadzanie do tekstu wpisów o istotnym problemie tych instytucji – dojmującym braku polskich nauczycieli¹⁴.

¹⁴ Starania władz o odbudowę kadr nauczycielskich omówiono w rozdz. 4.1.

Niewielkie różnice w tych obrazach wiążą się ze zmianą, która zaszła w czasie ćwierć wieku w terminologii urzędowej. Odzwierciedlają one rozwój języka polskiego i pojawiania się w polszczyźnie lat czterdziestych pierwszych sygnałów nowomowy czasów PRL, która przenikała również do szkolnej odmiany języka urzędowego. Zmienia się np. sposób nazywania objęcia stanowiska kierownika szkoły. W tekstach z lat dwudziestych mamy dawne wyrażenia ewokujące godnościowy wymiar pracy nauczyciela¹⁵: *wprowadzić w urząd*, w 1945 r. zastąpione nową urzędową mową: *objąć placówkę*.

2.3.

PLACÓWKA W CIĄGŁEJ EWOLUCJI – REFORMY ORGANIZACYJNE POLSKIEJ SZKOŁY

Analizując zebrany materiał, należy zauważyć, że w treści kronik znajdują się, co naturalne dla tego typu dokumentów, informacje o kolejnych reformach systemu edukacyjnego, których na przestrzeni tych sześćdziesięciu lat było w polskim systemie oświatowym wiele. Analizowane kronikarskie relacje wprost nawiązujące do wprowadzanych w danym czasie reform nie zajmują jednak ważnego miejsca w zebranych korpusie tekstów. Nie wyróżniają się też szczególnie; mają w większości charakter czysto informacyjny i są tworzone z perspektywy kierownika – wykonawcy zaleceń władz, którego pełniony urząd zobowiązuje do dostosowania państwowej szkoły do zmieniających się przepisów.

W kronikach możemy jednak zobaczyć, jak kierownicy szkół, czyli osoby odpowiedzialne za wprowadzenie reformy edukacyjnej, piszą o wielu różnych zmianach systemu, które dokonały się na przestrzeni kilkudziesięciu lat Polski niepodległej i miały związek ze zmieniającymi się ustrojami Rzeczypospolitej. Badacz języka znajdzie w tym skąpym materiale kilka interesujących faktów dotyczących sposobu prezentacji tych zmian formalnych ustroju szkolnictwa

¹⁵ Więcej na ten temat zob. rozdz. 4.1.

polskiego. W niewielu tekstach odbija się w języku stosunek autora wpisu do tychże zmian, czasem wyrażony wprost, niekiedy tylko aluzyjnie.

W latach przed II wojną światową najważniejszymi zmianami systemowymi były scalenie systemu oświaty różnych zaborów w jedną całość oraz reforma jędrzejewiczowska z 1932 r.¹⁶; po II wojnie światowej prace nad systemem oświatowym państwa rozpoczęto już w 1945 r., dążąc do zrównania szkolnictwa na wsi i w mieście oraz wprowadzenia jednolitej szkoły¹⁷.

¹⁶ „U progu niepodległości sytuacja w szkolnictwie powszechnym była zróżnicowana w zależności od regionu; 1922/23 w województwach zachodnich nauczaniem początkowym było objętych 94,7% dzieci, na Śląsku – 86,3%, w Galicji – 76%, w województwach centralnych – 66,2%, we wschodnich – 34,7%; przeważały, szczególnie na wsiach, szkoły z 1 lub 2 nauczycielami, tj. niżej zorganizowane, nie realizujące pełnego programu nauczania. Mimo znacznego rozwoju szkolnictwa powszechnego (zwłaszcza 1922–29), potrzeby w tym zakresie do końca 20-lecia nie zostały w pełni zaspokojone. [...] Znaczną przebudowę ustroju szkolnego przeprowadzono na mocy ustawy z 1932, uchwalonej z inicjatywy min. wyznań rel. i oświecenia publicznego J. Jędrzejewicza. Reforma (zw. jędrzejewiczowską) utrzymała 7-letni obowiązek szkolny w zakresie szkoły powszechnej, ale zarazem zachowała zróżnicowanie organizacyjne i programowe tych szkół (szkoły powszechne I, II i III stopnia, tj. 4-, 6- i 7-klasowe), faktycznie sankcjonując różnice w poziomie wykształcenia już na pierwszym, obowiązkowym szczeblu nauczania” – <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Polska-Oswiata-Druga-Rzeczpospolita;4575098.html> [dostęp: 22.02.2019].

¹⁷ „W pierwszych latach powojennych nie dokonywano radykalnych zmian w zakresie organizacji szkolnictwa i treściach nauczania, koncentrując wysiłki na odbudowie i rozbudowie sieci szkolnej. Jednak już 1945 wprowadzono jednaki program nauczania do wszystkich szkół podstawowych, znosząc w ten sposób podział szkoły powszechnej na 3 szczeble programowe i 3 stopnie organizacyjne, narzucony przez ustawę z 1932; dalszym krokiem ku realizacji zasady szkoły jednolitej było zrównanie programu nauczania VII klasy szkoły powszechnej i I klasy gimnazjum, co umożliwiło absolwentom 7-klasowej szkoły powszechnej podejmowanie nauki w II klasie gimnazjum. Przyjmując za najważniejszą kwestię udostępnienia nauczania podstawowego całej młodzieży, proces zakładania 8-klasowych szkół powszechnych ograniczono (1946) do większych miast i wybranych powiatów, dysponujących kadrą nauczycielską i warunkami lokalowymi, gł. na Górnym Śląsku, gdzie istniała wieloletnia tradycja szkoły 8-letniej. [...] W pierwszych latach powojennych ustrój szkolnictwa i programy nauczania ulegały nieznacznym tylko modyfikacjom. [...] W 1948 władze państwowe zrezygnowały z upowszechniania 8-klasowej szkoły podstawowej. Od tej pory podstawą organizacyjną i programową systemu szkolnego stała się obowiązkowa szkoła 7-klasowa [...] Nowa reforma szkolna, zapoczątkowana ustawą sejmową z 15 VII 1961, wprowadziła 8-klasową szkołę podstawową. [...] W 1971 rozpoczęto prace nad nowym modelem systemu edukacyjnego, który miał zagwarantować m.in. powszechne wykształcenie średnie. Powołany 1971 Kom. Ekspertów dla Opracowania Raportu o Stanie Oświaty w PRL przedstawił 1973 opracowanie, w którym zaproponował kilka wariantów upowszechnienia szkoły średniej.

Pierwsza zmiana organizacyjna szkolnictwa polskiego na Pomorzu nastąpiła już w początkowym okresie odzyskania niepodległości. System oświatowy w wolnej Polsce, a więc i na przyłączonym do niej w 1920 r. Pomorzu, musiał zostać ujednoczony, ponieważ zespolone zostały trzy dawne organizmy państwowe mające odrębną administrację. Reformy przeprowadzone na ówczesnym Pomorzu opisuje Klemens Trzebiatowski (1980, s. 61), który wyodrębniając cztery etapy kształtowania się systemu szkolnictwa na tych ziemiach, wyjaśnia, jak one przebiegały:

1/ wstępne przygotowania do uruchomienia szkolnictwa początkowego z polskim językiem nauczania przed przejściem Pomorza przez władze polskie; 2/ organizowanie od początku 1920 r. polskich placówek oświatowych; 3/ prace nad unifikacją szkolnictwa pomorskiego z ogólnopolskim; 4/ wprowadzenie w życie ustawy z 1932.

W kronice międzyłęskiej szkoły kierownik tak relacjonował wprowadzanie tych reform: „Na rozkaz pana inspektora szkolnego zgromadzili się 5. czerwca wszystkie kierownicy szkolni w Gniewie. Tutaj było prawiono o rozkładzie nauki w tem nowym kraju” (M, 1920). Przytoczony tekst jest świadectwem opisanego przez Trzebiatowskiego procesu organizowania nauki w szkołach przejętego przez administrację polską Pomorza. Píše o tym kronikarz bardzo skrótowo, jednak użycie wyrażenia *na rozkaz* nadaje tej reformie wielką wagę i jednocześnie tworzy przekonanie, że wprowadzenie zmian musiało być dla kierowników obligatoryjne, a same reformy wymiaru organizacyjnego szkoły – bezdyskusyjne. Z rozkazami się przecież nie dyskutuje.

W kronikach odbija się również ten nowy *rozkład* organizacji roku szkolnego, który, jak wyjaśnia Trzebiatowski, polegał na różnych zmianach formalnych:

Uchwała sejmu z 1973 zapowiadała utworzenie 10-letniej średniej szkoły ogólnokształcącej, jednolitej pod względem programowym – zob. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Polska-Oswiata-Polska-Rzeczpospolita-Ludowa;4575102.html> [dostęp: 22.02.2019].

Nowy rok szkolny wprowadzono zgodnie z obowiązującymi przepisami w całej Polsce od 1 września zamiast od 1 kwietnia, jak to było w pruskim systemie szkolnym. Wprowadzono też nazwę „szkoła powszechna” zamiast stosowanej w Prusach nazwy „szkoła ludowa” (volksschule). Obowiązek szkolny skrócono z 8 lat do 7 (Trzebiatowski 1980, s. 64).

W kronice szkoły w Międzyłężu znajdujemy jednak w latach 1920–1922 wpisy pokazujące, że w tej szkole nie wprowadzono jeszcze nowego systemu organizacyjnego, mimo że dekret regulujący ten nowy podział wydano 7 lutego 1919 r.¹⁸: „Wakacje letnie trwały w tym roku od 15go lipca do 16go (sierpnia)” (M, 1920); „Nowy rok rozpoczął się 1. lipca” (M, 1921) – i podobnie rozpoczyna się rok szkolny 1922. Poświadczenie tej organizacyjnej zmiany znajdujemy dopiero, analizując wpisy z kolejnego roku szkolnego, kiedy to kierownik napisał: „Wakacje letnie trwały od 28. czerwca do 31. sierpnia 1923 r.” (M, 123).

W innej kronice z tego czasu – w dokumencie szkoły w Sławoszynie – podobnie początek roku liczono od 1 kwietnia, zatem jeszcze według porządku z czasów zaborów. Napisano tam: „Od 1. kwietnia uczęszczało do tut. szkoły 108 dzieci i to 86 katolickich i 22 luterańskich” (S, 1920). K. Trzebiatowski (1980, s. 64) pisze wprawdzie o powolnym wprowadzaniu tych zmian na Pomorzu i stwierdza, że w pierwszym półroczu niewiele się zmieniło w organizacji pracy szkół, jednak wyżej podane dane z kronik szkół w Sławoszynie i Międzyłężu sugerują, że proces unifikacji przebiegał jeszcze wolniej, a szkoły powszechne na Pomorzu pracowały według różnych planów organizacyjnych, np. w Sławoszynie inaczej niż w Międzyłężu, gdzie rok szkolny 1921/22 rozpoczął się 8 sierpnia (M, 1921), a dopiero rok szkolny 1922/23 – blisko 1 września, bo 28 sierpnia (S, 1922), i wreszcie 1923/24 – 1 września.

Najważniejszej reformie międzywojennej, wprowadzonej ustawą z dnia 11 marca 1932 r., potocznie zwanej jędrzejowiczowską od nazwiska ówczesnego ministra oświaty, kronikarze również nie poświęcają miejsca.

Mianowicie autor kroniki szkoły w Połczynie pisze o reformie jędrzejowiczowskiej w notatce zatytułowanej *Konferencje nauczycielskie*:

Wskutek reorganizacji szkół na terenie całego państwa Polskiego, w miejsce dotychczasowych konferencji rejonowych, na których nauczycielstwo w głównej mierze przygotowywało się do prowadzenia lekcji praktycznych powstały zarządzeniem Ministerstwa W.R. i O.P. konferencje zespolone. Głównym celem tych konferencji jest przygotować nauczycielstwo do studiowania nowych programów szkolnych (P, 1933).

Podobnie przedstawia wdrażanie tej reformy kierownik z Tuchlina, relacjonując swój udział w konferencji rejonowej, na której utworzono kilka *zespołów pracy*, a „nauczycielstwo ma omawiać [...] tygodniowe rozkłady materiału, a kolejne konferencje rejonowe zaplanowane w bieżącym roku szkolnym mają służyć zapoznaniu się nauczycielstwa z nowymi programami nauczania wzg. projektami tych programów” (T, 1932).

Także kierownik z Międzyłęża informuje o zorganizowaniu konferencji poświęconej tej reformie: „Konferencja programowo-ustrojowa. Powiatowy inspektor szkolny Pan Tarnowicz zwołał na dzień 7 października konferencję programowo-ustrojową [...] Celem konferencji było zapoznanie nauczycielstwa z głównymi zasadami nowych programów” (M, 1933).

W przywołanych fragmentach reforma przedstawiana jest z perspektywy jej wpływu na szkołę i zawsze w kontekście konferencji dla nauczycieli. Kierownik szkoły, wprowadzając tę informację do kroniki, zwraca uwagę na skutki reformy istotne w codziennej pracy. Przez pojęcia ze szkolnej odmiany języka urzędowego: *konferencja programowo-ustrojowa, konferencje rejonowe, konferencje zespolone, programy szkolne* reforma całego systemu szkolnictwa z 1932 r. została utożsamiona jedynie z reformą programów nauczania, ponieważ tylko taki wpływ miała ta zmiana ustroju szkolnictwa na małe wiejskie szkoły powszechne.

W kronice z Tuchlina kierownik przedstawił także zmiany organizacyjne, które bezpośrednio wpłynęły na funkcjonowanie jego szkoły:

W myśl rozporządzenia Ministra W.R. i O.P. z dnia 18 listopada 1932 roku o organizacji roku szkolnego kończy się dnia 22 grudnia pierwsze półrocze

¹⁸ Dz. Urz. Min. WRiOP z 1919 r., nr 2, poz. 2.

szkolne, obejmujące dwa okresy szkolne; I – od 20 sierpnia do 20 października, II – od 21 października do 22 grudnia. Ferie w okresie świąt Bożego Narodzenia nazywają się odtąd feriami zimowymi i trwają od 23 grudnia do 15 stycznia włącznie. Drugie półrocze szkolne rozpoczyna się 16 stycznia i trwa do 15 czerwca włącznie. Obejmuje II i IV okresy szkolne: III – od 16 stycznia do 31 marca, IV – od 1 kwietnia do 15 czerwca (T, 1932).

W innej kronice informacja o wprowadzaniu w życie tej reformy znalazła się dopiero w kolejnym roku szkolnym, kiedy to ustawa została wykonana:

Reorganizacja tutejszej szkoły. Według nowej ustawy o ustroju szkolnictwa powszechnego zmieniono dotychczasową dwuklasową szkołę na szkołę pierwszego stopnia o dwóch nauczycielach. Zlikwidowano piąty oddział. Czas trwania nauki przedstawiał się następująco:

I klasa – jeden rok		7 lat
II klasa – jeden rok		
III klasa – dwa lata		
IV klasa – trzy lata		

Przy nauce odpadają zajęcia ciche (M, 1933).

Reforma szkolna lat trzydziestych była najważniejszą zmianą w systemie oświaty przeprowadzoną w okresie dwudziestolecia wojennego¹⁹.

Ważną funkcję w kreowaniu obrazu międzywojennej szkoły wiejskiej jako placówki rozwijającej się, osiągającej kolejne szczeble organizacji, pełni też wklejenie do kroniki urzędowego aktu uprawomocniającego budowany wizerunek szkoły jako placówki działającej na mocy prawa w określonym systemie prawnym:

Na podstawie rozporządzenia z dnia 8 lipca 1937 r. o przystosowaniu ustawy z dnia 17 lutego 1922 o zakładaniu i utrzymywaniu szkół

¹⁹ Szczegółową analizę reformy jędrzejewiczowskiej przedstawia w obszernej monografii poświęconej tylko temu zagadnieniu Joanna Sadowska (1999).

powszechnych do wprowadzenia w życie nowego ustroju szkolnictwa oraz §3 zarządzenia ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 22 lipca 1937 r. n II P – 5745/37 o przemianowaniu publicznych szkół powszechnych (Dz. Urz. WRiOP nr 8, poz. 231) przemianowują 2-klasową publiczną szkołę powszechną w Międzyłężu z dniem 15 listopada 1937 r. na publiczną szkołę powszechną stopnia I (pierwszego) (M, 1937).

W ten sposób ujawnia się w kronice również stanowiąca funkcja języka, a autor dokumentu, wprowadzając go, buduje obraz kolejnej państwowej zmiany organizacyjnej i jej wpływu na tę jedną konkretną wiejską szkołę (M, 1937).

Cezura II wojny światowej i zmiana ustroju państwa sprawiły, że w tekstach z 1945 r. znajdujemy ponownie obraz szkoły zmieniającej swój kształt organizacyjny, np. w kronice ze Sławoszyna czytamy:

Dnia 1 września odbyła się konferencja wszystkich nauczycieli powiatu morskiego. Na tej konferencji podana była organizacja szkół i nauki w przyszłym roku szkolnym. Według podanego planu organizacji szkół przewidziane były dla Sławoszyna dwie siły nauczycielskie oraz 5 klas. Ostatni rocznik miał uczęszczać do Krokowa. Podany był też podział powiatu na rejony konferencyjne i płatnicze. Sławoszyno pozostało jak było w roku 1939, przy rejonie Krokowa (S, 1945).

Warto zwrócić uwagę, że po raz kolejny o zmianach organizacji szkoły piszą kierownicy we fragmentach dotyczących *konferencji*. Kroniki szkolne budują bowiem obraz szkoły jako placówki nauczania, na którą wpływają tworzone przez wyższe władze akty prawne, a z perspektywy kierownika szkoły istotne jest prezentowanie jej jako instytucji dostosowującej się do tych zmian. Stąd też w tekście tak duża frekwencja imiesłowu *podany* określającego rzeczowniki nazywające ogólnie formy działania szkoły: *organizacja, plan organizacji, podział powiatu na rejony konferencyjne*. Tym samym imiesłów bierny, tworzony od czasownika *podać* definiowanego w SJPD jako 2. 'zakomunikować co komu', staje się w tej kreacji ważnym narzędziem budowania obrazu szkoły jako wiejskiej placówki oświatowej będącej częścią

większej struktury, do której przynależność wymaga wypełniania przekazywanych z góry instrukcji.

W kronikach z lat po II wojnie światowej przy wzmiankach o kolejnych reformach wklejano dotyczące ich wycinki prasowe. Przykładowo w latach sześćdziesiątych taką reformą było wydłużenie cyklu nauczania do ośmiu lat, co sygnalizowały tytuły wycinków prasowych, np. *Szkolnictwo tczewskie przed 8-letnim programem nauczania* (MS, 1965), a w latach siedemdziesiątych – tworzenie gminnych szkół zbiorczych, któremu towarzyszyły nagłówki: *Kolegium KOGS w Tczewie. W 8 gminach szkoły zbiorcze* (MS, 1972); *W powiecie malborskim. Na początek – trzy szkoły zbiorcze* (LM, 1974) itp. Umieszczenie prasowej wzmianki czy pełnego artykułu wprowadza do kroniki nowego narratora – dziennikarza (kreacja staje się więc wielowymiarowa) i przede wszystkim powoduje, że obraz szkoły nabiera nowego waloru. Poinformowanie czytelnika o tym, że pisze się o danej szkole, wymieniając ją w kontekście ważnej reformy i w szeregu innych placówek, sprawia bowiem, że mała wiejska szkoła staje się ważnym ogniwem łańcucha ogólnopolskich zmian. Szkoła kreowana jest zatem jako placówka ciągle się zmieniająca, dostosowująca do nowych warunków. Ten sam efekt osiąga autor, pisząc przy informacji o rozpoczęciu nowego roku szkolnego: „Rozpoczęliśmy po raz pierwszy realizację programu ośmioletniej szkoły” (Mn, 1966). Ważne w tej informacji jest zwłaszcza użycie wyrażenia *po raz pierwszy*, co wprowadza do budowanego wizerunku ważny rys bycia pionierem, prekursorem zmian.

Szczególnie wyraźnie artykułuje to poczucie wprowadzania nowego, obecne zapewne podczas każdego zmieniania systemu i związanej z tym niepewności, inny kierownik:

Rok szkolny 1972/73 zakończył się. Przyszły rok szkolny 1973/74 rozpocznie się w dniu 3 września. Będzie to pierwszy rok nowej reformy szkoły wiejskiej – szkoły gminnej, której siedzibą będzie Rudno. Jak będzie wyglądać organizacja pracy w tej nowoorganizowanej siatce szkół na razie nic nie wiadomo? Praktyka na pewno orzeknie o przydatności tej reformy? (W, 1973).

Znaki zapytania obecne w tej kreacji nie tylko są nośnikami emocji, ale także wyrażają obawę, co ujawnia autor również na poziomie leksykalnym, używając zaprzeczonego predykatywu *nie wiadomo*.

Na następnej karcie czytamy po raz kolejny o wpływie ogólnopolskich reform na tę właśnie wiejską szkołę:

Nowy rok szkolny 1973/74 rozpoczął się dnia 3 września 1973 roku. Rok ten jest rokiem wielkich zmian i reform. Sukcesywnie wprowadza się zmiany, które opracował Komitet Ekspertów do Spraw Oświaty powołany przez władze powiatowe. Od 3 września w naszym powiecie zaczęły funkcjonować Zbiorcze Szkoły Gminne, w naszym rejonie szkoła gminna ma siedzibę w Rudnie (W, 1973).

Odnotujmy też wzmiankę w tej samej kronice o kolejnej reformie zaprezentowanej przez tego samego dyrektora szkoły:

Rok szkolny 1978/79 [...] Rok ten jest pierwszym rokiem nowszej reformy edukacji – wprowadzenia 10-letniego nauczania powszechnego. Obecnie rozpoczynająca naukę klasa I jest już klasą, która będzie uczęszczała do szkoły przez 10 lat. Jej też poświęcono szczególnie dużo uwagi. W tym celu przygotowano klasę – wyremontowano, wyposażono w sprzęt i pomoce. Stan przygotowania dla przyjęcia klasy pierwszej dwukrotnie kontrolowano. W tej sprawie odwiedziła szkołę egzekutywa KM i G PZPR z Pelplina z sekretarzem [...] (W, 1978).

Zacytowana informacja nie różni się od wcześniejszych tekstów dotyczących reform edukacyjnych; tu również powiązano krajową reformę z konkretnym rokiem szkolnym i działaniami szkoły. Warto jednak zauważyć, że przydawka określająca rzeczownik *reforma* – *nowsza* – to forma stopnia wyższego przymiotnika *nowa*, co nie tylko niesie ze sobą obiektywną informację o następstwie w czasie kolejnych reform, ale także daje się odczytywać jako wyraz lekkiego zirytowania albo sarkazmu twórcy wpisu. W pozostałej części wypowiedzi nie ma wprawdzie sygnałów, że autor przedstawiający przygotowania poczynione w szkole do wprowadzenia w życie reformy ma zastrzeżenia do ciągłego reformowania

szkoły, ale jednak czytelnik może tu odczuć dysonans stylistyczny wprowadzony użyciem leksemu *nowsza* w tekście, w którym dominuje styl urzędowy o charakterze raportu prezentującego szkołę w jak najlepszym świetle.

Wprowadzenie szkoły dziesięcioletniej było nowatorskim rozwiązaniem w kontekście dotychczasowych form organizacji szkoły powszechnej, której cykl edukacyjny zmieniał się wiele razy, ale jedynie w granicach roku, i oscylował między szkołą siedmio- a ośmioletnią. Być może dlatego w kronikach dziesięciolatce poświęcono więcej uwagi. Autorzy kronikarskich relacji wykorzystują fakt wprowadzenia tej nowej organizacji szkoły do zbudowania obrazu placówki sprawnie zarządzanej i gotowej na zmiany. Szczególnym narzędziem w tych kreacjach są zdjęcia pierwszoklasistów, np. zdjęcie i podpis: *Pierwsi uczniowie powszechnej szkoły 10-letniej* (LM, 1978) oraz wycinki prasowe skonstruowane zgodnie z wówczas obowiązującą polityczną linią pokazywania wszelkich działań jako sukcesu władzy, np.

W Elbląskiem. Po dwóch latach reformy oświaty [...] Bez względu na występujące trudności można chyba stwierdzić, że województwo elbląskie wywiązuje się z niełatwego zadania wprowadzania nowego programu szkoły 10-letniej. Podkreślił to także w swym wystąpieniu podczas pobytu w Elblągu minister oświaty i wychowania (LM, 1980).

Autorzy kronik, tworząc obraz tej reformy, wprowadzają do nich szczególną leksykę. Pojawiają się charakterystyczne dla języka nowomowy z tamtego okresu urzędnicze formuły, np.: *w tej sprawie, stan przygotowania, kontrolowano*, a także nazwy związane z realnie wówczas sprawującą władzę partią, np. *egzekutywa, KM i G PZPR, sekretarz*, i oczywiście nazwy władz szkolnych: *minister oświaty i wychowania*. Władza w opisach tej reformy przedstawiana jest jako organ nadzorujący jej wprowadzanie.

Szkołę w kronikach przedstawiano jako instytucję podlegającą bardzo wielu zmianom, które znacząco wpływały na pracę dydaktyczną i wychowawczą. W badanym materiale znajdziemy odzwierciedlenie zmian organizacyjnych dwu typów: wewnętrznych, czyli indywidualnego rozwoju danej placówki oświatowej, i zewnętrznych – wywołanych przez ogólnopolskie akty prawne i dotyczących wszystkich szkół.

Odbiciem pierwszego typu zmian są pojawiające się w tekście nazwy związane po pierwsze z modelem powszechnym w dwudziestolecie: *szkoła jednoklasowa, dwuklasowa, trzyklasowa*, który utrzymał się na wsi jeszcze wiele lat po II wojnie światowej²⁰, a po drugie – z wewnętrznym ukształtowaniem procesu uczenia w takich szkołach: słowo *oddział* definiowane przez SJPD dopiero w znaczeniu 6. z kwalifikatorem *daw.* jako ‘jednostka objęta określonym programem nauczania szkoły podstawowej; też uczniowie tej jednostki’. I taka struktura organizacyjna większości szkół wiejskich Pomorza tego czasu odbija się zarówno w tekstach z lat międzywojennych, jak i jeszcze w pierwszych latach po II wojnie światowej, np. „Do I i II oddziału uczęszczało 32 dzieci a 48 do III i IV oddziału” (S, 1935); „Działwę podzielono według jako takiej umiejętności na 4 oddziały” (MG, 1946).

W tekstach z tamtych lat leksem *klasa* odnosi się najczęściej do znaczenia ‘sala szkolna, gdzie odbywają się lekcje’ (SJPD), a *szkoła jednoklasowa* to według definicji z tego samego słownika ‘szkoła wiejska o jednej izbie i jednym nauczycielu, obejmująca zwykle zakres czterech lat nauczania’ (SJPD).

Po II wojnie światowej wraz ze zmianami systemowymi pojawiają się też nowe nazwy związane ze stopniem organizacyjnym szkoły. Wprowadzona zostaje *szkoła podstawowa, ośmioletnia*, a nawet *dziesięcioletnia*; leksem *klasa* zastępuje zaś w kronikach przedwojenny *oddział* [np. „Ogółem było 100 dzieci, którzy podlegały obowiązkowi szkolnemu. Z tych należało: do kl. I – 22 dzieci, II, 23 dzieci” (S, 1945)] – przy czym *klasa* w SJPD w zn. 5. oznacza: ‘jeden z oddziałów, na jakie dzieli się szkoła podstawowa i średnia, obejmująca roczny program nauczania; uczniowie z jednego oddziału, jednego roku nauki’. O tym, że nazwy *klasa* i *oddział* są nieostre znaczeniowo nie tylko w użyciach kronikarskich, niekiedy potocznych, ale także we współczesnym, znacznie bardziej sformalizowanym języku oficjalnym, może świadczyć

²⁰ Zob. np. dane, które podaje K. Trzebiatowski (1972, s. 74) z lat 50. XX w.: „W 1950 r. szkół z najwyższą klasą VII było w Polsce 9814, w 1956 r. – 14 735. Wprawdzie pozostało jeszcze 8488 szkół niżej zorganizowanych, ale w większości wypadków były to filie szkół zbiorczych i pobierali w nich naukę uczniowie klas V–VII. Jeśli jakaś niżej zorganizowana szkoła podstawowa nie miała powiązania ze szkołą VII-klasową z powodu wielkiej odległości lub złego połączenia komunikacyjnego, przydzielano dodatkowe etaty nauczycielskie, aby można było realizować program pełnej szkoły podstawowej”.

dyskusja na Portalu Oświatowym z 2010 r. i odpowiedź eksperta z tej dziedziny, Leszka Zalesnego, który wyjaśnia, że niektóre prawne akty wskazywałyby na to, „że pojęcia *oddział* i *klasa* są synonimami, gdy chodzi o jednostkę organizacyjną”, ale w konkluzji podaje, że zgodnie ze stanem prawnym w 2001 i 2002 r. można przyjąć, że:

pojęcie „oddział” dotyczy konkretnej jednostki organizacyjnej – np. Ia, Ib, IIa, IIb itp. [...]

pojęcie „klasa” dotyczy oddziałów na różnych poziomach kształcenia w danym typie szkoły – np. klasy I, II, III gimnazjum itp.²¹

W kronikach znajdujemy wiele użyczeń dowodzących synonimicznego użycia wyrazów *klasa* i *oddział* w całym badanym okresie, np.: „Zarazem została i I klasa w byłej ewangelickiej szkole utworzona, ponieważ od 1 go sierpnia powołało Kuratorjum jako drugiego nauczyciela p. Dąbrowski, który urzędował przy szkole powszechnej w Pucku. Liczba dzieci wynosiła w I klasie 55 dzieci a w drugiej klasie 52 dzieci” (S, 1922); „Klasa I-sza liczy 24 dzieci” (O, 1946); „Poszczególni wychowawcy klas przeprowadzili w swoich klasach godziny wychowawcze” (P, 1947); „Obecnie rozpoczynająca naukę klasa I jest już klasą, która będzie uczęszczała do szkoły przez 10 lat (W, 1978)”; „Dzieci wyższego i średniego oddziału udali się pieszą na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafialnego w Żarnowcu” (P, 1921); „Dnia 17 kwietnia obchodziła szkoła Święto Dziecka. Dzieci wyższych oddziałów odegrały sztukę teatralną »Wesele kwiatów«” (T, 1934); „Uczęszczało 140 dzieci, które podzielono na trzy oddziały. I oddział – roczniki 1938–37; II oddział – roczniki 1936–35” (O, 1945); ale już rok później: „Obecnie jest w tutejszej szkole pięć klas z 113 dziećmi: Klasa I – liczy 24 dzieci” (O, 1946) – i tak już konsekwentnie do końca tej kroniki.

Wpisy z innej kroniki – szkoły w Małej Słońcy – zawierają tylko słowo *klasa* od 1945 r., np. „Klasy I, II i III od feryi świątecznych uczą się w izbie szkolnej przerobionej z mieszkania [...]” (MS, 1945), a wpis z 1984 r. świad-

²¹ <https://www.portaloswiatowy.pl/organizacja-zajec-szkolnych/oddzial-a-klasa-w-prze-pisach-oswiatowych-9572.html> [dostęp: 22.02.2019].

czy o różnicowaniu tych dwu leksemów i zarezerwowaniu nazwy *oddział* dla kształcenia przedszkolnego:

Do szkoły uczęszczać będzie 101 uczniów oraz do oddziału przedszkolnego 9–6-latków. Sytuacja w poszczególnych klasach wygląda następująco:

Kl O – 19 dzieci – wychowawczyni [...] (MS, 1984).

Ze specyfiką kształcenia w szkołach wiejskich wiąże się także obecny w badanych kronikach termin organizacyjny *klasa łączona*, definiowany przez W. Okonia (2001, s. 166) jako:

[...] organizacja nauki w szkołach niżej zorganizowanych polegająca na prowadzeniu przez jednego nauczyciela w tym samym miejscu i czasie pracy z najmniej dwoma rocznikami uczniów (klasami). Klasy łączone tworzy się w szkole podstawowych na wsi, gdzie zbyt mała liczba dzieci nie pozwala na tworzenie normalnych klas. Ma to zazwyczaj miejsce w tych szkołach, w których jest 1–4 nauczycieli.

K. Trzebiatowski (1972, s. 92) wyjaśnia, że jeszcze po reformach lat sześćdziesiątych można było łączyć klasy, jeżeli do jednej przypadało mniej niż 20 dzieci; nie dotyczyło to tylko uczniów klas ósmych i pierwszych, które winny uczyć się osobno. O klasach łączonych pisze np. kierownik szkoły w Małej Słońcy: „Klasy I (osobno), II i III (łączone) uczy nauczycielka p. Maria Piórecka. Łączone klasy IV i V uczy nauczyciel – Piórecki Józef (MS, 1946); Wszystkie klasy mają więc naukę łączoną” (MS, 1947/48).

W kronice z Tuchlina pojedynczo wystąpiło wyrażenie *komplet naukowy*, oznaczające kolejny stopień podziału organizacyjnego w szkole: „Wobec tego, że nie została uruchomiona trzecia sala naukowa (w dawnej ewangelickiej szkole), odbywa się nauka od rana do wieczora. Z tego samego powodu rozdzielono I klasę na 2 komplety naukowe, pierwszy z 25, drugi z 31 dziećmi” (T, 1925) – nie ma on jednak potwierdzenia w innych dokumentach.



W badanym materiale językowym odzwierciedlone zostały kolejne zmiany terminologii spowodowane zmianami organizacyjnymi, przeprowadzonymi zarówno w dwudziestoleciu międzywojennym, jak i w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Do najciekawszych należą zapewne efemeryczna *szkoła dziesięcioletnia*²² oraz dawne *szkoły jednoklasowe* i *dwuklasowe*. Potoczny rzeczownikowy odpowiednik szkoły dziesięcioletniej – *dziesięciolatka* w zn. 2. ‘szkoła dziesięcioletnia typu średniego’ (SJPD) – w badanych kronikach nie wystąpił. Twórcy analizowanych dokumentów posługiwali się jedynie terminem *szkoła 10-letnia* (analogicznym do już utrwalonych, takich jak *szkoła 7-letnia* lub *siedmioklasowa, 8-letnia* lub *ośmioklasowa*). Taka konsekwencja stylistyczna wiąże się zapewne z urzędowym charakterem kroniki szkolnej, w której zwłaszcza wpisy dotyczące organizacji placówki mają charakter informacyjny, w związku z czym autorzy dążą do precyzji i posługują się oficjalną nomenklaturą.

O zmianach systemowych pisze się w tych tekstach najczęściej językiem urzędowym, w latach siedemdziesiątych także językiem ówczesnej propagandy, i tylko sporadycznie niektórzy kierownicy wprowadzili do tekstu aluzyjnie wyrażone obawy związane z przyszłością, np. przez umieszczenie znaku zapytania po zdaniu twierdzącym: „Praktyka na pewno orzeknie o przydatności tej reformy?” (W, 1973).

Kolejne reformy oświatowe odzwierciedlają również zmiany nazwy samej szkoły. W badanym materiale znajdziemy termin *szkoła powszechna*, wprowadzony w Polsce międzywojennej – na Pomorzu wyparł on niemieckojęzyczną nazwę *szkoła ludowa*, tj. *Volksschule* (zob. Trzebiatowski 1980, s. 64) – i obecny w szkolnej nomenklaturze jeszcze do 1948 r. (zob. np. *Kronika szkolna publicznej szkoły powszechnej o trzech nauczycielach w Ocyplu, pow. starogardzkiego*). Nową nazwą, którą również znajdziemy w kronikach, jest *szkoła podstawowa*, używana od 1945 r. (Trzebiatowski 1972, s. 70). Jako

podstawa całego systemu szkolnego siedmioklasowa szkoła podstawowa została oficjalnie wprowadzona w 1948 r. (Trzebiatowski 1972, s. 73–74).

Kolejne reformy centralne były przez kierowników szkół relacjonowane w kronikach z perspektywy ich związku z codziennymi działaniami szkoły. Niekiedy autorzy tekstów ujawniali swoje obawy (albo raczej rezerwę) w związku z kolejnymi zmianami, nie znajdziemy jednak w badanych tekstach wyrażanych wprost opinii na ich temat. Kierownik szkoły, twórca kroniki był pracownikiem, który postrzegał swoją rolę jako organizatora pracy w powierzony placówce oświatowej zgodnie z obowiązującym prawem, stąd obecność w kronikach obrazu szkoły reformowanej i reformującej się.

Nietypowym przykładem tego, jak w kronice można przedstawić rozwój szkoły, jest – występujący w zebranych materiale tylko raz – dwustronicowy tekst wprowadzony do kroniki szkoły w Lisewie Malborskim w 1971 r. w związku z obchodami XXV-lecia istnienia szkoły. Uroczystość ta stała się okazją do zaprezentowania szkoły jako placówki niezwykle pręźnie się rozwijającej – do tego celu kierownik wykorzystał liczby. Podaje on całe kolumny danych: liczbę uczniów w kolejnych rocznikach, liczbę woluminów w bibliotece, zmiany w kubaturze budynku, liczbę absolwentów szkoły. Przywołanie losów absolwentów, którzy wrócili do szkoły jako nauczyciele kolejnych pokoleń, wprowadza do tego obrazu wymiar niemal familiarny; wiejska szkoła staje się miejscem, które ukształtowało ludzi – po studiach wracają oni do niej tak, jak wraca się do domu po zdobyciu w mieście wykształcenia.

2.4.

CODZIENNA PRACY SZKOŁY

2.4.1. Oblicza codzienności – wprowadzenie

Przedstawiona w kronikach codzienność szkoły na pomorskiej wsi została wykreowana tak, że oglądamy powszednie życie placówki jedynie z bardzo ogólnej perspektywy. Znacznie więcej uwagi poświęcają autorzy kronik

²² <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Polska-Oswiata-Polska-Rzeczpospolita-Ludowa;4575102.html> [dostęp: 22.02.2019].

prezentacji świątecznych wydarzeń, co jest przedmiotem analizy w kolejnym podrozdziale (2.5). Obraz szkoły jest zatem tworzony bardziej w funkcji perwazyjnej niż poznawczej. Kierownicy szkół pokazują swoje placówki w ich odświętnym wydaniu, ponieważ jest ono bardziej malownicze, ciekawsze i pozwala zaprezentować niecodzienne osiągnięcia nauczycieli i uczniów. Powszedni cykl pracy szkoły stanowi swoistą ramę kompozycyjną, w którą autorzy tego szkolnego dokumentu wpisują relacje z nadzwyczajnych wydarzeń odbywających się każdego roku. Do codzienności szkolnej należy zatem zaliczyć wyznaczające ją dni rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego; wpisy ich dotyczące zajmują również ważne miejsce w badanym materiale. Te dni stają się w tradycji szkolnej w miarę upływu lat coraz bardziej uroczyste, ale w najstarszych dokumentach traktowane są bardziej jako daty początku i końca cyklu pracy i nauki, uznano zatem, że można je potraktować jako swoiste punkty startu codzienności. O samej codzienności, czyli np. o tygodniowym planie pracy, przebiegu poszczególnych lekcji czy realizacji programu, w kronice nie przeczytamy. W kronikarskich przedstawieniach rozpoczęcia roku szkolnego i jego zakończenia poznamy jednak w pewnym stopniu skutki tej pracy, np. frekwencję na lekcjach, liczbę promowanych uczniów, dane na temat liczby uczniów w klasie. Uznano zatem, że ten typ wpisów zostanie opisany jako rama wyznaczająca codzienność szkolnej pracy i nadająca jej kształt organizacyjny. Ponadto codziennością wiejskiej szkoły – i to zarówno w okresie międzywojennym, jak i we wczesnych latach powojennych – było organizowanie i prowadzenie kursów wieczorowych dla młodzieży i dorosłych, co również jest przedmiotem kronikarskich wpisów.

2.4.2. Rytm nauki i wakacji

„Po dwumiesięcznych feriach letnich w dniu 1 września b.r. szkoła zatętniła znowu życiem” (O, 1951). Ten wpis, oparty na frazeologizmie *tętnić życiem*, doskonale ilustruje zamysł kreacyjny autorów szkolnych kronik, którzy w swoich tekstach budowali obraz szkoły pracującej i świętującej według utrwalonego rytmu. Zwrot *tętnić życiem* w swoim znaczeniu definicyjnym ‘coś jest pełne pracy, ruchu, życia, jest ruchliwe, ożywione’ (SJPD) z jednej strony

konotuje skojarzenia z gwarem szkoły pełnej dzieci, z drugiej przez konotacje leksemu *tętnić* przywołuje obrazy działania rytmicznego, powtarzalnego. Organizacja pracy szkoły, o której piszą autorzy badanych tekstów, jest oparta na narzuconym na Pomorzu od czasów wprowadzenia tu obowiązku szkolnego w 1825 r.²³ cyklu kolejnych szkolnych lat, a jedyną modyfikacją jest powojenna zmiana dat rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego.

Mimo wielu reform systemu przeprowadzonych od tamtej pory ten roczny rytm pracy szkoły pozostał w całym badanym okresie niezmienny. Najważniejszymi cezurami organizującymi prace szkoły są nadal długie letnie wakacje. Początek nowego roku wyznacza właśnie jesienny powrót z tych wakacji, który przedstawił autor kroniki w Ocyplu jako powrót życia do szkoły. W tekście i kompozycji kronik przejawia się to mniej lub bardziej wyraźnym podziałem graficznym. Na poziomie językowym ramami tych subsegmentów kroniki są dwa wyrażenia: *rozpoczęcie roku szkolnego* i *zakończenie roku szkolnego*. Jednakże od tego schematu są, nieliczne tylko, odstępstwa. Inaczej wyodrębniono językowo rok 1920 i rok 1945, co zostało opisane w rozdziale 2.2.

Ważnym narzędziem kreacji szkoły jako instytucji działającej według tego rytmu jest grafia, a zwłaszcza rozdzielanie wpisów dotyczących jednego roku szkolnego odstępem w tekście, wyodrębnienie tytułu, np. przez umieszczenie go na środku linii, zastosowanie większych liter i niekiedy podkreślenie, np.: *Rok szkolny 1920/21* (S, 1920); *Rok szkolny 1945/46* (O, 1945), albo mniej przejrzyste graficznie umieszczenie tego tytułu na marginesie tekstu, gdzie w ciągu innych tytułów znajduje się też taki: *Nowy rok szkolny* (P, 1922). Ten sposób jest najmniej widoczny; wpis staje się jednym z kilku innych obecnych na tym samym marginesie, tak więc w tej kronice rytm rocznych cykli nie jest szczególnie eksponowany.

²³ Reforma systemu szkolnego przebiegała w Prusach powoli, ale już w 1825 r. rozszerzono obowiązek szkolny na te części państwa, w których nie zostało dotąd wprowadzone Powszechne Prawo Krajowe. Tym samym objął on również ziemie Pomorza Gdańskiego (zob. Niedzielska 2001, 128–130). Dotyczył wszystkich dzieci w wieku „od 5 roku życia, zaś na wsi od 6 lub 7 roku życia w zależności od odległości do szkoły [...]. Obowiązek szkolny ustawał z chwilą ukończenia 14 roku życia [...] na wsi dzieci z najuboższych rodzin na ogół pozostawały poza szkołą. W wielu miejscowościach były posyłane do szkoły tylko zimą, a letnia przerwa, związana z sezonem prac rolnych, trwała niekiedy 4-5 miesięcy” (Niedzielska 2001, 139).

Kroniki okresu międzywojennego mają mniej przejrzystą graficznie strukturę niż te pisane po 1945 r. W dwu badanych dokumentach tekst jest pisany ciągłym tokiem, strona po stronie, literami takiej samej wielkości, a jedynymi wyróżnikami organizacji roku szkolnego są tytuły na marginesie, w których nie podano nawet cyfr nazywających kolejne lata. Orientację w strukturze ułatwia w tej kronice ze szkoły w Połczynie jedynie konsekwentne wpisywanie na górnym marginesie daty rocznej, np. 1925, a w kronice z Międzyzłęża – szeroki margines i niekiedy data, np. *Nowy rok szkolny 1922*. Kolejny kronikarz ze szkoły w Międzyzłężu (w późniejszych latach) wprowadza inny zwyczaj i dba o to, by konsekwentnie podawać tytuły ramowe, np. *Rozpoczęcie roku szkolnego 1933/1934* (M, 1933) i *Zakończenie roku szkolnego 1933/34* (M, 1934), niemniej wpisy nadal są prowadzone w jednym spójnym tekście, bez graficznego wyodrębnienia kolejnego roku szkolnego odstępem w tekście.

Przejrzystość i konsekwencja w językowym kształcie nadawanym wpisom i tytułom zależy więc od samych autorów. Niektórzy kierownicy prowadzili kronikę z większą dbałością o jej graficzne ukształtowanie, inni traktowali ten dokument bardziej osobiście, tworzyli narracyjną opowieść o szkole i lokalnej społeczności, w której nie tak ważny był rytm rocznych przerw i powrotów do szkoły.

W kolejnych kronikach powstałych dopiero w 1945 r. obserwujemy również zróżnicowanie w sposobach budowania strukturalnego podziału kroniki. Mianowicie w kronice z Lisewa Malborskiego do 1950 r., podobnie jak w innych przedwojennych kronikach, tekst ma charakter ciągły, a sygnały rozpoczęcia i zakończenia nowego roku szkolnego to tylko tytuły na marginesie. Dopiero nowy autor wprowadza zapis na środku strony: *Rok szkolny 1950/51* (LM, 1950), stosowany konsekwentnie do lat osiemdziesiątych. W wielu innych kronikach pisanych po II wojnie światowej tekst jest jednak już od 1945 r. bardzo wyraźnie dzielony na kolejne roczniki, np. *Rok szkolny 1945/46* zapisano na środku strony wielkimi, zajmującymi 1/3 obszaru kartki, literami i cyframi w dokumencie z Małej Słońcy; zapisane mniejszymi literami i cyframi, ale też wyraźnie wyodrębnione na górze nowej strony, tytuły rozpoczynające kolejne lata szkolne znajdziemy w kronikach z Lipnicy, Małego Garca, Połczyna i Ocypla.

Dzień rozpoczęcia i dzień zakończenia roku szkolnego to najważniejsze wydarzenia w codziennej pracy szkoły. W czasie objętym badaniem przypadały one w różne dni i miesiące. Nie zawsze też autorzy kronik poświęcali im obszerne wpisy; niekiedy nawet, jak np. w dokumencie z Międzyzłęża, nie ma odrębnej notatki o rozpoczęciu roku szkolnego 1921/22. Regularne i podobne pod względem formy i treści teksty dotyczące tych dwu wydarzeń pojawiają się dopiero w późniejszych rocznikach kronik.

Już ta dysproporcja w opisywaniu rytmu pracy szkoły między okresem II Rzeczypospolitej a czasami PRL świadczy o zmianie w sposobie kreowania szkoły w kronikach. Jak to obrazowanie się zmieniało, można prześledzić, analizując kolejne teksty ekscerpowane z objętych badaniem jedenastu szkolnych kronik Pomorza.

Rozpoczęcie roku szkolnego

Pierwsze rozpoczęcie roku szkolnego – zarówno w 1920, jak i w 1945 r. – było szczególnym wydarzeniem (poświęcono mu odrębny rozdział 2.2), dlatego też przy analizie rytmu codziennej pracy należy brać pod uwagę lata 1922/1923, 1939 i 1947/48, kiedy to już wszystkie szkoły wznowiły swoją działalność. W czterech kronikach czasu dwudziestolecia wojennego wpisy dotyczące rozpoczęcia roku szkolnego są podobne i znajdują się w nich przede wszystkim dane na temat liczby przyjętych do szkoły uczniów, np. „Nowy rok szkolny rozpoczął się w poniedziałek 28 go sierpnia. W tym dniu zostało 10 siedmioletnich dzieci do szkoły przyjętych” (S, 1922); „Rok szkolny rozpoczął się 1 go września. W tym dniu zostało 9 dzieci do szkoły przyjętych. I klasa liczyła teraz 32 dzieci, a II klasa 37 dzieci. Od tych było 51 ze Sławoszyna, a 18 ze Sulecic. Liczba dzieci spada ciągle” (S, 1923); „Rok szkolny 1935/36 rozpoczął się we wtorek dnia 3go września. Tego dnia zostało 9 dzieci 7 mioletnich do szkoły przyjętych. Liczba dzieci wynosiła 80. Z tych było 28 ze Sulecic i 52 ze Sławoszyna. Do I i II oddziału uczęszczało 32 dzieci a 48 do II i IV oddziału” (S, 1935); „Rok szkolny rozpoczął się dniem 1. września. Liczba dzieci wynosiła w III. kl. 59. W II. kl. 54, w. I. 56. Razem 169” (T, 1925); „Dnia 20 sierpnia 1934 roku nastąpiło rozpoczęcie roku szkolnego.

Dzieci szkolne brały udział we mszy świętej w Pucku” (P, 1934); „Dnia 3 września nastąpiło uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego. Działwa szkolna brała udział we mszy świętej w Pucku” (P, 1937).

Stałym komponentem w większości kronik jest informacja o liczbie dzieci (nie ma jej w kronice szkoły z Połczyna). W kronice szkoły w Połczynie w latach trzydziestych wprowadzono dodatkowo informacje o tym, że rozpoczęcie było *uroczyste*, a jego komponentem jest udział dzieci we mszy świętej.

Początek roku szkolnego w budowanym w kronikach obrazie szkoły służy wprowadzeniu do dokumentu oficjalnych danych dotyczących liczby uczniów i organizacji pracy, tzn. podziału na klasy/oddziały i ich liczebności. Te międzywojenne wpisy pełnią funkcję informacyjną, są swoistym wypełnieniem przez kierownika obowiązku podania danych statystycznych, które zmieniają się każdego roku. W tym czasie prezentacja tych danych nie służy również tworzeniu obrazu szkoły, która chciałaby podwyższyć swój stopień organizacyjny, ponieważ są to placówki najwyżej dwuklasowe, co wiąże się ze strukturą demograficzną wsi, w których działają. Jak widać z przytoczonych danych, liczba dzieci oscyluje wokół 100–150 przez cały okres II Rzeczypospolitej. Ten sposób prezentacji rozpoczęcia roku szkolnego nie zmienia się jeszcze w dokumentach z pierwszych lat po II wojnie światowej, np.:

Rok szkolny rozpoczął się 3 września. Ponieważ pod okupacją niemiecką obowiązek szkolny rozpoczął się z 6tym roku życia, dlatego nie nastąpiło przyjęcie żadnych dzieci do szkoły. Ogółem było 109 dzieci, którzy podlegały obowiązkowi szkolnemu. Z tych należało do klasy I 22 dzieci/ do klasy II 23 dzieci, do klasy III 29 dzieci, do klasy IV 35 dzieci (S, 1945);

Rok szkolny 1946/47 rozpoczął się 3 września. Młodzież szkolna zebrała się w klasie i udała się 3 września. Młodzież szkolna zebrała się tego dnia w klasie i udała się do kościoła do Krokowa na wspólne nabożeństwo. Po nabożeństwie wróciła do szkoły. Tego dnia zostało 29 dzieci do szkoły przyjętych. Tutejsza szkoła liczyła razem 124 uczniów, którzy dzielą się na poszczególne klasy (S, 1945);

Rok szkolny 1947/48. Rok szkolny rozpoczął się dnia 3 września. Działwa szkolna zgromadziła się w tut. szkole i udała się pod kierownic-

twem nauczycieli do Krokowa na wspólne nabożeństwo. Po nabożeństwie wróciły wszyscy do tut. szkoły, gdzie nastąpił podział uczni na poszczególne klasy [...] (S, 1947);

1945–46. Rok szkolny rozpoczął się 4 września nabożeństwem w kościele w Subkowach (MS, 1945);

Rok szkolny 1946/47. Nowy rok szkolny rozpoczął się 3 września nabożeństwem w kościele w Subkowach (MS, 1946);

Rok szkolny 1947/8. 3. IX. Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego. Na nabożeństwo w Subkowach dzieci pojechały furmankami. Projektowana szkoła zbiorcza o 3-nauczycielach nie została zrealizowana z powodu zbyt małej liczby uczniów. Pozostali więc ci sami nauczyciele: Piórecki Józef i Piórecka Maria (MS, 1947);

Rok szkolny 1947/48 rozpoczął się dnia 3 września 1947 nabożeństwem w kościele parafialnym, oraz uroczystością w szkole wobec całego grona nauczycielskiego i przedstawicieli rodziców. Liczba dzieci z nowym rokiem szkolnym przedstawia się następująco: kl. I 17 ucz. kl. II 20 ucz. kl. II 22 ucz. kl. IV 18 ucz. kl. V 21 ucz. kl. VI 18 (W, 1947);

Rok szkolny 1946/47. Rozpoczęcie roku szkolnego. Nowy rok szkolny rozpoczął się 3. września. W tym dniu udali się nauczyciele wraz z dziećmi szkolnymi na mszę świętą do kościoła parafialnego w Lubichowie. Po powrocie z kościoła nastąpiło zapisywanie dzieci. Do klasy pierwszej zapisano 18 dzieci. Obecnie jest w tutejszej szkole pięć klas z 113 dziećmi: Klasa I-sza liczy 24 dzieci (O, 1946).

Analizując powyższe fragmenty, możemy stwierdzić, że pierwsze wpisy w każdym roku szkolnym tworzone według bardzo podobnego schematu, używając podobnych struktur językowych: *rok szkolny rozpoczął się w dniu...; nauczyciele wraz z dziećmi udali się do kościoła na nabożeństwo/mszę; do klasy pierwszej zapisano się...; szkoła liczyła razem ... uczniów, którzy dzielą się na poszczególne klasy; podział nastąpił*. W badanych wypowiedziach autorzy posługują się stałymi schematami składniowymi, budowanymi wokół czasowników *zgrupować się, zebrać się, udać się*, wypełnianymi rzeczownikami z pola leksykalnego SZKOŁA: *młodzież, działwa, szkoła, klasa, boisko*, oraz RELIGIA: *nabożeństwo, kościół, kościół parafialny*, np. *Działwa szkolna zgromadziła się w tut. szkole;*

młodzież szkolna zebrała się. Charakterystyczne dla tych tekstów są też stałe przymiotniki: *szkolna, tutejsza* – ze skrótem *tut*.

Warto zwrócić uwagę na wymienne użycie wyrazów *nabożeństwo* i *msza święta*, w liturgii Kościoła nazywających inny rodzaj obrzędu (zob. SJPD *msza* ‘w niektórych wyznaniach chrześcijańskich jedna z form nabożeństwa, pojmowana jako ofiara Ciała i Krwi Chrystusa’; SJPD *nabożeństwo* ‘zespół obrzędów religijnych, zespół modłów ujętych w normy liturgiczne lub zwyczajowe’), zatem według tych definicji zakres znaczeniowy wyrazu *nabożeństwo* jest szerszy niż zakres leksemu *msza*, stąd zapewne użycie obu tych wyrazów w odniesieniu do jednego obrzędu. Obrazy tych sąsiadujących ze sobą uroczystości – kościelnej i świeckiej – są nieproporcjonalne. O pierwszej, podobnie jak w innych latach i w innych kronikach, tylko się informuje; tę drugą, szkolną część relacjonuje się już bardzo dokładnie. Tekst ma charakter sprawozdania, w którym dokładnie przedstawia się następstwo czynności z wyraźnymi wykładnikami kolejności zdarzeń, np. *po nabożeństwie, po wysłuchaniu*.

W latach pięćdziesiątych znika z wpisów o rozpoczęciu roku szkolnego leksyka religijna, a zastępuje ją rozbudowana leksyka związana ze świeckim wymiarem tych uroczystości i ich coraz większym upolitycznieniem. W kronice ze Sławoszyna już w 1948 r. pojawiało się wyrażenie *uroczystość szkolna*: „Dnia 1go września 1948 rozpoczął się rok szkolny 1948/49. Po nabożeństwie w kościele zebrała się dziatwa szkolna w klasie nr. I na krótką uroczystość szkolną, po której nastąpił podział na klasy” (W, 1948). Pierwszy zaś dłuższy wpis dotyczący tych uroczystości pochodzi z 1949 r.:

Rok szkolny 1949/50. Rok szkolny rozpoczął się dnia 1 września. W pięknie udekorowanej szkole zebrała się o godzinie 9tej młodzież szkolna, przedstawiciele Gminy, Rady Narodowej [...] którzy w serdecznych słowach do dzieci apelują, aby w nowym roku szkolnym dołożyły wszelkich starań, by swe zadania sumiennie spełniały. Przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego zapewnił dzieci, że Komitet Rodzicielski dołoży wszelkich starań, aby zaopatrzyć szkołę w niezbędne pomoce naukowe, aby dzieciom praca szła łatwiej. Teraz odbyły się występy dzieci, które składały się z wierszy i pieśni. Potem podał kierownik szkoły rozmieszczenie poszczególnych klas.

O godz. 11 zakończyła się uroczystość przed południem.

Po południu o godz. 15tej zebrały się dzieci szkolne ponownie na boisku szkolnym, gdzie spędziły kilka godzin na wspólnych zabawach i grach (S, 1949).

Przedstawiający początek roku szkolnego autor kroniki szkoły w Ocyplu również już w 1948 r. tworzy bardzo rozbudowany tekst, w którym pojawia się leksyka związana z budowaniem nowej powojennej szkolnej obrzędowości, np. *przemówienia ministra* odtwarzane z *radiowęzła* na boisku szkolnym, obok jeszcze nieusuniętej leksyki religijnej (*msza, kościół*) np.:

Rok szkolny 1948/49 rozpoczął się 1 września. W tym dniu udali się nauczyciele z dziatwą szkolną na mszę świętą do kościoła parafialnego w Lubichowie. Po nabożeństwie szkolnym zebrała się dziatwa wszystkich szkół gminy Lubichowo na dziedzińcu szkolnym szkoły Lubichowo, by wysłuchać przemówienia ministra oświaty dra Stanisława Skrzyszewskiego do młodzieży szkolnej z okazji rozpoczęcia roku szkolnego. Działwa szkolna wysłuchała przemówienia w skupieniu. Po wysłuchaniu tej audycji powróciła dziatwa szkolna wraz z nauczycielami do szkoły, gdzie kierownik szkoły ob. Osowski Bernard nawiązał do przemówienia Ministra zachęcił dziatwę do regularnego uczęszczania do szkoły w rozpoczynającym się roku szkolnym i pilnej nauki. Z nowym rokiem szkolnym tutejsza szkoła stała się pełną szkołą realizującą 7 klas szkoły podstawowej. W tym dniu nastąpiło również zapisywanie dzieci do klasy pierwszej, do której przyjęto 17 nowych uczniów i uczennic. Szkoła liczy obecnie 101 dzieci. Liczba dzieci w poszczególnych klasach przedstawia się następująco: klasa I – 18 dzieci [...] (O, 1948).

Forma wpisów dotyczących pierwszego dnia nauki zależy nie tylko od czasu, w którym powstały, ale także od indywidualnego stylu danego autora, np. w kronice ze szkoły w Walichnowach dopiero w 1955 r. wprowadzono rozbudowane wpisy; w poprzednich dziesięciu latach autor ogranicza się jedynie do podania liczby uczniów i nauczycieli. Kronika walichnowskiej

szkoły nie poświęca jednak wiele miejsca prezentacji uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego; poza przywołanym wyżej przykładem jeszcze tylko kilkukrotnie pojawiają się krótkie wpisy dotyczące tego dnia, np.: „Dnia 1 września rozpoczął się rok szkolny 1955/1956. Na rozpoczęcie roku szkolnego złożyło się przemówienie kierownika szkoły, przewodniczącego Komitetu Rodzicielskiego oraz część artystyczna. Grono nauczycielskie w składzie [...]” (W, 1955); „Rok szkolny 1959/60 rozpoczął się 1 września uroczystością szkolną przy udziale władz miejscowych to jest przewodniczącego Rady Gromadzkiej” (W, 1959); „Rok szkolny 1960/61, który rozpoczął się 1 IX rozpoczęto uroczystością przy udziale młodzieży, władz terenowych i grona nauczycielskiego” (W, 1960).

W roku szkolnym 1966/67 zmienia się autor kroniki, a wraz z nim forma wpisu; pojawiają się nowe frazemy oparte na nowych wyrazach: *inauguracja* i *zainaugurować*, np. *zainaugurowano uroczystością*:

W roku szkolnym 1966/67 zajęcia szkolne rozpoczęły się dnia 1 września. Nowy rok szkolny zainaugurowano uroczystością otwarcia. Na uroczystość otwarcia nowego roku szkolnego złożyły się: przemówienie początkowe kier. szkoły, spotkanie z wychowawcami oraz gry i zabawy na boisku szkolnym (W, 1966);

Nowy rok szkolny zainaugurowano w dniu 2 września 1968 roku. Skład grona pedagogicznego zasadniczo się zmienił (W, 1968);

Rok szkolny 1970/71. Tak jak każdego roku, rok szkolny rozpoczął się uroczystością. Na rozpoczęcie przybyło dużo rodziców a dziatwa szkolna z wiązkami kwiatów. W części oficjalnej wystąpił kierownik z przemówieniem do zebranych. W części artystycznej wystąpiły dzieci. Deklamowały, tańczyły i śpiewały. Przez godzinę bawiły zebranych. Najbardziej uroczystym momentem było powitanie klasy I przez uczniów klasy VIII. Personel i nauczyciele również się zmienił. Przybyły dwie panie. Na zakończenie uroczystości dzieci wręczyły kwiaty (M, 1970).

W przywołanych fragmentach kronikarskich relacji z lat pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i początku siedemdziesiątych – z racji tego, że teksty są w stosunku do tych z lat czterdziestych bardzo rozbudowane – pojawia się

znacznie więcej specyficznych dla kreowania tego wydarzenia konstrukcji językowych. Przede wszystkim, w związku ze zmianą charakteru uroczystości i usunięciem z obchodów (a co za tym idzie – i z tekstów) akcentów religijnych, nie ma już w tych tekstach słownictwa religijnego: *ksiądz, nabożeństwo, msza i kościół*.

Brak sakralnego wymiaru nadawanego wcześniej tej uroczystości przez udział wspólnoty szkolnej we mszy, co odnotowywano w kronice, powoduje, że kierownicy szkół rozbudowują zarówno uroczystość w szkole, jak i dotyczące ich wypowiedzi, wprowadzając nową szkolną świecką obrzędowość, która wytwarza swój własny język. Znakami językowymi tej niereligijnej odświętności stają się obecne niemal w każdym wpisie i powielane każdego roku wyrażenia i zwroty zawierające element pozytywnego wartościowania, np. *w pięknie udekorowanej szkole* (S, 1951), *uroczysta inauguracja* (W, 1978), oraz leksemy prymarnie wartościujące, np. przysłówek *pięknie*, albo tylko konotacyjnie wartościujące, np. *wiązanki kwiatów*.

W innej kronice uroczysty wymiar tego wydarzenia podkreśla wprowadzenie postaci spoza szkoły – *matek, mamus* – a użycie słów *pociechy* i *najmłodszy uczniowie* w odniesieniu do uczniów klas I dodatkowo zmienia charakter urzędowego sprawozdania na wypowiedzi osoby emocjonalnie zaangażowanej, budującej opiekuńcze relacje w szkole, tym samym kierownik tworzy obraz szkoły, w której uczeń nie jest już tylko jednostką statystyczną, ale dzieckiem, o które troszczą się i matka, i szkoła: „Najmłodszych uczniów urodzonych już po wyzwoleniu, którzy po raz pierwszy przybyli do szkoły, przeprowadziły mamusie” (O, 1951); „Rok szkolny rozpoczął się 1. września dzieci szkolne wraz z matkami, które przyprowadziły swe pociechy po raz pierwszy do szkoły zebrały się w sali szkolnej” (O, 1953). Znamienny jest wpis w kronice z Międzyzłęza: „Liczba nowoprzyjętych dzieci wynosi 11. Po raz pierwszy otworzyły się mury szkolne dla dzieci urodzonych w Polsce Ludowej. Komitet miejscowej spółdzielni produkcyjnej obdarzył nowoprzyjętych obywateli podarkami” (M, 1951).

Zestawienie dwu wyżej cytowanych wypowiedzi z 1951 r. pokazuje, jak odmiennie kreują swoje szkoły dwaj autorzy kronik. Jeden nazywa nowych uczniów *pociechami* i *najmłodszymi uczniami*, tworząc obraz szkoły, w której panuje rodzinna atmosfera, a ważne wydarzenie pierwszego uczestnictwa

w rozpoczęciu roku szkolnego opisywane jest jako czas przejścia od mam troskliwej opieki nad ich pociechami. Drugi autor sięga po język urzędowy i wykorzystuje okazję wkroczenia do szkół pierwszego powojennego pokolenia uczniów do zaprezentowania szkoły jako sprawnie działającej państwowej instytucji realizującej politykę oświatową państwa, a rolę opiekunów odgrywają nie matki, nie nauczyciele, nawet nie pracownicy, tylko bezosobowy, odhumanizowany zakład – *spółdzielnia produkcyjna*, która rozdaje podarki. O dzieciach rozpoczynających szkołę wcześniej pisali autorzy kronik po prostu *dziatwa, dzieci*; tu wprowadzono leksem z nowej rzeczywistości politycznej – *obywatele* – który w odniesieniu do siedmioletnich pierwszoklasistów miał brzmieć dumnie, podkreślając troskę Polski Ludowej o dzieci wiejskie. Jego użycie ma podkreślić fakt, że ci uczniowie urodzili się już w PRL. Tekst nosi wszelkie znamiona nowomowy; wyrażenie *nowoprzyjęty [sic!] obywatel* w odniesieniu do pierwszoklasisty brzmi jednak groteskowo.

Teksty dotyczące rozpoczęcia roku szkolnego w kolejnym dziesięcioleciu wzbogaciły się o jeszcze inny wymiar: wprowadzono do nich ważną informację – nieodłączną częścią tych uroczystości stało się w powojennej Polsce wysłuchanie *przemówienia ministra*. Często kronikarze podają nazwisko sprawującego w danym momencie urząd ministra, a kilkakrotnie nie tylko jego imię i nazwisko, ale także jego stopień naukowy, np. dodając skrót *dr* przed nazwiskiem Jerzy Kuberski²⁴:

W dniu 3 września odbyła się inauguracyjna uroczystość roku szkolnego 1973/74. O godzinie 9-tej przemówił do młodzieży szkolnej Minister Oświaty i Wychowania pan dr Jerzy Kuberski. Od 9.40 do 11.40 odbyły się zajęcia z nauczycielami, gdzie szczególny nacisk położono na a/ wspomnienie z okazji 34 rocznicy wybuchu II wojny światowej, b/ sprawy organizacyjne (W, 1973);

Nowy rok szkolny rozpoczął się 21 sierpnia 1975. Inauguracyjne uroczystości centralne odbyły się w dniu 1 września 1975 gdzie we wsi Koszała, woj. Koszalińskie, gdzie przemawiał Pan Kuberski – Minister

Oświaty i Wychowania. W naszej szkole w dniu 21 sierpnia odbyło się oficjalne otwarcie nowego roku szkolnego oraz powitanie uczniów klas I. W dniu 21 1.09.1975 młodzież szkolna wraz z nauczycielami wysłuchała przemówienia Pana Ministra. Ponadto Pan Jerzy ?? [nazwisko nieczytelne] wspomniał o rocznicy wybuchu II wojny światowej (W, 1975);

Rok szkolny 1978/79. [...] Uroczysta inauguracja z udziałem Ministra Oświaty i Wychowania odbędzie się dnia 1 września w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Gnieźnie (W, 1978).

W latach siedemdziesiątych w prezentacji uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego pojawiają się nie tylko *przemówienie ministra*, ale także skorelowane z tym szkolne *obchody wybuchu II wojny światowej*. Obserwujemy więc, jak ewaluowała ta uroczystość i jednocześnie jak zmieniał się charakter wpisów w kronice szkoły w każdym nowym roku szkolnym.

Ważne miejsce w tej kreacji zajmują nadal rzeczownik *uroczystość*, czyli jak pisze Doroszewski, ‘uroczysty obchód czego, uroczyste święto’ (SJPD), oraz przymiotnik *uroczysty*, definiowany w tym samym słowniku jako ‘obchodzony, odbywany w sposób niecodzienny, podniosły, odznaczający się okazałością, wystawnością, galowy, odświętny’ (SJPD).

W obrazach tego dnia pojawia się jednak już od lat sześćdziesiątych nowa leksyka, zwracają uwagę wprowadzane do tekstów nazwy stanowisk i funkcji administracyjnych, urzędowych, politycznych oraz nazwy struktur i organizacji administracyjnych, partyjnych i szkolnych, np.: *przedstawiciele Gminy, przedstawiciele Rady Narodowej, Przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego, przewodniczący Rady Gromadzkiej*, oraz pojawiający się nowy skrót przy nazwiskach – *ob.*, wymiennie z dłuższym *obyw.*

W jednym z tekstów użyto rzeczownika *praca* zamiast *nauka*, nadając czynnościom dzieci bardziej poważny charakter; stałym określeniem leksemu *nauka* jest zaś *pilna* (np. O, 1953). W późniejszych latach pojawiają się sformułowania charakterystyczne dla politycznej nowomowy, takie jak *uczyć się dla dobra narodu* (np. O, 1953: *by dzieci uczyły się pilnie dla dobra narodu i rodziców*).

W latach siedemdziesiątych autorzy kronik poświęcają specjalną notkę nowemu zwyczajowi, a w zawiązku z tym używają nowej nazwy, która

²⁴ J. Kuberski zasłynął wprowadzeniem Karty Nauczyciela oraz szkół zbiorczych na wsi w 1972 r. (Skawiński 2008, s. 215–216).

staje się tytułem wielu wpisów: *Ślubowanie pierwszoklasistów* (np. O, 1973). W kronice z Ocypla *Ślubowanie pierwszoklasistów*, wyodrębnione z rozpoczęcia roku, nosi znacznie późniejszą datę: „6 października 1973 r. odbyło się uroczyste pasowanie pierwszoklasistów na uczniów” (O, 1973); w kolejnym roku jest jeszcze inny tytuł – *Przyrzeczenie I klasy*.

Następną dekadę rozpoczyna rok szczególny w Polsce, a zwłaszcza na Pomorzu – 1980. W kronikach przedstawiono początek roku szkolnego 1980/81 różnie: niektórzy autorzy pomijają milczeniem wydarzenia sierpniowe, inni wklejają jedynie (bez komentarza) wycinki z prasy lokalnej, jak np. w kronice szkoły w Małej Słońcy, gdzie zamieszczono z datą 20 sierpnia 1980 r. niewielki wycinek (bez podania tytułu gazety, z której pochodzi) dotyczący zmian w organizacji pracy szkoły: „Komunikat kuratora oświaty i wychowania w Gdańsku. W związku z trudnością dowiezienia uczniów do szkół oraz dojazdu do pracy nauczycieli informuję, że rozpoczęcie nauki w szkołach podstawowych województwa gdańskiego wstrzymuje się do odwołania” (MS, 1980).

Autor kroniki szkolnej z Walichnow redaguje obszerny tekst autorski:

Nowy rok szkolny 1980/81 jest nieco zamącony. W życiu politycznym i gospodarczym zachodzą wielkie zmiany. Od 1 lipca przez naszą Ojczyznę przeszła potężna fala strajków robotniczych będących wyrazem protestu i tak niezadowolenia do władz politycznych i administracyjnych. Strajki szczególnie nasiliły się na Wybrzeżu Gdańskim i Szczecińskim. Na skutek tego MOiW zawiesiło termin rozpoczęcia roku szkolnego z dnia 20 sierpnia. Początek roku nastąpi w dniu 3 września dla szkół podstawowych i 10 września dla szkół ponadpodstawowych. [...] W szkole u nas bez zmian. W dniu 3.09 do szkoły przystąpiło 107 uczniów, w tym 13 do pierwszych klas (W, 1980).

W Lisewie Malborskim (woj. elbląskie) też oględnie napisano:

Po niestety znowu deszczowych wakacjach rozpoczęliśmy nowy rok szkolny. Rozpoczęliśmy go w dość trudnych i niespokojnych dniach. Od 14 sierpnia w miastach Wybrzeża: Gdańsku, Gdyni, Szczecinie i Elblągu trwają strajki. Strajkują między innymi pracownicy PKS.

Mimo to wszystko nasze dzieci i nauczyciele stawili się punktualnie na pierwsze zajęcia. Dzieci dojechały dzięki pomocy Zakładu Rolnego. (Pracownicy rolni nie strajkowali). Uczniowie z sąsiedniego województwa gdańskiego nie rozpoczęły [*sic!*] zajęć (LM, 1980).

Przytoczmy jeszcze inne fragmenty kronik:

Inauguracja roku szkolnego 1982/83 odbyła się pierwszego września. Na uroczystej akademii powitano uczniów, którzy po raz pierwszy weszli w próg naszej szkoły. W przemówieniu wspomniano o trwającym stanie wojennym i jego znaczeniu. Przypomniano też dzieciom 1 IX 1939 roku, kiedy to hitlerowski najeźdźca wtargnął w granice naszego kraju – pamięć poległych we wrześniu uczczono minutą ciszy (W, 1982); Rok szkolny 1984-5; Rozpoczęcie roku szkolnego. Dnia 1 IX 84 o godz. 9-tej odbyło się uroczyste rozpoczęcie r. szk. N-le i młodzież wysłuchali przemówienia Ministra Oświaty – B. Farona. Do szkoły uczęszczać będzie 101 uczniów oraz do oddziału przedszkolnego 9–6-latków. Sytuacja w poszczególnych klasach wygląda następująco: Kl O – 19 dzieci – wychowawczyni [...] (MS, 1984).

Możemy zatem uznać, że w latach osiemdziesiątych ogólny kształt językowej kreacji początku roku szkolnego jest podobny do wpisów z poprzednich dziesięcioleci – znakiem czasu jest silne upolitycznienie tekstów w 1980 r.

Zakończenie roku szkolnego

Rok szkolny zgodnie z urzędowymi aktami prawnymi trwa także podczas letniej przerwy w nauce, jednak w kronikach odzwierciedlona jest potoczna, a nie urzędowa wizja szkoły, zgodnie z którą rok szkolny to tylko czas nauki w szkole. Kierownicy szkół czasu międzywojnia prowadzili kronikę także w czasie tych letnich przerw, opisując wydarzenia np. rangi państwowej, które wówczas miały miejsce, ale mimo to używali grupy nominalnej *zakończenie roku szkolnego* w odniesieniu do dnia zakończenia nauki. Takie tytuły

znajdujemy w kronikach od 1920 r. Nie mają one szczególnej graficznej reprezentacji; znakiem segmentacji tekstu jest najczęściej wers *Rok szkolny* (co opisano wyżej), ale zamknięcie tego okresu wyznacza właśnie wpis z nagłówkiem *Zakończenie roku szkolnego*. Chociaż graficznie odpowiada on innym tytułom nadawanym wpisom, np. *Obchód gwiazdkowy*, to najczęściej jest ostatnim nagłówkiem przed kolejną frazą *Rok szkolny*...

Wyekscerpowane z kronik użycia grupy rzeczownikowej *zakończenie roku szkolnego* poświadczają, że znaczy ona ‘nazwa uroczystości kończącej naukę szkolną’, a występujący w niej składnik nazwy *rok szkolny* nie ma tu prawnego znaczenia i nie odnosi się do oficjalnego cyklu pracy szkoły, np.: „Wakacje letnie rozpoczęły się 30 czerwca. Z tym dniem skończył się rok szkolny 1920/1921” (T, 1921), a także „Dzień 5 czerwca był ostatnim dniem nauki” (W, 1976).

W tym splocie nazw ujawnia się niespójność nomenklatury urzędowej z potoczną. W polskiej tradycji szkolnej, poświadczonej w niniejszym badaniu przykładami z kronik, od lat dwudziestych multiwerbalna nazwa *zakończenie roku szkolnego* odnosi się do dnia zakończenia nauki i tak też jest używana w polszczyźnie potocznej aż do dziś (mimo że współcześnie w prawie oświatowym określa się czas trwania roku szkolnego od 1 września do 31 sierpnia²⁵, to nadal powszechne użycie tego wyrażenia odnosi się jedynie do czasu nauki²⁶). SJP PWN podaje także potoczne rozumienie tej nazwy: ‘okres dziesięciomiesięcznej nauki w szkole, od jednych wakacji do drugich’.

Kolejne wpisy z tej i innych kronik – np. „Dzień 5 czerwca był ostatnim dniem nauki” (W, 1976) – utwierdzają w tym przekonaniu. Przeglądając odpowiednie wpisy, przekonujemy się, że podobnie jak teksty dotyczące początku roku szkolnego zmieniały się także formy prezentacji wydarzeń towarzyszących zakończeniu roku szkolnego. Rozwijają się one z kilkudziesięciu suchych informacji na temat daty zakończenia roku szkolnego oraz

liczby uczniów kończących szkołę po rozbudowane informacje na temat akademii organizowanych tego dnia w placówce. Śledząc wpisy z jednej kroniki prowadzonej od 1920 po 1980 r., możemy przyjrzeć się tej ewolucji formy i treści. Pierwsze zakończenie roku w sławoszyńskiej szkole odnotowano, podając jedynie zmiany w stanie liczbowym dzieci uczęszczających do szkoły: „Przy zakończeniu roku szkolnego 30. czerwca zostały 5 dzieci z szkoły wypuszczone a 8 dzieci do szkoły przyjęte” (S, 1920). W 1921 i w 1922 r. nie ma żadnego wpisu w tej kronice dotyczącego zakończenia roku; kolejny pojawia się w dopiero w 1923 r.: „Rok szkolny kończył się 28go czerwca. W tym dniu zostało pięcioro dzieci ze szkoły wypuszczonych” (S, 1923), a następnie rok później: „28go czerwca kończył się rok szkolny. Tego dnia zostało 13 dzieci ze szkoły wypuszczonych” (S, 1924). Tylko lekko zmodyfikowaną realizację tej formuły znajdujemy w tekście z 1938 r.: „Rok szkolny kończył się 21 czerwca. Tego dnia zostało 5 dzieci ze szkoły wypuszczonych. Jednak tylko 2 dzieci ukończyło szkołę” (S, 1938). Odstępstwem od tej reguły jest kilka rozszerzonych wpisów, np. w dwu rocznikach pojawiają się dodatkowo dane na temat frekwencji: „Uczęszczanie do szkoły było przeciętne 95,27%” (S, 1932); „W ubiegłym roku uczęszczanie do szkoły było dosyć regularne. Tylko w miesiącu lutym wybuchła pomiędzy odra [sic!] i część dzieci zachorowała na tę chorobę. Śmiertelnych wypadków jednak nie było” (S, 1933), a w innych rocznikach autor podaje nazwiska i imiona dzieci, które „zostały ze szkoły wypuszczone” (S, 1930; S, 1931; S, 1932).

Relacja w kronice sławoszyńskiej szkoły urywa się na grudniu 1938 r. i dotyczy niskiej frekwencji dzieci z powodu niezwykle mroźnej zimy. Kolejne roczniki otwiera rok 1945; autor kroniki, ten sam przedwojenny kierownik, który szczęśliwie powrócił do szkoły i kontynuował wpisy w tym samym starym przedwojennym brulionie, utrzymuje podobną konwencję tekstów, chociaż pisze bardziej szczegółowo, np.

Rok szkolny kończył się 28.VI. Procent uczęszczania w poszczególnych miesiącach był następujący:

Wrzesień: 93%, październik 78,55%, listopad 89,24%, grudzień 79%, styczeń 79%, luty 91,46%, marzec 78,84%, kwiecień 90,09%, maj 84,75%, czerwiec 89,72% (S, 1946);

²⁵ W Polsce, zgodnie z brzmieniem Ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (Dz.U. z 2018 r., poz. 996), rok szkolny we wszystkich szkołach i innych placówkach oświatowych rozpoczyna się z dniem 1 września każdego roku, a kończy 31 sierpnia następnego roku, co oznacza, że liczy tyle dni, ile rok kalendarzowy.

²⁶ Zob. np. tytuł *Rok szkolny trwa około 180 dni. To tylko połowa roku kalendarzowego*, <https://dziennikzachodni.pl/tag/ile-dni-ma-rok-szkolny> [dostęp: 22.02.2019].

Po przemówienia kierownika, w którym podsumował wyniki rocznej pracy wyróżniając najlepszych uczniów. Były to: [...] (S, 1950).

W kronikach innych szkół wpisy poświęcone zakończeniu roku szkolnego w okresie międzywojennym są bardzo podobne, chociaż niektórzy kierownicy dodają informacje o mszy, którą z tej okazji odprawiano dla uczniów, np. „Dnia 21 lipca zakończono rok szkolny mszą świętą w Sierakowicach” (T, 1928); „Rok szkolny zakończył się 20 lipca uroczystym nabożeństwem w Sierakowicach, szkołę ukończyło 22 dzieci” (T, 1929).

W rocznikach po II wojnie światowej w tekstach o zakończeniu roku szkolnego dominują dane statystyczne, ale z czasem w latach siedemdziesiątych pojawia się dodatkowa część – pożegnanie absolwentów. Wiąże się to również ze zmianą sposobu mówienia o ukończeniu szkoły przez uczniów ostatnich klas. W okresie Drugiej Rzeczypospolitej autorzy tych dokumentów posługiwali się powtarzanym w wielu dokumentach wyrażeniem: *dzieci ze szkoły wypuszczonych* albo tworzyli rozbudowane zdania, np. „Od obowiązku nauki szkolnej zwolniła tutejsza szkoła tego roku trzynastu dzieci, w tem czterech chłopaków i dziewięć dziewcząt” (P, 1930). W obu przykładach pojawiają się czasowniki *zwolnić* (z obowiązku nauki) i *opuścić* (szkołę), a także sam rzeczownik *obowiązek*. W tym wyrazowym kontekście szkoła pokazywana jest jako instytucja, której nie można dobrowolnie opuścić, a obowiązek szkolny jest bardzo rygorystycznie przestrzegany. Ten sposób kreacji zmienia się znacząco w latach siedemdziesiątych, a w niektórych kronikach już wcześniej. W tekstach dotyczących zakończenia roku szkolnego pojawia się eksponowanie uroczystego i radosnego charakteru tego dnia, np. przez wprowadzenie przydawki *odświętnie ubrani* (uczniowie):

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Oświaty i Wychowania dzień 24 czerwca – jest ostatnim dniem nauki w tym roku szkolnym 1971/72. W dniu tym młodzież po raz ostatni w tym roku szkolnym zebrała się o godz. 9.00 w szkole. Uczniowie wszystkich klas odświętnie ubrani zbrali się w salach lekcyjnych. Do zebranych przemówił Ob. Dyrektor. Z kolei młodzież udała się do swoich klas gdzie wychowawcy rozdali cenzury całoroczne (W, 1972).

Ponieważ koniec roku miał różne daty, w nowszych wpisach przywołana zostaje podstawa prawna, zgodnie z którą kończy się rok szkolny właśnie w danym dniu. Takie powoływanie się na rozporządzenia czy zarządzenia władz jest jednocześnie wykładnikiem postępującej formalizacji języka kronik, odchodzenia od osobistej relacji kierownika szkoły, który nazywa tę placówkę *moją szkołą* – np. „Kierownictwo na mojej szkole w Lipnicy z roku 1939” (L, 1945) – w stronę formalnego sprawozdania, np. „Z dniem 1. czerwca 1945 powierzył mi powtórnie Inspektor Szkolny w Chojnicach [...]” (L, 1945).

W kronikach pojawia się też nowy wyraz – *absolwent*, obecny w szkolnej nomenklaturze do dziś. W słownikowej definicji tego wyrazu (SJPD: ‘ktoś, kto ukończył szkołę, kurs, uczelnię’) wystąpił czasownik *ukończył*. Tak więc uczeń, nazwany w ostatnim dniu szkoły *absolwentem*, jest już traktowany jako ktoś, kto szkołę ukończył; wprowadzenie tego leksemu nadaje wypowiedzi bardziej uroczysty ton. Dlatego też w opisach powtarza się rzeczownik *pożegnanie*, nazywający często główny motyw przedstawianych uroczystości, np. „Pożegnanie klasy VIII” (P, 1969); „Wieczorek pożegnalny dla absolwentów kl. VIII – Przy wspólnej kawie absolwentów uroczyste pożegnała kierownik szkoły, a następnie przewodnicząca Komitetu rodzicielskiego. Po kawie odbyła się zabawa dla rodziców i absolwentów, która przebiegała bardzo miło” (MG, 1962); „W dniu 12 czerwca pożegnaliśmy absolwentów klasy ósmej” (W, 1973); „Mury szkolne opuściło 18 absolwentów” (W, 1975); „O godz. 10 rano rozpoczęła się uroczystość zakończenia roku szkolnego. Młodzież klas I–VII pożegnała absolwentów klasy ósmej, w bieżącym roku naszą szkołę opuszcza 17 absolwentów” (W, 1976).

Ważną częścią tych wpisów stają się już pod koniec lat sześćdziesiątych wklejane do kronik tableau absolwentów danego rocznika, np. w kronice szkoły w Lisewie Malborskim w 1969 r. czy w Małej Słońcy – w 1979 r. W kronikarskich wypowiedziach na temat dnia zakończenia roku z lat siedemdziesiątych zmienia się też repertuar gotowych struktur językowych związanych z tym wpisem; pojawiają się nowe wyrażenia, np. zwrot *zabrział ostatni dzwonek* czy grupa nominalna *zasłużony wypoczynek*, np.

W dniu dzisiejszym zabrział ostatni dzwonek. Jutro uczniowie udadzą się na zasłużony wypoczynek. Dzisiejszy dzień przykry jest dla

15 ucz., który nie otrzymali promocji do następnej klasy. Natomiast za bardzo dobre wyniki w nauce i wzorowe zachowanie wyróżniono następujących uczniów [...] Uczniowie ci otrzymali nagrody książkowe oraz świadectwo z wyróżnieniem. Ponadto za dobre wyniki w nauce i wyróżniające sprawowanie udzielono pochwały następującym uczniom [...] (MS, 1985).

W przytoczonym wyżej fragmencie pojawiały się kolejne wyrazy z najnowszej warstwy leksyki szkolnej – takie, których nie obserwowaliśmy we wcześniejszych tekstach: *promocja*, *nagrody książkowe*, *bardzo dobre wyniki w nauce*, *wyróżniające sprawowanie*. Ilustrują one proces rozwoju szkolnej odmiany języka urzędowego, którego warstwa leksykalna jest zasilana przez nowo powstające dokumenty władz szkolnych wprowadzających kolejne zmiany w systemie szkolnictwa. Ważny wpływ na te zmiany leksykalne ma tu zapewne inwencja samych autorów tekstów, którzy starali się stworzyć je tak, by ich szkoła przedstawiona została jako instytucja prężna i znacząca, organizująca podniosłe uroczystości. Inni autorzy posługują się mniej sformalizowanym stylem, budując wizerunek szkoły, w której panuje atmosfera niemal familiarna, np.: „20.VI.1973. I tak dobrnęliśmy do końca. Uroczyste zakończenie roku szkolnego 1972/73. Ostatnie spotkanie wychowawców z uczniami, rozdanie świadectw, wyróżnienie najlepszych, ostatnie przestrogi wakacyjne i upragniony odpoczynek dla dzieci i nauczycieli” (L, 1973).

O świadomej kreacji świadczy nie tylko potoczny zwrot *dobrnąć do końca*, ale też nagromadzenie grup nominalnych, budujące swoiste napięcie oczekiwania na upragnione wakacje. Kronikarz gra tu konwencją; mimo że posługuje się stereotypową szkolną leksyką, to przełamuje ją potocznościami, np. *dobrnąć do końca* sąsiaduje z *wyróżnieniem*, *rozdaniem świadectw*.

Ciekawą i wyróżniającą się na tle zbadanego materiału formę mają wpisy dotyczące zakończenia roku szkolnego w kronice szkoły z Ocypla. Warto tu przytoczyć w całości pierwszy taki wpis:

W nagrodę za całoroczny trud urządziło grono nauczycielskie w porozumieniu z Opieką Rodzicielską w dniu 15 czerwca 1947 r. zabawę szkolną w lesie koło dworca kolejowego. O godz. 2-giej po południu

ruszył ze szkoły barwny pochód dzieci szkolnych. Na czele pochodu szła miejscowa orkiestra. Za nią szły dzieci z transparentem z napisem „Dalej wraz w piękny czas na przechadzkę w las” Następnie postępowały dzieci w białych sukienkach przepasanych zielonymi wstążkami niosąc barwne łuki ozdobione kwiatami. Pogoda dopisywała w całej pełni toteż zabawa szkolna upływała w miłym i wesołym nastroju. Dzieci popisywały się poza śpiewem i deklamacjami pięknymi tańcami i korowodami [...] w dalszym ciągu urządzono różne zawody, jak wyścigi w workach, z jajkiem itp. za które zwycięzcy otrzymali nagrody w postaci zeszytów, ołówków, kredek i innych przyborów szkolnych. O godz. 10-tej pieśnią *Wszystkie nasze codzienne sprawy* zakończono tę miłą imprezę (O, 1946).

Podobne wpisy, niemal tak samo długie, znajdziemy w kolejnych rocznikach kroniki aż do 1956 r. Powtarza się w nich wiele elementów, np. ta sama nazwa wydarzenia – *zabawa szkolna*, miejsca – *las koło dworca*, to samo określenie uczestników zabawy, np. *barwny korowód dzieci z miejscową orkiestrą na czele* (O, 1952), oraz poczęstunku, najczęściej *placek*, *ślodycze* (O, 1952). Nie zawsze tak jak w tym pierwszym wpisie przedstawiono wszystkie gry i konkursy zorganizowane dla uczestników zabawy; niekiedy są to tylko ogólne nazwy, np. „dzieci popisywały się śpiewaniem i inscenizacjami” (O, 1952). Wielokrotnie podaje autor informację o tym, jak długo trwała zabawa, np. „o godzinie dziesiątej” (O, 1946), „do późnego wieczora” (1949), „do godziny 10-tej wieczorem” (O, 1948), co służy podkreśleniu niezwykle dobrej atmosfery i poczucia wspólnoty ludzi – nauczycieli, uczniów i mieszkańców wsi, którzy chcą razem spędzać wiele czasu. Tym samym szkoła w Ocyplu przedstawiana jest przez jej kierownika jako instytucja niezwykle ważna we wsi, wpływająca na codzienne i świąteczne życie mieszkańców.

Często tę część kronik ilustrują zdjęcia z towarzyszącej wydarzeniu zabawy. W przytoczonym fragmencie zrelacjonowano szczegółowo przebieg zabawy szkolnej; nie zawsze kronikarz tak dokładnie informuje o tym, jak dzieci się bawiły, ale wiele razy kronikarski wpis uzupełniają zdjęcia, np. w 1947 r. zamieszczono cztery fotografie podpisane następująco: „Pochód dzieci szkolnych na zabawę letnią”, „Taniec »Na marchewki urodziny«”, „Korowód z łukami”, „Przekomarzanie się dziewcząt wiejskich z miejskimi” (O, 1947).

Z pewnością zabawa na zakończenie roku szkolnego stała się w Ocyplu po wojnie szkolną tradycją. Językowa kreacja tego wydarzenia staje się ważną częścią budowanego w tej kronice obrazu szkoły, która jest prawdziwą i radosną wspólnotą uczniów, nauczycieli i rodziców. Cała wieś włączyła się w przygotowanie tej uroczystości, współorganizując ją i biorąc w niej udział – pochod otwierali miejscowi muzycy, do późnych godzin wszyscy się wspólnie bawili. We wpisach uderza nagromadzenie nazw barw lub leksemów konotujących barwy, np.: *białe sukienki, zielone wstążki, barwne luki, las, kwiaty*. Autor tekstu nadaje wypowiedzi charakter wartościujący, wprowadzając wyrazy oceniające: *mila (impresa), piękny (czas), miły i wesoły (nastrój)*, oraz wyrażenia ewokujące skojarzenia z odczuwaniem przyjemności, np. *pogoda dopisywała w całej pełni, dzieci popisywały się, barwny pochód*.

W innych szkołach w połowie lat sześćdziesiątych niekiedy również pojawiają się teksty na temat zakończenia roku szkolnego zawierające informacje o urządzanych przy tej okazji imprezach dla dzieci. Są to jednak najczęściej gry sportowe na szkolnym boisku, mające charakter zdecydowanie bardziej zamknięty – służą społeczności szkolnej, np. „Po bogatej części artystycznej przodownicy nauki i pracy społecznej otrzymali nagrody, poczem przystąpiono do rozdania świadectw. Po południu odbyły się rozgrywki sportowe i zabawa dla dzieci” (M, 1954) – albo popisy uczniów dla rodziców, np. „W myśl zarządzenia Ministra Oświaty zakończenie roku szkolnego odbyło się uroczyście (deklamacje – śpiew – pokazy lekcji) aby rodziców zbliżyć i zainteresowanie szkołą” (W, 1947).

Organizacja wewnętrzna roku szkolnego

Rytm pracy w każdym roku szkolnym wyznaczają zaplanowane przez władze oświatowe przerwy w nauce. Najdłuższa przerwa, letnia, rozdziela kolejne lata szkolne. Od początku w kronikach szkolnych nazywana jest *wakacjami*, często z przydawką *letnie*. Mimo że SJPD definiuje to znaczenie przez wskazanie na porę roku – lato: *wakacje* ‘miesiące letnie wolne od zajęć szkolnych’, to w kronikach dodawano tę przydawkę, ponieważ leksemu *wakacje* używano także do nazwania innych, krótszych przerw w nauce, np.

wakacje zimowe (S, 1920), *Wakacje Zielonych Świąt* (M, 1924), *Wakacje jesienne* (T, 1922; T, 1928), *wakacje gwiazdkowe* (P, 1931; P, 1932); zob.: „Wakacje [podkreślenie autora kroniki]. Wakacje Zielonych Świąt trwały od 21go maja do 27go maja 1920 r.” (M, 1920); „Wakacje [podkreślenie autora kroniki]. Wakacje letnie trwały w tym roku od 15go lipca do 16go sierpnia” (M, 1920). W kronikach, czasem nawet na tej samej stronie, znajdujemy leksem *ferie* nazywający przerwy w nauce, np. w 1920 r. w sławoszyńskim dokumencie obok nazwy *wakacje zimowe* pojawiają się zapisy: „Ferje [podkreślenie autora kroniki]. Ferje jesienne trwały od 20.9. do 17go października 20 r.” (S, 1920) i na następnej stronie: „Ferje [podkreślenie autora kroniki]. Ferje Bożego narodzenia trwały od 26.12.20. do 3.1.21 r.” (S, 1921); w innej kronice: „Ferje świąt Bożego Narodzenia” (M, 1926).

Z przywołanych fragmentów możemy wnioskować, że leksemy *wakacje* i *ferie* były w tych dokumentach używane wymiennie – zgodnie z SJPD: ‘okres wolny od pracy albo nauki; wakacje’. Obie te nazwy – *ferie* i *wakacje* – znajdujemy we wszystkich badanych dokumentach szkolnych na przestrzeni całego okresu dwudziestolecia międzywojennego, używane wymiennie, np. „Wakacje letnie rozpoczęły się 30 czerwca” (T, 1921); „Wakacje wielkanocne” (T, 1922; T, 1925; P, 1931); „Ferie Świąt Bożego Narodzenia” (M, 1947; MS, 1948), ale też „Ferie zimowe” (MS, 1984), „Ferie wielkanocne” (T, 1924).

Wyrazy *ferie* i *wakacje* występują w kronikach z wieloma przydawkami jakościowymi. Do lat pięćdziesiątych są w przydawkach jeszcze nazwy świąt kościelnych, np. „Ferie wielkanocne” (P, 1927), „Ferie Świąt Bożego Narodzenia” (M, 1947); później po ofensywie ideologicznej prowadzonej konsekwentnie przez państwo od pierwszych aktów prawnych z 1945 r. (zob. Trzebiatowski 1972, s. 71) zamieniają się też nazwy przerw w nauce – w miejsce tych, w których wystąpiły nazwy świąt kościelnych lub derywaty od tych nazw, pojawiają się przymiotniki tworzone od nazw pór roku: zamiast *ferie wielkanocne* są *ferie wiosenne*, zamiast *wakacji/ferii świąt Bożego Narodzenia* są *ferie zimowe*.

Nazwy te wraz ze złagodzeniem polityki ideologizacji szkoły wracają do szkół, np.:

Nowy układ roku szkolnego. Bieżący rok szkolny zaczął się w dniu 21 sierpnia i trwać będzie do dnia 5 czerwca. Dzieli się na dwa półrocza

oddzielone dwutygodniowymi feriami zimowymi od 19 I–3 II. W okresie Świąt Bożego Narodzenia wypada 1 tydzień ferii świątecznych a w okresie wielkiej nocy 4 dnia nie licząc świąt. Natomiast następny rok szkolny rozpoczniemy już nie 1 września, lecz 23 sierpnia (P, 1975/76).

Inne nazwy znikają z kronik wraz ze zniesieniem świąt, np. w kronikach okresu międzywojennego są jeszcze „ferie Zielonych Świąt” (T, 1922; T, 1923) – obchodzone wówczas dwa dni, ponieważ jeszcze w latach pięćdziesiątych wolny był również poniedziałek²⁷. W szkole te ferie trwały dłużej, np. „od 4 do 8 maja” (T, 1922).

Wyrazy *wakacje* i *ferie* powoli w nazewnictwie szkoły powojennej różnicują swój zakres znaczeniowy i chociaż początkowo oba te leksemy traktowano synonimicznie, to od lat pięćdziesiątych *ferie* w kronikach to tylko krótsze przerwy w trakcie trwania roku szkolnego, a *wakacje* to czas między zakończeniem a rozpoczęciem roku szkolnego.

W ten sposób w badanych dokumentach szkoła kreowana jest jako placówka podlegająca administracyjnie władzom, które decydują o organizacji jej pracy.

Ten czas przerwy w nauce w badanej kreacji obrazu szkoły odgrywa niewielką rolę, kronikarze najczęściej wpisują do kronik czas trwania wolnego okresu, ponieważ są to przerwy ruchome, odnotowują więc dokładne daty krańcowe przerw w nauce, np. *Od 1. do 14 kwietnia br. włącznie trwały wakacje wielkanocne* (P, 1931), czasem wyjaśniają, na mocy jakiego dokumentu takie daty zostały ustalone, np.

W myśl rozporządzenia ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego ferje świąteczne rozpoczną się we wszystkich szkołach powszechnych, zawodowych, średnich oraz w seminariach w sobotę dnia 22-go grudnia r.b. wobec czego ostatni dzień zajęć przed ferjami będzie piątek 21-go grudnia. Ferje świąteczne skończą się w środę 2-go

stycznia 1924 roku. Początek lekcji przypadnie na czwartek 30go stycznia 1925 (P, 1923).

Wewnętrzna organizacja roku szkolnego opiera się na podziale czasu nauki na mniejsze części. Ten rytm również ulegał różnym zmianom, jednak kroniki tylko w niewielkim stopniu uwzględniają te informacje; pojawiają się niekiedy wpisy dotyczące śródrocznej klasyfikacji uczniów, np. autor dokumentu szkoły w Połczynie dość często prezentuje wyniki klasyfikacji okresowej, np.

Pierwszy okres. Dnia 15 XII w szkole zakończony został pierwszy okres. W wyniku klasyfikacji 23% dzieci otrzymało oceny niedostateczne. Najlepsze postępy w nauce wykazała kl. VIa (P, 1946);

Pierwsze półrocze – Poszczególni wychowawcy klas przeprowadzili w swoich klasach godziny wychowawcze, na których omówiono trudności napotymane przez poszczególnych uczniów z wykładanych przedmiotów, frekwencję oraz rozdane świadectwa i odczytane postępy w tym uczniom, którzy świadectw nie wykupili. W wyniku klasyfikacji – 21% dzieci otrzymało oceny niedostateczne (P, 1947);

także w formie hasłowej: „Półrocze” (P, 1947); „Okres III” (P, 1948).

W badanych kronikach nie znajdujemy wielu takich wpisów, a ich wprowadzenie w dokumencie z połczyńskiej szkoły służy prezentacji najważniejszego edukacyjnego wymiaru szkoły, której głównym celem było upowszechnianie oświaty na wsi, a wyniki klasyfikacji są ilustracją tego, jak z tego zadania szkoła się wywiązuje.

Nadzwyczajne przerwy w nauce

W kronikach szkolnych odnotowuje się również wszystkie niezwykłe przerwy w nauce. Obraz szkoły uzupełniają zatem wpisy informujące o nieplanowanych przerwach w nauce spowodowanych różnymi przyczynami: od trudności z ogrzaniem szkoły po wydarzenia polityczne. W dwudziestoleciu

²⁷ Drugi dzień święta był dniem wolnym od pracy i szkoły w latach 1925–1951, <https://wmeritum.pl/zeslanie-ducha-swietego-dniem-wolnym-pracy-senatu-trafila-petycja-tej-sprawie/222740>.

międzywojennym najczęściej zawieszano lekcje z powodu braku opału; znajdujemy w kronikach bardzo dużo takich notatek, jeszcze kilka lat po II wojnie światowej, np.: „Na rozkaz Pow. Inspektora szkolnego odbyła się nauka od dnia 15 listopada w lekcjach zredukowanych. Dzieciom zadawano tylko zadania domowe. [...] Ta nieregularna nauka trwała do 17 grudnia” (T, 1921); „Szkoła nie jest zaopatrzona w opał. W klasach jest zimno i dzieci kurczą się od chłodu. W niektóre zimniejsze dni nauka w szkole odbywać się nie może” (MS, 1945); „Dnia 28 II 1946 została szkoła chwilowo zamknięta z powodu braku opału” (M, 1946).

Przed wojną i po wojnie zamykano szkoły nie tylko powodu braku opału, ale też w czasie wielkich mrozów, ponieważ dzieci nie mogły dojść do szkoły, a izb lekcyjnych nie udawało się ogrzać np. „12–16 XII Nauka w szkole nie odbywała się z powodu zimna” (MS, 1945); „Przerwa w nauce z powodu wielkich mrozów” (M, 1947); „Od 31 I mróz trwa nieprzerwanie i utrzymuje się w granicach -15°C do -25°C . W ciągu tych 2 tygodni lekcje odbywały się tylko przez kilka dni i tylko w 2 izbach lekcyjnych” (MS, 1955).

Naukę przerywano także z powodu wydarzeń religijnych, ważnych dla całej społeczności, a takie były np. misje święte: „Od 20 do 28 maja odbyła się w naszej parafii misja święta. Aby młodzież szkolna mogła brać udział w misji, wypadła nauka w tych dniach” (T, 1922).

W niektórych kronikach odnotowywano także pojedyncze dni wolne; z niezwykłą sumiennością kierownicy szkół tworzyli obraz własnej placówki i jednocześnie kreowali siebie jako przełożonych, którzy dbają o to, by w dokumentacji wszystko było odnotowane. Takie wpisy znajdujemy np. w kronice z Tuchlina:

13 października wypadła nauka, ponieważ nauczyciel brał udział jako członek podkomisji szacunkowej w Sierakowicach. Także wypadła przed południem nauka 24 października, bo dzieci razem z nauczycielem brały udział w wieczornej adoracji. [...] Wolnym od nauki był dzień 1–2 listopada (Wszystkich Świętych – Dzień Zaduszny). Według rozporządzenia Kuratorium wypadła nauka także 3 listopada. Nauka wypadła jeszcze: 4 grudnia (święto parafialne, św. Barbara) i 8 grudnia (Święto Niepokalanego Poczęcia N.M.P.) (T, 1923).

Przytoczone fragmenty pokazują nie tylko staranność kierownika szkoły w Tuchlinie w odnotowywaniu wszelkich zmian w pracy szkoły, ale także uświadamiają, jak ówczesna szkoła była silnie związana z Kościołem i własną parafią.

Ważnym powodem przerw w nauce w latach dwudziestych, trzydziestych, a także jeszcze czterdziestych były panujące wówczas epidemie wielu ciężkich chorób. Znajdujemy takie wpisy w wielu dokumentach, np.: „Wezwany lekarz powiatowy stwierdził w domu nauczyciela szkarlatynę i zamknął szkołę aż do 15 listopada” (T, 1924); „Dzieci chorowały bardzo na odrę i rodzice obawiali się po części swe do nieopalonej klasy przysyłać” (T, 1923). Chorowali też nauczyciele, co w szkole z jednym nauczycielem skutkowało jej zamknięciem, tak jak w Ocyplu: „Przerwa w nauce. Wskutek choroby kierownika szkoły ob. Józefa Brendy i po stwierdzeniu u niego tyfusu brzuszego z dniem 16.11.1945 r. szkołę na pewien czas zamknięto. Po dwutygodniowej przerwie to jest 29.11.1945 r. rozpoczęło się znowu normalne nauczanie dzieci” (O, 1945).

Szkoła z dwoma nauczycielami nie mogła pracować nawet, kiedy urlop zdrowotny miał tylko jeden nauczyciel. Wówczas radzono sobie w ten sposób, że lekcje odbywały się co drugi dzień, co w kronikach także zostaje odnotowane, np.: „12. I. Z powodu urlopu nauczycielki, p. Pióreckiej, klasy poszczególne będą miały zajęcia co drugi dzień, taki stan rzeczy będzie trwał do marca” (MS, 1947); „Od dnia dzisiejszego rozpoczynają się normalne zajęcia w szkole tj. każdego dnia i przy współudziale 2 nauczycielki” (MS, 1947).

Egzaminy

Egzaminy to również część pracy szkoły, o której piszą kierownicy w kronikach. Wyjaśniają, że szkoła organizuje je zgodnie z najnowszymi wytycznymi władz. Nie przetrwały długo w systemie oświatowym (wprowadzone w 1952 r. zostały zniesione w 1956 r.)²⁸; piszą o nich niemal wszyscy autorzy kronik, ponieważ było to nowe i ważne wydarzenie w życiu szkoły i rodzin

²⁸ <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Polska-Oswiata-Polska-Rzeczpospolita-Ludowa;4575102.html> [dostęp: 22.02.2019].

uczniów, co również eksponowano w tekście (np. *zainteresowanie rodziców egzaminem*), np: „Na zarządzenie władz szkolnych zostały przeprowadzone w roku szk. 1953/54 egzaminy promocyjne i końcowe z języka polskiego i matematyki w klasach od. IV–VII” (M, 1954); „Podkreślić należy zainteresowanie rodziców egzaminami. Na zebraniu Koła Rodzicielskiego ustalono dyżury podczas egzaminów i rodzice ściśle się do tego zastosowali” (MG, 1954); „egzaminy pisemne obejmowały: język polski i matematykę w kl. V–VII, natomiast egzamin ustny obejmował kl. VI z języka polskiego i matematyki oraz kl. VII z języka polskiego, matematyki i historii” (M, 1955); „cała klasa VIII otrzymała świadectwo ukończenia szkoły. W innych klasach egzamin również zadawałająco” (O, 1954); „W roku bieżącym egzaminem promocyjnym objęto tylko uczniów kl. VII. [...] Wszyscy złożyli egzamin pomyślnie” (MS, 1956); „Dnia 30 VII odbył się w tut. szkole egzamin poprawkowy, w wyniku, którego na 5 dopuszczonych do egzaminu z wynikiem pomyślnym złożyło 4 uczniów” (M, 1953).

Z przytoczonych cytatów wylania się wizerunek szkoły, która stara się wspomóc uczniów w ważnym dniu egzaminu – *ustalono dyżury podczas egzaminów i rodzice ściśle się do tego zastosowali* – i jest zadowolona z ich osiągnięć, co wyrażono wprost, np. *egzamin wypadł zadowalająco*.

W badanym materiale z organizacją codziennej pracy szkoły wiąże się jeszcze obowiązek zorganizowania porannego apelu w szkole. Poranne apele wprowadzono w szkołach w 1954 r. zamiast porannej modlitwy; wiązało się to polityką laicyzacji szkoły i zastępowaniem dawnej obrzędowości przez nowe świeckie zwyczaje: miał je właśnie zapoczątkować apel poranny, na którym przedstawiano aktualne wydarzenia polityczne. Marta Kokoszko pisze o tym tak:

Zewnętrzny przejawem świeckości życia szkoły były wprowadzone w 1954 r. apele poranne. Społeczność szkolna była zapoznawana na nich z aktualnymi wydarzeniami politycznymi oraz z wiadomościami z pierwszych stron gazet. Można stwierdzić, że zamiast dawnej modlitwy wprowadzona została prasówka (Kokoszko 2006, s. 38).

Niemal dokładnie tak samo ujął to autor wpisu z kroniki szkolnej: „lekcje w szkole rozpoczynają się o godz. 7.50 apelem porannym (pogadanka

wychowawcza, wydarzenia we wsi, w kraju, w świecie, odśpiewanie pieśni rewolucyjnej lub marszowej). Modlitwa przed lekcją i po lekcji została zniesiona” (Mn, 1954).

Tylko jedna tego typu notatka w tak bogatym materiale może świadczyć o tym, że zmiany tej nie uznano za ważną na tyle, by o niej pisać w kronice. Pozostali kierownicy szkół mogli sądzić, że podobna wzmianka zostanie przez wizytatorów odebrana jako brak przychylności dla tej zmiany. Być może pomijali więc tę informację celowo, uznając, że brak noty w kronice będzie jednak bezpieczniejszy, pozwoli im uniknąć kłopotliwych wyjaśnień.



Sposób prezentacji codziennego rytmu pracy szkoły odzwierciedla z jednej strony niezmienność od dziesiątków lat podstawowych form pracy szkoły, organizowanej w cyklach kolejnych lat szkolnych, otwieranych rozpoczęciem roku szkolnego i zamykanych jego zakończeniem; z drugiej strony staje się świadectwem zmian zachodzących w szkolnej rzeczywistości wraz ze zmianami polityki państwa.

Z upływem lat pojawiają się w kronikach nowe treści, np. z okazji rozpoczęcia roku szkolnego wprowadzono zwyczaj wspólnego słuchania przemówień kolejnych ministrów, później upamiętniano wybuch II wojny światowej, ponieważ dzień rozpoczęcia roku szkolnego ustalono na 1 września. W deskrypcjach rozpoczęcia roku szkolnego w latach osiemdziesiątych pojawiają się również informacje dotyczące bieżącej polityki: autorzy kronik piszą w 1980 r. o strajku, później – o stanie wojennym. W tekstach znajdujemy nazwy, które w języku stały się znakami tamtego czasu.

Na formę i treść tych tekstów mają oczywiście też wpływ sam autor i jego upodobania; czasem ze zmianą autora zmienia się długość wpisu. Niektórzy kierownicy szkół prowadzą kronikę szkoły bardzo skrótowo, ograniczając się do podawania najważniejszych informacji o charakterze urzędowym (np. liczba uczniów, nauczycieli, ważne uroczystości), a wpisy są zazwyczaj pozbawione osobistych uwag – np. taką skrótową formę mają kroniki w Sławoszynie i w Małym Garcu; format ten zachowują także kolejni autorzy wpisów.

Na poziomie leksyki obserwujemy poszerzanie się zasobu słownikowego charakterystycznego dla opisywania rytmu pracy szkoły podstawowej. Początkowo pisano tylko o *rozpoczęciu roku szkolnego*, później jest ono już *uroczyste*; od lat dwudziestych do lat pięćdziesiątych w tekstach mowa o *nabożeństwach* i *mszach* z okazji rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego, później już tylko o *spotkaniach w klasach*, *na dziedzińcu* i *boisku szkolnym* oraz *akademiach*; w kolejnych dziesięcioleciach pojawiają się jeszcze *przemówienie ministra* i *obchody rocznicy wybuchu II wojny światowej*. W szkole II Rzeczypospolitej *wypuszczało się dzieci ze szkoły*, a w szkole powojennej *dzieci naukę kończyły*, *zdawały egzamin końcowy*, *otrzymywały promocję* lub *zostawały absolwentami*. Stałym komponentem pozostają w tekstach na temat początku i końca danego roku szkolnego dane na temat liczebności uczniów, grona nauczycielskiego, frekwencji.

Zmieniają się wyrazy i wyrażenia nazywające planowane i nieplanowane przerwy w nauce. „Nieregularna nauka trwała” (T, 1921); „odbyła się nauka w lekcjach zredukowanych” (T, 1921); „wypadła nauka” (T, 1922); „nie zakupił dwór szkolny dość drewna opałowego” (T, 1921); „po stwierdzeniu u niego tyfusu brzuszego z dniem 16.11.1945 r. szkołę na pewien czas zamknięto” (O, 1945) – pisano w międzywojniu i wczesnych latach powojennych. Były wówczas *ferie wielkanocne* i *wakacje świąt Bożego Narodzenia*, począwszy do połowy lat pięćdziesiątych nie znajdziemy już w kronikach takich wyrażen, są za to *ferie wiosenne* i *zimowe*, a nadzwyczajne przerwy w nauce wywołują już tylko *mrozy* i w 1980 r. *strajk*.

2.4.3. Kursy wieczorowe

Wieczorowe kursy były w szkole wiejskiej codziennością w wielu okresach jej działania. Kierownicy, pisząc o prowadzeniu tej dodatkowej formy kształcenia, budowali obraz szkoły, która realizuje politykę państwa i prowadzi działania edukacyjne zmierzające do podniesienia oświaty w całej społeczności wiejskiej, co w niepoległej Polsce było niezwykle ważnym zadaniem i pozostało takim jeszcze w pierwszym dziesięcioleciu po II wojnie światowej.

Głównym celem tych form kształcenia było zlikwidowanie analfabetyzmu. Szkoła wiejska obejmuje więc swoim oddziaływaniem całe najbliższe

środowisko. Pełen rejestr przedmiotowych wpisów z kroniki szkoły w Sławoszynie przedstawia się następująco:

Przez zimę był w tutejszej miejscowości urządzony kurs dokształcający dla dorosłych. Udział w tym kursie był dość liczny. Początkowo było 12 uczniów, a w pozos. miesiące grudzień, styczeń, luty wzrosła liczba słuchaczy do 26. Pilność i zaciekawienie uczestników kursu była dobra, uczęszczanie bardzo regularne (S, 1929);

Przez zimę został dla tutejszej młodzieży pozaszkolnej urządzony kurs dokształcający, w którym udział brało 24 uczni. Nauka odbywała się dwa razy w tygodniu po dwie godziny. Uczęszczanie było regularne, a pilność dobra (S, 1921);

1go listopada rozpoczął się kurs dokształcający, na który zgłosiło się 14 uczni. Wykładane będą język polski, rachunki i nauka o Polsce (S, 1922);

Od 15go listopada do 15 marca trwał dla tutejszej młodzieży pozaszkolnej kurs dokształcający, na który uczęszczali następujący uczni: [...] Uczęszczanie było regularne, pilność dobra. Wykładane były następujące przedmioty: język polski, rachunki, geometria, historia i geografia (S, 1926);

Dnia 4. listopada rozpoczął się w tutejszej szkole kurs oświaty pozaszkolnej, wieczorny dla młodzieży dorosłej. Na kurs zgłosiło się 20 uczestników. Lekcje odbywają się trzy razy w tygodniu po 3 godziny (S, 1931).

Kilka akapitów dalej autor z właściwą dobremu kronikarzowi dokładnością wyjaśnia: „Z dniem 4. listopada został otwarty kurs wieczorny dla młodzieży pozaszkolnej, na który zapisało się 20 słuchaczy. Ponieważ jednak przy końcu stycznia liczba słuchaczy spadła do 11, został kurs z końcem stycznia zamknięty” (S, 1932). Kolejne kursy dla dorosłych w tej samej szkole odbyły się jesienią 1932 r., w 1933, 1934 i 1935 r.; następnie napisano o nim w 1936 r., ale w 1937 r. został on określony jako kurs *dla przedpoborowych* (i taki znajdziemy w każdej kronice):

Dla przedpoborowych roczników 1916 do 1919 został w tutejszej miejscowości urządzony kurs wieczorowy. Nauka odbywa się dwa razy

tygodniowo. Oprócz Języka polskiego, arytmetyki i nauki obywatelskiej będzie zarazem prowadzone przygotowanie wojskowe, aby młodzież przygotować do wojska. W kursie bierze udział 20 przedpoborowych [...] Kurs dla przedpoborowych został zakończony 22 marca. Większość uczestników uczęszczała na kurs regularnie i brała się do pracy ochoczo (S, 1937).

Drugi i ostatni taki obrazek znajdujemy w roku szkolnym 1938/39:

Dnia 14 listopada nastąpiła w Krokowej inauguracja kursu dla przedpoborowych. Na tut. kurs jest 20 przedpoborowych, roczników 17–20, zapisanych. Nauka na kursie rozpoczęła się dnia 13 grudnia (S, 1938).

Przytoczenie pełnego zbioru wpisów na temat organizacji kursów pozwala zaobserwować, jak kreowany jest ich obraz i jednocześnie jak uzupełnia on całościowy wizerunek szkoły wpisany w badane kroniki. Tworzony jest za pomocą tych tekstów nowy wymiar szkoły – miejsca nauki i wychowania młodzieży, która z różnych powodów nie zrealizowała obowiązku szkolnego. Szkoła pokazywana przez kronikarzy staje się zatem czymś więcej niż tylko miejscem przedpołudniowej nauki dzieci. Zyskuje także swoje wieczorne życie. Badane wpisy są w wielu latach tworzone za pomocą niemal identycznych zdań, np. „Uczęszczanie było regularne, a pilność dobra” (S, 1921; S, 1926), czasem z modyfikacją: „Większość uczestników uczęszczała na kurs regularnie i brała się do pracy ochoczo” (S, 1937).

Obraz szkoły uczącej analfabetów lub półanalfabetów ma kilka charakterystycznych cech – w jego tworzeniu ważną rolę odgrywa podawana w tych dokumentach liczba uczestników. Kiedy kierownik pisze o zamknięciu kursu, czyli informuje o porzuceniu tej roli szkoły, dodaje, że zamknięcie kursu miało miejsce z powodu rezygnacji uczestników, a zatem jego placówka próbowała wywiązać się z tego zadania. Stałym elementem są też daty graniczne kursu, które spełniają funkcję czysto informacyjną, też ważną w kronikarskiej relacji. Niekiedy do tekstu wprowadzane są szczegóły, np. nazwy nauczanych przedmiotów szkolnych: *język polski, rachunki, geometria, historia i geografia*. W cytowanym fragmencie z 1937 r. treść wpisu ulega znacznej

modyfikacji. Autor zmienia perspektywę opisu, nie ujawnia się jego nauczycielskie podejście, przejawiające się wcześniej w ocenianiu postępów uczniów, kiedy pisał o *pilności i regularności*. W tym ostatnim wpisie na temat kursu wieczorowego autor – kierownik szkoły – przyjmuje dodatkowo perspektywę obywatela, patrioty; poza oceną zaangażowania uczniów, pojawia się zwerbalizowany jasno cel kursu: *aby młodzież przygotować do wojska*. W takiej kreacji szkoła jest już nie tylko miejscem nauki, ale też przestrzenią wychowania wojskowego przyszłych polskich żołnierzy. Nie znajdziemy w tekście śladów niepokoju, ale samo wprowadzenie takiej informacji do kroniki szkolnej już takie napięcie polityczne sugeruje.

Zanalizowany wyżej wizerunek można uznać za typowy – potwierdza go badanie tego typu tekstów z innych kronik. Znajdujemy tam bowiem materiał językowy niemal identyczny z zaprezentowanym, np.: „Zakończenie kursu wieczorowego. Z dniem 14-tym marca 1930 roku zamkniętego Kursu wieczornego dla dorosłych z powodu prac rozpoczynających się w polu. Liczba promowanych słuchaczy wynosiła 9, niepromowanych 7. Wynagrodzenie odebrano w wysokości 1 zł. za godzinę” (M, 1930); „Dnia 15 go listopada br. uruchomiono przy tutejszej szkole kurs dokształcający dla młodzieży pozaszkolnej. Wykłady odbywają się cztery razy tygodniowo od 6–8 godzin. Zgłosiło się 78 uczniów, 23 płci męskiej, 25 płci żeńskiej” (P, 1929).

Kronika szkoły w Sławoszynie prowadzona jest nadal w 1945 r. przez tego samego kierownika, zatem i kolejne informacje na temat kursów, które w niej znajdujemy, przypominają te przedwojenne, np. „Z dniem 2 grudnia rozpoczęła się w tut. szkole kurs wieczorowy dla dorosłych. Zapisano się 35 słuchaczy obojga płci. Nauka odbywała się cztery razy w tygodniu po 15 godzin. Przedmioty, które będą przerabiane są następujące: język polski, arytmetyka, historia, geografia i przyroda” (S, 1945); „Kurs wieczorowy dla dorosłych zakończył się 30 marca. Z zapisanych na początku kursu 35 słuchaczy ukończyło kurs 26. Uczęszczanie było regularne i pilność była dobra” (S, 1946).

Warto zauważyć, że ten typ pracy rozpoczęła sławoszyńska szkoła już w roku wyzwolenia. Podobne wpisy znajdziemy i w innych kronikach, np. szkoły w Międzyłężu z 1945 r. W kronice szkoły z Ocypla kierownik informuje: „Zgodnie z zaleceniem władz szkolnych” (O, 1949), wprowadzając do portretu szkoły czynniki zewnętrzne, które organizują jej pracę. W tym

wpisie pojawiają się też inne niż dotychczas nazwy uczestników tych kursów – tym razem autor pisze: „zorganizowano przy miejscowej szkole podstawowy kurs dla analfabetów i półanalfabetów, który objął nauczaniem wszystkich analfabetów i półanalfabetów znajdujących się na terenie gromady w liczbie 22 słuchaczy” (O, 1949). W tym i innych kronikarskich wpisach autorzy używają nazw *analfabeta* i *półanalfabeta* (też w: MS, 1946; S, 1949; S, 1950). Oba te wyrazy są notowane przez SJPD: *analfabeta* objaśniany jako ‘nie umiejący czytać ani pisać’, a *półanalfabeta* – ‘osoba nie mająca całkowitej umiejętności czytania i pisania, osoba czytająca, ale nie umiejąca pisać’. Wprowadzenie tych nazw niesie w sobie większy ładunek informacji niż poprzednio używany wyraz ogólny o szerszym zakresie znaczeniowym – *sluchacz* – czy nazwy odnoszące się do wieku: *dorośli*, *młodzież pozaszkolna*. We wpisach z okresu międzywojennego kreowano raczej obraz *kursu dokształcającego* (S, 1922; S, 1926), na którym młodzież uzupełniała swoje wykształcenie, np. dlatego, że większość szkół na wsi była tylko czteroklasowa, i dla znacznej części dzieci wiejskich na tym stopniu kończyło się wykształcenie.

Jak pisze K. Trzebiatowski (1972, s. 70), w Polsce w 1945 r.

Tworzono różne kursy i klasy o specjalnym programie, które miały uzupełnić braki w wykształceniu uczniów [...] z terenów przyłączonych w czasie wojny bezpośrednio do Rzeszy oraz z zachodnich ziem odzyskanych [...]. Trzeba było od początku uczyć języka polskiego oraz przedmiotów związanych z dziejami i kulturą polską.

Z kolei M. Budnik (2013, s. 31–32) zwraca uwagę na to, że walka z analfabetyzmem była jedną z masowych akcji podjętych przez władzę ludową w okresie PRL: „początek dała jej ustawa o likwidacji analfabetyzmu w 1949 [...] Uroczyste zakończenie akcji ogłoszono w grudniu 1951 r.”. Badane kroniki pokazują małe wiejskie szkoły jako ważny element ogólnonarodowego systemu walki z analfabetyzmem. Kiedy akcja ta zostaje zakończona, szkoły podejmują kolejne zadania – w kronikach znajdujemy informacje o innych kursach.

Zaskakuje na pomorskiej wsi kurs języka rosyjskiego, chociaż jest on zgodny z polityką państwa i wpisuje się w liczne akcje, o których również pisze się w kronikach, np. z okazji „miesiąca pogłębienia przyjaźni Polsko-

-Radzieckiej” (MG, 1946). W kronice z Ocypla przedstawiono ten kurs jako wydarzenie na tyle ważne, że napisano o nim nawet w prasie. Kierownik uzupełnia swój tekst prasowym wycinkiem zatytułowanym *Chłopi uczą się języka rosyjskiego, by lepiej poznać życie i kulturę Kraju Rad* i dodaje dane liczbowe, ilustrując zainteresowanie mieszkańców wsi tą inicjatywą: „Na terenie naszej szkoły czynne są dwa kursy języka rosyjskiego dla pracujących, w których uczy się 19 słuchaczy” (O, 1954). Warto dodać, że tym razem uczestników kursu nazywa kierownik *sluchaczami*, a dziennikarz – *chłopami*. W kronice tekst ma tym samym wydźwięk oficjalny, a w prasie – propagandowy.

W latach pięćdziesiątych szkoła organizuje jeszcze inne kursy, a w kronikach pisze się o nich, budując wizerunek placówki ważnej dla miejscowej ludności, której oferuje się ciągle różne formy edukacyjne, np. „jest też Zespół Czytelniczy przerabiający materiał nauczania kl. VI. Na zespół uczęszcza młodzież, która chce ukończyć szkołę podstawową” (O, 1954); „Z początkiem listopada został uruchomiony kurs dobrego czytania, na który zapisało się 18 uczestników w większości ci, którzy na wiosnę zadali egzamin kursu dla analfabetów” (S, 1950); „Kurs dla Pracujących [...] program kursu obejmował naukę w zakresie kl. VII. Na kurs zgłosiło się 16 uczestników” (P, 1951).

W latach późniejszych organizowano też kursy profilowane – rolnicze, np.:

Aby dać młodzieży rolniczej możliwość dokształcania się w swoim zawodzie, uruchomiono z początkiem listopada w tut. miejscowości Szkołę Przynależności Rolniczej (SPR) do której mogła uczęszczać młodzież po ukończeniu 7 kl. szkoły podstawowej. Oprócz języka polskiego, matematyki, nauki o Polsce współczesnej wykładano też o mechanizacji w rolnictwie, o hodowli roślin uprawnych, który to przedmiot wykladał Kierownik Stacji Hodowli Roślin w Krokowej [...] (S, 1963).

Co warto podkreślić, o podobnym kursie pisano już przed wojną: „Dnia 25 lutego br. odbył się w tut. szkole drugi z rzędu w br. kurs rolniczy. W kursie brało udział 57 rolników” (P, 1937).

Szkoła wiejska była już od czasów międzywojennych miejscem innych szkoleń niż tylko naukowe. Przedstawiono również i takie przedsięwzięcia edukacyjne, jak kurs pieczenia ryb:

Miejscowe Koło Gospodyń wiejskich zorganizowane w styczniu br. uruchomiło za pośrednictwem Instruktorce Powiatowej dwu dniowy kurs pieczenia ryb. Kuchni oraz urządzenia do przeprowadzania tegoż kursu dostarczyła tutaj szkoła, to też zakończenie kursu na wspólnie urządzonym wieczorku dla członkiń i ich rodziców nastąpiło w tejże szkole. Koło Gospodyń przyrządziło wspólną wieczerzę z ryb. Nastrój na tym wieczorku panował bardzo serdeczny (P, 1936);

czy kurs kroju i szycia, który to „miesięczny kurs ukończyło 23 osoby. Kurs zakończył się wieczorkiem przy czarnej kawie w bardzo serdecznej atmosferze” (MS, 1961). Te inicjatywy są przedstawiane inaczej niż obowiązkowa akcja walki z analfabetyzmem. Wśród środków językowych pojawiają się leksemy kojarzące się z przyjemnością i odpoczynkiem, np. *wieczorek przy kawie, serdeczna atmosfera*. W ten sposób kierownicy szkół chcą pokazać, że szkoła i zdobywanie nowych umiejętności mogą być przyjemne.

2.4.4. Organizacje szkolne i pozaszkolne

Niezwykle ważnym narzędziem w kształtowaniu pożądanego przez władze światopoglądu ucznia szkół powszechnych były i są organizacje szkolne, aktywizujące go także poza codziennymi zajęciami lekcyjnymi. W szkole wiejskiej w dwudziestolecie międzywojennym w związku z trudną sytuacją bytową od dziecka wiejskiego wymagano znacznego udziału w pracach gospodarczych, toteż i rola organizacji szkolnych była w tym czasie znikoma. W okresie PRL władze uznały jednak, że sukces polityki wychowania socjalistycznego zależy w znacznej mierze od przejęcia kontroli nad dzieckiem także kosztem ograniczenia roli rodziny w kształtowaniu jego osobowości²⁹, ponieważ rodzina mogła zaburzyć proces laicyzacji młodego pokolenia. Dlatego też w szkole powszechnej zakładano masowe organizacje uczniowskie,

oczekując w nich stuprocentowego udziału uczniów. Kierownicy szkół odpowiedzialni za realizację tej polityki władz oświatowych podają w kronikach liczby organizacji działających w szkole i dane na temat przynależności do nich uczniów. W szkole liczącej około stu uczniów prowadzenie kilku organizacji jednocześnie nie tylko okazywało się często trudne, ale także wielokrotnie prowadziło do łączenia ich aktywności, o czym też możemy przeczytać w kronikach.

W II Rzeczypospolitej

W II Rzeczypospolitej organizacje uczniowskie były jednym z elementów procesu wychowania, który – jak pisze E. Juśko (2011, s. 54):

[...] winien uwzględniać koordynację wszystkich poczynań wychowawczych na terenie placówki. Zaczęły one powstawać w szkołach zaraz po odzyskaniu niepodległości. Zdecydowana ich większość została jednak powołana z początkiem lat trzydziestych XX wieku, bowiem nowa ustawa o systemie oświaty bardzo wyraźnie kładła nacisk na wychowanie, szczególnie państwowe. Podkreślił to minister Janusz Jędrzejewicz w swoim przemówieniu sejmowym w dniu 20 stycznia 1931 roku.

Na temat sytuacji na wsi autor dodaje: „Organizacje uczniowskie działały również w szkołach wiejskich. Były one jednak mniej liczne, gdyż warunki funkcjonowania szkolnictwa wiejskiego były znacznie trudniejsze” (Juśko 2011, s. 54).

W analizowanych kronikach Pomorza znajduje się niewiele wpisów na temat szkolnych organizacji uczniowskich. Najczęściej pojawia się skrót *L.O.P.P.* – liczne i sprawnie działające stowarzyszenie (Juśko 2011, s. 54), co potwierdzają dane z kronik szkół wiejskich Pomorza – np. w dokumencie z Tuchlina podano, że „szkolne Koło Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej liczy 31 członków” (T, 1932). W innych kronikach informuje się o imprezach organizowanych przez tę organizację, np.:

²⁹ Omawia tę politykę w swojej pracy R. Grzybowski (2013) – szczegóły m.in. w rozdziale *Rodzina – trudny partner socjalistycznej szkoły w procesie realizowanego przez nią wychowania dzieci i młodzieży* (s. 268–284).

Dnia 5 czerwca 1932 r. urządziło Koło L.O.P.P. z Walichnow w porozumieniu z okolicznym nauczycielstwem imprezę IX Tygodnia lotniczego w lasku pod Gronowem. Dzieci tut. szkoły jechały do lasu na wozach drabiniastych udekorowanych zielenią. W lesie przygotowano dużo niespodzianek dla starszych i dla dzieci” (M, 1932);

Film propagandowy o L.O.P.P. Z ramienia Okręgowego Komitetu L.O.P.P. wyświetlono film propagandowy L.O.P.P. (M, 1934);

i podobnie w 1935 r.

Szkolne kroniki pomorskich szkół wiejskich poświadczają również działanie w tych szkołach harcerstwa. K. Trzebiatowski (1980, s. 69) pisał, że wpłynęło ono na zmiany szkolnych procesów dydaktycznych:

Pewne znaczenie dla *unowocześniania* procesów wychowawczych miało w latach trzydziestych większe niż uprzednio rozbudowanie w szkolnictwie powszechnym drużyn Związku Harcerstwa Polskiego. [...] Dzięki organizowanym obozom, biwakom i wycieczkom harcerstwo w dużym stopniu przyczyniło się do pogłębiania procesów integracji.

W kronice szkoły w Połczynie podano, że praca tej organizacji była przedmiotem refleksji dydaktycznej na konferencjach szkolnych i tematem referatów: „Drugi referat na temat: »Harcerstwo« wygłosił kol. Baranowski z Pucka” (P, 1932).

Działalność drużyn harcerskich w badanych szkolnych dokumentach poświadcza np. kronika z Tuchlina, w której kierownik szkoły pisze: „W szkole istniała żeńska drużyna harcerska, jednak nie rozwinęła żywszej działalności” (T, 1933).

Szkoła inicjowała też powstanie wielu stowarzyszeń zrzeszających dorosłych mieszkańców wsi, czego świadectwo dawali w kronikach kierownicy, uznając, że jest to ważne zadanie szkoły wiejskiej w niepodległej Polsce. Potwierdza ten aspekt działania wiejskiej szkoły wiele wpisów mających charakter sprawozdań. W wielu placówkach powstawały oddziały Towarzystwa P. Bud. P.S.P.³⁰,

co odnotowywano w kronice, informując, że było to zgodne z polityką władz szkolnych, np.: „W myśl zarządzeń władz szkolnych założono przy tut. szkole koło P.B.S.P. z dniem 1 listopada 1933. Członków koła połączono w jedno koło ze szkołą Małe Walichnowy. Na członków zapisało się 14 osób” (M, 1933). Podobnie w innej kronice: „Dnia 25 września 1938 r. zorganizowano przy tut. szkole Koło Tow. P. Bud. P.S. P. do których zapisało się 14 członków wspierających. W skład zarządu weszli [...]” (P, 1938).

Kierownicy relacjonują także powstawanie innych organizacji, niezwiązanych bezpośrednio ze szkołą, ale typowych dla środowiska – kółek rolniczych, np.: „Z inicjatywy miejscowego nauczyciela Wiśniewskiego zwołano dnia 15 grudnia br. wszystkich gospodarzy wioski celem założenia Kółka Rolniczego P.T.R. w Połczynie. Inicjator zebrania p. Wiśniewski po zagajeniu odczytał wyjątki ze statutu P.T.R. [...]” (P, 1929), czy też paramilitarnej organizacji Związek Strzelecki³¹ – np. w kolejnej kronice przedstawia się nauczyciela jako twórcę tego oddziału: „Założenie Ż. Oddz. Związku Strzel. Dnia 3. lipca 1932 zwołała naucz. Piontkówna zebranie organizacyjne żeńskiego oddziału związku strzeleckiego. Zapisało się 14 członków” (M, 1932).

Wszystkie tu przywołane kronikarskie wpisy łączy ich urzędowy charakter, a autorzy tekstów konstruują je wokół danych statystycznych, nadając tym kronikarskim relacjom charakter sprawozdania – albo z zebrania założycielskiego, albo z działalności.

Po II wojnie światowej

W powojennej szkole działalność organizacji pozaszkolnych poddano ścisłej kontroli państwa i reprezentujących je władz oświatowych, a ustawa z 1961 r. wyraźnie określiła cele ich działania, stwierdzając, że zmierzają one do pogłębienia wychowania socjalistycznego (zob. Skawiński 2008, s. 2014). Kierownicy szkół odpowiedzialni i za ten wymiar pracy szkoły podstawowej piszą w kronikach: „Coraz lepiej pracują organizacje uczniowskie na terenie

³⁰ Towarzystwo Popierania Publicznego Budownictwa Szkół Powszechnych powołane w 1933 r. organizowało m.in. Tydzień Szkół (zob. np. http://bc.wimbp.lodz.pl/Content/19627/Zycie_Gromadzkie1934_nr39a.pdf [dostęp: 22.02.2019]).

³¹ Zob. <http://www.zsrstrzelec.pl/index.php/o-nas/dokumentacja-zsr/podstawowe-informacje-o-zsr> [dostęp: 22.02.2019].

naszej szkoły” (Mn, 1967), tworząc obraz rzeczywistości pożądaną przez władze. W kronice szkoły z Małej Słońcy takie wpisy mają charakter corocznych sprawozdań, w których autor podaje nazwy wszystkich organizacji, ich opiekuna i zamieszcza kilka uwag na temat ich pracy. Porównanie tekstów z kilku roczników pokazuje progres w tej dziedzinie, np. w 1947 r. działały tylko koło PCK i spółdzielnia uczniowska: „Organizacje uczniowskie. Istnieją w szkole: 1. Koło Młodzieży P.C.K. kierowane przez nauczycielkę Marię Piórecką, 2. Spółdzielnia uczniowska, której opiekunem jest Piórecki Józef” (MS, 1947). W kolejnych rocznikach już – jak czytamy w kronice:

istnieje kilka organizacji uczniowskich: Spółdzielnia Uczniowska, Szkolne Koło „Budujemy Warszawę”, do którego należą wszyscy uczniowie, Szkolna Kasa Oszczędności, Koło Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża i Szkolne Koło Przyjaciół Związku Radzieckiego, którego członkami są uczniowie kl. IV i V (MS, 1952).

Wart uwagi jest jeszcze jeden wpis tego kierownika, ujawniający realny wymiar istnienia tylu organizacji w małej wiejskiej szkole (w 1952 r. szkoła liczyła 54 uczniów). W przybliżeniu szczeroci kronikarz pisze:

Trudność w prowadzeniu organizacji leży w tym, że przeważnie te same dzieci należą do kilku różnych organizacji, 2 nauczycieli nie jest w stanie organizować osobnych zebrań poszczególnych organizacji. Z konieczności wszystkie organizacje działają jako jedna całość, prowadząca poszczególne prace (MS, 1952).

W 1954 r. wszystkie te organizacje szkolne działające w Małej Słońcy zdobyły nagrody, np. *piłkę ręczną o wartości 125 zł*, lub wyróżnienia, co kierownik z dumą odnotowuje w kronice. Żadne przeszkody nie mogły wpłynąć na realizację państwowych zaleceń, więc w 1960 r. jest w tej szkole jeszcze więcej organizacji: Koło PCK, Koło Ligi Ochrony Przyrody, Szkolne Koło Odbudowy Warszawy, SFBS (budowa szkoły), spółdzielnia uczniowska i kółka zainteresowań: chór, zespół muzyczny, kółko żywego słowa; jest już jednak więcej nauczycieli – czworo – i dzieci – 109 (MS, 1960). W tej kronice bardzo

konsekwentnie kreuje się obraz szkoły jako prężnie działającej instytucji, w której miejsce dla swojej aktywności znalazło wiele kół uczniowskich i społecznych akcji. By ten obraz był bardziej przekonujący, autor kroniki wkleja do niej dyplomy, podziękowania, np. dla Banku Spółdzielczego za pomoc dla członków SKO³² (MS, 1988), odcinki potwierdzające przelew (np. MS, 1979) albo wymienia nagrody, np. dla opiekunki koła PCK, która „udekorowana została honorową odznaką PCK III stopnia” (MS, 1977).

W szkole powojennej ważne organizacje uczniowskie stanowiły spółdzielnie uczniowskie, a idea spółdzielczości uczniowskiej była silnie propagowana przez państwo i związana z nowym socjalistycznym wzorcem wychowania³³, dlatego ważne miejsce w kronikach zajmują też relacje na temat tych stowarzyszeń. Były to jedne z pierwszych zakładanych organizacji, np. w kronice szkoły w Polczynie poświęcono temu wydarzeniu obszerny wpis:

Założenie Spółdzielni Uczniowskiej „Mrówka”. Na zebraniu Samorządu Ucz. w dniu 12 stycznia 47 r. sekcja spółdzielcza (Samorząd Ucz.) przedstawiał dość obszernie cele spółdzielczości, po czym podjęto uchwałę zorganizowania sklepiku uczniowskiego pod nazwą „Mrówka” na zasadach spółdzielczości. Do zarządu weszli [...]” (P, 1947).

Rok wcześniej spółdzielnia uczniowska powstała w szkole w Małej Słońcy: „Powstała w szkole spółdzielnia uczniowska pod nazwa »Jedność«. Spółdzielnia na początku prowadzi sklepik z przyborami szkolnymi. Do spółdzielni zapisało się 50 członków. Opiekunem spółdzielni jest Piórecki Józef” (MS, 1946).

W szkole w Małym Garcu o powołaniu spółdzielni napisali sami uczniowie w odrębnej kronice. Wpis ma silnie propagandowy charakter, różni się od poprzednio cytowanych odejściem od formy sprawozdania na rzecz tekstu

³² O długiej, bo sięgającej czasów międzywojennych historii Szkolnych Kas Oszczędności – zob. oficjalna strona PKO Banku Polskiego, <http://www.pkobp.pl/80-lat-sko/historia-sko-pko-banku-polskiego> [dostęp: 22.02.2019], gdzie znajduje się również wirtualne muzeum SKO: <http://www.pkobp.pl/80-lat-sko/wirtualne-muzeum-sko/#wszystkie>.

³³ Idea ta jest nadal żywa – zob. np. raport Biura Analiz i Dokumentacji Kancelarii Senatu z 2012 r. pt. *Historia i teraźniejszość spółdzielni uczniowskich w Polsce*, https://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/33/plik/ot-614_inter.pdf [dostęp: 22.02.2019].

narracji pierwszoosobowej w liczbie mnogiej, co ma uwypuklać spontaniczne działanie młodzieży oraz jej poczucie jedności i sprawczości, np. na pierwszej stronie tekst jest rozczłonkowany, wykorzystano różny krój i kolor liter, segmentując go na ważne odcinki:

W PAŹDZIERNIKU 1967 r.

zapadła decyzja

BĘDZIEMY MIELI WŁASNĄ SPÓŁDZIELNIĘ!

Gromadzka Rada Narodowa podjęła się wykonania prac stolarskich przy adaptacji pomieszczenia na sklepik. Komitet Rodzicielski zadeklarował 1000 zł wkładu na zagospodarowanie. Towar będziemy kupować w miejscowym sklepie GS z 9% rabatem (MG, 1967).

Data miesięczna też nie jest przypadkowa; październik był w PRL „Miesiącem Oszczędzania”³⁴. Kronika prowadzona jest tylko do 1972 r., ale utrzymana konsekwentnie w tej samej konwencji stylistycznej, pisana tą samą ręką, jest przykładem oryginalnego wykorzystania konwencji kroniki, która tu ma wariant relacji, niekiedy bliższej pamiętnikowi, np. „Wróciliśmy do szkoły wypoczęci. Od razu bierzemy się do roboty. Zarząd pozostaje ten sam, opiekunka również. Werbujemy nowych członków” (MG, 1970); „Bierzemy udział w konkursie. Musimy wygrać!” (MG, 1971), a niekiedy nawiązuje do formy humorystycznego reportażu zdjęciowego, np. „Dziś sprzedaje Krysia. Wcale się nie martwi tym, że kolejka jest tak długa, iż nie zmieściła się na zdjęciu” (MG, 1972); „Wiosna! Wszędzie zielono! Postanowiliśmy założyć przed szkołą kwietnik” (MG, 1972). Istotną rolę w kronikarskim obrazie spółdzielczości uczniowskiej stanowią też podawane tam nazwy tych organizacji, ewokujące skojarzenia powiązane z ich celami wychowawczymi, np. *Jedność* nawiązuje do idei wspólnoty, a *Mrówka* – do pracowitości.

³⁴ Propagowały tę akcję i hasło liczne plakaty i specjalna seria znaczków – zob. np. <http://www.pkobp.pl/80-lat-sko/wirtualne-muzeum-sko/od-1945-do-1989-r/plakat-pazdziernik-miesiacem-oszczedzania> [dostęp: 22.02.2019] oraz <https://bankomania.pkobp.pl/bankofinanse/oszczedzanie-i-inwestowanie/dlaczego-pazdziernik-jest-miesiacem-oszczedzania> [dostęp: 22.02.2019].

Najważniejszą organizacją szkolną w PRL, o której kierownicy szkół też najczęściej piszą w kronikach, był Związek Harcerstwa Polskiego, w Polsce utworzony już w 1918 r. W wiejskiej przedwojennej szkole powszechnej miał znikomy udział organizacyjny (o czym pisano wyżej); po wojnie był wykorzystany przez władze partyjne do krzewienia idei wychowania socjalistycznego, wspierany organizacyjnie i finansowo działał prężnie w wielu szkołach, także wiejskich, chociaż nie od razu udało się socjalistycznej władzy podporządkować tę organizację swoim celom³⁵. ZHP nie został objęty przymusową akcją zjednoczeniową ruchu młodzieżowego w 1948 r., ale pozostał przedmiotem ofensywy ideologicznej i dopiero w 1956 r. odbył się I Zjazd ZHP, na którym pozwolono na powrót obrzędowości sprzed 1949 r. (Grzybowski 2013, s. 294). W 1961 r. ponownie przejęto jednak kontrolę ideologiczną nad tą organizacją i ustalono, że może być ona dobrym narzędziem ofensywy światopoglądowej w szkole. Dążono do zacieśniania więzi ZHP ze szkołami, dlatego też w tych latach wzrasta w nich obecność ZHP (Grzybowski 2013, s. 298), co potwierdza także wzrost natężenia stosownych wpisów w analizowanych kronikach. W pierwszych latach powojennych znajdziemy kilka notatek na temat aktywności ZHP, np. w kronice szkoły z Ocypla już w 1947 r. napisano o obozie harcerskim, promując jednocześnie Ocypl jako doskonałe miejsce wypoczynku dla dzieci z miasta:

Obóz harcerski. Rok rocznie zwabia malownicza okolica Ocypla i śliczne jezioro harcerki i harcerzy z pobliskich miast na obozy letnie. Tak samo i w tym roku zawitały do naszej wioski harcerki z Czerska, Złotowa i z Tczewa. Z tą chwilą ożywiło się szare życie miejscowej ludności. Harcerki rozbiły swoje namioty w lesie nad jeziorem i odtąd codziennie rozbrzmiewał las echem ich wesołych piosenek. Harcerki słabsze zajęły klasy miejscowej szkoły. Wieczorem gromadziła się licznie ludność na ogniska urządzone przez harcerki. Program ognisk był bardzo piękny i wykazał wielką pomysłowość naszej młodzieży. I miejscowe dzieci szkolne przyczyniły się swymi pięknymi tańcami

³⁵ Zob. np. rozdział *O „właściwe” miejsce ZHP w strukturze socjalistycznego systemu wychowawczego. Aspiracje harcerzy i dyktat władz* (Grzybowski 2013, s. 292–305).

do urozmaicenia ognisk. Harcerki były zdumione zdolnościami dzieci wiejskich i niektóre tańce musiały nawet powtórzyć. W nagrodę otrzymały dzieci słodycze, a przed swoim wyjazdem urządziły harcerki dla nich kawę z plackiem (O, 1947).

Kierownik placówki ze swadą niemal dziennikarską kreuje obraz wiejskiej szkoły i wsi jako przestrzeni, które mogą być atrakcyjne dla miasta, a harcerskie drużyny z wielu wymienionych miejscowości pozwalają tworzyć poczucie wielkiej wspólnoty młodzieży miast i wsi, co było przecież narzuconym przez obowiązujące władze trendem w budowaniu wizerunku socjalistycznej szkoły. Używając leksyki z takich gatunków mowy, jak folder turystyczny czy przewodnik turystyczny, autor tworzy tekst o walorach turystycznych okolicy, np. *zwabia malownicza okolica, śliczne jezioro, rozbrzmiewał las echem wesołych piosenek, piękne tańce, ogniska* – to słownictwo tworzy ludyczną, nie edukacyjną kreację przestrzeni. W tym kontekście idea harcerstwa staje się niezwykle atrakcyjna. Przekaz ten wzmacniają wklejone zdjęcia i podpis: „Walc figurowy odtańczony przez dzieci tut. szkoły na pożegnalnym ognisku harcerek z Tczewa” (O, 1947).

Obecność w kronikach relacji dotyczących drużyn harcerskich i zuchowych wiąże się z wprowadzeniem do tekstu kronik słownictwa specjalistycznego, związanego z tą organizacją. O harcerstwie pisze się bowiem, używając nie tylko socjalistycznej nowomowy, ale dla podkreślenia specyfiki tej organizacji kierownicy szkół posługują się terminologią harcerską, np. nazwami stopni organizacyjnych typu: *drużyna harcerska* (M, 1952; S, 1957; MG, 1965), *drużyna zuchowa* (MS, 1969), *komenda hufca* (Mn, 1970), *patrole* (M, 1955); nazwami form pracy, np. *złaz* (MS, 1975), *akcja* (Mn, 1970), *alert*, *zwiad* (Mn, 1964), *ognisko harcerskie* (np. MS, 1963), *wieczorek harcerski* (MS, 1963), *marsze jesienne* (M, 1955), *gawędy* (MG, 1963).

Większości działań harcerzy poświęcono w kronikach długie wpisy, służące uwypukleniu atrakcyjności i skuteczności tej organizacji, np.

Akcja „Trop 70” cieszy się dużym zainteresowaniem za strony grona nauczycielskiego i uczniów. Uczniowie przeprowadzają wywiady z byłymi uczestnikami walk o wyzwolenie, zbierają dokumenty, zdjęcia,

odznaczenia wojskowe. [...] Znają pierwszych osadników, wiedzą jak rosła i krzepła dzisiejsza rzeczywistość. [...] Uwieńczeniem tej akcji było wykonanie ciekawego albumu, który został przesłany z meldunkiem do Komendy Hufca (Mn, 1970);

W lutym tutejsza drużyna Z.H.P. obchodziła po raz pierwszy uroczyste przyrzeczenie 9 harcerzy. Na uroczystość tą przybyli wszyscy rodzice członków drużyny. Po złożeniu przyrzeczenia odbyły się występy artystyczne, następnie wspólna herbatka. Atmosfera tego wieczoru była bardzo miła, rodzicom bardzo podobała się praca drużyny. Po rozejściu się harcerzy rodzice spędzili wieczór na śpiewie, tańcach i grach towarzyskich (S, 1958).

Podawano tytuły takich akcji, które zyskały szeroki oddźwięk społeczny, np. jak przedstawiona wyżej *Akcja Trop 70, Harcerska wiosna kulturalna* (L, 1979) czy niezwykle rozpowszechniona w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych także przez telewizję akcja *Niewidzialna Ręka*³⁶ (Mn, 1966). Wklejano również wycinki prasowe dotyczące wielu harcerskich przedsięwzięć, co również podnosiło wartość szkoły, która takie drużyny prowadziła, np.: *Harcerze opiekunami miejsc pamięci narodowej* (MG, 1970). W Lisewie Malborskim harcerze zbierali złom, by za uzyskane pieniądze kupić mundurki (LM, 1950). W szkolnej kronice Ocypla znalazł się wycinek zatytułowany: *Ocypl przekształca się w ośrodek turystyczno-wczasowy ZHP* (O, 1963). Harcerze opiekowali się też miejscami pamięci, tworzyli *Izbę pamięci narodowej w Subkowach* (MG, 1970) i organizowali zlot szkolnych drużyn ZHP.



Przedstawiony wyżej portret organizacji młodzieżowych uobecniony w badanych kronikach ulegał zmianie na przestrzeni czasu objętego analizą. W dokumentach szkoły międzywojennej o tym typie pracy placówki pisano niewiele, dlatego też i nieznaczny jest jego wpływ na obraz szkoły tworzony

³⁶ Zob. np. https://www.planetepius.pl/dokument-niewidzialna-reka_33343 [dostęp: 22.02.2019].

przez jej kierownika w kronice. W powojennej praktyce szkolnej narzucony przez partię cel wychowania socjalistycznego dzieci spowodował znaczny rozrost tego typu aktywności, które miały służyć przejściu od rodziny kontroli nad rozwojem dziecka, a tym samym od kierowników szkół wymagano różnych form pracy pozaszkolnej. Zobowiązani prawnie do takich działań kierownicy w szkolnej kronice rozliczają się z wykonania tego zadania i tworzą obrazy (zapewne nie zawsze zgodnie z pozajęzykową rzeczywistością) szkoły, w której działają jednocześnie niekiedy niemal wszystkie istniejące w Polsce organizacje młodzieżowe (np. w Małej Słońcy). Przekonują również, że są to niezwykle prężne organizacje, skupiające wielu uczniów; do tej kreacji służą wpisy zawierające liczne dane statystyczne, wprowadzane do kronik w kolejnych rocznikach – pokazują wzrost aktywności uczniów. O tym, że ich szkoła jest najlepsza, świadczą mają wklejane wycinki prasowe zawierające np. listy nagrodzonych uczniów, dyplomy otrzymane za różnego rodzaju zwycięstwa i wyróżnienia w konkursach czy podziękowania od władz i instytucji.

Ten aspekt obrazu szkoły kreowany jest więc w dużym stopniu przez inkorporację do kroniki dokumentów autentycznych, które pełnią funkcję legitymizującą opisywane fakty, zwłaszcza zdobywanie nagród, jednocześnie wzmacniają przekaz o wyjątkowym charakterze danej szkoły. Stają się tym samym narzędziem funkcji perswazyjnej wpisanej w kroniki szkolne.

Na poziomie języka uwierzytelnieniu relacji kierowników i jednocześnie tworzeniu obrazu profesjonalnych organizacji służy posługiwanie się terminologią związaną z daną dziedziną, przede wszystkim harcerską, ale w pewnej mierze też i ekonomiczną – np. przy opisywaniu działalności spółdzielni uczniowskich (tu takie leksemy jak np. *zysk, bilans* – np. MG, 1970) – oraz wprowadzanie do tekstu wyrazów i wyrażeń oceniających, np. *cieszy się dużym zainteresowaniem* (Mn, 1970), *rodzicom bardzo podobała się praca drużyny* (S, 1958).

2.5. NIECODZIENNE ŻYCIE SZKOŁY

2.5.1. Święta na różne sposoby obchodzone

„Wiejska szkoła to miejsce nauki, ale również ważny na mapie wsi ośrodek życia kulturalnego i społecznego. Szkoły na wsi pełnią rolę ośrodków animacji, organizują życie sportowe, są miejscem spotkań społeczności i pielęgnowania więzi międzypokoleniowych” – pisze w 2015 r. Anna Rutkowska. Znacznie większa była ta rola szkoły na wsi w pierwszych latach niepodległej Polski i później w czasie, kiedy pomorska wieś podnosiła się ze zniszczeń II wojny światowej. Realizowały wiejskie szkoły tę kulturotwórczą funkcję, przede wszystkim organizując uroczystości – zarówno świeckie, jak i kościelne – w których brały udział dzieci szkolne i większość mieszkańców wsi. Kierownik szkoły pełnił ważną funkcję edukatora miejscowej społeczności: w swoich okolicznościowych przemówieniach wyjaśniał istotę upamiętnianych wydarzeń lub przedstawiał sylwetki wspomnianych bohaterów. Szkolne obchody świąt były też okazją do wspólnego świętowania, ale często stawały się narzędziem politycznej i ideologicznej ofensywy ówczesnych władz państwowych. Szkoła w Polsce międzywojennej była instytucją, której jednym z ważniejszych zadań było, jak pisze K. Trzebiatowski (1972, s. 19–20), „przekazywać dzieciom wiedzę opartą o wyniki badań naukowych, zapewnić właściwe wychowanie fizyczne, estetyczne, moralne, patriotyczne”. W okresie PRL zmieniły się te zadania nieznacznie, chociaż większy nacisk położono na wychowanie ideologiczne; jak pisze ten sam autor: „Rozszerzono zakres stosowania pojęć wychowania i kształcenia. W formowaniu osobowości członka społeczeństwa socjalistycznego największe zadanie przypada szkole” (Trzebiatowski 1972, s. 32). Ten cel – wychowanie ideologiczne obywatela – realizowała szkoła z dużym zaangażowaniem od 1920 r.; w kronikach obserwujemy tylko jedno z narzędzi tego wychowania: organizowane przez szkołę uroczystości i akademie.

Analizując szkolne kroniki, obserwujemy, jak rozrastają się w nich części poświęcone prezentacjom szkolnych uroczystości, jak poszerza się repertuar form: od krótkich deklamacji i wspólnego odśpiewania pieśni patriotycznych lub kościelnych po całodzienne imprezy ze wspólną zabawą z poczęstunkiem; od pogadanki na lekcji po turniej wiedzy o bohaterze.

W szkołach upamiętniano to, co w danym okresie upamiętniać należało. Kronikarska kreacja tworzy obraz szkoły sprawnej organizacyjnie, potrafiącej wykorzystać potencjał artystyczny zarówno uczniów, jak i dorosłych mieszkańców wsi, silnie osadzonej w lokalnym społeczeństwie, wobec którego odgrywa rolę edukacyjną i wychowawczą, a także będącej miejscem i inicjatorem radosnej zabawy, która często stanowi element świętowania wielu ważnych państwowych obchodów.

Wielokrotnie też autorzy kronik podkreślają w tekstach z czasu II Rzeczypospolitej, że uroczyste dni w szkole są realizacją zaleceń władz. Już w pierwszym zdaniu stosownej noty podają np.: „z rozporządzenia władzy szkolnej poświęcono jedną lekcję wspomnieniu [...]” (T, 1926); „Na rozporządzenie władz [...]” (M, 1924); „[...] poświęcono, stosownie do rozporządzenia K. O. Sz. P. w dniu 25 października 1924 r. IV lekcję na uczczenie tak wielkiego pisarza” (M, 1924); „W myśl rozporządzenia p. insp. szkolnego okólnikiem z dnia 3. listopada r.b. dz. 1803/26 poświęcono trzecią godzinę w dniu 6. listopada b.r.” (M, 1926).

Wpisy dotyczące szkolnych uroczystości zajmują znaczną część tekstu kronik szkolnych. Dokument ten traktowano jako ważne świadectwo pracy szkoły i zapisywano w nim najważniejsze wydarzenia, a do takich właśnie należały wszelkie szkolne uroczystości. Badanie tych tekstów pokazuje, jak istotną rolę w kreacji wizerunku szkoły odgrywały tego typu teksty i jak znacząco zmieniał się repertuar obchodzonych w szkole świąt od 1920 r. po rok 1980. W większości był on wspólny we wszystkich szkołach Polski, ale znajdziemy w kronikach także świadectwo tego, że kierownicy wiejskich szkół wpisywali się również w działania o charakterze lokalnym, np. obchodząc rocznice najpierw przyłączenia Pomorza do Polski, a później wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej najbliższej okolicy.

2.5.2. Uroczystości o charakterze świeckim

Ważne miejsce w życiu szkoły zajmują uroczystości upamiętniające wydarzenia historyczne, ponieważ wychowanie patriotyczne, chociaż zdecydowanie odmiennie rozumiane przed wojną i po niej, w całym badanym okresie było traktowane jako jeden z ważniejszych obowiązków szkoły. W szkole II Rzeczypospolitej realizowano wychowanie patriotyczne, które – jak pisze K. Trzebiatowski – miało na Pomorzu szczególny kształt, ponieważ na tych ziemiach

prawicowe ugrupowania polityczne i duchowieństwo miały silniejsze wpływy niż np. w Polsce centralnej. [...] przewagę wykazało Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych [...] do SCHNNSP należała większość inspektorów szkolnych na Pomorzu Gdańskim, organizacja ta wywierała wpływ na kształtowanie się pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkolnictwie powszechnym (Trzebiatowski 1980, s. 66).

Jak pisze dalej badacz szkolnictwa na Pomorzu, obserwować można w szkołach zarówno wpływy

wychowania narodowego jak i próbę wprowadzenia sanacyjnego wychowania państwowego. Żadnej jednak z tych ideologii wychowawczych nie udało się w omawianym okresie [lata 1928–1932 – przyp. A.L.] zdobyć w szkolnictwie dominującej pozycji. Pod względem zewnętrznym wprawdzie ujawnia się więcej elementów wychowania państwowego, np. obchodzenie imienin Józefa Piłsudskiego i prezydenta Mościckiego, śpiewanie pieśni I Brygady itp., ale w treściach wychowawczych nadal obserwuje się wpływy endeckiego wychowania narodowego (Trzebiatowski 1980, s. 68).

Ten stan rzeczy utrzymał się do końca okresu międzywojennego (zob. Trzebiatowski, s. 70), co odzwierciedlają wpisy na temat szkolnych akademii zawarte w badanym materiale kronikarskim.

Zasadnicza zmiana celów wychowania dokonała się w szkolnictwie wraz z powstaniem nowego ustroju społecznego po II wojnie światowej. W całym okresie PRL postawa ideologiczna kolejnych ekip rządzących nie uległa zmianie, a szkoła – pisze badacz szkolnictwa tego czasu, Romuald Grzybowski – podlegała przez cały ten czas szczególnym naciskom partii, która za najważniejszy cel wychowania stawiała uformowanie świadomości młodego pokolenia w duchu socjalizmu³⁷ (zob. Grzybowski 2013, s. 77–84). Jak stwierdza badacz, istota tej polityki oświatowej ujawniła się już w drugiej połowie lat 40. XX w., a ze szczególną mocą – w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, kiedy to w formie wielu represyjnych działań wobec Kościoła partia postanowiła odzyskać utracony w 1956 r. wpływ na młodzież. Podobna sytuacja, jak pisze R. Grzybowski (2013, s. 79), powtórzyła się w 1981 r., kiedy to po wprowadzeniu stanu wojennego wznowiono w szkole ofensywę ideologiczną. W badanych kronikach możemy obserwować realizację tych działań ideologicznych, ujawniającą się w tekstach dotyczących szkolnych uroczystości. Doskonałym narzędziem wychowania w duchu pożądanej ideologii są bowiem nie tylko programy nauczania, ale także organizowane w trakcie roku szkolnego uroczystości³⁸. Służąc upamiętnianiu osób i wydarzeń, wykorzystują one potencjał wzorca osobowego, angażują emocje młodych ludzi, wpajają wreszcie pożądane idee przez medium zapamiętywanych przy tej okazji tekstów, np. haseł, sloganów, wierszy czy piosenek.

W szkole powszechnej, począwszy od 1920 r., świętuje się zatem z wielu powodów; nauczyciele z uczniami organizują akademie i pogadanki, wdrażając politykę wychowawczą władz oświatowych. Zanalizowany materiał można pogrupować w kilka bloków tematycznych. Pierwszy typ szkolnych uroczystości, najczęściej uobecniony w badanych kronikach, to obchody poświęcone wielkim postaciom, w zdecydowanej większości Polakom; drugi to wydarzenia związane z upamiętnianiem wydarzeń historycznych; trzeci to szkolne działania poświęcone aktualnym wydarzeniom politycznym i akcjom społecznym.

Wielcy bohaterowie w szkolnych uroczystościach

Kroniki szkolne odnotowują szkolne upamiętnianie wielu postaci historycznych, które są prezentowane uczniom (a wielokrotnie także całej wsi) podczas wielu różnych szkolnych uroczystości. Najczęściej wybór bohatera tych obchodów był narzucany przez władze szkolne, o czym piszą czasem autorzy wprost, np. „z rozporządzenia władzy szkolnej poświęcono jedną lekcję wspomnieniu tego wielkiego filantropa” (T, 1926), wyjaśniając tym samym powód zmian w codziennym rytmie szkolnych zajęć.

Lista wielkich postaci, którym poświęcano szkolne obchody w dwudziestoleciu międzywojennym jest długa; są to przede wszystkim osoby zasłużone dla polskiej kultury, np. przedstawiciel oświecenia Stanisław Konarski, pisarze, przede wszystkim dziwielnastowieczni, np. Henryk Sienkiewicz, a także naukowcy, np. Maria Curie-Skłodowska, odkrywcy – Mikołaj Kopernik, królowie, np. Bolesław Chrobry, i oczywiście politycy – nie tylko polscy, ale także zasłużeni dla Polski, np. Napoleon Bonaparte, Thomas W. Wilson czy Jerzy Waszyngton. Wszystkie te postaci wymienia także E. Juško, który w artykule na temat wychowania narodowego i państwowego realizowanego w jednej ze szkół międzywojennych pisze:

Planowane cele wychowawcze uczyący osiągalni poprzez organizowanie uroczystości o charakterze patriotycznym, imprez artystycznych, wycieczek, wieczornic oraz apeli propagujących postawy wybitnych Polaków i wartości przez nich reprezentowane. Szkoły zarówno miejskie, jak i wiejskie przygotowywały z okazji wydarzeń historycznych mających znaczenie dla Polski dużą liczbę imprez i uroczystości poświęconych rocznicom urodzin lub śmierci wielkich postaci w tradycji narodowej. Uroczystości związane z wybitnymi postaciami najczęściej dotyczyły: Bolesława Chrobrego, królowej Jadwigi, Tadeusza Kościuszki, Kazimierza Pułaskiego, księcia Józefa Poniatowskiego, Henryka Dąbrowskiego, Józefa Wybickiego, Stanisława Staszica, Józefa Bema; a także postaci bardziej współczesnych: Marii Konopnickiej, Henryka Sienkiewicza, Gabriela Narutowicza. Pojawiały się też osoby wnoszące pozytywne wartości do historii powszechnej, jak Jerzy Waszyngton,

³⁷ R. Grzybowski (2013, s. 80) przywołuje m.in. słowa Gomułki, który do podstawowych zdań szkoły zaliczył wychowanie człowieka „na miarę naszej epoki”, chcącego i umiejącego tworzyć współdziałać „w tym największym przełomie wszystkich czasów, jakim jest socjalistyczne przeobrażenie społeczeństwa ludzkiego”.

³⁸ Zob. np. Chrzastowska 1986; Sama 1985.

czy związane z historią Polski – na przykład Napoleon Bonaparte. Świątowano uroczyste rocznice sprawowania władzy przez Ignacego Mościckiego oraz wszystkie wydarzenia rocznicowe związane z osobą marszałka Józefa Piłsudskiego (Juśko 2011, s. 50–51).

Najważniejszą postacią i bohaterem szczegółowo przedstawionych uroczystości jest w świetle badanych kronik **marszałek Józef Piłsudski**. W każdym szkolnym dokumencie znalazły się wpisy o obchodach urządzanych z okazji imienin Józefa Piłsudskiego. Przybierają one w szkołach różne formy, a kronikarze tworzą je tak, by ich szkoła, wpisując się w ogólny trend, prezentowała się jednak szczególnie godnie. Warto przytoczyć kilka takich tekstów, by zobaczyć, jakie dominują w nich sposoby kreacji tego ważnego w tamtym czasie święta: „[...] wśród śpiewu, deklamacji i przemowy nauczyciela Wiśniewskiego, oddano okrzyk na cześć Marszałka. W 10 dni przedtem wysłała młodzież szkolna 52 pocztówek z podobizną marszałka na Madeirę”³⁹ (P, 1931).

W Tuchlinie w 1929 r. zapisano tylko jedno zdanie: „Dnia 19 marca nie odbyła się nauka z powodu imienin marszałka Piłsudskiego” (T, 1929). W kronice szkoły Sławoszyna wspomniano o tej uroczystości po raz pierwszy dopiero w 1932 r.: „Dnia 19 marca obchodziła tutaj szkoła imieniny marszałka Józefa Piłsudskiego. Po odśpiewaniu kilku pieśni i deklamowaniu kilku wierszy była przemowa, w której wspomniane były zasługi pierwszego marszałka dla odrodzenia Polski. Po odśpiewaniu Roty zakończyła się uroczystość” (S, 1932).

W kolejnych latach teksty są krótsze: „Dnia 19. marca obchodzono imieniny pierwszego marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, który także uczczony przez pieśni i deklamacje” (S, 1933); „Dzień 19. marca dzień imienin marszałka Józefa Piłsudskiego obchodzono w tutaj szkole uroczystości” (S, 1934). W tej samej konwencji przedstawiają to wydarzenia inne kroniki:

„Dzień 19 marca był wolny od nauki jako dzień imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. W tym dniu odbyła się w naszej szkole uroczystość szkolna, na którą złożyły się pieśni patriotyczne, deklamacje oraz przemówienie kierownika szkoły” (T, 1931); „Przed pięknie ustrojonym portretem Pana Marszałka odegrała młodzież w obecności miejscowych organizacji i sporo gości sztukę teatralną. Wśród śpiewu, deklamacji i przemówienia akademję zamknięto” (P, 1934).

Niektórzy autorzy pisali o tej uroczystości, tworząc tekst na całą stronę kroniki, np. po wstępie „Wzorem lat ubiegłych dzień imienin Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego uczczono należycie” w kronice szkoły w Międzyzłężu dokładnie zrelacjonowano przebieg tych uroczystości (M, 1934). Przytoczone relacje mają wiele wspólnych elementów. W każdej kronice wpis rozpoczynają dzienna data i nazwa szczególnej okazji do świętowania – *imieniny Marszałka/marszałka (Polski) Józefa Piłsudskiego*. W kronikach powtarza się nazwa stopnia, który przyjął Piłsudski – *marszałek* – pisana jednak różnie: raz wielką, raz małą literą (pisownia nazwiska też jest różna, niekiedy nawet *Piłsudzki*). Różny jest też stopień szczegółowości relacji: od ogólnej informacji, że obchodzono ten dzień uroczystości, po wymienienie form jego uczczenia (śpiewy, deklamacje, przemówienie), a raz nawet podanie tytułu pieśni (*Rota*) czy poinformowanie czytelnika, że w uroczystości wzięło udział *sporo gości*, którym zaprezentowano nawet *sztukę teatralną*.

Po śmierci marszałka w maju 1935 r. w szkole odbywają się nadal obchody upamiętniające Piłsudskiego. Początek tych nowych szkolnych uroczystości to przedstawiony w kronikach przebieg dnia, w którym do szkół dotarła wiadomość o śmierci naczelnika. Te wpisy są bardzo rozbudowane, nasycone specyficzną leksyką, pojawia się w nich wiele apozycji i peryfraz, co znacząco kształtuje wpisane w tekst pozytywne wartościowanie bohatera wypowiedzi, np.:

13 maja przed południem nadeszła wiadomość, że w niedzielę, dnia 12 maja wieczorem o godzinie 20.45 zmarł pierwszy marszałek Polski, Józef Piłsudski. [...] W sobotę dnia 18 maja, w dniu pogrzebu ś.p. pana Marszałka, odprawił tutaj ks. proboszcz żałobną mszę świętą, na którą też poszli się modlić za spójność duszy ś.p. zmarłego dzieci tutejszej szkoły (S, 1935).

³⁹ Wysyłanie pocztówek na Madagę, gdzie przebywał na urlopie zdrowotnym Piłsudski, było ogromną ogólnopolską akcją, w której udział musiała wziąć nawet tak mała wiejska szkoła. Im więcej bowiem dana placówka wysłała kartek, tym większy oddała hołd. Zob. <https://dzieje.pl/artykulyhistoryczne/madera-najdluzszy-urlop-marszalka-pilsudskiego> [dostęp: 22.02.2019].

Z ogromnym patosem kreują obraz tego dnia w szkole autorzy kronik z Tuchlina i Międzyzłęza:

Dnia 12 maja zmarł po długich cierpieniach Twórca Polski Odrodzonej i pierwszy jej Marszałek Józef Piłsudski. Wiadomość o śmierci nieodżałowanego Wodza Narodu doszła do naszej szkoły dnia 13 maja rano. Szkoła wywiesiła chorągiew przybraną krepą, nauczycielstwo i dzieci założyły opaski żałobne, portrety marszałka przybrano krepą. Głęboka żałoba, która zapanowała w całym kraju, ogarnęła i naszą wieś. Przez sześciotygodniowy okres żałoby narodowej ludność wstrzymała się do wszelkich zabaw. Przygotowane na koniec maja Święto Pieśni naszej szkoły zostało odwołane. Pogrzeb śp. Marszałka Piłsudskiego odbył się w sobotę dnia 18 maja. Uroczystości pogrzebowe były niezwykle wspaniałą manifestacją uczuć, jakie żywił naród polski wobec zmarłego. W dniu złożenia jego śmiertelnych szczątków w podziemiach Wawelu odbyła się w naszym kościele parafialnym msza św. żałobna, podczas której dzieci szkolne modliły się za spokój duszy zmarłego Wskrzesiciela Państwa Polskiego (T, 1935);

Śmierć I. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dnia 12 maja o godzinie 20.45 w pałacu belwederskim w Warszawie zmarł Marszałek Polski Józef Piłsudski. Na dachu szkoły powiewała chorągiew żałobna. Uroczystości pogrzebowe w Krakowie odbyły się w sobotę dnia 18 maja. Nauczyciel Kleina brał udział w pogrzebie. Działwa szkolna w dniu tym brała udział w nabożeństwie w skupieniu wysłuchała w tutejszej szkole uroczystości pogrzebowych, transmitowanych przez radio, które ofiarował i zamontował na ten dzień miejscowy gospodarz pan Kröhling Heinz. „Największy nasz Nauczycielu spoczywaj w pokoju” (M, 1935).

Kronikarz z Połczyna jest już bardziej powściągliwy: „Pogrzeb Pierwszego Marszałka Polski. Dnia 18 maja br. brała tut. młodzież szkolna czynny udział w żałobnej mszy św. z powodu zgonu śp. Pierwszego Marszałka Polski” (P, 1935).

Porównanie tych wielu różnych wpisów dotyczących jednego dnia pozwala stwierdzić, że szkolni kronikarze, relacjonując ten dzień, budują obraz szkoły, która ma poczucie wspólnoty z całym narodem i odgrywa edukacyjną, wychowawczą i kulturotwórczą rolę w środowisku wiejskim, przeżywając

trudne chwile narodu wspólnie z całą społecznością wsi. Jednocześnie są to ilustracje odmiennych sposobów kreacji patriotycznego wymiaru szkoły; w sławoszyńskim dokumencie dominuje funkcja informacyjna, autor wymienia jedynie działania szkoły w związku z organizacją żałoby. Autor wpisu z kroniki w Tuchlinie przede wszystkim buduje postać marszałka, a jej kreacja oparta jest na niezwykle ekspresywnym wartościowaniu poprzez nagromadzenie peryfrastycznych określeń Józefa Piłsudskiego: *Wskrzesiciel Państwa Polskiego, nieodżałowany Wódz Narodu, twórca Polski Odrodzonej*; dodatkowo użycie wielkich liter podkreśla godnościowy wymiar tych nazw. Podniosły nastrój wpisu budują również wprowadzone do tekstu nazwy z rzeczownikiem *żałoba* i jego derywatami: *żałoba narodowa, msza św. żałobna, opaski żałobne*, oraz nazwy znaków żałoby: *krepa, uroczystości pogrzebowe, modlić się za spokój duszy zmarłego*.

W kolejnym roku szkolnym kierownik szkoły w Sławoszyńsku konsekwentnie utrzymuje styl pozbawiony emocji i notuje w kronice tylko jedno zdanie: „W pierwszą rocznicę zgonu pierwszego Marszałka Polski udały się dzieci na mszę świętą za Zmarłego” (S, 1936). Inni kronikarze nadal wprowadzają do tekstów szczegółowe informacje o obchodach rocznicy śmierci, a zwłaszcza wykorzystują tu potencjał cywilizacyjny szkoły, która dysponuje środkami technicznymi – radiem – pozwalającymi na dostęp do ogólnokrajowych informacji i przeżywania wspólnie z całym narodem ważnych wydarzeń, co podkreślają kierownicy, np. „Słuchały audycji nadawanej przez polskie radio” (M, 1937; M, 1938); „Umożliwiono dzieciom wysłuchanie audycji radiowych nadawanych przez PR” (M, 1938), „wysłuchanie stosownych audycji radiowych” (M, 1939). Po śmierci Piłsudskiego w kronikach odnotowuje się celebrację nie tylko rocznicy śmierci wodza, ale też rocznicy jego imienin, np.

Dzień imienin ś.p. Marszałka J. Piłsudskiego. Dzień 19 marca, tak zawsze przedtem radosny dla Polski, obchodzono dziś skromnie. Dzieci zebrane w udekorowanej klasie, z wystawionym portretem ś.p. Marszałkiem Polski, wysłuchały przez radio żałobnego nabożeństwa z kościoła św. Jana w Warszawie i przemówienia pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Następnie dobyła się krótka akademja żałobna. Odśpiewaniem „Pierwszej Brygady” zakończono uroczystość szkolną, poczem dzieci rozeszły się do domów w pełnym skupieniu (M, 1936).

Znajdujemy tu podobne jak w wyżej omówionych wpisach językowe środki kreacji tych obchodów. Nadal ważnym elementem jest wprowadzenie tytułu odśpiewanej pieśni, ma tu ona związek z postacią Piłsudskiego; to pieśń jego legionów – *Pierwsza Brygada*. Są też leksemy wartościujące i konotujące zmianę nastroju tego dnia – (dzień) *przedtem radosny – obchodzono dziś skromnie, w pełnym skupieniu, akademja żałobna*.

Drugą ważną postacią, której w szkolnych kronikach poświęcono wiele miejsca, jest **prezydent Ignacy Mościcki**. W szkole regularnie celebrowane były też jego imieniny, o których pisano podobnie jak o imieninach Piłsudskiego. Ponieważ obie uroczystości przypadały w bliskiej od siebie odległości, niekiedy tworzono w kronice wspólny wpis, np.:

Imieniny p. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Dnia 1 lutego obchodziła szkoła imieniny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. Dzieci odśpiewały kilka pieśni patriotycznych i wygłosiły deklamacje, nauczyciel Skórowski przedstawił dzieciom życie i zasługi pana Prezydenta. [I od nowej linii – przyp. A.L.] Dnia 19 marca obchodziła szkoła imieniny Marszałka Piłsudskiego. W tym dniu odbyła się uroczysta akademja, na program której złożyła się inscenizacja, pieśni, deklamacje, przemowa (T, 1934).

Kreowano obraz tego wydarzenia z równą powagą, informując o obchodach imienin Piłsudskiego:

Imieniny Pana Prezydenta. W dniu 1 II 1933 obchodzono w tut. szkole uroczystość ku uczczeniu Imienin Pana Prezydenta. Przemówienie o pracy i zasługach p. Prezydenta wygłosiło naucz. Piontkówna. Troje dzieci wygłosiło okolicznościowe wiersze. Pod batutą p. Frymarka odśpiewały dzieci kilka patryotycznych pieśni (M, 1933).

Są to często teksty oparte na tych samych schematach składniowych, najczęściej budowane wokół czasowników *obchodzono* (uroczyście), *wygłosił* (przemówienie o zasługach), *złożyły się* ze stałymi atrybutami: *uroczyście, przemówienie/przemowa, pieśni, deklamacje*.

Szczególnym wydarzeniem w życiu małej wsi i szkoły są niewątpliwie odwiedziny wielkiego polityka. W badanym korpusie kronik znalazły się informacje na temat i takich niecodziennych sytuacji, które pozwalają kierownikom szkoły czuć dumę, że jego placówka mogła gościć znaną osobę. Wpis dotyczący takich odwiedzin musi się znaleźć w kronice szkolnej i zajmuje tam ważne miejsce. Odwiedziny prezydenta Rzeczypospolitej na Pomorzu i jego przejazd przez wioskę Tuchlino zostały wykreowane w niecodzienny sposób:

Od długiego czasu krążyły pogłoski, że w kwietniu przybędzie na Pomorze pan Prezydent. Jaka radość powstała, gdy donoszono, że pan Prezydent przybędzie i do Tuchlina. Termin wyznaczony został na 28 kwietnia. Dzieci same ustroiły bramę przy szkole. Udekorowane dzieci w barwach narodowych tworzyły szpaler przy bramie, witając pana Prezydenta okrzykiem „Niech żyje”. Samochody stanęły i pan Prezydent wysiadł. Nauczyciel witał w krótkich słowach wysokiego gościa, wznosząc okrzyk: „Nasz Pan Prezydent: Niech żyje” na życzenie śpiewały dzieci pieśń *Jeszcze Polska nie zginęła*. Potem odjechał pan Prezydent do Sierakowic, gdzie się osobna uroczystość odbyła (T, 1923).

Autor kroniki tworzy wypowiedź, doskonale budując napięcie, np. przez wprowadzenie do tekstu *quasi*-prologu: *od dłuższego czasu krążyły pogłoski, czy używając krótkich prostych zdań, np. Samochody stanęły i pan prezydent wysiadł*, w których ważne są tylko podmiot i orzeczenie, ponieważ odnoszą się one do czynności najważniejszej osoby na uroczystościach. Tekst ożywiają wprowadzona do niego mowa niezależna i wykrzykniki. Rangę patriotyczną nadają wypowiedzi też tytuł odśpiewanej pieśni: *jeszcze Polska nie zginęła*⁴⁰ i wprowadzenie nazwy *barwy narodowe*. Tak skonstruowany wpis pełni ważną funkcję w kronikarskim procesie budowania obrazu szkoły odgrywającej istotną rolę w kształtowaniu poczucia wspólnoty narodowej uczniów szkół Pomorza i mieszkańców wsi. Toposy związane z symbolami narodowymi były również ważnym narzędziem konstruowania tożsamości narodowej

⁴⁰ *Mazurek Dąbrowskiego* stał się hymnem państwowym dopiero w 1927 r. Zob. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Mazurek-Dabrowskiego;3938957.html> [dostęp: 22.02.2019].

w podręcznikach do nauczania języka polskiego wydawanych od 1918 r. „Do najbardziej eksponowanych w podręcznikach form symbolizacji należą: flaga, godło i tekst hymnu” – pisze Agnieszka Rypel (2012a, s. 191). Spójnościowa i socjalizująca rola tych materialnych znaków odzyskanej suwerenności państwa jest niezwykle eksponowana również w kronikach, zwłaszcza w ich pierwszych rocznikach, kiedy to autorzy budują szczegółowe relacje i nasycają je topiką narodową.

Podobnie wykorzystuje to wydarzenie do kreacji swojej szkoły kierownik placówki w pobliskim Połczynie. Tu prezydent odwiedził szkołę dwa dni później, 30 kwietnia. I w tym dokumencie znajdziemy podobne jak w powyżej analizowanym fragmencie nazwy, np. *bramy tryumfalne*, i przedstawienie tego, jak „działwa szkolna w szpalerze przystrojona w szaty odświętne z chorągiewkami w ręku oczekiwała przybycia Dostojnego Gościa”. Podobnie budowane są napięcie w opowieści i jej punkt kulminacyjny – zatrzymanie się samochodu prezydenta: „Aż tu Pan prezydent nadjechał, na znak Jego cały orszak się zatrzymał i z samochodu wychodzi Pan Prezydent”. We wpisie znajdziemy przytoczony ten sam okrzyk, prezydent został „przywitany przez działwę szkolną okrzykiem »Niech żyje«” – tylko pieśń jest inna, chociaż równie podniosła, *Boże, coś Polskę*. W porównaniu z poprzednim dokumentem w tej kronice rozbudowano tekst dotyczący szczególnej roli nauczycieli i uczniów w tym wydarzeniu. Kronikarz pisze o sobie w osobie trzeciej: nauczyciel Błaskowski przywitał prezydenta – ponieważ w ten sposób wprowadza do kreacji instytucjonalny (nie osobisty) wymiar tego wydarzenia. Wagę tych odwiedzin podkreślają też peryfrastyczne określenia głównego bohatera, np. *Dostojny Gość*. Również uczniowie zostali włączeni do tego obrazu, nie tylko jako zbiorowość – *działwa szkolna*, ale także jako jednostka – mamy tu konkretną uczennicę, wymienioną z imienia i nazwiska, co nadaje wypowiedzi dodatkowy wymiar realizmu: „i wypowiedziała uczennica miejscowej szkoły Helena Lessmanówna śliczny wierszyk i wręczyła bukiet z kwiatów ogrodu szkolnego” (P, 1923). Zachowanie uczennicy jest zgodne z konwencją takich uroczystości, jednak w budowaniu obrazu patriotycznej szkoły ma znaczący udział, ponieważ wprowadza małą wiejską szkołę i jej uczniów w centrum spraw ogólnonarodowych, reprezentowanych tu przez prezydenta – *Największego Dostojnika Polski*.

Warto jeszcze zauważyć, że odwiedziny prezydenta Polski na Pomorzu stały się dla autora połczyńskiej kroniki okazją do sformułowania jasnej deklaracji polskości Kaszub. Wpis dotyczący tego wydarzenia rozpoczyna znamienne zdanie:

Przyjęcie Pana Prezydenta tego Najwyższego Dostojnika Polski na Pomorzu wywołało uczucie żywej radości i dumy w sercach wszystkich Kaszubów, którzy po półtorawiekowej niewoli pruskiej nie przestali być Polakami. Nie było domu lub chaty wieśniaczej ani rybackiej, aby nie powiewała na niej chorągiew lub inne oznaki narodowej (P, 1923).

Kolejne pojawienie się prezydenta na wsi 5 sierpnia 1927 r. nie znalazło już tak szczególnego upamiętnienia w kronice, być może dlatego, że tym razem nie odwiedził on szkoły, lecz jedynie przejechał przez wieś – niemniej odnotowano i to wydarzenie: „5. sierpnia w godzinach popołudniowych między 7–8 przejeżdżał p. Prezydent Rzeczypospolitej przez naszą wioskę, uroczyście witany przez ludność, szkołę i reprezentantów władzy wiejskiej. Wioska była przybrana odświętnie. Wybudowano również bramy tryumfalne” (P, 1927).

Raz jeszcze w kronikach znajdziemy podobny wpis, choć oddalony w czasie o lat czterdzieści; tym razem przez wieś przejeżdżał przewodniczący Rady Państwa: „4 XI 1963 rok. Z transparentami, chorągiewkami i kwiatami wszyscy uczniowie oraz mieszkańcy gromady wyszli na spotkanie przejeżdżającemu przez naszą wieś dostojnemu gościowi, którym był Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki” (Mn, 1963). Znajdujemy znane sposoby kreacji tego wydarzenia, np. stałe rekwizyty: *chorągiewki*, *kwiaty* i podobne peryfrazy – *dostojny gość*.

W kronikach znalazły się również informacje o zbrodniach politycznych, które wstrząsnęły młodym krajem. Kronikarze dają wyraz poruszeniu, które towarzyszyło tym wydarzeniom, nazywając np. zamordowanie prezydenta Narutowicza *ohydnym mordem* i dodając: „Sprawca został ujęty i poniesie zasłużoną karę” (P, 1922). W kronice szkoły w Tuchlinie odnotowano, również, że „Dnia 21 sierpnia poświęcono jedną lekcję pamięci tragicznie zmarłego Ministra Spraw Wewnętrznych śp. Generała Bronisława Pierackiego, który zginął dnia 15 czerwca br. z ręki skrytobójczego zamachowcy” (T, 1934).

W powojennych kronikach z lat czterdziestych i pięćdziesiątych nadal tworzy się jak przed wojną obraz szkoły, w której upamiętnia się ważne postaci, organizując cyklicznie odpowiednie uroczystości; zmieniają się tylko sami bohaterowie i język wypowiedzi. Najważniejszą postacią, której w polskiej powojennej szkole poświęca się akademię, a ich przebieg przedstawia w kronice w sposób szczególny, jest **Józef Stalin**⁴¹. Okazją do świętowania nie są jednak imieniny, tylko urodziny. Porównując kilka kronikarskich relacji, można stwierdzić, że najważniejszą cechą tych tekstów jest obecność w nich języka ówczesnej propagandy, w których najbardziej zauważalna jest peryfrastyczność; by zaobserwować skalę użycia apozycji peryfrazy związanych na stałe już z postacią Stalina, należy przytoczyć obszernie fragmenty tych wpisów, np.:

Do dziatwy szkolnej oraz licznie zebranej publiczności przemówił ob. Osowski Bernard, kierownik szkoły, który w obszernym i treściwym referacie przedstawił życiorys oraz historyczne zasługi Józefa Stalina jako genialnego myśliciela i niezłomnego rewolucjonisty walczącego z wyzyskiem społecznym i uciskiem narodowym, wielkiego budowniczego socjalizmu, organizatora zwycięstwa nad hitleryzmem, wielkiego przyjaciela Polski, naczelnego wodza światowego obozu pokoju, demokracji i postępu. Okrzykiem „Niech żyje Stalin, wielki przyjaciel Polski i obrońca światowego pokoju” prelegent zakończył swe przemówienie. Dalszą część programu wypełniły recytacje, śpiewy i inscenizacje dziatwy szkolnej (O, 1949);

70-lecie Urodzin Genralissimusa Józefa Stalina 21 XII 49 [...] do młodzieży i starszego społeczeństwa przemówił w podniosłych słowach

⁴¹ O tym, jak wielką wagę przywiązywano do tych obchodów w ówczesnej edukacji, mogą świadczyć przywołane przez R. Grzybowski instrukcje przeznaczone dla nauczycieli przedszkola. Już bowiem na tym etapie życia dziecka należało wykorzystać tę postać do realizacji głównego celu instytucji oświatowych – wychowania socjalistycznego. Zalecano w miesięczniku „Wychowanie Przedszkolne” np.: „przeprowadzane rozmów o Stalinie w pobliżu lub na tle jego portretu, dzieci powinny dowiedzieć się, kim jest Stalin, czego pragnie. Wszystkie te zabiegi miały służyć wytworzeniu serdecznego stosunku dzieci do Stalina” (Grzybowski 2013, s. 263). W przywołanych przez badacza fragmentach oryginalnych artykułów metodycznych wykorzystano te same peryfrazy, które znalazły się w analizowanych fragmentach kronik, np. *wódz klasy pracującej całego świata*.

kierownik szkoły. Pogadankę o J. Stalinie wygłosił dla młodzieży ucz. kl. VII [...] Część artystyczna przedstawiała się jak niżej [...] [długi 12 punktowy program – przyp. A.L.] *Na barykady – wspólny śpiew* (P, 1949); Akademia z okazji 71 rocznicy urodzin Stalina. Dnia 21. XI obchodzone w tut. szkole uroczyste 71 rocznicę urodzin Horążego [*sic!*] pokoju J. Stalina (M, 1951);

W Ocyplu też Obchód urodzin Generalissimusa Stalina. 21 grudnia 1951 lud pracujący na całym świecie. W związku z tym przeprowadzone pogadanki z dziećmi w szkole i sporządzono okolicznościowe gazetki ścienne (O, 1951).

Formy obchodów pozostają niezmiennie, tak jak przed wojną składają się na nie część informacyjna z przemówieniem kierownika szkoły i część artystyczna z deklamacjami, inscenizacjami i śpiewem, zmieniają się oczywiście tytuły pieśni, np. zamiast *Roty* śpiewa się *Na barykady*, i tematyka wierszy – nie jest już ona związana z polskim patriotyzmem, ale dotyczy walki klas i przywódczej roli Stalina.

Zwracają jednak uwagę wprowadzone do tekstu peryfrazy-etykiety, upowszechnione przez język władzy, pełniące funkcję gotowych schematów, po które sięgano wówczas niemal automatycznie. Tę niezwykłą właściwość peryfrazy w języku propagandy tak wyjaśnia Michał Głowiński:

Peryfraza w języku propagandy ma być obowiązującą kwalifikacją przedmiotu, językową etykietką, na stałe z nim związaną. W istocie jej obecność zakłada się także wtedy, gdy nie jest wypowiedziana, ma być w nieustannym pogotowiu, stanowiąc swego rodzaju odzew na nazwę, którą zastępuje [...] nazwisko „Stalin” aktywizować ma takie peryfrazy, jak „chorążę pokoju” czy wódz postępowej ludzkości.” Peryfrazy są tu więc w istocie czymś więcej niż jednorazowo i przygodnie dokonaną substytucją, pomiędzy nimi a nazwami właściwymi kształtować się ma stosunek potencjalnej wymienności. W konsekwencji nie tylko peryfraza wskazuje na nazwę nieopisową, także owa nazwa naprowadza na peryfrazę. Na tym polega – jak się zdaje – istota peryfrazy etykiety (Głowiński 2009, s. 46).

Obecność tych peryfraz w analizowanych kronikach szkolnych ilustruje właśnie zjawisko niebywalej funkcjonalności peryfraz tworzonych przez socrealistyczną propagandę. W kilkunastu wpisach w kronice, dotyczących obchodów urodzin Stalina i omówionych niżej uroczystości związanych z żałobą po jego śmierci, autorzy tekstów wykorzystali wiele tych peryfraz, zapewne automatycznie się im narzucających, chociaż zdarzył się i błąd w ich pisowni – *Horąży pokoju* (M, 1951). Wydarzeniem odnotowanym w każdym z badanych tekstów była też śmierć Józefa Stalina, która wstrząsnęła ówczesnym światem komunistycznym. W dokumentach połczyńskim i ocypleńskim poświęcono jej rozbudowane teksty rozpoczynające się konwencjonalnym peryfrastycznym określeniem śmierci, np. „W dniu 5 marca 1953 roku przestało bić serce największego człowieka naszych czasów tow. Józefa Stalina” (O, 1953). Dalej autor kroniki szkoły w Ocyplu informuje o sposobach uhonorowania żałoby: o żałobie szkolnej i klasowych gazetkach ściennych, poranku szkolnym poświęconym pamięci Stalina oraz pięciominutowej ciszy, którą w szkole uczczono „moment składania trumny Stalina w Mauzoleum Lenina w Moskwie” (O, 1953). W kronice z Małego Garca informacji jest znacznie więcej; dowiadujemy się zatem, że już „w marcu radio ogłosiło wiadomość o chorobie wodza mas pracujących” (MG, 1953), poznajemy też dokładną godzinę śmierci Stalina: „5 III o godz. 21.50 przestało bić serce Wielkiego Stalina” (MG, 1953). Brakuje natomiast szczegółowych wiadomości o szkolnych sposobach uzewnętrznienia żałoby, ale pięciominutowej ciszy nadano tu wymiar narodowy: „wszystkie zakłady pracy przerwały pracę na pięć minut” (MG, 1953). W tym fragmencie autor ograniczył się do wykorzystania funkcji informacyjnej tekstu. W kolejnej kronice, dokumentującej życie szkoły w Międzyłężu, znajdziemy jeszcze inną formę uczczenia żałoby: autor sięga tu po nazwę *masówka*, związaną z socjalistyczną formą zebrań zwoływanych przez działaczy partyjnych w zakładach pracy, wprowadza też do tekstu nazwy organów partyjnych – pisze, że „dnia 6 III odbyła się masówka, na której dzieci szkoły i miejscowe społeczeństwo w głębokim skupieniu wysłuchali orędzia K.C. Komunistycznej Partii Związku Radz. jak też orędzia K.C. P.Z.P.R.” (M, 1953). Dominującym środkiem stylistycznym są w tych wszystkich cytowanych fragmentach peryfrazy, należące do repertuaru ówczesnej nowomowy, np. *wódz mas pra-*

cujących, największy człowiek naszych czasów. Autor kroniki z Małej Słońcy był w tym wypadku najbardziej powściągliwy, ponieważ jego wpis obejmuje tylko jedno zdanie. Pod tytułem *Akademia żałobna* z datą 9 marca pojawił się komunikat: „W dniu pogrzebu Józefa Stalina odbyła się w szkole akademie żałobna dla dzieci (godz. 10.00) i dla dorosłych (godz. 17.00–19.00)” (MS, 1953). W szkole w Połczyniu w tekście o szkolnych obchodach dnia żałoby podano: „Odśpiewaniem Międzynarodówki zakończyliśmy tę smutną akademię” (P, 1954). Natomiast kierownik szkoły w Lisewie Malborskim wśród wpisów z roku szkolnego 1952/53 nie zamieścił żadnej wzmianki na temat śmierci Józefa Stalina.

Warto dodać, że w kilku kronikach napisano również o uroczystościach rocznicowych, np. „Rocznica śmierci J. Stalina. 5. III odbyła się w tut. szkole masówka poświęcona uczczeniu pamięci Wodza narodu” (M, 1954).

W tekstach dotyczących obchodów tych ważnych w ówczesnej rzeczywistości wydarzeń zwraca jeszcze uwagę nagromadzenie przydawek określających rzeczowniki nazywające aktywność kierowników szkół. Zwyczajowo także w latach przedwojennych piszą oni o tym, że *wyglasili przemówienie*, albo że *uczniowie wysluchali przemowienia*; w relacjach z akademii poświęconych Stalinowi znajdziemy jednak rozbudowaną autokreację tego aktu prezentowania uczniom i mieszkańcom wsi najważniejszego bohatera tamtych czasów. Słuchaczami są dziatwa szkolna, jak również „licznie zebrana publiczność” (O, 1949), „młodzież i starsze społeczeństwo” (P, 1949), a kierownik np. „przemówił w podniosłych słowach” (P, 1949) albo w obszernym i „treściwym referacie przedstawił życiorys oraz historyczne zasługi Józefa Stalina” (O, 1949). Te językowe zabiegi nie tylko współtworzą pełen patosu obraz Stalina, ale też wpływają znacząco na tworzony przez kierowników obraz szkoły, podkreślają wpływ tej placówki na całą wieś i wydobywają ważną rolę kierownika szkoły w edukacji młodzieży i środowiska wiejskiego.

Obchody urodzin i śmierci przedstawiciela najwyższych władz Polski, prezydenta **Bolesława Bieruta**, również mają w kronikach szkolnych swoje poświadczenia, chociaż ich twórcy nie sięgają dokładnie po te same mechanizmy językowe, kiedy tworzyli obrazy akademii ku czci Stalina. Bolesławowi Bierutowi język propagandy nie przypisał tak wielu peryfraz; mowa

jedynie w dokumencie szkolnym z Małego Garca o *ojcu narodu*: „szczególnie uroczyste obchodzono 60 lecie urodzin ojca narodu, Prezydenta Bol. Bieruta” (MG, 1952). Tę rocznicę świętowano też w Połczynie – tu wklejono artykuł z „Dziennika Bałtyckiego” – „o zobowiązanych podjętych przez naszą szkołę” (P, 1952). Urodziny B. Bieruta uczczono w Polsce bowiem nie tylko akademiami, ale także – przede wszystkim – organizowaniem społecznej aktywności uczniów. Te akcje społeczne szczegółowo opisano np. w kronice z Międzyłęża:

Urodziny Prezydenta R.P. Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta odbyła się w tutejszej szkole uroczysta akademii. Już kilka tygodni przed urodzinami dzieci żyły tym zagadnieniem. Wszystkie klasy podjęły liczne zobowiązania, które skrupulatnie zrealizowano. Kl. V/VI naprawiła ogrodzenie szkoły, uporządkowała ogródek i otoczenie szkoły, zebrała 1000 kg złomu stalowego i 30 butelek. Pieniądze ze sprzedaży złomu i butelek przeznaczyły na odbudowę Warszawy (M, 1952).

Uroczystości ku czci B. Bieruta wpisują się w cały szereg działań propagandowych prowadzonych w szkole tego czasu, realizowanych np. przez wprowadzanie przemówień politycznych prezydenta do podręczników szkolnych. Jak słusznie zauważa badaczka podręczników do języka polskiego z tego okresu, celem tych zabiegów „nie było przekonanie za pomocą argumentów, a jedynie utrwalenie w świadomości społecznej zbitki pojęciowej kilku haseł”, po czym dodaje: „fakt, że odbiorcami mowy (jak w przypadku cytowanego tekstu) byli uczniowie piątej klasy, nie stanowił żadnego ograniczenia” (Rypel 2012a, s. 131). Temu samemu służą też przedstawiane w dokumentach szkolne akademie i liczne zobowiązania uczniów podejmowane dla uczczenia prezydenta.

Pisano w kronikach oczywiście i o śmierci Bolesława Bieruta; podobnie jak w relacjach z uroczystości żałobnych J. Stalina i tu ewokuje się obrazy powszechnego smutku, np. „cały nasz kraj okrył się żałobą [...] przez kraj nasz przeszła żałobna wieść” (O, 1956), oraz o udziale całej społeczności szkoły w tych obchodach, np. „cały przebieg uroczystości żałobnych słuchali uczniowie wraz z Gronem Nauczycielskim przy głośnikach” (P, 1956).

W kronikach mają swoją dokumentację także uroczystości poświęcone **Włodzimierzowi Leninowi**. W szkole przez wiele lat obchodzono kolejne rocznice jego śmierci, organizując „poranek poświęcony śmierci W. Lenina” (M, 1954) podczas którego dzieci „dowiedziały się o życiu i działalności W. Lenina” (M, 1954), albo „w ramach godzin lekcyjnych zapoznano młodzież szkolną z postacią tego genialnego człowieka, który ukochał wszystkich ludzi żyjących z pracy rąk własnych, a nienawidził wyzysk i niesprawiedliwość społeczną” (O, 1948).

Z kolei w Manowie: „rok leninowski w naszej szkole rozpoczęliśmy uroczystym apelem, na którym uczniowie zapoznają się z życiem i działalnością wielkiego wodza rewolucji [...] Wiersze i piosenki o Leninie kończą uroczysty apel” (Mn, 1970). Później w kronice znajdziemy kilkakrotnie relacje z udziału szkoły w akcji Iskra 70 (Mn, 1970).

We wszystkich tych językowych wizerunkach szkolnych uroczystości znajdujemy kolejne peryfrazy-etykiety znamienne dla języka ówczesnej propagandy, tworzące w kronikach swoistą szkolną wersję obowiązującej wówczas nowomowy.

Nie tylko wodzowie narodu i ludzkości, ale także wiele innych wielkich postaci historycznych i współczesnych twórcom kronik stawało się bohaterami szkolnych uroczystości. Wśród nich dominują Polacy, których życiorysy wykorzystywano bardzo twórczo, tak by ilustrowały obowiązujące w danej chwili trendy wychowawcze i polityczne. Większość obchodzonych w szkole uroczystości regulowały stosowne rozporządzenia władz oświatowych wykorzystujących okrągłe rocznice urodzin i śmierci, np. rocznicę urodzin Stanisława Staszica czy Mikołaja Kopernika. Niektórzy bohaterowie byli upamiętniani zarówno przed II wojną światową, jak i po niej, np. dwie rocznice urodzin oddzielone pięćdziesięcioma latami wywołały postać M. Kopernika: „Dnia 19 lutego święciliśmy rocznicę 450tej rocznicy urodzin »Mikołaja Kopernika«” (M, 1923) i „Z okazji 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika odbyły się w naszej szkole dwie ciekawe uroczystości” (LM, 1973). Teksty dotyczące tych szkolnych wydarzeń są nie tylko inaczej językowo ukształtowane, ale też zmieniły się bardzo formy uczczenia w szkole tego wielkiego Polaka. W kronice z 1923 r. przeczytamy o powszechnych wówczas formach takich obchodów, czyli o tym, że:

W I godzinie był od nauczycielki żywot tego wielkiego męża opisany, potem opowiadano o jego przemyślności, że nie ziemia, a słońce jest środkiem naszego świata, że na około tegoż słońca, jak inne gwiazdy, tak i ziemia nasza odbywa swoje roczne obroty, że nadto ziemia w koło siebie wirowym biegiem toczy się zawsze ku jednej stronie pochylona, stąd zaś wytłumaczył przyczyny dnia i nocy i czterech pór roku (M, 1923).

Warto zauważyć, że w tym dokumencie po ogólnej informacji „opowiadano o jego przemyślności” dodano także szczegółowe wyjaśnienie na temat Kopernikowskiego odkrycia, w którym przenikają się perspektywa naukowa i potoczna. Dla autora wpisu wszystko, co widoczne jest na niebie, to gwiazdy: „jak inne gwiazdy, tak i ziemia” – napisał autor tekstu. Trzeba jednak podkreślić, że ta kreacja obchodów rocznicy urodzin Kopernika odbiega od innych. Podkreśla się w niej edukacyjny charakter tych świątecznych wydarzeń. Szkoła jako placówka edukacyjna uczy nie tylko o tych osobach; przedstawiony nauczyciel wykorzystał okazję, by uczyć przyrody. Relacja z tych obchodów znalazła się jeszcze w jednym szkolnym dokumencie (i tu ma również nietypowy charakter) – po obowiązkowym *wykładzie* kierownika szkoły następuje sekwencja cytatów: „W ostatniej godzinie nauki wygłosił kierownik szkoły wykład o Koperniku. »Wstrzymał słońce, ruszył ziemię. Polskie go wydało plemię«. »Kopernik jest chlubą najoświecześniejszych wieków, jest zaszczytem naszego Narodu, jest sławą Polaków, to dość jest powiedzieć ziomkom jego«” (P, 1923).

Kronika prowadzona jest jeszcze w 1973 r., ale nie odnotowano tam obchodów szczególnie okrągłej rocznicy urodzin Kopernika – pięćsetnej. Ta pierwsza kreacja jest jednak wyjątkowa w świetle badanych tekstów i dowodzi sprawności i erudycji twórcy tekstu. Autor posłużył się bardzo zręcznie cytataми, budując dwa najważniejsze wymiary tego szkolnego święta: poznawczy i wychowawczy. Pierwsze przytoczenie w sposób metaforyczny opisuje najważniejsze odkrycie Kopernika, jednocześnie uwypuklając jego przynależność do narodu polskiego – „polskie go wydało plemię”⁴². Drugie przedstawia jego postać tylko w kontekście patriotycznym, spełniając postulat

ważnego w pierwszych latach niepodległości wychowania patriotycznego dzieci i budowania ich poczucia tożsamości narodowej uczniów. Doskonale spełniło tę funkcję przywołanie słów Staszica i graficzne podkreślenie wielką literą dwu najważniejszych leksemów: *Naród* i *Polacy*.

W powojennej szkole Kopernik doczekał się całego cyklu akademii, ale po pięćdziesięciu latach szkoła wykorzystuje też inne formy upamiętniania: *turniej wiedzy* i *wieczornicę*. Cel pozostaje ten sam – takie uroczystości służą upowszechnieniu wiedzy o danej postaci i związaniu tej wiedzy z emocjami: „W hołdzie Wielkiemu Polakowi. Z okazji 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika odbył się w naszej szkole dwie ciekawe uroczystości” – pisze kierownik jednej ze szkół (LM, 1973) i szczegółowo informuje o przebiegu *Turnieju wiedzy o Koperniku*, który nie tylko miał formę zadań grupowych, ale też został urozmaicony typowymi dla rocznicowych uroczystości występami dzieci, które „recytowały wiersze o Koperniku oraz śpiewały piosenki” (LM, 1973). Obchody trwały kilka dni i w tej samej szkole jeszcze „dnia 19 lutego w dniu urodzin M. Kopernika odbyła się [...] uroczysta wieczornica”, podczas której wykorzystano znane szkolne formy: *referat przedstawiający życie i działalność M. Kopernika, występ kółka muzycznego oraz tanecznego, zaproszono ponadto gości spoza szkoły – przedstawicieli WP* (LM, 1973).

W badanych kronikach znalazło się jeszcze wiele innych wpisów na temat obchodów poświęconych innym postaciom historycznym – zarówno w okresie międzywojennym, jak i po II wojnie światowej. Znajdziemy w nich wiele skonwencjonalizowanych określeń tych postaci, np. *wielki człowiek* (T, 1926) *wielki pisarz* (M, 1924), lub świeżych, okazjonalnie tworzonych, np. o Staszicu przeczytamy, że akademię z okazji przypadającej setnej rocznicy jego śmierci poświęcono „wspomnieniu tego wielkiego filantropa” (T, 1926). Wprowadzenie wyrazu *filantrop* konotuje działalność wspierającą ubogich, tak popularną w okresie początków państwa polskiego.

W okresie dwudziestolecia obserwujemy też i inne zabiegi, służące podkreśleniu patriotycznego wymiaru życia danej postaci i jej zasług dla Polski. Władze oświatowe, wybierając bohaterów na szkolne obchody, oczekują, by byli oni wzorcowymi postaciami, ilustrującymi ciągłość Polski i jej odwieczną walkę z wrogiem Polski – Niemcami. Tak np. kreowano postać pierwszego króla Polski w kilku kronikach, pisząc o uświetniających obchód Bolesława

⁴² Zob. też <http://www.edusens.pl/edusensacje/zapomniany-autor-znanego-dwuwersza-o-koperniku> [dostęp: 22.02.2019].

Chrobrego pieśniach, których „treść była bardzo patriotyczna”, o *przemowie*, w której nauczyciel „zobrazował walkę Bolesława Chrobrego z wrogami” (P, 1925), a w innej kronice podkreślając zasługi tego dawnego władcy dla Pomorza, pisząc o „przyłączeniu przez niego Pomorza do Polski” (M, 1925). Ta interpretacja historii walk Bolesława Chrobrego z Niemcami w 1925 r. brzmiała bardzo aktualnie. Patriotyczny aspekt szkolnych działań podkreśla również dobór pieśni, które przy tej okazji śpiewano: „potem odśpiewano pieśń: »Boże coś Polskę« i na tem zakończono oną uroczystość” (M, 1925). Ta sama pieśń rozbrzmiewa na wielu innych szkolnych akademiach, np. włączona zostaje w obchody sto pięćdziesiątej rocznicy śmierci Stanisława Konarskiego, a to wydarzenie wykorzystują również szkoły do zaprezentowania działań Komisji Edukacji Narodowej (M, 1923).

W tekstach powstających po 1945 r. znajdują się nowi bohaterowie, którym przypisuje się znacznie więcej oryginalnych, niekonwencjonalnych określeń. Te językowe kreacje bohatera służą stworzeniu portretu postaci historycznej, tak by nadawał się on do zilustrowania pożądanego w socjalistycznym państwie postaw, nawet jeżeli te wysiłki autora kroniki prowadziły do powstania karykaturalnych obrazów, jak np. Tadeusza Kościuszki – pioniera walk o demokrację jak w przemówieniu „nauczyciela na temat zasług i pionierskiej dzielności Tadeusza Kościuszki jako demokracji” (O, 1946).

Po II wojnie światowej następuje znacząca wymiana nie tylko Józefa Piłsudskiego na Józefa Stalina, ale także pomniejszych bohaterów szkolnych uroczystości; powtarzają się tylko obchody urodzin Mikołaja Kopernika. W pierwszych latach po wojnie wykorzystano też rocznice związane z twórcami literatury i sztuki, np. rocznice śmierci Adama Mickiewicza i Fryderyka Chopina. Biografie twórców kultury, a zwłaszcza literatury, pojawiają się również w każdym typie podręcznika do nauczania języka polskiego i „stanowią jedno z najczęściej stosowanych narzędzi bądź otwartej propagandy politycznej, bądź też bardziej subtelnej perswazji, nakłaniającej do przyjęcia określonej ideologii kulturowej” (Rypel 2012a, s. 151). Akademie szkolne wpisują się w ten nurt działań edukacyjnych i wychowawczych doskonale, a ich wpisy w kronice świadczą o tym, że biografia pisarza była stałym elementem okazjonalnych pogadanek lub przemówień kierowników.

Większość akademii relacjonowanych w szkolnych kronikach dotyczy jednak postaci związanych z najnowszą historią. Upamiętnia się przede wszystkim żołnierzy walczących na frontach II wojny światowej⁴³ – swoją akademię ma generał Karol Świerczewski w rocznicę tragicznej śmierci (M, 1948) – najczęściej jednak są to obchody ku czci bohaterów zbiorowych: Ludowego Wojska Polskiego i Armii Czerwonej. Rocznicą bitwy pod Lenino staje się okazją do upamiętnienia ważnego w socjalistycznej Polsce bohatera zbiorowego, co wyjaśniają kierownicy szkół, pisząc z emfazą o tym, że 12 października wypada „Obchód rocznicy bitwy pod Lenino”. Jak pisze kronikarz, dzień 12 października – rocznica bitwy pod Lenino jako dzień Wojska Polskiego – był „manifestacją uczuć miłości całego społeczeństwa polskiego dla Ludowego Wojska Polskiego jej Marszałka Konstantego Rokossovskiego i bohaterskiej Armii Radzieckiej, Armii – wyzwolicielki” (O, 1951). Użycie leksemu *miłość* jest tu oczywiście nazwą stanu pożądanego, elementem budowanej przez ówczesną propagandę legendy LWP. Święto LWP stawało się także w szkołach okazją do organizowania spotkań, np. z *oficerem WP* (MS, 1967) i *oficerami Wojska Polskiego* (S, 966): „Byli przedstawiciele Kaszubskiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza. Spotkanie przebiegało w miłej atmosferze” (S, 1966), czy wizyt młodzieży w jednostkach wojskowych – w Sławoszynie uczniowie z tej okazji co roku organizowali rajd rowerowy: „odbyli rajd kolarski do Karwi, gdzie złożyli życzenia żołnierzom i oficerom Jednostki WOP w Karwi, wręczając przy tem wiązanki kwiatów” (S, 1969).

Kronikarze znacznie częściej korzystają z ówczesnej nowomowy, tworząc obrazy obchodów święta innego wojska – Armii Czerwonej. Nie znajdujemy w tych tekstach takiej swobody stylistycznej, jak przy kreacji obrazu obchodów święta Wojska Polskiego. O Armii Czerwonej mówi się językiem propagandy, stałym komponentem jest metafora *jarzma (hitlerowskiej) niewoli*, od którego *wyzwoliła* nie tylko Polaków, ale wszystkie *kraje słowiańskie* (O, 1947) właśnie Armia Czerwona. Te sformułowania opierają się na przywołaniu utrwalanego stereotypu walki dwu żywiołów: słowiańskiego i germańskiego. Dodatkowo

⁴³ Na temat obrazu żołnierza (także gen. Świerczewskiego) w kronikach szkolnych pisze Igor Borkowski (2015, s. 80), analizując przedstawioną w kronikach szkolnych propagandową interpretację wizerunku żołnierza.

kreuje się portret zbiorowy armii wyzwolicielki, która odgrywała „decydującą rolę w obronie cywilizacji i kultury, wyzwolenia krajów słowiańskich i zwycięstwa nad hitleryzmem” (O, 1948). W latach czterdziestych i pięćdziesiątych ważnym bohaterem staje się też cały naród radziecki, a jego obraz kreuje się w relacji ze szkolnych obchodów *miesiąca pogłębienia przyjaźni Polsko-Radzieckiej*⁴⁴ (np. MG, 1946) i kolejnych rocznic wybuchu rewolucji październikowej. Każdemu z tych wydarzeń poświęca się w szkole uroczyste akademie, a kronikarze przedstawiają ich przebieg mniej lub bardziej dokładnie, zawsze jednak znajdują się w tych tekstach informacje o tym, że w przemówieniu „zaznajomiono młodzież szkolną z przebiegiem i znaczeniem tego zdarzenia w tym kraju” (O, 1947). Niekiedy wskazuje się na dodatkowe atrakcje organizowane w tym dniu dla całej wsi, np.: „Młodzież szkolna była obecna przy wręczaniu nagród dla przodowników pracy” (16MG), przypisuje się państwu radzieckiemu upowszechnione przez język propagandy metaforyczne określenia, np. „Związek Radziecki ostoją pokoju” (M, 1953). Podobne wpisy nie pojawiają się regularnie każdego roku, ale znajdziemy je jeszcze w kronice z końca lat siedemdziesiątych; odpowiedni wpis zilustrowano tam nawet portretem Lenina (L, 1978).

Warto dodać, że w badanym materiale znalazły się w całym okresie objętym badaniem świadectwa obchodzenia w szkole okazjonalnych wspomnień innych postaci, które władza uznawała w danym czasie za godne upamiętnienia, np. w 1921 r. obchodzono Dzień Francji, ponieważ „w dniu 5 maja przypadała setna rocznica śmierci Napoleona” (P, 1921), z tego powodu wygłoszono pogadankę o „stosunkach polsko-francuskich w przeszłości i teraźniejszości i ich znaczeniu dla Polski” (P, 1921). Przypomniano też polskich bohaterów walk o wolność w Ameryce z okazji sto pięćdziesiątej rocznicy ogłoszenia niepodległości Ameryki. Kierownik szkoły w Międzyzłężu odnotował, że było to polecenie władz oświatowych: „2. W dniu 4. lipca przypada 150. letnia rocznica niepodległości Stan. Zjedn. Am. Półn. Należy na ten cel wypełnić arkusz wpisowy i urządzić w szkołach obchód [...]”, a następnie napisał o tym,

jak przebiegło wykonanie tego zalecenia w szkole: „zebrano 3. lipca dzieci z obu klas o godz. 11tej w klasie IIgiej i urządzono małą uroczystość. Po odczytanie wygłoszonym przez podpisanego, zaśpiewano kilka pieśni i wygłoszono toast na cześć Stanów Zjednoczonych” (M, 1926).

Jedną z akademii poświęcono „na rozporządzenie władz szkolnych” działalności Thomasa W. Wilsona: „przemówił do dzieci naucz. Grzonka o działalności Wilsona przy traktacie Wersalskim i o jego uczynkach dla Polski” (M, 1924).

Teksty na temat okazjonalnych uroczystości o charakterze politycznym znajdują się też w powojennych tekstach, np. w 1948 r. organizowano w szkołach *Obchód Dnia Organizacji Narodów Zjednoczonych* (O, 1948), a w 1951 r. urządzano pogadanki na temat „bohaterskich walk narodu koreańskiego” oraz „przeprowadzono zbiórkę dla dzieci Korei” (M, 1951).

Ważnym wydarzeniem w życiu szkół są też uroczystości związane z ich patronami, dlatego w niektórych kronikach znajdziemy wpisy dotyczące świętowania szczególnych rocznic, np. urodzin patrona. W Sławoszyńcu – wiosce, w której urodził się Florian Ceynowa, gdzie w czynie społecznym zbudowano Dom Kultury jego imienia – obchodzono to święto w wielu formach. Tak to przedstawia autor kroniki:

7 maj 1967 roku odbyła się uroczystość. Młodzież szkolna, a szczególnie harcerze brali czynny udział pomagając organizacyjnie. W czasie uroczystości harcerze otrzymali imię dla swojej drużyny. Rozkazem Gdańskiej Chorągwi drużyna otrzymała imię Floriana Ceynowy. Harcerze gościli również dzieci szkolne z Klonówki pow. Starogard⁴⁵ oraz nawiązali kontakt z Załogą Statku Fl. Ceynowa. Uroczystość przebiegała w serdecznej atmosferze. (S, 1967)

W innej szkole uczczono również znanego pomorskiego społecznika: „Dzień patrona – Antoniego Abrahama odbył się tu w setną rocznicę jego urodzin” (P, 1969).

⁴⁴ O wykorzystaniu przymiotników *radziecki* i *socjalistyczny* w kreacji biografii twórców literatury w podręcznikach szkolnych z lat 1918–2010 pisała A. Rypel (2012a, s. 151–152), wskazując na ich zmieniający się wymiar aksjologiczny uzależniony od obowiązującej w danej chwili polityki państwa. W badanych kronikach przymiotniki te mają nacechowanie pozytywne w całym okresie PRL-owskiej szkoły.

⁴⁵ W Klonówce F. Ceynowa przygotowywał powstanie antypruskie, co upamiętnia tablica znajdująca się na glazie przed szkołą w tej wsi – zob. www.gdansk.uw.gov.pl/miejsca-i-znaki.../33_d651dd4802a620b58e8be3ed5204dd6... [dostęp: 22.02.2019].

Na zakończenie analizy przedstawiania w szkolnych kronikach obrazu wielkich postaci ze świata kultury, sztuki polityki czy wojskowości trzeba dodać, że ważnymi bohaterami w szkole – w tradycji zarówno przed-, jak i powojennej – byli dziecko i matka.

Działaniom na rzecz dzieci poświęcano w II Rzeczypospolitej wiele uwagi, np. corocznie obchodzono w maju w Warszawie Tydzień Dziecka (zob. Kabzińska, Kabziński 2012, s. 36). W kronikach szkolnych przez cały okres objęty badaniem wielokrotnie niezwykle szczegółowo pisano o obchodach Dnia Dziecka także po wojnie. Warto zwrócić uwagę, że Dzień Dziecka to w repertuarze szkolnych dni świątecznych dzień niezwykle, bo jego bohaterami są dzieci – uczniowie. Dlatego też w kreacji tego dnia autorzy piszą o przedstawieniach, grach i zabawach, a także wymieniają nazwy prezentów, którymi dzieci w ten dzień obdarzano także w szkole. Są to nazwy przedmiotów będących wyposażeniem uczniowskiego tornistra. Dla dzieci większych były to zapewne cenne nagrody:

Dnia 17 kwietnia obchodziła szkoła Święto Dziecka. Dzieci wyższych oddziałów odegrały sztukę teatralną „Wesele kwiatów”. Scena i widowia były urządzone na podwórku szkolnym. Po przedstawieniu i śpiewie odbyły się tańce i zawody sportowe na boisku szkolnym. Najlepsi zawodnicy otrzymali nagrody w postaci zeszytów, ołówków, obsadek, gumek itd. (T, 1934).

W szkole powojennej po raz pierwszy obchodzono Międzynarodowy Dzień Dziecka w 1950 r.⁴⁶ Kierownicy piszą o nim z prawdziwą przyjemnością, ponieważ święto to daje im okazję do zaprezentowania zupełnie innego oblicza szkoły, która nie tylko edukuje i wychowuje swoich uczniów, ale też sprawia im wiele radości, np. jak w Małym Garcu, gdzie organizowano obchody tego dnia *na wolnym powietrzu, nad jeziorem*, w gronie kilku innych szkół, *z orkiestrą, z wieloma trakcjami*, np. „urządzono sprzedaż słodyczy,

napojów chłodzących i przekąsek. Dzieci szkoły Mały Garc urozmaiciły całość występami artystycznymi i grą w siatkówkę. Dzieci otrzymały kakao do picia w dostatecznej ilości. Kakao dostarczył Inspektorat Szkolny a mleko tut. PGR” (MG, 1950). Dzień ten często bywa też w szkole łączony z zawodami sportowymi, co poświadczają kroniki już od 1951 r., np. „Po akademii odbyły się masowe imprezy sportowe” (M, 1953), a w kolejnych latach wpisy na temat rozgrywek sportowych ilustrują zdjęcia (np. LM, 1979).

Ważne miejsce w szkolnych uroczystościach przedstawianych w kronice zajmują też obchody Dnia Kobiet, podczas którego honorowymi gośćmi w szkole były matki uczniów. Przykładowo autorzy kronik napisali o tych uroczystościach w szkole następująco: „zaproszono 8 marca 1950 roku wszystkie matki. Uczczono kobietę pracującą i matkę” (MG, 1950), „8 marca Międzynarodowy Dzień Kobiet. Działwa szkolna przygotowała program artystyczny dla swoich matek” (S, 1968); wykorzystano tę kronikarską relację także do prezentacji obowiązującej wówczas ideologicznej edukacji i napisano, że „w obszernym referacie podała prelegentka rolę kobiety w państwie demokracji ludowej. Kobieta pracuje razem z mężczyzną w każdym zawodzie, są kobiety przodownice pracy i uczone” (MG, 1950). Napisano również o obchodach Dnia Matki (P, 1948), podczas których np. „dzieci obdarowują matki własnoręcznie zrobionymi podarkami, a kierownik przemawia do zebranych w ciepłych słowach oddając hołd Matce-Polce” (P, 1948). Kierownicy tworzą też obraz samych bohaterek, pisząc, np. „Matki były bardzo przejęte” (O, 1948), „zebrane matki uroczystością były dogłębnie wzruszone” (P, 1950). Czasem komentarz wyraża też i rozczarowanie dzieci, np. kiedy „z okazji Dnia Matki członkowie ZHP zaprosili swe matki na urozyste spotkanie przy kawie i muzyce” – ale jak pisze kierownik szkoły – „niestety frekwencja nie dopisała co widać na załączonym zdjęciu” – zdjęcie przedstawia osiem mam (MS, 1973).

Wykorzystanie wzorca osobowego w szkolnej edukacji jest zabiegiem utrwalonym w naszym kręgu kulturowym od czasów średniowiecznej literatury hagiograficznej. Katalog postaci, którym poświęcono szkolne akademie, jest w znacznej części zbieżny z zestawieniem nazwisk wielkich Polaków, które pojawiły się w podręcznikach analizowanych przez A. Rypel (2012a, s. 197–203). Dowodzi to spójności polityki szkoły, która oddziałuje na uczniów poprzez medium tekstu i szkolnych uroczystości, a jednocześnie pozwala

⁴⁶ Obchodzony od 1949 r. 1 czerwca właśnie jako Międzynarodowy Dzień Dziecka – zob. informacje na stronie Rzecznika Praw Dziecka: <http://brpd.gov.pl/miedzynarodowy-dzien-dziecka> [dostęp: 22.02.2019].

spojrzeć na kronikę jako na dokument będący ważnym źródłem, potwierdzającym realizację przez szkołę określonej polityki wychowawczej.

Wydarzenia historyczne i polityczne uroczyste obchodzone w szkole

Uroczystości szkolne przedstawiane w kronikach wiązały się znacznie częściej z osobą konkretnego bohatera niż z wydarzeniem historycznym. Szkoła wykorzystywała tu potencjał tkwiący w figurze wzorca osobowego, nie oznacza to jednak, że nie było w szkołach uroczystości związanych z wydarzeniami historycznymi i aktualnymi. Kroniki z okresu dwudziestolecia międzywojennego kreują przede wszystkim obraz szkoły budującej wokół wielkich momentów w dziejach historii Polski poczucie tożsamości narodowej w nowym państwie. Takim sztandarowym w świetle badanych kronik aktem dziejowym wspomnianym w tradycji szkolnej było uchwalenie Konstytucji 3 maja.

Święto Narodowe Trzeciego Maja ustanowiono już w 1919 r.⁴⁷ Po II wojnie światowej było nieobchodzone i przywrócono je dopiero w 1990 r.⁴⁸ Autorzy wszystkich badanych kronik piszą niemal każdego roku, jak w szkole przebiegały obchody tego święta narodowego; informacje te są bardzo podobnie wykreowane w większości badanych dokumentów, różni je tylko stopień szczegółowości relacji. Dzień ten jest przedstawiany jako niezwykle ważny w młodym państwie polskim, a szkoła, kreowana jako ośrodek oddziałujący na całą wieś, pełniący funkcję edukacyjną nie tylko wobec uczniów, ale także wobec najbliższego środowiska, to instytucja, która organizuje lub współorganizuje z miejscowymi organizacjami i kościołem corocznie obchody tego święta.

W kronikach znajdujemy dokładne relacje, bliskie niemal sprawozdaniu, innym razem tylko jednozdaniowe wzmianki o tym, że dzień ten świętowano jak zwykle. Długie teksty są zamieszczane najczęściej w pierwszych latach kronik. Tworzenie obrazu patriotycznej szkoły, która obchodzi po wielu latach

narodowe święta wspólnie z całą społecznością wiejską, jest jeszcze wówczas bardzo ważne, a radość z odzyskanej państwowości znajduje ujście w budowaniu obszernych wypowiedzi na temat obchodów tych ważnych świąt.

Warto przeanalizować pełną kreację tych obchodów w jednej z kronik – szkoły w Sławoszynie – aby zbudować pełen obraz tendencji obowiązujących w tych dokumentach. W pierwszym roku niepodległości deskrypcja jest obszerna, autor pisze o wspólnym *pochodzie, nabożeństwie w kościele parafialnym* i wspólnej *zabawie*:

Dzień 3 maja był w uroczysty sposób obchodzony. Dzieci wyższego i średniego oddziału udali się pieszą na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafialnego w Żarnowcu. Po nabożeństwie szedł pochód przez wioskę z muzyką na czele. Po pochodzie odbyła się uroczystość na sali p. Żaczka. Po południu wyruszyła dziatwa szkolna na górę Zamkową, gdzie się przy pięknej pogodzie bawiła się do wieczora (S, 1921).

W kolejnych trzech latach autor tej kroniki nie wprowadził do niej informacji o obchodach Trzeciego Maja, zamieszcza dopiero krótki wpis w 1925 r. W 1926 r. ponownie brak takiej wzmianki, ale jest już ona w 1927 r.: „Dzień 3go maja był tak jak i w inne lata obchodzony. Po uroczystości szkolnej zrobiła dziatwa szkolna z nauczycielami wycieczkę do lasu Sulicieskiego” (S, 1925); „Dzień 3go Maja był tak jak w inne lata obchodzony” (S, 1927). Kolejne dwa wpisy nie mają daty, ale rozpoczynają się wyrażeniem *święto narodowe* – świadczyć to może o tym, że nazwa *święto narodowe* zastrzeżona jest dla tego wydarzenia: „Święto narodowe było w tutejszej szkole też obchodzone. Po deklamacjach i śpiewie odbyły się zawody i gry dziatwy szkolnej, po których nastąpiło ugoszczenie dzieci kawą i bułkami” (S, 1928). Takie same jednozdaniowe wpisy znalazły się w latach 1928–1930, w kolejnych ich wariantywnych postaciach:

Święto narodowe obchodzono w tutejszej szkole jak w latach ubiegłych (S, 1929);

Dzień 3. Maja był w tutejszej miejscowości w zwykły sposób obchodzony (S, 1930);

⁴⁷ Ustawa z dnia 29 kwietnia 1919 r. o święcie narodowym trzeciego maja (Dz.Pr.P.P. z 1919 r., nr 38, poz. 281).

⁴⁸ Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 r. o przywróceniu Święta Narodowego Trzeciego Maja (Dz.U. z 1990 r., nr 28, poz. 160).

Święto Narodowe, 3. Maj był w tutejszej miejscowości uroczyscie obchodzony. Działwa szkolna z nauczycielami i członkami miejscowej Rady Szkolnej zebrała się po południu w tutejszej klasie, gdzie odśpiewano kilka pieśni i wygłoszono wiersze na ten dzień. Po przemówieniu nauczyciela otrzymała działwa szkolna bułki i kawę (S, 1931);
 Święto narodowe 3. Maja obchodzono w tutejszej szkole uroczyscie. Po uroczystości szkolnej otrzymały dzieci bułki i kawę (S, 1932).

W latach 1933–1935 o tym święcie nie napisano, w 1936 r. pojawia się niemal dokładnie powtórzona relacja z obchodów: „Święto Narodowe 3 Maja obchodzono w tut. miejscowości uroczyscie. Po południu odbyły się gry i zabawy dla młodzieży i dorosłych na tut. boisku, które trwały aż do wieczora” (S, 1936). W 1937 r. obchody mają inny charakter – szkoła bierze udział w regionalnej uroczystości centralnej: „W święto Narodowe 3 Maja odbył się obchód w Żarnowcu dla całej parafii żarnowieckiej, w którym także tutejsza młodzież uczestniczyła” (S, 1937).

Powyższy przegląd tekstów z jednej tylko kroniki pozwala stwierdzić, że stałym elementem tych wypowiedzi jest kreowanie obchodów Trzeciego Maja jako dnia radości, dlatego w tekstach, nawet tych bardzo krótkich, pojawiają się leksemy: *zabawa, zawody, gry, wycieczka, poczęstunek*. Te same leksemy znajdują się także w innych kronikach – w analogicznych wpisach.

Wpisy w kronice sławoszewskiej szkoły mają niemal jednakową formę, ale ponieważ jest to rękopis, a tekst powstaje każdego roku na nowo, autor nie ujednolica form. Posługuje się w jednym roku formą dopełniacza – 3. Maja – i mianownika – 3. Maj (S, 1931); brak konsekwencji także w zapisie dat: czasem jest kropka po cyfrze, niekiedy jej nie ma, *maj* pisany bywa wielką literą, innym razem – małą. Te niekonsekwencje świadczą o tym, że analizujemy tekst pisany przez nauczyciela, który redaguje kronikę w sposób ostateczny, nie tworzy brudnopisów, zatem tekst jest pierwszą redakcją, przez co ma znamiona większego autentyzmu wypowiedzi.

Analizowane teksty nie są przesycone leksyką urzędową. Pojawiają się wprawdzie nazwy z poziomu terminów typowych dla polszczyzny szkolnej, np. *wyższy i średni oddział*, czy oficjalny zwrot (*był uroczyscie obchodzony*) i wyrażenie z podobnego rejestru (*uroczyste nabożeństwo*), ale większą część tekstu

wypełniają obrazy radosnego świętowania, wywołane przez wyrazy i wyrażenia konotujące radość i przyjemność ze wspólnej zabawy: *pochód z muzyką, zabawa, piękna pogoda, bawić się do wieczora*.

Do podobnych wniosków prowadzi analiza pozostałych kronik szkolnych z tego okresu, np. w dokumencie z Tuchlina znajdziemy wyrażenie *udekoro-wana klasa* (T, 1922; T, 1923).

Kronikarze, pisząc o tych obchodach, z jednej strony posługują się więc utartymi schematami, z drugiej jednak wykazują inwencję stylistyczną, zauważalną np. w sięganiu po styl podniosły: „Ludność niziny Walichnowskiej dała wyraz tej wielkiej wierze, że nie masz silniejszej potęgi, silniejszej nad rozpacz samą, niż miłość Ojczyzny” (M, 1934) czy wiązaniu wydarzenia historycznego ze współczesnym, np. „Nadmienił on, że i nasz Prezydent pan Wojciechowski, ślubował zachować Konstytucję 3 maja” (T, 1923). Wprowadzone do deskrypcji tytuły pieśni patriotycznych niosą ze sobą patriotyczne konotacje, np.: *Boże coś Polskę* (T, 1922; T, 1923; T, 1924), *Jeszcze Polska nie zginęła* (T, 1922), *Nie rzucim ziemi skąd nasz ród* (T, 1923), *Rota* (P, 1922), ewokują skojarzenia z tradycją i jednocześnie aktualizują dawne topoty.

Po 1945 r. w szkołach świętuje się uchwalenie Konstytucji 3 maja tylko do 1948 r. Teksty tworzą najczęściej przedwojenni nauczyciele, stąd i językowy kształt tych tekstów nie odbiega od tego wyżej zanalizowanego. Są tu jak wcześniej *pogadanki*, (O, 1948), *przemówienie* (O, 1947) i wspólny *udział we mszy św.* (MS, 1946).

W 1951 r. zniesiono Święto Trzeciego Maja, z kronik znikają teksty o jego obchodach, ale ponieważ w socjalistycznym państwie tworzono nową tradycję, tak by po usuwanej nie pozostała pustka, wprowadzono w tym czasie Dni Oświaty, Książki i Prasy. Szkoła miała swój udział w tych przybierających bardzo różną formę uroczystościach⁴⁹ – np. w kronikach szkoły przeczytamy, że uczniowie uczestniczyli w akademii zorganizowanej „3 maja w Domu Kultury akademii z okazji otwarcia Dni Oświaty, Książki i Prasy” (S, 1966) albo że „przygotowano akcję walki z analfabetyzmem i propagandę prasy oraz książki” (P, 1949).

⁴⁹ O wielu różnych formach obchodów tych dni – zob. np. Jarosz 2012.

Drugim ważnym świętem narodowym w okresie dwudziestolecia wojennego, które nie doczekało się kontynuacji w PRL, było ustanowione dopiero w 1937 r. **Narodowe Święto Niepodległości** – obchodzone 11 listopada przed wybuchem wojny tylko dwukrotnie, zniesione po II wojnie światowej i przywrócone w 1988 r.⁵⁰ W kronikach przedstawiono jego szkolne obchody znacznie wcześniej, niż ustanowiono ten dzień świętem narodowym. Analiza zebranych dokumentów pokazuje, że świętowano kolejne rocznice odzyskania niepodległości w pomorskich szkołach na wniosek władz oświatowych, np. w 1926 r. kierownik szkoły w Tuchlinie zapisał: „Dnia 11 listopada obchodziliśmy 8mio letnią rocznicę niepodległości Polski. W tym dniu miała się odbyć nauka, lecz dowiedzieliśmy się o danym rozporządzeniu dopiero w ostatniej przedpołudniowej lekcji” (T, 1926), a innym razem informuje, że obchodzono to święto razem z innymi szkołami w Sierakowicach (T, 1932). Podobnie jak pozostałe święta i „ten dzień był przez deklamacje i pieśni uczczony” (S, 1932), co potwierdzają i inne wpisy, np. „uczczono ten dzień przez deklamacje i pieśni” (S, 1933).

Warto zauważyć, że w kreacji tych obchodów pojawia się informacja o udziale w nich wojska, co wiąże się z postacią Piłsudskiego i charakterem samego święta, np. w kronice jednej ze szkół dodano: „w tym uroczystym dniu, w obchodzie tego dnia brała także udział kompania Obrony Narodowej” (S, 1938). Podobnie jak i w innych wpisach kierownicy szkół wykorzystują i tę okazję, by podkreślić, że szkoła, organizując te uroczystości, zaprasza na nie także gości spoza szkoły, np. „rozpoczął się obchód [...] na który zaproszono obywateli tut. obwodu szkolnego” (M, 1929), i spełnia tym samym swoją edukacyjną funkcję wobec najbliższego środowiska. Ekspozuje się także skuteczność tego działania, np. pisząc: „Ludność miejscowa wypełniła salę po same brzegi” (P, 1938).

Ważnym wydarzeniem w szkołach międzywojennych na Pomorzu było uczczenie rocznicy **przyłączenia Pomorza do Polski**. Pokojowe przejmowanie administracji i wprowadzanie wojska polskiego na Pomorze przebiegało powoli, ale systematycznie i zajęło blisko dwa miesiące – styczeń i luty

1920 r.⁵¹ Zakończenie tego procesu świętowano w szkołach 10 lutego. Autorzy kronik wprowadzają te informacje do swoich dokumentów w różny sposób i z niejednakową częstotliwością. Najbardziej szczegółowo pisano o tych obchodach w pierwszym roku po odzyskaniu przez Pomorze niepodległości, np. w kronice szkoły we wsi Połczyno w 1921 r. autor wprowadza do kroniki obszernie sprawozdanie z tych uroczystości, wyraźnie wyodrębniając tę formę wypowiedzi – wprowadzając ją do kroniki jako osobny tekst. Wyróżniony zostaje on przede wszystkim graficznie: na środku strony znalazł się tytuł i całostronicowy tekst, który warto tu przytoczyć w całości, bo jest to jedna z nielicznych tak szczegółowych deskrypcji szkolnych uroczystości poświęconych wielkim wydarzeniom historycznym:

Sprawozdanie
z uroczystości 10 lutego 1921 roku

Dnia 10 lutego 1921 roku o godzinie 10 rano odbyła się w szkole uroczysta rocznica przyjęcia naszego powiatu przez władze polskie. Oprócz dzieci szkolnych byli obecni: p.p. Klebba Lesman, Miotka, jako członkowie dozoru szkolnego, p. Dorsz i 10 osób, jako rodzice dzieci szkolnych. Program uroczystości był następujący:

1. Śpiew” Boże coś Polskę.
2. Przemowa nauczyciela.
3. Śpiew następujących pieśni:
 - a/ Jeszcze Polska nie zginęła
 - b/ Ojcze, ja nazywam Cię.
 - c/ Boże Ojcze, Twoje dzieci.
 - d/ Kochajmy się bracia miły.
 - f/ [*sic!*] Jak to na wojence ładnie.
4. Poemat:
 - a/ Ojczyzna.

⁵¹ Szczegółową chronologię przejmowania Pomorza – zob. Szulczewski, Zalewski 2009, https://cloud6.edupage.org/cloud/PRZYLaCZENIE_POMORZA_DO_POLSKI.pdf?z%3An8WYe0nF8%2FT7LEdKEfyARDCwqQbLJoT%2F9LGSibMBXTleasZ1OFDZlfkSf6D3fyZq [dostęp: 22.02.2019].

⁵⁰ Zob. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/jedenasty-listopada;3917432.html> [dostęp: 22.02.2019].

- b/ Gdyby orłem być.
- c/ Grzmią pod Stoczkiem armaty.
- d/ Dręczy lud biedny moskal.
- e/ Oto dziś dzień krwi i chwały.
- f/ Czerwony las.
- g/ Dalej, chłopcy tylko żwawo.

W gorącym przemówieniu nauczyciel podkreślił doniosłość faktu przyłączenia Pomorza do Polski (P, 1921).

W kronice półczyńskiej szkoły znajdujemy kilka obszernych wpisów na temat obchodów tego wydarzenia jeszcze w innych latach, nie mają one jednak charakteru odrębnej formy wprowadzonej do kroniki jako swego rodzaju cytatu – są typową kronikarską relacją z wydarzenia, które kreowane jest przez charakterystyczne dla tego święta leksemy, np. *chorągiew, cierpienie, nadzieje, niewola, cud zmartwychwstania*: „Przed szkołą wieje duża polska chorągiew [...] Nauczyciel Błaszowski zobrazował w swojej przemowie cierpienie, nadzieje i walki z czasów niewoli i cud zmartwychwstania Ojczyzny naszej” (P, 1922).

Bardziej schematycznie przedstawiają te obchody inni kierownicy, poprzestając na wprowadzeniu ogólnych informacji, np. że „odegrały starsze dzieci sztukę teatralną »Zaślubiny ducha«, odśpiewały różne pieśni patriotyczne i wygłosiły wiersze [...]” (T, 1930), podobnie w innej kronice: „odśpiewano różne patriotyczne pieśni”. Niektóre dzieci recytowały wiersze, a kierownik szkoły wygłaszał przemowę, w której wskazywał na znaczenie tego dnia (S, 1930).

Swoistą kontynuacją tej tradycji obchodów przyłączenia Pomorza do Polski jest w powojennej rzeczywistości nowe święto, związane z wyzwoleniem Pomorza spod okupacji hitlerowskiej. W szkołach wiejskich organizuje się jego lokalne obchody związane z innymi datami w różnych regionach, np. o pierwszej takiej rocznicy napisano w kronice szkoły w Międzyłężu – użyto tu nazwy *I Rocznica Odzyskania Niepodległości*. Data to 13 marca; tego dnia, jak napisał autor tekstu:

młodzież szkolna szkoły w Międzyłężu uroczyście święciła pierwszą rocznicę odzyskania niepodległości: Dokładnie rok minął jak ziemia Pomorza ujrzała światło wolności. Rok temu pękł pierścień hitlerow-

skiej niewoli. Na całość programu złożyły się przemówienia, śpiewy, deklamacje i inscenizacje (M, 1946).

Znajdziemy w cytowanym fragmencie wyrazy i wyrażenia znane z wcześniejszych tekstów – *przemówienia, śpiewy, deklamacje i inscenizacje* – i nowe z nowomowy lat czterdziestych, np. „pękł pierścień hitlerowskiej niewoli”. W kronikach pisano o tych uroczystościach jeszcze po dwudziestu, dwudziestu pięciu i trzydziestu latach, wykorzystując te okrągłe rocznice do zaprezentowania związków szkoły z Pomorzem; w tekstach autorzy wprowadzają nazwy ewokujące skojarzenia z bliskością. Dla młodzieży z tych późnych powojennych roczników dawna walka rodziców i dziadków o wyzwolenie Polski nabiera bardziej realnego kształtu, ponieważ dotyczy ich okolicy, dlatego np. kronikarz pisze o wyzwoleniu *Ziemi puckiej spod okupacji* (S, 1965), inny pisze: „uczcziliśmy 30 rocznicę wyzwolenia powiatu i naszej miejscowości – Lipnicy” (L, 1975) i wprowadza nazwę *tańce kaszubskie* (L, 1975), nazywając w ten skonkretyzowany sposób część tych obchodów, by związać jeszcze bardziej to wydarzenie z lokalną tradycją. W jeszcze innym wpisie z kroniki szkoły położonej pod Koszalinem mowa o *Ziemiach Zachodnich i Północnych* i ich *powrocie do macierzy* (Mn, 1970) – i ciekawe, forma uczczenia tego wydarzenia to nie szkolna akademie, ponieważ jak pisze kierownik tej szkoły: „Społeczeństwo naszej wsi wspólnie z miejscowymi i okolicznymi zakładami pracy postanowiło czynem uczcić to wielkie wydarzenie. Czyn obejmie urządzenie boiska sportowego i całego terenu przyszkolnego wraz z ogrodzeniem. Wartość czynu oblicza się na 230 tysięcy złotych” (Mn, 1970).

Po II wojnie światowej w kronikach obserwujemy jeszcze jedną zmianę w urządzanych w szkole akademiach. Odzwierciedla ona przemiany, które zaszły w całym państwie. W szkole obchodzi się nową rocznicę – **Dzień Zwycięstwa**, który wypada **9 maja**. W tych wpisach powtarzają się leksemy charakterystyczne dla ówczesnego mówienia o II wojnie światowej: *hitlerowcy* (O, 1947), *barbarzyński hitleryzm* (M, 1947), *okupacja* (P, 1947), *groby pomordowanych przez hitlerowców Polaków* (O, 1947), oraz typowe zwroty, np. *oddać cześć i hołd* (O, 1947). Kronikarze notują tylko obchody Dnia Zwycięstwa z pierwszych lat powojennych.

Najwięcej poświadczeń w badanych materiałach powojennych mają wpisy dotyczące obchodów **Święta Pracy** przypadającego na **1 maja**. W PRL stało się ono świętem państwowym w 1950 r. Jak czytamy w internetowej *Encyklopedii PWN*, w tym ustroju było ono uznawane za jedno z najważniejszych świąt⁵². Przywiązywanie przez władze dużej wagi do jego obchodów było zapewne powodem tej konsekwencji w zdawaniu kronikarskich relacji z jego szkolnych obchodów. Podobnie jak w kronikach czasu dwudziestolecia międzywojennego regularnie odnotowywano obchody Trzeciego Maja, tak w kronikach powojennych systematycznie pisze się o pierwszomajowych uroczystościach, tworząc właściwy dla tego święta język kronikarskiego wpisu. W tekstach powtarzają się nazwy stanowisk i organizacji partyjnych, np. *sekretarz PZPR* (MG, 1950), znane z innych wpisów nazwy: *przemówienie* (M, 1947), *referat* (MG, 1950), *akademia*, *część artystyczna* (MG, 1951), ale typowe dla tego dnia nazwy to: *pochód* (M, 1952), niekiedy zastępowany opisowymi wyrażeniami, np. *piękny, barwny* – „piękny, barwny korowód (przemaszerował przez ulice wsi)” (MG, 1951); czasami wprowadza się do tych tekstów nazwę młodzieżowej organizacji – *Związek Harcerstwa Polskiego*, np.: „Młodzież szkolna dała część artystyczną na akademii gromadzkiej urządzonej w świetlicy PGR, a w dniu 1 maja [1951 r. – przyp. AL] brała udział w uroczystościach gminnych w Subkowach jako czwarta drużyna ZHP” (MG, 1951), a w 1980 r. w innej szkole połączono to święto z organizacją przyrzeczenia zuchowego i harcerskiego: „Odbyła się akademie z okazji 1 Maja. Jednocześnie 16 zuchów złożyło obietnicę, a 20 harcerzy przyrzeczenie na sztandar gminnego Związku Drużyn w Subkowach” (MS, 1980).

W kronice odnotowano także wiele mniej ważnych akademii organizowanych rokrocznie z wielu różnych okazji, kiedy to należało wspomnieć istotne wydarzenia historyczne. Autorzy kronik przedstawiają te wydarzenia w szkolnej kronice jako ważne sprawy, które bez takiej wzmianki mogłyby zginąć w codziennej rutynie. Jednocześnie mogą zaprezentować w kronice swoją szkołę w jej odświętnym wydaniu. Takimi okazjami do świętowania są aktualne wydarzenia polityczne, o czym przeczytamy już w najstarszych częściach kronik, np. „*nauka wypadła*” w listopadzie w szkole w Tuchlinie w 1925 r., ponieważ „w myśl rozporządzenia władz szkolnych wyjaśniono dzieciom dnia

6 listopada znaczenie idei »Niezanego Żołnierza«” (T, 1925), tuż po tym, jak 2 listopada w Warszawie zorganizowano uroczystości założenia Grobu Niezanego Żołnierza⁵³. W kronice podkreślono ogólnonarodowy wymiar tych uroczystości, dwukrotnie powtarzając przymiotnik *cała* w wyrażeniach *cała Polska* i *w całej Rzeczypospolitej* (T, 1925). Ważne dla szkoły było też włączenie się w plebiscyt na Górnym Śląsku w 1921. To wydarzenie również odbiło się echem w kronikach szkolnych Pomorza, ponieważ, jak wyjaśnia autor dokumentu z Połczyna, „wedle rozporządzenia pana inspektora szkolnego” (P, 1921) obchody zorganizowano we wszystkich szkołach i ważną ich częścią były: wspólny udział we mszy odprawionej w Pucku, „pouczenie dzieci o ziemi śląskiej” oraz zorganizowane „składki na Górny Śląsk” (P, 1921; M, 1921).

Po 1945 r. takimi ważnymi politycznie wydarzeniami były akademie organizowane z okazji Kongresu Zjednoczenia PPR i PPS (M, 1948), a w kolejnych latach – z okazji zjazdów PZPR. Przykładowo z okazji II Zjazdu Partii „w sam dzień zjazdu odbyła się masówka” (M, 1953), a w trakcie III Zjazdu „przeprowadzono specjalne lekcje, na których omówiono znaczenie zjazdu” (M, 1958). Uczczono w szkole również Międzynarodowy Dzień Pokoju i „przeprowadzono we wszystkich klasach tutejszej szkoły okolicznościowe pogadanki” (M, 1949). Tylko jeden kronikarz napisał w dwustronicowym tekście o obchodach „1000 Lat Państwa Polskiego. Rok 1966 to rok w którym cały nasz kraj obchodzi 1000 letnia rocznice powstania Państwa Polskiego” (O, 1966).

Wiele powodów do świętowania

Impulsem do zorganizowania szkolnej akademii i innych form obchodów są też rozliczne inicjatywy niepolityczne, najczęściej centralnie narzucane, np. zobrazowane w kronikach szkolne obchody w dwudziestolecu międzywojennym wielu świąt związanych z akcjami społecznymi, takimi jak *Święto książki* (M, 1926; M, 1927), *Dzień Oszczędności* (np. P, 1929), *Tydzień Szkoły*

⁵³ 2 listopada 1925 r. w Warszawie pod arkadami pałacu Saskiego powstał grób Niezanego Żołnierza. W tym dniu pod płytą złożono zwłoki nieznanego żołnierza poległego w obronie Lwowa w 1918 r. – zob. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Grob-Niezanego-Zolnierza;3908145.html> [dostęp: 22.02.2019].

⁵² <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Pierwszy-Maja;3956962.html> [dostęp: 22.02.2019].

(M, 1935; M, 1936), *Dzień Spółdzielczości* (np. P, 1946), *Miesiąc odbudowy Warszawy* (np. O, 1945; MS, 1946; MS, 1954; M, 1954; MS, 1967) czy *Tydzień walki z analfabetyzmem* (np. M, 1951), a także inicjatywy oddolne, np. spotkania z zapraszonymi gośćmi.

Pod koniec lat sześćdziesiątych i później szkoła przedstawiana jest także jako miejsce spotkań z ciekawymi ludźmi. Są wśród nich funkcjonariusze ważnych służb, np. *komendant MO* (S, 1966), i przedstawiciele sądownictwa, np. *prokurator rejonowy* (P, 1978). Kierownicy szkół przedstawiają w kronikach te niecodzienne wydarzenia, wprowadzając na koniec wyrażenia wartościujące, kreujące obraz szkoły, w której goście i miejscowa społeczność czują się bardzo dobrze, np. „Po pożegnaniu się z dziećmi kpt. Pawłowski spotkał się z całym gronem nauczycielskim, w miłej atmosferze, przy kawie rozmawiano na temat wychowania dzieci i młodzieży” (S, 1966). Szkołę w Lisewie Malborskim czterokrotnie odwiedziła pisarka z Wybrzeża, Stanisława Fleszerowa-Muskat, co stało się okazją do zaprezentowania walorów szkoły, w której można czuć się tak dobrze jak *wśród przyjaciół*: „Spędziłam w Waszej szkole naprawdę wzruszające chwile, program przygotowany przez dzieci zachwyił mnie i pozwolił mi uwierzyć, że znalazłam się wśród szczerých przyjaciół. St. Fleszerowa-Muskat Lisewo, 21 V.69” (LM, 1969).

Inne cele realizują teksty mówiące o spotkaniach uczniów z Polonią Gdańską (LM, 1980) czy delegatami z NRD i NRF (MS, 1954), co wyrażono wprost, pisząc o roli wychowawczej takich spotkań:

Istotną rolę w pracy wychowawczej odgrywają spotkania z uczestnikami II wojny światowej oraz bojownikami o polskość naszych ziem w okresie międzywojennym. Do dobrych tradycji należą także spotkania młodzieży z członkami byłej Polonii Gdańskiej [...] członkowie Towarzystwa Przyjaciół Gdańska odwiedzili naszą szkołę (LM, 1979).

Kierownik szkoły przedstawia tym samym swoją placówkę jako instytucję realizującą te cele w ciekawy sposób.

Specyfikę wsi uwzględniają wpisy dotyczące dwu typów uroczystości, które mogły przybrać taką formę tylko w szkole wiejskiej. W kronikach tych szkół naturalne są informacje o udziale szkoły w dożynkach organizowanych

w najbliższym regionie oraz relacje z obchodów Święta Lasu, które można było na wsi łączyć z zajęciami w lesie.

O dożynkach przeczytamy w każdej kronice, choć wpisy są różne – od krótkiego tekstu informacyjnego, np. „w dożynkach brali udział uczniowie klas IV i V” (MS, 1952, 55), po obszerne wpisy na temat przebiegu tych ważnych na wsi uroczystości, z wpisanym w tekst pozytywnym wartościowaniem (*przepięknie ustrojone, piękne, brawa*) np.

Dnia 7 września młodzież szkolna i pozaszkolna wzięła udział w uroczystości dożynkowej w Strzelnie. Do Strzelna młodzież udała się przepięknymi ustrojonymi wozami [...] wzięła czynny udział w pochodzie i zaprodukowała występy artystyczne, na które złożyły się monologi i tańce w narodowych kaszubskich strojach (P, 1946);
Szkoła w Lisewie [...] przygotowała piękne „przepiórki” i kwiaty. Chór pod kier. [...] wykonał pieśni żniwne (LM, 1976);
Dożynki, dożynki... Duże brawa otrzymał zespół artystyczny naszej szkoły za występ na dożynkach w Wyszewie w dn. 22 IX 1963 r. (Mn, 1963).

Te przywołane wyżej cytaty pokazują, że w kronice szkoły wiejskiej teksty na temat lokalnych obchodów dożynek wolne są od przenikających do innych tekstów elementów socjalistycznej nowomowy. Pisanie o rzeczach bliskich społeczności szkoły, która stanowi przecież część społeczności wsi, uwalnia naturalne sposoby mówienia o tych wydarzeniach. Autorzy nie muszą sięgać po zapożyczone z prasy schematyczne wzorce językowych zachowań, znajdują we własnym języku odpowiednie wyrazy i struktury. Każdy z przywołanych wpisów jest inny, odzwierciedla lokalną specyfikę, np. przez wprowadzenie w kronice Lisewa Malborskiego leksemu *przepiórki* (LM, 1976) – nazwy wieńca dożynkowego w SJPD z kwalifikatorem *reg.* – czy wyrażenia *narodowe stroje kaszubskie* w kronice z kaszubskiej wsi Połczyno (P, 1946).

Okazją do zaprezentowania ciekawie realizowanej wychowawczej i edukacyjnej roli szkoły stają się niektóre wypowiedzi dotyczące obchodów **Święta Lasu**. Stanowią one znaczący odsetek informacji o szkolnych akademiach, mimo że święto to nie ma przecież żadnych, tak ważnych w szkole tamtych czasów, konotacji patriotycznych. Być może twórcy kronik

uznali, że te atrakcyjne dla dzieci uroczystości, organizowane przez wiejskie szkoły najczęściej w prawdziwej przestrzeni lasu, są doskonałą okazją do przedstawienia w kronice innego oblicza szkoły – placówki, która kojarzyć się może z nauką poza salą lekcyjną, bezpośrednim doświadczaniem przyrody⁵⁴, kiedy uczeń wiąże wiedzę z praktyką i emocjami. Święto Lasu ustanowiono w 1933 r.⁵⁵ i już w następnym roku obchodzono je w pomorskich szkołach, co poświadczają badane materiały. Inicjatywa pochodziła od władz szkolnych, a szkoły ją podjęły, organizując obchody teoretyczne i praktyczne. Jak zwykle w podobnych okolicznościach „nauczyciel przemówił do dzieci o znaczeniu dnia. Następnie nauczycielka Piontkówna odśpiewała z dziećmi kilka pieśni przyrodniczych, jak: »W naszym małym ogródeczku«, »W zielonym lesie«, i »Koło mego ogródeczka«, ale później uroczystości przeniosły się ze szkoły na wycieczkę do lasu w Małym Garcu. „Celem wycieczki było poznawanie życia lasu i wzbudzenie w dzieciach zamiłowania do piękna przyrody. Z wycieczek wrócono o godzinie 13.40” (M, 1934). W przytoczonych fragmentach tekstu ważną funkcję pełnią tytuły pieśni – wszystkie stosowne do okazji. Uwagę zwraca także podkreślanie poznawczej roli tych uroczystości, wyrażane przez użycie formalnego języka szkolnej dydaktyki, z odpowiednimi terminami, np. *celem wycieczki było poznawanie życia lasu*. Inny kierownik szkoły nie tylko pisze o przebiegu tego święta w szkole w kilku kolejnych latach, ale też dołącza do tekstu rysunek poglądowy, przedstawiający układ drzewek

posadzonych w tym czasie na szkolnym podwórku: „w latach 1935-37 zasadzono ogółem 29 drzew owocowych. Datę wsadzenia drzew i gatunek poszczególnych drzew wskazuje niżej podany plan: Nr 1 – jabłoń „Ontario” 28 III 1935 [...] Nr 4 jabłoń „Klonówka” 28 III 1935 [...]” (M, 1937). Wprowadzenie fachowych nazw gatunków sadzonych drzew pokazuje, że poznawczą rolę tego święta traktowano bardzo poważnie; uczono teoretycznie i praktycznie nie tylko, jak sadzić drzewa, ale też nazywano różne odmiany jednego gatunku drzew owocowych.

Po wojnie również szczegółowo pisze się w kronikach o świętowaniu Dnia Lasu, a w tekście pojawiają się nazwy wielu atrybutów świadczących o dobrej dziecięcej zabawie: *gry, zabawy, śpiewy, deklamacje, słodycze*:

Dzień Lasu. W związku z „Dniem Lasu” tutejsza szkoła zaproszona została do Osieczny, gdzie miejscowe nadleśnictwo zorganizowało w lesie piękną uroczystość związaną z tym świętem. Na program uroczystości złożyły się śpiewy, deklamacje oraz gry i zabawy. Dzieci tutejszej szkoły odtańczyły kilka tańców za co obdarzone zostały okłaskami i słodyczami (O IV 47).

Wpis na temat obchodów tego samego święta w kolejnym roku ma już cechy języka propagandy. Autor wprowadza do tekstu wyraźnie nacechowany dydaktycznie rzeczownik *pogadanka*, który w zestawieniu z całym szeregiem określeń uzyskuje konotacje nie tyle edukacyjne, ile polityczne: *pogadanka o znaczeniu lasu, o ochronie przyrody, o konieczności ratowania drzewostanu*, co ewokuje skojarzenia ze złą kondycją przyrody, dodatkowo wzmacniane obecnymi w tym szeregu rzeczownikami *okupant i działania wojenne*:

W „Dzień Lasu”, który przypadł w tym roku 24 kwietnia udano się z dziatwą szkolną na wycieczkę do lasu, gdzie zostały przez nauczycieli wygłoszone odpowiednie pogadanki o znaczeniu lasu, ochronie przyrody i konieczności ratowania drzewostanu zniszczonego przez okupanta niemieckiego i na skutek działań wojennych. Ponadto dzieci klasy piątej i szóstej zatrudnione były jeden dzień w kwietniu w leśnictwie Krampka przy sadzeniu drzewek (O, 48).

⁵⁴ O różnych ujęciach przyrody w czterech z badanych jedenastu kronik pisałam w artykule *Przyroda w świetle wiejskich kronik szkolnych z pierwszych lat powojennych* (Lewińska 2019). W niniejszym rozdziale wykorzystuję niewielkie fragmenty tamtego tekstu, poszerzając tamte badania o materiał zebrany z pozostałych sześciu badanych kronik.

⁵⁵ W Polsce obchodzono Dzień Lasu po raz pierwszy 29 kwietnia 1933 r. W ostatnim dziesięcioleciu „dyrektor generalny Lasów Państwowych Adam Wasiak postanowił przywrócić dobrą tradycję i znaczenie obchodów Święta Lasu w całej Polsce. Jego termin przypadający w ostatniej dekadzie kwietnia jest dobrze wybrany, bo to wtedy zazwyczaj dobiega końca coroczna kampania odnowieniowo-zalesieniowa i wszyscy, nie tylko leśnicy, mamy prawo się cieszyć z nowo posadzonych lasów” – informował 15 czerwca 2014 r. Związek Leśników Polskich w Rzeczypospolitej Polskiej na swojej oficjalnej stronie: <http://zlpwpr.pl/blog/2014/06/15/swieto-lasu-i-swieto-lesnikow> [dostęp: 22.02.2019]. Od 2012 r. 21 marca obchodzony jest również Międzynarodowy Dzień Lasów. Święto to zostało ustanowione przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w celu podnoszenia świadomości ludzi na temat znaczenia lasów dla właściwego funkcjonowania planety – zob. <https://www.ekokalen-darz.pl/kategoria/swieta/dzien-lasow> [dostęp: 22.02.2019].

Propagandowy kształt ma również wpis z innej kroniki; w miejscu *pogadanki* znajdziemy *okolicznościowe przemówienie*, a jego celem jest „naświetlenie znaczenia lasu w ekonomice naszego kraju” (M, 1947), co brzmi jak fragment nie tyle nauczycielskiego, ile partyjnego wykładu.

Szczególne miejsce w tym repertuarze szkolnych świąt zajmują **szkolne przedstawienia teatralne**. W okresie międzywojennym, jak pisze autor monografii teatru szkolnego tego czasu, „niemal od początku II Rzeczypospolitej sceny młodzieżowe w szkołach były zjawiskiem dość powszechnym” (Kotlarz 2018, s. 107). Do repertuaru szkolnych przedstawień należały przede wszystkim wystawiane z okazji zakończenia roku szkolnego błahe komedyjki o niewielkiej wartości artystycznej. „W szkołach wszystkich stopni często organizowano uroczystości rocznicowe. W tym czasie do obchodów związanych z walką o niepodległość dodano nowe, poświęcone najnowszym rocznicom” (Kotlarz 2018, s. 198). W zanalizowanych kronikach szkolnych z czasów dwudziestolecia międzywojennego nie znalazły się informacje na temat przedstawień dawanych z okazji zakończenia roku szkolnego. Zapewne jednak ta tradycja utrzymała się jeszcze w pierwszych latach powojennych, bo o wystawianiu komedijek przeczytamy w powojennych kronikach. W starszych kronikach, które poddano niniejszemu badaniu, kierownicy szkół piszą o inscenizacjach będących częścią rocznicowych obchodów. Formę tę propagowała m.in. M. Bogusławska (1926) w popularnej wówczas książce – poradniku metodycznym poświęconym szkolnym obchodom rocznicowym. W badanych kronikarskich deskrypcjach z lat 1920–1939 informacja o inscenizacji czy przedstawieniu, jako jednej z wykorzystanych wówczas form świątecznych obchodów, pojawia się tylko kilka razy; znajdziemy ją np. w informacji o świętowaniu w szkole imienin marszałka – jak pisze kronikarz: „W tym dniu odbyła się uroczysta akademicka, na program której złożyła się inscenizacja, pieśni, deklamacje, przemowa” (T, 1934) – i w uroczystościach z okazji Dnia Dziecka, w którym to tekście podano tytuł przedstawienia, *Wesele kwiatów*⁵⁶, oraz kilka szczegółów na temat organizacji takiej formy, np. to, że scenę urządzano na podwórku szkolnym (T, 1934).

Znacznie więcej miejsca zajmują relacje na temat szkolnych przedstawień – jako wydarzeń ważnych w życiu szkoły, będących często nadal elementem obchodów rocznicowych, jak również odrębnymi przedsięwzięciami. Zapoczątkowaną w szkole lat dwudziestych tradycję organizowania inscenizacji uświetniających ważne rocznice potwierdzają takie wpisy jak ten z Międzyzłęza, kiedy to inscenizacja złożyła się na całość programu obchodów „pierwszej rocznicy odzyskania niepodległości” (M, 1946), czy „inscenizacje dziatwy szkolnej” z okazji rocznicy urodzin J. Stalina (O, 1949); także np. dzieci ze szkoły w Ocyplu przygotowały inscenizacje w 1948 r. na zakończenie roku szkolnego i z okazji Dnia Matki.

Najwięcej informacji o formach teatralnych znalazło się w kronikach ocyplejskiej szkoły; zapewne intensywność wykorzystania tego typu form pracy z uczniem właśnie w tej szkole zależała od indywidualnych talentów i preferencji nauczyciela. Kierownik szkoły w Ocyplu – B. Osowski – był zapewne zwolennikiem tej formy, ponieważ w swojej kronice często pisał o przedstawieniach i inscenizacjach, ujawniał również swoje zaangażowanie w tych działaniach, np. „Przedstawienie wyćwiczył ob. Osowski Bernard, kier. Szkoły” (O, 1950). Tę tradycję kontynuowali kolejni kierownicy, ponieważ niemal w całym okresie objętym badaniem, także po odejściu ze szkoły B. Osowskiego, to kronikarze z Ocypla podają najwięcej informacji o szkolnych przedstawieniach, wystawianych tam nie tylko przez uczniów szkoły powszechnej, ale także przez uczestników kursów wieczorowych. W tej właśnie kronice znajdujemy wiele relacji z takich wydarzeń – często kilka różnych sztuk wystawiano jednego roku, np.: „9.2.1947 słuchacze kursu wieczorowego dla dorosłych odegrali na sali obywatela Rompkowskiego w Ocyplu przedstawienie p.t. »Genowefa«”; „Dzieci szkolne odegrały dnia 20.4 47 roku przedstawienie pt. »My chcemy własny sztandar mieć«”; kolejny rok to „inscenizacja bajki p.t. »Szkłane trzewiczki«, przedstawienie pt. *Strach ma wielkie oczy* i inscenizacja *Powrót taty* (O, 1948). Dwa lata później uczniowie „odegrali na sali ob. Rompkowskiego Teofila przedstawienie amatorskie p.t. »Wujaszek«” (O, 1950); zimą 1952 r. „udała się młodzież pozaszkolna Ocypla zorganizowana w »Zespole planowego czytania« saniami do Osowa, gdzie na sali ob. Gregorkiewicza odegrała dwie sztuczki teatralne: *Balladynę* – Juliusza Słowackiego i *Wesele Jagny* – Antoniego Lachowicza” (O, 1952), a „dziatwa szkolna z okazji zakończenia roku wystawiła baśń sceniczną Ewy

⁵⁶ *Wesele kwiatów* autorstwa H. Świeżyńskiej było jednym z tekstów polecanych szkołom w serii *Teatryk dla dzieci i młodzieży* – zob. <https://polona.pl/archive?uid=1060135&cid=12627786> [dostęp: 22.02.2019].

Szelburg-Zarembiny pod tytułem »Za siedmioma górami« (O, 1952). Kolejny wpis mówi o tym, że odegrano *bajkę Andersena „Królowa Śniegu”* (O, 1955). Wszystkie te relacje świadczą o zaangażowaniu młodych aktorów i popularności przedstawień wśród lokalnej społeczności, o czym kronikarz tak pisze: „Publiczność opuściła salę z wielkim zadowoleniem ciesząc się, że dzieci tutejszej szkoły tak dobrze swoje role odegrały” (O, 1947) i powtarza w następnych latach, np. „amatorzy ze swych ról wywiązali się dobrze” (O, 1951), „sala wypełniona była po brzegi” (O, 1948). W 1960 r. w szkole prowadzi działalność Teatr Kukielkowy, a kierownik pisze: „Kol. Mierzwicki przygotował sztuczkę pt. »bajka o Czerwonym Kapturku«. Sztuczkę tę wystawiono w Ocyplu i dochód z niej w wysokości 74- zł przeznaczono na Fundusz Budowy Szkół Tysiąclecia. Ponadto udano się z przedstawieniem kukielkowym do Osowa Leśnego. Teatrzyk ten cieszy się dużym powodzeniem zarówno u dzieci, jak i wśród starszych” (O, 1960).

W innych badanych kronikach pojawiają się tylko nieliczne informacje o szkolnych przedstawieniach, ale np. jeżeli znalazł się w nich nauczyciel z pasją teatralną, kierownik to odnotowuje, np. „powstaje zespół teatralny pod kierunkiem Dębickiego Kazimierza. Zespół przystępuje do ćwiczenia sztuczki Humoreski Lachowicza” (S, 1958).

Jeszcze inne wpisy pokazują, że teatr szkolny był popularną formą pracy także na kursach wieczorowych, np.:

Staraniem miejscowego nauczycielstwa dnia 3 III br. zostało odegrane w bud. szkoły przedstawienie dla miejscowego społeczeństwa. Sztuczki odegrał zespół Koła Młodzieżowego przy wieczorowym kursie dla dorosłych. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna Dochód przeznaczono na zakupienie podręczników dzieciom (M, 1946);
 Przedstawienie młodzieży pozaszkolnej. [...] słuchacze kursu z pełnym powadzeniem odegrali przy wydajnej pomocy Grona Nauczycielskiego komediijkę pt. „Szczęście Hani”. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. (P, 1947), kolejną komediijkę – „Panna rekrutem” wystawiono w 1948 (P, 1948).

Przegląd tytułów pojawiających się w tych kronikach pokazuje, że w szkole i na kursach wystawiano bardzo różne przedstawienia, nie tylko błahe

komediijkę. Do repertuaru włączano teksty tak uznanych autorów, jak Ewa Szelburg-Zarembina, Adam Mickiewicz, Bolesław Prus i wielu innych. Omawiane przedstawienia szkolne wystawiano w latach czterdziestych i pięćdziesiątych; były one zapewne oparte jeszcze na propozycjach dydaktycznych z czasów II Rzeczypospolitej – znali ją dobrze pracujący w tym czasie „przedwojenni” nauczyciele i wykorzystali potencjał w niej tkwiący, bo jak pisze P. Kotlarz (2018, s. 111) przed wojną: „Z reguły przedstawienia te cieszyły się dużym uznaniem i znaczną frekwencją. Grano je dla środowiska, a szczególnie dla rodziców; miały pokazać umiejętności ich dzieci i zachęcić do współpracy ze szkołą”. Badacz podkreśla, że teatr szkolny rozwijał zainteresowania, dostarczał wzorców zachowań i przeżyć artystycznych, ale wskazuje na jeszcze jedną jego funkcję: przy okazji takich przedstawień prowadzono też zbiórki na rzecz szkoły, na wsi często niedoposażonej, co w kronice odnotowano np. słowami: „Dochód z przedstawienia przeznaczono na zakupienie mapy geograficznej” (M, 1948). Składki przeznaczano również na podstawowe szkolne wyposażenie dla najbardziej ubogich uczniów. Uczniowski teatr rozbudzał więc także wrażliwość na potrzeby biednych (Kotlarz 2018, s. 111–112). Wszystkie te zalety znali i skutecznie wykorzystali kierownicy wiejskich szkół w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, pisząc o tym także w swoich kronikach.

W obszernym materiale wielu kronikarskich wpisów na temat szkolnych uroczystości niewielki procent stanowią informacje o **szkolnych zabawach**. Szkoła kreowana przez kierowników jest instytucją o zdecydowanie poważnym charakterze, ofiarującą dzieciom i miejscowej ludności przede wszystkim edukację – tylko sporadycznie staje się miejscem zabawy. Najczęściej zabawa wspólna, społeczności szkolnej i wiejskiej, jest elementem obchodów rocznicowych najważniejszych świąt państwowych, np. Trzeciego Maja, a w nowej socjalistycznej rzeczywistości – Pierwszego Maja. Zabawy szkolne są też często elementem obchodów gwiazdkowych, później noworocznych; w kilku szkołach (np. w Ocyplu) organizowane są też z okazji zakończenia roku szkolnego. Zdarzają się jednak w szkole zabawy w innych, mniej tradycyjnych okolicznościach – są one w kronikach przedstawiane i stają się jeszcze jednym aspektem, w którym prezentowana jest szkoła. Najczęściej jednak zabawy szkolne mają nie tylko wymiar czystej przyjemności; nadaje

się im cel wychowawczy, łącząc ze zbiórką pieniężną na szczytny cel. W kronikach pojawia się nawet specjalistyczna nazwa takich imprez – *zabawa dochodowa*, np. w kronice szkoły z Międzyłęża poświęcono jej obszerny wpis, bo i cel zbiórki był niezwykle:

Zabawa dochodowa. Komitet Rodzicielski przy szkole podstawowej w Międzyłężu urządził dnia 6.VI. zabawę dochodową. Za pieniądze uzyskane z zabawy zakupił dla szkoły radioodbiornik i 3 głośniki, oraz zradiofonizował szkołę (M, 1953).

Zabawy odbywały się również po szkolnych przedstawieniach (np. M, 1954) – i pozwalały uczestnikom na wzajemne poznawanie się – albo z okazji pożegnania absolwentów, tak jak w Małym Garcu. Obraz tych zabaw w kronikach jest zawsze wartościowany pozytywnie; kierownicy piszą krótko, że zabawa „przebiegała bardzo miło” (MG, 1962), albo w bardziej rozbudowanej formie, np. „Nastrój panował miły i serdeczny, który niewątpliwie w umysłach dzieci pozostawiał niezatarte wspomnienia” (P, 1947).



Szkolne akademie, pogadanki i wieczornice najczęściej były pełne powagi, a w badanym niemal sześćdziesięcioletnim okresie – nawet patosu. Okazją do ich organizowania były rocznice związane z ważnymi wydarzeniami dziejowymi i wykorzystywanymi w danym okresie wzorcami osobowymi. Odciskają na nich swoje piętno polityka państwa i ideologia partii, szkolne uroczystości są bowiem doskonałym narzędziem wychowawczym, chętnie wykorzystywanym do realizacji zakładanych celów, pozwalają w atrakcyjnej formie pokazywać uczniom obowiązujące wzorce zachowań, postaw, kształtować ich wrażliwość, a nawet pożądane uczucia, np. miłość do ojczyzny i aktualnych bohaterów (od Piłsudskiego po Stalina).

W kronikach szkolnych informacje o tych uroczystościach stanowią ważną część tekstu. Niektóre wpisy na temat obchodów rocznicowych są stałym komponentem każdego rocznika, np. Trzeciego Maja w II Rzeczypospolitej; inne, dotyczące pojedynczych imprez z powodu okrągłych

rocznic urodzin albo śmierci wielkich postaci polskiej kultury, nauki i polityki czy okazjonalnych obchodów związanych z akcjami społecznymi, znajdują się tylko w odpowiednich rocznikach kronik. Relacje ze szkolnych uroczystości mają znaczny wpływ na obraz szkoły wpisany w badane kroniki. Są świadectwem skuteczności ujednolicania szkolnictwa po odzyskaniu niepodległości i powojennej polityki narzucania szkole socjalistycznego światopoglądu. Stanowią bardzo ciekawy materiał do obserwacji językowych i porównań sposobu kreacji tych samych wydarzeń na przestrzeni kilku lub nawet kilkunastu lat. Najczęściej są to dłuższe wypowiedzi, chociaż niekiedy kierownicy szkół, opisując po raz kolejny tę samą rocznicową akademię, ograniczają się do jednozdaniowych wzmianek, np. „Dzień 18 i 19 marca uczczono urządzeniem akademii szkolnej i wysłuchaniem stosownych audycji radiowych” (M, 1939).

Porównanie tych jedenastu kronik szkolnych pokazuje podobieństwo tematów podejmowanych przez szkolne uroczystości i form ich realizacji, a ich językowa kreacja przez kierowników szkół piszących kroniki oparta jest na zbliżonym repertuarze środków, przede wszystkim leksykalnych. Bogactwo nazw odzwierciedla różnorodność form szkolnych uroczystości; w najstarszych kronikach do wczesnych lat powojennych często jest to nazwa *obchód* (np. P, 1925; M, 1926; M, 1930; M, 1930; O, 1948; O, 1951), w SJPD w zn. 3 definiowana m.in. przez *uroczystość* ‘obchodzenie, święcenie jakiejś uroczystości, rocznicy itp.; uroczystość, obrzęd’, jak również leksem o równie szerokim zakresie znaczeniowym *uroczystość* (np. M, 1924; T, 1931; W, 1966; W, 1976), w SJPD definiowany przez *obchód*: ‘uroczysty obchód czego, uroczyste święto’, a także nazwa *akademia* (np. M, 1936; P, 1934; LM, 1948; M, 1951; Mn, 1969) o węższym niż dwie poprzednie nazwy znaczeniu – wg SJPD ‘uroczyste zebranie publiczne poświęcone uczczeniu jakiejś osobistości lub wydarzeń historycznych’.

Stałym określeniem leksemów *akademia* i *obchód* jest przymiotnik *uroczysty* – w ten sposób autorzy wpisów podkreślają niecodzienny wymiar opisywanych form upamiętniania osób, wydarzeń czy uczczenia społecznych inicjatyw. Ta sama przydawka określa też i inne nazwy obecne w badanym materiale, a związane ze szkolnymi imprezami. Wyrazy *poranek*, *wieczornica* czy *pogadanka* odnoszą się do krótszych form obchodów: *poranek*, w SJPD definiowany

jako ‘impieza artystyczna lub seans filmowy w porze przedpołudniowej’, nazywa w kronikach właśnie wydarzenia organizowane wczesnym przedpołudniem, co sygnalizują niekiedy także wprowadzone do tekstu godziny, np. „w poranek urządzono o godzinie 10tej” (M, 1933; także O, 1948 i M, 1954), podobnie *wieczornica* (P, 1950; LM, 1973), czyli jak podaje SJPD ‘przyjęcie wieczorne, zabawa, zgromadzenie wieczorne, połączone ze śpiewem, tańcami, popisami artystycznymi itp.’. Kilkukrotnie użyto w powojennych wpisach nazwy *masówka*, nienotowanej w SJPD, a przez WSJP objaśnionej jako ‘zebranie pracowników w jakimś zakładzie pracy, zwołane przez działaczy partyjnych lub związkowych po to, aby omówić bieżące wydarzenia i poprzeć je lub się im sprzeciwić’. Zarówno ta definicja, jak i konteksty słownikowe dowodzą, że do języka szkoły dostał się ten wyraz pod wpływem języka propagandy PRL; w tekście kronik także dotyczy uroczystości związanych z Leninem i zjazdem partii (M, 1953; M, 1954). Wszystkie omówione leksemy notowane są przez SJPD w znaczeniach potwierdzonych w analizowanym materiale bez kwalifikatorów stylistycznych czy czasowych.

Kierownicy szkół wykorzystują słownictwo ogólne, pisząc również o poszczególnych komponentach szkolnych uroczystości. Szkolna tradycja tego typu imprez utrwaliła typowe wzorce ich realizacji, wobec czego i w znakomitej większości wpisów powtarzają się te same nazwy stałych części szkolnych uroczystości: *przemówienie* (np. M, 1933; M, 1947; M, 1970; O, 1948; W, 1966), *referat* (np. P, 1932; MG, 1950), *pogadanka* (np. T, 1925; O, 1948; M, 1951), *część artystyczna* (MG, 1951), *wspólny udział we mszy św.* (np. MS, 1946). Do repertuaru wykorzystywanych językowych środków kreacji tych imprez należą też powtarzane schematy składniowe oparte na wyliczeniu nazw stałych części tych szkolnych uroczystości: *pieśni, wiersze, deklamacje, przemówienie, inscenizacje*, np. „uroczystość szkolna, na którą złożyły się pieśni patriotyczne, deklamacje oraz przemówienie kierownika szkoły” (T, 1931); „Na program uroczystości złożyły się przemówienie kierownika szkoły, pieśni i deklamacje dzieci” (MS, 1946); „Na program tej szkolnej uroczystości złożyły się deklamacje i śpiewy dziatwy szkolnej oraz przemówienie kierownika szkoły” (O, 1948); „odbyły się występy dzieci, które składały się z wierszy i pieśni” (S, 1949); „Dalszą część programu wypełniły recytacje, śpiewy i inscenizacje dziatwy szkolnej” (O, 1949).

W analizowanych tekstach sporadycznie tylko podawane są tytuły inscenizacji i przedstawień; znacznie częściej pojawiają się tytuły pieśni otwierających i zamykających uroczystości, niekiedy i tych odśpiewanych w trakcie akademii. Wielokrotnie powtarzają się *Rota* (np. P, 1922; T, 1923), *Boże coś Polskę* (np. T, 1922; P, 1922; P, 1923; P, 1924) oraz *Jeszcze Polska nie zginęła* (np. T, 1922; T, 1923; MS, 1945); tylko kilkukrotnie podano tytuły wygłoszonych wierszy, które wiążą się z różnymi wydarzeniami i postaciami. Od 1945 r. nie śpiewa się już w szkole pierwszych dwu pieśni; w ich miejsce pojawiają się inne tytuły, ale poza hymnem żaden nie stanowi stałego repertuaru nazw obecnych w kronikarskich wpisach.

Większość z omówionych tu leksykalnych środków kreacji szkolnej akademii to wyrazy z rejestru polszczyzny ogólnej, które w szkolnej odmianie polszczyzny urzędowej pełnią funkcję terminów. Warte uwagi są jeszcze dwie nazwy związane ze szkolnymi uroczystościami *okrzyk* i *toast*, które nie utrwały się w szkolnym zestawie nazw związanych z akademiami. Okrzyk jest wyrazem o znaczeniu na tyle ogólnym – ‘głośne zawołanie, krzyknienie, wyrażające uczucie lub mające zwrócić na co uwagę’ (SJPD) – że nie dziwi w kontekście uroczystości szkolnych, np.: „Przy końcu wzniesiono okrzyk na cześć »Wolnej Niepodległej Ojczyzny«” (M, 1923); „Uroczystość zakończono radosnym okrzykiem na cześć p. Marszałka” (M, 1930). W kronikach po użyciu tej nazwy podaje się często treść owych okrzyków, np. „Okrzykiem »Niech żyje Stalin, wielki przyjaciel Polski i obrońca światowego pokoju« prelegent zakończył swe przemówienie” (O, 1949); Nauczyciel witał w krótkich słowach wysokiego gościa, wznosząc okrzyk: »Nasz Pan Prezydent: Niech żyje«” (T, 1923); „Szkoła urządziła przywitanie wojska: śpiewem wierszami i wręczaniem kwiatów. Okrzykiem »Niech żyje Wojsko Polskie« urządzono owację” (MS, 1959). *Toast* to ‘krótkie przemówienie na czyjąś cześć, za pomyślność jakiejś sprawy, po którym następuje wypicie z kielichów wina lub wódki’ (SJPD); w szkolnych użyciach nazwa ta nie zawiera drugiego komponentu definicji, zapewne na szkolnych akademiach oznaczał *toast* tylko mowę, po której nie pito alkoholu, np.: „wygłoszono toast na cześć Stanów Zjednoczonych” (M, 1926).

Istotną rolę w kreacji szkolnych obchodów pełnią również powtarzające się nazwy rekwizytów wykorzystywanych w tych uroczystościach. Niektóre

łączą czasy przedwojennej szkoły z powojenną, np. portret wykorzystywano wielokrotnie, zmieniały się tylko portretowane osoby, a w kronikach pisano o *portrecie Marszałka* i w następnym dziesięcioleciu o *portretach wodzów* np. „Przed pięknie ustrojonym portretem Pana Marszałka odegrała młodzież w obecności miejscowych organizacji i sporo gości sztukę teatralną” (P, 1934) w „portretami wodzów Państwa przystrojonej sali” (P, 1947).

Na zakończenie trzeba dodać, że analiza zebranego materiału pokazuje dychotomiczny charakter kreowanego obrazu szkoły w jej odświętnych aktywnościach. Z jednej strony autorzy tekstów sięgają po styl podniosły, patetyczny, kreując wizerunek szkoły wychowującej patriotów w niepodległej Polsce czy zaangażowanych obywateli PRL, jednocześnie w swoich tekstach starają się pokazać, że obchodom wielu świąt towarzyszy radość także ze wspólnego przeżywania przez społeczność szkoły i mieszkańców wsi tych uroczystości. Stąd np. wiele deskrypcji napisanych stylem sprawozdania szkolnego kończą zdania lub wyrażenia z zupełnie innego porządku stylistycznego, sięgające do stylu potocznego, ewokujące skojarzenia ze wspólnym przeżywaniem radości, w których pojawiają się czasownik *bawić się*; rzeczownik *zabawa* oraz wyrazy i wyrażenia nazywające to, co gwarantuje taką dobrą zabawę: *dobra pogoda, wspólny stół, podwieczorek, poczęstunek, kawa, muzyka*, np. „Po pochodzie odbyła się uroczystość na sali p. Żaczka. Po południu wyruszyła dziatwa szkolna na górę Zamkową, gdzie się przy pięknej pogodzie bawiła się do wieczora” (S, 1921); „Na program uroczystości złożyły się przemówienie kierownika szkoły, pieśni i deklamacje dzieci, zabawa taneczna i przy wspólnym stole podwieczorek” (MS, 1946); „z okazji Dnia Matki członkowie ZHP zaprosili swe matki na urozyste spotkanie przy kawie i muzyce” (MS, 1973).

2.5.3. Uroczystości o charakterze religijnym

W polskiej tradycji edukacyjnej, której początki wiążą się z zakonami pijarów i jezuitów, religia pozostała nieodłącznym elementem szkolnej edukacji, co ujawniło się w analizie kronik z lat 1920–1939. Obecność religii katolickiej w polskiej szkole miała w historii Polski poza światopo-

glądowym także wymiar patriotyczny – w czasach zaborów jej nauka w języku polskim była wręcz obowiązkiem każdego Polaka. Religia była złączona z życiem szkoły tak ściśle, że w okresie powojennym jej losy w szkole stały się ważnym elementem kampanii politycznej wielu rządów. W powojennej Polsce władze ostatecznie usunęły ten przedmiot ze szkół w 1961 r., a jego powrót do edukacji publicznej w 1990 r. wiązał się ze zmianami politycznymi, które zaszły po 1989 r. W badanych kronikach wpisy związane z uroczystościami religijnymi są zatem świadectwem powojennych zmian światopoglądowych, które musiały znajdować odzwierciedlenie w dokumentach państwowej szkoły.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego uroczystości religijne są jeszcze naturalnym elementem życia szkoły⁵⁷ i pisze się o nich podobnie jak o uroczystościach świeckich, chociaż należy podkreślić znaczącą dominację w badanych kronikach tekstów dotyczących obchodów o charakterze historycznym i państwowym. Strajk dzieci z Wrześni z 1901 r., który stał się symbolem walki o polską szkołę, i masowa fala strajków szkolnych na Pomorzu ugruntowały jednak stereotyp walki o wiarę katolicką utożsamianej z walką o polskość⁵⁸, a co za tym idzie wywołały w latach dwudziestych silne poczucie związku odzyskania polskiej szkoły z deklarowaniem przynależności do wyznania katolickiego. Nie dziwią zatem pełne patosu wpisy z lat dwudziestych, wyrażające radość z udziału szkoły w uroczystościach religijnych organizowanych w szkole, a także w kościele i przestrzeni miejskiej. Najobszerniejsze teksty na temat tych uroczystości tworzy kierownik szkoły w Połczynie, jego wpisy są zwykle znacznie bardziej rozbudowane w porównaniu z tekstami w innych kronikach tego czasu. Warto jednak zwrócić uwagę na trzystronicowy tekst z września 1921 r., a zatem powstały niewiele ponad rok po przyłączeniu Pomorza do Polski. W tekście tym Józef Błaszowski relacjonuje ze szczegółami (omawiając

⁵⁷ W języku ojczystym w latach 90. XIX w. nauczano na Pomorzu już tylko religii i właśnie usunięcie języka polskiego z lekcji religii (zob. Bukowski 1957, s. 87) wywołało w latach 1906–1907 ogromną falę strajków szkolnych, w których uczestniczyło w Prusach Zachodnich ok. 40 tys. uczniów (Niedzielska 2002, s. 281–283).

⁵⁸ Zob. podrozdz. 4.2.2.

wiele wygłoszonych wówczas wystąpień) przebieg zjazdu Ligi Katolickiej⁵⁹ w Pucku. Kierownik szkoły pisze, że „zjazd udał się pod każdym względem wspaniale”, podkreśla polskość Pomorza i jego mieszkańców, sięga tu po nazwę *Kaszubi* naturalną w Pucku⁶⁰, podkreślającą poczucie tożsamości Kaszubów, którzy są w tym tekście przedstawiani jako wierni Kościołowi katolicy. Autor pisze np.: „Od rana już szli tłumnie Kaszubi wierni ojców wiary do miasta”, przytacza też słowa jednego z zaproszonych księży: „Chętnie przybyłem do Kaszubów, których żywa wiara i przywiązanie do kościoła wszystkim jest znane” (P, 1921). W tym obszernym tekście autor – kierownik małej szkoły na kaszubskiej wsi – graficznie wyodrębnia, stosując znacznie większe litery, fragment dotyczący katolicyzmu szkoły: „Pan inspektor szkolny Górny wita przybyłych, zaznacza, że tylko szkoła katolicka w jedności z wierzącym ludem może wychować generację zdolną, by utrzymać niepodległą Polskę, jaką Bóg nam dał cudem” (P, 1921). Przywołany fragment utwierdza w przekonaniu o silnym związku katolicyzmu i polskości oraz o podtrzymywaniu tego przekonania przez ówczesne władze oświatowe (zob. Trzebiatowski 1980, s. 66).

Analizując pozostałe wpisy z kronik okresu II Rzeczypospolitej dotyczące obchodów uroczystości religijnych w wiejskich szkołach Pomorza, należy stwierdzić, że w tym bloku tekstów dostrzec można prawidłowości podobne do tych, które ujawniono we wpisach dotyczących uroczystości o tematyce świeckiej. Szkolne obchody związane z wiarą katolicką przedstawione w badanym materiale układają się w trzy kręgi: 1. liturgiczny, związany z obchodami uroczystości i świąt roku liturgicznego, w tym także kultem świętych Kościoła powszechnego i lokalnego; 2. pobożności

ludowej, związany z różnymi praktykami religijnymi (nabożeństwa różańcowe itp.); 3. życia Kościoła (jubileusze papieskie, wizytacje duszpasterskie ordynariusza lub jego krótki pobyt we wsi, przejazd przez wieś).

Kierownicy przedwojennych szkół przedstawiają swoją placówkę jako instytucję biorącą czynny udział w życiu Kościoła w jego wymiarze powszechnym, nie tylko parafialnym.

W kronice szkoły w Międzyzłęzu przedstawiono np. szkolne obchody uroczystości związanych z papieżem Piusem XI. Odbyły się one dwukrotnie i podobnie jak akademie ku czci władz państwowych miały charakter rocznicowy: „Akademia papieska. Dnia 21 lutego zorganizował Ks. proboszcz Borowski akademię papieską, ku czci rocznicy koronacji papieża Piusa XI. Akademia odbyła się w sali tutejszej szkoły. Sala szkolna wypełniona była po brzegi” (M, 1937) i żałobny: „Śmierć Papieża Piusa XI. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Papieża Piusa XI odbyło się w tutejszym Kościele parafialnym dnia 18 lutego 1939 r. Nauczycielstwo i młodzież szkolna braли udział w nabożeństwie gremialny udział [sic!]” (M, 1939).

Kilka wpisów dotyczy uroczystości organizowanych przez szkołę w związku z ważnymi przejawami praktyki katolickiej. Pisano np. o uroczystości zorganizowanej na zakończenie wspólnego odmawiania różańca w szkole:

Dnia 31 października nastąpiło uroczyste zakończenie odmawiania różańca w tutejszej szkole. Dzieci szkolne przez cały miesiąc październik zbierały się w szkole przed figurą Matki Boskiej, odmawiając wspólnie różaniec i litanję do M.B. Nadmienić wypada, iż w tym roku okazały dzieci większe zainteresowanie a szczególnie wielkie zamiłowanie zauważono wśród dziewcząt. Przeciętna dzienna liczba obecnych była około 60 (P, 1933).

Ważnym wydarzeniem było także szczegółowo przedstawione uroczyste poświęcenie szkoły:

11 kwietnia odbyło się poświęcenie naszej szkoły przez ks. proboszcza Kupczyńskiego. O 11 godzinie przyszedł ks. proboszcz, obecny były przełożone szkół. Po śpiewu „Kto się w opiekę” wykladały dzieci

⁵⁹ Liga Katolicka, poprzedniczka Akcji Katolickiej, utworzona w 1920 r. w Poznaniu, przyjęła się później w wielu miastach Polski, a na Pomorzu w kształcie takim jak organizacja poznańska (Olszar 2004, s. 39). Omawiany wpis z kroniki szkoły w Polczynie jest świadectwem popularności tej inicjatywy, co autor kroniki wyjaśnił z dumą: „Hasło rzucone w Poznaniu »Nawołujcie do zrzeszania się katolików w Polsce w Lidze« odbiło się żywym echem na Pomorzu. Rącho zabrano się do pracy i niebawem zawiązały się liczne ligi parafialne. Zwłaszcza powiat pucki pod tym względem, zdaje się, wyprzedził inne powiaty” (P, 1921).

⁶⁰ W kronikach szkół z Polczyna i Sławoszyzna znajdziemy więcej fragmentów ujawniających poczucie związku autorów z Kaszubami, co może być przedmiotem odrębnej analizy.

2 wierszyki: „Polska szkoła” i „Śpiew polski.” Potem odbyło się poświęcenie, na końcu śpiewaliśmy „Ciebie Boże chwalimy”. Ks. proboszcz słuchał w III. kl. naukę nauczycielki. Po 12ej było wolno (M, 1921).

W tych niewielu (w porównaniu z bogatym materiałem dotyczącym świąt o świeckim charakterze) kronikarskich relacjach z religijnych obchodów organizowanych w szkole dostrzegamy podobieństwo języka deskrypcji do tego, który został omówiony w podrozdziale 2.5.2 dotyczącym świeckich akademii. W tekstach pojawiły się typowe dla tego rodzaju wypowiedzi zwroty, np. *wykładały dzieci wierszyki, na końcu śpiewaliśmy*; są też tytuły wierszy i pieśni. Nie ma jednak patetycznego stylu jak np. w tekstach o obchodach imienin Piłsudskiego, nawet przy rocznicy koronacji papieża. Na wzór wpisu o udziale szkoły w powitaniu przejeżdżającego przez wieś prezydenta ukształtowano jednak wpis dotyczący przejazdu biskupa. *Przejazd J. E. Ks. Biskupa* to tekst, który zawiera wiele podobieństw do tekstów na temat przejazdu prezydenta (zob. s. 143), np. są tu i „brama ustrojona wieńcami”, i „chorągiewki o barwach narodowych”, a „przejeżdżającego biskupa powitała dziatwa szkolna, obrzucając samochód kwiatami, w którym znajdował się J. E. Ks. Biskup” (P, 1947).

W kronikach z lat międzywojennych cyklicznie wprowadzano jedynie wpisy dotyczące uroczystości obchodzonych w szkole świąt Bożego Narodzenia. Podobnie jednak jak np. informacje o obchodach Trzeciego Maja, nie były zamieszczane z pełną konsekwencją co roku, a w kronice szkoły w Tuchlinie nie ma wręcz żadnej wzmianki, każdego roku szkolnego podawano tylko daty *ferii Bożego Narodzenia*, nazywanych później *feriami zimowymi*. Stylistyka pozostałych tekstów dotyczących obchodów Bożego Narodzenia utrzymana jest w podobnej konwencji przez cały ten okres; w każdej z trzech kronik brzmią one podobnie, chociaż wykorzystują bogactwo leksyki związanej z tymi świętami, np. wymiennie stosuje się nazwy *szopka*, *jasełka*, *gwiazdka*:

1.stycznia 1928 r. urządziła tutejsza szkoła szopkę z choinką, na którą się miejscowa ludność licznie zgromadziła. Dzieci szkolne obdarowano podarunkami (S, 1927);

Dnia 21. grudnia została urządzona dla dzieci szkolnych gwiazdka. Najprzód odegrały dzieci „Szopkę Krakowską”. Po odśpiewaniu kilku

kolend przez dziatwę szkolną otrzymały dzieci podarunki (S, 1930); Drugi występ dzieci z Jasełką. Dnia 1 stycznia 1935 r. odegrała dziatwa szkolna na ogólne życzenie miejscowej ludności poraz wtóry Jasełkę. Dochód przeznaczono na ubogich gminnych przeważnie dzieci (P, 1935);

Gwiazdka. Dnia 23 grudnia obchodziła tut. szkoła uroczystość gwiazdkową. Mimo szerzącego się kryzysu uznali zamożniejsi obywatele jako obowiązek swój złożyć dobrowolne ofiary na rzecz tradycyjnie przyjętej Gwiazdki. Razem zebrano 89, 60 zł. za które zakupiono słodycze i przybory szkolne, obdarzając wszystkie dzieci w wieku szkolnym na zorganizowanym wieczorku (P, 1935).

W kronice szkoły w Międzyłężu do 1931 r. są tylko informacje o datach wyznaczających *wakacje gwiazdkowe*. Podobnie jak w poprzednio omówionych kronikach wpisy dotyczące zorganizowanych szkolnych uroczystości pojawiają się dopiero pod koniec lat dwudziestych i są już w latach trzydziestych obecne częściej. Wiąże się to z wprowadzeniem w tym czasie przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego obchodów Bożego Narodzenia do programów szkolnych (Kotlarz 2018, s. 326).

Uroczystości gwiazdkowe są przedstawiane w tych tekstach w aspekcie funkcji wychowawczej szkoły. Prezentowana przez kierowników zarządzana przez nich placówka nie tylko realizuje programy szkolne, ale też wiąże okres świąteczny z nauką miłości bliźniego i kształtowaniem pożądaných postaw społecznych, szkolne uroczystości stają się więc okazją do pomocy ubogim dzieciom⁶¹. Tak przedstawia te działania autor kroniki w Międzyłężu:

W dniu 22 grudnia w ostatniej lekcji odbyła się skromna uroczystość gwiazdkowa dla najbiedniejszych dzieci szkolnych, których obdarowano pieczywem, cukrem, kaszą, grochem, noszonym obuwiem i ciepłą odzieżą. Rzeczy te złożyła tutejsza ofiarna ludność (M, 1931).

⁶¹ Miłosierdzie było ważną wartością propagowaną już od wielu lat w polskich elementarzach z czasów zaborów (zob. Lewińska 2012, s. 256–262).

W tekście tym zwraca uwagę wymienienie wszystkich darów; nie porzeka autor na nazwie ogólnej – *podarunki*, ale dokładnie nazywa wszystkie ofiarowane prezenty, tworząc obraz hojnej wspólnoty.

Wpisy dotyczące kolejnych uroczystości stają się bardziej podobne do tych znanych z innych kronik; pojawia się w nich nawet nazwa postaci do dziś kojarzonej z tymi świętami – *św. Mikołaj*, np.:

Staraniem nauczycielstwa tutejszej szkoły urządzono w dniu 25 grudnia 1933 „Wieczorek gwiazdkowy” dla dzieci i rodziców. O godzinie 17 tej zebrały się dzieci i rodzice w dolnej klasie wokoło mieniącej się choinki. W nastroju gwiazdkowym wypełniono program, składający się z szeregu kolęd, wierszyków i inscenizacji i sztuczki „św. Mikołaj”. Uroczystość rozpoczynało przemówienie nauczyciela. Na zakończenie wieczorku św. Mikołaj obdarzył dzieci podarkami w postaci przysmaków gwiazdkowych i przyborów szkolnych za łączną sumę 90 zł, którą to sumę zebrano drogą kolekty miejscowych obywateli, z kasy szkolnej i gminnej. Częściowo obdarzono dzieci przedszkolne, których nie brakło na sali. Dzieci jak i rodzice wynieśli z wieczorka wielkie zadowolenie zapisując go mile w pamięci (M, 1933).

Przywołany tekst stanowi przykład deskrypcji tych uroczystości, który odnajdujemy jeszcze w kronikach przez najbliższe piętnaście lat – do czasu, kiedy szkołę zdominowała polityka laicyzacji. Analiza tekstów o religijnych uroczystościach w powojennych kronikach pozwala obserwować, jak po 1945 r. gasły radość i wiara oraz jak ówczesne władze starały się zapęścić pustkę porugowanym życiu duchowym nowymi symbolami i rytuałami⁶². Możemy zbadać, jak w wiejskich szkołach rodziła się „nowa świecka tradycja” i jak powstawał nowy język tej tradycji. Najlepszym materiałem do tego rodzaju analiz będą wpisy z lat 1945–1958, w których datą końcową jest rok szkolny 1957/58 – pierwszy po politycznej odwilży 1956 r. W PRL ważnym znakiem

⁶² W niniejszym rozdziale wykorzystano fragmenty opublikowanego artykułu: *Motywy religijne w kronikach szkół wiejskich w latach 1945–1958 (na przykładzie Kociewia i Żuław)* (Lewińska 2018a). Podstawą opracowania tego rozdziału są badania znacznie poszerzone i uzupełnione o nowe materiały.

tych przemian było zwolnienie w październiku 1956 r. z internowania kardynała Stefana Wyszyńskiego i tym samym liberalizacja relacji państwa wobec Kościoła. Wpisy kronikarzy odzwierciedlają życie społeczności szkolnej, które toczyło się według rytmu pór roku i związanego z nimi kalendarza liturgicznego. W pierwszych latach powojennych sfera sacrum w szkolnych kronikach nie tylko wiąże się z najważniejszymi świętami religijnymi, ale także jest obecna w przeżywaniu ważnych wydarzeń szkolnych, zwłaszcza początku i końca roku szkolnego, które w swojej oprawie miały msze święte.

W późniejszych latach zmienia się charakter tych uroczystości szkolnych; obserwujemy laicyzację szkolnych przedstawień, również tych związanych ze świętami religijnymi. Ponownie motywy religijne znajdujemy w kronikach dopiero w latach 80. XX w.

Święta Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy

Najwięcej motywów religijnych obecnych w kronikach z lat 1945–1958 znajdziemy we wpisach dotyczących najważniejszych wydarzeń liturgicznych związanych z odwieczną polską tradycją domową, społeczną i szkolną, tzn. ze świętami Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy. W świetle badanych kronik można stwierdzić, że nawet w okresie największej komunizacji życia publicznego w szkolnej tradycji przetrwały teatralne formy związane od początków szkolnictwa z narodzinami Chrystusa. W sferze profanum w konwencji żartu mówi się o wyższości świąt Wielkiejnocy nad świętami Bożego Narodzenia⁶³, ale mimo że liturgicznie to Wielkanoc jest najważniejszym świętem Kościoła katolickiego i to z misterium pasyjnego wywodzi się teatr, w polskiej tradycji Boże Narodzenie ma bogatszą tradycję obrzędową, a w repertuarze szkolnych przedstawień jasełka zajmują ważniejsze miejsce niż misteria pasyjne.

⁶³ *O wyższości świąt Wielkiej Nocy nad świętami Bożego Narodzenia* to tytuł cyklu humorystycznych wykładów radiowych Jana Tadeusza Stanisławskiego z „mniemanologii stosowanej”, prezentowanego w latach 70. XX w. w Polskim Radiu (<https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/1755398,Jan-Tadeusz-Stanislawski---profesor-mniemanologii-stosowanej> [dostęp: 22.02.2019]).

Wielkanoc w polskiej tradycji szkolnej nie ma tak rozbudowanej obrzędowości jak Boże Narodzenie, ale w początkowym okresie działalności teatrów szkolnych wystawiano w nich również misteria pasyjne⁶⁴. W pierwszych powojennych wpisach do kronik szkół wiejskich niemal nie ma wzmianek o tym najważniejszym katolickim święcie. Jeden raz pojawia się nazwa: *święta Wielkanocne*, jednak jedynie jako miara czasu: „Po świętach Wielkanocnych przybyły do szkoły 3 Smolicówny. Od 13 XI 52 przebywały w Domu Dziecka” (MS, 1953).

Pojedynczo wystąpiło natomiast wyrażenie *rekolekcje w kościele*, konotujące religijne przeżywanie świąt Wielkiejnocy: „27–28 II. W klasach III–IV–V nie było lekcji. Dzieci miały rekolekcje w kościele” (MS, 1953), a w kronice z Małej Słońcy napisano o *Święconym* – ten leksem o konotacjach religijnych jest tu tylko nazwą uroczystości. Reszta wpisu ukształtowana została schematycznie na podobieństwo innych wypowiedzi, dotyczących wcześniej dokładnie omówionych świeckich uroczystości szkolnych: „Członkowie Szkolnego Koła Młodzieży P.C.K. urządzili w szkole »Święcone«. Na program uroczystości złożyły się przemówienie kierownika szkoły, pieśni i deklamacje dzieci, zabawa taneczna i przy wspólnym stole podwieczorek” (MS, 1946).

Msze i nabożeństwa związane ze świętami kościelnymi, szkolnymi i świeckimi

Zapoczątkowana w jezuickich szkołach tradycja wiązania życia szkoły z rokiem liturgicznym oraz nadawania szkolnym uroczystościom wymiaru sakralnego przez uczestnictwo młodzieży w mszach przetrwała do dziś także w szkołach świeckich. Z *Encyklopedii teatru polskiego* dowiadujemy się, że w „szkołach prowadzonych przez Towarzystwo Jezusowe organizowano spektakle mające uświetniać szkolne uroczystości, obchody świąteczne

(szczególnie uroczystość Bożego Ciała) czy wizyty dostojnych gości”⁶⁵. W badanym materiale potwierdzone zostały wielokrotnie informacje o udziale wspólnot szkolnych – uczniów i nauczycieli – we mszach świętych odprawianych z okazji rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego, a w czasie dwudziestolecia międzywojennego także z okazji wielu świąt państwowych, np. Trzeciego Maja, czy okazjonalnych rocznic. W powojennych kronikach jest tych zapisów zdecydowanie mniej i ograniczają się one do pierwszych roczników, np. w kronice z Ocypla zakończenie pierwszego powojennego roku szkolnego uczczono specjalnym nabożeństwem, w którym wspólnie uczestniczyli nauczyciele i uczniowie:

Zakończenie roku szkolnego. Dnia 28 czerwca 1946 r. zakończono naukę w szkole, a następnego dnia udali się nauczyciele wraz z dziećmi na nabożeństwo do kościoła parafialnego w Lubichowie. Po południu odbyła się uroczystość pożegnania murów szkolnych przez młodzież opuszczającą szkołę w liczbie 31 (O, 1946).

Nabożeństwo odbyło się przed rozdaniem świadectw. Również nowy rok szkolny 1946/47 rozpoczęto w Ocyplu wspólną mszą. Pod datą 3 września kronikarz zapisał: „W tym dniu udali się nauczyciele wraz z dziećmi szkolnymi na mszę świętą do kościoła parafialnego w Lubichowie” (O, 1946). W 1947 r. kierownik szkoły w Ocyplu informował o przygotowanej dla uczniów zabawie na zakończenie roku szkolnego:

Zabawa szkolna [...] W nagrodę za całoroczny trud urządziło grono nauczycielskie w porozumieniu z Opieką Rodzicielską w dniu 15 czerwca 1947 r. zabawę szkolną w lesie koło dworca kolejowego [...] O godz. 10-tej pieśnią „Wszystkie nasze codzienne sprawy” zakończono tę miłą imprezę szkolną (O, 1947).

⁶⁴ Teatr szkolny rozwijał się od czasu sprowadzenia w 1564 r. jezuitów do Polski. Wystawiano sztuki o tematyce biblijnej, w tym misteria pasyjne (zob. <http://www.encyklopediateatru.pl/hasla/281/teatr-jezuicki> [dostęp: 22.02.2019]; Kadulska 1997). Współcześnie – przeszukując liczne zasoby szkolnych stron internetowych – można dostrzec powrót tradycji szkolnych przedstawień pasyjnych.

⁶⁵ <http://www.encyklopediateatru.pl/hasla/281/teatr-jezuicki> [dostęp: 22.02.2019].

defiladzie, wysłuchano przemówień. Każdej szkole wręczono jako dar piłkę do siatkówki” (MG, 1948).

W przywołanym tekście zwraca uwagę wyliczenie w jednym ciągu wyrazów pochodzących z różnych rejestrów stylistycznych i należących do innych pól tematycznych: *nabożeństwo* (pole tematyczne religii) i *defilada*, *przemówienia* (pole tematyczne polityki). W leksemach tych uobecniają się wszystkie kształtowane w ówczesnej szkole wartości: związane z Kościołem i wiarą (jeszcze w pierwszych latach powojennych obecne w szkole) oraz narzucane przez nową władzę: socjalistyczny patriotyzm i sport.

W 1948 r. i później nie ma już w kronikach wzmianki o nabożeństwie odprawianym z okazji majowych świąt. W sprawozdaniach z tych uroczystości mowa jedynie o świeckich formach obrzędowości: „śpiewy, deklamacje i przemówienia”; „gminne defilady i akademie w gminie” (MG, 1948). W 1950 r. wpis na temat obchodów Pierwszego Maja w Małej Słońcy zajmuje całą stronę kroniki i kończy się znamienym dla nowej stylistyki podsumowaniem: „Ogólna radość i zadowolenie nie miało granic” (MG, 1950).

Tylko raz wystąpił w badanych tekstach leksem *poświęcić*, definiowany przez słownik jako ‘powierzyć opiece Bożej zwierzęta, przedmioty, żywioły, poprzez odmówienie stosownych modlitw i pokropienie ich wodą święconą’ (WSJP). Użył go autor kroniki z Lisewa Malborskiego, kiedy relacjonując uroczyste otwarcie odbudowanego mostu wiślanego, z patosem pisał: „Leczmy rany zadane przez germańskiego najeźdźcę. Dnia 8 III 47 roku nastąpiło poświęcenie i otwarcie mostu kołowego, (pasażerskiego), łącząc tym samym Tczew – Pomorze z Lisewem – Malborgiem [*sic!*]” (LM, 1947).

W późniejszych notkach z badanego okresu nie znajdujemy już wzmianek o religijnym wymiarze nadawanym świeckim świętom państwowym czy lokalnym.

Analizując wpisy dotyczące szkolnych obchodów świąt Bożego Narodzenia w okresie międzywojennym, zwrócono uwagę na to, że pojawiają się w kronikach dopiero w latach trzydziestych; wcześniej święta te przywołuje tylko nazwa grudniowej przerwy w zajęciach szkolnych. W materiale zebranym z kronik powojennych obserwujemy nie tylko zmianę treści wpisów dotyczących tych uroczystości, ale też usuwanie samej nazwy. Wyrażenie *święta Bożego Narodzenia* pojawia się w badanych dokumentach w części

objętej analizą, czyli do 1958 r., tylko dwukrotnie – w obu wypadkach w kronice szkoły w Ocyplu: w 1945 r. jako składnik tytułu przedstawienia *W noc Bożego Narodzenia* (O, 1946) oraz po październikowej odwilży w nowym roku szkolnym 1957/58. Warto zacytować w całości tę pierwszą relację z powojennej kroniki, stanowi ona bowiem kontynuację przedwojennej tradycji w obchodzeniu i przedstawianiu w kronice tych świąt:

Jasełka. W niedzielę 29 grudnia w roku szkolnym 1946/47 – odegrały dzieci szkolne na sali ob. Rompkowskiego Teofila w Ocyplu swoje pierwsze przedstawienie gwiazdkowe. W programie znalazły się trzy punkty:

Wesoła Wigilia (Komedyjka w I akcie).

W noc Bożego narodzenia (widowisko jasełkowe).

Żywy obraz.

Tańce narodowe.

Całość przeplatały wiersze i kolędy dwugłosowe. Ludność tutejsza okazała duże zainteresowanie i wypełniła salę po brzegi. Dzieci szkolne wywiązały się ze swoich ról bardzo dobrze i otrzymały moc oklasków. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczono na remont szkoły (O, 1946).

W tym tekście zwraca uwagę połączenie dwu stylów, mianowicie splot leksyki i frazematyki religijnej z urzędową w jej szkolnej odmianie, znanej z wielu innych tekstów kroniki szkolnej. Znajdujemy tu czasowniki i frazy charakterystyczne dla stylistyki sprawozdań: *dzieci odegrały przedstawienie*, *w programie znalazły się trzy punkty* (O, 1946), ale wypełnienie składniowych schematów otwieranych przez przywołane czasowniki stanowią rzeczowniki z leksyki religijnej i szkolnej tradycji przedstawień bożonarodzeniowych: *przedstawienie gwiazdkowe*, *jasełka*, *widowisko jasełkowe*, *kolędy dwugłosowe* (O, 1946). Listę tę uzupełniają tytuły widowisk: *Wesoła Wigilia (Komedyjka w I akcie)* oraz *W noc Bożego Narodzenia (widowisko jasełkowe)* (O, 1946). Takie stylistyczne ukształtowanie jest charakterystyczne dla każdej z badanych kronik i w większości obecne już w tekstach przedwojennych.

Szczegółowej analizie poddano cztery powojenne kroniki – zbadano teksty o charakterze religijnym do 1958 r., co pozwoliło wprowadzić do niniejszego

rozdziału wnioski szczegółowe oparte na bardzo wnikliwej obserwacji wybranej grupy słownictwa z tego okresu. Pozwoli to na zilustrowanie zjawiska tworzenia się specyficznej odmiany uroczystej polszczyzny szkolnej stworzonej w związku z narzucaniem szkole światopoglądu laickiego⁶⁸.

Wyekscerpowany materiał leksykalny związany z Bożym Narodzeniem można uporządkować w kilku grupach tematycznych: nazwy szkolnych uroczystości organizowanych z okazji Bożego Narodzenia (w tym nazwy własne), nazwy osób związanych z Bożym Narodzeniem, nazwy podarunków oraz nazwy świątecznych dekoracji i szkolnych sposobów świętowania.

Nazwy bożonarodzeniowych uroczystości szkolnych wyekscerpowane z badanych wpisów kronikarskich zamieszczanych w ciągu kilkunastu powojennych lat odzwierciedlają zmiany światopoglądu, który narzucono szkole.

Ważnym znakiem związku z tradycją przedwojenną jest użycie nazwy *jasełka*. Rzeczownik ten, notowany w SJPD w znaczeniu ‘widowisko sceniczne lub kukiełkowe, mające za treść narodzenie Chrystusa; szopka’, kojarzy się dziś powszechnie z dziecięcym teatrem szkolnym i przedszkolnym, ponieważ tradycja wystawiania jasełek jest w placówkach edukacyjnych nadal żywa. Jednak leksem *jasełka* (plt./ż.) w tekstach z badanego czasu pojawia się tylko dwukrotnie i tylko w kronice z Ocypla – we wpisach, co znamienne, z lat 1946 i 1957. W 1946 r. nazwę tę zapisano na marginesie tekstu w funkcji tytułu kronikarskiego wpisu, wyraźnie graficznie wyodrębnionego (O, 1946), a pod 1957 r. czytamy: „W pierwsze Święto Bożego Narodzenia urządzono wieczór poezji, wystawiono jasełkę i tańce dla rodziców” (O, 1957).

Do nazw szkolnych uroczystości bożonarodzeniowych należy też leksem *gwiazdka*, objaśniany w SJPD m.in. jako ‘uroczystość odbywająca się przy ubranym drzewku w okresie Bożego Narodzenia lub Nowego Roku, urządzana przeważnie dla dzieci i zwykle połączona z dawaniem podarunków’ (zn. 3); w SJPD znaczenie to zilustrowano cytataми z 1951 r. i z *Lalki* Bolesława Prusa, zatem było ono znane już w XIX w. U Lindego wyraz ten występuje tylko w zn. ‘godowy podarunek’, z dopiskiem: „u Ewangelików tylko się zachowuje, cf. kolęda”.

Warto też pod względem nazw uroczystości organizowanych w szkole w latach 1945–1958 z okazji Bożego Narodzenia przeanalizować pełną historię bożonarodzeniowych wpisów w jednej z kronik – w kronice szkoły w Ocyplu, która najwcześniej rozpoczęła powojenną działalność. W 1946 r.⁶⁹ wystawiono tam przywołane wyżej *jasełka*, w 1947 r. pojawia się nazwa *obchód gwiazdkowy* (O, 1947), a w 1949 r. uroczystość przeniesiono z grudnia na styczeń i nazwano ją już *obchodem noworocznym* (O, 1949). W wyrażeniu tym zanikają konotacje charakterystyczne dla przymiotnika *gwiazdkowy*, a kronikarz dodatkowo następująco wyjaśnia genezę nowej szkolnej tradycji: „Obchód noworoczny w szkole. Zgodnie z okólnikiem Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego urządzono w dniu 8 stycznia 1949 obchód noworoczny dla dziatwy szkolnej” (O, 1949). Nową bożonarodzeniową obrzędowość tworzy się zatem na polecenie świeckich władz szkolnych (zob. Grzybowski 2013, s. 91–123). I chociaż kolejny *obchód noworoczny* odbył się w grudniu 1949 r., to mimo kalendarzowego paradoksu jego nazwa pozostała zgodna z wytycznymi kuratorium. W następnym roku szkolnym świąteczna zabawa nosi już inną nazwę – *choinka noworoczna*⁷⁰ (O, 1951) – i odbywa się w styczniu 1951 r.; podobnie dzieje się w latach 1952 i 1953. W latach 1954 i 1955 kierownik szkoły używa określeń: *przywitanie Nowego Roku* (O, 9 I 1954) i *powitanie Nowego Roku* (O, 10 I 1955). Rok 1956 przynosi zmianę w kronikarskiej narracji: „Choinka Noworoczna. Gwiazdka dla dzieci odbyła się w tym roku w naszej szkole bardzo uroczyście” (O, 1956). Autor zastosował zatem podwójne nazewnictwo: *choinka noworoczna* i *gwiazdka*. W ten sposób,

⁶⁹ W 1945 r. nie ma informacji o szkolnych uroczystościach z okazji świąt Bożego Narodzenia; w kronice znalazło się tylko jedno zdanie: „Ferie zimowe rozpoczęły się 22.12.1945 r. i trwały do 7.1.1946 r.” (O, 1945/45).

⁷⁰ Wprowadzenie nazw opartych na zestawieniu *Nowy Rok* wiązało się z programową polityką laicyzacji szkoły, o czym pisze obszernie R. Grzybowski (2013, s. 264). W jednym z rozdziałów przywołuje zalecenia redakcji ważnego czasopisma pedagogicznego, „Wychowanie Przedszkolne”, która sugerowała nauczycielom posługiwanie się określeniem *noworoczny* w stosunku do wszystkich obrzędów związanych z okresem Bożego Narodzenia, co miało pokreślić laicki i ludowy wymiar tego okresu i wydobyć tę samą myśl przewodnią przewijającą się w wielu kulturach i wierzeniach ludowych, a związaną z okresem zimowego przesilenia dnia i nocy i początkiem Nowego Roku. Tym samym Nowy Rok powinien wyprzeć, jak pisano, ze świadomości dzieci święta Bożego Narodzenia.

⁶⁸ Szerzej o tym – zob. podrozdz. 4.2.4.

nie rezygnując z zaleceń kuratorium, przywrócił dawną leksykę i religijne konotacje niesione przez rzeczownik *gwiazdka*, w SJPD objaśniany jako ‘wigilia Bożego Narodzenia, uroczystości wigilijne’ (zn. 6), a ocenienie tej uroczystości jako *bardzo uroczystej* podkreśla jej niezwykle charakter.

W kronice z Małego Garca sekwencja zmian nazw gwiazdkowych obchodów jest podobna. W 1946 r. autor podkreśla wagę tej uroczystości, pisząc: „22 XII urządziło tut. nauczycielstwo wraz z dziećmi pierwszą polską »gwiazdkę« (po wojnie)” (MG, 1946). Przydawki *pierwsza* i *poliska* określające rzeczownik *gwiazdka* oraz nawiasowe dopowiedzenie *po wojnie* wskazują na niecodzienny charakter obchodów, a opatrzenie wyrazu *gwiazdka* cudzym słowem i uzupełnienie go przydawką *poliska* podkreśla bardziej narodowy niż religijny wymiar szkolnego święta. O *gwiazdce* pisze kierownik szkoły jeszcze w 1947 r.

Pełna analiza wpisów do 1958 r. z czterech analizowanych kronik pozwala stwierdzić, że pojawiało się w nich kilka różnych nazw uroczystości związanych z okresem Bożego Narodzenia. Liczną grupę stanowią wyrażenia z leksemem *gwiazdka* i jego derywatami słowotwórczymi: *gwiazdka* (MG, 1946, 1947; LM, 1957; O, 1957), *obchód gwiazdkowy* (O, 1947), *przedstawienie gwiazdkowe* (O, 1956), *uroczystość gwiazdkowa* (MG, 1947), *Gwiazdka Noworoczna* (LM, 1950) i *obchód gwiazdkowo-noworoczny* (O, 1949). Od wyrazu *gwiazdka* utworzono też użyte jednokrotnie określenie świątecznej przerwy szkolnej: *ferie gwiazdkowe* (MG, 1946).

Drugi zbiór nazw uroczystości bożonarodzeniowych stanowią struktury z członem nadrzędnym *choinka*: „Choinka. 26 XII 1948 urządzono »choinkę« w szkole” (MG, 1948); *koszt choinki* (MS, 1956), *choinka noworoczna* (MS, 6 I 1954; MS, 2 I 1955; LM, 1953; LM, 1954; MG, 1953; MG, 1954; MG, 1955; MG, 1956; O, 1950, 1951, 1952, 1955, 1956), *choinka szkolna* (MG, 1953, 1957). Takie znaczenie tego leksemu notują słowniki, np. SJPD podaje je jako zn. 3.: ‘uroczystość odbywająca się przy ubranym drzewku, w okresie Bożego Narodzenia lub nowego roku, urządzana przeważnie dla dzieci i zwykle połączona z dawaniem podarunków’, a WSJP w haśle *choinka* zamieszcza definicję, również jako zn. 3.: ‘zabawa organizowana w okresie bożonarodzeniowym’. Rzadziej posługiwano się wyrażeniami z przymiotnikiem *choinkowy* w podrzędniku: *uroczystość choinkowa* (MG 1951).

Kolejnym leksemem występującym stosunkowo często w badanym materiale obejmującym nazwy uroczystości związanych z okresem bożonarodzeniowym i noworocznym jest rzeczownik *obchód* znany z wielu innych kronikarskich wpisów na temat szkolnych obchodów różnych uroczystości⁷¹. SJP PWN podaje jako jedno ze znaczeń tego wyrazu ‘uroczystość’, jednak przyporządkowane zostało ono formie w lm. *obchody*; SJPD i WSJP notują jednak takie znaczenie również dla formy lp. *obchód*. Słowo *obchód* wystąpiło w nazwach uroczystości szkolnych w dwu badanych kronikach – w połączeniu z różnymi przydawkami (dopełniaczowymi i przymiotnikowymi): *obchód Św. Mikołaja*: „przed rozpoczęciem ferii zimowych odbył się w tut. szkole obchód Św. Mikołaja i gwiazdki” (LM, 1947); *obchód gwiazdkowy w szkole* (O, 1947); *obchód noworoczny w szkole* (O, 1949); *obchód gwiazdkowo-noworoczny w szkole* (O, 1949).

Pojedynczo wystąpiła konstrukcja współrzędna łączna: „Mikołaj i Gwiazdka: 20 XII 47 Mikołaj i Gwiazdka. W niedzielę przed rozpoczęciem ferii zimowych odbył się w tut. szkole obchód Św. Mikołaja i gwiazdki” (LM, 1947).

Jak wynika z powyższego zestawienia nazw uroczystości szkolnych organizowanych w czasie Bożego Narodzenia i Nowego Roku, najczęściej używano w tym znaczeniu wyrażenia *choinka noworoczna* (13 razy). Określenie to przyjęło się we współczesnym języku polskim na tyle, że po wpisaniu w wyszukiwarce Google kolokacji *choinka noworoczna w szkole* uzyskujemy 906 wyników, a w wypadku wyrażeniu *choinka noworoczna* – aż 17 300 wyników.

Analiza wpisów kronikarskich do 1958 r. pozwala też zaobserwować, jak kronikarze tworzyli wrażenie ciągłości bożonarodzeniowej tradycji szkolnej. Wprowadzali w tym celu do tekstu leksemu ewokujące cykliczność opisywanej czynności, mianowicie przymiotnik *coroczny*: „W tym roku na coroczną »Choinkę« zorganizowaną przez PWRN w Gdyni-Grabówku pojechało z naszej szkoły 8 uczniów” (MG, 1955); a także wyrażenia: *corocznym zwyczajem*: „Corocznym zwyczajem odbyła się 6 stycznia choinka noworoczna z bogatym programem artystyczny” (MG, 1954), *dorocznym zwyczajem*: „Dorocznym zwyczajem została zorganizowana »Choinka noworoczna«” (MG, 1956), „Dorocznym zwyczajem zorganizowano szkolną choinkę” (MG, 1957).

⁷¹ Zob. podrozdz. 2.5.2 i 2.5.3.

Choinkom noworocznym towarzyszy też *zabawa rodziców*, ale określenie to pobawione jest konotacji religijnych, np. „Choinka Noworoczna [...] W tym dniu odbyła się też zabawa rodziców” (MG, 1955).

W kronice z Małego Garca zwraca uwagę indywidualna skłonność kronikarza do stosowania cudzośliwów, używanych w funkcji wyodrębniania nazw własnych pisanych albo małą, albo dużą literą, np. „*Choinka Noworoczna*” (MG, 1955) i „*Choinka noworoczna*” (MG, 1956). Widać też w badanych kronikach zróżnicowanie stylistyczne związane z indywidualnymi upodobaniami autorów, np. w Ocyplu częstszy jest *obchód noworoczny*, w Małym Garcu – *choinka noworoczna*.

Obok wyrazów pospolitych w kronikach występują nazwy własne szkolnych uroczystości noworocznych i gwiazdkowych. Są to nazwy przedstawień związanych tematycznie z biblijnym wydarzeniem narodzin Jezusa Chrystusa, np. „1. Wesoła Wigilia (Komedyjka w I akcie) 2. W noc Bożego Narodzenia (Widowisko jasełkowe)” (O, 1946), „Odegrana została sztuczka sceniczna »Św. Mikołaj«” (LM, 1947). Później scenki o wigilijnym wieczorze zastąpiono np. wystawieniem „przedstawienia pt. »Urządzamy wieczór noworoczny«” (MS, 1954). Kilka nazw własnych świadczy o tym, że odgrywano również w czasie tych uroczystości utwory dalekie od nastroju świątecznego, zimowego czy noworocznego. We wpisie z 1953 r. zamieszczonym w kronice w Małym Garcu czytamy: „Między innymi odegrano »Siedmiomilowe buty« – Brzechwy” (MG, 1953). W innej szkole uroczystość wypełniły: „Deklamacje uczniowskie wierszy o choince, zimie, pracy, planie 6-letnim. Deklamacje były przeplatane śpiewem uczniów klas V i VI (Hymn młodzieży, My jesteśmy mali przodownicy, Piosenka o Nowej Hucie, Walczyk murarski i in.)” (MS, 1954). W Ocyplu prelegent wygłosił przemówienie, w którym wystąpiła nazwa własna niezwiązana nawet ze światem dziecięcym czy młodzieżowym: „W dalszym ciągu swego przemówienia zapoznał prelegent zebranych z wielkimi zamierzeniami Polski Ludowej w »Planie Sześćioletnim«” (O, 1949).

Nazwy osób związanych z Bożym Narodzeniem to druga interesująca grupa leksykalna wyodrębniona w badanym zbiorze szkolnych narracji, pozwalająca obserwować, jak w języku kronik odbija się narzucany nowy światopogląd, obowiązujący w powojennej szkole.

W tradycji jasełkowej głównymi bohaterami są postacie biblijne: św. Józef, Maryja, nowo narodzony Chrystus, których jednak w badanych tekstach nie znajdziemy. Kronikarskie informacje o przedstawieniach jasełkowych, a później zabawach gwiazdkowych i noworocznych ograniczają się do wymienienia tytułów części uroczystości i opisu (mniej lub bardziej szczegółowego) przebiegu tego szkolnego wydarzenia. Najczęściej występuje w nich tylko jedna postać stereotypowo wiązana ze szkolnymi uroczystościami organizowanymi na przełomie roku: Święty Mikołaj. O św. Mikołaju czytamy w kronice z Lisewa Malborskiego, w której wyrażenie to znalazło się w nazwie uroczystości i tytule przedstawienia: „Mikołaj i Gwiazdka: 20 XII 1947 W niedzielę przed rozpoczęciem ferii zimowych odbył się w tut. szkole obchód Św. Mikołaja i Gwiazdki [...] Odegrana została sztuczka sceniczna »Św. Mikołaj«” (LM, 1947). *Mikołaj* odwiedzał też dzieci w Małym Garcu i w Ocyplu: „Mikołaj obdarował każde dziecko torebką ciastek i upominkami” (MG, 1946); „Po części artystycznej przybył »Mikołaj« z podarunkami. Obdarował każde dziecko upominkiem” (MG, 1948); „szczególnie pojawienie się Mikołaja z podarunkami było przez dzieci radośnie przyjęte” (MG, XII 1957); „W dniu 24.XII 57 św. Mikołaj, którym był człowiek 66-letni Jan Kwaśniewski, obdarował dziatwę »gwiazdką«” (O, 1957); „12 I 1958 [...] Punktem kulminacyjnym uroczystości było przybycie świętego Mikołaja (Majkowa w pomysłowym kostiumie) z kosztami podarków” (MS, 1958).

W badanych kronikach wystąpiła też inna nazwa tej postaci, mianowicie *gwiazdor*: „Przy choince odśpiewano kilka kolęd, poczem »gwiazdor« obdarował każde z dzieci torebką ciastek” (MG, 1947); „Pod koniec uroczystości zjawił się gwiazdor, który wręczył każdemu z dzieci paczkę” (O, 1947); „wtedy nastąpiła wielka niespodzianka, gdyż przyszedł gwiazdor i obdarzył wszystkie dzieci paczkami” (O, 1956); „Gwiazdor w szkole. [...] zawitał gwiazdor, który obdarzył dzieci słodyczami” (M, 1948); „Potem przybył Gwiazdor z podarunkami” (S, 1947). SJP PWN notuje ten wyraz z kwalifikatorem *reg.* i definicją ‘odpowiednik Świętego Mikołaja’, a WSJP wyjaśnia: ‘postać rozdająca prezenty w okresie Bożego Narodzenia’, przy czym w informacjach o użyciu czytamy: „Zapisywane również wielką literą”. W analizowanych wpisach znajdziemy obie pisownie. Rzeczownik *gwiazdor* jest nazwą regionalną, nie dziwi zatem jego wystąpienie na kartach kronik wiejskich szkół.

Przywołane cytaty poświadczają użycie nazw *Mikołaj* / *św. Mikołaj* i *gwiazdor* w latach 1946 i 1948 oraz powtórnie dopiero w latach 1957 i 1958. Dzieiesięcioletnia przerwa w obecności *Mikołaja* w kronikach wiąże się ze zmianą *św. Mikołaja* i *gwiazdora* na *Dziada/Dziadka Mroza*, którego odwiedziny w szkole po 1948 r. przedstawiono w trzech z czterech badanych kronik. Czytamy o tym w kronice z Ocypla: „Po występach artystycznych przyszedł Dziad Mróz, który obdarował dzieci szkolne słodyczami i przyborami szkolnymi przygotowanymi przez Komitet rodzicielski” (O, 1955); z Małego Garca: „Także bogato obdarował dzieci naszej szkoły »Dziad Mróz« na choince zorganizowanej przez miejscowy Komitet Rodzicielski” (MG, 1956); z Małej Słońcy: „Program uroczystości obejmował [...] rozdawanie podarunków przez Dziadka Mroza” (MS, 1956). Postać Dziadka Mroza, wprowadzona wzorem Związku Radzieckiego jako świecki odpowiednik *św. Mikołaja*, w badanych kronikach obecna jest tylko w latach największego nacisku władzy na laicyzację szkoły; w 1957 r. do szkół powrócił *św. Mikołaj*.

Nazwy podarunków to kolejny ważny zbiór leksemów związanych z tradycją obdarowywania się w wigilijny wieczór. Zwyczaj ten także został w szkole zlaicyzowany, a kronikarze dają tego świadectwo, pisząc o rozdawaniu podarunków w czasie szkolnych uroczystości. Interesujące są nazwy produktów wręczanych dzieciom w paczkach przez *św. Mikołaja*, *gwiazdora* czy *Dziada Mroza* oraz konteksty ich użycia. Były to nazwy o różnym zakresie znaczeniowym, reprezentujące kilka piętér podrzędności. Do nazw ogólnych należą *podarunek/podarek* i *paczka*: „W tej części dużo radości wywołało pojawienie się »Dziada Mroza« z podarunkami” (MG, 1953); „Następnie dzieci otrzymały podarki noworoczne” (O, 1954). Nazwy szczegółowe pojawiają się w szeregach wyliczeń, np.: „W paczkach były cukierki, ciastka, piernik i przybory szkolne” (MS, 1954). Leksemy *paczka* i *podarunek* kojarzą się z różnymi świętami, nie tylko religijnymi, ale przydawka *noworoczna* przywołuje czas szkolnych ferii z okazji Bożego Narodzenia. Podobne konotacje można przypisać niektórym nazwom zawartości paczek, np. *piernik* w świetle zapisów w WSJP w zakładce *Połączenia* to przede wszystkim ‘święteczny, tradycyjny piernik’⁷². Również inne nazwy w zestawieniu z kon-

tekstem szkolnych uroczystości choinkowych ewokują atmosferę rodzinnego świętowania narodzenia Chrystusa utrwaloną w polskiej tradycji, kiedy to dzieci obdarowywano *ciastkami* i *cukierkami*. Najpełniej ten świąteczny zwyczaj wręczania prezentów oddaje tekst o szkolnej gwiazdce zamieszczony w kronice ocyplskiej: „Pod koniec uroczystości zjawił się gwiazdor, który wręczył każdemu z dzieci paczkę z piernikami, jabłuszkami, cukierkami i przyborami szkolnymi. w czasie przerw i rozdawania paczek odegrała miejscowa orkiestra kolędy” (O, 1947).

Można również uznać, że czasownik *obdarował*, zestawiony z leksemem nazywającym wykonawcę tej czynności: *św. Mikołaj* lub *gwiazdor*, wywołuje kontekstowo konotacje religijne, ale we wpisach pojawiają się też znaki laicyzacji tej postaci. Kronikarze wyjaśniają m.in., kto odgrywał rolę *św. Mikołaja*, np.: „W dniu 24.XII 57 Św. Mikołaj, którym był człowiek 66-letni Jan Kwaśniewski, obdarował dziatwę »gwiazdką«. Każde dziecko otrzymało słodyczy na 15 złotych” (O, 1957/58), albo dodają, kto te upominki ufundował lub/i ile kosztowały. W relacjach z uroczystości gwiazdkowych pojawiają się więc wyrazy, które znoszą sakralny wymiar świąt: *koszta*, *spółdzielnia produkcyjna*, *dary PCK*, *fundusze gminy*, *Komitet Rodzicielski*, np. „Koszta uroczystości wyniosły 1119 złotych, które pokrył Komitet rodzicielski z darów spółdzielni produkcyjnych i dobrowolnych datków rodziców” (MS, 1955); „Komitet Rodzicielski przygotował dla wszystkich uczniów paczki ze słodyczami, przybory szkolne i książki. Koszta urządzenia choinki wyniosły ok. 900 złotych” (M, 1953). Paczki ze słodyczami rozdawane przez przebranego *mikołaja*, zapłacone z funduszy gminy lub pochodzące z darów Polskiego albo Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, stają się zatem tylko namiastką atmosfery religijnego wspomnienia biskupa *Mikołaja*, który rozdawał podarki ubogim dzieciom. Z religijnym wymiarem szkolnej uroczystości nie harmonizuje przede wszystkim wyrażenie *fundusze gminy*, kolokacje *darów PCK* i *Czerwonego Krzyża* bardziej bowiem wiążą się z ideą świątecznego obdarowywania ubogich (znaną przecież w szkolnej przedwojennej tradycji) niż *fundusze gminy* ukonkretnione w tekście liczbą złotych.

Nazwy świątecznych dekoracji i szkolnych sposobów świętowania czasu Bożego Narodzenia wynotowane z badanego materiału leksykalnego przywołują symbolikę religijną tylko w niewielkim zakresie. Niewątpliwie konotacje religijne ma leksem *kolęda*. Kronikarze piszą o śpiewaniu kolęd przy choince

⁷² http://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=23044&id_znaczenia=2514386&l=20&ind=0 [dostęp: 22.02.2019].

w latach 1946 i 1947: „Całość przeplatały wiersze i kolędy dwugłosowe” (O, 1946); „Odegrana została sztuczka sceniczna »Św. Mikołaj« ze śpiewem kolęd przy udziale wszystkich zebranych” (LM, 1947); „Przy choince odśpiewano kilka kolęd” (MG, 1947); „Przy zapalanej choince dzieci odśpiewały kolędy” (O, 1947).

W kolejnych latach nie tylko nie ma już w kronikach wzmianek o kolędach; ich miejsce zajęły utwory o tematyce świeckiej: „Następnie dzieci popisywały się występami artystycznymi o tematyce świeckiej” (O, 1950); podano też dokładniejsze informacje o tematyce tych tekstów: „Następnie dzieci popisywały się tańcami, odśpiewały kilka pięknych piosenek i wygłosiły piękne wierszyki o pracy” (O, 1949). Kolędy zostały zastąpione przez wierszyki i piosenki. Jednak największym znakiem laicyzacji tekstu jest zamiana kolędy na przemówienie. Samo przemówienie znamy ze szkolnych obchodów przedwojennych, jednak rzadko było ono obecne w tekstach o uroczystościach religijnych, a w badanym materiale ponadto wyraźnie nosi znamiona obcych tradycjom świątecznym mów propagandowych, np.: „W dalszym ciągu swego przemówienia zapoznał prelegent zebranych z wielkimi zamierzeniami Polski Ludowej w „»Planie Sześcioletnim«” (O, 1949); „Przemówienie kierownika szkoły o osiągnięciach Polski Ludowej w r. 1953 i planach na rok 1954” (MS, 1953); „Program uroczystości obejmował: przemówienie noworoczne kierownika szkoły” (MS, 1956).

Powrót leksemu kolęda odnotowujemy dopiero we wpisach z roku szkolnego 1957/58, przy czym autorzy ujawniają świadomość odpowiedzialnej za to zmiany politycznej, dodając dopowiedzenie *po raz pierwszy od kilku lat*: „W czasie zabawy przy choince dzieci śpiewały – po raz pierwszy od kilku lat – kolędy” (MS, 1957). Świadomie stosują też wyrażenie *polskie kolędy*, ewokujące polską tradycję bożonarodzeniową: „a później wszyscy zebrani śpiewali polskie kolędy” (O, 1957).

2.5.4. Wycieczki szkolne

Atrakcją wprowadzającą inną niż codzienność lekcyjna formę pracy dydaktycznej są wycieczki szkolne, w literaturze metodycznej uznawane za

ważny element pracy nauczyciela zwłaszcza na etapie wczesnoszkolnym, mające w sobie olbrzymi potencjał⁷³.

Takie wycieczki to dla uczniów niezwykle ważne wydarzenie; kroniki szkolne pokazują je w sposób niezwykle atrakcyjny, wyjaśniając jednak ich edukacyjną wartość.

Kierownicy szkół dbają o to, by pisząc o wycieczce szkolnej, podać cele, przebieg i całość zakończyć informacją o zrealizowaniu wszystkich zakładanych celów, a na koniec dopisać pochlebną opinię o wrażeniach uczniów. Do takich obowiązkowych elementów kreacji szkolnych wycieczek nauczyciel tworzący wpis ma cały zestaw schematycznych konstrukcji językowych – od typowych leksemów po gotowe schematy składniowe.

Określenia leksemu *wycieczka* tworzą cały szereg nazw typów wycieczek, które są często używane jako tytuły wpisu, przez co zostają wyodrębnione na marginesie kroniki. Ważną grupę stanowią nazwy wycieczek o charakterze terminów dydaktycznych, np. *wycieczka krajoznawcza* (T, 1929; M, 1934; M, 1969), *wycieczka geogr. przyrodn.* (P, 1933). Zdecydowanie mniej jest nazw, w których określeniem jest przydawka odnosząca się do środka transportu, np. *wycieczka autokarem* (P, 1955).

Cele wycieczki formułuje się na wiele sposobów, np. używając leksemu *cel* i rzeczownika odczasownikowego *poznanie/poznawanie*, np. „Celem wycieczki było poznawanie życia lasu i wzbudzenie w dzieciach zamiłowania do piękna przyrody” (M, 1934), albo konstrukcji wprowadzającej zdanie podrzędne – spójnika *aby* i czasownika *poznać* w bezokoliczniku: „Aby poznać główny port Polski i wybrzeże polskiego morza” (T, 1929). Wycieczki organizuje się w celach poznawczych, kształcących i wychowawczych. Szkolna wycieczka mogła mieć więc charakter bardziej wychowawczy i ludyczny niż

⁷³ Iwona Błaszczak w artykule poświęconym tej kwestii pisze: „Za jedną z najskuteczniejszych metod oddziaływań dydaktyczno-wychowawczych w procesie edukacji dzieci na poziomie wczesnoszkolnym należy uznać wycieczki szkolne. Wycieczki szkolne stanowią bardzo atrakcyjną formę oddziaływań dydaktyczno-wychowawczych podejmowanych przez szkołę i nauczycieli. Dzięki wycieczkom szkolnym uczniowie mają możliwość bezpośredniego poznania własnego środowiska, regionu, właściwości geograficznych, etnicznych, historycznych, kulturowych lub gospodarczych ojczyzny czy innych krajów” (Błaszczak 2014, s. 83). O ważnej roli wycieczek szkolnych w dydaktyce – zob. też Pomierska 2018.

poznawczy, np. „Wycieczka do sąsiedniej szkoły. [...] W czasie wycieczki urządzono rozgrywkę w dwa ognie” (M, 1951).

Jeśli chodzi o **czas trwania i przebieg** wycieczki – tu znalazły się typowe określenia czasu i następstwa zdarzeń, daty, niekiedy godziny wyjazdu i powrotu, a w jednodniowych wycieczkach nawet godzinowy rozkład dnia, np. „Z wycieczek wrócono o godzinie 13.40” (M, 1934), jak również konstrukcje z wyrażeniem przyimkowym, np. po przybyciu: „Po przybyciu na miejsce” (P, 1926), *Po poł.* (M, 1932), *w dn.* (MS, 1988).

Wyniki pracy dydaktycznej szkolnych wycieczek przedstawiano najczęściej, posługując się czasownikami nazywającymi konkretne czynności uczniów – fizyczne, np. „w lesie [...] zebrano również sporo pomocy naukowych” (P, 1933), lub mentalne, np. „Największe zainteresowanie wzbudził port i statki na morzu” (T, 1929); albo ogólnie, np. „wyczerpano ułożony program należyście” (P, 1933).

Ponadto opisywano **wrażenia** z wycieczki, np. metaforycznie: „wszyscy weseli i z piosenką na ustach wracali do szkoły” (MS, 1962) – często za pomocą przysłówków *dobrze, zdrowo*: „Pod opieką kobiet dzieci czuły się dobrze, podróż zniosły zdrowo” (P, 1955) (tu dodano zdjęcie na Gubałówce), i przymiotników stopnia najwyższego użytych w roli przydawek określających nazwy stanów emocjonalnych i poznawczych czy innych leksemów wartościujących, np. „Największe zainteresowanie wzbudził port i statki na morzu” (T, 1929). W niektórych tekstach wykorzystuje się kilka sposobów jednocześnie, jak wyraz wartościujący (*wesoły*) oraz metaforyczne określenie dobrego nastroju (*ze śpiewem*), np. „Nastrój na wycieczce był bardzo wesoły. Po poł. wracano z lasu ze śpiewem do domu” (M, 1932).

W niektórych tekstach pojawia się również informacja o **finansowaniu** wycieczki szkolnej. Znajdujemy tam nazwy instytucji lub organizacji, które ją współfinansowały, np. *Bank Spółdzielczy* (MS, 1988), co było szczególnie ważne w społeczności wiejskiej, znajdującej się najczęściej w trudnej sytuacji materialnej (zwłaszcza w czasie międzywojennym i wczesnych latach powojennych). Często finansowanie jest nagrodą za działalność organizacyjną albo zwycięstwo w konkursie, np. „Bank Spółdzielczy w Tczewie w nagrodę za systematyczne oszczędzanie i propagowanie idei oszczędzania zorganizował dla członków SKO wycieczki” (MS, 1988); „Komitet

Rodzicielski ufundował dzieciom wycieczki krajoznawcze autokarami” (LM, 1971).

Kolejny zakres informacyjny wpisu na temat wycieczki dotyczy jej **organizatorów**. Tu również pojawiają się niekiedy nazwy organizacji lub instytucji, np. typowych dla przestrzeni wiejskiej i szkolnej: *Komitet Rodzicielski i koło Gospodyń Wiejskich* (P, 1955), ale częściej imiona i nazwiska nauczycieli – w okresie, kiedy także w wiejskiej w szkole było już wielu nauczycieli – z dopowiedzeniem, jakiego przedmiotu uczą, np. „Organizował je przede wszystkim nauczyciel geografii” (MS, 1985).

Ważne miejsce w badanych tekstach stanowią obrazy tego, **co uczniowie poznawali** na wycieczce. Najczęściej wpisy ograniczają się do podania toponimów, głównie nazw miast, i wprowadzają tym samym informację o poznawanej przestrzeni. W badanych kronikach znalazły się w dużej liczbie nazwy miejscowości Pomorza, najczęściej położonych w niedalekiej odległości od szkoły, np. *Bukowiec, Pelplin, Malbork, Szpęgawsk* (MS, 1985), *Gorzędziej* (M, 1935), *Gniew* (M, 1936), *Gowidłino* (T, 1934), *Mechowo* (P, 1922; P, 1930), *Władysławowo* (P, 1948), *Tczew* (M, 1934). Na takie regionalne krajoznawcze wycieczki jeździły dzieci szkół wiejskich również często przed II wojną światową, jak i po.

W jednym z pierwszych takich wpisów celem wycieczki była atrakcja geologiczna Kaszub i całej Niziny Europejskiej – grotta w Mechowie⁷⁴. Wielką atrakcją było oczywiście Trójmiasto. Relacji, w których pojawiają się nazwy *Gdańsk, Gdynia, Sopot* i *Oliwa* – tę dzielnicę Gdańska odwiedzano ze względu na znajdujący się tam ogród zoologiczny (np. P, 1948) – znajdujemy bardzo wiele; powtarzają się też wielokrotnie w różnych rocznikach tych samych kronik. W Gdyni (T, 1929; M, 1939; M, 1959; P, 1960; LM, 1970) zwiedzano port, okręt podwodny (np. T, 1929), w Gdańsku – Westerplatte (MG, 1960; MG, 1966). Ważnym celem wycieczek stają się w połowie lat pięćdziesiątych i kolejnych dziesięcioleciach Warszawa i Kraków. Są to drogie wycieczki, dlatego organizowano je znacznie rzadziej niż te po najbliższej okolicy. Kronikarze podkreślają niematerialną wartość tych wycieczek, sięgając po hiperbolę:

⁷⁴ Zob. np. <http://magazynkaszuby.pl/atrakcje/mechowo-groty-mechowskie-niezwykly-podziemny-spacer/> [dostęp: 22.02.2019].

wrażenia na całe życie, np. „Była to pierwsza wycieczka szkolna do Warszawy. Udała się całkowicie i dała dzieciom wiele wrażeń na całe życie” (P, 1959). W 1966 r. urządzano wycieczki *Szlakiem Piastowskim w 1000-lecie PP.* (L, 1964). Toponimy tu omówione często są na tyle nośne dla czytelników kronik, że już samo ich użycie konotuje cel poznawczy i kształcący wycieczki, np. przez odczytanie przypisanych im konotacji historycznych, niekiedy rozpoznawanych tylko w rejonie, w którym znajduje się szkoła. Przykładem może być *Szpegawsk* – nazwa miejsca masowych grobów z czasów II wojny światowej⁷⁵, czytelna dla mieszkańców Tczewa, Starogardu i okolic. Większość nazw (np. *Malbork, Kraków, Warszawa*) odnosi się jednak do głównych atrakcji historycznych i turystycznych Polski.

Autorzy wprowadzają do wpisów także nazwy atrakcji związanych z celem wycieczki. Sięgają tu zarówno po słownictwo turystyczne, np. *plaża* (MG, 1960), jak i patriotyczne, np. *polskie morze* (T, 1929). Przydawka *polski* i onim *Polska* występują w tego typu tekstach najczęściej w kronikach z czasów II Rzeczypospolitej, co ma związek z obecnym wówczas w szkole silnym trendem wychowania narodowego: *polskie morze* (T, 1929), *polski urząd celny* (T, 1934), *główny port Polski* (T, 1929).

2.5.5. Konkursy i akcje społeczne

Ważnym narzędziem w kreacji szkoły jako placówki odnoszącej sukcesy jest wprowadzanie do kronik informacji o udziale społeczności szkolnej w konkursach szkolnych i akcjach społecznych, ale przede wszystkim w tych zewnętrznych.

W okresie II Rzeczypospolitej w badanych kronikach szkolnych informacje na temat udziału uczniów w konkursach nie wystąpiły, niewiele też w nich tekstów dotyczy uczestnictwa dzieci w akcjach społecznych. Część wpisów w kronikach okresu międzywojennego odnosi się do aktywności nauczycieli, uczniów i mieszkańców wsi na rzecz akcji organizowanych przez ogólnopolską

organizację o charakterze społecznym i dobroczynnym. Najczęściej przywoływano w badanych kronikach akcję „Ratujcie dzieci”⁷⁶, np. autor kroniki szkoły w Tuchlinie wpisał: „Na »ratujcie dzieci« złożyła szkoła 450 mk” (T, 1921); w innej wsi podobnie: „na »Ratujcie dzieci«, zebrało się w tutejszej szkole do dwóch tysięcy marek” (M, 1923). Kwestowano też dla innych organizacji, np. „Na cele Towarzystwa Czytelni Ludowych zebrały dzieci szkolne 200 mk, które nauczyciel wręczył panu inspektorowi szkolnemu” (P, 1921).

Zbiórki pieniężne są opisywane także w powojennych kronikach, np. niekiedy mają charakter okazjonalny, np. *na powodzian* (MS, 1947), innym razem cykliczny – *na dzieci koreańskie* (M, 1952, MG, 1951); wiążą się też z ogólnopolskimi obchodami, np. *Zbiórka w ramach Tygodnia Burs i Stypendiów* (MS, 1947). W tych kreacjach najważniejszym narzędziem tworzenia pożądanego obrazu szkoły są liczby informujące o zebranych kwotach, np. na powodzian zebrano w Małej Słońcy 273 zł. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych pojawia się inny rodzaj wpisów; mówią one o czynach społecznych, w których uczestniczy szkoła. Znaczenie takiego wpisu podnosi niejednokrotnie wklejony do kroniki wycinek prasowy czy dyplom zdobyty przez uczestników, także podziękowanie stosownych władz lub organizacji za udział młodzieży w akcji społecznej. Największą wartość mają jednak te wycinki prasowe, w których wymienia się nazwę placówki, a czasem i nazwiska zwycięzców. Wówczas autor kroniki podkreśla w tekście wyciętym z gazety stosowne fragmenty.

Zanalizowany materiał pozwala stwierdzić, że w kronikach pokazywano szkołę wszechstronną, biorącą udział w konkursach z każdej możliwej dziedziny i w wielu akcjach społecznych. Takiej kreacji oczekiwali bowiem odwiedzający szkołę wizytatorzy i inspektorzy szkolni, dla których była także przeznaczona kronika.

⁷⁶ Akcja *Ratujcie Dzieci*, jak piszą w komentarzu wydawcy kroniki z Tuchlina, powstała z inicjatywy Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi, kiedy to w „Gazecie Toruńskiej” ukazała się odezwa nawołująca do akcji charytatywnej, a w niej użyto hasła, które później stało się nazwą akcji: „Dopomóżcie biednym sierotom znaleźć opiekę i szczęście – wołając – Ratujcie dzieci”. Hasło to stało się nazwą akcji społecznej organizowanej przez Towarzystwo Opieki nad Dziećmi (Warmowska, Knopik, Jóskowski 2018, s. 70).

⁷⁵ Zob. np. <https://pomorskie.eu/-/las-szpegawski-miejsce-pamieci-narodowej> [dostęp: 22.02.2019].

Różnorodne kompetencje i talenty uczniów pozwalały nawet w małych wiejskich placówkach pochwalić się ich udziałem w konkursach naukowych, artystycznych, sportowych i wszelkiego typu akcjach społecznych.

Największa grupa wpisów dotyczy udziału szkoły w akcjach społecznych, co ma związek z polityką partii. Jak pisze badacz szkoły w dobie PRL:

Model wychowania komunistycznego, nakreślony przez KC PZPR pod koniec lat 60. XX wieku starano się nie tylko utrwalić, ale także wzbogacić. W sferze celów wychowania akcentowano znaczenie wychowania przez pracę. Zadanie to złożono na barki organizacji i związków młodzieżowych, które miały organizować tzw. prace społeczne użytkowe młodzieży szkolnej (Grzybowski 2013, s. 315).

Kierownicy odpowiedzialni za realizowanie wytycznych partii pisali w kronikach o wielu podjętych w szkole czynach społecznych. Najwięcej tego typu tekstów znajdziemy w kronikach prowadzonych w szkołach, które znajdowały się w pobliżu spółdzielni rolniczych albo PGR. Zakłady te stawały się wówczas opiekunami szkoły, a młodzież szkolna brała udział w pracach na rzecz tych instytucji – i te wzajemne relacje są opisywane w kronikach, np.

Współpraca tutaj, szkoły z naszą spółdzielnią Produkcyjną układa się pomyślnie. Dnia 4 i 5 X dzieci kl. IV, V i VI pomagały przy wybieraniu ziemniaków (M, 1951);

Jesienią dzieci starszych klas pomagały tutejszej spółdzielni produkcyjnej w wykopkach ziemniaków. Pomagano również P.G.R w Sulicach. Za otrzymane pieniądze wykonano stroje, w których dzieci wystawiły sztuczkę p.t. „Stach i strach”⁷⁷ i częściowo do Krakowiaka (S, 1955); Dzieci szkolne żyją pracą spółdzielni produkcyjnej. W miarę swych sił starają się pomóc spółdzielcom [...] włączyły się do akcji tępienia chwastów. Przez 4 godziny tępiły chwasty na polu spółdzielni. Nawiązały również kontakt z P.G.R. Mały Garc. W P.G.R. również włączyły

⁷⁷ Zob. <http://encyklopediateatru.pl/przedstawienie/36817/stach-i-strach> [dostęp: 22.02.2019].

się do walki z chwastem. Poza tym brały również udział w akcji poszukiwania stonki ziemniaczanej (M, 1952).

Zacytowane wyżej fragmenty są przykładem użycia nowomowy w jej odmianie perswazyjno-propagandowej (Głowiński 2009, s. 40); znalazły się w tych tekstach zarówno nazwy z bogatego repertuaru politycznej propagandy lat pięćdziesiątych, np. *stonka ziemniaczana*⁷⁸, jak i te kojarzone ze szkolnym wymiarem czynu społecznego, czyli *wykopki ziemniaków*. Są one zbieżne stylistycznie z wycinanymi i wklejanymi do kronik notatkami prasowymi o różnych akcjach społecznych, w których brali udział uczniowie, np. „400 zł na SFBST” (O, 1962) – tyle uzbierały i wpłaciły dzieci szkolne. Prasa doniosła też, że „Młodzież wczasująca pracuje społecznie” (O, 1964) i „Młodzież szkolna daje przykład” (LM, 1969) – tu wklejono tekst i zdjęcia prasowe uczniów grabiących teren wokół szkoły. Po trudnym czasie nauki i pracy przychodzą ferie – lokalna prasa informowała o udziale dzieci w feriach zorganizowanych w Gdańsku, a kierownicy szkół wklejali też informacje o tym do swych kronik, np. *Zimowe ferie* (MS, 1971). Ten typ wpisów znajdujemy w całym okresie objętym badaniem.

Kierownicy szkół, pisząc o czynie społecznym młodzieży, tak kształtują tekst, by podkreślać nie tylko wartość pracy młodzieży, lecz także to, że inicjatywa działań wyszła właśnie od uczniów, np. „Dzieci szkolne żyją pracą spółdzielni produkcyjnej” (M, 1952), czy wprost o tym informując: „Z inicjatywy Samorządu Szkolnego wypłynął wniosek podjęcia szeregu prac społecznych” (O, 1968).

Drugą pod względem liczby wystąpień w badanych kronikach grupą tekstów związanych z udziałem szkoły w konkursach i akcjach społecznych są opisy aktywności konkursowej dzieci z danej szkoły. Pisze się bardzo często, zwłaszcza w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, o różnych konkursach społecznych – i te najczęściej mają poświadczenie w prasie, stąd też w kronikach wiele wycinków prasowych o udziale uczniów szkoły w tych

⁷⁸ Zob. np. <https://twojahistoria.pl/2018/02/04/stonka-ziemniaczana-zmasowane-dzialanie-dywerysujno-sabotazowe-wymierzone-w-socjalistyczna-polske> [dostęp: 22.02.2019].

typach konkursów, co sygnalizują już następujące tytuły prasowe, np. *Rozstrzygnięcie konkursu. Młodzież w walce z czerwonym kurem* (O, 1960); *Z wiedzą pożarniczą za pan brat* (MS, 1989); *Młodzież szkolna zbiera złom* (LM, 1950); *Młodzież szkolna współzawodniczy w zbiorce złomu i odpadków użytkowych* (LM, 1951). Tę samą wartość informacyjną mają tytuły wpisów nadawane przez autora kroniki odpowiednim partiom tekstu – i one dotyczą konkursów społecznych, np. *Konkurs higienizacji i estetyzacji* (LM, 1971); *Międzyszkolny Konkurs wiedzy o partii* (LM, 1969).

Wszystkie wyżej omówione fragmenty kronik wiążą się z wychowawczym aspektem działania szkoły, który ma znaczący udział w budowaniu jej kronikarskiego obrazu. Poza udziałem w akcjach społecznych i pracach społecznie użytecznych kierownicy mogą się pochwalić nagrodami zdobywanymi w konkursach sportowych oraz organizowaniem imprez sportowych. Ta dziedzina działania szkoły niesie w sobie duży potencjał wychowawczy wolny od ideologicznych uwikłań, dlatego prezentacja konkursów i zawodów sportowych mniej jest poddana wpływom ówczesnego języka propagandy PRL, chociaż niecałkowicie od niego niezależna. Tytuły gazetowe i treść notatek informowały o sportowych osiągnięciach uczniów zgodnie z obowiązującą w prasie retoryką, np. *Młodzież wiejska szkół podstawowych – najbardziej usportowiona* (LM, 1951). Czytamy tu też o tym, że „W Gdyni i Elblągu zapłonęły znicze Wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej” (MS, 1976), a kierownik opatrzył wycinek informacją, że uczniowie szkoły też w nich uczestniczyli, i podkreślił właściwe nazwiska. Wpis dotyczący udziału młodzieży szkolnej z Lisewa Malborskiego w turnieju hokejowym o puchar „Głosu Wybrzeża” rozgrywanym na Dębinkach w Gdańsku ilustruje wycięte z gazety zdjęcie podpisane przez redakcję: „Emocjonujący fragment spotkania Lisevii z reprezentacją Szkoły Podstawowej nr 5 w Gdańsku” (LM, 1971).

Wpisy z kronik budowały obraz szkoły dbającej o usportowienie swoich uczniów, np. kiedy organizowała ona albo uczestniczyła w szkolnych dniach sportu: „26 czerwca odbył się w Żarnowcu dzień sportowy dla dzieci szkolnych gminy Krokowa. Odbyły się tam różne zawody, jak biegi, skoki, wspinanie się na drążek, walka narodów i.t.d. Dużo było zawodników, którzy walczyli o pierwszeństwo” (S, 1949).

Potencjał wychowawczy mają również konkursy artystyczne, dlatego i o nich piszą dużo autorzy kronik. Pozwalają one zaprezentować szkołę w ciekawy sposób, np. w kontekście przedsięwzięć artystycznych, które przyniosły szkole sukcesy, jak chór w placówce w Manowie:

Kilka słów o naszym chórze. Istnieje od dwóch lat, dwukrotnie bierze udział w eliminacjach powiatowych i zajmuje 1 miejsce w powiecie. Otrzymuje nagrody. Ostatnio 15 000 zł na 5-dniową wycieczkę po Ziemi Koszalińskiej. Chór prowadzi Pani Helena Chądzyńska [...] Nie szczędzi czasu i wysiłku dla swoich „słowików”. Należą się słowa uznania. Chór nasz śpiewa również na akademiach, uroczystościach wiejskich i gromadzkich. Otrzymuje zawsze „duże brawa” (Mn, 1969)

czy zespół taneczny szkole w Sławoszynie:

W bieżącym roku zespół artystyczny tutejszej szkoły zgłosił swój udział w konkursie tanecznym. Zaczęły się więc gorączkowe przygotowania do konkursu. Komitet Rodzicielski finansował stroje, które wykonano częściowo na wiosnę. W końcu wszystko gotowe. Brak tylko pawich piór do czapek krakowiaków, które ofiaruje matka uczennicy kl. II Reszke Krystyna. Na próbie generalnej już wszystko zapięte na „ostatni guzik”. Dziewczynki nawet przyniosły ze sobą zapasowe spinki do wianków. Cała ósemka bardzo przejęta była tym wszystkim. Występ w konkursie tanecznym, który odbył się w maju w Zakładach Mechanicznych, udał się małym krakowiakom. Zespół otrzymał IV miejsce i dyplom (S, 1956).

Przywołanie tych dwu tekstów pokazuje, że o szkole sukcesu można pisać w kronice także językiem mniej oficjalnym, sięgając po narrację unaoczniającą, by budować napięcie, nasycać obraz szczegółami, np. „zapasowe spinki” i emocjami, np. „cała ósemka bardzo przejęta”.

Szkoła to także placówka edukacyjna, powinna więc odnosić sukcesy i na tym polu. Tę jej rolę kreują opisy konkursów o charakterze naukowym. Ich liczba wzrasta dopiero w latach siedemdziesiątych; wcześniej w tym

kontekście pisano o takich naukowych inicjatywach uczniów, jak ta opisana przez prasę lokalną: „Młodzież szkolna klasy VII Publicznej Szkoły Podstawowej w Lisewie powiatu malborskiego postanowiła przestudiować życiorys Józefa Stalina” (LM, 1949). Swoją zapowiedź uczniowie zrealizowali, co z dumą przedstawił w kronice Józef Rembowski. Konkursy biograficzne pojawiają się w edukacji w różnych etapach rozwoju szkoły, zmieniają się tylko ich bohaterowie: *Życie i twórczość Janusza Korczaka* to temat konkursu, o którym przeczytamy w szkolnej kronice pod koniec lat osiemdziesiątych (LM, 1978). W tym samym czasie pojawiają się też informacje o udziale i zakwalifikowaniu się do różnych szczebli olimpiad przedmiotowych organizowanych przez kuratoria; w treści wpisu umieszcza się nazwę zarządzenia, które reguluje ten obszar życia szkoły, co tworzy oficjalny wymiar jej działania, np.:

Zgodnie z zarządzeniem Ministra Oświaty i Wychowania z dn. 5. 11. 1973 r. zorganizowano dla uczniów kl. VII i VIII konkursy przedmiotowe: polonistyczny, jęz. rosyjskiego, geograficzny, biologiczny, fizyki, matematyczny, chemiczny i historyczny [...] Do zawodów na szczeblu wojewódzkim zakwalifikował się uczeń naszej szkoły Krzysztof Szwe-da. W konkursie matematycznym zajął 8 miejsce, w konkursie fizyki 6 miejsce (LM, 1978);
[...] dwie uczennice naszej szkoły zakwalifikowały się na zawody matematyczne na szczeblu wojewódzkim [...] Jest to zasługa nauczycielki matematyki (MS, 1976).

Najtrafniejszym podsumowaniem powyższych rozważań może być cytat z kroniki: „Zaznaczyć trzeba, że szkoła bierze czynny udział w konkursach i uzyskuje czołowe miejsca” (Mn, 1966).

ROZDZIAŁ 3



Szkoła w wymiarze materialnym – budynek i tereny przyszkolne

3.1.

OD SZKOLNEJ IZBY DO NOWEGO PAWILONU

W siedemdziesięcioletnim okresie objętym niniejszym badaniem na obraz szkoły składa się nie tylko omówione w poprzednich rozdziałach działanie tej instytucji oświatowej, ale także infrastruktura, w której odbywał się proces dydaktyczny. Niniejszy rozdział dotyczy obrazu szkoły w znaczeniu ‘budynek, w którym mieści się szkoła – placówka nauczania’ (WSJP), ale badania obejmują tu także obraz terenów przy szkole, tzn. przestrzeni dziedzińca/podwórka/boiska szkolnego otoczonej płotem oraz specyficznej przestrzeni edukacyjnej – ogródków przyszkolnych.

Po przyłączeniu Pomorza do Polski w 1920 r. szkoły polskie pozostały w dawnych budynkach niemieckich szkół powszechnych; stan ich, jak pisze K. Trzebiatowski (1970, s. 79), był dobry.

W analizowanych kronikach z tego czasu znajdziemy wiele przykładów troski nowych kierowników szkół o rozwój zastanej infrastruktury. W krótkim okresie dziewiętnastu lat dokonał się znaczny postęp

w substancji materialnej szkół, co odnotowali kierownicy tych czterech placówek¹.

Wybuch II wojny światowej i działania wojenne spowodowały znaczne zniszczenia tego, co udało się dokonać przed wojną kierownikom. K. Trzebiatowski (1972, s. 73) podaje, że w czasie wojny zniszczono ok. 6,8 tys. budynków szkół podstawowych. Powojenne kroniki rozpoczyna więc najczęściej opis budynku szkolnego, będący swego rodzaju inwentaryzacją w dniu przejścia. W niektórych kronikach wprowadza się nawet taką informację, np. „Odpis protokołu przejścia budynku szkolnego oraz inwentarza / Lipnica, dnia 1 VI 1945” (L, 1945).

Na obraz tego materialnego wymiaru szkoły w całym badanym materiale obejmującym sześć dziesięcioleci polskiej szkoły składają się dwa obszary tematyczne. Kronikarskie noty dotyczą budynku szkoły i jego otoczenia (podwórko, zabudowania gospodarcze, ogródki przyszkolne, część mieszkalna dla nauczycieli) oraz wyposażenia w sprzęty i pomoce naukowe. Znikomy jest udział tego typu treści w kronikach z okresu międzywojennego; w tym czasie dominują trzy kwestie: nakłady finansowe na szkołę, remonty i – najczęściej – opalanie izb szkolnych zimą.

¹ W budowę szkół zaangażowano zarówno środki państwowe, jak i fundusze pozyskane z akcji społecznych, np. przez Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Działania te były skuteczne, o czym może świadczyć fakt, że w województwie lubelskim w latach dwudziestych wybudowano 36 szkół murowanych i 150 drewnianych. W latach II RP 95% szkół było placówkami jedno- i dwuklasowymi z najwyższą klasą czwartą, w związku z czym ważną częścią akcji budowania szkół było również projektowanie nowoczesnych budynków dla tego typu placówek. Omawiając te projekty, Elżbieta Przesmycka i Ewa Miłkowska konkludują: „Wzorcowe szkoły projektowane przez znakomitych polskich architektów miały stanowić wzór do naśladowania lub zastosowania przy projektowaniu szkół powszechnych w Polsce międzywojennej, po to, aby podkreślić znaczenie odzyskania wolności przez kraj i stworzyć wzory do naśladowania przy realizacji szkół wiejskich. Dziś już nie jesteśmy w stanie odszukać większości realizacji powyższych projektów w istniejących jeszcze w wielu miejscach budynków poszkolnych. Związane jest to przede wszystkim ze zniszczeniami II wojny światowej, a chyba w większym stopniu zniszczeniami powojennymi” (Przesmycka, Miłkowska 2011, s. 176).

3.2. ZABUDOWANIA SZKOLNE

Budynki wiejskich szkół na Pomorzu były niedostatecznie finansowane przez administrację niemiecką, za małe w stosunku do potrzeb edukacyjnych i często zniszczone. Przeważnie znajdowała się w nich jedna izba szkolna, w której – jak podaje K. Trzebiatowski (1970, s. 21) – uczyło się nawet siedemdziesięcioro i więcej dzieci. Mimo że kierownicy oceniali stan szkół jako dobry, infrastruktura budynków nie przedstawiała się najlepiej; już w 1921 r. kierownicy oszacowali potrzeby inwestycyjne szkoły, co w kronice przedstawili np. tak: „Wszystkie remonty do szkoły tutejszej wynoszą podług obliczeń dozoru szkolnego i rzeczoznawca Józefa Ceynowy 1400 marek polskich” (P, 1921), znali uchwalony budżet, opisany poprzez analogię do miary o największej wartości poznawczej na ówczesnej wsi – *centnar żyta*, np. „Budżet szkolny na rok 1924 został uchwalony według żyta w wysokości 57 centnarów żyta” (P, 1924), a kilkanaście lat później w kronikach znajdujemy nieliczne relacje z przeprowadzonych napraw w obiektach należących do szkoły, np. „Reparacja dachów zabudowań. We wrześniu 1934 r. zreperowano dachy: na szkole, stodole, ustępie i drwalni. Dach na drwalni pomazano smołą. Prace wykonał dekarz Rzepka z Gniewu za sumę 56 zł” (M, 1934), a nawet z poczynionych inwestycji, np. „W roku 1932 zakupiły gminy 1,32,82 ha łąki dla szkoły za cenę 1267 zł, która od 1.VI 1932 została oddana na użytek szkoły” (M, 1932).

W kronikach znajdziemy informacje o staraniach kierowników i władz szkolnych, niekiedy nawet miejscowego proboszcza, o zdobycie dla szkoły drugiej izby, najczęściej przez przejście pomieszczeń dawnej szkoły ewangelickiej. Wymagało to zgody rad gminy, które utrzymywały szkoły zgodnie z nowym prawem, ale niechętnie przeznaczały dodatkowe środki na szkolnictwo. Relacjonuje te starania m.in. kierownik szkoły w Sławoszynie, pisząc: „Tutejsza rada gminna wraz z dozorem szkolnym nie zgadzają się, że tutejszej szkole mają być dwóch nauczycieli i robią temu wiele trudności. Dlatego odbywa się cała nauka w II klasie” (S, 1920). W kolejnym roku

udało się pokonać trudności i w sławoszyńskiej szkole otworzono kolejną klasę – pierwszą; czytamy: „Zarazem została i I klasa w byłej ewangelickiej szkole utworzona, ponieważ od 1 sierpnia powołało Kuratorium jako drugiego nauczyciela p. Dąbrowskiego, który urzędował przy szkole prowadzonej w Pucku” (S, 1921). Podobne problemy były udziałem wielu kierowników, np. „Tutejsza rada gminna z dozorem szkolnym uchwaliła jednak, nie dać izby szkolnej czyścić i żadnego drzewa dla tej szkoły zwieść. Dlatego musiały dalej oba dwie klasy w jednej izbie być umieszczone” (S, 1921).

Jeśli już kierownikom udało się zdobyć salę lekcyjną, to przez wiele lat brakowało opału. Te dwa problemy zdominowały wpisy – przewijają się w kronikach jeszcze wiele lat po II wojnie światowej.

O skali problemu braku opału w wiejskich szkołach świadczy bardzo duża liczba wpisów dotyczących tego tematu i ich bardzo emocjonalne ukształtowanie (np. T, 1921; T, 1926; T, 1930; S, 1921; S, 1922; P, 1921; M, 1946). Warto przytoczyć kilka takich wypowiedzi, ponieważ ilustrują one także zirytowanie kierowników walczących o poprawę warunków nauki dla dzieci; wyrazem tego są np. sformułowania *jak zwykle, tego roku* – podkreślające typowość takich sytuacji – oraz *rodzice obawiali się, po części chore dzieci*, będące znakiem opiekuńczego stosunku nauczyciela do dzieci, które mu powierzano:

Dzieci z wybudowań nie mogły pomimo dobrej woli rodziców do szkoły przychodzić. Jak zwykle, tak i tego roku nie zakupił tutejszy dwór szkolny dość drzewa opałowego. Nauka cierpiała przez to bardzo. Na rozkaz Pow. Inspektora szkolnego odbyła się nauka od dnia 15 listopada w lekcjach zredukowanych. Dzieciom zadawano tylko zadania domowe. Uczęszczanie do szkoły było bardzo nieregularne. Rodzice obawiali się po części chore dzieci do nieopalonej klasy przysyłać. Ta nieregularna nauka trwała do 17 grudnia (T, 1921);

Tutejsza rada gminna z dozorem szkolnym uchwaliła jednak, nie dać izby szkolnej czyścić i żadnego drzewa dla tej szkoły zwieść. Dlatego musiały dalej oba dwie klasy w jednej izbie być umieszczone (S, 1921);

Gmina i tego roku nie zakupiła drzewa opałowego. 6 listopada był zapas drzewa wyczerpany. (T, 1922);

Często tematyka braku opału zajmuje całe strony w kronikach, a kronikarski wpis staje się długą opowieścią nasyconą szczegółami – *mokry i piaszczysty torf, dziurawe rury łączące piec z kominem, drżące z zimna dzieci tworzącą niezwykle plastyczny obraz nauki w wiejskiej szkole*:

Przed dwoma laty mianowicie okazały się piece kaflowe w obydwóch salach niezdolne do użytku. Zamiast piece dać naprawić sprowadzono piece żelazne, które ze względów oszczędnościowych postanowiono opalać torfem dostarczonym przez wszystkich gospodarzy obwodu szkolnego. Gospodarze dostarczali często torf mokry i piaszczysty, który się nie chciał palić. Rury łączące piece z kominem, częściowo pożyczone od miejscowej ludności, były dziurawe i przepuszczały dym. To wszystko złożyło się na to, iż w sali naukowej II klasy wyglądało często jak w wędzarni. Pomimo dotkliwego mrozu musiały okna w klasie być otwierane, aby przepuścić dym, a dzieci drżały z zimna. Dzieci i nauczyciele czekali więc z tęsknotą na nadejście wiosny (T, 1926).

Ta niezwykła opowieść o trudach pracy nauczyciela, napisana bardzo obrazowym stylem, przewija się niemal przez dziesięć roczników kroniki tuchlińskiej szkoły i nabiera kolejnych barw w opowiadaniu z 1930 r. Czas opowieści to *łagodna zima, pół godziny przed lekcjami* oraz *ranne godziny*. Wprowadza autor do narracji kolejnych bohaterów; *poza cierpiącymi wskutek zimna uczniami, kierownikiem szkoły i rodzicami* są tu: *kobieta paląca w piecach, delegacja z inspektoratu szkolnego, sołtys*, a przestrzeń opisywanej szkoły wzbogaca się o nowe szczegóły – *szkolne ubikacje*, które mają *braki w samej budowie*:

Chociaż tegoroczna zima była łagodna, to jednak nauka szkolna nie odbywała się w miesiącach zimowych normalnie. Tutejsza rada szkolna zgodziła do palenia pieców szkolnych kobietę, która sobie swoje obowiązki lekceważyła. Zamiast rozpocząć palenie dwie godziny przed rozpoczęciem nauki, rozpoczęła je pół godziny przed lekcjami, wskutek czego piece nie mogły się na czas ogrzać i dzieci w rannych godzinach cierpiały wskutek zimna. Zdarzyło się też, że wcale nie opaliła klasy. Pomimo usilnych zabiegów u sołtysa nie mógł kierownik szkoły go

nakłonić, aby opalanie i czyszczenie powierzył innej osobie. Dopiero na skutek zażaleń ze strony rodziców, zgodzono do opalania pieców szkolnych inną osobę, ale już przy końcu lutego.

Ponieważ z powodu niedostatecznego opalania i czyszczenia ubikacji szkolnych wpłynęły – tak ze strony kierownika, jak i ze strony ludności zażalenia do inspektoratu szkolnego, odbyła się wizja szkoły przez inspektora szkolnego p. Barańskiego i jednego delegata rady szkolnej (miejscowej) powiatowej dnia 13 marca. Delegacja ta stwierdziła niektóre braki w samej budowie ubikacji szkolnych i poleciła radzie szkolnej miejscowej je usunąć. Opalanie i czyszczenie odbywało się już wtedy normalnie (T, 1930).

Ten bardzo obszerny tekst o problemach kierownika z utrzymaniem należytego stanu budynku szkolnego pokazuje, jak ważnym elementem w kreacji obrazu szkoły w tych dokumentach jest jej wymiar materialny – miejsce, w którym dzieci się uczą. Dokładne informacje na temat stanu technicznego budynku i problemów z personelem pomocniczym nie znalazły się jednak we wszystkich kronikach; częściej były to tylko krótkie wzmianki o braku opału i np. zawilgoceniu budynku: „Dla tutejszej szkoły wydano w roku 1920/21 tylko dla 1ej klasy drzewa. Szkoła zaś jest dwuklasowa. Ponieważ budynek szkolny jest wilgotny, także druga klasa była palona. Wobec tego prosi gmina szkolna starostwo w Pucku o wydane brakującego drzewa” (P, 1921).

Długie, rozbudowane opisy infrastruktury materialnej szkoły pojawiają się dopiero w 1945 r., kiedy to nowi kierownicy albo powracający do swoich szkół przedwojenni nauczyciele opisują w kronikach stan budynków, które przejmują. Niemal natychmiastowe po wyzwoleniu wsi uruchamianie szkoły było wyrazem ogromnej potrzeby powrotu po okupacji do normalności – potrzeby całej społeczności. Tak te społeczne nastroje wyraził w kronice szkoły w Ocyplu B. Osowski: „Teraz zaczynały się znowu organizować szkoły polskie, które ograbione przez Niemców i zniszczone przez front wymagały dużo pracy i wysiłku do doprowadzenia ich do stanu normalnego” (O, 1945).

Bardzo podobne obrazy składają się na wizerunek budynków szkoły we wszystkich badanych powojennych kronikach, chociaż oczywiście różnią się stopniem szczegółowości deskrypcji. Mamy więc teksty krótsze, informacyjne, np.:

Ocalały tylko ławki uczniowskie stare, podpróchniałe, bo pamiętające lata I wojny światowej (P, 1945);

Budynek szkolny na ogół mało zniszczony przez działania wojenne. Częściowo brak szyb w oknach, brak również parkanu wokół szkoły. Zarząd gminy przeprowadza konieczny remont: pobielono klasy, pomalowano mieszkanie nauczycieli, w najbliższym czasie mają być oszklone (MS, 1945);

Zostało zakończone szklenie okien w klasach (pojedyncze!) (MS, 6 XII 1945);

Budynek, w którym mieściła się szkoła był w bardzo marnym stanie, wobec tego przeznaczono jeden pokój w dawnej pastorówce na salę lekcyjną. Następnie zaopatrzono szkołę w najpotrzebniejszy sprzęt do czego przyszły z pomocą sąsiednie szkoły... W 1949 roku został odremontowany budynek szkolny i od tego czasu nauka odbywała się w nim. Budynki gospodarcze były rozbite. (Mn, 1959 – wstęp);

mamy opisy o charakterze niemal technicznej inwentaryzacji, w których autor wyjaśnia właśnie dokumentacyjny cel tak drobiazgowego opisu, dodając na końcu: „dla oriętacji [sic!] kolegów spisałem jako pracownik przedwojenny tut. szkoły”:

Szkołę tutejsza zastałem ogołoconą – bez szyb, opału, remontu. Szkoła sama, to budynek stary i już wysłużony, murowany z cegły kryty dachówką. Mur zarysowuje się konstrukcja drzewa tak samo mocno zużyta. Przy szkole znajduje się około 15 a ogrodu i 1 ha 12 a ziemi. Pompa szkolna znajduje się poza ogrodzeniem z której cała wioska korzysta wodę. Reparacje wszelkie koło niej pokrywał tut. majątek (umowa właściciela z dozorem szkolnym). Sama pompa - to własność szkoły. Tak samo licznik elek. (zegar) znajdujący się na strychu jest własnością szkoły zakupiony z funduszków szkolnych służący jako podlicznik między majątkiem a szkołą (MG, 1946);

i mamy wreszcie teksty o większej funkcji ekspresywnej niż informacyjnej, wskazujące na udział całej wiejskiej społeczności w odbudowaniu szkoły dla dzieci, na zaangażowanie ludzi w odbudowę miejscowej szkoły, zrujnowanej w trakcie działań wojennych. Kierownik szkoły B. Osowski pisze:

Dopiero pod koniec lutego doczekaliśmy się nareszcie tak długo oczekiwanej jutrzeźki wolności. [...] Jeżeli chodzi o tutejszą szkołę, to i ona przez wojnę również bardzo ucierpiała. W całym budynku szkolnym nie było szyb w klasach, brakło ławek, a płot otaczający szkołę został całkiem zniszczony. Tutejszej ludności, pomimo że sama borykała się z trudnymi warunkami życia po przejściu frontu, chodziło o to, żeby ich dzieci pozbawione przez sześć lat szkoły polskiej znowu mogły korzystać z nauki w języku ojczystym. Pomyślano więc o przeprowadzeniu najkonieczniejszego remontu umożliwiającego rozpoczęcie normalnej nauki. Dzięki staraniom tutejszego sołtysa ob. Krawca przy pomocy miejscowej ludności naprawiono okna, zrobiono ławki, wprowadzono prymitywne, bo składające się z klocków i zwyczajnych desek i po usunięciu innych jeszcze braków budynek szkolny stał się możliwy do rozpoczęcia nauki (O, 1945).

W cytowanych tekstach powtarzają się leksemy nazywające brakujące wyposażenie szkolne. Ważna w tych tekstach jest zarówno ogólna nazwa *najpotrzebniejszy sprzęt*, jak i rzeczownik o węższym zakresie – *ławki*. Ten drugi wyraz często bywa metonimią całej szkoły (por. np. *szkolna ława* z kwalifikatorem *ksiązk*. ‘okres w życiu człowieka, kiedy chodził do szkoły; WSJP), a w przywołanych deskrypcjach staje się symbolem wspólnych starań o powrót do normalności, do codziennej nauki w szkole, która poprzez ustawione w niej *ławki* staje się przestrzenią typową, znakiem tego, że życie wraca do zwykłego biegu. Tym samym prototypowym obiektem organizującym przestrzeń szkolnej klasy są ławki, a nie np. tablica, także kojarzona ze szkołą.

Nazywają też niemal wszyscy autorzy jeden, najbardziej uszkodzony element budynku – *okna i szyby w oknach*. Bez ich naprawy budynki nie mogły pełnić swojej funkcji. Warto dodać, że kierownik szkoły w Małej Słońcy wyraża swoją irytację, wprowadzając w nawiasie opatrzone wykrzyknikiem określenie

pojedyncze. Użycie znaku interpunkcyjnego oddaje stan emocjonalny piszącego, który w grudniu musiał odczuwać niedostateczną funkcję takiej naprawy – słabo opalane izby z pojedynczymi szybami były na pewno bardzo zimne.

Powojenne szkoły, z trudem w niektórych wsiach uruchomione, nadal bowiem miały kłopoty materialne, a w kronikach powtarzają się relacje znane z tekstów przedwojennych: o braku opału, np. „Dnia 28 II 1946 została szkoła chwilowo zamknięta z powodu braku opału” (M, 1946) i jak dawniej cierpiących z zimna dzieciach, co tu niezwykle obrazowo napisał kierownik: „Szkoła nie jest zaopatrzona w opał. W klasach jest zimno i dzieci kurczą się od chłodu. W niektóre zimniejsze dni nauka w szkole odbywać się nie może” (MS, 1945); o braku drugiej izby, np. „Gorzej przedstawia się odnalezienie drugiej izby szkolnej. Gmina walczy z trudnościami finansowymi by takową wyposażyć” (MG, 1946), i o radości z jej pozyskania, np.:

Tutejsza szkoła podstawowa pomimo dużej liczby dzieci szkolnych i trzech sił nauczycielskich posiada dotąd tylko dwie sale szkolne. Wobec takiego stanu rzeczy nauka musiała odbywać się popołudniu. Taka nauka była bardzo uciążliwa dla nauczycielstwa i dziatwy szkolnej. Toteż [...] Starostwo Powiatowe w Starogardzie przydzieliło tutejszej szkole na cele oświatowe murowany dom poniemiecki, w którym urządzono potrzebną salę szkolną. Otwarcie tej sali nastąpiło w dniu 25 listopada 1948 r. Dzień ten był bardzo ważny w historii tutejszej szkoły (O, 1948).

Zdobycie najpotrzebniejszych sprzętów szkolnych otwierało kolejny rozdział walki kierowników o remonty, rozbudowę i budowę nowych budynków dla ich placówek. Przez wszystkie roczniki powojennych kronik przewijają się wpisy, w których autorzy kreują obraz szkoły dumnej z poprawy warunków lokalowych, w których uczą się dzieci. W latach 1945–1966 obraz ten budują wyrazy nazywające różne czynności budowlane, np. *naprawa, remont, pobielenie, pomalowanie, uprzątnięcie, uporządkowanie*, często zestawiane z leksyką ewokującą obrazy wcześniejszych zniszczeń, takie jak: *zniszczony, zaniedbany, walący się*, np.: „Rok szkolny 1959/60 rozpoczęliśmy w bardzo zniszczonym i zaniedbanym budynku szkolnym, który w czasach niemieckich był pastorówką. Bardzo

zaniedbane jest podwórze [...] Jest jeszcze gruz walące się szopy. Trzeba to wszystko uprzątnąć i uporządkować” (Mn, 1959); „Rok szkolny 1960/61 rozpoczęto w odremontowanym, odmalowanym budynku szkolnym” (Mn, 1960).

Leksemami wywołującymi odczucie znacznego postępu są jednak przede wszystkim wyrazy i wyrażenia znane z haseł propagandowych PRL, np. z *kranu płynie woda* i *elektryfikacja*². Ten typ narracji, zbliżonej do ówczesnej propagandy, przejawia się np. w kronikach z Manowa: „Z kranów płynie woda – radość wielka dla wszystkich” (Mn, 1960) i Lipnicy:

A wszyscy się ucieszyli, że będzie światło – jak mogli tak pomagali. Pierwsze próbne światło zabłysło 24 XII 1961 r. a uroczyście linia do użytku oddana została 4 I 1962 r. [...] A szkoła skorzystała. W szkole stało się jasno i ciepło, i radośnie. [...] Za ten socjalistyczny dar dziękują Polsce Ludowej dzieci szkolne, nauczyciele, rodzice (L, 1961).

Zwłaszcza ostanie zdanie tekstu z kroniki lipnickiej szkoły jest kalką ówczesnie obowiązujących schematów mówienia o rozwoju socjalistycznej Polski.

Kronikarze jednak nie zawsze są tak zgodni w kreowaniu obrazu szkoły wdzięcznej socjalistycznej ojczyźnie. Niekiedy piszą o interwencjach – swoich i uczniów – w prasie; wklejając stosowny wycinek prasowy, wprowadzają do kroniki obraz zaangażowanych uczniów, ale jednocześnie np. wyrażeniem *mimo starań* informują, że postęp ten odbywa się z trudem. Tytuł notatki prasowej ma silny wydźwięk emocjonalny i perswazyjny; przywołuje dziennikarz list uczniów zatytułowany *My też marzymy o nowej szkole*, który jednak nie przyniósł oczekiwanych rezultatów. W kronikarskim wpisie wprowadzającym wycinek czytamy bowiem:

Mimo starań kier. szkoły J. Żbika prace przy budowie pawilonu przebiegają bardzo wolno. Napisany przez uczniów kl. V list do „Głosu

Wybrzeża” i zamieszczony w gazecie w dniu 6 XI 1969 r. nie spowodował nawet wznowienia prac. Przedstawione w artykule warunki lokalowe nie gwarantują należytych wyników nauczania (MS, 69).

Uczniowski list wydrukowany w prasie był pełen emocji, kończył go apel, który warto tu przywołać: „Droga Redakcjo! My uczniowie pracujemy usilnie i dołożymy wszystkich starań, by wywiązać się ze swojego zobowiązania. Przemów jednak do sumień budowniczych naszego pawilonu szkolnego. Klasa V z Małej Słońcy, pow. Tczew” (MS, 1969).

W innej szkole kierownik tworzy obraz swojego zaangażowania, pisząc o wizycie u marszałka Sejmu:

18 listopada kierowniczką szkoły Danuta Dębicka wraz z członkiniami KGW Góral Genowefą i St. Kłosek były przyjęte przez Marszałka Sejmu Czesława Wycecha. Na spotkaniu tym Marszałek interesował się żywo życiem i pracą społeczno-polityczną mieszkańców Sławoszyna. Delegacja kobiet przedstawiła ciężkie warunki szkoły i poprosiła o poparcie w uzyskaniu nowego budynku. Pod koniec spotkania. Marszałek poprosił o złożenie materiałów odnośnie szkoły w Sławoszynie i życzył dalszych sukcesów pozdrawiając mieszkańców Sławoszyna (S, 1965).

W 1966 r. władze państwowe ogłosiły program „Tysiąc szkół na Tysiąclecie”. Jak pisze R. Grzybowski (2013, s. 89), była to akcja zainicjowana przez W. Gomułkę, mająca zrównoważyć kościelne działania związane z obchodami tysiąclecia chrztu Polski, niemniej na wsi poprawiła znacznie stan infrastruktury szkolnej. Niemal we wszystkich analizowanych dokumentach pojawiają się w tym czasie relacje z budowy nowych szkół i nawiązanie do tej akcji, np. *Fundusz Budowy Szkół Tysiąclecia* zbierał na ten cel składki po przedstawieniu teatralnym zaledwie rok po powstaniu (O, 1960), a w kronice z Małego Garca wklejono odpowiedni wycinek ujawniający zainteresowanie prasy losem szkół wiejskich: *Budują nowe szkoły* (MG, 1960). Wprowadzano do kronik także artykuły wyrażające rozczarowanie słabym tempem akcji, np. *Kiedy rozpocznie się remont szkoły w Lisewie?* (LM, 1972), oznajmiające: „W pow. malborskim. Szkoły gminne wymagają inwestycji” (LM, 1973). Kronikarz

² Zob. np. dokument o propagandzie tego czasu: <http://magazynkaszuby.pl/2018/10/chlopom-kaszubskim-przyniesli-robotnicze-pozdrowienie-warszawy> [dostęp: 22.02.2019].

informował, za pośrednictwem odpowiednich wzmianek prasowych, że szkoła bierze udział w konkursie na budowę lodowisk szkolnych – zob. *Pożyteczny konkurs* (LM, 1969).

Wiele z tych inwestycji wspierali opiekunowie szkół; w Lisewie Malborskim i w Małej Słońcy były to lokalne PGR. W kronice zamieszczano podziękowania publikowane w prasie, np. *Młodzież z Lisewa dziękuje swoim opiekunom* (LM, 1973), ale także teksty prasowe ganiące opiekunów, którzy nie dbali o szkołę. Przykładowo wklejenie notatki zatytułowanej *Przyjaciele szkół* (MS, 1966) służyło wyrażeniu dezaprobaty przez zestawienie opisanych w prasie działań innych zakładów wobec braku takich działań ze strony szkolnego opiekuna – kronikarz opatrzył więc wycinek komentarzem: „Zakładem opiekuńczym naszej szkoły jest Centrala Nasienna w Tczewie. Mimo starań kierownictwa szkoły ściślejszego kontaktu z zakładem nie nawiązano” (MS, 1966).

Zakłady pracy często jednak pomagały szkołom i jest to w kronikach odpowiednio wyrażane, np. „W budynku szkolnym prowadzi się prace remontowe, które prowadzi PBRol z Tczewa” (W, 1971), a szkoły, chociaż z trudem, zmieniały się na lepsze. Opisy budynków po remoncie wyrażają takie właśnie mieszane uczucia kierownika: z jednej strony pisze on, że poprawiły się warunki, z drugiej – posługuje się określeniem stopnia (*nieco*). Sale są określane jako *jasne*, co oczywiście konotuje pozytywne skojarzenia, ale w kolejnym zdaniu jest opis pozostałych pomieszczeń, które nie *nadają się*:

Warunki pracy nieco poprawiły się, gdyż w wyremontowanym budynku mieści się trzy ładne, jasne klasy. [...] W dalszym ciągu warunki pracy w szkole są trudne. Lekcje odbywają się w czterech budynkach szkolnych w tym jedna klasa wynajęta całkowicie nie nadaje się na izbę lekcyjną (S, 1967).

Wyrażeniem dezaprobaty bywają też metafory, np. *żółwie tempo* (LM, 1973).

Ważnym narzędziem w kreacji budującej się szkoły jest wprowadzenie do tekstu informacji zgodnych z obowiązującym w szkole programem wychowania przez pracę i co za tym idzie, posługiwanie się odpowiednimi dla ówczesnej władzy nacechowanymi sformułowaniami: wyrażeniem *czyn społeczny* i zwrotem *podjąć zobowiązanie*, np.: „Mimo mrozu i śniegu budowa

trwała. By przyspieszyć termin oddania pawilonu uczniowie naszej szkoły podjęli zobowiązanie – pracować na placu budowy: porządkować plac, upiększyć teren” (Mn, 1969); „W czynie społecznym dokonano wykopów pod fundamenty. Młodzież szkolna starszych klas również brała udział. Prace te wykonano we wrześniu 1966” (M, 1965/66); „Rozbudowa szkoły Podstawowej w Połczynie czynem społecznym” (P, 1956).

Wpisy tworzone w kronikach w roku szkolnym, w którym oddawano do użytku nowe szkoły lub – częściej – tylko ich części, nazywane w kronikach *pawilonami szkolnymi*, są zwykle długie, kilkustronicowe. Relacjonują w nich autorzy cały przebieg budowy, wymieniają jej kolejne etapy od momentu starań: „Rozpoczęły się zebrania i starania” (M, 1966), przez podjęcie decyzji, np. „Wydział Oświaty w Tczewie podał do wiadomości, że w Międzyłężu powstanie pawilon” (M, 1966), po kolejne etapy prac budowlanych: od pierwszych prac ziemnych: „dokonano wykopów pod fundamenty” (M, 1966); „rozpoczęto prace ziemne, zalano betonem fundamenty, a 9 XI. Położono kamień węgielny przy budowie nowej szkoły” (MG, 1960), przez etap, kiedy „Rosną mury pawilonu szkolnego” (Mn, 1969), aż po ostateczne zakończenie budowy, czyli „Odbiór techniczny pawilonu szkolnego” (np. MS, 1970), gdy „Prace budowlane definitywnie zakończono w sierpniu 1968” (M, 1968); „dokonano odbioru i przekazano inwestycję do użytku” (M, 1966). Kierownicy wykorzystują także materiał zdjęciowy i połączenie obrazu z tekstem, by stworzyć bardziej przekonujący obraz wysiłku całych wspólnot, wklejają zdjęcia, najczęściej z pierwszego etapu budowy – kopania fundamentów, w których to pracach wspólnie uczestniczą mieszkańcy wsi, nauczyciele i uczniowie (P, 1956).

Ważnym elementem są nazwy typowe dla leksyki budowlanej, a nazwa szkoły wzbogaca się o jeszcze jeden hiponim: *pawilon*. Leksem ten jest używany w znaczeniu 1. a i b wg SJPD: a) ‘oddzielny budynek jakiegoś kompleksu zabudowań na zamkniętym terenie, np. fabryki, szpitala, wystawy, parku, itp.’; b) środkowa część lub boczne skrzydło budynku, wyróżniające się własnym dachem’.

W badanym materiale znalazły się także informacje o problemach, od których i te budowy nie były wolne. Kierownicy szkół, pisząc zwłaszcza o *trudnościach* i *kłopotach*, posługują się oczywiście nowomową, bo takie były

wymogi każdej wypowiedzi propagandowej (zob. Głowiński 2009, s. 42), a sprawozdania z budowy szkoły zamieszczane w kronikach szkolnych w związku z państwową akcją „Tysiąc szkół na Tysiąclecie” musiały być propagandą sukcesu państwa. Dlatego i tu, zgodnie z obowiązującym wzorcem, mówiąc o kłopotach, sięga się po eufemizmy (zob. Głowiński 2009, s. 22). W badanym materiale znalazły się więc i takie wypowiedzi, jak: „Prace przy budowie trwały dość długo, a to w związku na brak w handlu niektórych asortymentów budowlanych” czy „nadal trwają kłopoty z zagospodarowaniem terenu przyszkolnego” (Mn, 1969); „Budowa szkoły napotkała na wielkie trudności natury finansowej” (P, 1957). Konwencja wymagała dopisania tekstu o przełamaniu trudności, co oczywiście kierownicy czynią, np.: „Dzięki operatywności inwestora należącego do Gromadzkiej Rady Narodowej prace definitywnie zakończono” (M, 1968); „Mieszkańcom Połczyna trzeba Pomóc” (P, 1957); „Sprawą budowy naszej szkoły zainteresowałem czynnik państwowe i wojewódzkie [...] nasza praca przyczyniła się do naszego sukcesu” (P, 1957) – i można do kroniki wkleić odpowiedni wycinek prasowy: *Mieszkańcy Połczyna wybudowali w swojej wsi nowoczesną szkołę* (P, 1958).

Przestrzeń wokół budynku szkoły

Zadania edukacyjne szkoła realizowała nie tylko wewnątrz budynków; wielokrotnie miejscem procesu dydaktycznego była także przestrzeń przyszkolna, oddzielona od świata pozaszkolnego płotem. O tym, jak ważną rolę w wyznaczaniu granicy między szkołą a światem pozaszkolnym pełnił płot, świadczy wprowadzenie do kronik informacji o zniszczeniu ogrodzeń podczas działań wojennych, np.: „brak również parkanu wokół szkoły” (MS, 1945); „płot otaczający szkołę został całkiem zniszczony” (O, 1945), i staraniach o jak najszybsze odbudowanie płotu, a później jego naprawianie, np. „Jesienią tego roku zrobione przy tut. szkole nowe ogrodzenia. Zamiast dotychczasowego drewnianych sztachet i słupów użyto słupy żelazne i siatkę drucianą. Przez to nowe ogrodzenie jest trwalsze i wygląda estetyczniej” (S, 1962).

Wyodrębniona przestrzeń wokół szkoły w przedwojennej tradycji nazywana była wieloma leksemami; z kontekstów nie można jednoznacznie

wnioskować, czy używane były one wymiennie, czy nazywały jednak różne obszary wokół szkoły. W kronikach pojawiają się cztery nazwy: *boisko*, *dziedziniec*, *podwórze* i *podwórko*. *Boisko* to wg SJPD ‘równy, ubity lub porośły trawą teren, przeznaczony do ćwiczeń gimnastycznych, gier lub zawodów sportowych’; *dziedziniec* ma znaczenie szersze: nie określono w tej definicji funkcji przestrzeni, elementem koniecznym jest jedynie ogrodzenie, wydzielenie: ‘plac przy budowli ogrodzony lub wokóło wybudowany; podwórzec, podwórze, zagroda’. Podobnie *podwórze*, które znalazło się w ciągu synonimów: ‘ogrodzony plac przy domu, budynku, wśród zabudowań stanowiących pewną zamkniętą całość, dziedziniec’.

Materiał wyekscerpowany z kronik ilustruje różne sposoby wykorzystania tej przestrzeni znajdującej się poza budynkiem, ale przynależącej do szkoły, bo otoczonej parkanem. Wykorzystywano ją w całym okresie działania polskiej szkoły do urządzania przedstawień – nazwy użyta w tekście to *podwórko* definiowane w SJPD ‘małe podwórze’: „Scena i widownia były urządzone na podwórku szkolnym” (T, 1934). Nazwy *podwórze* używa kierowniczka szkoły w Manowie, opisując zastane obiekty: „Bardzo zaniedbane jest podwórze, rosną ogromne chwasty, krzewy, świerki rzucające cień na budynek szkolny” (Mn, 1959). Organizowano tam rozpoczęcia roku szkolnego – i tu znajdziemy zarówno nazwę *dziedziniec*, jak i *boisko*: „Po nabożeństwie szkolnym zebrała się dziatwa wszystkich szkół gminy Lubichowo na dziedzińcu szkolnym” (O, 1948); „Na uroczystość otwarcia nowego roku szkolnego złożyły się: przemówienie początkowe kier. szkoły, spotkanie z wychowawcami oraz gry i zabawy na boisku szkolnym” (W, 1966). W przestrzeni tej odbywały się również zawody sportowe: „Popisy gimnastyczne na boisku szkoły powszechnej” (S, 1926); „Po południu o godz. 15tej zebrały się dzieci szkolne ponownie na boisku szkolnym, gdzie spędziły kilka godzin na wspólnych zabawach i grach” (S, 1949). We fragmencie z roku siedemdziesiątego autor odróżnia przestrzeń *boiska* od pozostałego *terenu przyszkolnego*: „Czyn obejmie urządzenie boiska sportowego i całego terenu przyszkolnego wraz z ogrodzeniem. Wartość czynu oblicza się na 230 tysięcy złotych” (Mn, 1970).

W skład infrastruktury szkoły wiejskiej wchodziły także różne grunty należące do szkoły, niekiedy dziedziczone do czasów przedwojennych. Do zadań kierownika należało więc zadbanie i o ten majątek szkoły, a swoje

starania kierownik przedstawiał w kronice. Tworzy się tym samym kolejny aspekt obrazu szkoły, która rozwija swoją strukturę budowlaną, ale też dba o właściwe wykorzystanie należącej do niej ziemi, np.:

Na wskutek pomiarów gruntów w miesiącu lutym nastąpiła regulacja gruntów. To też dawna ziemia należąca do szkoły, znajdowała się w Gromadzie Walichnowy. Obecnie skreślono z rejestru i przypisano pod Państwowy Fundusz. W zamian za to w pobliżu szkoły przydzielono 1 ha. Przy szkole znajduje się działka doświadczalna: 1,93 ziemi dla nauczycieli (M, 1963).

Urozmaicone środki językowe posłużyły kronikarzom do wykreowania obrazu przyrody³ jako elementu majątku szkoły. Wiejskie szkoły były i są mocno osadzone w środowisku przyrodniczym. Uczniowie po zajęciach w szkole pomagają rodzicom w pracach gospodarskich i zapewne mają znaczną wiedzę na temat swojego najbliższego otoczenia naturalnego. Szkoła ma w swojej edukacyjnej funkcji poszerzać i porządkować ich wiedzę na ten temat oraz nadać jej wymiar wychowawczy przez kształtowanie szacunku do pracy na roli i szacunku do przyrody. Doskonale do tej działalności pedagogicznej nadawały się ogródki przyszkolne i w wielu badanych kronikach znajdziemy wzmianki o tym, że młodzież szkolna po wojnie takie ogródki odnawiała albo od nowa zakładała. Kierownicy szkół piszą, ile ziemi było w posiadaniu szkoły, co pozwala czytelnikom uzmysłwić sobie, że na takim obszarze rzeczywiście można było uczyć różnych upraw: „Urządzone zostały dwa ogródki, z których jeden przeznaczono dla użytku kierownika szkoły, a drugi służy dzieciom za ogródek szkolny” (O I, 47); „Przy szkole znajduje się około 15 a ogrodu i 1 ha 12 a ziemi” (MG, 1946). Liczby użyte w kronikarskich wpisach pełnią funkcję nie tylko informacyjną, ale też perswazyjną, stając się swoistą reklamą sprawności kierowników szkół.

W innych wpisach kierownicy szkół szczegółowo komunikowali, co na tych działkach uprawiano, toteż obok ogólnych wyrażenia nazywających edukacyjne działania w ogródkach, np. *praktyczna hodowla roślin, przygotowanie pola do siewu*, znalazły się w nich nazwy wielu gatunków roślin:

W tym roku szkolnym pracowali uczniowie na własnej działce szkolnej, wydzielonej z obszaru PGR, ucząc się praktycznie hodowli roślin (MG, 1952);

Działka szkolna. Na 13 a ziemi szkolnej dzieci z klas III, IV, V posiały słonecznik i kukurydzę. Komitet Rodzicielski zobowiązał się przygotować pole do siewu. Wynikły jednak trudności i ostatecznie ziemię uprawiała spółdzielnia produkcyjna przy współudziale sołtysa. Orki zimowej nie było. Siew wypadł późno, w czerwcu i w okresie suszy. Nasion kukurydzy bułgarskiej dostarczył Wydział Rolny Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku. Nawozy pomocnicze wartości 120 zł szkoła otrzymała od spółdzielni produkcyjnej w Małej Słońcy (MS, 1953).

Wpis ten pełni także funkcję propagandową; kierownik chciał (musiał?) podkreślić współdziałanie szkoły ze spółdzielnią rolną, posłużył się jednak tylko słowami informującymi: *szkoła otrzymała od spółdzielni produkcyjnej, ziemię uprawia spółdzielnia produkcyjna przy współudziale sołtysa*, rezygnując z wyrazów wartościujących, które poddałyby wyrażonej ocenie działania spółdzielni. Być może chciał on uniknąć sugestii, że takie działania były najczęściej tylko pozorną współpracą (założono działkę, ale nie zadbano o jakikolwiek plan działań pozwalających na odniesienie z niej korzyści).

Jednocześnie ujawnia się wychowawcza rola kontaktu ucznia z przyrodą, a kierownik szkoły w Małej Słońcy, pisząc o zaangażowaniu dzieci w pracę, sięga po ekspresywizmy, posługując się pozytywnie nacechowanymi deminutywami *poletko* i *nasionka*: „Niektóre dzieci są tak zainteresowane swoimi poletkami, że przynoszą wodę na pole i polewają je, by nasionka prędzej wschodziły” (MS, 1953).

W skład kompleksu szkoły wiejskiej wchodziły również mieszkania dla nauczycieli. O tym, jak ważnym elementem skuteczności pracy szkoły był ten element jej infrastruktury, świadczą wpisy jednego z kierowników oddalone

³ Niektóre fragmenty rozważań nt. obrazu przyrody jako elementu wchodzącego w zakres znaczenia szkoły rozumianej jako ‘kompleks zabudowań i gruntów’ były już wcześniej publikowane (zob. Lewińska 2019); w niniejszym rozdziale zostały jednak znacznie rozbudowane.

w czasie o blisko dziesięć lat. Wprost wyrażają one trwałą zależność między warunkami mieszkaniowymi a skutecznością pracy jego szkoły:

Mieszkań dla nauczycieli w Manowie nie ma. Nauczyciele dojeżdżają do pracy z Koszalina. Kierownik szkoły mieszka w budynku gromadzkim. Jest to budynek zimny bez żadnych wygod, po wodę trzeba chodzić przez ulicę w dodatku bardzo ruchliwą (Mn, 10 IX 1959);
W listopadzie odeszła z pracy nauczycielka, a szkoda! Była to dobra polonistka. Dopóki w Manowie nie będzie mieszkań dla nauczycieli, nauczycielki odchodzić będą nawet w ciągu roku (Mn, 1968).

I nie była to sytuacja odosobniona; podobny w treści, ale znacznie bardziej nacechowany emocjonalnie wpis umieścił w kronice inny kierownik:

Mieszkania dla nauczycieli. Dwie młode nauczycielki mieszkały w jednym pokoiku w domu spółdzielczym. Zarząd spółdzielni pod naciskiem POM Rudno próbował przemocą usunąć nauczycielki do innego mieszkania, by pokój w budynku spółdzielczym przeznaczyć dla traktorzystów POM. Sprawa oparła się o władze oświatowe. [...] W tej sprawie zaznaczyła się bardzo nieprzyjemna postawa wobec nauczycieli i kierownika szkoły – instruktorów POM Rudno... i zarządu Spółdzielni produkcyjnej Małej Słońcy. Wyszło na jaw, że sprawy oświaty dla miejscowych kacyków stoją na ostatnim miejscu (MS, 1956).

W tym drugim tekście znajdujemy również charakterystyczne dla socrealizmu sposoby mówienia o trudnościach; pojawia się wyraźnie wartościujący negatywnie, należący do stałego repertuaru nowomowy leksem *kacyk*, w SJPD oznaczony kwalifikatorem *przen.* i definiowany: ‘urzędnik, zwłaszcza prowincjonalny, sprawujący władzę w sposób samowolny, arbitralny, nie liczący się z obowiązującymi przepisami, często wyzyskujący swoje stanowisko dla celów osobistych’. Warto zwrócić jeszcze uwagę na stworzony w tym tekście obraz wyższości traktorzystów nad inteligencją.

W kronikach stwarza się jednak obraz szkoły jako instytucji, która radzi sobie z wszelkimi problemami, dlatego też pojawia się w nich rozwiązanie

wszelkich problemów, np.: „Dzięki staraniom kierownika szkoły, GRN w Manowie spowodowała, że przydzielono naucz. Helenie Dąbrowskiej mieszkanie jednopokojowe w budynku szkolnym” (Mn, 1959); „Oddanie do użytku Domu Nauczyciela rozwiązało częściowo trudną sytuację mieszkaniową nauczycieli naszej gminy” (MS, 1978); „W domu nauczyciela mieszkanie trzy-pokojowe czeka na nowych nauczycieli” (LM, 1976); „Problem mieszkań dla nauczycieli wiejskich był też przedmiotem działań partyjnych” (MS, 1975).

W związku z ofensywą ideologiczną w szkole – pisze badacz szkoły w okresie PRL – wzmożono działania partii, zmierzające do pozyskania nauczycieli, czego efektem były np. podwyżki pensji w 1958 r. i późniejsze przedsięwzięcia zmierzające do zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych nauczycieli (Grzybowski 2013, s. 116–117). Przytoczone teksty są ilustracją wpływu tej polityki nie tylko na rzeczywistą sytuację mieszkaniową, ale także na sposoby jej kreacji w języku oficjalnych dokumentów szkoły – kronik.



Omówiony wyżej materialny wymiar obrazu szkoły kreowanego w szkolnych kronikach Pomorza ma kilka charakterystycznych cech. Po pierwsze jest to obraz szkoły, która przez wiele lat boryka się z trudnościami finansowymi, a kierownicy z różną determinacją walczą z lokalnymi władzami – zarówno w okresie międzywojennym, jak i po wojnie – o poprawę warunków lokalowych uczniów i nauczycieli. Ich działania okazują się zawsze skuteczne: szkoły są remontowane, rozbudowywane i budowane na nowo. Takie tematy wpisów do kronik implikują obecność w tej kreacji fachowej terminologii budowlanej, np. *odbiór techniczny* (MS, 1970), *fundamenty*, (P, 1956), oraz słownictwa potocznego związanego z pracami budowlanymi i remontowymi, np. *odmalowanie*: „odremontowanym, odmalowanym budynku szkolnym” (Mn, 1960). Jednocześnie czas, w którym powstają kroniki powojenne, wymaga od kierowników budowania obrazu szkoły, która jest coraz bogatsza i piękniejsza, bardziej funkcjonalna i nowoczesna, a takie treści w tamtym okresie należało wyrażać tylko językiem ówczesnej propagandy, stąd w kronice obecność wielu wyrażań charakterystycznych dla nowomowy PRL: *braki w asortymencie* (Mn, 1969), *Czyn obejmie urządzenie boiska sportowego* (Mn, 1970) itp.

Drugą charakterystyczną cechą obrazu szkoły jako przestrzeni, w której realizuje się jej edukacyjna działalność, jest objęcie tym znaczeniem nie tylko samych budynków, ale także szkolnego podwórka, boiska oraz ogródków przy-szkolnych. To poszerzenie znaczenia pozwala autorom kronik pokazać szkołę w naturalny sposób wprowadzającą ucznia w świat natury, budującą w jego świadomości obraz przyrody, która – mimo że znana i związana z codziennym życiem w gospodarstwie wiejskim – dzięki szkolnym ogródkom może być poznawana w sposób naukowy. W opisach tej części przestrzeni szkoły znalazły się poza terminologią rolniczą ekspresywizmy ujawniające stosunek dziecka szkolnego do empirycznego doświadczania kontaktu z przyrodą⁴.

3.3. WYPOSAŻENIE SZKÓŁ

Szkoła wiejska w zaborze pruskim była niedofinansowana i traktowana przede wszystkim jako narzędzie germanizacji, toteż „minimum wiedzy przekazywało się uczniom metodą pamięciową, przy pomocy kija, bez oglądania się na osiągnięcia w dziedzinie metod pedagogicznych” (Trzebiatowski 1970, s. 20–21). I taką izbę szkolną, w której jedyną „pomocą dydaktyczną” był kij, odziedziczyli nauczyciele polscy w 1920 r. W kronikach z okresu międzywojennego niewiele więc tekstów dotyczy wyposażenia szkoły. Główną troską pozostawało znajdowanie pomieszczeń i ich opalanie. Nieliczne wpisy dotyczą kompletowania biblioteki – nauczyciel pokazuje sukces szkoły, np.: „Z przydziału M.W. R. i O.P odebrała szkoła tutejsza 85 książek do biblioteki dla dzieci. Biblioteka ta liczy obecnie 121 książek” (M, 1925) – oraz pomocy naukowych, np. „zebranych podczas wycieczek

okazów naturalnych”: „w lesie [...] zebrano również sporo pomocy naukowych” (P, 1933). Z powodu trudnej sytuacji materialnej wiejskiej szkoły ówczesne programy nauczania zachęcały do wykorzystywania w pracy dydaktycznej metod poglądowych i jednocześnie do samodzielnego wykonywania pomocy dydaktycznych oraz korzystania z okazji naturalnych (por. Kochan 2009, s. 47).

Znakiem postępu i zmian w metodyce nauczania jest przedstawienie w kronikach starań o zdobycie pomocy naukowych, które pozwalały na realizację programów nauczania z wykorzystaniem nowoczesnych metod poglądowych. Starano się o nie już w dwudziestolecie: „W ciągu roku szkolnego została liczba pomocy naukowych powiększona o dziewięć pomocy, z których 2 zakupiono z funduszy rady szkolnej miejscowej 3 sporządził nauczyciel Skórowski, a 4 wykonały dzieci przy współudziale nauczyciela” (T, 1932); „Obrazy dla szkoły. Dnia 13. września odebrał nauczyciel od pana insp. 3 obrazy dla szkoły i kupił jeden »Poczet Królów Polskich« z księżnicy gniewskiej na rachunek kasy szkolnej za 36 000 mk” (M, 1923).

W 1945 r. kroniki rozpoczynają opisy zniszczeń, które objęły także wyposażenie szkół. Pisano: „Brak było podręczników, zeszytów, kredy i innych pomocy naukowych [...] tamowały normalny bieg nauki w szkole i rozwój umysłowy dzieci” (O, 1945); „Pomoce naukowe w szkole zupełnie brak, W izbach szkolnych brak nawet stołów i krzeseł. Ławki szkolne są w ilości niedostatecznej” (MS, 1945).

W świetle badanych kronik przed- i powojennych można stwierdzić, że największym zmartwieniem kierowników szkół było utworzenie szkolnej biblioteki, a wzbogacenie księgozbioru stało się motywem przewodnim bardzo wielu kronikarskich wpisów w pierwszym dziesięcioleciu po wojnie i najczęściej jest pierwszym zadaniem, które wyznaczają sobie kierownicy. Autor kroniki notuje każdą zdobytą liczbę woluminów, np. „Zapoczątkowanie biblioteki uczniowskiej – 14 książek z funduszy gminnych” (MS, 1947) – tym bardziej że, jak podkreślają kierownicy, przedwojenny księgozbiór najczęściej uległ całkowitemu zniszczeniu: „Szkoła tutejsza przez okupację utraciła wszystkie pomoce naukowe oraz całą bibliotekę szkolną. Z przydziału Ministerstwa Oświaty Inspektor Szkolny w Tczewie otrzymała tutejsza szkoła mapę Polski i Europy” (W, 1947).

⁴ Ogródki przy szkole wiejskiej w pewnym stopniu nawiązują do przedwojennej tradycji kształcenia dzieci wiejskich i miejskich w różny sposób. Ucznia szkoły wiejskiej postrzegano przez pryzmat jego przywiązania do ziemi i pracy w gospodarstwie. W latach trzydziestych były nawet oddzielne podręczniki dla dzieci wiejskich i miejskich (zob. Rypel 2012b).

Wykorzystywane są więc różne sposoby zdobycia nowych książek; mogą to być zbiórki funduszy, np.: „Dnia 29 grudnia odegrała tutaj młodzież szkolna Jaselka. Czysty zysk, który wynosił 1640 zł przeznaczono na zakup książek dla biblioteki uczniowskiej” (S, 1946); „Komitet Rodzicielski zorganizował zabawę karnawałową, z której dochód przeznaczył na założenie biblioteki szkolnej, którą momentalnie zakupiono w liczbie 64 sztuk. Są to przeważnie lektury szkolne” (LM, 1946). Zdarzają się i wpisy mówiące o spektakularnych sukcesach w pozyskiwaniu książek, np. kiedy „Sekretarz K.C.P.Z.P.R i Wicemarszałek Sejmu Towarzysz Zenon Kliszko przekazał 526 książek” (P, 1960).

Kierownik szkoły w Małej Słońcy pozwala sobie na tekst pełen gorczy, kreując obraz szkoły, która ma już dobrą bibliotekę, ale mieszkańcy wsi nie są jeszcze na nią gotowi: „Biblioteka składa się z 40 tomów książek o treści beletrystycznej i popularno-naukowej. Mieszkańcy Słońcy nie są spragnieni książki polskiej. Mimo, że korzystanie z biblioteki jest bezpłatne – czytelników jest znikoma ilość (MS, 1947)”. Tekst w podobnej formie pojawił się też po kilku latach: „Mimo, że biblioteka udostępniona jest dla wypożyczających książki w każdy dzień i o każdej porze dnia, a korzystanie z biblioteki jest bezpłatne – czytelnictwo we wsi jest na niskim poziomie” (MA, 1952).

Efekt poczucia beznadziejności pracy nauczyciela w wiejskiej szkole uzyskuje się przez wprowadzenie do tekstu wyrażen charakterystycznych mieszkańców wsi w sposób emocjonalny, z metaforycznym imiesłowem spragniony: „nie są spragnieni książki polskiej” i hiperbolizującym określeniem *w każdy dzień i o każdej porze dnia*. Dodatkowo wyrażenie *książka polska* wprowadza do tekstu konotacje patriotyczne, a mieszkańcy, unikając jej czytania, podają w wątpliwość swój patriotyzm.

Warto dodać, że szkoły piszą też o prenumeracie czasopism: „Szkoła prenumeruje następujące czasopisma: »Życie Szkoły«, »Szkoła i Dom«, »Radio i Świat«, »Płomyk«, »Płomyczek«, »Iskierki«” (MS, 1952). Jedne z tych tytułów są adresowane do dzieci i młodzieży, inne – np. do nauczycieli. To jedno zdanie jest ważnym komponentem tworzonego w kronikach obrazu szkoły nowoczesnej, dbającej o rozwój czytelnictwa. W latach czterdziestych autorzy kronik piszą jeszcze z dumą o zakupie mapy: „Dochód z przedstawienia przeznaczono na zakupienie mapy geograficznej”

(M, 1948), z czasem rosły zasoby; wymieniono w kronikach wiele różnorodnych pomocy naukowych, np.

zakupiono z funduszy gminnych liczydło stojące, mapę: półkula wschodnia i za 2000 zł kilka książek do biblioteki uczniowskiej. Inspektor szkolny przydzielił szkole przyrządy do kreśleń geometrycznych na tablicy. Zapowiadany jest niedaleki przydział pomocy naukowych do fizyki i zajęć praktycznych (MS, 1948);

Wzrasta również ilość pomocy naukowych. Na zdjęciu na następnej stronie widać uczniów pracujących z mikroskopami. Lektury fizyki i chemii prowadzone są w oparciu o ćwiczenia (Mn, 1969);

Otrzymanie mikroskopu [...] jest to jeszcze jeden dowód troskliwości naszej władzy ludowej o umasowienie oświaty (P, 1951).

Książka – jedna z najważniejszych pomocy naukowych w dwudziestoleciu międzywojennym i w pierwszych latach powojennych – w kronikach z lat późniejszych schodzi na dalszy plan. Kierownicy, tworząc obraz szkoły nowoczesnej i dobrze wyposażonej, są dumni już nie z księgozbioru, ale z wyposażenia technicznego szkoły, co uwidacznia się nawet we wprowadzeniu podziękowań dla władzy ludowej właśnie za mikroskop, a nie za książki. Nowomowa staje się tu znakiem wartościowania i wyróżnienia sprzętu, który kojarzy się z wkroczeniem techniki do wiejskich szkół. Podobną funkcję pełnią informacje o korzystaniu w szkole z *filmów oświatowych*, np.: „Lektury z pokazem filmu będą odbywać się systematycznie 2 razy w miesiącu. Dzieci płacą abonament półroczny w kwocie 65 zł” (MS, 1947); „Film w szkole. Raz w miesiącu przyjeżdża do szkoły film” (MS, 1952); „Nauczyciele bardzo często w procesie lekcyjnym, stosują filmy oświatowe. Wykorzystali już ich w tym roku ponad 30” (MS, 1967). Ambicją szkoły było również w tym czasie posiadanie własnego radia. Uczniowie z Lisewa Malborskiego w 1949 r. napisali nawet do prasy (zapewne dlatego, że ich kierownik szkoły był dziennikarzem „Głosu Wybrzeża”⁵) z prośbą o interwencję w sprawie wyposażenia szkoły w radiowęzeł. To właśnie J. Rembowski wprowadził ten wycinek prasowy na karty kroniki, pisząc:

⁵ Zob. podrozdz. 1.2.

Mimo tego, że Polskie Radio w Gdańsku przydzieliło tut. szkole aparat radiowy i przyrzekło w najbliższym czasie po jego przysłaniu wraz z 4-ra [sic!] głośnikami zainstalowanie – nie spełniło swego przyrzeczenia. Młodzież kl. VI-VII-mej zniechęcona długim czekaniem postanowiła umieścić notatkę w gazecie z prośbą do Polskiego Radia w Gdańsku o pozytywne rozwiązanie tego problemu. – Obok treści wspomnianej notatki (LM, 1949).

W innej szkole kierownicy mogli już z tej techniki korzystać, co wpływało według autorów tekstów kronikarskich bardzo pozytywnie na rozwój uczniów:

Dnia 3 stycznia wręczył wójt tut. gminy [...] wspaniałą sześćoamperowy radioodbiornik. Był to dar Wydziału Powiatowego dla tut. gromady, ponieważ wywiązała się dobrze przy zapłacie podatku w roku 1949. Przez ten dar mają dzieci tut. szkoły słuchania radia (S, 1950); Audycje radiowe. Posiadany przez szkołę radioodbiornik wykorzystuje się do słuchania 20 minutowych audycji szkolnych dla uczniów. Uczniowie klas starszych interesują się audycjami radiowymi (MS, 1952).

Wpisy do kronik pełnią funkcję nie tylko informacyjną, ale także ekspresyjną; ujawnia się w nich zadowolenie autorów z nowego sprzętu, stąd określenia wartościujące: *wspaniałą sześćoamperowy (radioodbiornik)* – moc techniczna nowego nabytku ma również znaczenie w tworzeniu obrazu szkoły, która posiada najlepszy sprzęt.

W latach sześćdziesiątych o poziomie wyposażenia szkoły świadczy już przede wszystkim obecność w niej najnowszych zdobyczy techniki. Kronikarze podają nazwy marek otrzymanych telewizorów i ich wartość w złotych: „Staraniem kierownika szkoła otrzymała telewizor »Klejnot« za 11 500 zł” (np. MS, 1963); „Wydział Oświaty przydzielił nowy aparat radiowy, adapter Karolina [...] Dał na telewizor »Wawel II«” (L. 1961); „Wielka niespodzianka. [...] został zakupiony telewizor »Szafir«” (O, 1964); wliczają inne otrzymane pomoce, np.: „W tym dniu szkoła otrzymała dalsze pomoce naukowe: aparat kinowy wartości 8000 zł, narzędzia do prac ręcznych za

5775 zł, dwie tablice za 846 zł” (MS, 1963). Wyjaśniają, dlaczego i z jakich źródeł szkoła dostała taki nowoczesny sprzęt oraz jak będzie go używać, np.:

8 lutego 1967 r. otrzymaliśmy nowy, piękny telewizor z funduszków Wydziału Oświaty w Pucku. Aparat ten produkcji węgierskiej ma 23 calowy ekran [...] stary telewizor po 8 latach eksploatacji często się psuł. Obecnie prawie od dwóch miesięcy stoi w Zakładzie Usługowym [...] Chcę również udostępnić ten telewizor dzieciom i dorosłym mieszkańcom wsi, którzy nie posiadają w domach swoich aparatów telewizyjnych (P, 1967);

Szkoła nasza wzbogaciła się o bardzo upragniony telewizor. Jest to telewizor marki „Smaragd”. Jego fundatorzy to: Inspektorat Oświaty i komitet rodzicielski (Mn, 1963).

Wszystko to razem składa się na obraz nasycony wartościowaniem opartym na doznaniach estetycznych (*piękny*), emocjonalnych (*bardzo upragniony*), związanych z użytecznością społeczną (*udostępnić ten telewizor dzieciom i dorosłym mieszkańcom wsi*), a także osadzonym w przeliczalnej na konkretne sumy sferze wartości materialnej sprzętu, który jest *nowy* (podano też, ile kosztuje). Ważnym składnikiem tej kreacji jest również podkreślenie wdzięczności za otrzymane dary i wymienienie fundatorów.

Tak jak ławki i pomoce naukowe były znakami rozwoju materialnego wiejskiej szkoły, tak dowodem na jej prężne działania organizacyjne była kancelaria szkoły, a zwłaszcza zbiór gromadzonych w niej dokumentów. W szkolnej kronice ten instytucjonalny wymiar szkoły tworzą bardziej obrazy działań kierownika niż opisy samej dokumentacji.

W kronice szkoły z Międzyzłęza na początku lat dwudziestych znalazł się jednak fragment, który daje wyobrażenie o tym, jakie dokumenty znajdowały się w kancelariach szkolnych. Przywołany wpis pokazuje także, że troskę o dokumentację szkolną przejawiali kierownicy w początkach polskiej administracji, kupując druki dla polskiej szkoły. Odnotowywali to w kronice jako ważny zakup:

Książki administracyjne dla szkoły tutejszej zapisano z „Drukarni Głosu Wąbrzeskiego” i to:

1. Lista uczęszczania dzieci do szkoły
2. Metrykę szkolną
3. Dziennik korespondencyjny
4. Księgę wizytacji
5. Sprawozdania roczne i półroczne
6. Książka: Protokoły
7. Książka: Spis dzieci opuszczających szkołę
8. Książka sanitarna
9. Księga inwentarzowa
10. Książka kasowa.
11. Wszystkie podane książki nadesłane zostały pocztą i zapłacone z kasy szkolnej (M, 1924).

Powrót polskiej szkoły w 1945 r. wiązał się z odbudowaniem tej dokumentacji: „*Pierwszą czynnością nowego kierownika szkoły było uporządkowanie kancelarii szkolnej i należyte zorganizowanie nauki w szkole*” (O, 1946) – pisze kierownik placówki w Ocyplu, a autor kroniki połczyńskiej szkoły wyjaśnia, jaki był stan dokumentów szkolnych w 1945 r.:

W wyniku wojny i nienawiści Niemców do wszystkiego co polskie nie przechowała się w szkole ani jedna książka z okresu międzywojennego, ani żaden dokument czy jakakolwiek pomoc naukowa. [...] Ocalała kronika szkolna, być może dlatego, że od chwili założenia tj. od roku 1874 do roku 1918 pisana była w języku niemieckim, pismem gotyckim. Ostatnie strony zapisane są również w tym języku [...] Kronikę znaleziono na strychu (P, 1945).

Materialna substancja szkoły jest pokazywana w kronikach także w aspekcie jej funkcjonalności. Budynki odnowione, rozbudowane i coraz lepiej wyposażone, a także podwórka i ogródki przyszkolne są przede wszystkim miejscem, w którym realizuje się proces dydaktyczny. Służą uczniom, nauczycielom, także słuchaczom kursów wieczorowych, czasem rodzicom uczniów i innym mieszkańcom wsi, np. kiedy wystawia się w nich *przedstawienia amatorskie* albo organizuje *zabawy dochodowe*. W latach sześćdziesiątych

i później w kronikach przedstawia się jeszcze jedną rolę, którą odgrywa ta przestrzeń. Szkoły stają się miejscem kolonii letnich i zimowisk, służą wówczas przede wszystkim dzieciom z miasta i jednocześnie zyskują w zamian dodatkowe fundusze. Dlatego i ten fragment obrazu szkoły pełni ważną rolę w tworzeniu pozytywnego obrazu szkoły wiejskiej, np. kiedy informuje się czytelnika o zyskach z dzierżawy: „Kolonie letnie – budynek szkoły w Połczynie wydzierżawia się na okres 10 lat na kolonie Przedsiębiorstwo Wrocławskie rokrocznie będzie remontowało budynek szkolny za dzierżawę tego budynku na kolonie” (P, 1959), i kiedy przedstawia się tę przestrzeń jako miejsce zabaw: „uczniowie przychodzili na zajęcia sportowo-rekreacyjne do szkoły” (LM, 1980). Budynki te służą też społeczności wiejskiej w ważnych momentach życia społecznego, np. kiedy stają się lokalami wyborczymi, np. „Szkola lokalem wyborczym” (MS, 1976; MS, 1980).



Wpisy dotyczące wyposażenia szkoły współtworzą wizerunek szkoły – nowoczesnego kompleksu zabudowań, który przez cały okres polskiej administracji rozwija się i zwiększa swój potencjał. Cechą tego fragmentu obrazu jest zmienność w czasie: od czasów odzyskania Pomorza po późne lata pięćdziesiąte znakiem zasobności szkoły i jej dobrego wyposażenia w pomoce naukowe są przede wszystkim książki i mapy, a później o prestiżu szkoły decyduje sprzęt techniczny: radio, telewizor, magnetofon. Wizerunek ten stworzony jest z perspektywy kierownika, odpowiedzialnego za ten rozwój, zatem budowany tak, aby czytelnik był przekonany, że szkoła jest świetnie wyposażona, dysponuje najnowszym sprzętem, który służy całej społeczności szkolnej i najbliższemu środowisku wiejskiemu.

W tej kreacji najważniejszą rolę odgrywa leksyka; niewiele tu wpływu nowomowy poza wprowadzanymi do tekstu w latach socrealizmu obowiązkowymi wyrazami wdzięczności dla władzy ludowej. Wartość biblioteki tworzą wprowadzane do tekstu liczby woluminów; nie ma tytułów ani nazw gatunków (pojedynczo wystąpiły leksem *beletrystyka* oraz określenie *lektury szkolne*). Nowoczesność szkoły współtworzą wprowadzane do tekstu nazwy techniczne, np. *sześciometrowy, 23 calowy*, oraz nazwy marek telewizorów

kupowanych do szkół (*Klejnot, Wawel II, Szafir*). Jednocześnie kierownicy szkół dbają o to, by wprowadzać do tekstu wyrażenia podkreślające rolę tych sprzętów (a zatem i szkoły jako instytucji, która je posiada) w rozwoju cywilizacyjnym wsi, co było ważnym zadaniem nałożonym przez władze państwowe na placówki oświatowe.

ROZDZIAŁ 4



Szkoła w wymiarze osobowym – nauczyciele, uczniowie i rodzice

4.1.

WSPÓLNOTA NAUCZYCIELI, UCZNIÓW I RODZICÓW

Szkoła definiowana w słownikach to też 'ludzie uczący się lub pracujący w szkole – placówce nauczania' (WSJP). Ten osobowy wymiar szkoły ma znaczące odzwierciedlenie w badanych dokumentach. W kronikach szkół wiejskich wiele miejsca zajmują bowiem informacje na temat nauczycieli i uczniów, którzy tworzą (zwłaszcza w małych wiejskich szkołach, liczących mniej niż sto uczniów) społeczność bliskich sobie ludzi.

W badanych kronikach znajdziemy całą galerię portretów nauczycieli, których autorzy tych dokumentów przedstawiali jako ludzi poświęcających się swojej pracy zawodowej, realizujących różne pasje, działających na rzecz środowiska, czasem uwikłanych w różne problemy, walczących z biedą i chorobami. Nierzadko znajdziemy też wpisy informujące o osobistych problemach nauczycieli.

O uczniach pisze się w kronikach najczęściej jako o zbiorowości; dzieci szkolne w kronikach to często po prostu członkowie klas, które rozpoczynają nowy rok szkolny. Autorzy kronik piszą o uczniach nagradzanych za

osiągnięcia i więcej o tych uczniach, którzy zostali relegowani ze szkół albo w inny sposób ukarani za różne przewinienia. Tych przykrych wpisów jest jednak niewiele.

Ludzie tworzący szkołę przez dziesięciolecia to także księża, obecni w kronikach szkolnych w początkach odrodzenia polskiej szkoły, wyrugowani ze szkół przez władze komunistyczne i przywróceniu wraz z powrotem religii do placówek państwowych.

Szkolne kroniki to przedstawienie działań wspólnoty uczniów, nauczycieli, rodziców oraz mieszkańców wsi – społeczności, która współtworzyła szkołę, traktując ją jako centrum życia całej wsi.

4.2. NAUCZYCIELE

4.2.1. Nauczyciel w społeczności szkoły

Najważniejszymi ludźmi w szkole są uczniowie – to dla nich powołano przed wiekami szkoły, a po wojennych zawieruchach odbudowywano – ale szkoły nie mogłyby pełnić swojej edukacyjnej i wychowawczej funkcji bez nauczycieli. Kroniki szkolne są przede wszystkim świadectwem ich pracy, a ponadto źródłem poznania sylwetek wielu nauczycieli z małych wiejskich szkół Pomorza. W kronikach znajdziemy imiona i nazwiska pedagogów, którzy te szkoły tworzyli i dzięki którym odradzały się one wraz z odzyskaniem niepodległości w latach 1920 i 1945. Z dokumentów tych dowiadujemy się, kiedy do szkoły przybyli nowi nauczyciele, a kiedy z niej odeszli (czasem kronikarz podaje powód opuszczenia szkoły); niekiedy, zwłaszcza w tych najstarszych częściach kronik, zamieszczano krótki życiorys zatrudnianego kierownika szkoły, a w pierwszych latach międzywojennych – każdego nowego nauczyciela. Bywa też, że znajdziemy w tych dokumentach informacje o śmierci nauczyciela, nawet jeżeli był już emerytowanym pracownikiem.

W kronikach wykreowano portrety indywidualne wielu pomorskich nauczycieli, ale analiza licznych dokumentów pozwala opisać językowy sposób kreacji wielu przedstawicieli ważnej na wsi grupy zawodowej, której obraz tworzony jest we wszystkich badanych dokumentach w tych samych aspektach oraz za pomocą podobnych środków językowych.

W badanych tekstach możemy też obserwować, jak zmienia się sposób kreacji pomorskiego nauczyciela od czasów międzywojennych po koniec lat osiemdziesiątych. Analiza materiału pozwala dostrzec istotne różnice nie tylko w doborze repertuaru określeń współwystępujących z wyrazem *nauczyciel*, ale także w selekcji informacji, które się o nauczycielach podaje. W najstarszych częściach tych dokumentów istotną rolę w kreacji nauczyciela odgrywają leksemy nazywające jego wyznanie i narodowość, pojawiają się też nazwy płci i kwalifikacji zawodowych, a nauczyciel najczęściej bywa przedstawiany w sytuacji rozpoczęcia i zakończenia pracy w danej placówce oraz w trakcie rozwoju zawodowego – jak uczestnik licznych konferencji. Niewiele miejsca poświęca się życiu prywatnemu szkolnej kadry. W kronikach lat czterdziestych (i jeszcze pięćdziesiątych) znaczące miejsce zajmują informacje na temat wykształcenia nauczycieli, ale z biegiem lat mają one coraz mniejszy udział w analizowanych dokumentach; nauczycielom w PRL poświęca się znacznie mniej uwagi niż w latach międzywojennych.

4.2.2. Polak katolik

Lata dwudzieste obejmują pierwsze wpisy w języku polskim i pierwsze informacje o polskich nauczycielach. W tych początkowych częściach kronik znajdujemy jednoznaczne deklaracje nauczycieli dotyczące ich narodowości i wyznania, np.: „Szkoła ma charakter katolicko-polski, nauczycielstwo jest wyznania rzymsko-katolickiego” (M, 1927); „Charakter jednoklasowej szkoły jest katolicki” (T, 1921). Odwołują się one do silnego na Pomorzu tamtych czasów związku katolicyzmu z polskością. Umieszczono je w różnych kronikach z całego okresu międzywojennego, ale nie powtarzają się już w nowych, powojennych dokumentach. Topos „Polaka katolika” jest także stałym elementem narracji podręcznikowej, o czym pisze A. Rypel (2012 a, s. 203),

dowodząc: „W podręcznikach z lat 1926–1939 prześledzić można wszystkie zasadnicze elementy postawy kształtowanej na tych przesłankach”.

Ilustracją tego, jak ważna to była topika także w budowaniu obrazu polskiego nauczyciela w kronikach szkolnych w latach dwudziestolecia, są liczne wpisy w kronikach, np. szkoły z Połczyna. Już w pierwszym akapicie polskiego tekstu kierownik połczyńskiej szkoły, Józef Błaszowski, zamieszcza swój życiorys rozpoczynający się zdaniem, w którym pierwszym określeniem podmiotu jest nazwa wyznania: „Nauczyciel Józef Ignacy Błaszowski wyznania rzymsko-katolickiego urodził się [...]” (P, 1920). Pojawia się oficjalna nazwa wyznania – *rymskokatolickie*; w innych tekstach ten sam autor z Połczyna posługuje się innymi językowymi środkami: kreując obraz nauczycieli, mówi o nich np. *katolik*. Leksem ten, mimo że definiowany przez SJPD ogólnie – ‘wyznawca katolicyzmu’, w zebranych materiale był nazwą wyznawcy katolicyzmu w obrządku rzymskokatolickim¹ i używano go w opozycji do *ewangelik* w znaczeniu ‘człowiek wyznania ewangelickiego; odnoszący się do wyznań, które pod wpływem reformacji oderwały się od Kościoła rzymskiego i odrzuciły jego tradycję, opierając się na Biblii jako jedynym źródle wiary’ (SJPD).

W świetle tych przykładów można twierdzić, że kroniki kreują obraz nauczyciela, w którym istotną jego cechą jest wyznanie, na wyznanie bowiem nakładała się narodowość. Podane w kronice dane statystyczne na temat nauczycieli obejmują obok podziału ze względu na wyznanie także podziały narodowościowe w tej grupie zawodowej oraz płeć: „Nauczycieli Polaków jest 1886, Niemców 371, katolików 1937, ewangelików 320, mężczyzn 1463, kobiet 794” (P, 1922).

W jeszcze innych fragmentach tej samej połczyńskiej kroniki pojawiają się wyraźne sygnały świadczące o tym, że wyznanie katolickie było na tyle ważne dla pomorskiej społeczności nauczycielskiej, że autorzy kronik wprowadzali do swoich dokumentów także informacje o zrzeszaniu się nauczycieli – katolików, co było jednoznaczne z poczuciem narodowości polskiej.

¹ Zob. też WSJP: w haśle *katolik* objaśnionym w dodatkowym subhaśle zamieszczono dwa identyfikatory semantyczne: *katolik* i *rzymski katolik*; to drugie subhasło słownik precyzuje następująco: ‘członek Kościoła katolickiego obrządku rzymskiego’.

Autor tekstu używa bowiem zestawienia *Polacy-katolicy*, np. pisząc, że 18 maja 1921 r. odbył się w Tczewie zjazd

nauczycieli Polaków-katolików z Pomorza. Przybyło bardzo dużo delegatów i gości. Zjazd zaszczylił swoją obecnością także ks. biskup Łukomski z Poznania i ks. biskup Klunder z Pelplina. Obecny był również generał Zieliński, wojewoda Brejski i kurator szkół powszechnych na Pomorzu p. Gąsiorowski (P, 1921).

Wykładnikiem formalnym jest tu zapis zestawienia z łącznikiem, a zatem potraktowanie (być może nieświadomie²) członów jako równorzędnych – *Polak* i *katolik*³. Dziesięć lat później w tej samej kronice znalazła się informacja o zabranii Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, tj. organizacji zrzeszającej nauczycieli – katolików⁴: „Zebranie Stow. Chrz. Nauczycieli. Dnia 10 stycznia 1931 r. odbyło się walne zebranie Stow. Chrz. Nauczycieli w salce w Pucku” (P, 1931). To tylko fragment czterostronicowego wpisu dotyczącego tego wydarzenia. Kronikarz z Połczyna tworzy tak, obszernie, większość tekstów patriotycznych⁵.

Warto zwrócić uwagę, że autor nadaje wielką wagę temu wydarzeniu przez wyliczenie gości, którzy – jak pisze – *zaszczyli* swą obecnością zjazd. Wymienia nie tylko ich nazwiska, ale też godności i tytuły: *generał*, *biskup*, *wojewoda*, *kurator*. Wylicza też według godności od największej do najmniejszej. To częsty zabieg w kronikach stosowany aż do czasów najnowszych.

Po dziesięciu latach w tym samym dokumencie zamieszczono jeszcze inną informację, w której kwestia wyznania ujawnia się w nazwie organizacji

² Zasady pisowni rzeczowników z łącznikiem dopiero się wówczas kształtowały – por. przykłady z Łoś 1923, s. 52, które dotyczyły wyłącznie przymiotników typu *białoczerwony* vs *ciemnoczerwony*, a nie rzeczowników. Użycie w tych konstrukcjach łącznika powtarza się na kolejnej stronie: „Równocześnie odbyło się zebranie dla Niemców-katolików” (P, 1921).

³ Zob. też podrozdz. 2.5.3.

⁴ Zob. np. Trzebiatowski 1980, gdzie autor omawia istotną rolę tej organizacji na Pomorzu; też: <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Stowarzyszenie-Chrzescijansko-Narodowego-Nauczycielstwa-Szkol-Powszechnych;3980062.html> [dostęp: 22.02.2019].

⁵ Także relacja ze zjazdu Ligii Katolickiej w Pucku, s. 184.

nauczycielskiej, ale jej nośnikiem jest inny leksem – *chrześcijański* (tu w skrócie *Chrz.*): „Dnia 10 stycznia 1931 r. odbyło się walne zebranie Stow. Chrz. Nauczycieli w salce w Pucku” (P, 1931). Zamieszczenie takiej noty do kroniki i podanie skróconej nazwy Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych o charakterze katolickim i narodowym⁶ wprowadza do dokumentu informację o organizacji założonej w 1921 r., skupiającej nauczycieli szkół powszechnych, walczących o chrześcijański kształt nowej polskiej oświaty. Użycie skrótu świadczy też o jego wystarczającym potencjale identyfikacyjnym, a zatem i o popularności tej organizacji, zrzeszającej w najlepszym okresie ok. 12 tys. nauczycieli⁷.

Kroniki pomorskie są zatem świadectwem silnej roli katolicyzmu na Pomorzu i powiązania wyznania z narodowością. Podane wyżej dane statystyczne dotyczące wyznania i narodowości, w których wyraźnie ujawnia się przeszło sześciokrotna przewaga nauczycieli polskich nad niemieckimi i katolików nad ewangelikami, dowodzi, jak ważna była to kwestia w budowaniu kronikarskiego obrazu nauczyciela w polskiej wiejskiej szkole.

4.2.3. Długoletni pracownik szkoły

Kroniki szkół wiejskich odzwierciedlają losy wielu nauczycieli, którzy pomorską wiejską szkołę tworzyli z poświęceniem, dwukrotnie przywracając polską naukę na Pomorzu. Cezura II wojny światowej powoduje, że w badanym materiale można mówić o dwu różnych wizerunkach nauczyciela: kreacji

z lat 1920–1939 oraz tej powojennej, z czasów PRL. Oba obrazy łączą jednak najważniejsze wymiary tych przedstawień. Po pierwsze nauczyciel w kronikach charakteryzowany jest jako ciągle rozwijający swoje kompetencje, podnoszący kwalifikacje; po drugie przedstawia się go przez odniesienia do jego osobistych losów i życiowych doświadczeń. Te dwa wymiary splatają się w kronikach i wzajemnie uzupełniają. Jednocześnie uobecnia się w nich przeszło stuletnia historia losów polskiego nauczyciela na Pomorzu, związana z dziejami tego regionu, w którym już w połowie XIX w. nastąpił dynamiczny rozwój szkół ludowych (elementarnych), przeznaczonych dla dzieci wiejskich.

Perspektywa zaborowa i pierwsze dziesięciolecie niepodległości

Pierwsze strony kronik pisane po polsku są wymownym świadectwem przejścia szkół przez Polaków. Rocznik 1920 często otwierają życiorysy pierwszych polskich nauczycieli, pisane zaraz po objęciu posady. Życiorys wpisywany był wówczas do kroniki osobiście przez nowo zatrudnionego nauczyciela. W urzędowej formie przedstawiał on swoje losy, będące egzemplifikacją życiowego awansu wiejskich dzieci: wielu nauczycieli trafiało z chłopskiej chałupy do seminarium nauczycielskiego i wracało na wieś, by uczyć w szkole. Droga do zawodu nauczyciela była wówczas trudna, a spleciona z wydarzeniami z początku XX w., odzwierciedla często także wojenne losy wielu Polaków mieszkających pod zaborem pruskim na Pomorzu. Wielu z nich wcielano przymusowo najpierw do pruskiego wojska, a po dwudziestu latach już w polskim mundurze walczyli oni na frontach II wojny światowej. Doskonałym przykładem tego, jak kronika wiejskiej szkoły staje się jednocześnie kroniką osobistych losów jej wieloletniego nauczyciela, jest dokument ze szkoły w Sławoszynie. Na jednej z pierwszych stron pisanych po polsku zamieszcza swój życiorys nauczyciel Stanisław Dębicki, który odszedł z tej szkoły na emeryturę dopiero w 1962 r. Rok przed tym odbyła się w placówce uroczystość pięćdziesięciolecia pracy jej pierwszego kierownika. Obszerna relacja z tego wydarzenia jest jednocześnie świadectwem losów przedwojennego pracownika szkoły, warto więc przytoczyć jej obszerne fragmenty:

⁶ W drugiej połowie XIX w. Kościół katolicki odgrywał na Pomorzu niezwykle ważną rolę dla Polaków. W powszechnym stereotypie dotyczącym tamtej sytuacji utrwalił się dychotomiczny podział pomorskiego społeczeństwa: katolicy – Polacy i protestanci – Niemcy. Jednakże stosunki narodowościowo-wyznaniowe były wówczas bardziej skomplikowane. Jak pisze T. Cieślak, krzywdzące jest przekonanie, że można postawić „znak równania między katolicyzmem i polskością [...] Na pewno było to słuszne tylko dla niektórych obszarów Pomorza, bo istniały zwarte i silne skupiska katolików – Niemców (np. chojnicka Kosznajderia) i na pewno było to niesłuszne, krzywdzące i politycznie szkodliwe w odniesieniu do całego Pomorza, bo wyłączało z narodowości polskiej np. Mazurów” (Cieślak 1959, s. 62).

⁷ <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Stowarzyszenie-Chrzescijansko-Narodowego-Nauczycielstwa-Szkol-Powszechnych;3980062.html> [dostęp: 22.02.2019].

Dnia 31 maja odbyła się w Sławoszynie niezwykłą uroczystość. Tego dnia obchodził nauczyciel tut. szkoły Stanisław Dębicki 50-lecie pracy pedagogicznej. Jubileusz ten jest tem donioślejszy, że pracę pedagogiczną rozpoczął jubilat w Sławoszynie, gdzie po dziś dzień pracuje.

Jubilat w marcu 1911 ukończył seminarium nauczycielskie w Kościerzynie. 20 maja 1911 został skierowany do Sławoszyna jako 2gi nauczyciel. Gdy wybuchła pierwsza wojna światowa został 1.XI.1914 r. powołany do wojska. Gdy wojna się skończyła, wrócił w grudniu 1918 roku na swoje stanowisko. Gdy w lutym 1920 pierwszy nauczyciel odszedł do Niemiec, objął Stanisław Dębicki kierownictwo szkoły, na którym pozostał do wybuchu drugiej wojny światowej. 26 sierpnia 1938 został powołany do obrony Helu. 1.X.1939 r., gdy Hel skapitulował dostał się do niewoli niemieckiej, gdzie przebywał do 30.I.1945 r. Tego dnia, wyzwolony przez wojska radzieckie z niewoli, wrócił w marcu znowu do Sławoszyna i rozpoczął pracę nauczycielską.

Z racji jubileuszu odbyła się we wsi uroczysta konferencja rejonowa nauczycieli z udziałem Inspektoratu Oświaty. Następnie zorganizowano w miejscowym Domu Ludowym towarzyskie spotkanie uczestników z przedstawicielami powiatowych i miejscowych władz, dziećmi oraz starszemi mieszkańcami Sławoszyna. W czasie spotkania złożono jubilatowi życzenia, drobne upominki, moc kwiatów.

Całość urozmaicił występ ogniska muzycznego ze Szkoły Podstawowej we Władysławowie (S, 1961).

O losach S. Dębickiego napisano w tym tekście: „Gdy wybuchła pierwsza wojna światowa został 1.XI.1914 r. powołany do wojska”, pomijając informację o tym, że było to wojsko niemieckie. W 1961 r. nie powinna się ona zapewne znaleźć w kronice z powodów politycznych.

Badaniem objęto jednak dokumenty ze szkół Pomorza, a na tym terenie polityka zaborcy wielokrotnie decydowała o losach młodych ludzi, których wcielano do wojska bez ich woli. Służby w niemieckim wojsku w czasie I wojny światowej doświadczyło wielu młodych mężczyzn z Pomorza; autor kroniki, pisząc swój życiorys w 1920 r., ze szczegółami i w sposób jak najbardziej naturalny podaje, gdzie walczył i w jakiej formacji służył. Poniżej dopisuje swój życiorys drugi nauczyciel zatrudniony w szkole.

Życiorys zawodowy i osobisty

Jednym z narzędzi tworzących obraz szkoły rozumianej jako ‘ludzie w niej uczący’ są wplecione w kroniki w ich początkowych rocznikach odrębne gatunki mowy – życiorysy. Dla interesującego nas sposobu kreacji nauczyciela istotne jest to, że w dokumentach tych znajdziemy autoprezentację nauczyciela, który kształtuje swój wizerunek w dniu rozpoczęcia pracy w miejscowej szkole tak, jak chce, by go postrzegano, pozostając jednocześnie w zgodzie z obowiązującą konwencją gatunku⁸. Podaje więc informacje konieczne w takim dokumencie, np. miejsce i datę urodzenia, wykształcenie, jak również te, które charakteryzują go w sposób jemu tylko właściwy, np. o odniesionych ranach na polu walki w czasie I wojny światowej czy posiadanych kompetencjach zawodowych.

Ważnym sposobem kreacji nauczyciela w pierwszych latach niepodległości jest zatem wykorzystanie życiorysu, jako istotnego narzędzia prezentacji pomorskiego nauczyciela. Podane niżej przykłady pozwolą prześledzić, jak w tych formach tworzą swój wizerunek sami nauczyciele. Tak przedstawiają się ci, którzy podjęli pracę w szkole w Sławoszynie:

Życiorys nauczyciela Dębickiego

Urodzony jestem dnia 19go listopada 1889 r. w Rożentalu pow. Starogardzki. Mój ojciec nazywa się Antoni Dębicki i mieszka teraz w Lisewie W. M. Gdańska. Moja matka nazywa się Domicela z domu Murawska. Od 6 do 14 roku życia uczęszczałem do powszechnej szkoły w wiosce rodzinnej. Potem byłem trzy lata na preperandzie w Grudziądzu i trzy lata w seminarium nauczycielskim w Kościerzynie. Po złożeniu egzaminu 11go marca 1911 r. otrzymałem od 20go maja 1911 posadę od regencji w Gdańsku jako drugi nauczyciel przy katolickiej

⁸ A. Wojtak, pisząc o gatunkach użytkowych, wyjaśnia: „Wzorzec bowiem to nie matryca, pozwalająca odlewać mechanicznie okazy gatunku, czyli wypowiedzi. Ogólnie jest on jednak zakreślony dość precyzyjnie jako zbiór wariantów” (Wojtak 2004–2005, s. 165).

szkole powszechnej w Sławoszynie. Gdy 2 (listopa)⁹ sierpnia 1914 r. wojna wszechświatowa wybuchła, wstąpiłem 2go listopada do 17 pułku ciężkiej artylerii w Nowej Perci. W styczniu 1916 r. wyruszyłem z jedną baterią w pole i zostałem w polu aż do 1go listopada 1918 r. W tym dniu zostałem przez odłamek granatu ranny i do szpitala w Wiesbaden odstawiony. Po zagojeniu rany zostałem z wojska niemieckiego puszczony. W sierpniu 1918 r. zostałem przy niemieckim wojsku mianowany podporucznikiem. Na początku grudnia 1918 r. zacząłem znowu w Sławoszynie jako drugi nauczyciel urzędować (S, 1920);

Życiorys siły pomocniczej Domachowskiego

Urodziłem się dnia 27 lutego 1901 roku we Wierzbinach powiat starogardzki. Moi rodzice Antoni Domachowski i Elżbieta z domu Brzózka trudnią się rolnictwem. Mając lat sześć, zacząłem uczęszczać do szkoły ludowej: W jedenastym roku życia mego zostałem przyjęty do komunji. Ukończywszy rok czternasty, zostałem wypuszczony ze szkoły ludowej. Odtąd przebywałem w domu rodzicielskim, pomagając im w gospodarstwie. Pierwszego października roku 1919 wstąpiłem na kurs sił pomocniczych. W Olsztynie (Warmja), który ukończyłem 27go maja 1920 roku. Po ukończeniu kursu, wstąpiłem do Towarzystwa Szkół w Olsztynie, biorąc czynny udział w walce plebiscytowej na Warmji Pierwszego lutego 1921 roku powierzyło mi Okręgowe Kuratorium Szkolne w Toruniu posadę jako siła pomoc. nauczyciela w katolickiej szkole powszechnej w Sławoszynie powiat pucki, gdzie się dotąd znajduję (S, 1920).

Jak widać, drugi nauczyciel uznał, że warto podać dane na temat tego, kiedy przyjął pierwszą komunję, i o pracy w rodzinnym gospodarstwie rolnym.

Przywołane teksty sformułowano zgodnie z wymogami gatunku, nadając tekstowi urzędowy kształt, m.in. przez użycie typowych dla życiorysu

czasowników w pierwszej osobie liczby pojedynczej w czasie przeszłym, np. *urodziłem się, urodzony jestem, ukończyłem, przebywałem, otrzymałem* (posadę), oraz rzeczowników: *szkoła, kurs, posada, nauczyciel*, także z przymiotnikami klasyfikującymi, np. *szkoła ludowa, szkoła katolicka, szkoła powszechna, drugi nauczyciel czy siła pomocnicza*. Nadawcy tekstu podają również swoje dane na temat pochodzenia: imiona i nazwisko rodziców, także nazwisko rodowe matki oraz inne informacje właściwe dla tego gatunku mowy, np. nazwy rodzinnej miejscowości, szkół, które ukończyli, regionów czy miast, w których doszło do wydarzeń ważnych w ich rozwoju osobistym i zawodowym.

W ten sposób w tym jednym tekście w kronice uobecniają się dwa wymiary tworzonego portretu nauczyciela: osobisty (pochodzenie społeczne, rodzina) i formalny (zdobyte szczeble edukacji i kwalifikacji zawodowych). W przywołanych biogramach z 1920 r. obecny jest jeszcze jeden wymiar losów nauczycieli z Pomorza: wojenny.

W obu cytowanych tekstach autorzy wprowadzili wątki związane z I wojną światową. Nauczyciel Dębicki pisze o swojej służbie w niemieckim wojsku w sposób szczegółowy, podaje nie tylko nazwę formacji (*17 pułk ciężkiej artylerii*), ale też nazwę miejscowości, w której rozpoczął służbę (*Nowa Perć*) oraz nazwę miejscowości, w której leczył wojenne rany (*Wishaden*). Na kreowany wizerunek składa się też informacja o uzyskanym w wojsku stopniu *podporucznika*. Wszystkie te wyrazy, a zwłaszcza wyrażenie *niemieckie wojsko*, konotują skojarzenia z trudnymi losami Polaków pod zaborami w okresie I wojny światowej. W świetle tego dawnego dokumentu warto podkreślić, że w 1920 r. nauczyciel pomorski traktuje swoją służbę w wojsku niemieckim w sposób zupełnie naturalny i nie ukrywa jej w swoim życiorysie ani się do niej w żaden sposób nie ustosunkowuje. Przywołany wpis nie dokumentuje ani skruchy, ani dumy z tego powodu. Jest po prostu relacją z ważnych wydarzeń w życiu. Ten rozdział z życia nauczyciela Dębickiego jest wspólny z losami Polaków z Pomorza, a w kronice sąsiaduje z biogramem, w którym inny młody mężczyzna, urodzony 12 lat później, podaje informacje o odmiennym wydzwieku, pisze bowiem o swoim *czynnym udziale w walce plebiscytowej na Warmji* – walce o przywrócenie tych ziem Polsce. Również posługuje się słownictwem nienacechowanym emocjonalnie; formuła *czynny udział w walce* jest wyrażeniem z rejestru polszczyzny urzędowej. Tym samym

⁹ W cytacie pozostawiono pomyłki nauczyciela, który zaczął pisać wyraz *listopad*, ale kiedy uzmysłowił sobie błąd, wziął niedokończone słowo (*listopa*) w nawias, a obok podał poprawne – *sierpnia*.

na jednej stronie szkolnej kroniki znajdziemy dwa urzędowe świadectwa dwu odmiennych losów pomorskich chłopców, którzy w odrodzonej Polsce znaleźli miejsce w jednej szkole. Pracują ze sobą nauczyciele, Polacy: dawny żołnierz pruskiej armii i aktywny uczestnik plebiscytowej walki o polskość.

Wprowadzenie do kroniki życiorysów i tym samym drugiego narratora jest ważnym sposobem tworzenia obrazu nauczyciela w pierwszych latach kronikarskiej dokumentacji dziejów pomorskiej szkoły wiejskiej.

Teksty te pełnią jeszcze jedną funkcję: wprowadzają do kreacji nauczyciela perspektywę historyczną sięgającą nawet połowy XIX w., np. jak w podanym niżej życiorysie innego nauczyciela – J. Błaszkwskiego urodzonego w 1866 r.

Ponadto czytając te stare dokumenty, nie tylko możemy prześledzić dokładnie losy samych nauczycieli, ale też często dowiadujemy się wiele o ich rodzinach. Przykładowo w swoim życiorysie Józef Błaszkwski, kierownik innej pomorskiej szkoły wiejskiej w położonym niedaleko Sławoszyna Połczynie, podaje informacje zarówno o swoich rodzicach, jak i o żonie i dzieciach, których miał aż czternaścioro. Życiorys J. Błaszkwskiego ilustruje typowe losy dziecka obywatela ziemskiego – inaczej niż poprzednio cytowane biogramy nauczycieli, którzy byli chłopskimi dziećmi.

Warto tu zacytować więc i opis tych odmiennych kolei życia przedstawionych w podobnej jak poprzednio urzędowej formie, bo egzemplifikują one inną ścieżkę życiową pomorskiego nauczyciela, reprezentują też losy poprzedniego pokolenia.

W kronice połczyńskiej szkoły J. Błaszkwski zapisał swój życiorys osobiście, już na pierwszej stronie, posłużył się jednak formą trzeciej osoby, uciekając od osobistej formuły narracji pierwszoosobowej:

Nauczyciel Józef Ignacy Błaszkwski wyznania rzymsko-katolickiego urodził się dnia 29 lipca 1866 roku w Parchowie w powiecie kartuzkim. Ojciec jego był obywatel ziemski Jakób Błaszkwski, matka Marjanna z domu Szcyców. Pierwsze swoje wykształcenie otrzymał on w szkole ludowej w Parchowie. Od czternastego do siedemnastego roku życia kształcił się prywatnie u swojego wuja, nauczyciela Wojciecha Szycy w Nakli powiecie Kartuzkim. Od 1884 do 1887 uczęszczał do seminarium nauczycieli w Kościerzynie. Dnia 12 maja 1887 r. złożył pierwszy egzamin

nauczycielski w Kościerzynie. Pierwszą posadę jako samowładny nauczyciel otrzymał 1 czerwca 1887 r. w Ostrowie w powiecie puckim, gdzie urzędował do 1 stycznia 1894 r. Drugi egzamin złożył 29 września 1890 r. w Kościerzynie. Dnia 1 maja został stabilizowany. Dnia 1 stycznia 1894 przesiedlono go do Miruszyna w powiecie puckim, gdzie był nauczycielem przeszło 26 ½ lat do 15.9.1920. Dnia 15.9.120 [sic!] został przesiedlony do Połczyna w powiecie puckim. Dnia 27 stycznia 1891 r. ożeniłem [tu przekreślenie pierwszoosobowej końcówki fleksyjnej – przyp. A.L.] się z p. Franciszką Jetkówną, córką gospodarza Michała Jetki z Miruszyna. W trzydziestojednoletnim małżeństwie urodziła żona jego 14 dzieci, z których 13 żyje. Jest z nich 8 chłopców i 5 dziewczynek. Najstarszy syn Edmund jest nauczycielem w Rywałdzie w powiecie starogardzkim, drugi syn Paweł jest kapitanem w Wojsku Polskim. Trzeci syn w Politechnikum w Gdańsku. Czwarty syn jest nauczycielem w Tupadłach w powiecie puckim. Wszystkie córki w wieku od 26 do 5 lat bywają w domu rodzicielskim, tak samo czterej synowie w wieku od 13 do 7 lat. Syn mój Jerzy mający 13 lat i Walter w 11 roku życia uczęszczają do szkoły Wydziałowej w Pucku (P, 1920).

Zaraz po tym obszernym biogramie następuje informacja o formalnym objęciu urzędu kierownika szkoły przez J. Błaszkwskiego. I to sąsiedztwo wpisów wyjaśnia, skąd w kronice ten życiorys.

Przytoczone wyżej życiorysy są skarbnicą informacji dla współczesnego czytelnika, nie tylko o ówczesnym systemie szkół i kolejnych etapach kształcenia nauczycieli, ale też o życiu prywatnym wiejskiego nauczyciela. Ramy czasowe obejmujące informacje wprowadzone w tekst sięgają tu daleko w zaborową przeszłość, bo urodzony w 1866 r. J. Błaszkwski pisze o swojej pracy jeszcze w pruskiej szkole, a kolejne wpisy w połczyńskim dokumencie szkolnym pozwalają nam obserwować tę postać aż do czasu odejścia J. Błaszkwskiego w stan spoczynku po 42 latach pracy w zawodzie.

Przytoczony tu tekst jest więc ważnym składnikiem kreacji drogi zawodowej pomorskiego nauczyciela, której początek sięga jeszcze połowy XIX w.

W najstarszych analizowanych kronikach obraz drogi zawodowej nauczyciela tworzony jest zatem przez dwu narratorów; początek przedstawia

sam nauczyciel, wprowadzając do tekstu nazwy szkół, które przygotowały go do zawodu.

Nazwy te są istotnym komponentem obrazu pomorskiego nauczyciela. W dwu biografiach powtarza się wyrażenie: *seminarium nauczycielskie w Kościerzynie*, autorzy biografii podają zatem nie tylko typ szkoły (*seminarium nauczycielskie*), ale także jego lokalizację, przywołując tym samym najbardziej znane seminarium nauczycielskie na Pomorzu¹⁰.

Inne nazwy, które pojawiały się w wyżej cytowanych życiorysach, formalnie potwierdzające uzyskanie kwalifikacji, przywołują znacznie krótsze formy kształcenia, podyktowane specyficzną sytuacją odradzającego się po latach niewoli kraju, który odbudowuje swoje struktury, potrzebuje nauczycieli, więc organizuje *kurs nauczycielski* i *preparandę*. Zwłaszcza leksem *preparanda*, definiowany w SJPD jako ‘dwuletni kurs przygotowawczy organizowany w Polsce w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. przy seminariach nauczycielskich dla kandydatów, którzy nie ukończyli 7 klas szkoły powszechnej’ już przez swoje definicyjne znaczenie ewokuje skojarzenia z nadzwyczajnymi działaniami państwa na rzecz odbudowywania polskich kadr nauczycielskich.

W badanym kronikarskim materiale znajdziemy jeszcze jedną nazwę form przygotowania do zawodu nauczyciela z tego czasu: *kurs sił pomocniczych* (S, 1920).

Podane wyżej życiorysy są przykładem tego, jak sami nauczyciele przedstawiali się, rozpoczynając pracę, ale na kolejnych setkach stron kronik to już poszczególni kierownicy tworzą obraz swoich pracowników – pomorskich nauczycieli szkół wiejskich.

Wprowadzenie w urząd

Zdobycie kwalifikacji do wykonywania zawodu nauczyciela pozwalało na objęcie posady w szkole. W kronikach szkół z okresu międzywojennego

znajdujemy wiele szczegółowych opisów takich sytuacji, co dowodzi tego, że w małej wiejskiej szkole, która przez niemal połowę badanego okresu zatrudniała najwyżej dwu nauczycieli, każda zmiana personalna była wydarzeniem niezwyklej wagi. W poprzednich rozdziałach zanalizowano sposoby przedstawiania objęcia urzędowania przez pierwszych kierowników szkół w 1920 r.¹¹, ale kroniki kreują także obrazy wprowadzenia kolejnych nauczycieli na posadę, czy jak podają kronikarze – *w urząd*. Teksty dotyczące tego wydarzenia mają różną formę i nadano im różne tytuły. Znajdujemy je w całym okresie międzywojennym. Znaczącą rolę w tworzeniu wizerunku nauczyciela odgrywają już same tytuły, np. *Wprowadzenie p. Roszczynialskiego* (M, 1929): *Posada nauczyciela, Wprowadzenie nauczyciela, wprowadzenie siły nauczycielskiej, Objęcie posady* (M, 1927), czasem mają bardziej sformalizowaną postać, np. *Protokół z wprowadzenia* (P, 1927), zawierają wszystkie formalne wyznaczniki protokołu i wprowadzają w formie cytatu do kroniki kolejny obok życiorysu gatunek użytkowy.

Ten sposób informowania czytelnika kroniki o zmianach kadrowych pełni różne funkcje. Jest przede wszystkim urzędową notatką o zmianach personalnych, ale pozwala też kierownikowi szkoły zaprezentować nowego nauczyciela, jego kwalifikacje, a czasem i doświadczenie zawodowe, co służy jednocześnie budowaniu wizerunku rozwijającej się szkoły. W każdej kronice, jeżeli będziemy ją studiowali pod tym kątem, możemy prześledzić dokładnie wszystkie zmiany kadrowe, które w niej zaszły. Kolejni kierownicy skrupulatnie odnotowują bowiem w swoim szkolnym dokumencie datę odejścia nauczyciela i zatrudnienia nowego, niekiedy podają powody tych zmian, np. „przeniesiony do Rudna, powiatu gniewskiego, na stanowisko kierownika, po zmarłym Koledze śp. Szpechcie [...] Pan nauczyciel Paweł Grzonka został przeniesiony na własną prośbę dla dogodniejszych warunków zamieszkania, wchodząc w stan małżeński” (M, 1927). Warto przywołać niektóre pełniejsze wpisy, ponieważ ilustrują one tendencje kreacyjne obecne w każdym dokumencie – np. z kroniki półczyńskiej dowiemy się, że już po roku „Kuratorjum zwolniło Agnieszkę Słomińską jako nauczycielkę pomocniczą [...] i powierzyło posadę II., nauczyciela p. Stefanji Wierzbowskiej, która

¹⁰ Zob. np. monografia tej instytucji z 1925 r. (Heyke, Żurek 1935); Kubik 1972; Kęcińska 2001.

¹¹ Zob. podrozdz. 2.2 (*Początek w 1920 r.*).

przedtem była zatrudniona jako siła pomocnicza we Wielkiejwsi” (P, 1923). Już tylko ten fragment świadczy o częstych zmianach nauczycieli i pokazuje, jak je przedstawiono. W przywołanych cytatach znalazły się typowe czasowniki charakterystyczne dla urzędowego sposobu mówienia o podjęciu pracy: *powierzyło posadę, była zatrudniona*:

Dnia 24 września 1923 r. o godz. 7ej przed południem wprowadził Inspektor Szkolny p. Górny w obecności dozoru szkolnego i kierownika szkoły k. Blaszkowskiego nauczycielkę siłą pomocniczą w urząd. Na wstępie zaśpiewanie starą kościelną pieśń [sic!]: „Kto się w opiekę”. Pan Inspektor Górny podkreślił w krótkim przemówieniu ważną rolę nauczyciela oraz współpracę dozoru szkolnego ze szkołą i zwrócił główną uwagę na czwarte przykazanie boże, napomniawszy dzieci, aby swoich nauczycieli czcili, kochali i się pilnie uczyły, nauczyciel zaś, aby tenże obowiązek sumiennie wykonywał. Przy końcu nawoływał k. Inspektor dozór szkolny, aby tenże popierał nauczyciela w pracy jego i we wszystkich sprawach szkolnych. Podaniem dłoni zobowiązał Inspektor k. Wierzbowską i wprowadził w urząd. Uroczystość zakończono pieśnią: „Boże coś Polskę” (P, 1923).

W tym fragmencie kroniki zwraca uwagę połączenie dwu konwencji stylistycznych. Obok stylu urzędowego pojawiają się elementy stylu niemal kaznodziejskiego. Ten synkretyzm stylistyczny pozwolił autorowi kroniki gloryfikować w sposób szczególny pracę nauczyciela. Wartość pracy nauczyciela została wyraźnie wyeksponowana zarówno przez użycie stylu urzędowego wzmocnionego sakralnym wymiarem niektórych konotacji wywołanych przez użycie stylu religijnego. Autor dwukrotnie sięga po zwrot *wprowadzić w urząd*¹², który to występuje bardzo często w wielu kronikach. Takie połączenie nie jest notowane przez WSJP, ale w SJPD znajdujemy związek wyrazowy *wprowadzać*

kogo na urząd opatrzony już wówczas kwalifikatorem *przestarz.*, dziś *książk.*, objaśniony: ‘dawać komu jaki (zwykle zaszczytny) urząd’. W definicji dopowiedziano – ‘zwykle zaszczytny’ – tym samym użycie tego zwrotu w kronice, dzięki konotacyjnym składnikom definicji, staje się wyraźnym znakiem pozytywnego wartościowania pracy nauczyciela, a zwrot z wymiennie stosowanym przyimkiem *wprowadzać w/na urząd* i pojawiająca się w innych fragmentach kronik grupa nominalna *wprowadzenie w urząd* są ważnymi w badanym materiale językowymi sposobami kreowania godności zawodu nauczyciela. Wielokrotnie też grupa nominalna *wprowadzenie w urząd* staje się częścią tytułów, podkreślonych lub dopisanych na marginesie, przez co zostaje wyraźnie wyeksponowana.

Temu samemu efektowi służą i inne środki wartościowania, np. kierownik szkoły z Połczyna w cytowanym wyżej fragmencie wprowadził do swojego tekstu wyraźnie nacechowane pozytywne przymiotniki: *ważna (rola nauczyciela)*, *sumiennie (wykonywał obowiązki)*, charakteryzujące rzeczowniki nazywające pracę nauczyciela – *rola* i *obowiązki*. Aksjologiczny wymiar nadaje też temu przytoczonemu tekstowi leksyka ze sfery sacrum, np. rzeczownik *Bóg* w tytule odśpiewanej pieśni czy aluzyjne przywołanie czwartego przykazania, *Czcij ojca swego i matkę swoją*, które zostało tu sparafrazowane: *aby swoich nauczycieli czcili, kochali*.

Ponadto czasownik *czcić*, przez SJPD objaśniany jako ‘oddawać cześć, wyznawać, wielbić, otaczać wielkim szacunkiem’, uzupełniony czasownikiem *kochać* tworzy obraz pożądanego relacji: nauczyciel – uczeń. Obok szacunku ukrytego w znaczeniu *czcić* jest jeszcze i bliskość uczuciowa wynikająca z definicji czasownika *kochać* – por. *kochać (matkę)* ‘czuć, że jakaś osoba jest nam bardzo bliska, i troszczy się o nią, mając na uwadze jej dobro i szczęście’ (WSJP). W ten sposób kierownik szkoły stawia nauczyciela na równi z rodzicem, wyjaśnia też uczniom, by szacunek i miłość okazywali nauczycielom przez *pilną naukę*, tym samym wprowadza nowy komponent do parafrazowanego przykazania.

Transcendentny wymiar wartościowania został wpisany w przywołane fragmenty nie tylko poprzez skojarzenia ewokowane przez styl biblijny, ale także na poziomie leksykalnym, przede wszystkim przez wprowadzenie do tekstu tytułów śpiewanych pieśni kościelnych. Tematyka tych utworów jest

¹² Zwrot *wprowadzić w urząd* jest współcześnie potwierdzany przez wyszukiwarkę Google (19,1 mln wyników). Podobny wynik (19,5 mln) otrzymujemy przy kwerendzie dotyczącej połączenia z przyimkiem *na*: *wprowadzić na urząd*. Wiele kontekstów wiąże ten frazem z językiem kościelnym, np. dla połączenia *wprowadzić w urząd proboszcza* uzyskujemy 380 tys. wyników wyszukiwania.

różna: począwszy od kolęd – *W żłobie leży* (M, 1922), co miało związek ze świątecznym czasem, kiedy odbyło się wprowadzenie nauczyciela w urząd; przez pieśni tematycznie związane z sytuacją, polecające nowego pracownika boskiej opiece (*Kto się w opiekę*); skończywszy na *Boże coś Polskę* (P, 1923)¹³ – pieśni o utrwalonych konspiracyjnych konotacjach, podkreślającej wielowymiarowe wartościowanie przypisane wówczas zawodowi nauczyciela, a także patriotyczny wymiar powrotu do szkół polskich nauczycieli.

Zwraca uwagę w cytowanym tekście jeszcze jedno sformułowanie związane z nadawaniem podjęciu pracy w szkole szczególnego znaczenia. Autor kroniki zapisał, że „podaniem dłoni zobowiązał Inspektor k. [koleżankę – przyp. A.L.] Wierzbowską i wprowadził w urząd” (P, 1923). Przywołanie gestu – uścisku dłoni – jako wyrazu swoistego przypieczętowania umowy (nie tylko słownej, ale także w tym wypadku formalnej) to jeszcze jeden ze sposobów wartościowania pracy nauczyciela w tych tekstach z pierwszych lat niepodległości.

Trudności i obawy czasów początku

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości znajdujemy w kronikach także wpisy ujawniające perspektywę przeciętnego nauczyciela, który podejmuje się pracy w szkole pełen obaw o swój los. Kierownik szkoły z Połczyna przywołał zapewnienie kuratora: „Pan Kurator Gąsiorowski podaje wskutek interpelacji posłów pomorskich w Sejmie odpowiedź ministra oświaty, że nauczycieli z Pomorza przesiedlać się przymusem nie będzie” (P, 1921).

Można z tego tekstu wnioskować, że zdarzało się oddelegowanie pracowników do innych miejscowości wbrew ich woli, co budziło niepokój wśród nauczycieli. W 1921 r. w kronice przeczytamy, jak ważny był to problem, skoro poruszano go nawet w sejmie. Przytoczony tekst rozpoczyna krótkie zdanie oznajmujące, będące jednoznaczną odpowiedzią na niepokoje tej

grupy zawodowej: „Nauczycieli z Pomorza przesiedlać nie będą” (P, 1921). Użycie takiej prostej konstrukcji składniowej i wyeksponowanie czasownika *nie będą* poprzez postawienie go na końcu zdania nadaje temu wpisowi charakter silnego twierdzenia.

W badanych materiałach znajdujemy wiele informacji o nieustannych problemach kadrowych kierowników szkół, ich dążeniach do zwiększenia liczby nauczycieli i ruchu kadrowego między okolicznymi szkołami. Podane niżej przykłady dają wyobrażenie o skali tych zmian w każdej pomorskiej szkole. Na jednej stronie w 1929 r. wymieniono wszystkie zmiany, które zaszły w szkole w Międzyzłęzu:

Przesiedlenie p. Chyły. Dotychczasowy kierownik tut. szkoły pan Jan Chyła został z dniem 1.IX. 1929 przeniesiony do szkoły powszechnej w Piasecznie.

p. Sajdakowski. Pan Sajdkowski został zwolniony na własną prośbę. Po odbyciu ćwiczeń wojskowych otrzymał na nowo posadę w okolicy Wąbrzeźna.

p. Roszczyniański. Na stanowisko pełniącego obowiązki Kierownika w tut. szkole powołano z dniem 1. września 1929 r. p. Franciszka Roszczyniańskiego, nauczyciela stałego, z posady samoistnej w Jażwi-skach – wybudowaniu.

Na stanowisko II nauczyciela tut. szkoły powołało Kuratorjum w Tczewie p. Pawła Frymarka z Chojnic – seminarjum Kościerzyna rok. 1929 (M, 1929).

Prawie czterdzieści lat później znajdziemy bardzo podobną notatkę kolejnego już kierownika tej szkoły: „Z uwagi na niefortunne położenie środowiskowe to znaczy – daleko do miasta i zła komunikacja – często występują zmiany w gronie nauczycielskim. Szkoła realizuje program 8-mio klasowej szkoły podstawowej o 5 nauczycielach” (M, 1969).

Badane kroniki pozwalają więc zobaczyć międzywojenną i powojenną szkołę z perspektywy kierownika małej wiejskiej placówki, który troszczy się o powierzoną mu szkołę i swoich nauczycieli, ale specyfika nauczania na wsi powoduje, że na niektóre decyzje swoich podwładnych nie ma wpływu.

¹³ Pieśni religijne: *Kto się w opiekę* (M, 1920) i *Do Ciebie Panie* (M, 1922) oraz pieśń maryjną *O Maryja Matko Boża* (M, 1920) wykorzystano również do kreacji obrazu instalacji przełożonych w kronice szkoły w Międzyzłęzu – zob. podrozdz. 2.2.

Ruch kadrowy odnotowują wszyscy kronikarze, co naturalne, ponieważ kroniki przez wiele dziesięcioleci były oficjalnym dokumentem szkolnym sprawdzanym przez nadzór pedagogiczny. Prześledzenie tego typu informacji w jednej tylko z kronik w pierwszym dziesięcioleciu powrotu polskość na te tereny daje wyobrażenie o trudnej pracy polskiej szkoły na Pomorzu. Mianowicie w kronice szkoły w Międzyłężu w pierwszym dziesięcioleciu istnienia polskiej szkoły zmieniali się nie tylko uczący w niej nauczyciele, ale również kierownicy, np. nauczycielka, która jako jedyna z nauczycieli szkoły zaborowej została jej pierwszym polskim kierownikiem, ale już w 1923 r. przeszła na emeryturę:

Dotychczasowa kierowniczka szkoły w Międzyłężu nauczycielka p. Litkówna prosiła z powodu niedomagań zdrowia o emeryturę i została urlopowana. Na rozporządzenie pana inspektora został powołany w zastępstwo jako kierownik Paweł Grzonka, nauczyciel pom. z Gniewu z dniem 1 września 1923 r. do szkoły w Międzyłężu (M, 1923).

Kolejnym kierownikiem tej szkoły został już w 1927 r. Jan Chyła (M, 1927), a dwa lata później – Franciszek Roszczynialski:

Jan Chyła został z dniem 1.IX.29 przeniesiony do szkoły powszechnej [...] Na stanowisko pełniącego obowiązki kierownika w tut. szkole powołano z dniem 1 września 1929 r. p. Franciszka Roszczynialskiego, nauczyciela stałego, z posady samoistnej w Jaźwiskach – wybudowaniu [...] (M, 1929).

Niestety już w 1931 r. w kronice przeczytamy:

W dniu 6tym listopada 1931 r. umarł tutejszy kierownik szkoły Franciszek Roszczynialski w wieku 28 lat. Zmarły chorował na zapalenie opłucnej i skonał w szpitalu miejskim w Gniewie. Pogrzeb odbył się w Gniewie przy udziale nauczycielstwa powiatu gniewskiego, Związku Strzeleckiego z Międzyłęża, którego zmarły był prezesem i dzieci szkolnych z Międzyłęża.

Na uwagę zasługuje, że na pogrzebie obecny był dawny inspektor szkolny Strykowski (obecnie emerytowany) z Starogardu, który swego czasu był inspektorem szkolnym w powiecie gniewskim, inspektor zaś obecny w tutejszym powiecie Antoni Lubiński nie brał udziału w pogrzebie (M, 1931).

Powyższy wpis porusza czytelnika, nie tylko ze względu na młody wiek nauczyciela, ale też przez wyraźnie ujawniające się emocje nadawcy. Nie ma tu bezpośrednich wykładników wartościujących, ale pośrednio, przy zachowaniu neutralnego ukształtowania tekstu, ujawnia autor swoją dezaprobatę wobec nieobecnego inspektora. To ocenianie wynika z zestawienia w jednym zdaniu dwu informacji połączonych spójnikiem przeciwstawiającym *zaś* – o obecności na pogrzebie *emerytowanego inspektora* i nieobecności *obecnego inspektora*.

Kolejnym kierownikiem szkoły w Międzyłężu została dnia 3 lutego 1932 r. „nauczycielka tymczasowa przeniesiona z Piaseckiego pola [*sic!*] na własną prośbę do szkoły w Międzyłężu” (M, 1932).

Podnoszenie kwalifikacji

Podnoszenie kwalifikacji to jeden z ważniejszych aspektów kreowanego w kronikach obrazu nauczyciela. Wpisy, np. te z kroniki ze Sławoszyna i Połczyna, pokazują, jak trudne organizacyjnie były te pierwsze miesiące i lata, kiedy brakowało nauczycieli i na jednego nauczyciela przypadało 71 uczniów (P, 1922) – więcej niż w czasach pruskich¹⁴.

W wiejskiej szkole Pomorza pracują nauczyciele o różnych kwalifikacjach; dane statystyczne podane przez autora kroniki szkoły z Połczyna mówią o przeszło pięćdziesięcioprocentowym udziale już w latach dwudziestych nauczycieli wykwalifikowanych w kadrze szkół Pomorza¹⁵: „Liczba nauczycieli pracujących w szkołach powszechnych wynosi 2 257 w tem 1228 sił

¹⁴ Pruska polityka oświatowa zapoczątkowana w drugiej połowie XIX w. przyniosła poprawę warunków nauczania. Na początku lat dziewięćdziesiątych na jednego nauczyciela przypadało w prowincjach wschodnich Prus, podobnie jak w innych rejonach państwa, już tylko 50–60 uczniów, utrzymały się jednak niekorzystne dla dzieci katolickich (a więc i polskich) dysproporcje między szkołami katolickimi a ewangelickimi (Niedzielska 2002, s. 278–279).

¹⁵ O historii zawodu nauczyciela – zob. np. Mazur 2015.

kwifikowanych, a 1019 sił pomocniczych” (P, 1922). W innej pomorskiej kronice kierownik szkoły również opisał statystycznie *stan nauczycielstwa* i zwrócił uwagę na posiadane kwalifikacje nauczycieli powiatu gniewskiego: „Sił nauczycielskich jest 99. Z tego 66 męskich, 33 żeńskich, 67 nauczycieli kwifikowanych i 32 pomocniczych” (M, 1925).

Kronikarze używają tu wyrażen *siła kwifikowana* i *siła pomocnicza*, które znajdujemy jeszcze w powojennych kronikach z lat czterdziestych, np. „Irena Miller młodziutka osoba, siła niewykwifikowana i Kol. Kuliński nauczyciel kwifikowany” (P, 1945). Rzeczownik *siła* użyty jest w zn. 3. ‘jednostka ludzka ze względu na charakter, rodzaj pracy wykonywanej przez nią w danym zakładzie pracy, w danej dziedzinie, pracownik’ (SJPD) i w kronikach stanowi przykład tworzenia swoistej szkolnej terminologii. Do wykorzystywanych w badanym materiale z lat międzywojennych określeń kwalifikacji nauczyciela i form jego zatrudnienia należy cały szereg nazw dwuwyrazowych. Poza przywołanymi już częstymi *siła wykwifikowana* i *siła pomocnicza*, posługują się również kronikarze nazwami: *nauczyciel stały, z posady samoistnej* (M, 1929), *nauczyciel tymczasowy* (T, 1931), *praktykant*

Przy takim braku nauczycieli odpowiednio wykształconych, kiedy – jak piszą kierownicy prowadzący kroniki – niemal połowa uczących nie miała wystarczających kwalifikacji, w kronikach znajdziemy wiele wpisów dotyczących kursów i egzaminów, które organizowano niemal natychmiast po odzyskaniu niepodległości, i to zarówno w 1920, jak i w 1945 r., a potem przez wiele lat dodatkowych form podnoszenia kwalifikacji. W kronikach tworzy się obraz szkoły zatrudniającej nauczycieli, którzy dbają o swój rozwój; zmieniają się tylko instytucje i formy kształcenia, a więc i nazwy form oraz instytucji.

Na Pomorzu, jak pisze K. Trzebiatowski, bardzo szybko po przyłączeniu do Polski zorganizowano dobrze funkcjonujące szkoły powszechne, w tym przygotowano kadry do pracy w szkole:

Między innymi osiągnięto wysoki procent realizacji obowiązku szkolnego – w 1923 r. 99,5%, podczas gdy w całej Polsce ten odsetek wynosił 68,9%. Samorządy poprawiły bazę materialną szkół, doksztalcano intensywnie nauczycieli niekwifikowanych i proces ten został zasad-

niczo zakończony w 1926 r.; tylko jednostki składały do 1928 r. egzaminy kwalifikacyjne; systematycznie doksztalcano wszystkich nauczycieli na kursach wakacyjnych i w ramach konferencji rejonowych, które odgrywały również ważną rolę w procesie integracji nauczycieli (Trzebiatowski 1980, s. 67).

W kronikach możemy obserwować, jak ten proces, skuteczny w skali globalnej, przebiegał w mikroświecie małej wiejskiej szkoły.

Kursy i egzaminy dla nauczycieli

W okresie międzywojennym najczęściej pisano w kronikach o udziale nauczyciela w kursie i kończącym go egzaminie, np. już w pierwsze wakacje 1920 r. nauczycielka z Międzyłęża „brała udział w kursie nauczycielskim w Starogardzie” (M, 1920); „Od 1.X.21 do 20.II.22 była k. Wierzbowska na kursie nauczycielskim w Kościerzynie i zdała egzamin jako nauczycielka pomocnicza i obejmowała posadę IIgo nauczyciela w Wielkiejwsi” (P, 1923). Kilka lat później przeczytamy, że inna nauczycielka, która zastąpiła na posadzie Wierzbowską, i nowy nauczyciel Wiśniewski, zatrudniony od 1930 r. w szkole w Połczynie, „zdali pomyślnie egzamin”. Wpis ma postać sformalizowaną i mówi o egzaminie praktycznym, który zdawali wymienieni nauczyciele: „Stała Komisja Egzaminacyjna przy seminarjum naucz. w Wejherowie, powołała w dniach 28 i 29 maja br. pp. Lubocką i Wiśniewskiego do składania egzaminu praktycznego. Oboje zdali egzamin z wynikiem pomyślnym” (P, 1930).

O *egzaminie praktycznym* przeczytamy też w kronice z Międzyłęża – tam „odbył się przy tut. szkole egzamin praktyczny naucz. Piontkówny” (M, 1932). Wpis jest obszerny, wymienia się w nim skład komisji, dowiadujemy się też dokładnie, jak przebiegał egzamin:

W obecności komisji kandydatka przeprowadziła 2 lekcje. Z oddziałem III z języka polskiego na temat: Odmiana czasownika przez osoby i liczby. Z II oddziałem z rachunków na temat Zapoznanie dzieci z zegarem. Po

godzinnym pobycie w tut. szkole komisja odjechała. Ustny egzamin odbył się tego samego dnia po południu w szkole gniewskiej (M, 1932).

W innej kronice mowa o *egzaminie kwalifikacyjnym*: „W czerwcu złożył tutejszy nauczyciel pan Dąbrowski przed komisją egzaminacyjną, która składała się z ks. naczelnika Strogulskiego, inspektora szkolnego pana Lutewskiego i kierownika szkoły pana Banasika z Pucka, egzamin kwalifikacyjny” (S, 1929). W innym miejscu kroniki autor kroniki szkoły w Mędzyżęzu tylko krótko poinformował: „Nauczyciel p. Wiśniewski w czasie od 4.7.do 31.7. b.r. brał udział w kursie pedagogicznym w Grudziądzu” (P, 1932).

Obszernie relacjonuje kierownik szkoły w Tuchlinie udział nauczyciela w *wyższym kursie*:

Od dnia 23 do 27 czerwca był kierownik szkoły p. Skórowski urlopowany celem zdawania kolokwium wstępnego na wyższy kurs nauczycielski w Toruniu. [...] Nauczyciel Skórowski, który pracował w tutejszej szkole od 1 września 1925 roku i w tym czasie pełnił obowiązki kierownika szkoły, został w czerwcu br. przyjęty na Państwowy Wyższy Kurs Nauczycielski z grupy przedmiotów fizyko-matematycznej i opuścił tutejszą szkołę celem odbycia studiów na wymienionym kursie (T, 1930); Kierownictwo szkoły objął z początkiem roku szkolnego nauczyciel Skórowski, który wrócił z Torunia po ukończeniu W.K.N. (T, 1931).

Eksponuje autor w notatce wagę tej formy kształcenia; służą temu leksem *kolokwium wstępne* związany z uniwersyteckimi formami kształcenia i pełna nazwa kursu zawierająca przydawkę *państwowy* oraz gradacja drugiego przymiotnika: *Państwowy Wyższy Kurs Nauczycielski*.

Szkolnictwo polskie w latach czterdziestych borykało się z brakiem kadry. „Okupant spowodował śmierć ok. 30% nauczycieli, a w 1945 roku ponad 10 000 nauczycieli nie powróciło jeszcze do kraju” – pisze K. Trzebiatowski (1972, s. 73). Organizowano więc, jak w 1920 r., liczne kursy, co zaświadcza szkolni kierownicy, pisząc o udziale swoich nauczycieli w tych krótkich formach, np.: „W Tczewie oddział powiatowy Z.N.P. przy poparciu inspektora szkolnego zorganizował Wyższy Kurs Nauczycielski (grupa przedmiotów

pedagog.) Zajęcia na kursie odbywają się wieczorem w sobotę i w niedzielę do południa. Słuchaczem tego kursu jest nauczyciel tut. szkoły – Piórecki Józef” (MS, 1946).

W powojennej rzeczywistości przez wiele lat nauczyciele nadal uczestniczą w różnych kursach¹⁶ i zdają *egzaminy kwalifikacyjne*, których częścią jest *egzamin praktyczny*, np. „złożyła pomyślnie egzamin kwalifikacyjny przed komisją egzaminacyjną. Również pomyślnie złożył swój egzamin kwalifikacyjny Kolega [...] młodemu kwalifikowanemu nauczycielom życzymy sukcesów i zadowolenia w pracy nauczycielskiej” (LM, 1971); „Koleżanki przeprowadziły 4 lekcje, które oceniono jako dobre. Gorzej wypadła jednak znajomość pragmatyki nauczycielskiej. Decyzją komisji kol. uzyskały kwalifikacje praktyczne, czyli zdały przewidziany zarządzeniem egzamin. Po egzaminie odbyło się spotkanie przy kawie” (MS, 1968).

Zdobywanie kwalifikacji przez pierwszych nauczycieli było wielkim wyzwaniem, zwłaszcza w latach czterdziestych. W tekstach z tamtego czasu znajdujemy lakoniczne rzeczowe informacje, ale niekiedy kierownicy szkół ujawniają swoje emocje i tworzą wpisy, w których obok zdania stylistycznie typowego dla takiego tekstu, np. „Otrzymują kontrakty kol. kol. Damuć Waleria i Juszko Regina uczennice sześciomiesięcznego kursu nauczycielskiego w Gdańsku-Wrzeszczu” (LM, 1947), dodają kolejne krótkie wypowiedzenia, w których wyraźnie widać pozytywne nacechowanie emocjonalne: „Uczą się i uczą. Wysiłek nadludzki. Aby tylko wytrzymały do końca stycznia t.j. do zakończenia kursu” (LM, 1947). Użyto tu trzech wypowiedzeń typowych dla języka potocznego: pierwszego – opartego na powtórzeniu, drugiego – będącego w istocie frazemem i trzeciego – z partykułą wzmacniającą *tylko*.

W kolejnych dziesięcioleciach po II wojnie światowej zmieniają się formy kształcenia z krótkofalowych na długofalowe, dlatego w badanym materiale znajdziemy już inne wpisy.

¹⁶ Kwalifikacje nauczycieli w powojennej Polsce były regulowane przez szereg zmieniających się aktów prawnych – zob. np. Szaniawski 2009.

*Seminarium nauczycielskie, liceum pedagogiczne,
studium nauczycielskie i studia magisterskie*¹⁷

Pierwsi nauczyciele zatrudniani w szkole polskiej w 1920 r. wykształcenie zdobywali jeszcze w seminariach nauczycielskich, o czym dowiadujemy się także z kronik – z omówionych wyżej oficjalnych życiorysów. W kolejnych latach przy tych seminariach prowadzono kursy dla nauczycieli, np. kurs przy „*seminarjum naucz. w Wejherowie*” (P, 1930), który ukończyła nauczycielka zatrudniona w szkole w Połczynie.

Przedwojenne formy kształcenia znajdziemy w życiorysach nauczycieli zatrudnianych w szkołach po II wojnie światowej. Byli wśród nich i repatrianci ze Wschodu, których zawodowe życiorysy odbiegają od większości wcześniej opisanych. Po II wojnie światowej osoby te stają się częścią potencjału zawodowego nauczycielstwa pracującego na pomorskiej wsi. W świetle przytoczonych niżej życiorysów musimy stwierdzić, że kierownik szkoły, wprowadzając te dane do kroniki, budował obraz placówki, w której uczą najlepsi nauczyciele:

Kierownik szkoły Gołoburda Włodzimierz urodzony 25-IX-1914 r. w Niebodziczach, gm. Jołówka p-t. Wołkowysk, w-wo. Białostockie. Syn rolnika, Seminarium nauczycielskie ukończył w Świsłoczy. Pierwszą pracę nauczycielską otrzymał w 15-IX-1946 r. W czasie okupacji Sowieckiej uczył w jawnej szkole białoruskiej, a w czasie okupacji niemieckiej prowadził tajne nauczanie w Wilczukach p-t Wołkowysk. Do kraju wrócił jako repatriant 9-V-46 r. do Gdańska. Od dnia 1-VI-46 r. otrzymuje kierownictwo szkoły w Mątwach Wielkich skąd po zorganizowaniu szkoły zostaje przeniesiony do Lisewa. Zdobywa kwalifikacje wyższe. Jest słuchaczem Instytutu Pedagogicznego Z.N.P. w Warszawie (Studium Korespondencyjne) (LM, 1947).

Niżej swój życiorys zapisała zapewne nauczycielka A.R. Juszko, o czym świadczy inny charakter pisma:

Juszko Aldona-Regina urodzona 28-VII-25 r. w Gierwiatach p-t wileńsko-trocki. Córka rolnika. Szkołę powszechną ukończyła w 1937 r. Małą maturę uzyskała w roku 1942 w kompletach wieczorowych w Gronie Nauczycieli szkół średnich w Wilnie. A w roku 1944 uzyskuje świadectwo dojrzałości liceum ogólnokształcącego typu humanistycznego. Po repatriacji do kraju rok studiuje na uniwersytecie w Poznaniu. Ciężkie warunki materialne zmuszają zmienić kierunek studiów. Jest sama, posiada tylko siostrę, która powróciła z Syberii. Obecnie, rozpoczęte studia pedagogiczne kontynuuje dalej, by z dniem 1 lutego przyszłego roku, otrzymać dyplom uprawniający do nauczania w szkołach powszechnych (LM, 1947).

W tej szkole tworzonej od podstaw na ziemi malborskiej w 1945 r. pracuje jeszcze jeden świetnie wykształcony nauczyciel:

Damuć Waleria urodzona 14-IV-24 r. w Sokołojciach p-t wileńsko-trocki. Szkołę powszechną ukończyła w m-ku Gierwiaty w roku 1937. Do wybuchu wojny kończy dwie klasy gimnazjum Elizy Orzeszkowej w Wilnie. W czasie okupacji przerabia prywatnie klasę trzecią i czwartą i w tajnych kompletach Grona Nauczycieli szkół średnich w Wilnie przerabia liceum i w roku 1944 otrzymuje świadectwo dojrzałości. W roku 1945 wraca do kraju jako repatriantka [*sic!*] i rok pracuje w Starostwie w Międzyrzeczu woj. poznańskie. Potem rok studiuje na uniwersytecie w Poznaniu – polonistyka, lecz z powodu ciężkich warunków materialnych – jest całkowicie sama, bo rodzina została na Wileńszczyźnie, w roku szkolnym 1947/48 rozpoczęła studia pedagogiczne na 6-cio kursie nauczycielskim by z dniem 1 lutego 1948 r. otrzymać dyplom uprawniający do nauczania w szkołach powszechnych (LM, 1947).

Każdy z tych biogramów może być materiałem na opowieść o trudnych losach Polaków na Wschodzie, jednocześnie pokazuje wkład, jaki w rozwój szkolnictwa pomorskiego wnieśli nauczyciele wykształceni na Kresach.

W okresie PRL przedwojenne wykształcenie nie znalazło jednak uznania u nowej władzy. Jak pisze R. Grzybowski (2013, s. 175): „akcentując decydującą rolę PZPR w kształtowaniu struktury systemu kształcenia nauczycieli, warto

¹⁷ O formach kształcenia nauczycieli w okresie PRL – zob. Szaniawski 2009.

wskazać na jej niechętny stosunek do dorobku postępowego nauczycielstwa okresu międzywojennego [...] zwłaszcza w zakresie kształcenia nauczycieli”. Wdrażano więc nowy, socjalistyczny system kształcenia nauczycieli¹⁸, by zwiększyć skuteczność oddziaływania na wiejską szkołę. W pierwszych latach powojennych jednak wobec ogromnych strat wśród nauczycieli „w okresie przejściowym (rok 1945) na stanowiska nauczycielskie mogły być powoływane osoby, nie posiadające wymaganych kwalifikacji” (Trzebiatowski 1976, s. 72). Krótką i popularną przez wiele lat formą uzyskania kwalifikacji były licea pedagogiczne; w kronikach znajdujemy informacje właśnie o nauczycielach z takimi kwalifikacjami, np. „Jako drugą siłę nauczycielską przydzielono mianowaną naucz. po ukończonym Liceum Pedagogicznym w Tczewie Lidę Sarnowską” (M, 1948). Z biegiem lat absolwenci liceów pedagogicznych kończą studia, co jest w kronikach przedstawiane, ponieważ wysoko wykwalifikowana kadra znacząco wpływa na konsekwentnie budowany obraz dobrej szkoły podstawowej – por. np. charakterystyczne zdanie z jednej z kronik „Wszyscy nauczyciele tej szkoły doksztalają się zawodowo” (MS, 1957). Dodatkowo w korzystnym świetle można przedstawić szkołę, jeżeli tymi gruntownie wykształconymi nauczycielami są absolwenci tutejszej szkoły, np.:

Powitano również nową nauczycielkę Marię Reszke, która była absolwentką szkoły podstawowej w Sławoszynie i ukończyła Liceum Pedagogiczne w Wejherowie i Uniwersytet Toruński – Wydział Matematyki postanawia pierwsze lata pracy spędzić w Sławoszynie (S, 1967).

O tej pełnej formie kształcenia pisze się w kronikach szkół wiejskich sporadycznie w latach trzydziestych i częściej dopiero w latach siedemdziesiątych.

W badanym materiale znajdują się informacje kierownika o udzielonych urlopowach na studia, o udziale nauczycieli w sesji, o tematach prac magisterskich i o najważniejszym wydarzeniu zarówno dla samego nauczyciela, jak i dla szkoły – egzaminie magisterskim, np.:

W dniu wczorajszym, po długoletniej pracy nasza koleżanka obroniła pracę magisterską z matematyki na Uniwersytecie Gdańskim. [...] jest pierwszą nauczycielką w powiecie malborskim, która uzyskała dyplom magisterski na powołanym do życia 20 II 1970 Uniwersytecie Gdańskim (21 XI 1970).

Inną ścieżką rozwoju zawodowego jest ukończenie – co powszechniejsze niż studia – studium nauczycielskiego; kierownicy posługują się w kronikach skrótem SN, co poświadcza popularność tej instytucji. Do końca lat sześćdziesiątych o wykształceniu nauczycieli pisze się więc najczęściej, wymieniając dwa stopnie ukończonych szkół: liceum i studium nauczycielskie, np. „po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi uczęszczała na SN, a po jego ukończeniu pracowała rok w szkole [...] Po ukończeniu SN zgłosił się do pracy nauczycielskiej w tut. powiecie i został przez Inspektorat przydzielony do tut. szkoły” (S, 1962); „Przybyła Barbara Bruzda, która ukończyła SN jęz. rosyjski i Krystyna Schomborg po Liceum Pedagogicznym w Wejherowie” (S, 1965); „W latach 1963-64 ukończyła studium nauczycielskie z filologii polskiej” (L, 1965); „Studia zaoczne nauczycieli. Dziś Zofia Żbik i Danuta Popakul wyjechały na sesję zaoczną Studium Nauczycielskiego w Oliwie. Pierwsza z koleżanek zaczyna studiować nauczanie początkowe z wf, druga – język rosyjski” (MS, 1964).

W związku z tym, że jak pisze autor kroniki szkoły w Połczynie, „Rozpoczęto również na większą skalę kształcenie nauczycieli w systemie zaocznym przy wyższych uczelniach” (P, 1975), w latach siedemdziesiątych informacja o ukończonych studiach wyższych jest kolejną zmianą w obrazie pomorskiego nauczycielstwa, dotyczy jednak niewielu nauczycieli wymienianych w badanym materiale. Najczęściej studia wyższe w systemie zaocznym kończą kierownicy, np.:

Wykształcenie i staż pracy nauczycieli [...] Żbik Józef. ZSN w Toruniu – 1966. I rok WSP w Gdańsku” (MS, 1967), Bliski koniec studiów kier. Szkoły. Kier. Szkoły Józef Żbik studiuje zaocznie geografię na Uniwersytecie Gdańskim. W dniu dzisiejszym zdał 21 egzamin z geografii regionalnej świata. Był to ostatni egzamin i tym samym studiujący

¹⁸ Zob. Grzybowski 2013, s. 123–176.

otrzymał absolutorium. Egzamin magisterski zgodnie z terminarzem studiów powinien odbyć się w lipcu 1971 r. (MS, 1971)

Praktyki

Zdobywanie kwalifikacji nauczycielskich wiąże się przez cały badany okres z koniecznością kształcenia praktycznego. Już pod koniec lat trzydziestych pojawiają się w kronikach informacje o praktykach nauczycielskich, np. w polczyńskiej szkole „p. Mazurek, odbył roczną praktykę w roku szkolnym 1936/37” (P, 1927). W kronice szkoły w Międzyłężu w 1933 r. pojawia się tytuł *Nauczyciel na praktyce* i wpis: „na miejsce zwolnionego nauczyciela Pawła Frymarka – nauczyciel Bronisław Ledochowski z Wielkiego Garca – w charakterze praktykanta. Za czynność tę płacono mu 40 zł. miesięcznie z funduszu dla bezrobotnych nauczycieli powiatu” (M, 1933). W tym fragmencie znalazła się też informacja o formach finansowania praktyk nauczycielskich w tamtym czasie. W szkole lat sześćdziesiątych praktykę odbywają studenci studium nauczycielskiego, np.: „Praktyka pedagogiczna absolwentek Studium Nauczycielskiego w Koszalinie. Praktykantki wyraziły zadowolenie i słowa uznania dla Rady Pedagogicznej” (Mn, 1967).

Konferencje nauczycieli

Obraz nauczycielstwa podnoszącego swoje kwalifikacje budują nie tylko teksty o ukończonych kursach i studiach, ale też coroczne informacje o udziale nauczycieli w konferencjach organizowanych na różnych szczeblach administracji oświatowej. Najczęściej kilkakrotnie w danym roku szkolnym kierownik wprowadza do kroniki notkę na temat konferencji rejonowej i powiatowej. Wielokrotnie (zwłaszcza w latach dwudziestych i ponownie w latach czterdziestych) wprowadza szczegółowe informacje na temat przebiegu takich konferencji. Kroniki są więc świadectwem tego, jak te konferencje wyglądały na początku polskiego szkolnictwa na Pomorzu od lat dwudziestych po lata 80. XX w.

Znajdziemy w wielu wpisach informacje o nauczycielach, którzy prowadzili lekcje dla uczestników tych spotkań, np. „Potem była lekcja: »Niektóre szczegóły z historii miasta Gniewu i okolicy« – pan Jackiewicz. – Referat »Szkolnictwo w Polsce aż do przybycia Jezuitów do polski« – p. Strykowski” (M, 1921). Niekiedy w kronice wpisano dokładny program konferencji, np.

Dnia 8go czerwca odbyła się roczna konferencja nauczycieli powiatu puckiego w domu szkolnym w Pucku w której także udział brał ks. wizytator Strogulski. Program konferencji był następujący:

- 1) msza św.
- 2) Popisy gimnastyczne na boisku szkoły powszechnej.
- 3) Lekcja śpiewu: ćwiczenie pieśni: *Wszystko co nasze Ojczyźnie oddamy* (Chmielecki, Puck)
- 4) Odczyt: jakie zadania ma nauka śpiewu na kresowej szkole powszechnej? Łukowicz-Karwia
- 5) Koreferat: Stenzel – Gnieźdźewo
- 6) Omówienie lekcji i referatów
- 7) Referat: Uniwersytet Ludowy – Kuba – Zagórze
- 8) Omówienie księgi sanitarnej – Spelbracikowski – Ostrowie
- 9) Sprawozdanie ze stanu biblioteki nauczycielskiej. Bawarska – Puck
- 10) Ogłoszenie okólników.
- 11) Omówienie spraw szkolnych (S, 1926)

Kronikarze z różnym stopniem dokładności informują o konferencjach. Najdokładniej odnotował konferencje w latach 1920–1939 autor kroniki w Międzyłężu; w tym dokumencie znalazło się aż sześćdziesiąt wpisów dotyczących konferencji różnego szczebla. Większość relacji jest bardzo szczegółowa; dowiadujemy się z nich, kto prowadził poszczególne lekcje i jakie wygłoszono referaty, a nawet tego, że „Na końcu był podział przydzielonego sukna na ubrania i skóry na trzewiki” (M, 1921). W ten sposób władze powiatu gniewskiego zadbały o swoich nauczycieli i ich wizerunek. Np. na dwu sąsiadujących ze sobą stronach znalazły się notki aż o czterech konferencjach: *Konferencja kierowników szkół*, *Konferencja w Międzyłężu*, *Konferencja rejonowa w Lignowach*, *Konferencja rejonowa w Gronowie* (M, 1930; M, 1931). Tylko te cztery

nazwy dają wyobrażenie o zróżnicowaniu form spotkań nauczycieli; znalazły się tu określenia dotyczące adresata (konferencja *kierowników*), zasięgu (*rejonowa*, *powiatowa*) i miejsca (*w Lignowach*, *w Międzyłężu*, *w Gronowie*). W kolejnych powojennych latach znajdziemy te same nazwy, np. *konferencja kierowników szkół całego powiatu* odbywała się regularnie m.in. w Tczewie (M, 1947; M, 1956 – 2 razy) i Pelplinie (M, 1955), kroniki dają więc świadectwo ciągłości ustalonych, trwałych form pracy szkoły, np. właśnie regularnie odbywających się konferencji.

W kronice z Połczyna notatki o konferencjach są mniej szczegółowe, a dokładność wpisów maleje wraz z upływem lat. W roku szkolnym 1920/21 wymieniono *konferencję nauczycieli powiatu puckiego* (P, 1921), która odbyła się 17 lutego 1921 r.; kolejna informacja jest z 18 maja 1921 r. i dotyczy zjazdu *nauczycieli Polaków-katolików z Pomorza*. W zjeździe tym, jak pisze kronikarz, uczestniczyło wielu dostojnych gości, *generałowie*, *biskupi*, *wojewoda* i *kurator*, a w grudniu zapisano: „Ostatnia konferencja tegoroczna zgromadziła niemal wszystkich nauczycieli naszego powiatu” (P, 1921). W kronice szkoły z Połczyna w kolejnych latach wpisy dotyczące konferencji i ich przebiegu nie są już tak obszerne jak w pierwszych rocznikach. Nie znajdujemy już szczegółowego programu konferencji, ale tylko – jak np. w roku szkolnym 1924/25 – wypisane daty poszczególnych spotkań nauczycieli. Raz pojawiła się informacja o tym, że kierownik szkoły J. Błaszowski „otrzymał dietę w wysokości 8,80 zł. za udział w konferencji” (P, 1925).

Tematy konferencji organizowanych w II Rzeczypospolitej obejmują wszelkie aspekty działania szkoły – od kształcenia nauczycieli w zakresie różnych metod pracy dydaktycznej po organizację biblioteki i nowoczesne trendy wychowawcze, np. w Kartuzach wygłoszono odczyty:

Jak należy prowadzić bibliotekę uczniowską – Ciesznik z Gowidlina. Odczyt „Jak należy postępować wobec zakazu kar cielesnych w szkole” miał pan Marszllkowski z Zalakowa. Prelegent wskazał na środki, które doprowadzą do dobrego wychowania i utrzymania dyscypliny bez kar cielesnych (T, 1925).

Wpisy te pokazują również, że np. konferencje rejonowe szkoły połczyńskiej gromadziły 18 sił nauczycielskich (P, 1931), a w jednym z wpisów

podano także, że: „Po części urzędowej nastąpiła część nieurzędowa” (P, 1931). Można więc z kronik wyczytać między wierszami, że nauczyciele spotykali się nie tylko po to, by się szkolić, ale też by się zaprzyjaźniać.

W pierwszym roku po wyzwoleniu wsi pomorskich już na pierwszych stronach kronikarze piszą ponownie o konferencjach. Ta dbałość autorów kronik o wprowadzanie do dokumentu informacji o spotkaniach nauczycieli w szerszym gronie zawodowym służy tworzeniu obrazu grupy zawodowej, która nieustannie się rozwija, ale też dostosowuje metody i formy pracy do zmieniającej się sytuacji prawnej i organizacyjnej, np.

Dnia 10 XII 1945 odbyła się konferencja rejonowa w Rudnie (rejon 7). Konferencje przeprowadzał podins. ob. Bala z Tczewa. Omówiono zakres pracy konferencyj rejonowych w bież. Roku. Ustalono plan i kolejność mających się odbyć konferencyj. Odczytanie okólników z zarządzeń inspektora Szkolnego w Tczewie (M, 1945); Referat o planie pracy kierownika w szkole wygłosił kier. szkoły z Lignów ob. Szaciłło (M, 1946).

W kronikach lat czterdziestych nadal znajdziemy ten sam sposób pisania o konferencjach – na spotkaniach tych wciąż obserwuje się lekcje pokazowe, np. „28. lutego odbyła się w konferencja rejonu Subkowy w szkole w Subkowach [...] Następna konferencja rejonowa odbyła się w Radostowie. Kolega Kaszek poprowadził lekcję śpiewu” (MG, 1946).

Lata pięćdziesiąte przynoszą zmiany zarówno tematów konferencji, jak i języka. Pisząc o kształceniu nauczycieli, autorzy kronik, podobnie jak w innych tekstach, sięgają po nowomowę – wprowadzone zostaje wyrażenie, które utrwaliło się do czasów współczesnych: *doskonalenie*¹⁹.

Doskonalenie kadr oświatowych. Kierownik szkoły – Józef Piórecki – jest powiatowym instruktorem klas łączonych i I–IV w powiecie tczewskim. Prowadzi on również międzyszkolny zespół metodyczny kl I–IV w Subkowach. Konferencje zespołu odbywają się raz w mie-

¹⁹ Na ten temat por. też Mauersberg 1974; Kryńska, Mauersberg 2003.

siącu. Początek konferencji o godz. 13.00. Zespół liczy 12 członków. Udział w pracach zespołu dobrowolny (MS, 1952).

Zespoły metodyczne to kolejna forma podnoszenia kwalifikacji nauczycieli. Kierownik z Małej Słońcy, pisząc o niej w wyżej przytoczonym tekście, kreuje obraz swojej szkoły jako placówki wiodącej w rejonie, ponieważ to on jest instruktorem, o którym mowa w kronice.

Zmiana paradygmatu wychowania dzieci w socjalistycznej szkole wymagała upowszechniania nowych form pracy na konferencjach i wyrażenia oczekiwań władzy, ponieważ – jak pisze R. Grzybowski (2013, s. 115) – władze PRL oczekiwały od nauczycieli udziału w polityce wychowania socjalistycznego i przyjęcia przez nich „postawy czynnej”, dlatego też na konferencjach przygotowano wystąpienia na ten temat, np. „Referat o planie pracy kierownika w szkole wygłosił kier. szkoły z Lignów ob. Szaciłło” (M, 1946). Niekiedy tematy dotyczą kolejnych trendów dydaktycznych, np. regionalizmu: „Regionalizm kaszubski na konferencji nauczycielskiej” (P, 1960).

Dzień Nauczyciela

Ważną cechą obrazu pomorskiego nauczycielstwa jest tworzenie przekonania o wyjątkowości tej grupy zawodowej. Wykorzystują do tego kronikarze wpisy dotyczące obchodów Dnia Nauczyciela w ich szkole, np. w kronice z Połczyna podkreśla się wspólnotowy charakter święta, włączając polskich nauczycieli do międzynarodowej grupy zawodowej: „Dnia 20 listopada 1958 obchodzono na całym świecie »Dzień Nauczyciela«” (P, 1958).

W innym dokumencie wyjątkowość pracy nauczyciela potwierdza ogłoszenie tego dnia świętem państwowym: „22 XI br. obchodzono uroczyste Dzień Nauczyciela. Główne uroczystości obchodzono w Tczewie. Dzień ten wolny był od zajęć lekcyjnych” (M, 1958).

W kolejnym roku autor tekstu wprowadza do kroniki zupełnie inny ton. Wpis przede wszystkim wyraża niezadowolenie, że społeczność rodziców nie doceniła pracy nauczycieli: „Dzień Nauczyciela. Dzień Nauczyciela obchodzono w tym roku bardzo skromnie. Komitet Rodzicielski słabo pracuje,

tak że nawet nie pokusił się na wręczenie kwiatów nauczycielom za ich trud w wychowanie nowego pokolenia” (M, 1959).

Nośnikami emocji są tu określenie stopnia *bardzo* (skromnie) i partykuła *nawet*, wzmacniająca czasownik zaprzeczony z rejestru polszczyzny potocznej: *nie pokusił się*, co w zestawieniu z wręczeniem kwiatów daje obraz goryczy, którą odczuwa urażony brakiem wdzięczności ze strony rodziców kierownik szkoły. Trzeci rok i trzeci wpis zamykają ten swoisty dialog tekstów z kroniki. Utrzymany podobnie jak poprzednie dwa w konwencji mieszanej, łączy mowę potoczną (np. *biesiada*), ironię, np. *interesować się zaczął życiem szkoły*, ze stylem urzędowym w jego szkolnej odmianie, np. *wznowił swoją działalność*. Wszystko razem tworzy obraz (niezamierzony zapewne) nauczyciela domagającego się wdzięczności, oczekującego zrytualizowanych zachowań, podtrzymującego przekonanie o niezwykłej roli nauczyciela – wręczania kwiatów w określonych dniach roku szkolnego:

Komitet rodzicielski wznowił swoją działalność na odcinku oświatowym. Interesować rozpoczął się życiem szkoły i nauczycieli. W dniu ich święta zorganizował wieczorek taneczny. Przy wspólnej biesiadzie wznoszono okrzyki na cześć nauczycieli. Wręczono moc wiązanek kwiatów. Składano życzenia (M, 1960).

Kolejne lata przyniosły wpisy realizujące już stały schemat informowania o przebiegu tych uroczystości. W każdym kolejnym roku powtarzają się informacje na temat tych samych zachowań – autor wykazał się tu dużą kreatywnością i wykorzystał wiele sposobów na nazwanie tego rytuału, np. *wręczano wiązanki kwiatów* (M, 1962), *składano wiązanki kwiatów* (M, 1961), *dzieci zasypały nauczycieli kwiatami* (M, 1963). Do utartych zachowań i sposobów mówienia o obchodach Dnia Nauczyciela należą też *życzenia owocnej pracy* (M, 1961) i *wieczorek taneczny: urządzono wieczorek taneczny* (M, 1961), *na wieczorek taneczny zaproszono* (M, 1962), oraz wyrażenia charakterystyczne dla szkolnej nowomowy, np. *trud w wychowanie nowego pokolenia*. Teksty dopełniają wklejane materiały, np. zaproszenie dla nauczycieli przygotowane specjalnie na ten dzień.

Z Dniem Nauczyciela powiązany jest jeszcze jeden sposób przedstawiania nauczycieli jako grupy osiągającej sukcesy i docenianej. W kronikach zamieszcza

się informacje o nauczycielach, których z okazji tego dnia nagrodzono, podaje się także wysokość nagród pieniężnych, np. „Nagroda Pieniężna dla nauczycieli kier. szkoły Józef Żbik” (MS, 1 III 1966); „Dzień Nauczyciela – To już po raz trzydziesty w Polsce Ludowej [...] Z okazji tego dnia szereg pedagogów zostało odznaczonych i nagrodzonych. Zaszczyt ten spotkał również nauczycielki naszej szkoły”.

Organizacje nauczycielskie

Budując zbiorowy portret pomorskich nauczycieli pracujących w szkołach wiejskich, autorzy kronik pokazują tę grupę zawodową także w aspekcie jej działalności społecznej oraz związkowej wykraczającej poza sprawy wyłącznie ich wsi. Rys ten ujawnia się już w dwudziestolecie międzywojennym, np. „Dnia 6 maja odbyło się o godzinie 3ciej po południu w szkole gniewskiej posiedzenie T. N. P. na Gniew i okolice” (M, 1921); „Zebranie Stow. Chr. Nauczycieli. Dnia 10 stycznia 1931 r. odbyło się walne zebranie Stow. Chr. Nauczycieli w salce w Pucku” (P, 1931).

W powojennej Polsce już w 1947 r. autorzy kronik piszą o posiedzeniach Związku Nauczycielstwa Polskiego, np.: „Dnia 15 I 47 r. Pow. Zarząd ZNP w Tczewie zwołał konferencję (zjazd) nauczycielstwa, celem omówienia spraw aktualnych” (M, 1947). Autor kroniki szkolnej z Lisewa Malborskiego wyciął i wkleił następujące informacje (kilka z „Głosu Nauczycielskiego”): „Nauczycielstwo wita Kongres Związków Zawodowych” (LM, 1949); „Pomyślny rozwój pracy samokształceniowej wśród nauczycieli” (LM, 1950); „Powiatowy Ośrodek Doskonalenia Kadr Oświatowych w Malborku” (LM, 1951); „Nauczyciele – nowatorzy” (LM, 1969); „Odznaczenia państwowe dla zasłużonych nauczycieli” (LM, 1969). Jest także wśród nich niepodpisany i niezatytułowany fragment informujący o tym, że Marta Grabska, nauczycielka z Lisewa Malborskiego, została reprezentantką okręgu gdańskiego (LM, 1970) i brała udział w *IX Zjeździe delegatów ZNP* (LM, 1970). Wyróżniona nauczycielka z tejże szkoły pojechała do ZSRR, co kierownik opisał następująco: „W związku z 50 rocznicą powstania ZSRR wyjechał do Moskwy i Leningradu „Pociąg Przyjaźni” wioząc w grupie

n-li-działaczy ZNP – naszą kol. [...]. Jest to już druga osoba z naszego grona, która wyjechała na wycieczkę do Z.S.R.R” (LM, 1972); wpis ten został uzupełniony wycinkiem pt. *50 lat ZSRR. Pociągiem Przyjaźni* (LM, 1972). W innej kronice też zamieszczono informację o własnym przedstawicielu Oddziału ZNP w Tczewie (W, 1970). Kroniki pokazują również, jak ZNP działało na rzecz swoich członków, np. „W ostatnim roku Rada Zakładowa ZNP [...] organizowała kilka wyjazdów do kina i teatrów” (LM, 1980), a w Ocyplu urządzono festyn dla nauczycieli i ich rodzin w 1970 r. (O, 1970).

Tę związkową aktywność nauczycieli uzupełnia kronikarski obraz zaangażowania kadry szkół w działalność społeczną i charytatywną. Informują kronikarze o tym, że nauczyciele brali udział w akcjach społecznych od pierwszych lat polskiej szkoły, np.: „Przed wyjazdem grono Kolegów i Koleżanek złożyło na rzecz Górnego Śląska 705 mk dobrowolnej ofiary” (P, 1921), i po wojnie, np. w zbiorce na odbudowę Zamku Królewskiego (MS, 1957).

Kierownicy szkół doceniali społeczne działania i pasję swoich nauczycieli. W kronikach znalazło się wiele wycinków z lokalnej i ogólnopolskiej prasy, które miały w sposób szczególny poświadczyć w tym szkolnym dokumencie, jakim uznaniem cieszą się poza szkołą jej nauczyciele. Wiele takich prasowych wzmianek odnosiło się do samych kierowników szkół, np. do kierownika z Ocypla Antoniego Śpigarskiego, który w konkursie „Chłopskiej Drogi” wygrał nagrodę pieniężną, za „opowiadanie-wspomnienie p.n. »Z życia mojej wsi« (O, 1962). W następnym roku w kilkustronowym artykule J. Kobyłeckiego pt. *Ocypel pachnący żywicą* wdrukowanym w „Światowidzie” (16 VII 1961) znalazł się fragment pt. *W ocypelskiej szkole*, w którym czytamy:

Pan Śpigarski powrócił na wieś uczyć ocypłańskie dzieci, prócz przedmiotów przepisanych programem, jak zalesiać puste uroczyska, by ratować ginącą puszcę, jak budować karmniki dla leśnego ptactwa i zwierząt, jak na strychach i w brudnych szopach odnajdywać prawdziwe skarby w postaci starych wrzecion, soch, żarn do mielenia ziarna, resztek zapomnianych już dzisiaj strojów kociewsko-kaszubskich;

ornamentów ukrytych nieraz pod pokrywą tynku i wapna, jak wreszcie wytknąć nowe szlaki do nieznanych jeszcze prawie nikomu cudownych zakątków okolicy (O, 1961).

Zamieszczono w nim informację o kolejnym kierowniku szkoły w Ocyplu, R. Rogowskim, od którego, jak czytamy, „otrzymać można wyczerpujące informacje krajoznawcze o miejscowości i okolicy” (O, 1963). W kronice szkoły z innej wsi znalazł się z kolei artykuł o metaforycznym tytule „*Motor społecznej działalności w Połczynie*” (P, 1959), którego bohaterem jest również kierownik – Zdzisław Rychłowski.

Relacje z kolegami, problemy osobiste, choroby i śmierć

Na kreację obrazu nauczyciela od czasów międzywojennych po lata osiemdziesiąte składają się również nieliczne fragmenty dotyczące koleżeńskie wymiaru relacji w gronie pedagogicznym danej szkoły oraz życia prywatnego nauczycieli. Przeczytamy w kronikach nie tylko o pochodzeniu, o którym informują nauczyciele w życiorysach, o rodzicach i rodzinie, ale też o ważnych problemach życiowych, np. chorobach bliskich, co zapewne było powodem niecodziennego zachowania – prośby o zaliczkę, np.:

Zaliczka na pobory za 9.XII.24. Kuratorjum przyznało na własny jego wniosek naucz. Błaszkwowskiemu zaliczkę w wysokości dwumiesięcznych poborów czyli równowartość 1820 punktów, t.j. 746 zł. 20 gr, spłacaną w 12 bezpośrednio posobie [sic!] następujących ratach miesięcznych po 62,18 zł. począwszy od 1 stycznia 1925 r. (P, 1924);

Bezzwrotna zapomoga 22.III.25. Za pośrednictwem inspektora szkolnego p. Górnego wyasygnowało Kuratorjum naucz. Błaszkwowskiemu z powodu operacji jego córki tytułu bezzwrotnej zapomogi 200 zł. (P, 1925).

Józef Błaszkwowski dobrze zapisał się w pamięci kolegów, dlatego nowy kierownik, pisząc o „przeniesieniu tutejszego kierownika szkoły pana Józefa Błaszkwowskiego na własną prośbę w stan spoczynku” (P, 1929), niezwykle

życzliwie przedstawił sylwetkę odchodzącego poprzednika, charakteryzując go jako dobrego i życzliwego przełożonego:

Powyższy zasłużył sobie wśród tutejszej ludności oraz wśród kolegów grona nauczycielskiego wielkie uznanie. Był przez długi czas przewodniczącym rejonu konferencyjnego. Wobec czego był dla kolegów zawsze życzliwym i sprawiedliwym przełożonym. Pamięć po nim wśród kolegów nigdy nie wygaśnie (P, 1929).

W ten sposób kronika szkolna kreuje nie tylko życie zawodowe Józefa Błaszkwowskiego – pomorskiego nauczyciela, pierwszego polskiego kierownika szkoły w Połczynie, który pracę rozpoczął jeszcze w szkole zaborowej – ale także w niewielkim stopniu jego życie osobiste.

W kronikach nie jest to zabieg częsty, jedynie sporadycznie ujawnia się emocjonalny stosunek autora wpisów do wybranych nauczycieli, o których pisze. W przytoczonym wyżej wpisie na temat odejścia na emeryturę Józefa Błaszkwowskiego oceniono jego postawę i pracę, wprowadzając do tekstu wyrazy oceniające, nacechowane pozytywnie: *życzliwy, sprawiedliwy*, oraz całe frazy wartościujące silnie, niemal z patosem, *życie i pracę pierwszego kierownika: zasłużył sobie wielkie uznanie, pamięć po nim nigdy nie wygaśnie*.

Z kronik wiele można się dowiedzieć o pracy, a czasem i o życiu prywatnym nie tylko kierowników szkół, lecz także ich podwładnych – nauczycieli. Są to informacje różnego rodzaju, np. na jednej z pierwszych stron sławoszyńskiej kroniki czytamy o tym, jak losy nauczycieli splatają się z losami kraju, a wpisy są uzupełnieniem cytowanego wyżej oficjalnego życiorysu nauczyciela Dębickiego, zamieszczonego w tejże samej kronice:

W jesieni 1919 r. wstąpili jako ochotnicy do Wojska Polskiego ze Sławoszyzna Jakob Jagalski [...] wstąpił i nauczyciel Dębicki do W.P. w sierpniu 20 roku. Dlatego nie rozpoczęła się nauka w tutejszej szkole po ukończeniu letnich wakacji [...] Nauczyciel Dębicki został z dniem 8go maja z W.P. zwolniony i objął urzędowanie z dniem 23 maja (S, 1920).

W kronikach znajdujemy świadectwo tego, że w szkołach wiejskich często pracowały małżeństwa, np. kierownik Skórowski i druga nauczycielka Marta Skórowska – w Tuchlinie w 1931 r.; kierownik Józef Piórecki i druga nauczycielka Maria Piórecka – w Małej Słońcy od 1945 r.; Stanisław Dębicki i Danuta Dębicka w Sławoszynie w latach międzywojennych, a po II wojnie światowej – ich syn, Kazimierz Dębicki:

Od 15 grudnia została tut. szkole przydzielona 2 siła nauczycielska w osobie Kazimierza Dębickiego, syna tut. nauczyciela. Kazimierz Dębicki wrócił przy końcu października z terenu niemieckiego do domu. Z powodu braku siły nauczycielskiej Inspektorat Szkolny przydzielił go do tut. szkoły (S, 1945).

W pierwszych rocznikach kronik – zarówno tych z dwudziestolecia międzywojennego, jak i tych tworzonych po II wojnie światowej – ważnym problemem nauczycieli są trudności materialne. I o tych trudnych doświadczeniach ubóstwa piszą w kronikach jej twórcy, tworząc obraz nauczyciela, który zмага się z problemami finansowymi. Niezwykły jest wpis (wcześniej cytowany w podrozdz. 4.2.3 – *Konferencje nauczycieli*) z 1921 r. – pokazuje on, w jakich warunkach budowano polską szkołę: „Na końcu [konferencji – przyp. A.L.] był podział przydzielonego sukna na ubrania i skóry na trzewiki” (M, 1921).

W kronikach tylko nieliczne informacje pozwalają wyobrazić sobie status materialny ówczesnych nauczycieli. Wcześniej cytowano wpis dotyczący zapomogi udzielonej kierownikowi Błaszowskiemu czy wysokości honorarium praktykanta w Międzyzłęzu; w tej też kronice kierownik, pisząc o objęciu zastępstwa w innej szkole, wspomina: „Zastępstwo było bezpłatne” (M, 1937), pisząc o sobie, bo to on był tym nauczycielem na zastępstwie. Wcześniej kierownik relacjonował spotkanie na konferencji, na którym przekazano informację, że na kursie wieczorowym dla dorosłych „Wynagrodzenia [nauczyciela – przyp. A.L.] za 1. godzinę wynosić ma 1,50 zł” (M, 1930).

Kierownicy szkół, tworząc w tych dokumentach wizerunek socjalistycznej szkoły, realizowali wizję Polski Ludowej – ojczyzny, w której każdy odnosi sukces – i niewiele narzekali na swoją sytuację materialną, zwłaszcza w okresie socjalizmu realnego, jednak zdarzały się i takie wpisy:

Nauczyciele, t.zw. „repatrianci”, nie posiadają nawet najprymitywniejszych mebli. W tym czasie u ludności miejscowej jest dużo mebli poniemieckich. Nikt jednak nie kwapi się, by przyjąć szkole i nauczycielom z pomocą choćby przez wypożyczenie niezbędnych mebli (MS, 1945).

Rozżalony nauczyciel, też przesiedleńca (z Pińska), użył tu określenia *poniemieckie meble*, co dodatkowo podkreśla brak zaangażowania ludności miejscowej, która nie dzieli się nawet tym, co nie było pierwotnie jej własnością i czego posiada *dużo*.

Z pieniędzmi wiązały się również kłopoty pierwszego kierownika szkoły w Lisewie Malborskim, J. Rembowskiego, który został okradziony. Opowiada o nich dwóch narratorów: sam poszkodowany oraz jego zastępca, powołany do pełnienia funkcji kierownika w okresie zawieszenia J. Rembowskiego w pracy. W ten sposób stworzono w kronice obraz niecodziennych perypetii okradzonego nauczyciela i wprowadzono nową, wtrąconą w główny szkolny tok narracji formę osobistych rozważań, wyraźnie wyodrębniającą się z typowego kształtu kroniki szkolnej. Jednocześnie chronologiczna konsekwencja kroniki powoduje, że opowieść powoli rozwija się w czasie, i jej kolejne epizody znajdują się w oddalonych od siebie fragmentach kroniki, widziane i zrelacjonowane przez dwu narratorów. Początek to relacja oficjalna, wpisująca się w sekwencję informacji dotyczących szkoły i zachodzących w niej zmian personalnych:

Dotychczasowemu kierownikowi szkoły wydarzyło się nieszczęście, mianowicie będąc płatnikiem, pobrał pensję za m-c lipiec, z której około stu tysięcy zostało mu skradzione. Kuratorium Okręgu wszczęło dochodzenie dyscyplinarne przeciw kierownikowi Rembowskiemu Józefowi, zawiesiło w czynnościach i wstrzymało pobory w wysokości 50% (LM, 1947).

Zreferowane urzędowo losowe wydarzenie nie zapowiada dalszego ciągu. Pół roku później przeczytamy w kronice także formalną informację:

23-I-48 r. Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego pismem z dnia 15 stycznia b.r. umorzyło dochodzenie dyscyplinarne przeciw Kier.

Szkoły Rembowskiemu Józefowi. Po długiej niepewności i oczekiwaniu kol. Rembowski wraca na swe stanowisko i przejmuje szkołę od dotychczasowego pełniącego obowiązki kierownika szkoły Gołoburdy Włodzimierza (LM, 1948).

Niezwykłym świadectwem tego, jak bardzo te oskarżenia przeżył J. Rembowski, jest osobisty wpis zajmujący niemal całą stronę, który znalazł się kilka stron dalej. Otwiera go łacińska maksyma, nadająca tej wypowiedzi charakter uniwersalnej refleksji nad kolejami życia. Warto tę niezwykłą dla kroniki szkolnej wypowiedź przytoczyć w całości:

5.IX.48. Tempora mutantur et nos mutamur in illis – mówi łacińskie przysłowie. Słusznie. Czas wlecze się powoli, bo ma czas, ale z nieustanną konsekwencją ciągnie swe dzieło odrodzenia i zagłady. Dla jednych przynosi na swych falach radość i afirmację życia, dla drugich apatię depresję życiową i pesymizm. I znów na chwilę odbite fale o brzeg psychiki ludzkiej zmieniają kierunek swego celu i z pełną świadomością darzą pozytywnym owocem teraźniejszości treść życia ludzkiego. I znowu życie płynie dalej, powstają nowe rany, nowe blizny czas okrywa patyną i spycha po za [sic!] nawias świadomości.

Kronika pokryta jest datami. Jedne kryją w sobie rozpacz, drugie radość. Do pierwszych należy data 1.VIII.1947r. kiedy to utraciłem przekazaną dla nauczycieli pensję. Dalszy ciąg tej sprawy to ograniczenie moich poborów o 50% i zawieszenie w służbie i opuszczenie przez mnie placówki. Na moje miejsce przybywa kol. Gołoburda Włodzimierz z Mątw Wielkich, organizacja szkoły toczy się trybem niezależnym ode mnie. Na całość patrzyłem tylko z boku, sam przenosząc się do Torunia na uniwersytet – wydz. humanistyczny. W połowie stycznia 1948 r. sprawa pieniędzy zostaje umorzona i mam wracać na posadę. – Niestety – uzyskuję urlop bezpłatny do końca czerwca i dopiero 1-go VIII wracam na dawne kierownictwo. Dużo się nie zmieniło przez rok, bo co właściwie miało się zmienić (LM, 1948).

Tekst został ukształtowany na podobieństwo wpisu do osobistego dziennika lub pamiętnika – to refleksja nad zmiennością życia, wykorzystująca

antyczny motyw *czasu fali*²⁰. Autor prowadzi przez kilka linijek rozważania o zmienności życia, które następnie ilustruje swoim przykładem. Pierwszą część tekstu stara się utrzymać w konwencji eseju filozoficznego, buduje krótkie wypowiedzenia o charakterze maksym, np. *Kronika pokryta jest datami*; sięga po konwencjonalne frazy: *życie płynie dalej, czas okrywa patyną*. Wyraźnie z tą częścią kontrastuje druga, z której przebijają rozgoryczenie i żal kogoś, kto musiał odejść z pracy niesłusznie oskarżony. Fraza *Na całość patrzyłem tylko z boku* ze wzmacniającą partykułą *tylko* nadaje tej wypowiedzi wyraźnie emocjonalne nacechowanie, a zestawiona z ostatnim zdaniem – *Dużo się nie zmieniło przez rok, bo co właściwie miało się zmienić* – pozwala czytelnikowi odczytać wpisany w tę wypowiedź żal, wynikający z poczucia, że placówka, mimo że to nie on nią kierował, działała normalnie.

Kronika szkoły w Lisewie może być przykładem tego, jak wiele osobistego zaangażowania w pracę szkoły wkładali jej pierwsi kierownicy i jak ważnym dla nich dokumentem była właśnie kronika. Wpisując na jej kartach swoje osobiste refleksje, opowiadając o trudnym doświadczeniu, tworzy Józef Rembowski obraz szkoły, która jest tożsama z ludźmi, zatem i losy nauczycieli powinny zostać w kronice opowiedziane. Jednocześnie wprowadzenie do kroniki opowieści o sobie nadaje instytucjonalny wymiar życiu nauczyciela, powoduje, że prywatne doświadczenie przetrwało na kartach kroniki tak długo, jak pamięć o instytucji, której było częścią.

Warto dodać, że pierwszy kierownik szkoły w Lisewie to postać niezwykła²¹; kilkadziesiąt lat później został profesorem zwyczajnym, pełnił też funkcję prorektora Uniwersytetu Gdańskiego. W kronice tej szkoły w 1978 r. wklejono wycinek prasowy zatytułowany: *Uroczystość w Belwederze. Wręczenie nominacji profesorskich*, który podpisano: „»Głos Wybrzeża« 14.09.78. Wysocki awans pierwszego kierownika szkoły w Lisewie Józefa Rembowskiego” (LM, 1978). Tym razem kronikarz przywołuje postać pierwszego kierownika,

²⁰ Zob. np. [http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1971-t62-n4-s97-112/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1971-t62-n4-s97-112.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1971-t62-n4/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1971-t62-n4-s97-112/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1971-t62-n4-s97-112.pdf) [dostęp: 22.02.2019].

²¹ Zob. podrozdz. 1.2.

aby nadać prestiżu szkole – pierwszemu miejscu pracy naukowca (część sławy J. Rembowskiego przypada zatem i szkole w Lisewie Malborskim).

Nauczyciele przedstawiani w kronikarskich wpisach po II wojnie światowej w latach czterdziestych to najczęściej ludzie, którzy pracowali z ogromnym zaangażowaniem w łączonych klasach. Sporadycznie w kronikach szkolnych znajdujemy wpisy, z których można się dowiedzieć, że nie wszyscy nauczyciele radzili sobie z pracą, czasem z niej rezygnowali: np. Józef Żbik tak pisze o swojej podwładnej:

Dnia 16 X 1967 r. nauczycielka J. Wąsik po 5 latach nauki w PNP i 1,5 m-ca pracy oświadczyła kierownikowi, że pomyliła się w wyborze zawodu, że czuje niechęć do pracy a szczególnie dzieci. Oświadczyła również, że nie czuje się nauczycielem i że będzie pracowała tylko przez okres wypowiedzenia. Następstwem tego było lekceważenie obowiązków, np. nie przybyła na dyżur w dniu 19 X oraz przestała pisać konspekty. Podanie o zwolnienie złożyła w dniu 23 X 1967 r. W dniu tym nie przybyła również do pracy Kierownictwo szkoły wystąpiło z wnioskiem o zwolnienie J. Wąsik z dniem 1 XI 1967 r. Wniosek kier. szkoły został załatwiony pozytywnie. Smutny ten fakt powinien zmobilizować nas do prawidłowego realizowania zagadnień z tematyki wyboru zawodu i kształtowania socjalistycznej dyscypliny pracy (MS, 1967).

Zgodnie z obowiązującym sposobem mówienia o trudnościach należało przedstawić w kronice pozytywne zakończenie. Kłopoty przecież minimalizowano, jeżeli dotyczyły władzy (*smutny fakt powinien nas zmobilizować*) i wyolbrzymiano, jeżeli związane były z jej przeciwnikami (Głowiński 2009, s. 42).

Kiedy indziej negatywną opinię na temat nauczyciela wydaje nadzór pedagogiczny, ale w tej kronice przedstawiono ten fakt lakonicznie – kierownik nie wprowadza do tekstu szczegółów:

2-V-48 r. Wizytacja szkoły. W dniu 20-V- odbyła się wizytacja tut. szkoły [...] Wizytowani byli: kierownik szkoły ob. Gołoburda Włodzimierz i nauczycielki Rezmer Anna oraz pół godziny lekcyjnej Juszek Aldona. W cza-

kie konferencji powizytacyjnej naucz. Rezmer Anna otrzymała przedłożenie podania o zwolnienie z pracy w szkolnictwie, co uczyniła (LM, 1948).

Nie wszyscy również byli gotowi do pracy w wiejskiej szkole, zwalniali się z pracy i przenosili ze wsi do miasta, uzasadniając to np. niskimi zarobkami, o czym napisano w kronice Lisewa Malborskiego. Kierownik szkoły w Lisewie Malborskim relacjonował: „Podobno – jak mi tłumaczy warunki materialne ją [nauczycielkę – przyp. A.L.] zmusiły. Nikła pensja nie wystarcza na wyżywienie, pozawalała jedynie na nędzną wegetację. Może prawda” – dodał, a w następnym zdaniu przekonywał: „Tak – prawda” (LM, 1946). Kronikarz wyjaśnia, że niskie pensje nauczycieli mają związek z ogromnymi spustoszeniami wojennymi i... plagą myszy na Żuławach. Gryzonie obracały w pył wszystko, co przyroda stworzyła jako surowiec na posiłek: „zboże, kartofle, buraki cukrowe czy pastewne”. Ogromna liczba myszy i szczurów skłoniła J. Rembowskiego do dodania osobistej uwagi: „Nigdy w moim życiu nie spotkałem takiej plagi. Dopiero dziś mogę sobie wyobrazić i uwierzyć w legendę o Popielu i mysiej wieży” (LM, 1946).

Niekiedy kłopoty generowali pracownicy szkoły, co wprowadza do wizerunku nauczycieli rys codziennej szarości życia, w którym zdarzają się problemy z niższym personelem. Dokładnie przedstawia taki przypadek kronikarz z Małej Słońcy, uznając, że problemy z żoną woźnego również zasługują na uwiecznienie w kronice:

Żona [woźnego – AL.] wyobraziła sobie, że jest ważną osobą i zaczęła robić wstępy kierownikowi szkoły i niektórym nauczycielom. Zabrała klucze od drzwi wejściowych wbrew zarządzeniu kierownika, zażądała kluczy od piwnic, zamknęła klasy, by bibliotekarz nie mógł dostać się do szaf bibliotecznych itp.

Musiało interweniować prezydium gromadzkiej rady narodowej i Wydział oświaty. Woźnego pouczono że gospodarzem szkoły jest kierownik szkoły. Żonie woźnego zabroniono przebywać na terenie szkoły (MS, 1957).

Nauczyciele w wiejskich szkołach pracowali w małych, kilkuosobowych zespołach, a w pierwszych latach po II wojnie światowej często jedynymi

nauczycielami w szkole byli, jak już powiedziano, małżonkowie, np. Piórecy w Małej Słońcy. Niewiele w kronikach tekstów o ślubach nauczycieli, chociaż się i takie znajdują, np. „Nauczyciel tutejszej szkoły [...] ożenił się z [...] mieszkającą w najbliższym sąsiedztwie szkoły” (MS, 1960). Znacznie częściej odnotowuje się w tym szkolnym dokumencie dłuższe choroby nauczyciela. Brak nawet jednego nauczyciela w małym gronie pedagogicznym wiejskiej szkoły dezorganizował pracę, stąd zapewne w kronikach znajdują się także informacje o ich dłuższej nieobecności, zazwyczaj z powodu choroby, np. w połczyńskiej kronice szkoły odnotowano np. że od „6. marca do 11 kwietnia włącznie miejscowy kierownik szkoły chorował na ciężką grypę. Zastępował go w służbie miejscowy bezrobotny nauczyciel p. Rydz” (P, 1932). Kierownik szkoły w Lisewie Malborskim w pierwszym roku szkolnym po okupacji pisał o tym, że „ważnym wydarzeniem jest choroba ob. Romerówny Anny, która zachorowała na dyfteryt i przebywała w Lecznicy Akademickiej we Wrzeszczu” (LM, 1946). Warto jednak zwrócić uwagę na szczególny charakter tego wpisu, który przez wprowadzenie nazwy ciężkiej choroby i komentarz (*ważnym wydarzeniem jest choroba*) nie tylko brzmi jak urzędowa informacja, ale także jest wyrazem osobistej troski kronikarza o zdrowie nauczycielki. O chorobach nauczycieli informowano w kronikach jeszcze w 1970 r., np.: „W ostatnim tygodniu przed rozdaniem świadectw zachorował kier. szkoły, K. Szarzyński i przebywał w szpitalu” (LM, 1970).

Kroniki, zwłaszcza wpisy z pierwszej połowy XX w., są źródłem poznania nauczycieli pomorskich szkół nie tylko w ich zawodowych rolach, ale też w ich prywatnym życiu. Warte odnotowania w kronice było smutne wydarzenie z życia prywatnego nauczycielki: „Dnia 7 I 50 brała udział szkoła w pogrzebie śp. Sarnowskiej Wandy – siostry miejscowej nauczycielki” (M, 1950). Zapis ten jest też świadectwem wspólnoty, jaką tworzyli nauczyciele danej szkoły, poczuwający się do obowiązku uczestnictwa w pogrzebie krewnych swoich kolegów z pracy.

W tej i innych kronikach znajdziemy także wpisy informujące o śmierci nauczycieli. Niezwykle wymowny jest dopisek dodany po przeszło 50 latach, w 1980 r., do dawnego tytułu w kronice połczyńskiej szkoły. Pod tytułem *Posada II nauczyciela 1.IX.27.* na marginesie obok wpisu o następującej treści:

Kuratorjum Okręgu Szkolengo Pomorskiego zwolniło dnia 1. VIII 1927 na własny wniosek nauczycielkę pomocniczą p. Stefanję Wierzbowską z posady II nauczyciela i kuratorjum powierzyło posadę takową p. Helenie Lubeckiej (P, 1927)

na wolnej przestrzeni marginesu dopisano: „Kol. Helena zam. Szczepaniak zmarła 5 III 1980 r. w Pucku. Cześć jej pamięci!” i opatrzone to odręcznym skróconym podpisem: „dyr. szkoły”.

Śmierć czynnego nauczyciela musiała poruszać kolegów z pracy i była odnotowywana w oficjalnym dokumencie. W przytoczonym wpisie niezwykłym świadectwem szacunku wobec koleżanki jest umieszczenie informacji o jej śmierci przy wpisie informującym o jej pierwszym zatrudnieniu. Odstęp czasowy między tymi notatkami wynosi 53 lata.

W kronice z Międzyżęza wpisy dotyczące śmierci nauczycieli opatrywano znakiem krzyża na marginesie. W treści znajdziemy konwencjonalne formuły informujące o śmierci nauczyciela, np. „Dnia 9 maja zmarł nagle kolega Kołodziński z Opalenia. Pogrzeb jego odbył się w środę dnia 13. maja w którym nauczycielstwo z całego powiatu brało udział (M, 1925).

W kolejnych już powojennych latach w kronikach zamieszczano nekrologi z prasy, np. w dokumencie z Lisewa Malborskiego wklejono także do kroniki prasowe nekrologi inspektora szkolnego Jana Doeringa, który zmarł tragicznie dzień po wizytacji w szkole (LM, 1972). W kronice lisewskiej znajdziemy wycinek z nekrologiem nauczyciela i podpis: „Bolesna strata. W pogrzebie, który odbył się w Chełmży, uczestniczyli nauczyciele, dyrekcja i przedstawiciele ZHP” (LM, 1978).

Rok 1945. Martyrologia polskich nauczycieli

W szkole z czasów II Rzeczypospolitej nauczyciel był także oficerem rezerwy, stąd i wpisy o *ćwiczeniach wojskowych rezerwy*, w których wziął udział np. kierownik szkoły w Międzyżęzu (M, 1925); także: „Ćwiczenia wojskowe. Z dniem 4 tym sierpnia 1930 roku zaciągnięto pana nauczyciela Franciszka Roszczynialskiego na 6-cio tygodniowe ćwiczenia rezerwy do 64. Pp

w Grudziądzu” (M, 1930); „Dnia 5 lipca został nauczyciel Skórowski zaciągnięty na 8 mio tygodniowe ćwiczenia wojskowe” (T, 1926). Wielu walczyło kilka lat później na froncie wrześniowym, np. S. Dębicki ze Sławoszyzna jako obrońca Helu; wielu zginęło. Szczególne miejsce w obrazie trudnych doświadczeń nauczycielstwa pomorskiego odgrywają opisy martyrologii wielu polskich nauczycieli pomordowanych w czasie II wojny światowej. Ten fragment wizerunku nauczycieli wprowadza zupełnie inny ton do kronik. Jest też szczególny, bo zajmuje eksponowane miejsce na początku nowego rozdziału kontynuowanej przedwojennej kroniki albo rozpoczyna historię nowej – powojennej. Dziewiętnaście lat niepodległości pozwoliło wielu kierownikom szkół zbudować w kronikach obraz pracy nauczycieli przedstawianych jako oddanych swojej pracy, w ciągłym dążeniu do podnoszenia kwalifikacji. Ostatnie roczniki międzywojennych kronik wypełniają informacje o konferencjach i wizytacjach, ale na kartach z 1945 r. powraca problem, jak w latach dwudziestych, braku nauczycieli, których – jak podaje kierownik szkoły w Ocyplu – „około 2/3 w naszym powiecie zginęło z rąk hitlerowców” (O, 1945). W kronikach pierwsze zdania są najczęściej wyrazem radości z odzyskanej niepodległości i powrotu polskich szkół, ale już drugi akapit albo kolejna strona tekstu rozpoczynającego powojenną kronikę to wspomnienie nauczycieli zamordowanych przez hitlerowców.

Wpisy te mają różny kształt graficzny i językowy. Czasem są to teksty ciągłe, np. kierownik szkoły w Ocyplu, B. Osowski, swoją kronikę rozpoczyna przywołaniem postaci pomordowanych nauczycieli – ogólnie (*prawie wszystkich*) i bardziej szczegółowo, wymieniając funkcję i nazwisko (*kierownik tutejszej szkoły Franciszek Stoltman*):

Z chwilą wybuchu wojny w roku 1939 i po zajęciu Polski przez Niemców nastąpiły ciężkie chwile dla Narodu Polskiego [...] Zamknięte zostały wszystkie szkoły polskie, w których zaraz od początku zniszczono też istniejące biblioteki i obrazy polskie [...] aresztowano w tutejszym powiecie prawie wszystkich nauczycieli polskich i w bestialski sposób ich zamordowano. Między innymi zginął też ówczesny kierownik tutejszej szkoły Franciszek Stoltman, oficer rezerwy oraz dobry Polak i wychowawca dzieci (O, 1945).

W szkolnym dokumencie z Połczyna przeczytamy, że upamiętnienie poległych nauczycieli na kartach nowej kroniki było ważnym celem pierwszego i kolejnego kierownika. Tak pisze nowy kierownik zaraz po objęciu posady:

Kierownik tutejszej szkoły Zdzisław Rychłowski podjął się przeżycia wojenne tutejszych mieszkańców uwiecznić w kronice na podstawie opowiadań ludności. Nie mieszkałem w tym czasie w tych stronach. Byłem za młody by zdawać sobie sprawę z tych okropności wojny. Mieszkańcy Połczyna, ludzie starzy i młodszy, pamiętający doskonale lata 1939–45 często w rozmowach wspominali ten okres i na podstawie tych opowiadań te czasy opisują. Z tą samą myślą nosił się mój poprzednik zakładający tę kronikę Kol. Teodor Chodubski zostawiając stronicę początkową kroniki nie zapisane (P, 1945).

Uzupełnia te strony nowy kierownik, wklejając artykuły z lokalnej prasy (tygodnika „Kaszëbë” i „Głosu Wybrzeża”) na temat mordu w Piaśnicy dokonanego na pomorskiej inteligencji, a dalej tworzy, jak zapowiedział wcześniej, wspomnienie o poległych mieszkańcach wsi. Redaguje wpis sformatowany jak tekst na tablicy pamiątkowej, nawiązujący do wcześniej wklejonych artykułów:

Z Połczyna w podobny sposób zginęli w Piaśnicy lub w obozach
ob. Waśniewski – kierownik szkoły
ob. Michniewicz – nauczyciel miejscowej szkoły
ob. ob. Klemens i Józef Miotkowie synowie miejscowego rolnika, nauczyciele ze Szkoły Podstawowej w Starzynie
ob. Mikołaj Potrykus – rolnik
Cześć ich pamięci! (P, 1945).

Na kolejnej stronie wkleja maszynopis tekstu zatytułowanego *Mieszkańcy wsi Połczyno aresztowani i pomordowani w czasie okupacji hitlerowskiej w Polsce* z ręcznie dopisaną notką: „Informacje te zebrała H. Rychłowska” (P, 1945). Czytelnik kroniki znajdzie w tym tekście życiorysy pomordowanych nauczycieli.

Ten najtrudniejszy rozdział w dziejach polskiej szkoły znalazł więc w kronikach wyjątkowe odzwierciedlenie. Pomordowani nauczyciele określani są wyrażeniami wskazującymi na ich przynależność do wspólnoty wsi – *synowie miejscowego rolnika* – lub szkoły – *nauczyciel miejscowej szkoły*. Wykrzyknik *Cześć ich pamięci!* czyni ich śmieć bohaterską, równą śmierci żołnierzy, których takimi okrzykami żegna się podczas uroczystych apeli. W tej kreacji ważną rolę odgrywa również przydawka *miejscowa*, wprowadzająca do obrazu bliską przestrzeń. W kreacji kroniki z Ocypla śmierć przedwojennego kierownika szkoły wprowadzona została w kontekst śmierci całej inteligencji. Ten holistyczny wymiar wywołują wyrażenia z przydawką *wszyscy: wszystkie szkoły, prawie wszyscy nauczyciele*. Partykuła *prawie* komunikuje, że niewiele brakowało, aby urzeczywistniła się całkowita zagłada. Ci nieliczni, którzy przeżyli, stają się teraz depozytariuszami pamięci o tych, którzy zginęli – a kroniki szkolne są doskonałym miejscem upamiętnienia okrucieństwa śmierci nauczycieli i ich samych. Dramatyzm śmierci nauczycieli i jej patriotyczny, bohaterski wymiar ewokują zwroty: *aresztowano, zginął, w bestialski sposób zamordowano*. Przydawka *bestialski*, motywowana rzeczownikiem *bestia*, przywołuje nieludzki wymiar II wojny światowej i dodatkowo wzmacnia już nacechowany czasownik *zamordować*. W tym otoczeniu wyrazowym nazwy ofiar – *nauczyciel, wychowawca dzieci, dobry Polak, oficer rezerwy* – nabierają dodatkowego waloru: dobro, nazwane wprost lub konotowane przez rzeczownik *dzieci*, uległo złu konotowanemu przez bestialstwo mordu.

Ten sposób przedstawienia martyrologii Polaków, a zwłaszcza wymordowanej na początku wojny inteligencji, staje się obowiązującym kanonem w publicystyce i do tej publicystyki nawiązuje autor kroniki z Połczyna, wklejając obszerny dwustronicowy artykuł na temat mordu w Piaśnicy i na kolejnej stronie pisząc: „Z Połczyna w podobny sposób zginęli w Piaśnicy lub w obozach ob. Wiśniewski – kierownik szkoły [...]” (P, 1945)

Przywołane dwa sposoby uczenia w kronikach pamięci pomordowanych nauczycieli, wykreowane przez tych, którzy przeżyli, stają się bardzo ważnym uzupełnieniem obrazu nauczycieli uobecniającego się w badanych kronikach.

Doskonałym podsumowaniem tych analiz mogą być słowa z kroniki szkoły w Połczynie – świadectwo losów wiejskiej nauczycielki:

Z dniem pierwszego września 1980 r. przechodzę na emeryturę. Przepracowałam w zawodzie nauczycielskim 35 lat. Rozpoczęłam pracę 1 lipca 1945 r. w dwa miesiące po powrocie z obozu hitlerowskiego i po zakończeniu wojny. Zaczynałam jako nauczycielka niekwalifikowana. Pracując uczyłam się i w 1951 r. zdałam maturę pedagogiczną a w 1961 r. tym samym systemem ukończyłam Studium Nauczycielskie z matematyki [...] do dziś pracowałam w Szkole Podstawowej w Połczynie jako nauczycielka a od 1962 r. jako kierownik a następnie dyrektor tej szkoły (P, 1980).

4.2.4. Nauczyciel religii

Nauczanie religii było ważnym przedmiotem w seminariach nauczycielskich w dwudziestoleciu międzywojennym; z tego przedmiotu egzamin zdawano w pierwszej kolejności (zob. Krześniak-Firlej 2003, s. 249). Nauka religii w zaborze pruskim powiązana została z walką o zachowanie tożsamości narodowej i języka polskiego²², a strajki szkolne ugruntowały przekonanie o patriotycznym wymiarze katolicyzmu. Danuta Krześniak-Firlej, podsumowując rozważania na temat obecności nauczania religii w procesie kształtowania się systemu prawnego II Rzeczypospolitej, konkluduje:

W zakresie nauczania religii wyraźnie zaznaczyło się przychylnie stanowisko władz oświatowych w stosunku do Kościoła, wyrażające się w praktyce wydaniem szeregu aktów prawnych i rozporządzeń, które sprzyjały umacnianiu pozycji religii rzymskokatolickiej w szkołach (Krześniak-Firlej 2003, s. 269).

Szkoły pozostały międzywyznaniowe²³ także po uchwaleniu Konstytucji kwietniowej (zob. Krześniak-Firlej, 2003, s. 226), przy czym w badanych kronikach pomorskich najczęściej pisze się o nauczaniu religii katolickiej, a obraz nauczycieli religii jest niezwykle ubogi. Składają się na niego pojedyncze

²² Zob. podrozdz. 4.2.2.

²³ Zob. podrozdz. 2.1.

wzmianki o nauczaniu religii poza szkołą, np. „Katechizacja dzieci szkolnych. Zarządzeniem inspektora szkolnego odbyła się dnia 2 października br. w kościele parafialnym katechizacja dzieci szkolnych w obecności J. E. ks. Biskupa Dr Okuniewskiego” (P, 1933).

Nauczanie religii wchodziło w zakres obowiązków nauczyciela szkoły powszechnej. Programy do religii w tym okresie modyfikowano, ale jak pisze Ryszard Czekalski (2010, s. 117) w podsumowaniu opracowania przedstawiającego rys historyczny nauki religii w Polsce, odbywała się ona najczęściej w wymiarze 2 godzin tygodniowo. Dążeniem ministra Jędrzejewicza było zaś, „aby przy realizacji programów poszczególnych przedmiotów uwzględniali we właściwy sposób korelację z nauką religii rzymsko-katolickiej” (Czekalski 2010, s. 116), co ujawnia się w kronikach wielokrotnie, np. świętowano w szkole uroczystości religijne i w trakcie różnych uroczystości szkolnych wykonywano religijne pieśni²⁴. Mowa też w kronikach o wizytacjach prowadzonych przez księży wizytatorów, np. w Sławoszynie w 1921 r.

Zaraz po wyzwoleniu zaczęto krzewić pamięć o pomordowanej podczas II wojny światowej polskiej inteligencji, w tym o kapłanach. W tych pierwszych latach w kronikach znajdziemy więc portrety pomordowanych księży, wymienianych w jednym szeregu z nauczycielami. Już we wstępie do kroniki szkoły w Ocyplu B. Osowski przypomniał tragiczne wojenne wydarzenia, m.in. prześladowania księży:

Sześćoletni okres okupacji niemieckiej to okres największych prześladowań, aresztowań i mordów dokonywanych na niewinnych Polakach. Niemiec, chcąc całkowicie i bezpowrotnie wytępić wszystko co polskie, starał się przede wszystkim usunąć polską inteligencję, zwłaszcza tych, którzy wszczepili tego ducha polskiego u dzieci, a więc księży i nauczycieli (O, 1945).

W pierwszych latach powojennych ważnym wydarzeniem w życiu społeczności wiejskiej i szkolnej były ekshumacje osób pomordowanych przez hitlerowców, zwłaszcza miejscowych nauczycieli i księży. O takim wydarzeniu

Wiktor Koślicki napisał już na drugiej stronie kroniki szkoły w Małym Garcu: „Dnia 21 3. odbyła się ekshumacja zwłok zamordowanego ks. proboszcza Szulca. Ks. proboszcz długoletni duszpasterz parafii Subkowy, osadzony przez hitlerowców w Stutthofie, gdzie tam życie swoje oddał” (MG, 1946).

W przytoczonym fragmencie słownictwo religijne używane jest w sposób naturalny. Zastosowane przez autora zwyczajowe wyrażenia *ks. proboszcz* i *duszpasterz parafii Subkowy* współgrają z tematyką notatki.

Po II wojnie światowej władze dążyły do wyrugowania ze szkół światopoglądu katolickiego, a prowadzone w związku z tym różne działania przebiegały w szkole w kilku etapach i z różnym nasileniem ideologicznym²⁵ – jak pisze Czekalski (2010, s. 117), niekiedy w podstępny sposób. W roku szkolnym 1950/51 nauka religii nie pojawiła się już w zarządzeniu określającym organizację roku szkolnego (Czekalski 2010, s. 118); decyzje o jej prowadzeniu pozostawiono szkole, wzmożono jednak represje wobec nauczycieli religii, co spowodowało jej znaczne ograniczenie w szkołach. Jak pisze badacz szkoły z czasów PRL:

W ośrodkach wiejskich i małomiasteczkowych – poza nielicznymi wyjątkami – nie uzyskano publicznej zgody rodziców na usunięcie religii ze szkół. Katechezę w tych szkołach wyeliminowano na podstawie decyzji rad pedagogicznych oraz drogą administracyjną poprzez usuwanie ze szkoły katechetów. Ostatecznie usunięto religię ze szkół ustawą sejmową z 1961 r., która przyjęła, że szkoły są instytucjami świeckimi (Grzybowski 2013, s. 120–121).

Do tego roku w badanych kronikach znajdujemy pojedyncze wzmianki dotyczące lekcji religii; pojawiają się one w kontekście objęcia tego przedmiotu przez nowego nauczyciela, np. „Wiśniewska Jadwiga – naucz. religii płatna od godzin” (LM, 1950); „20. I Nauka religii. Poczynając od dnia dzisiejszego nauki religii w szkole będzie udzielał ks. Sadowski Kazimierz z Subków” (MS, 1953); „Na terenie szkoły zaznaczają się zmiany w postaci wprowadzenia nauki religii i zmian w programach nauczania” (MA, 1956). Przy tej okazji

²⁴ Zob. podrozdz. 2.5.2.

²⁵ O nauczaniu religii w latach 1945–1989 – zob. Czekalski 2010.

kronikarze wprowadzają do sprawozdań z działalności szkoły leksemę *katecheta* i *ksiądz* (też w skrótowym zapisie *ks.*), np. „Po krótkiej przerwie wznowiono naukę religii²⁶ w naszej szkole. Katechetą jest Ksiądz Marszall z Lubichowa” (O,1956/57); „Ksiądz Kaszubowski Franciszek, który uczy religii jako przedmiotu nadobowiązkowego to jest że dzieci mogą uczyć się religii lecz nie jako przedmiotu obowiązkowego. Liczba godzin tygodniowo dla wszystkich klas wynosi 9. Godzin”; (W, 1958), „Religia – jako przedmiot nadobowiązkowy – odbywa się po normalnych lekcjach. Uczy – ksiądz Szylicki z Subków” (MS,1958).

W obrazie szkoły wzmianki o nauczycielach religii odgrywają szczególną rolę. Pozbawione wartościowania, są komunikatami, które wprowadza kierownik, by spełnić obowiązek tworzenia kroniki, w której odbijają się wszystkie wymiary życia szkoły. Jednocześnie wprowadzone dopowiedzenie – *jako przedmiot nadobowiązkowy* (tj. że dzieci mogą się uczyć religii, lecz nie jako przedmiotu obowiązkowego) – ma charakter asekuracyjny, służy przekonaniu władzy, że szkoła realizuje obowiązujące zalecenia²⁷.

W kontekście lekcji religii należy przytoczyć jeszcze jeden wpis: „Na zarządzenie Min. Oświaty usunięto krzyże z izb szkolnych” (MS, 1958). Dopelnia on obrazu szkoły, która – jak pisze cytowany tu kilkakrotnie ks. R. Czekalski – powoli stawała się szkołą świecką: nauczanie religii usuwano z niej powoli, kolejno różnymi zarządzeniami, aż do 1961 r., kiedy to „Sejm PRL uchwalił nową ustawę o systemie oświaty, w której zapisano zasadę świeckości szkoły. Konsekwencją tego zapisu były akty wykonawcze, zakazujące nauczanie religii w polskich szkołach” (Czekalski 2010, s. 119).

Nauczanie religii powróciło do szkół w roku szkolnym 1990/91, zatem już po okresie objętym niniejszym badaniem.



Obraz nauczycieli, a także kierowników szkół utrwalony w kronikach jest kreacją ludzi, którzy z ogromnym zaangażowaniem tworzyli szkołę wiejską w 1920 r. i ponownie odbudowywali ją ze zniszczeń wojennych w 1945 r. Specyfiką badanych dokumentów jest to, że kreują one losy nauczycieli szkół, którzy w większości pracowali w dwuosobowych zespołach w małej wiejskiej placówce.

Bardzo często w badanym materiale są przedstawiane szkoły, np. w Małej Słońcy, w których jedynymi nauczycielami przez dziesięciolecia były małżeństwa, wymieniające się także funkcją kierownika. Dopiero w latach siedemdziesiątych obraz nauczycieli kreowany w kronikach przestaje być wizerunkiem losów dwu nauczycieli, a wyrażenie *nauczycielstwo tej szkoły* oznacza już kilku-, a później kilkunastoosobowe grono pedagogiczne, które nadal pozostaje kręgiem blisko ze sobą w współpracujących ludzi, często mieszkających wspólnie w służbowych mieszkaniach w szkole lub w dobudowanym do szkoły domu nauczyciela.

Kroniki są świadectwem osobistych, indywidualnych kolei losu wymienianych z imienia i nazwiska nauczycieli²⁸, jednocześnie te pojedyncze życiorysy ilustrują typowe losy nauczycieli, którzy podnosili swoje kwalifikacje, zdobywali wykształcenie w niezwykle trudnych warunkach kursów i później studiów zaocznych, doświadczali różnych problemów materialnych. Analizując badane kroniki, dostrzegamy, że najwięcej informacji o nauczycielach znalazło się w rocznikach 1920–1950. Kolejne lata przynoszą wpisy bardziej ogólne, a kronikarze nie relacjonują już takich wydarzeń, jak choroba nauczyciela czy jego kłopoty finansowe. Znajdujemy jedynie na początku każdego kolejnego roku szkolnego informacje o kadrze, podawane w formie wyliczenia nazwisk pracujących w szkole nauczycieli.

W kreacji tego ludzkiego wymiaru szkoły wykorzystuje się, podobnie jak w przedstawianiu innych aspektów jej działania, język urzędowy, a także począwszy od 1945 r. konstrukcje charakterystyczne dla nowomowy czasów

²⁶ Od 1949 r. władze zezwalały na nieprowadzenie lekcji religii w szkole, w 1956 r. religia stała się przedmiotem nadobowiązkowym, a w 1961 r. Sejm ustawą usunął definitywnie ten przedmiot ze szkoły (https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TA/TAK/historia_katechezy.html [dostęp: 22.02.2019]).

²⁷ W 1953 r. zarządzono, że religia może odbywać się jedynie na ostatnich lekcjach (Czekalski 2010, s. 118).

²⁸ Zob. np. Góldyn 2017, gdzie autor na podstawie kronik szkolnych odtwarza wojenne losy kilkudziesięciu nauczycieli ze wschodniej Wielkopolski.

PRL. Urzędowy charakter nadają tekstowi nazwa zbiorowa *nauczycielstwo* oraz nazwy nauczycieli z przydawką odnoszącą się do kolejnych stopni awansu zawodowego: od *nauczyciela pomocniczego* do *nauczyciela wykwalifikowanego*. Na ten podział nakładają się nazwy związane z zajmowaną posadą i przekształceniem szkoły jednoklasowej w dwuklasową – *posada drugiego nauczyciela* – oraz nazwa stanowiska *kierownik szkoły*, zmieniona w związku z reformą administracyjną szkół z 1973 r. na *dyrektor szkoły*, a w ostatnich latach badanego czasu też skrót *mgr* przed nazwiskiem.

Wszystkie te nazwy związane z wykonywaniem zawodu nauczyciela i jego wykształceniem mają znaczenie w tworzeniu obrazu szkoły zatrudniającej dobrze wykształconą kadrę, która się rozwija i ciągle doksztalca. Nośnikiem tych perswazyjnych treści są również nazwy instytucji kształcących nauczycieli – od przedwojennego *seminarium*, niekiedy z nazwą miejscowości (np. *seminarium Kościerzyna*), przez *Liceum Pedagogiczne*, *Studium Nauczycielskie* (też *Zaoczne Studium Nauczycielskie*), po *Uniwersytet Gdański*, *Uniwersytet Toruński* – oraz form kształcenia, np. *kurs sił pomocniczych*, *kurs nauczycielski*. Na ten obraz składają się też nazwy innych form doksztalcania się nauczycieli, np. *konferencje powiatowe*, *rejonowe*, *programowe* wraz z pełnymi deskrypcjami przebiegu spotkania czy ich programu.

W sposobie budowania obrazu nauczycieli ważne miejsce zajmuje wprowadzanie do tekstu leksyki związanej z obowiązującą ideologią socjalistyczną, toteż kreują kierownicy w latach pięćdziesiątych i siedemdziesiątych portret nauczycielstwa, posługując się obowiązującą przy takich tematach nowomową. Często narzędziem tej kreacji stają się wklejane do kronik wycinki prasowe o propagandowych tytułach, np. *Pomyślny rozwój pracy samokształceniowej wśród nauczycieli* (LM, 1950).

Kiedy jednak kierownicy piszą o trudnym doświadczeniu choroby czy śmierci, do tekstu wprowadzają konwencjonalne sposoby mówienia o śmierci, np. *zasnął w Panu po długiej chorobie*. Odrębny rozdział w kronikach stanowią obrazy martyrologii nauczycieli w czasie II wojny światowej, budowane zgodnie z utrwalonymi w języku sposobami mówienia o doświadczeniu II wojny światowej. Realizują one niezwykle ważną, pamiątkową funkcję kroniki, stając się nośnikami pamięci o poległych nauczycielach, którzy w *miejscowej* szkole odegrali przed wojną znaczącą rolę.

Zdarza się także ujawnić autorowi własne uczucia i pisać językiem wolnym od schematów stylu propagandowego czy zrytualizowanych frazemów i tekstów kliszowanych, bliskim językowi potocznemu, np. kiedy relacjonuje przykrości, które osobiście go dotknęły, np. *nikt się nie kwapi*.

Obraz nauczycieli stanowi jeden z ważniejszych komponentów wielowymiarowego i wieloaspektowego obrazu szkoły wpisanego w badane kroniki.

4.3. NADZÓR PEDAGOGICZNY

Zadaniem nadzoru pedagogicznego jest

sprawowanie opieki i kontroli przez przedstawicieli władz oświatowych [...] nad działalnością pedagogiczną, organizacyjną i gospodarczą szkół oraz innych placówek wychowawczych [...] Formy np. to – wizytacje oraz hospitacje zajęć nauczycieli i wychowawców. Czynności np. obejmują m.in. analizę i kontrolę realizacji programów nauczania i wychowania, metod, środków i organizacji pracy dydaktyczno-wychowawczej (Okoń 2001, s. 250).

Przedstawienie wielu z wymienionych wyżej działań nadzoru pedagogicznego jest ważnym elementem tworzonego w kronikach wizerunku szkoły, ale wiąże się bardziej z osobowym niż instytucjonalnym wymiarem tej kreacji. W tekstach dotyczących wizytacji w szkole kierownicy szkół piszą o pracownikach nadzoru, którzy oceniają pracę nauczycieli danej placówki. Treści te mają więc w kronikach związek z jedną z najważniejszych funkcji kreowanego obrazu szkoły – funkcją perswazyjną.

Od początku działalności polskiej szkoły tworzone w państwie polskim pełną strukturę nadzoru dydaktycznego. W kronikach szkolnych kierownicy szkół informowali więc o powoływaniu nowych inspektorów szkolnych i wizytacjach szkół prowadzonych przez tychże inspektorów, a także o konferencjach

dydaktycznych organizowanych niemal natychmiast po przyłączeniu Pomorza do Polski. W kreacji obrazu instytucji oświatowych posługiwali się przede wszystkim polską leksyką urzędową, sięgając po utrwalone w polszczyźnie wyrażenia i wyrazy, np. *wprowadzenie na/w urząd* (SJPD – z kwalifikatorem *przestarz.*, dziś *ksiązk.*)²⁹, *rendant* (Arct 1916) i *dozór* (Arct 1916), z przydawką *szkolny*: *dozorca* (Arct 1916) oraz *inspektor* (Arct 1916):

Na miejsce p. inspektora szkolnego Przeworskiego powołała Komisja Szkolna od 1.1.1921. p. rektora Górnego z Grudziądza (P, 1921);

Dnia 8 stycznia 1921 r. o godzinie 3 po południu wprowadził inspektor szkolny p. Górny w obecności sołtysa p. Klebi, przełożonego obszaru dworskiego p. Ibaunemanna, rendanta szkolnego p. Korthalsa i nauczyciela p. Józefa Błaszowskiego nowo wybranych członków dozoru szkolnego w urząd następującym w składzie: p. Miotk jako dozorca szkolny, a p. Lesman jako dozorca i rendant kasy szkolnej. Zarazem oddał dotychczasowy rendant Bernard Korthas kasę szkolną nowo zatwierdzonemu rendantowi (P, 1921).

Objęcie polskiego urzędu było ważną uroczystością w całym regionie, co podkreśla obecność w badanych tekstach wyliczeń nazw stanowisk i nazwisk osób uczestniczących w tym wydarzeniu.

W całym zasobie tekstów powstających na przestrzeni siedemdziesięciu lat znajdziemy nazwy bardzo wielu instytucji oświatowych różnego szczebla – od *ministerstwa* po *inspektoraty rejonowe*. Nazwy te zmieniały się na przestrzeni dziejów wraz z kolejnymi ustawami organizującymi system oświatowy w Polsce i mają w kronice wiele poświadczonych form tekstowych. Wprowadzane do tekstu najczęściej pełnią funkcję legitymizującą przedstawiane szkolne działania, są również elementem kreacji obrazu wiejskiej szkoły jako placówki silnie osadzonej w ogólnopolskich strukturach oświatowych, stanowiącej część systemu.

W kronikach znalazły się nazwy nadzoru dydaktycznego od nowo utworzonych w II Rzeczypospolitej polskich nazw najwyższych instytucji

państwowych – w formie skróconej, np. *ministerstwo* (P, 1924)³⁰, *kuratorjum* (w takiej pisowni do czasu reformy ortografii w 1936 r. – zob. Polański 2004, s. 37; w pisowni zreformowanej *kuratorium*), lub pełnej (ewentualnie ze skrótami) np. *Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej* (P, 1923), *Ministerstwo W.R. i O.P.* (T, 1930; P, 1933), *Ministerstwo W.R.O.P.* (P, 1931). Podobnie w różnych formach tekstowych wystąpiły nazwy instytucji niższego szczebla, np. *Komisja dla Spraw Wyznaniowych i Szkolnych w Toruniu* (P, 1920; S, 1920), *Okręgowe Kuratorjum Szkolne w Toruniu* (S, 1920; S, 1923), *Kuratorjum* (S, 1921; P, 1923; T, 1923), *Kuratorjum naucz.* (P, 1924), *Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego* (P, 1927), *Kuratorium Okręgu* (LM, 1947); *Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego* (M, 1948; O, 1949). Ponadto w badanych dokumentach używano nazw wielu innych form organizacyjnych nadzoru dydaktycznego; najczęściej są to nazwy stałych lub powoływanych doraźnie *komisji*, np. *Stala Komisja Egzaminacyjna przy seminarjum naucz. w Wejherowie* (P, 1930), *Komisja Szkolna* (P, 1921), ale też *Inspektorat Szkolny w Tczewie* (W, 1947) czy nazwy ogólne: *dozór szkolny* (P, 1921) *władze szkolne* (S, 192).

Ważną funkcję w budowaniu obrazu szkoły pełnią nazwy osób reprezentujących różne jednostki nadzoru pedagogicznego, w tym nazwy ogólne: *przełożeni szkół* (M, 1921; P, 1929), *instalacja przełożonych szkół* (M, 1920), nazwy stanowisk (pełne i skrócone), np. *minister*. Ten ostatni leksem pojawia się w badanym materiale w dwu kontekstach. Po pierwsze występuje w sytuacjach, kiedy minister bezpośrednio oddziałuje na społeczność szkolną, np. nauczycieli: „podaje wskutek interpelacji posłów pomorskich w Sejmie odpowiedź ministra oświaty, że nauczycieli z Pomorza przesiedlać się przemusem nie będzie” (P, 1921). Często w trakcie uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego odtwarzane jest przez szkolny radiowęzeł przemówienie kolejnych ministrów – w tych deskrypcjach wprowadzają autorzy także imię i nazwisko ministra, niekiedy jego stopień naukowy, np.: „by wysłuchać przemówienia ministra oświaty dra Stanisława Skrzyszewskiego do młodzieży szkolnej” (O, 1948); „kierownik szkoły nawiązawszy do przemówienia Ministra” (O, 1948); „O godzinie 9-tej przemówił do młodzieży szkolnej Minister

²⁹ Sformułowanie *wprowadzenie na/w urząd* zostało omówione na str. 258–259.

³⁰ Na temat nazwy *ministerstwo* i innych nazw urzędowych tworzonych w dwudziestolecu międzywojennym – zob. np. Woźniak 2015.

Oświaty i Wychowania pan dr Jerzy Kuberski” (W, 1973); „młodzież szkolna wraz z nauczycielami wysłuchała przemówienia Pana Ministra” (W, 1978); „wysłuchali przemówienia Ministra Oświaty – B. Farena” (W, 1984).

Po drugie, leksem *minister* pojawia się często w kronikach w inicjalnej frazie wielu wpisów, np. „został przeniesiony dekretem ministra W.R. i O.P.” (P, 1927); „w myśl rozporządzenia Ministra W.R. i O.P. z dnia 18 listopada 1932” (T, 1932); „zgodnie z zarządzeniem Ministra Oświaty i Wychowania z dn. 5.11.1973 r.” (LM, 1978), pełniąc przede wszystkim funkcję legitymizującą opisane w danym wpisie działania, np. przeprowadzenie konkursu, urządzenie akademii czy przeniesienie służbowe nauczyciela. Jednocześnie przez użycie nazw własnych wprowadzono do kronik konotacje związane z postaciami kolejnych powojennych ministrów oświaty – konotacje zmienne na przestrzeni dziejów, wywołujące zarazem kolejne etapy powojennego bytu polskiej szkoły.

Podobną legitymizującą i wartościującą rolę odgrywają nazwy urzędników niższego stopnia. Ich obecność w badanym materiale powoduje, że tworzony w kronikach wizerunek szkoły zyskuje na powadze. Szkołę odwiedzają bowiem ważni urzędnicy, np.: *inspektor* (P, 1921 i in.), *inspektor szkolny* (P, 1921; P, 1926; LM, 1972 i in.), *podinspektor szkolny* (W, 1946; M, 1946; M, 1962), *wizytator* (S, 1921; W, 1946), *wizytator szkół powszechnych* (P, 1925; M, 1926) *wizytator religii rzymskokatolickiej* (M, 1938), *kurator* (P, 1921; LM, 1973), *rendant* (P, 1921) ‘zawiadujący kasą, prowadzący rachunki i wypłaty, poborca, zawiadujący w biurze materiałami piśmiennymi i formularzami’ (Arct 1916).

Nazwy instytucji i ich urzędników występują w otoczeniu charakterystycznej leksyki. Kiedy pełnią funkcję legitymizującą, towarzyszą im nazwy różnych aktów prawnych, np. *rozporządzenie*, *zarządzenie*, rzadziej *dekret*, *okólnik*, oraz charakterystyczne predykaty tworzące typowe połączenia, np. *nauczyciel został przeniesiony dekretem ministra W.R. i O.P.*, *zgodnie z okólnikiem urządzono obchód*, *powołało Ministerstwo*. Występując w takich połączeniach, jak np. *minister przemówił*, *młodzież wysłuchała przemówienia*, *w obecności inspektora*, nazwy urzędników pełnią funkcję dodatkowych elementów wzmacniających perswazyjny aspekt deskrypcji. Współtworzą obraz szkoły, która odgrywa istotną rolę w środowisku wiejskim, a uroczystości przez nią organizowane nabierają ponadlokalnego charakteru. Wysłuchanie przemówienia ministra włącza wiejską szkołę w ogólnonarodową wspólnotę wszystkich uczniów i nauczycieli.

Kreacja obrazu nadzoru szkolnego jako części obrazu szkoły ma jeszcze jeden wymiar. Oświatowe instytucje i ich pracownicy z różnych szczebli administracyjnych wpływają na prace szkoły pośrednio (poprzez wydawane przez siebie akty prawne) lub bardziej osobiście (np. dzięki przemówieniom transmitowanym przez radiowęzeł), co ma znaczenie przede wszystkim godnościowe, jednak najczęstszym sposobem obecności nadzoru dydaktycznego w szkole jest wypełnianie zadań kontrolnych.

Wykładnikiem formalnym tego niezwykle ważnego fragmentu wizerunku szkoły – instytucji, która podlega kontroli – jest fakt, że wyniki tej kontroli zostają przedstawione w kronikach przez inspektorów. W badanym materiale świetną ilustracją tego typu potwierdzeń wizytacji są podpisy inspektora obecne już od 1921 r. Mianowicie np. w dokumencie ze Sławoszyna inspektor Górny poświadczał swoją obecność w szkole najczęściej późną jesienią, regularnie każdego roku, poczynając od 1921 r. (urząd objął on 1 stycznia 1921 r., o czym przeczytamy w kronice innej szkoły z jego rejonu – połczyńskiej). W sławoszyńskiej kronice inspektor podpisywał się co roku przez pięć lat: „Górny 22/X 21”; „Górny 23/X 22 r.”; „Górny 25/X 23 r.”; „Górny 22/V 24 r.”, „Górny 25/XI 25 r.” – na tym roku podpisy inspektora się urywają, po czym dopiero w 1931 r. znajdujemy już inny, nieczytelny podpis z datą 18 lutego, a kolejny, jeszcze inny i również nieczytelny – dopiero 8 czerwca 1933 r. Później w tej kronice kolejny inspektor ma inny zwyczaj poświadczenia swojej wizytacji – pisze: „Wizytowałem szkołę dn. 17 czerwca 1937” i zamieszcza nieczytelny podpis powtórzony raz jeszcze po dwu latach: „Wizytowałem szkołę w dniu 2 czerwca 1939 r.” (S, 1939).

W kronice z pobliskiego Połczyna znajdziemy również potwierdzenie wizyt tego samego inspektora Górnego, ale w tym dokumencie są tylko dwa takie podpisy: „Górny 10/V 1922 r.”; „21/III 24 r.” (P, 1924). Kolejny inspektor również potwierdzał swoje wizyty, zamasztył nieczytelnym podpisem z datą „26 VI 30” (P, 1930); następny inspektor wpisał się: „Czytałem” i podpisał, także nieczytelnie, dodając datę „9/III 1935” i nazwę funkcji: „insp. szkolny” (P, 1935). W 1937 r. był w Połczynie ten sam urzędujący inspektor, który tak samo jak w Sławoszynie napisał: „Wizytowano szkołę dnia 19.5.1937” (P, 1937).

Jak widać z przytoczonych przykładów najczęściej śladem wizyty inspektora były tylko jego podpis i data. Rzadko używano formuły *Czytałem*

z podpisem i datą, a jeszcze mniej w kronikach wpisów w wersji: *Wizytowano/wizytowałem dnia* z podpisem i datą.

Analizowane kroniki stają się też świadectwem pracy poszczególnych inspektorów, np. wpisy tego samego insp. Górnego znajdujemy w dwu badanych dokumentach. Kierownicy szkół informują również o zmianach w nadzorze, przykładowo w szkolnym dokumencie z Połczyna prześledzimy *przeniesienia i powołania*, np. w 1921 przeczytamy, że „Na miejsce p. inspektora szkolnego Przeworskiego powołała Komisja Szkolna od 1.1.1921 p. rektora Górnego z Grudziądza” (P, 1921). W następnych latach znalazły się kolejne wpisy, np. „Na miejsce przeniesionego zastępcy Inspektora Szkolnego Pana Burzyńskiego z Wejherowa do Świecia, powołało Ministerstwo W.R. i O. P inspektora szkolnego Pana Starzyka dnia 1 grudnia 1931 r. Pan Inspektor Szkolny Starzyk przybył z powiatu Łódzkiego” (P, 1931). W kronice sławoszyńskiej szkoły już w 1921 r. znajdziemy informacje o kilku zmianach inspektorów: „przez powiatowego inspektora szkolnego pana Górnego, który był jako następca pana inspektora szkolnego Umerskiego, który jako rektor do Czerska został przeniesiony” (S, 1921). Wszystkie te relacje są odbiciem budowania nowego państwa i jego aparatu administracyjnego; w języku kronik odzwierciedla ten fakt duża częstotliwość różnych form leksemów *przenieść* i *powołać*.

W kronice z Międzyłęża ostatni w międzywojniu podpis inspektora znajdziemy 19 października 1937 r., a pierwszy po II wojnie światowej – już 21 czerwca 1946 r. Takie notki są również w innych dokumentach powstałych po 1945 r., np. „5.6.64 wizytowałem szkołę. Czytałem 1958” (LM, 1958); „Przeczytałem” (O, 1953); „Z-ca Inspektora Szkolnego mgr [...]” (S, 1964). W kronikach z lat powojennych jest ich znacznie mniej niż przed wojną, świadczą one jednak o kontynuacji dawnych zwyczajów we wczesnej powojennej praktyce nadzoru szkolnego, a zatem i dawnego modelu zarządzania szkolnictwem. W kilku dokumentach z czasów po wojnie można znaleźć także bardziej rozbudowane wpisy, w których wizytatorzy oceniają szkołę, np.: „W czasie wizytacji szkoły stwierdziłem właściwą atmosferę, dobrą organizację pracy dydaktyczno-wychowawczej i sumienność w pracy kierownika szkoły i Grona Nauczycielskiego. Sławoszyno 14.X.1957 [podpis nieczytelny] wizytator” (S, 1957).

Ten ostatni przytoczony wpis wprowadza do tekstu głos samego wizytatora, który używając słownictwa wartościującego prymarnie (*dobra praca*) i konotacyjne (*właściwa atmosfera*), współtworzy obraz dobrej szkoły. Częściej jednak w kronikach to kierownicy relacjonowali przebieg i wyniki wizytacji.

Językowe wykładniki procesu kontroli mają również w kronikach swoje merytoryczne i stylistyczne zróżnicowanie, np. czytamy o *Badaniu wyników* – taki tytuł wpisu pojawia się w kronice z Międzyłęża w 1949 r.: „Na zarządzenie władz szkolnych zostały przeprowadzone badania wyników w szkołach. W tutejszej szkole badano wyniki w klasie V z języka polskiego i rachunków w dniach 13, 14 i 15 i 17 czerwca 1949” (M, 1949). *Badanie wyników nauczania* mamy także w dokumencie z Połczyna (1950 r.), pisano także o *inspekcji władz szkolnych*: „W dniu 14 XI podinspektor szkolny ob. Sobecki Norbert przeprowadził inspekcję, zwizytował lekcję matematyki w kl. III u Kol. Jarosz Lucyny” (M, 1959).

Kontrola szkół miała różną częstotliwość i odmienne cele, dlatego też przybierała rozmaite formy, czego wykładnikiem językowym jest obecność w badanym korpusie różnych nazw czynności kontrolnych: *wizytacja*, *hospitacja*, *inspekcja*, *badanie wyników* i *rewizja*. Cztery pierwsze odnoszą się do nadzoru merytorycznego i organizacyjnego, trzeci – do nadzoru finansowego. *Hospitacja* w badanym materiale ma najmniej liczne potwierdzenia – w dokumentach z lat powojennych pojedyncze, np. „Hospitowała szkołę kierowniczką sekcji klas łączonych Ośrodka Doskonalenia Kadr Oświatowych w Gdańsku” (MS, 1954). W kronikach z okresu międzywojennego znaczną frekwencję ma leksem *rewizja*, nieobecny w tekstach tworzonych po 1945 r.

Jak podaje SJPD, *rewizja* w zn. 2 to ‘rodzaj kontroli przeprowadzanej w różnego rodzaju urzędach, instytucjach w celu zbadania działalności danego urzędu, sprawdzenia prawidłowości postępowania i zgodności z przepisami prawa; także sprawdzenie kasy, ksiąg rachunkowych itp.’. W internetowym SJP PWN ‘kontrola urzędowa jakiejś instytucji’ to już zn. 3 – nie zawiera ono dookreślenia, że odnosi się także do kontroli finansowej. W WSJP występuje z kwalifikatorem stylistycznym *urząd*. ‘urzędowa kontrola działalności jakiegoś urzędu lub instytucji i ich ksiąg rachunkowych’ – w tym znaczeniu używa się leksemu *rewizja* w badanych kronikach jednak tylko w ich częściach z lat 1920–1939; w dokumentach tworzonych po 1945 r. nie ma już

wpisów na temat rewizji. Pierwsze rewizje odbyły się jeszcze w roku przejścia szkół przez państwo polskie, np. tytuł *Rewizja* znalazł się na marginesie kroniki z Międzyzłęza, w której zapisano: „Pan inspektor szkolny odwiedził 28 maja naszą szkołę” (M, 1920). W kolejnym roku było podobnie, chociaż zmienił się inspektor: „Rewizja. Pan Strykowski, inspektor szkolny odwiedził 1. czerwca naszą szkołę” (M, 1921). W połczyńskiej szkole wpisy są bardzo zbliżone, ale rzeczownikowi *rewizja* towarzyszy przydawka charakteryzująca typ przeprowadzonej kontroli, np. „Rewizja pokontrolna odbyła się w środę 13 maja” (P, 1924); „Dnia 25go listopada odbyła się w obu klasach rewizja protokularna przez pana Inspektora szkolnego” (P, 1925). Wyrażenie *rewizja pokontrolna* nie jest jednoznaczne: nie możemy na podstawie wpisów z kronik rozstrzygnąć, czy *rewizja protokularna* wiązała się z kontrolą finansów i sporządzeniem protokołu takiej kontroli. W dokumencie odnotowywano rewizje najczęściej jednym zdaniem, np. „Rewizja. 26 sierpnia odwiedził Pan inspektor szkolny tutejszą szkołę” (M, 1922).

Rewizji, jak dowiadujemy się z badanych kronik, było w szkołach wiele, jednak znacznie mniej niż *wizytacji*. Obok wpisów zatytułowanych *rewizja* lub zawierających leksem *rewizja* w tekście znacznie częściej znajdziemy w kronikach informacje budowane wokół słowa *wizytacja*, którego definicja – jak podaje SJPD – to ‘urzędowa wizyta połączona z kontrolą, odbywana przez władze danej instytucji lub przez delegatów tych władz; inspekcja’. Na temat szczegółowego przebiegu rewizji nie odnajdziemy informacji w badanym materiale, ale przebieg wizytacji kierownicy już częściej przedstawiają ze szczegółami, np. „czas wizytacji trwał od godz. 9 do godz. 15.30. Ogólne wyniki ustalono na dostateczne” (P, 1937).

Wizytowano szkoły zapewne regularnie, ale jak przeczytamy niżej, także poza ustalonym grafikiem, ze szczególnych powodów, np. praktyk nauczyciela: „Dnia 19 maja 1937 wizytowano tutaj szkołę po raz drugi w bieżącym roku szkolnym. Wizytacje dokonano celem zapoznania się z pracą drugiej siły nauczycielskiej p. Mazurka Brunona, który odbywał swoją praktykę nauczycielską przy tutejszej szkole” (P, 1937).

Dokładniej na temat takich wizytacji przeczytamy też w kronice szkoły w Międzyzłęzu, np. „Dnia 15.IV.1932 wizytował tutaj szkołę p. Insp. Tarnowicz z Tczewa. Pan Inspektor przybył do szkoły w godz. ½ 9-tej i był na lekcji

geografii u p. Frymarka. Po lekcji dał p. Insp. nauczycielstwu odpowiednie wskazówki i polecenia. Po 1 ½ godz. P. Inspektor odjechał” (M, 1932).

Autor kroniki sławoszyńskiej szkoły pisze z kolei o osobistym zaangażowaniu wizytatora w sprawy tej placówki. Walczył on bezskutecznie z radą gminy o utworzenie drugiej równoległej klasy: „Upartość tutejszej rady gminy i dozoru szkolnego nie zdołał i ks. wizytator Strogulski, który 22go października tutejszą szkołę zwiedził i przy tej sposobności do zwołanej rady gminy do urządzenia I klasy przemawiał złamać” (S, 1921).

Po II wojnie światowej przedstawia się w kronikach wizytacje szkoły w ten sam sposób jak wcześniej, najczęściej pisząc krótko tylko, że wizytacja się odbyła. Kronikarze w tym względzie różnią się między sobą: niektórzy poprzestają na ogólnych informacjach, inni wprowadzają do tekstu wiele szczegółów:

przybył do miejscowej szkoły podinspektor szkolny z Tczewa w celu przeprowadzenia wizytacji. Obywatel podinspektor Bala był obecny na godz. j. polskiego w kl. IV i V – lekcję prowadził naucz. Podkówka Stanisław, następnie wizytował też naucz. Podkówkę Bronisławę w klasie II+III (odziały połączone) (M, 1946).

Wyniki innej wizytacji, jak napisał autor wpisu, omówiono na konferencji powiatowej (M, 1953), a np. wizytacja, którą przeprowadzono 7 i 8 marca 1953 r. objęła aż 10 lekcji: „W dniu 7 i 8 III br. Powiatowy wydział oświaty w Tczewie przeprowadził dwudniową wizytację. Kierownik Szkolnictwa Podstawowego ob. Sobiecki Norbert zwizytował 10 godzin lekcyjnych. Po omówieniu zastosował odpowiedni instruktaż” (M, 1958).

Przytoczony wyżej wpis daje nam wyobrażenie o niezwykle poważnym podejściu władz oświatowych do wizytowania szkoły. Hospitowanie aż 10 godzin lekcyjnych w ciągu dwu dni przez jednego inspektora jest przecież wyczerpującą pracą, a dodatkowo każdy z nauczycieli otrzymał do wizytatora stosowne uwagi, co odnotowano w kronice. Wpis ten ma postać formalną i nie możemy niestety z niego odczytać, jakie wrażenia na pracownikach szkoły robiła taka wizytacja.

Szkoły wizytowali nie tylko szkolni inspektorzy. Kroniki dają nam świadectwo o wizytach innych przedstawicieli wyższego nadzoru, np. w kronice

z Połczyna czytamy: „Dnia 4 listopada bawił w Pucku w sprawach służbowych nowomianowany [sic!] wizytator szkół powszechnych powiatu naszego p. dr. Stetkiewicz z Kuratorjum w Toruniu. Oprócz szkół w Pucku zwiedził p. wizytator szkoły niektóre w powiecie” (P, 1925), a w kronice z Międzyłęża znajdziemy informację o powołaniu wizytatora religii: „Mianowanie wizytatora rel. rzymkat. Wizytatorem religii rzymskokatolickiej, w miejsce zmarłego księdza Banieckiego Feliksa z Lignów, mianowany został ksiądz Kurowski, proboszcz Gniewu” (M, 1938).

O statutowym działaniu urzędów i urzędników pisze się językiem urzędowym, kiedy w kronikach odnotowywano np. przeniesienia służbowe: „Na miejsce przeniesionego zastępcy Inspektora Szkolnego Pana Burzyńskiego z Wejherowa do Świecia, powołało Ministerstwo W. R. O.P. inspektora szkolnego Pana Starzyka dnia 1 grudnia 1931 r. Pan Inspektor Szkolny Starzyk przybył z powiatu Łódzkiego” (P, 1931).

O tych zmianach kadrowych piszą kierownicy, używając leksemów z rejestru polszczyzny oficjalnej: *przeniesienie, przesiedlenie, powołało, objął, przybył*, a leksemami nazywającymi powód tych zmian kadrowych są wyrazy i wyrażenia również przypisane do polszczyzny urzędowej. W ten sposób wyjaśnia się jedynie formę przeniesienia, a nie jego powód: z *polecenia, równorzędne stanowisko, dekretem ministra*. Użyte tu wyrazy nadają procesowi tych zmian osobowych niezwykłą rangę, ewokowaną przez asocjacje przypisane do takich wyrazów, jak *dekret, minister, stanowisko*. Takie ukształtowanie językowe tych wpisów nadaje informacjom o zmianach inspektorów wymiar tekstu urzędowego, tym samym kroniki stają się częścią oficjalnej dokumentacji szkolnej nie tylko odzwierciedlającej losy poszczególnych szkół i nauczycieli, ale także wpisującej tę konkretną wiejską szkołę w politykę krajową.

Kiedy jednak wpis dotyczy przejścia na emeryturę czy śmierci przełożonych, sięgają kronikarze po inne środki językowe, np. w kronice szkoły w Międzyłężu pisano o wieczorku pożegnalnym urządzonym w związku z opuszczeniem stanowiska inspektora szkolnego przez pana Tarnowicza (M, 1933). Wartościowanie wprowadzono do tekstu na kilka sposobów: wprost, dzięki zawarciu informacji: „Zapełniona sala przez nauczycielstwo i przedstawicieli różnych sfer społeczeństwa świadczyła najwymowniej o serdecznym stosunku pana Tarnowicza do podwładnych i równych sobie”

(M, 1933), i pośrednio przez kilkuwersowe wyliczenie biorących udział w uroczystości osób, wymienianych z nazwiska, a także z podaniem ich stanowiska, np. *pan starosta powiatowy Muchniewski, burmistrz miasta, przedstawiciele straży celnej, wojska, prasy* (M, 1933). Zarówno nazwiska osób znanych, jak i nazwy wyższych stopni w administracji urzędowej stają się dodatkowym wykładnikiem pozytywnego wartościowania inspektora szkolnego.

Najczęściej kierownicy szkół znali inspektorów szkolnych z danego rejonu, dlatego ich śmierć zapewne osobiście przeżywali. Informując o śmierci, czasem pisząc o pogrzebie, sięgali po konwencjonalne metafory, np. *zasnął w Bogu*, a charakteryzując zmarłego, równie stereotypowo nazywali jego działania, np. przez wykorzystanie frazematyki konotującej obrazu wartości nauki i oświaty – *nieść kaganiec oświaty*:

zasnął w Bogu po dłuższych cierpieniach wizytator szkół powszechnych p. radca śp. Śliwiński z Torunia. Dużo pracy i poświęcenia złożył w ofierze niosąc kaganiec oświaty wśród ludu, i organizując kursy przysposabiając nauczycielstwo młodo do pracy tak trudnej na byłym zaborze pruskim teraz Odrodzonej Polsce – Pomorzu (M, 1926).

Wszystkie te wpisy na temat wizytacji, rewizji, pożegnań inspektorów szkolnych – krótkie i rozbudowane – odgrywają w kreacji szkoły ważną rolę informacyjną i perswazyjną. Jednozdaniowe teksty informują jedynie o tym, że wizytacja się odbyła i ile czasu trwała, są komponentem obrazu szkoły jako placówki urzędowej, ale rozbudowane teksty realizują cel perswazyjny. Szkoła dzięki tym deskrypcjom istnieje w relacji z instytucjami zewnętrznymi i z osobami te instytucje reprezentującymi, a opinia zewnętrzna na temat pracy szkoły wprowadza do jej wizerunku pożądane wartościowanie pozytywne – wiele znaczące, bo oceny pochodzące od zwierzchników mają wielką wartość. We wpisach kierowników oceny wizytatorów są przedstawiane jako *raczej pochlebne*, np.

Po wizytowanych lekcjach odbyło się posiedzenie Rady Pedagogicznej. Omówiono sprawy dydaktyczno-wychowawcze szkoły, prace nauczycieli i ich stosunek do realizacji programów. W uwagach i zaleceniach

nic ujemnego nie zarzucono, raczej pochwały. Grono zgodnie z programem realizuje materiał nauczania. Nauczyciele żyją w atmosferze koleżeńskiej, przyjaznej, nie kłócą się. Całokształt pracy sprawił dobre wrażenie na wizytujących. Wizytację ukończono po południu o godz. 15-tej (M, 1962).

Pozytywne wartościowanie wprowadzają też zaprzeczenie: *nic ujemnego nie zarzucono*, oraz stereotypowe określenia, np. w *atmosferze koleżeńskiej i przyjaznej*. Niekiedy autor kroniki przepisuje do niej sprawozdanie pokontrolne, za pośrednictwem tego dokumentu wprowadza wartościowanie pochodzące od przełożonych, zatem cenniejsze dla obrazu szkoły sprawnie działającej i dobrze kierowanej:

Wizytacja szkoły 1946 – Wizytacja trwała od godz. 8.30 do godz. 15. Sprawozdanie powizytacyjne brzmi [...] wewnątrz urządzone czysto, starannie i estetycznie. Lekcje prowadzone starannie i metodycznie [...] Na specjalne podkreślenie zasługuje troska nauczycieli w utrzymaniu zeszytów, co na ogół spotyka się obecnie rzadko (MS, 1946).

Językowymi nośnikami wartości są tu poza nazwą wartościującą *pochwały* wzmocnione zaimkiem *same*, który uwydatnia rangę (zob. SJP PWN, zn. 3), a także szeregi określeń o wyraźnym dodatnim znaku wartościującym, np. *starannie, estetycznie, czysto, metodycznie* (wartościowanie kontekstowe). Aksjologiczny charakter oceny podkreślają też wyrażenie *troska nauczycieli* i wprowadzająca ocenę fraza – *na staranne podkreślenie zasługuje*.

Perswazyjny aspekt tych informacji potwierdzają także wpisy o charakterze podsumowującym, np.: „Rok szkolny 1963/64 upłynął spokojnie i był o tyle ważny, że dobrą pracę szkoły potwierdzili wizytujący: ins. szkolny” (Mn, 1964).



Zanalizowany wyżej materiał dowodzi, że wykorzystanie w obrazie szkoły wpływu na nią różnych jednostek administracji oświatowej jest niezwykle

częste w okresie międzywojennym i coraz bardziej się osłabia w kolejnych dziesięcioleciach po II wojnie światowej.

W latach 20. i 30. XX w. znaczna obecność w kronikach leksyki dotyczącej nadzoru dydaktycznego powoduje, że obraz powstającego polskiego szkolnictwa jest silnie umocowany prawnie, tworzy w czytelniku przekonanie, że szkoła jest jednym z ważnych elementów w programie rozwoju młodego państwa polskiego³¹. W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej równie wielką wagę przywiązywała władza do szkolnictwa, jednak w kronikach uobecnia się to już nie tyle poprzez wprowadzane do tekstu nazwy instytucji oświatowych, ile przez użycie języka ówczesnej propagandy. W dwudziestolecu międzywojennym nazwy urzędów i urzędników nadzoru oświatowego uwypuklały formalny i państwowy charakter polskiej szkoły, co po okresie zaborów było niezwykle ważne.

Po II wojnie światowej polityka władzy była skierowana na realizację celów światopoglądowych i największy nacisk kładziono na budowanie socjalistycznej świadomości nauczycieli i uczniów, dlatego też ten formalny wymiar obecności nadzoru dydaktycznego ma mniejsze znaczenie i mniej tego typu nazw w tekście. Ustępują one miejsca np. nazwom organizacji młodzieżowych³².

Jeżeli w kronikach występują nazwy instytucji nadzoru pedagogicznego, to najczęściej są one przywoływane w postaci skróconej, co jest charakterystycznym zabiegiem w tekście rękopiśmiennym spisywanym okazjonalnie, często zapewne w sytuacji, gdy rozszyfrowanie skrótu nie następuje trudności inspektorowi, dla którego wpis zredagowano. Oficjalne nazwy instytucji stojących wyżej w hierarchii administracyjnej niż szkoły pełnią przede wszystkim funkcję legitymizującą. Wprowadzają je kierownicy, by nadać informacjom moc urzędową, co dodatkowo pełni funkcję perswazyjną, jeżeli nazwa instytucji legitymizuje np. nagrody i pochwały kierowane w stronę szkoły i jej nauczycieli.

³¹ Znaczącą rolę szkolnictwa w polityce II Rzeczypospolitej potwierdzają badacze historii wychowania – zob. np. Trzebiatowski 1972, Grzybowski 2013.

³² Por. podrozdz. 2.4.4.

4.4. UCZNIOWIE

Uczeń Polak i Niemiec, katolik i ewangelik

Liczba uczniów w II Rzeczypospolitej wzrastała znacznie szybciej niż liczba szkół. W roku szkolnym 1920/21 wynosiła w skali kraju 2 971 000, w roku 1921/22 – już 3 197 008, a w roku 1922/23 – znów więcej, bo 3 208 352 (zob. Juśko 2010, s. 290–291). Warunki nauki w szkole powszechnej były więc trudne ze względu na dużą liczbę uczniów przypadających na jednego nauczyciela³³.

Pomorska szkoła w pierwszych latach niepodległości dziedziczyła jeszcze dawne podziały. W kronice w Połczynie autor podaje dane statystyczne dotyczące całego regionu, co pozwala stworzyć obraz szkoły powszechnej obejmującej swoim działaniem setki tysięcy dzieci. Liczby zestawiane ze sobą pokazują przewagę dzieci polskich nad niemieckimi i katolickich nad ewangelickimi, co w kronice szkoły pomorskiej jest ważnym sposobem budowanego obrazu szkoły polskiej, w której katolicyzm łączy się z polskością:

Ogólna liczba szkół powszechnych na Pomorzu wynosi 1576. [...] Dzieci uczęszcza do wszystkich szkół powszechnych razem 160037 a mianowicie 125968 polskich a 34069 niemieckich, pomiędzy dziećmi niemieckimi jest 28939 ewangelików i 5638 katolików, dzieci wyznania mojżeszowego 20 (P, 1922).

Szkoły były międzywyznaniowe, co obrazują podane przez kierownika z Połczyna dane ogólne i inne dokumenty, np. wpis z kroniki w Słownoszyńcu z pierwszego roku polskiej szkoły na Pomorzu, w którym podano: „Od 1. kwietnia uczęszczało do tut. szkoły 108 dzieci i to 86 katolickich i 22 luterskich” (S, 1920).

Rzeczywistość ta w miarę upływu lat się zmienia, i w ostatnich latach przed wojną w kronikach odnajdujemy już, mimo że utrzymaną w neutralnym tonie, to jednak odzwierciedlającą napięcia narodowe, relację o rozdziale dzieci polskich i niemieckich:

Przekazanie uczniów narodowości niemieckiej. Wszystkie dzieci narodowości niemieckiej – w liczbie 8 – zostały przekazane z początkiem roku szkolnego 1938/39 do 1-kl. prywatnej szkoły z niemieckim językiem nauczania w Gniewie. Rodzice tych dzieci starali się o umieszczenie swych dzieci w szkole niemieckiej. Władze polskie udzieliły zainteresowanym rodzicom zezwolenia (M, 1938).

Symultaniczne szkoły, jednoczące uczniów kilku wyznań i co najmniej dwu narodowości, odchodzą do przeszłości. W powojennej szkole przymiotnik *niemiecki* ma już zupełnie inne konotacje, ewokuje skojarzenia z okrucieństwem wojny, a wprowadzony do deskrypcji w kronice szkoły z Małej Słońcy ma wyraźnie pejoratywne znaczenie: „Działwa szkolna posługuje się polskim językiem z dużą naleciałością słów niemieckich i wyrażen mocno zniekształconych” (MS, 1945). Autor tego zdania, nauczyciel, który przybył na pomorską wieś jako repatriant, tworzy obraz szkoły z perspektywy przybysza, dla którego współistnienie dwu narodowości na pomorskiej wsi było czymś niezwykłym. Używa więc rzeczowników *naleciałość*, *zniekształcony*, które konotacyjnie wartościują negatywnie uczniów szkoły.

Obowiązek szkolny

Kreacja szkoły jako obowiązkowej placówki edukacyjnej wiąże się z definicją pojęcia *uczeń* zawartą w *Słowniku pedagogicznym* W. Okonia (2001, s. 417), a zwłaszcza jej pierwszą częścią, wskazującą na uprzedmiotowienie dziecka szkolnego: „jednostka ucząca się pod kierunkiem innej osoby, uważanej za nauczyciela”. Uczeń w interesującym nas kronikarskim obrazie szkoły jest przedstawiany przede wszystkim właśnie jako cel działań nauczyciela, w znacznym stopniu w kronikarskim wizerunku szkoły stanowi jedynie

³³ Zob. podrozdz. 4.2.

uzupełnienie pary komplementarnej: nauczyciel – uczeń, przy czym w kronikach jest to relacja hierarchiczna, a nie partnerska.

W zebranych materiale znajdujemy wiele wykładników językowych uprzedmiotowienia ucznia w procesie dydaktycznym przedstawianym przez kierowników. W okresie międzywojennym ucznia się do szkoły *przyjmuje* i dopiero po zrealizowaniu przez niego obowiązku szkolnego kierownik może napisać, np.: „Tego dnia zostało 13 dzieci ze szkoły wypuszczonych” (S, 1924). Czasownik *wypuszczać* już przez znaczenie słownikowe ‘pozwać komuś odejść, uwalniać kogo; umożliwić wyjście; wydostanie się skąd’ (SJPD) konotuje podległość i zależność od osób, które muszą podjąć decyzję o uwolnieniu. Dodatkowo wyrażenie *wypuszczać ze szkoły* przywołuje związek frazeologiczny *wypuszczać kogo z opieki, kurateli*, kwalifikowany przez SJPD jako *przestarz.* ‘przestawać się kimś opiekować, przestawać strzec kogoś’, co wprowadza do obrazu ucznia specyficzny rys jego podległości wobec nauczyciela, ale jednocześnie czyni go obiektem troski. Taki właśnie portret ucznia zobowiązanego do chodzenia do szkoły, zależnego od nauczyciela i systemu uaktualnia się w kronikach do lat pięćdziesiątych. Głównymi narzędziami jego tworzenia są powtarzane w deskrypcjach zakończenia roku różne struktury językowe właśnie z czasownikiem *wypuszczać*, dominujące w okresie szkoły międzywojennej, i powojenne konstrukcje oparte na czasowniku *ukończyć* – ‘doprowadzić do końca, do ostatecznego wyniku’ (SJPD), które wprawdzie pokazują ucznia jako podmiot działań, ale dopełnienie *obowiązków szkolny*, np. „Tego dnia ukończyło 26 dzieci obowiązków szkolny” (S, 1948), nadal konotuje skojarzenia z przymusem.

Od początku niepodległości po koniec lat czterdziestych głównym rysem w portrecie ucznia szkoły wiejskiej jest charakteryzowanie dzieci przez ich stosunek do wypełniania obowiązku szkolnego. Wiązało się to zarówno z polityką państwa dążącą do zlikwidowania analfabetyzmu, jak i zapewne z tradycją pozytywistycznych haseł pracy u podstaw. Przedmiotem wpisów są więc przez wiele lat relacje na temat przyczyn nieobecności uczniów na zajęciach oraz ich ciężkiego losu. W dwudziestoleciu międzywojennym kierownicy wiejskiej szkoły poświęcają wiele miejsca rozbudowanym objaśnieniom na temat opuszczania przez uczniów zajęć w trakcie jesiennych prac polowych. W jednym roku szkolnym w tej samej kronice są aż cztery takie

noty. Warto je tu wszystkie przytoczyć, ponieważ ilustrują dotkliwy problem społeczny i organizacyjny, są również świadectwem administracyjnych prób rozwiązania tego typowego dla szkół wiejskich problemu, podejmowanych aż na szczeblu ministerialnym: „Wysokie kary za zmudy szkolne. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej rozporządziło, że kara za każdy dzień nieusprawiedliwiony zmudy szkolnej może wynosić aż do 6000 mk” (P, 1923); „Podwyższenie kar za zmudy. Według ostatniego obwieszczenia toruńskiego Kuratorjum szkolnego, za każdy zmudzony dzień w szkołach ludowych dziecko karane będzie grzywną do 600 mk (P, 1923)”.

Kilka stron dalej napisano:

Zmudy szkolne. Od dnia 1 grudnia r.b. karać się będzie za każdy dzień nieusprawiedliwionej częściowo lub całkowitej zmudy szkolnej grzywną od 50.000 do 400 000 mk., a w razie niemożności ściągnięcia aresztem od jednego do trzech dni (P, 1923);

W sprawie wakacji jesiennych. Wakacji jesiennych w szkołach formalnych nie ma. Natomiast Kuratorjum zezwala na urlopowanie dzieci szkolnych do wybierania ziemiopłodów pod następującymi warunkami: 1) urlopu udziela się najwyżej na okres dwutygodniowy. 2) Nie wolno zwalniać dzieci, które nie przerobiły materiału naukowego przeznaczonego według programu ministerialnego dla oddziału 3. Szkoły powszechnej względnie nie ukończyły 10go roku życia. 3) Wniosek o zwolnienie stawia do kierownika szkoły Rada Szkolna, podając zarazem czas urlopu (najwyżej 2 tygodnie). Kierownik przesyła wniosek rady Szkoły ze spisem dzieci, nadających się do zwolnienia Inspektorowi Szkolnemu, który urlopu udziela. 4) Rozkład lekcji dla dzieci nieurlopowanych zmienia się na czas urlopu tak, aby każda siła nauczycielska była zajęta w pełnej liczbie godzin (P, 1923).

W 1931 r. kronika podaje, że problem jesiennych wakacji znalazł swoje kolejne rozwiązanie: „Pismem z dnia 7 października br. udzielił pan Inspektor Szkolny dzieciom tutejszej szkoły w wieku powyżej 10 lat ośmiodniowego urlopu do kopania ziemniaków w czasie od dnia 12–20 października włącznie” (P, 1931).

W kolejnych rocznikach są już tylko krótkie informacje na temat działań szkoły, które pozwalają nadać tym spontanicznym wcześniej jesiennym przerwom w nauce formalny charakter, np. „staraniem miejscowej ludności udzielił p. inspektor [...] urlopu do kopania ziemniaków” (P, 1933); podobnie wygląda to w innych kronikach, np. „Dzieci szkolne, które ukończyły dziesiąty rok życia zostały w czasie od 27 września do 3 października włącznie urlopowane do kopania kartofli” (T, 1931).

W cytowanym materiale istotną rolę odgrywa nagromadzenie słownictwa urzędowego, np. *obwieszczenie, wniosek, urlop, udzielił urlopu, rozporządziło*, czy charakterystyczne dla tej odmiany stylistycznej wyliczenie. Szczególnie nieręczne połączenie prozaiczności czynności oraz stylu urzędowego – *urlop do kopania ziemniaków* – starano się zniwelować, sięgając po nacechowany stylistycznie hiperonim – *ziemiopłody*, który wpisuje się w szereg urzędowej terminologii. W ten sposób w kronice szkolnej nieobecność dzieci na lekcjach z powodu obowiązków gospodarskich nabiera wymiaru oficjalnego, a wykreowany wizerunek szkoły zyskuje wymiar poważnej instytucji, która prawnie, z poziomu samego ministerstwa, reguluje każdy obszar życia dziecka, ale jednocześnie stara się dostosować prawo do warunków nauki na wsi.

Specyfika sytuacji ucznia wiejskiego ma w kronikach także swój językowy wykładnik. W kronikach z Połczyna, Sławoszyna i Tulczyna nieobecności uczniów w szkole nazywają wyrażenia regionalne z kaszubskim leksemem *zmuda* (*zmudy szkolne*) i imiesłowem *zmudzony* (*zmudzony dzień*). Sychta objaśnia *zmudę* jako ‘stratę czasu’ (Sych VI, s. 241). W SJPD *zmuda* również występuje, z kwalifikatorem *przestarz.* i odsyłaczem do formy *zmuda*, definiowanej jako ‘ciężka, żmudna, jednostajna praca, trud, morderga’. W badanym materiale leksem ten użyty więc został w znaczeniu takim jak u Sychty, a *zmudy szkolne* to zmarnowane dni szkolnej nauki, z kolei *zmudzony dzień* to dzień zmarnowany. Tym samym kronikarze tych trzech dokumentów wprowadzili do dokumentu nazwę regionalną, potoczną, kaszubską. Jest to niezwykle rzadkie, ponieważ w kronikach tylko kilkukrotnie ujawniły się formy charakterystyczne dla Pomorza. W pozostałych dokumentach mamy jedynie nazwy *wakacje/ferie jesiennie* lub urzędową – *urlop*.

Uczeń szkoły kreowany jest zatem jako część wspólnoty ludzi tworzących szkołę, jego rola w tej instytucji regulowana jest szeregiem aktów prawnych

i procedur, które są dostosowywane do sytuacji. Jednocześnie wpisy dotyczące jesiennych problemów z nauką budują obraz ucznia, który poza obowiązkiem szkolnym ma liczne zajęcia domowe, czasem przedkładane nad szkołę. Przytoczone teksty ewokują obraza dziecka ciężko pracującego w gospodarstwie, jednocześnie jest ono w nowo powstałym państwie na tyle ważne, że grozi się jego rodzicom karami, jeżeli nie dopilnują realizacji obowiązku szkolnego.

Kreacja dziecka wskazuje na pożądane cechy ucznia, takie jak grzeczność i pilność³⁴, które są przez szkołę nagradzane, np. „Z okazji 10 cio lecia Pomorza wydała Miejska Kasa Oszczędnościowa w Pucku dwie książeczki oszczędnościowe. Każda po 5 zł., które miały otrzymać najpilniejsze i najgrzeczniejsze dzieci. Książeczki otrzymały Stefania Reszkowa i Agnieszka Ceynówna” (S, 1931).

W kronikach z dwudziestolecia międzywojennego nie znajdujemy obrazu ucznia działającego; obraz dziecka w jego szkolnych obowiązkach budują jedynie wyrażenia ogólne: właśnie *obowiązek szkolny, zapisanie się do szkoły*.

Jedynymi regularnie powtarzającymi się nazwami czynności wykonywanymi przez dziecko w szkole są czasowniki związane z tworzeniem obrazu szkolnych uroczystości. W deskrypcjach tych uczeń staje się aktywny, ale nadal bohaterem tekstu jest anonimowa *działwa szkolna*, a nie pojedyncze, wymienione z imienia dziecko.

Choroby i śmierć

Uzupełnieniem tego wizerunku ucznia pokazywanego w codziennym trudzie życia na wsi są wpisy związane z warunkami nauki, np. w niedostatecznie opalanych klasach³⁵: „dzieci drżały z zimna” (T, 1926); „dzieci

³⁴ Kształtowanie charakteru dziecka było ważnym celem wpisanym także w pomorskie elementarze z okresu zaborów – zob. analizę wartości wpisanych w elementarze pomorskie z lat 1840–1920 (Lewińska 2012, s. 239–246). Na temat wartościowania zachowania dziecka w kategoriach moralnych pisała również A. Landau-Czajka (2002, s. 258), analizująca podręczniki dla najmłodszych wydawane od 1785 do 2000 r.

³⁵ O warunkach lokalowych, w jakich odbywała się nauka, traktuje podrozdz. 3.2.

w rannych godzinach cierpiały wskutek zimna” (T, 1930), obecne jeszcze w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, np.:

Tutejsza szkoła podstawowa pomimo dużej liczby dzieci szkolnych i trzech sił nauczycielskich posiada dotąd tylko dwie sale szkolne. Wobec takiego stanu rzeczy nauka musiała odbywać się popołudniu. Taka nauka była bardzo uciążliwa dla nauczycielstwa i dziatwy szkolnej (O, 1948);
[...] trudna droga do szkoły: Spadło dużo śniegu. Dzieci z Sulic i parceli opuściły z tego powodu kilkanaście dni nauki (S, 1952).

Dopełnieniem tego codziennego pokonywania trudności przez dzieci wiejskie są też obrazy chorób, a często i śmierci uczniów. W kronikach międzywojennych znajdujemy nazwy wielu częstych wówczas i groźnych chorób wieku dziecięcego; wprowadzone do tekstu pełnią funkcje poznawczą, stają się świadectwem tamtego czasu, kiedy w szkole wiejskiej trzeba przełożyć rozpoczęcie roku, „ponieważ w niektórych okolicach panowała płońica (S, 1926), a czasem zamknąć szkołę, gdyż:

Już na końcu września zachorowała część dzieci szkolnych na szkarlatynę. W październiku wystąpiła owa choroba tak mocno, że prawie w każdym domu leżały chore dzieci. Szczególnie ciężko wystąpiła ta choroba u dzieci w wieku 18 lat. Dzieci nauczyciela także zachorowały. Wezwany lekarz powiatowy stwierdził w domu nauczyciela szkarlatynę i zamknął szkołę aż do 15 listopada (T, 1924).

Zdarzało się, że epidemie kończyły się śmiercią wielu małych dzieci, w obrazie przedwojennej szkoły znajdujemy więc nie tylko nazwy *chore dzieci*, ale też zwroty *zmarło 12 dzieci*, w których liczebnik *dwanaścioro* w zestawieniu z przeciętną liczebnością tych jedno- i dwuklasowych szkół – około pięćdziesięciorga uczniów – oznacza wysoką śmiertelność:

W październiku i listopadzie zmarło 12 dzieci, między tymi także jedno dziecko w wieku szkolnym (Klara Puzdrowska). Aby nauka mogła się bez przeszkody dla zdrowych dzieci odbyć, nastąpiła gruntowna

dezynfekcja klas oraz mieszkania nauczyciela. 16 listopada rozpoczęła się normalna nauka (T, 1924).

W cytowanych tekstach wystąpiły dwie nazwy chorób: *płońica* i *szkarlatyna*, ale w ekscerpowanym materiale jest ich znacznie więcej, np. *dyfterja* (P, 1923), *odra* (T, 1923), *blonica* (T, 1923). Kilkukrotnie znajdujemy tam również informacje o uczestnictwie wspólnoty szkolnej w pogrzebach uczniów, np. „Pogrzeb odbył się dnia 6 I, na którym ostatnią usługę oddali zmarłemu współuczniowie wraz z nauczycielami” (P, 1929); „Pogrzeb uczennicy ś.p. Przybyszówny. Dnia 18 października zmarła po trzydniowej chorobie uczennica I klasy ś.p. Wanda Przybyszówna [...] Każda klasa przygotowała wianek pod przewodnictwem nauczycielki Gertrudy Piontkówny” (M, 1934). W tych deskrypcjach podkreśla się wspólnotowy wymiar szkoły, czego wykładnikiem są takie leksemy, jak rzeczownik *współuczniowie*, przymimek *wraz* czy wyrażenie *każda klasa*, w którym zaimek zgodnie z definicją ‘komunikuje o tym, że to, o czym jest mowa w zdaniu, odnosi się do osób, przedmiotów lub zjawisk danej grupy, i nie ma takich, do których by to się nie odnosiło’ (SJP PWN³⁶) – *każda klasa* to zatem wszyscy uczniowie szkoły.

W kronikach pisanych po II wojnie światowej znacznie mniej takich wpisów. Są jeszcze wprawdzie informacje o chorobach znanych przed wojną jako niezwykle groźne, np. odra, ale nie prowadzą one już do śmierci, tylko do drastycznego spadku frekwencji, np. „epidemia tyfusu, która spowodowała kilkutygodniową przerwę w nauce” (O, 1946); „W maju panowała we wsi epidemia odry, tyfusu. Wśród małych dzieci było wiele zachorowań. Chorowały też dzieci z klas. I i II. Frekwencja miesięczna w tych klasach spadła do 87%” (MS, 1953); „Pojawiły się też wypadki zachorowań na szkarlatynę, odrę i koklusz” (MS, 1961). Choroby dotyczące dzieci szkolne na powojennej wsi to także znana, dziś mniej groźna, ale również wywołująca masowe zachorowania, *grypa* (MS, 1961; LM, 1971) i typowe dolegliwości związane z biedą – świerz b i wszawica: „7.II. Inspekcja sanitarna w szkole stwierdziła znaczny odsetek dzieci zarażonych świerz b. U wielu dziewczynek okazało się, że mają wszy we włosach” (MS, 1946).

³⁶ <https://sjp.pwn.pl/szukaj/každy.html> [dostęp: 22.02.2019].

Pomoc uczniom

Dopełnieniem tego obrazu są wprowadzane do kronik w latach dwudziestych, trzydziestych i pięćdziesiątych relacje z wielu akcji społecznych mających na celu pomoc dzieciom³⁷. W latach trzydziestych uczeń wiejskiej szkoły jest często głodny, dlatego szkołę przedstawia się jako instytucję, która może i chce poprawić jego los, angażując do działania całą wspólnotę, np.:

W myśl hasła zimowej pomocy bezrobotnym „Pomagajmy bliźnim” zorganizowano w tutejszej szkole akcję dożywiania biednych dzieci. Pożywiono 18 dzieci rodziców najbiedniejszych. Każde dziecko otrzymywało 1 bułkę i ¼ l mleka. Mleko przygotowano w kuchni nauczyciela. Bułki dostarczał piekarz Kitta Aloizy z Wielkich Walichnów po cenie 4 gr za sztukę. Mleko dostarczał nauczyciel Kleina po cenie bieżącej – płaconej w tutejszej mleczarni (M, 1936);

Dar Straży granicznej dla biednych dzieci. Na początku lutego br. Straż graniczna z Gniewa obdarzyła 15 najbiedniejszych dzieci tutejszej szkoły obuwie, odzież i przyborami szkolnymi – za łączną sumę 75 zł. (M, 1939).

Istotną rolę w tych deskrypcjach odgrywa leksyka nazywająca produkty spożywcze, tj. *mleko, bułki*, i przedmioty codziennego użytku podarowane dzieciom: *obuwie, odzież, przybory szkolne*. Wprowadzenie rzeczowników konkretnych obok nazw ogólnych (*dożywiano, obdarzyła*) tworzy obraz nasycony szczegółami, przez co wizerunek szkoły nie jest tylko abstrakcyjną narracją na temat pożądaných postaw, ale staje się relacją z realnych działań. Autor, prezentując w ten sposób szkołę, nie tylko informuje o tym, jak pomaga, ale

również dzięki obecności wielu liczebników pokazuje skalę tych działań w jej różnych formach: pieniężnej (75 zł), ilościowej (25 dzieci, 15 dzieci) i jednostkowej (1 bułkę i ¼ l mleka). Wymienianie darczyńców podkreśla wspólnotowy wymiar obrazu szkoły – wspólnoty uczniów, nauczycieli i wszystkich mieszkańców wsi (*piekarz z Wielkich Walichnów*), a nawet lokalnych urzędów (*Straż graniczna*).

Akcje związane z dożywianiem dzieci powracają do kronik w latach sześćdziesiątych i później. W kreacji ucznia szkoły socjalistycznej nie jest to już jednak obraz wspólnoty wsi, która pomaga ubogim; tu dziecko staje się przedmiotem troski państwa i państwowych instytucji, które obejmują opieką dzieci swoich pracowników: „Dożywianie dzieci w szkole teraz to pomoc w postaci zniżki za obiady – płać tylko 10 zł. Na 142 dzieci uczęszczających do szkoły, korzysta z dożywiania 135” (P, 1960).

W Połczynie w latach siedemdziesiątych dożywianie obejmowało szklankę mleka i drożdżówkę: „dla dzieci pracowników państwowych gospodarstw opłacają Rady Zakładowe, pozostałe dzieci opłacają indywidualnie” (P, 1976). W innych wiejskich szkołach było podobnie: „Szklanka mleka. Od listopada wznowiono akcję szklanka mleka dla każdego dziecka. Z tej okazji korzysta 170 uczniów. Mleko przygotowują pracownicy świetlicy” (LM, 1979).

We fragmentach tych uobecnia się leksyka charakterystyczna dla stylu propagandowego i urzędowego jednocześnie, np. *akcja, dzieci pracowników państwowych gospodarstw, pomoc w postaci zniżki*. Leksykę konotującą skojarzenia z nauczaniem katolickim (np. *bliźni*) i pozytywistycznym (*biedne dzieci, obdarzyć*) zastępują hasła szkolnej nowomowy (*akcja szklanka mleka*) i nazwy nowych darczyńców (*Rady Zakładowe, pracownicy świetlicy*).

Funkcję perswazyjną pełnią wprowadzane do kronik liczne teksty prozdrowotnych akcji organizowanych w szkole, a ich wartość podnoszą nazwy najwyższych urzędów, np. kiedy pisano, jak „z rozkazu Ministerstwa W.R. i O.P. [...] odbyło się ważenie i mierzenie dziatwy szkolnej” (T, 1930), czy relacje z masowych akcji szczepiennych, przedstawianych jako zdobycz cywilizacyjna, co podkreśla przydawka *pierwsze*, np.: „Szczepienia. Ekpa lekarska dokonała szczepień przeciw chorobie Heine-Medina. Szczepione były dzieci z roczników 1952, 1951, 1950, 1949. Były to pierwsze masowe szczepienia przeciw H-M na terenie szkoły” (MS, 1959). W kolejnych dziesięcioleciach zmienia się ten obraz; masowe szczepienia nie są już nowością, ale na wsi nadal pozostaje

³⁷ Na temat zmiany poglądów wychowawczych w dwudziestoleciu międzywojennym i przyznania dziecku ważnej roli w rodzinie pisze M. Kozłowska (2015, s. 135): „Odtąd stało się ono głównym obiektem zainteresowania i opieki”. O zaangażowaniu w walkę o zdrowie najmłodszych mieszkańców wsi ujawniającym się już w zaborowych elementarzach do nauki domowej na pomorskiej wsi – zob. Lewińska 2012, s. 246–254.

problem dostępu do lekarzy specjalistów, dlatego obraz szkoły opiekuńczej kreuje się już przez prezentację innych akcji i wprowadzenie do tekstu nazw konotujących obrazy nowoczesnych form upowszechniania pomocy medycznej na wsi, np. *ośrodek zdrowia*, *autobus dentystyczny*, oraz danych statystycznych, które mają zilustrować skuteczność i powszechność tych działań, np. „Autobus dentystyczny stał we wsi 3 miesiące [...] przyjęto 670 pacjentów, w tym 582 uczniów, założono 545 plomb i usunięto 303 zęby” (MS, 1967). Istotny w kreacji jest również zaimek oznaczającego ogół osób – *wszyscy*: „Dentysta [...] wyleczyła zęby wszystkim uczniom” (W, 1972).

W ten nurt pokazywania uczniów wiejskiej szkoły jako tych, którzy w szkolnej wspólnotce są najslabsi, wymagają wsparcia i pomocy (przede wszystkim w sprawach codziennego życia, pełnego pracy i trudu), doskonale wpisują się słowa odchodzącej na emeryturę kierowniczkę szkoły w Połczynie. Tekst pisany w 1980 r. nosi wszelkie znamiona propagandowej nowomowy, a jednak oddaje osobistą, autentyczną perspektywę nauczyciela, który „rozpoczął pracę w dwa miesiące po powrocie z obozu hitlerowskiego”, współtworzył szkołę wiejską przez 35 lat i przyznaje sobie prawo do takich uogólnień, jak te przytoczone poniżej:

W okresie mej pracy nauczycielskiej wiele zrobiono na rzecz dziecka. Nie ma głodnych, bezdomnych i wyzyskiwanych sierot, zaginęło całkowicie przezwisko „bękart”, „znajda” „pastuch”. Wypełnianie obowiązku szkolnego jest w pełni wyegzekwowane. Nie ma dzieci wykorzystywanych do pracy ponad ich siły, bitych i obdartych. Nie przychodzą do szkoły w drewniakach, nie noszą książek pod pachą, nie wykradają sobie nawzajem chleba. Dziewczeta nie poprzestają na ukończeniu szkoły podstawowej, lecz uczą się dalej.

Dziś dzieci przychodzą do szkoły przygotowane do nauki w przedszkolu lub w ognisku przez co najmniej rok. Są roślejsze i łatwo nawiązują kontakty. Rozumieją polecenia nauczyciela, gdyż swobodnie posługują się językiem ogólnopolskim. Są chętne i pracowite (P, 1980).

Ze słów nauczycielki przebija zaangażowanie, mimo że w języku tej wypowiedzi znajdujemy znane z propagandowych tekstów PRL gotowe schematy

składniowe oparte na figurze walki klas, np. *wyzyskiwany*, *wykorzystywany do pracy ponad siły*; kompozycja tego fragmentu wypowiedzi oparta na kontraście oraz zastosowane wyliczenia tworzą wrażenie autentycznego emocjonalnego zaangażowania narratora w to, o czym opowiada. Wpływ ma na to zapewne także autokreacja narratora, który przedstawia siebie jako osobę doświadczoną wojną (powrót z obozu hitlerowskiego), z długoletnim stażem pracy w szkole na wsi, co przekonuje czytelnika, że autor wypowiedzi mówi szczerze, ponieważ również doświadczył w życiu cierpienia. Wizerunek dziecka wykreowany w tym tekście jest dychotomiczny. Pierwszą część deskrypcji zajmują zdania zaprzeczone, w których nośnikami emocji są silnie nacechowane emocjonalnie przydawki (*bite*, *obdarte*, *wyzyskiwane*) oraz rzeczowniki wartościujące negatywnie (*bękart*, *pastuch*, *znajda*), które służą wprowadzeniu obrazu z przeszłości, świata, którego już *nie ma*. Tym samym autorka wypowiedzi stworzyła obraz ucznia wiejskiej szkoły z pierwszej połowy XX w. Wizerunek ten, jak wykazano powyżej, był obecny wcześniej w kronikach, np. tworzony przez wpisy na temat jesiennych urlopów na kopanie ziemniaków czy potrzeby dożywiania dzieci. Jednak w większości tych tekstów negatywne wartościowanie nie występuje wprost; kronikarze starają się kreować obraz ucznia wiejskiej szkoły w sytuacji, kiedy otrzymuje on pomoc, a szkoła nie zgadza się na porzucanie przez niego nauki na rzecz prac w gospodarstwie (za zmudy grożą kary). Cytowana wyżej bardzo emocjonalna wypowiedź odchodzącej na emeryturę nauczycielki odgrywa jednak bardzo ważną rolę w zbudowaniu obrazu ucznia, któremu dopiero powojenny system oświatowy przywrócił chęć i siły do nauki. Drugi obraz nie ma już tej siły przekonywania co obrazy nędzy i nacechowane potoczne *bękart*, *znajda* i *pastuch*; miejsce krótkich emocjonalnych wyliczeń zajmują tu nazwy systemu oświatowego (*przedszkole*, *ognisko*) i cech fizycznych ucznia (*roślejsze*).

Poziom umysłowy

Ten aspekt kreacji ucznia wiąże się z poprzednio omówionymi sposobami kreacji dziecka szkolnego w jego trudnej sytuacji życiowej. W kronikach idzie to w parze z budowaniem obrazu dzieci o niskim potencjale intelektualnym,

co twórcy tych wpisów wiążą właśnie z ciężkim losem wiejskiego dziecka. Według większości autorów kronik kłopoty poznawcze uczniów mają związek z ich niedożywieniem i zimnem, np.: „W ubiegłym roku szkolnym nauka doznała wielu przeszkód. Ani pogoda – szczególnie w miesiącach zimowych – ani warunki techniczne – zimne sale naukowe – nie sprzyjały normalnemu rozwojowi szkoły, toteż poziom umysłowy dzieci nie podniósł się do pożądanego stopnia” (T, 1926).

Ten sposób kreacji wykorzystują jeszcze w latach czterdziestych powojenni autorzy kronik, pisząc np. „a niski poziom umysłowy dzieci oraz słabe odżywianie na skutek braku chleba tamowały normalny bieg nauki w szkole i rozwój umysłowy dzieci szkolnych” (O, 1945).

W wielu kronikarskich wypowiedziach powtarza się wyrażenie *poziom umysłowy*, stające się elementem stylu urzędowego kronik. Ta odmiana stylistyczna pozwala kierownikom szkół mówić o braku postępów w nauce w sposób paranaukowy, o czym świadczy np. podawanie przyczyn opisywanego stanu rzeczy również w stylu urzędowym (zimne sale naukowe). Tym samym kroniki pokazują ucznia jako element systemu, jednostkę statystyczną, która podlega opisywanym procesom społecznym warunkującym skuteczność pracy nauczyciela wiejskiego. Statystyczny aspekt obrazu ucznia borykającego się z trudnościami w nauce ujawniają np. takie wpisy: „Na 70 uczniów promowano do wyższych klas 60, pozostawiono w tych samych klasach 10” (MS, 1946); „73 uczniów nie zostało promowanych 16, co stanowi ok. 22%. Najgorzej było w klasie IV (50%)” (MS, 1947); „Mimo istnienia polskiej szkoły już blisko 2 lata – poziom moralny wielu uczniów jest bardzo niski. To samo da się powiedzieć o poziomie kulturalnym” (MS, 1947); „Uderzająca na tutejszym terenie jest wielka ilość dzieci wybitnie niezdolnych do nauki. Np. w klasie I – 37% uczniów stanowią trzecioroczni” (MS 1948).

Czasami kierownicy szkół wskazują jeszcze inne powody uczniowskich niepowodzeń edukacyjnych – formułują sądy ostateczne, np. „Przyczyną złych postępów w nauce u chłopców jest niewątpliwie szerząca się nagminnie plaga palenia papierosów” (MS, 1948).

Osiągnięcia

Obraz ucznia, który doświadcza wielu niepowodzeń w edukacji, jest charakterystyczny dla I połowy XX w. W miarę upływu lat zmienia się, by w powojennej socjalistycznej rzeczywistości zastąpiła go wszechobecna wówczas propaganda sukcesu. Szkoła przedstawiona w kronikach także musi tworzyć wizerunek ucznia radzącego sobie z nauką, ale przede wszystkim zaangażowanego w działania społeczne, sportowe, harcerskie i inne. Kreuje się ten obraz na wiele sposobów, często wykorzystują w tym celu autorzy kronik wycinki z lokalnej prasy, w których informuje się o sukcesach uczniów szkoły wiejskiej, np. „Młodzież wiejska szkół podstawowych – najbardziej usportowiona” (LM, 1951); „Młodzież szkolna zbiera złom” (LM, 1950); „Młodzież szkolna współzawodniczy w zbiorce złomu i odpadków użytkowych” (LM, 1951); „Harcerze opiekunami miejsc pamięci narodowej” (MG, 1970).

W kronikarskim wpisie wprowadzającym wycinek czytamy również o inicjatywach uczniów działających na rzecz swojej szkoły:

Mimo starań kier. szkoły J. Żbika prace przy budowie pawilonu przebiegają bardzo wolno. Napisany przez uczniów kl. V list do „Głosu Wybrzeża” i zamieszczony w gazecie w dniu 6 XI 1969 r. nie spowodował nawet wznowienia prac. Przedstawione w artykule warunki lokalowe nie gwarantują należytych wyników nauczania (MS, 1969).

Uczniowski list wydrukowany w prasie był pełen emocji, kończył go apel, w którym uczniowie wyrażają odważnie poczucie swojej wartości (*pracujemy usilnie*) i ze śmiałością formułują prośby (przemów do sumień) do redakcji.

Przywołane tytuły prasowe współtworzą obraz ucznia, który nie jest już biednym wiejskim dzieckiem, zależnym od pomocy wykształconych warstw społecznych, ale samo inicjuje działania prospołeczne. Staje się świadomym obywatelem nowego państwa. Wizerunek ten wpisuje się w całokształt peerelowskiej polityki oświatowej, o której tak pisze R. Grzybowski (2013, s. 257):

Dziecko w teorii i praktyce pedagogiki stalinowskiej to dziecko w strukturach systemu totalitarnego. Głównym założeniem totalitaryzmu jest bowiem opanowanie świadomości jednostkowej i społecznej, poprzez zmianę światopoglądu ludzi. W totalitarnym systemie politycznym, jakim był PRL, a zwłaszcza w latach stalinowskich, dziecko było traktowane jako „dobro państwowe”.

W kronikach szkolnych tworzy się więc portret ucznia szkoły wiejskiej o ukształtowanym światopoglądzie socjalistycznym, który z własnej inicjatywy poznaje tę ideologię, o czym mają świadczyć np. takie inicjatywy: „Młodzież szkolna klasy VII Publicznej Szkoły Podstawowej w Lisewie powiatu malborskiego postanowiła przestudiować życiorys Józefa Stalina” (LM, 1949) – uczniowie zrealizowali swoją zapowiedź, co z dumą poświadczą w kronice kierownik szkoły. W szkolnych dokumentach tworzy się obraz aktywności uczącej się młodzieży, chociaż w istocie jest to aktywność pozorna, sterowana przez szkołę – jak pisze R. Grzybowski (s. 261), „Dziecko (uczeń) było nie tyle podmiotem, ale przedmiotem oddziaływań wychowawczych [...] Teza o konieczności »czynnego oddziaływania« na osobowość dziecka determinowała przebieg procesu jego wychowania (a w zasadzie urabiania)”, co w kronikach odzwierciedlają teksty na temat działalności licznych organizacji szkolnych³⁸, a także informacje na temat akcji społecznych, w których uczniowie brali udział. O tym, jak ważny był to składnik tworzonego obrazu szkoły, może świadczyć powtarzalność wpisów dotyczących jednej akcji, np. „Podpisy na listy pokoju. Działwa szkolna składała podpisy na rezolucję i listy pokoju (15 maja 1950)”³⁹ (M, 1950); „Narodowy Plebiscyt Pokoju. Dnia 17.V. br. podpisały dzieci kl. V/VI zbiorcze listy Narodowego Plebiscytu i Apelu o Pokój” (M, 1951); „Podpisywanie kart plebiscytowych” (MG, 1951); „Podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju. Młodzież tutejszej szkoły brała czynny udział w realizacji podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. Uczniów uprawnionych do składania podpisów znajdowało się 31” (M, 1954).

W budowaniu wymiaru obrazu ucznia aktywnego najmniejszy udział ma kontekst nauki; ważniejsza od niej była socjalistyczna świadomość, którą szkoła powinna ukształtować. Nie oznacza to jednak, że kierownicy nie wykorzystywali również osiągnięć edukacyjnych swoich podopiecznych, by stworzyć obraz szkoły sukcesu. Ważnym środkiem kreacji są tu statystyki i liczby. W tekstach pisanych na zakończenie roku podaje się dane dotyczące frekwencji uczniów, podkreślając uzyskanie w tej mierze wysokich wyników, co w wiejskiej szkole jest ważną zmianą w stosunku do lat międzywojennych, kiedy to uczniowie opuszczali lekcje z powodu zimna, prac polowych czy epidemii groźnych chorób. W socjalistycznej szkole nie ma już tych problemów. Ponadto, kiedy tylko można, wprowadza się do kronik informacje na temat udziału młodzieży wiejskiej w konkursach przedmiotowych⁴⁰; nie ma tych wpisów wiele do lat siedemdziesiątych, ale później znajdujemy już takie notatki: „dwie uczennice naszej szkoły zakwalifikowały się na zawody matematyczne na szczeblu wojewódzkim [...] Jest to zasługa nauczycielki matematyki” (MS, 1976); „Do zawodów na szczeblu wojewódzkim zakwalifikował się uczeń naszej szkoły Krzysztof Szweda. W konkursie matematycznym zajął 8 miejsce, w konkursie fizyki 6 miejsce” (LM, 1978). Niekiedy autorzy tekstu sięgają po leksykę znaną z innego gatunku tekstów propagandowych: jeszcze w roku szkolnym 1973/74 pojawia się nazwa *przodownicy*, utrwalona przez socjalistyczną propagandę w połączeniu *przodownicy pracy*. W szkolnej kronice występuje z inną przydawką – *przodownicy nauki* – w tytule wpisu: *Przodownicy nauki w roku szkolnym 1973/74*, który wypełnia lista nazwisk wraz ze zdjęciem przedstawiającym wymienione osoby i kierownika na tle szkoły.

Swoistą kontynuacją tego konsekwentnie budowanego od końca lat pięćdziesiątych obrazu ucznia uświadomionego politycznie i społecznie, chętnie podejmującego wyzwania, także naukowe, są nieliczne, ale jednak obecne w kronikach informacje o sukcesach absolwentów wiejskich szkół, którzy wracają do nich jako wykształceni nauczyciele. W kronice szkoły w Sławoszynie ma ta kreacja wymiar szczególny – najpierw przez deskrypcję losów absolwentki: „Powitano również nową nauczycielkę Marię Reschke, która była absolwentką szkoły podstawowej w Sławoszynie i ukończywszy Liceum

³⁸ Szczegółowo ten fragment kreacji omówiono w podrozdz. 2.4.4.

³⁹ Zob. https://europa.eu/european-union/about-eu/symbols/europe-day/schuman-declaration_pl [dostęp: 22.02.2019].

⁴⁰ Szerzej ten aspekt obrazu szkoły został omówiony w podrozdz. 2.5.5.

pedagogiczne w Wejherowie i Uniwersytet Toruński Wydział Matematyki postanowiła pierwsze lata pracy spędzić w szkole Sławoszyno” (S, 1967), a następnie w formie całostronicowej informacji o dawnym uczniu szkoły, który zrobił karierę naukową na uczelni: „W ciągu nauki na SN i WSWF utrzymuje kontakt z wychowawcami szkoły podstawowej w Sławoszynie. Dzięki swojej pracowitości i umiłowaniu nauki mgr Alojzy Karszni robi doktorat i 24 października w 1969 roku odbywa się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską” (S, 1969). Wagę tego wpisu w tekście kroniki podkreśla wklejony obok tekstu oficjalny druk ogłoszenia o obronie.

Tym, co łączy kroniki międzywojenne z powojennymi, jest przedstawianie ucznia w roli współtwórcy i głównego wykonawcy części artystycznych w szkolnych uroczystościach, a często również aktora w szkolnym teatrze. Szerzej o tym traktuje podrozdział 2.5, w tym miejscu warto jednak spojrzeć na cytowane wcześniej teksty z innej perspektywy. Uroczystości szkolne są w kronikach ważną częścią tekstu nie tylko ze względu na tematykę, ale także z powodu przedstawienia ucznia w roli aktywnego współtwórcy świątecznego życia szkoły. Wykładnikiem tego aspektu kreacji są czasowniki nazywające twórcze działania uczniów, np. *odegrała (młodzież)* (P, 1934); *odegrały (starsze dzieci sztukę teatralną)* (T, 1930); *(Dzieci) odśpiewały (kilka pieśni patriotycznych i wygłosiły deklamacje)* (T, 1934); *zaprodukowała (występy artystyczne)* (MG, 1948); *(Troje dzieci) wygłosiło (okolicznościowe wiersze)* (M, 1933); *(Dzieci tutejszej szkoły) odtńczyły (kilka tańców)* (O, 1947); *(Młodzież szkolna) dała część artystyczną* (MG, 1951); także *(Młodzież szkolna, a szczególnie harcerze) brali czynny udział pomagając (organizacyjnie)* (S, 1967); *Deklamowały, tańczyły i śpiewały* (M, 1970).

Uczniowie, chociaż kreowani na aktywnych uczestników życia szkolnego, nie działają sami – ich twórcza aktywność jest zasługą nauczycieli, co również stanowi ważną część tego obrazu wspólnoty nauczycieli i uczniów, wprowadza się więc do deskrypcji i takie zdania jak np. „Przedstawienie wyćwiczył ob. Osowski Bernard, kier. szkoły” (O, 1950).

W badanym materiale uczeń występuje jednak w podwójnej roli: jest współtwórcą i współorganizatorem szkolnych uroczystości, ale jednocześnie nadal pozostaje biernym odbiorcą działań wychowawczych i edukacyjnych nauczyciela, w tym zakresie również nic się przez cały okres objęty badaniem

nie zmieniło. W tekstach o uroczystościach powtarzają się podobne schematy składniowe otwierane przez czasowniki *wygłosić, przedstawić, przeprowadzić* w różnych formach fleksyjnych, np.: *kto? (nauczyciel / kierownik szkoły) + wygłosił/przedstawił + co? (przemówienie/pogadankę) + komu? (dzieciom / dziatwie szkolnej); co? (przemówienie/pogadanka) + została wygłoszona + gdzie? (w klasach); przeprowadzono + co? (pogadankę)*. Wymieńmy kilka przykładów: „nauczyciel Skórowski przedstawił dzieciom życie i zasługi pana Prezydenta” (T, 1934); „zostały przez nauczycieli wygłoszone odpowiednie pogadanki” (O, 1946); „przeprowadzono pogadanki z dziećmi” (O, 1951). Powtarzają się również inne konstrukcje składniowe, np. „na program uroczystości złożyło się przemówienie kierownika szkoły” (W, 1955); „wystąpił kierownik z przemówieniem do zebranych” (M, 1970) – szczególnie częste z czasownikiem *wysłuchać*, np. „Dziatwa szkolna wysłuchała” (M, 1935); „Dziatwa szkolna wysłuchała przemówienia w skupieniu” (O, 1948); „wysłuchali orędzia K.C. Komunistycznej Partii Związku Radz. jak też orędzia K.C. P.Z.P.R.” (M, 1953); „wysłuchała przemówienia Pana Ministra” (W, 1978); „wysłuchali przemówienia” (MS, 1984).

Niezwykłym rysem w obrazie ucznia jako aktywnego uczestnika życia szkoły są nieliczne w tym obszernym korpusie teksty stworzone przez uczniów dla nauczycieli. W ten sposób kreuje się obraz niezwykle wspólnoty bliskich sobie ludzi; więź łącząca nauczycieli i uczniów nie jest stałym elementem kreacji obrazu szkoły w kronikach. Autorzy – kierownicy szkoły znacznie częściej poprzestają na urzędowym stylu i unikają wprowadzania do obrazu tej nieurzędowej relacji, jednak niekiedy ulegają sile uczniowskich działań i wyjaśniając powód wprowadzenia tekstu ucznia do oficjalnego dokumentu szkolnego, przepisują wiersz, np.:

Na pamiątkę tej chwili – że znów mowa polska brzmi na tej ziemi, roku
oswobodzenia – wpisuje wiersz ułożony przez uczennicę Kiedrowską
Panie Kierowniku!
Z wielką radością w sercu spieszę do Pana
Aby po tak długim czasie
Miałam tu możliwość przywitać Pana
Ciężkie było Twe życie

Nasz wychowawco dziatwy
 dużo trudów, nieszczęść i mszczenia przechodziłeś
 Lecz teraz chcę Cię w imieniu
 całej dziatwy szkolnej przywitać
 niech Ci los błogosławi
 za te przykrej wyrządzenia
 przez Twych przeciwników sprawy
 Niech Ci się szczęście w Lipnicy darzy
 A Ciebie Nasz Panie Nauczycielu
 Będziemy kochać nad życie!
 Lipnica, dnia 29/V 45.
 Joanna Lew-Kiedrowska
 (L, 1945);

albo cały, zajmujący w kronice cztery strony, tekst uczniowskiego przemówienia⁴¹, którego fragmenty również warto tu przytoczyć, ponieważ został on zredagowany w stylu oficjalnym, ale wpleciono w niego anegdotę i humor charakterystyczne dla żywej mowy uczniów:

Znaleźliśmy się dzisiaj w takiej sytuacji, w której zbyt wyraźnie odczuwamy trudności w wyrażeniu wszystkiego, co chcielibyśmy powiedzieć; wzruszenie, które nie pozwala na takie pożegnanie naszej Pani Kierownik, na jakie zasługuje. Niekiedy jedno maleńkie słowo „dziękuję” mówi dużo, niekiedy, by nie brzmiało pusto, trzeba je uzupełnić. My droga Pani Kierownik, chcemy dodać coś jeszcze, chcemy, żebyś wiedziała, że: jesteś jedną z tych, którym zawdzięczamy wiele, tych którzy wprowadzili nas w świat pełen tajemnic i barw, ulokowali na swoje miejsce kwiaty, zwierzęta, góry, rzeki, jeziora... Tak, my doskonale pamiętamy

⁴¹ Warto zauważyć, że analizowany uczniowski tekst nosi wyraźne znamiona tekstu pisanego przez dorosłego (z dużą dozą prawdopodobieństwa – przez nauczyciela), który w ten sposób włączył się w przygotowanie (być może mu to zlecono) oficjalnego pożegnania kierowniczkę szkoły.

i pamiętać będziemy lekcje geografii... zawsze będziemy pamiętać Panią – nauczyciela, kierownika szkoły, społecznika...
 Przy okazji chcielibyśmy przeprosić Panią za wszelkiego rodzaju występki. Prosimy o spojrzenie z perspektyw lat, gdyż wtedy cienie różowieją, a przestępstwa zostają zapomniane. Przepraszamy za wybitą szybę, za kleks w zeszytcie, za Paryż – stolicę Związku Radzieckiego za Tatry nad Morzem Północnym (Mn, 1971).

Te dwa różne teksty realizują ten sam cel komunikacyjny – wyrażenie wdzięczności. Dominującą funkcją wypowiedzi jest w tu funkcja ekspresywna. Nośnikami ekspresji są zarówno sama forma bezpośredniego zwrotu do adresata, jak i nazwy odbiorcy wyrażające szacunek: *Panie Kierowniku, Pani Kierowniczo, Panie Nauczycielu*, i uczucia, np. przymiotnik *droga*, zaimek *Nasz*. W wierszu dominującym motywem są wdzięczność i miłość uczniów zestawiona z cierpieniem, którego doświadczył w czasie wojny nauczyciel. Uobecnia się w nim więc leksyka nacechowana aksjologicznie, wartościująca przez doświadczenie uczucia miłości, radości, np.: *szczęście, kochać nad życie, radość w sercu*, oraz transcendentne konotacje czasownika *błogosławić*. Tekst powstał w 1945 r., po powrocie przedwojennego kierownika z obozu, dlatego ważną jego częścią są również zwroty i wyrażenia konotujące wojenny los: *trudów, nieszczęść i mszczenia*.

Inaczej skonstruowano drugi tekst, oparty na motywie pamięci. Istotną rolę odgrywa w nim leksyka nazywająca jej różne formy, np. *wspomnienie, nie zapomnimy, pamięć* – słowem kluczem w tej uczniowskiej wypowiedzi jest czasownik *pamiętać*, powtórzony na tych czterech stronach pięciokrotnie w formie deklaratywnej: *pamiętać będziemy*. Tematyka wiąże się ze szkolnymi rolami ucznia i nauczyciela, stąd wyrazy: *lekcje, zeszyt, kierownik szkoły*.

W tym nagromadzeniu oficjalnych sformułowań, patetycznych fraz (np. *z perspektyw lat cienie różowieją*) uczniowskiego nadawcę uprawdopodobnia wprowadzenie słownictwa potocznego, np. *występki, wybita szyba*, oraz humorystycznych przykładów błędów, np. *Tatry nad Morzem Północnym*.

Przytoczone fragmenty uczniowskich tekstów są ważnym uzupełnieniem kronikarskiej kreacji obrazu szkoły – wspólnoty nauczycieli i uczniów opartej na szacunku i przywiązaniu.

W sprzeczności z tymi wizerunkami życzliwych i pełnych ciepła relacji łączących uczniów i nauczycieli pozostają nieliczne wpisy pokazujące ucznia sprawiającego kłopoty wychowawcze. W zebranych materiale takie teksty są rzadkością; najwięcej ich w jednej kronice, której autor często wprowadza do obrazu swoje pesymistyczne refleksje dotyczące relacji szkoły ze środowiskiem wsi – jest tak i w zakresie wychowania młodzieży szkolnej, np. pisząc: „Na zebraniu rodzicielskim omówiono złe zachowanie się niektórych chłopców (palenie papierosów, kradzież, złamanie klamki u drzwi itp.)” (MS, 1948). W 1953 r. zamieszczono obszerny wpis o karnym przeniesieniu kilku chłopców do innej szkoły z powodu „zorganizowania bandy zajmującej się kradzieżą jabłek, pieniędzy, paleniem papierosów, pić wina” (MS, 1953).

Dorośli uczniowie

Ten ostatni ważny, chociaż niewielki, fragment obrazu ucznia szkoły wiejskiej wiąże się z specyficzną rolą takiej placówki, pełniącej ważną funkcję edukacyjną nie tylko w stosunku do dzieci, ale też dla całego środowiska. Dorosły uczeń przedstawiany jest w szkole tylko fragmentarycznie w konkretnej sytuacji historycznej: przed wybuchem II wojny światowej, kiedy to w szkołach organizowano kursy uzupełniające naukę (zakończoną wcześniej na etapie czterech obowiązkowych klas) i kursy dla przedpoborowych⁴², oraz w pierwszych latach powojennych w związku z akcją walki z analfabetyzmem – wieczorowe kursy dla analfabetów i półanalfabetów. We fragmentach kronik dotyczących tego pierwszego działania szkoły w II RP dorosły uczeń przedstawiany jest jako świadomy celu tych działań uczestnik zajęć. Kierownicy wprowadzają do deskrypcji słownictwo oceniające, piszą: „większość uczestników uczęszczała na kurs regularnie”, „brała się do pracy ochoczo” (S, 1937); „Uczęszczanie było regularne, a pilność dobra” (S, 1921; S, 1926). Nośnikami oceny stają się przysłowki (*regularnie, ochoczo, pilnie*) lub przymiotnik – *regularne* (uczęszczanie) i rzeczownik *pilność* powtarzające się w wielu kronikach. Wszystkie te leksemmy pośrednio charakteryzują słuchaczy tych kursów.

Powojenni dorośli uczniowie przedstawiani są w niektórych kronikach nie tylko w sytuacji uczenia się, ale także jako aktywni współorganizatorzy artystycznego życia szkoły, np. „słuchacze kursu wieczorowego dla dorosłych odegrali na sali obywatela Rompkowskiego w Ocyplu przedstawienie p.t. Genowefa (O, 1948).

Uzupełnieniem tego obrazu są uczestnicy różnych kursów organizowanych przez szkołę dla mieszkańców wsi – podnoszących kwalifikacje, np. rolnicze (S, 1963), czy związanych z państwowymi akcjami szerzenia wiedzy o Związku Radzieckim, np. kurs języka rosyjskiego (O, 1954).



Uczeń przedstawiany w analizowanym materiale jest ważną częścią obrazu szkoły rozumianej jako wspólnota ludzi. Chociaż w kronikarskim wizerunku zajmuje mniej miejsca niż dominujący w kreacji nauczyciel, to jednak językowa kreacja ucznia ma również kilka wymiarów.

Dziecko w szkole przedstawia się przede wszystkim jako wykonawcę obowiązku szkolnego i ten aspekt dominuje w latach międzywojennych. Znaczną część kronik wypełniają informacje o problemach z egzekwowaniem szkolnego obowiązku na wsi. Tym samym do obrazu ucznia wprowadzony zostaje pozaszkolny przymus pracy dziecka wiejskiego. Powtarzają się w kronikach informacje o uczniach pracujących przy kopaniu ziemniaków, dodatkowo wprost waloryzuje się ten wymiar życia dziecka, pisząc o jego ubóstwie i niedożywieniu. Nie są to obrazy budowane wprost, ale pośrednio przez wprowadzenie informacji o szkolnych akcjach pomocy dzieciom, z najbardziej nośnym aksjologicznie hasłem międzywojennej kampanii społecznej „Ratujcie dzieci”⁴³.

W okresie międzywojennym nie znajdziemy w kronikach obrazu dzieci zdolnych, wygrywających konkursy, działających społecznie; dzieci szkolne są przedmiotem działań nauczycieli i beneficjentami akcji charytatywnych. Pisze się o nich w kontekście chorób; często wywołujących epidemie. Jedynymi aktywnościami ucznia w tamtych materiałach są występy podczas

⁴² Ten fragment obrazu szkoły omówiono w podrozdz. 2.4.3.

⁴³ Dokładną analizę tego fragmentu obrazu szkoły przedstawiono w podrozdz. 2.5.5.

szkolnych uroczystości oraz sporadycznie udział w organizowanych dla nich z okazji różnych świąt zabawach.

W kronikach międzywojennych imiona i nazwiska uczniów pojawiają się jedynie w kontekście urzędowego poświadczenia, że zrealizowali oni obowiązek szkolny, czego językowym wykładnikiem są formuły: *zostało X dzieci ze szkół wypuszczonych*. Czasownik *wypuszczać* w SJPD objaśniany jest w powiązaniu z frazeologizmem kwalifikowanym jako *przestarz. wypuszczać kogo z opieki; kurateli* i objaśniany 'przestawać się kim opiekować, przestawać strzec kogo'. Użycie czasownika konotującego ten frazeologizm wpisuje się również w postrzeganie dziecka szkolnego – jako tego, kim szkoła się opiekuje, często zastępując w tym dom rodzicielski.

Międzywojenny portret ucznia szkoły wiejskiej to zatem kontynuacja stereotypowego obrazu dziecka z nizin społecznych utrwalonego przede wszystkim przez literaturę, a zwłaszcza nowelistykę doby pozytywizmu⁴⁴. Uczniów szkół wiejskich zabiera się na wycieczki, organizuje się dla nich dziesiątki akademii, podczas których uświadamia się je historycznie i politycznie, ale nie są to dzieci twórcze, działające.

Obraz zmienia się dopiero wraz z nasileniem się zaangażowanej ideologicznie polityki szkolnej PRL w latach pięćdziesiątych. Z kronik znikają informacje o chorobach uczniów, ich trudnościach w nauce czy niskim poziomie intelektualnym. Kierownicy szkoły tworzą wizerunek szkoły zaangażowanej w socjalistyczne wychowanie i odnoszącej na tym polu sukcesy. Miejsce informacji o akcjach społecznych pomagających dzieciom zajmują teksty na

temat akcji inicjowanych przez uczniów szkół wiejskich. Uczniowie działają w rozlicznych organizacjach szkolnych, wygrywają konkursy sportowe, przodują np. w zbiorce złomu. Nauka w tym obrazie zajmuje niewiele miejsca aż do początku lat osiemdziesiątych, kiedy to w kronikach pojawia się uczeń wiejski uczestniczący w konkursach przedmiotowych.

Językowe środki kreacji tych przestrzeni szkolnych działań, w które zaangażowany jest uczeń szkoły socjalistycznej, zostały omówione wyżej⁴⁵. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na trwałość wielu przedwojennych nazw ucznia w tekstach kronik szkół wiejskich. Używanie tych samych nazw przez kolejne dziesięciolecia jest dowodem na przywiązanie do tradycji charakterystyczne dla szkół wiejskich.

Kierownicy szkół, autorzy kronik sięgają po coraz to nowsze określenia z języka propagandy, ale uczniów swojej szkoły jeszcze w roku szkolnym 1973/74 (LM) nazywają *działwą szkolną* (zob. też np. O, 1961; M, 1970), co czyni kronikę dokumentem niezwykłym, ponieważ w jej języku odbija się nie tylko dynamika zmian społecznych, które nie ominęły szkoły, ale także niezmiennosc wielu aspektów tworzonego przez dziesięciolecia w jednym dokumencie wizerunku szkoły wiejskiej.

4.5. RODZICE (MIESZKAŃCY WSI)

Rodzice uczniów i inni mieszkańcy wsi to ostatni fragment obrazu szkoły definiowanej jako wspólnota ludzi. W słownikowych definicjach szkoła to 'ludzie pracujący lub uczący się w szkole'⁴⁶, jednak na badaną kreację obrazu szkoły w jej osobowym wymiarze składają się również deskrypcje dotyczące roli rodziców i ich działania w szkole oraz na rzecz szkoły.

Obecność rodziców w szkole ma wymiar instytucjonalny, regulowany prawem, ale jest też wynikiem uczestnictwa rodziców w życiu kulturalnym

⁴⁴ Językową kreację dziecka wiejskiego w nowelach pozytywistycznych omówiła A. Seniów (2009). Badaczka zauważa, że: „Wszystkie postacie dziecięce w analizowanych utworach pozbawione są należnej im troski i opieki rodziców. Dorośli, zajęci pracą w polu lub ogrodzie, skupieni na zaspokajaniu podstawowych potrzeb, nie troszczą się ani o bezpieczeństwo, ani o edukację własnych dzieci” (Seniów 2009, s. 138). W uwagach końcowych językoznawczyni wskazuje również na postulatyczny charakter tych utworów, które miały wywołać pożądany efekt i inspirować np. społeczne akcje pomocy ubogim dzieciom: „Poprzez ukazanie niedoli, samotności i braku warunków do normalnego rozwoju dzieci Eliza Orzeszkowa poruszała sumienia czytelników. Apelowwała do warstw wyższych o zapewnienie godnego życia najmłodszym, realizowała zatem jedno z najważniejszych zadań literatury pozytywistycznej” (2009, s. 141). Ten aspekt również obecny jest w kronikarskiej wizji szkoły – por. np. akcję „Ratujcie dzieci”.

⁴⁵ Zob. np. wnioski z rozdziału 2.5.5.

⁴⁶ Zob. podrozdz. 1.3.

inicjowanym przez szkołę, wiąże się również z akcjami na jej rzecz, i owa wielowymiarowość tego fragmentu obrazu szkoły ma początek już w okresie II RP.

W odrodzonym państwie polskim silnie obecna stała się idea tworzenia spójnego środowiska wychowawczego, w którym szkoła i dom rodzinny wzajemnie współdziałały. Wiesława Zasada w artykule poświęconym historii kształtowania się relacji rodziny i szkoły w polskim systemie oświatowym pisze:

W okresie międzywojennym nie tylko postulowano i projektowano współdziałanie rodziny i szkoły, ale również realizowano określone założenia. Jedną z form, jaką przybrało ono w praktyce, było uczestnictwo reprezentantów rodziców uczniów uczęszczających do lokalnych szkół w pracach rad i dozorów szkolnych (Zasada 2000, s. 167).

Badane kroniki szkolne odzwierciedlają ten formalny i spontaniczny kształt relacji rodzic – szkoła, jednak w bardzo ograniczonym zakresie. Wprawdzie w kilku wpisach kierownicy szkół wspominają o dozorze szkolnym⁴⁷, ale najczęściej w kontekście starań o poprawę warunków lokalowych szkoły i bez akcentowania roli rodziców.

Rodzic w obrazie szkoły dwudziestolecia międzywojennego jest przedstawiany jako ten, który wymaga od dziecka uczestnictwa w pracach polowych, ograniczając jego prawo do nauki (por. *zmudy jesienne*), za co grozi się mu początkowo karami finansowymi. Jednocześnie w kilku fragmentach ujawnia się obraz rodzica troszczącego się o dziecko, np. „Dzieci chorowały bardzo na odrę i rodzice obawiali się po części swe do nieopalonej klasy przysyłać” (T, 1923). Warto również dodać, że w kronikach przeczytamy o udziale rodziców w szkolnych uroczystościach religijnych: „O godzinie 17tej zebrały się dzieci i rodzice w dolnej klasie wokoło mieniającej się choinki” (M, 1933) i państwowych, np. „W święto Narodowe 3 Maja odbył się obchód w Żarnowcu dla całej parafii żarnowieckiej, w którym także tutejsza młodzież uczestniczyła” (S, 1937). Wprawdzie nie ma tu leksemu *rodzic*, ale wyrażenie *cała parafia*,

konotuje również udział rodziców we wspólnym ze szkołą świętowaniu⁴⁸. W tym kontekście kreowany jest obraz rodziców, którzy są nie tyle współorganizatorami, ile częściej odbiorcami inkulturacyjnych i tożsamościowych działań szkoły upowszechniającej patriotyczny model wychowania także wśród dorosłych mieszkańców wsi.

Po II wojnie światowej zmienia się obraz rodzica w szkole. W pierwszych latach po wyzwoleniu o rodzicach pisze się jeszcze jako o ważnych inicjatorach odbudowy szkół z wojennych zniszczeń, np. „Pomyślano więc o przeprowadzeniu najkonieczniejszego remontu szkoły umożliwiającego rozpoczęcie normalnej nauki” (O, 1945). Rodzice też modernizowali, rozbudowali⁴⁹ i wyposażali te budynki w czynie społecznym, np. „Na zebraniu wiejskim w dniu 22 XI 1966 r. zebrani rodzice zadeklarowali swój udział przy zwózce żwiru na budowę pawilonu szkolnego” (MS, 1966); „Komitet Rodzicielski przy szkole podstawowej w Międzyłężu urządził dnia 6.VI. zabawę dochodową. Za pieniądze uzyskane z zabawy zakupił dla szkoły radioodbiornik i 3 głośniki, oraz zradiofonizował szkołę” (M, 1953). Są więc partnerami nauczycieli, współtworzą szkołę.

Rodzice uczestniczą również w wielu wydarzeniach szkolnych: uroczystościach rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego – np. kierownik z zadowoleniem stwierdza: „Zakończenie roku szkolnego [...] Frekwencja rodziców w uroczystości dobra” (MS, 1953); egzaminach – „Podkreślić należy zainteresowanie rodziców egzaminami” (MG, 1954); zabawach – „W tym dniu odbyła się też zabawa rodziców” (MG, 1955).

W kronikach lat 1945–1989 portret rodzica nie jest jednolity. Tworzy się obraz rodzica zaangażowanego, pomagającego szkole, ważnego członka tej szkolnej społeczności, ale jednocześnie rodzic jest obiektem działań wychowawczych szkoły, kimś, kto wymaga uświadomienia. Jak wyjaśnia R. Grzybowski, państwo zamierzało przejąć nadzór nad wychowaniem dzieci, a „Pedagogizacja rodziców została narzucona szkole, która miała przejąć kontrolę nad wychowaniem dzieci, zniwelować światopoglądowe wpływy

⁴⁸ Zob. też podrozdz. 2.5, w którym omawiając uroczystości szkolne, zwrócono uwagę na ich wspólnotowy charakter. W szkolnych obchodach świąt uczestniczyła cała społeczność wiejska, wobec której szkoła pełniła funkcję edukacyjną i kulturotwórczą.

⁴⁹ Zob. rozdz. 3, w którym zanalizowano ten aspekt kreacji szkoły.

⁴⁷ Zob. podrozdz. 4.3. i rozdz. 3.

rodziny, która mogła dzieci »uwstecznić ideologicznie« (zob. Grzybowski 2013, s. 283)⁵⁰. Ten wizerunek odnajdujemy w takich tekstach, jak cytowane poniżej:

Rok szkolny 1954/55 Po uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego rodzice dzieci kl. I przeszli do „małej” szkoły, gdzie wychowawca kl. I ob. Dębicka Danuta omówiła zagadnienia wychowania w kl. I. Przeczytała artykuł [sic!] z czasopisma „Szkoła i dom” o współpracy rodziców ze szkołą. Po odczytaniu artykułu wywiązała się dyskusja. Rodzice zobowiązali się ściśle współpracować ze szkołą, tak że już na 17 X 1954 wyznaczono lekcję otwartą dla rodziców (S, 1954);

Na początku lutego odbyło się zebranie rodziców, na którym omówiono wyniki nauczania za pierwsze półrocze. Po omówieniu wyników nauczania rodzice wysłuchali wykładu „Wychowawcza funkcja rodziny” (S, 1970).

Idea współdziałania szkoły i rodziny – pisze R. Grzybowski – w okresie PRL została zniekształcona tak bardzo, że trudno byłoby w relacjach między tymi podmiotami doszukać się choćby elementarnych zasad partnerstwa (Grzybowski 282). W kronikach szkół wiejskich nie jest to jednak obraz tak jednoznaczny i niejednokrotnie rodzic jest w tym obrazie aktywnym podmiotem działań.

Wpisy takie jak przytoczony poniżej brzmią autentycznie, są pozbawione cech propagandowej nowomowy, a leksyka z języka ogólnego (*śpiew, tańce, gry towarzyskie*) oraz niewyszukane wartościowanie: *bardzo miła* (atmosfera), *bardzo podobała się*, współtworzą obraz rodziców, którzy szkołę swoich dzieci traktują jako miejsce ważne również dla nich.

Na uroczystości tę przybyli wszyscy rodzice członków drużyny. Po złożeniu przyrzeczenia odbyły się występy artystyczne, następnie wspólna herbatka. Atmosfera tego wieczoru była bardzo miła, rodzicom bardzo podobała się praca drużyny. Po rozejściu się harcerzy rodzice spędzili wieczór na śpiewie, tańcach i grach towarzyskich (S, 1958).

Wykładnikiem postrzegania rodzica jako troskliwego opiekuna, który uczestniczy w ważnych wydarzeniach w szkolnym życiu dziecka, i jednocześnie ważnego partnera szkoły są również i takie wpisy, w których kierownik ujawnia swój pozytywny stosunek do rodziców, sięgając np. po deminutiwum *mamusia*: „Najmłodszych uczniów urodzonych już po wyzwoleniu, którzy po raz pierwszy przybyli do szkoły, przyprowadziły mamusie” (O, 1951) albo opisując pozytywne zachowania rodziców, np. *trzymały pociechy za rękę*: „Rozpoczęcie roku odbyło się z licznym udziałem rodziców. Pierwszoklasistów przyprowadziły mamy, które przez cały czas trzymały swoje pociechy za rękę. Było ich w tym roku 25-oro” (S, 1959).

Równolegle w innych kronikach możemy dostrzec zupełnie przeciwne wartościowanie rodzica; autor kroniki tworzy wówczas wizerunek oparty na wartościowaniu negatywnym, już od pierwszego rocznika, np. sięgając po negatywnie nacechowanie określenia *eingedeutsche* i *Volksdeutsch*⁵¹:

Rodzice uczniów, to przeważnie „eingedeutsche” z czasów okupacji jest też kilka „Volksdeutsch’ów” Wyobrażenie o sobie mają zbyt pochlebne. Zdaje się im, że ich dzieci są kulturalne i grzeczne. Rzeczywistość przeczy temu: dzieci są mocno zdemoralizowane, po prostu dzikie. Bijatyki między chłopcami i dziewczętami, wyzywania się i wzajemne kradzieże, brak uszanowania dla starszych i nieumiejętność zachowania się w szkole – wszystkie te rzeczy ujawniają się od samego początku (MS, 1945).

Leskemy *eingedeutsche* i *Volksdeutsch* odnoszą się do Volkslisty i wprowadzonego przez Niemców podziału ludności polskiej na cztery kategorie. Nazwy te mają w powojennej Polsce negatywne konotacje: wiążą się z oceną moralną tych osób, odwołują nawet do kategorii zdrady narodu. Na tym autor jednak nie poprzestaje; wartościowanie rodziców w przytoczonym fragmencie odbywa się również przez negatywne ocenianie ich dzieci. Istotną rolę odgrywają tu leksemy z języka potocznego: *bijatyki, dzikie, wyzywanie się* oraz nazwy

⁵⁰ Szerzej na ten temat – zob. Grzybowski 2013, s. 255–307.

⁵¹ O skomplikowanej sytuacji prawnej i zmianach w wartościowaniu w powojennej Polsce okupacyjnego statusu narodowościowego – zob. Bykowska 2013.

pejoratywnych zachowań (*kradzieże*) i postaw, np. *brak uszanowania dla starszych*. Podobną ocenę rodziców wyraża ten sam kierownik w kolejnych wpisach dotyczących np. ich obojętności: „Nastawienie ludności do szkoły i kształcenia dzieci jest przeważnie bardzo obojętne, a w wielu wypadkach negatywne. Rodzice bardzo mało albo wcale nie interesują się postęпами swoich dzieci. Na zebrania rodzicielskie przychodzi mało rodziców” (MS, 1946) albo wręcz wrogiego nastawienia, np.:

Rodzice tych dzieci nie tylko nie współdziałają ze szkołą w dziedzinie wychowania, ale na każdym kroku utrudniają pracę nauczycielom. Na zebrania rodzicielskie nie przychodzą, wezwani w sprawie złego zachowania się ich dzieci – do szkoły nie zjawiają się. Liczne są natomiast wystąpienia niektórych matek, świadczące wyraźnie o ich złej woli w stosunku do nauczycieli i niskim poziomie rozwoju umysłowym (MS, 1947).

Bardzo silne pejoratywne nacechowanie wprowadza do tekstu wyrażenie *niski rozwój umysłowy matek*, będące zwieńczeniem narastającego negatywnego wartościowania, rozpoczętego od *obojętności* (*nie interesują się, utrudnianie*) i *złej woli*. Rozbudowane wpisy nasycone negatywnym wartościowaniem są tworzone przez kierownika, który do wsi przybył jako repatriant, a zatem na tę relację może mieć wpływ inność, obcość nauczyciela w zamkniętej społeczności wsi.

Sposób kreacji rodzica zmienia się w latach pięćdziesiątych, co może świadczyć zarówno o zaakceptowaniu obcego nauczyciela przez miejscową społeczność, jak i o zmianie kreacji z autentycznej na tę oczekiwaną przez władze szkolne. W kronice bowiem począwszy od zakończenia roku szkolnego 1946/47 dominują już wpisy tworzące obraz szkoły zgodny z oczekiwaniami władz – szkoły, w której rodzice podporządkowują się jej wymaganiom. Autor tej kroniki zmienia więc sposób kreacji rodziców, pisze o *podziękowaniach*, *zadowoleniu* i *dużej frekwencji*: „Obecni rodzice byli zadowoleni i składali podziękowania na ręce kierownika szkoły” (MS, 1947), i tak jest często, np. „Frekwencja rodziców, rodzeństwa uczniów była bardzo duża. Z trudem pomieścili się wszyscy w jednej sali” (MS, 1953), ale nadal

w kronice zdarzają się wpisy wprowadzone zapewne pod wpływem chwili i autentycznego oburzenia, np. przedstawiono zajście podczas popołudniowej nauki dla dzieci z trudnościami w czytaniu, kiedy to *wpadła do szkoły* na te zajęcia matka jednej z uczennic i *przy dzieciach zaczęła obrzucać nauczycielkę słowami wulgarnymi* (MS, 1957). Ta informacja ma też ciąg dalszy: Rada Pedagogiczna zażądała od władz odwołania matki z prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej (MS, 1957).

Rada szkoły, koło opieki rodzicielskiej, komitet opiekuńczy⁵² i komitet rodzicielski

Instytucjonalne formy działań rodziców w szkole, nadające im obecności w portrecie szkoły formalny charakter, zmieniały się na przestrzeni badanego okresu, czego świadectwo dają kroniki. W okresie dwudziestolecia międzywojennego przeczytamy o radach szkoły, np. „Dnia 28 listopada odbyły się w Wejherowie wybory do Rady Szkolnej Powiatowej. Wybrani zostali Hintz z Chłapowa i Gawin z Wejherowa” (S, 1931), i kołach opieki rodzicielskiej, np.: „Dnia 25 września 1935 r. zorganizowano przy tut. szkole Koło Opieki Rodzicielskiej na podstawie praw statutowych. W skład zarządu Koła weszli [...]” (P, 1938).

Po II wojnie światowej do 1949 r. przedwojenne organizacje reaktywują swoją działalność w szkole państwowej. Kierownicy szkół zdają z tego relację, która utrzymana jest jeszcze w konwencji międzywojennej: *współpraca z domem rodzinnym* – to ważne zadanie szkoły lansowane w okresie II RP (Zasada 2000, s. 167–168), np.:

Pierwsze Zebranie Koła Opieki Rodzicielskiej. Aby omówić rozpoczęcie roku szkolnego z rodzicami i ażeby zapewnić sobie współpracę domu rodzicielskiego ze szkołą, zawezwano rodziców na zebranie, które odbyło się w szkole dnia 17 września 1945 r. o godz. 19⁰⁰-tej. Omówiono szczegółowo współpracę domu ze szkołą oraz inne aktualne zagad-

⁵² O kompetencjach rad powiatowych i opieki szkolnej – zob. np. Mizgalski 1994.

nienia szkolne. Zarazem założono Koło Opieki Rodzicielskiej, do którego zapisało się 41 członków. Prezesem koła został wybrany [...] (O, 1945).

W 1949 r. państwowe władze porządkują i formalizują działanie rodziców w szkole. R. Grzybowski (2013, s. 11–12) pisze:

Zgodnie z zarządzeniem z 1949 powołującym komitety rodzicielskie głównym ich zadaniem miało być organizowanie współpracy rodziców, ze szkołą w sprawach nauczania i wychowania dzieci i młodzieży w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych podległych Ministerstwu Oświaty. Regulował ten akt prawny zasady działania tej rodzicielskiej organizacji między innymi wybierania rodziców. W 1954 roku zadania komitetów rodzicielskich zmodyfikowano tak, że komitety miały odtąd pełnić rolę służebną wobec komunistycznej szkoły i jej kierownika, wspierając go w socjalistycznym wychowaniu młodzieży.

Toteż w kolejnych rocznikach kronik znajdujemy już wpisy świadczące o dostosowaniu się szkoły do nowej sytuacji prawnej i także w nich pojawia się znany z innych tekstów język propagandy tego okresu, rozpoznawalny poprzez schematy utrwalone w polszczyźnie lat PRL, np. *życzenia owocnych obrad, przybyła delegacja, zacieśniła się współpraca*: „Wybory do Kom. Rodzicielskiego. Dnia 26 XI 51 r. dokonano wyboru nowego Komitetu Rodzicielskiego. W czasie trwania wyborów przybyła delegacja kl. IV życząc rodzicom owocnych obrad. Udział w Zebraniu wzięli przedstawiciele partii politycznych P.Z. P.R i Z.S.L oraz rodziców” (M, 1951); „Komitet Rodzicielski przygotował miłe spotkanie dla nauczycielek z okazji 8.III. Atmosfera spotkania była przyjemna, to też zacieśniła się przez to współpraca rodziców ze szkołą” (S, 1971). W kolejnych dziesięcioleciach kierownicy pozwalają sobie na wyrażanie niezadowolenia, również w języku oficjalnej propagandy, np. *nie żyje zagadnieniami, kosztem nauczycieli*: „Współpraca Kom. Rodz. ze szkołą nie bardzo się układa. Komitet wcale nie żyje zagadnieniami szkoły, tzn. nie pomaga szkole w wychowaniu i żąda od szkoły organizowania zabaw kosztem nauczycieli. Lubią się bawić a nie pracować” (M, 1963).

Wydźwięk propagandowy wyraźnie oceniający ma również hasłowe zakończenie cytowanego fragmentu – *lubią się bawić, a nie pracować*.



Językowa kreacja rodziców to istotny składnik nadrzędnej kreacji szkoły – wspólnoty ludzi. Obraz rodziców jest tworzony w kontekście ich relacji z nauczycielami i cechuje go historyczna zmienność. W pierwszych kronikach z lat międzywojennych rodzice są niemal nieobecni w życiu szkoły, pojawiają się w tekście jedynie w kilku kontekstach, najczęściej związanych ze specyfiką wiejskiej placówki, tzn. wówczas, kiedy zatrzymują dzieci w domu z powodu jesiennych prac polowych albo ze względu na choroby lub zimno utrudniające naukę w niedoposażonej szkole. Drugi aspekt tego obrazu tworzą relacje ze szkolnego celebrowania ważnych świąt państwowych: rodzice są niekiedy współorganizatorami takich uroczystości, a najczęściej odbiorcami patriotycznych działań szkoły. Stopniowo w kronikach powojennych rozbudowany zostaje obraz rodziców przyjmujących współodpowiedzialność za wychowanie dzieci, jak również za szkołę, którą budują, wyposażają i w której razem z dziećmi biorą udział w zabawach noworocznych.

Językowymi wykładnikami tych wymiarów obrazu rodzica są słownictwo neutralne i nowomowa wkraczająca do kronik pod koniec lat czterdziestych. Należy jednak zauważyć, że w tekstach dotyczących omawianych relacji między rodzicami a szkołą jest mniej, w porównaniu z innymi fragmentami wizerunku szkoły, schematycznego języka nowomowy. Częściej niż językiem władzy piszą o rodzicach autorzy kronik polszczyzną ogólną albo, przy wartościowaniu negatywnym, językiem potocznym.

ROZDZIAŁ 5



Najważniejsze aspekty kreacji szkoły w kronikach szkół Pomorza

5.1.

WIELOWYMIAROWOŚĆ OBRAZU SZKOŁY

Wykreowany w kronikach obraz wiejskiej szkoły na Pomorzu w latach 1920–1989 obejmuje wiele obszarów jej działania, które na przestrzeni blisko siedemdziesięciu lat uległy znacznej ewolucji. Mimo to w kronikach stworzono wizerunek szkoły powszechnej, w swoim najważniejszym kształcie niezmiennej, silnie zakorzenionej w sięgającej pierwszej połowy XIX w. tradycji oświatowej. Wewnętrzny rytm pracy szkoły – podział na kolejne lata szkolne oraz system klasowo-lekcyjny – jest w tym obrazie stałą ramą konstrukcyjną, a stały atrybut stanowi prezentacja szkoły jako instytucji realizującej politykę oświatową państwa.

Ponadto formalne ukształtowanie analizowanej językowej kreacji szkoły jest silnie związane z gatunkiem tekstu, w którym ten wizerunek jest tworzony. Jak zauważa S. Gajda (2001, s. 255–356), wzorzec gatunku zawiera także kategorie „dotyczące poznania (kognitywne) – mniej lub bardziej uporządkowany obraz świata i pewną hierarchię wartości, jak również pragmatyczne – pewne charakterystyki użytkowników wraz z zamiarami ich działania”. Wymienione uwarunkowania wpływają na wizerunek szkoły

tworzony w kronikach – jest on silnie związany z wartościami narzucanymi szkole w czasie powstawania tekstu oraz z sytuacją pragmatyczną, tzn. ze wpisanym odbiorcą, który reprezentuje władze oświatowe.

J. Bartmiński (1998, s. 17) z kolei zauważa, że „przyjęty punkt widzenia [...] przyjęte założenia ontologiczne i akceptowany system wartości” wpływają na kreowaną wizję świata, toteż kierownicy szkół – autorzy badanych tekstów – w oficjalnym dokumencie szkolnym przyjmowali punkt widzenia i system wartości zgodny z obowiązującą polityką władz państwowych. W badanym materiale obserwujemy więc, jak przedwojenny obraz szkoły katolickiej zmienił się w wizerunek szkoły laickiej, której głównym zadaniem było wychowanie odpowiednio ukształtowanego światopoglądowo członka socjalistycznego społeczeństwa.

Głównymi cechami zanalizowanego na podstawie wybranego korpusu tekstów obrazu szkoły wiejskiej są zatem wielowymiarowość oraz nacechowanie aksjologiczne. W kronikarskim wizerunku szkoły dominują trzy wymiary, odpowiadające trzem analizowanym znaczeniom leksemu *szkoła*: placówka oświatowa, budynek, ludzie. Każda z tych części obrazu ma swoje wewnętrzne uporządkowanie.

Na wizerunek szkoły powszechnej (podstawowej) składają się więc następujące obszary wyodrębnione w zakresie każdego z polisemicznych znaczeń:

- szkoła to placówka oświatowa, której przypisano trzy atrybuty: ewolucyjność i jednocześnie zachowanie stałego rytmu wewnętrznej organizacji roku szkolnego oraz własną obrzędowość;
- szkoła to budynek i tereny przyszkolne widziane jako kompleks zabudowań szkolnych oraz wyposażenie szkół, zwłaszcza w pomoce naukowe;
- szkoła to ludzie, czyli wspólnota nauczycieli, uczniów oraz rodziców.

Każdemu z tych obszarów poświęcono w kronikach wiele miejsca. Wykreowano obraz szkoły jako miejsca zorganizowanej i nadzorowanej przez władze oświatowe edukacji uczniów (w pewnych okresach także dorosłych), ale również ważnego ośrodka życia kulturalnego, obejmującego swoją edukacyjną i kulturotwórczą działalnością całą społeczność wiejską.

W tak przedstawianej szkole organizuje się naukę dla dzieci, odczyty dla ich rodziców, wspólne obchody świąt religijnych i przede wszystkim pań-

stwowych, a także zabawy dla uczniów i ich rodziców. Tu odbywają się kursy rozwijające różne umiejętności potrzebne w gospodarstwie rolnym: z zakresu wykorzystania maszyn w rolnictwie (S, 1963), sycia (MS, 1961) i pieczenia ryb (P, 1936). Każde takie wydarzenie jest również okazją do organizowanych na zakończenie kursu spotkań przy herbacie i kawie – autorzy kronik, pisząc o tym, budują obraz miejsca, w którym cała społeczność może nawiązywać bliskie relacje. Na boiskach szkolnych i w salach lekcyjnych wystawiane są amatorskie przedstawienia dla okolicznych mieszkańców.

Jest szkoła również ważnym publicznym budynkiem, często jedynym we wsi, dba zatem o niego cała społeczność, a na przestrzeni badanego czasu to obraz zabudowań ulegających znacznym zmianom cywilizacyjnym. W analizowanym wizerunku wiejskiej szkoły miejsce ciasnej izby szkolnej, w której dzieci i nauczyciele marzli jeszcze w latach czterdziestych, zajmują powstające w latach sześćdziesiątych nowoczesne pawilony wyposażone w najnowsze telewizory i biblioteki z bogatym i różnorodnym księgozbiorem.

Te dwa wymiary obrazu łączą ludzie tworzący szkołę – nauczyciele, uczniowie i rodzice. Wykreowana w kronikach szkoła to miejsce i instytucja, które powstały i rozwijają się dzięki współpracy i zaangażowaniu kilku (często przez całe dziesięciolecia – dwu) nauczycieli i małej, najczęściej nie większej niż stuosobowa, wspólnoty uczniów oraz ich rodziców. Losy szkoły są przez kilkadziesiąt lat związane z losami nauczycieli, którymi w wiejskiej szkole są często małżonkowie. Szkoły w 1920 r. rozpoczynają polską działalność dzięki nauczycielom, którzy w nich zostali, i to nauczyciele – powracający z wojny, obozów czy przybywający ze Wschodu repatrianci – odbudowują wiejskie placówki na Pomorzu z powojennych zgliszcz.

Stworzony przez kierowników obraz szkoły ma wymiar zarówno powszedni, jak i świąteczny. Pierwszy ma mniejsze znaczenie; wpisy tytułowane *rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego* wyznaczają wewnętrzną strukturę kronik i obrazu, a obecne w nich dane statystyczne wypełniają wizerunek postaciami uczniów, którzy naukę rozpoczynają i kończą, ale to świąteczne życie szkoły nadaje barwy temu wizerunkowi. Wprowadza aksjologię, pełni ważną funkcję perswazyjną, przekonując czytelnika, że szkoła kreowana w kronice jest miejscem ważnym dla całej wsi, doskonale realizującym swoje edukacyjne i wychowawcze zadania. W kronice bowiem odnotowuje się

najważniejsze wydarzenia z życia szkoły: zmiany stopnia organizacyjnego, akademie z okazji świąt religijnych i państwowych, remonty, rozbudowy i budowy nowoczesnych budynków szkolnych, zatrudnianie nowych nauczycieli i odejścia poprzednich, także sukcesy absolwentów.

Istotne miejsce w tym obrazie życia powojennej wiejskiej szkoły zajmuje kreacja wykorzystująca topos „nowe jest lepsze od starego”¹. Dla małej wiejskiej społeczności, przez stulecia niezmiennie żyjącej według rytmu pór roku, często pozbawionej wielu udogodnień cywilizacyjnych (które najpierw pojawiają się w miejskich aglomeracjach), szkoła jest miejscem, które nie tylko uczy o świecie, ale także ten świat zmienia. Językowym wykładnikiem tego aspektu obrazu szkoły jest wielokrotne powtórzenie w wielu dokumentach wyrażenia przymkowego *po raz pierwszy*, np.: „W lutym tutejsza drużyna Z.H.P. obchodziła po raz pierwszy uroczyste przyrzeczenie 9 harcerzy” (S, 1958); „W dniu 2 października 1964 r. po raz pierwszy w naszej szkole dzieci i mieszkańcy wsi mogli oglądać audycję telewizyjną, gdyż został zakupiony telewizor »Szafir«” (O, 1964); „Rozpoczęliśmy po raz pierwszy realizację programu ośmioletniej szkoły” (MN, 1966); „Po raz pierwszy otworzyły się mury szkolne dla dzieci urodzonych w Polsce Ludowej” (M, 1951), oraz liczebnika *pierwszy*, np. „Rok ten jest pierwszym rokiem nowszej reformy edukacji” (W, 1978); „pierwsze przedstawienie gwiazdkowe” (O, 1946). W cytowanych tekstach tworzy się wizerunek szkoły – centrum nowego świata.

Szkoła – miejsce nauki i wychowania

Trzy wyżej omówione wymiary szkoły wzajemnie się uzupełniają i na siebie zachodzą, tworząc obraz, o którym możemy powiedzieć, że ujmuje szkołę w dwu aspektach: edukacyjnym i wychowawczym. Jest to zatem kreacja szkoły jako miejsca nauki i jako przestrzeni wychowania. Pierwsze

ujęcie zajmuje w kronikach niewiele miejsca. W okresie II Rzeczypospolitej obejmuje ono przede wszystkim troskę o realizację obowiązku szkolnego przez dzieci wiejskie, a w PRL – walkę z powojennym analfabetyzmem i starania, by podnieść „poziom umysłowy dzieci” (O, 1945) wiejskich (do lat pięćdziesiątych), oraz pierwsze sukcesy naukowe uczniów wiejskiej szkoły (w latach osiemdziesiątych). Ważniejsze jest jednak dla nadawców kronik kreowanie szkoły wychowującej, kształtującej pożądane i oczekiwane przez władze postawy i zachowania, a te zmieniają się w czasie. W dwudziestolecium międzywojennym ucznia przedstawionego w kronikach powinny cechować grzeczność i pilność; w PRL – świadomość socjalistyczna, zaangażowanie społeczne i gotowość do pracy na rzecz nowej Polski. Świadectwem tych zmian w modelu wychowania są m.in. przytaczane w kronikach tematy referatów wygłaszanych na konferencjach nauczycielskich i zebraniach rodziców, traktujące np. o tym, jak sobie radzić „wobec zakazu kar cielesnych w szkole” (T, 1925), a w powojennej Polsce z komendantem Milicji Obywatelskiej „przy kawie rozmawiano na temat wychowania dzieci i młodzieży” (S, 1966).

Przywołane tematy świadczą o wprowadzaniu do szkół nowych w owym czasie tendencji pedagogicznych. W międzywojennej kronice nie są one jednak upolitycznione, tak jak w szkole z okresu PRL, kiedy spotkania z rodzicami wykorzystuje się również do politycznej perswazji – np. z okazji rozpoczęcia roku szkolnego „W przemówieniu wspomniano o trwającym stanie wojennym i jego znaczeniu” (W, 1982).

W obu badanych dziejowych okresach szkoła przedstawiana w kronikach jest ważnym ośrodkiem życia kulturalnego na wsi, ale jednocześnie wykorzystuje tę rolę do propagowania narzucanego przez władze oświatowe i państwowe światopoglądu. Przejawia się to we wpisach dotyczących wspólnych dla szkoły i wsi obchodów – najpierw Trzeciego Maja i świąt kościelnych, później Pierwszego Maja i tworzącej się nowej świeckiej obrzędowości, w której ważną rolę odgrywa udział rodziców dzieci szkolnych.

W każdym z tych obszarów kreacji szkoły powstaje obraz powiązany z ważnymi kategoriami politycznymi, społecznymi, a także geograficznymi. Najważniejszy wpływ na jego kształt ma więc państwowy charakter tej instytucji, ponadto w dużym stopniu jej wiejskość i w niewielkim zakresie pomorskość.

¹ Analizując ideologiczny wymiar współczesnych podręczników szkolnych, A. Rypel zauważa, że w tekstach tych uobecnia się ukryte przesłanie edukacyjne wykorzystujące topos „dawne jest lepsze od współczesnego” (Rypel 2012a, s. 287–290), co jest wartościowaniem przeciwnym do tego wpisanego w przedwojenne podręczniki oraz badane kroniki.

Państwowość (powszechność)

W związku z tą kategorią obraz szkoły ma zespół cech charakterystycznych dla instytucji państwowej, a w kronikach dominuje urzędowy punkt widzenia. Nadawca tekstu odzwierciedla w tym dokumencie aktualne tendencje pedagogiczne i wymagania władz oświatowych. Wykładnikami tego fragmentu wizerunku szkoły są sformułowania niemal niezmiennie na przestrzeni badanego okresu, np. „W myśl rozporządzenia ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego” (P, 1923); „Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Oświaty i Wychowania” (W, 1972). Powszechność ujawnia się także w obecności w kronikach tych samych tematów, takich jak rocznice narodowe czy uroczystości ważne dla nowej polskiej państwowości, np. z okazji powstania w listopadzie 1925 r. Grobu Nieznanego Żołnierza czy połączenia obchodów wybuchu II wojny światowej z rozpoczęciem roku szkolnego.

Wiejskość

Istotny wpływ na formę obrazu szkoły ma również jej lokalizacja na wsi. Szkoły takie to zazwyczaj małe placówki, zatrudniające jedynie kilkoro nauczycieli, co już różni je od szkół miejskich – ale nie tylko z tego powodu w kronikach powstał obraz placówki szczególnego typu. Wiejskość szkół opisywanych w badanym materiale implikuje również wybór tematów podejmowanych w kronikach, np. tylko w kronikach szkół wiejskich znajdujemy informacje na temat problemów uczniów z dotarciem do szkoły szczególnie podczas mroźnej i śnieżnej zimy dzieci mieszkających w dużej odległości od szkoły (S, 1938), jak również relację z rozwiązaniem problemu tzw. jesiennych wakacji, wprowadzonych w tych szkołach w okresie kopania ziemniaków w okresie II Rzeczypospolitej. Po II wojnie światowej typowe wpisy w kronikach szkoły wiejskiej dotyczą jej relacji z miejscowym PGR, uczczenia rocznicy reformy rolnej, kiedy „w uroczystości brała udział cała szkoła” (MS, 1947), czy też obchodów gminnych dożynek (informacje o tym znajdziemy w każdej kronice). Przedstawianie tych kwestii przez kierow-

ników szkoły tworzy wspólnotowy obraz placówki integrującej społeczność nauczycieli, uczniów i rodziców oraz pozostałych mieszkańców wsi.

Pomorskość

Ważnym wnioskiem z przeprowadzonej analizy jest również stwierdzenie, że w badanym materiale w niewielkim stopniu wprowadza się do kreacji nawiązania do Pomorza. Najważniejszym celem było wykreowanie obrazu wiejskiej szkoły powszechnej (podstawowej), która w całym kraju jest jednolita. Zwłaszcza w latach dwudziestych, kiedy wiele energii wkładano w zbudowanie ponadregionalnej tożsamości narodowej, ogólnopolskiej, starano się pokazywać szkoły na wsi w ich narodowym wymiarze. Niewątpliwie jednak pomorska lokalizacja badanych szkół ma pewne znaczenie. Obraz początku polskiej szkoły, który na tych terenach nastąpił dopiero w 1920 r., jest inny niż na pozostałych terenach Polski. Podobnie z pomorskości tych instytucji wynika obraz szkoły doskonale realizującej obowiązek szkolny, który właśnie na tym obszarze osiągał najwyższe współczynniki już w czasach zaboru pruskiego.

Ważnym komponentem regionalnego wymiaru badanej kreacji są nawiązania autorów niektórych z badanych tekstów do poczucia tożsamości kaszubskiej. Ten aspekt uwidacznia się najsilniej w dokumencie ze szkoły w Połczynie, zwłaszcza w początkowych wpisach z lat dwudziestych. Najczęściej te tożsamościowe refleksje autorów kronik widoczne są w deskrypcjach wydarzeń organizowanych poza szkołą², w których uczestniczyła jednak wspólnota szkolna – takich jak Zjazd Katolików w Pucku opisany w kronice z Połczyna (P, 1921) czy powitanie prezydenta na Pomorzu przez Kaszubów (P, 1923). Także po II wojnie światowej znajdziemy takie nawiązania w kilku wpisach na temat szkolnych akademii, np. kiedy mowa o *tańcach w narodowych kaszubskich strojach* (P, 1946) czy izbie regionalnej, w której gromadzi się także *stroje kociewsko-kaszubskie* (O, 1963).

² Językowa kreacja środowiska pozaszkolnego w badanym materiale może stać się przedmiotem rozważań w odrębnej pracy naukowej.

W analizowanej kreacji regionalność, rozumiana także jako kaszubskość i kociewskość, mają znikomy udział. Na poziomie leksykalnym ujawnia się w nazwie *zmudy szkolne* (zmarnowany czas nauki przeznaczony na jesienną pracę dzieci w gospodarstwie), na poziomie treści w pojedynczych wpisach informujących np. o wykonaniu przez uczniów kaszubskich tańców regionalnych czy występach dzieci w tradycyjnych strojach kaszubskich.

Obraz dychotomiczny

Ostatnim ważnym aspektem badanej kreacji jest jej dychotomiczność. Obraz szkoły wyraźnie rozpada się na dwie części: pierwsza obejmuje lata 1920–1939, druga – 1945–1989. Kroniki nie są prowadzone podczas okupacji, ale w wielu dokumentach pierwsze wpisy z 1945 r. zawierają obrazy martyrologii wielu nauczycieli, tym samym wypełniając treścią wspomnień brakujące sześć lat w dziejach kroniki.

Cezura wojny rozdziela również dwie perspektywy nadawcze: mimo że niekiedy kroniki tworzą nadal ich przedwojenni autorzy, to kontynuacja osiągnięta przez podjęcie redakcji dokumentu przez tę samą osobę nie zapewni ciągłości tworzonego obrazu szkoły. W badanych dokumentach powstały dwie odsłony tego samego obrazu. Pierwsza to szkoła patriotyczna, nastawiona na kształtowanie ogólnopolskiej tożsamości uczniów i wsi, wiążąca polskość z katolicyzmem; druga to szkoła socjalistyczna, kształtująca „nowego człowieka” dla „nowego społeczeństwa”, zmieniająca dawne tradycje na nową socjalistyczną obrzędowość.

5.2. FUNKCJE OBRAZU SZKOŁY

Przedstawiony w kronikach obraz szkoły, którego najważniejsze cechy zostały omówione w poprzednim podrozdziale, jest podporządkowany następującym funkcjom: upamiętniającej, poznawczej, perswazyjnej oraz estetycznej.

Funkcja upamiętniająca

Funkcja upamiętniająca znajduje swój wyraz w kreacji obrazu nasyconego imionami, nazwiskami, datami, a także nazwami własnymi. Dbałość nadawcy o rzetelność wpisywanych do kronik relacji dotyczących ważnych wydarzeń szkolnych służy przechowaniu w tym dokumencie dla przyszłych pokoleń jak najwierniejszego obrazu szkoły. Twórcy pierwszych polskich kronik szkolnych mieli świadomość źródłowej wartości dokumentów, które tworzyli. Korzystali z poradników dotyczących prowadzenia dokumentacji szkolnej, a także z dzienników urzędowych i innych dokumentów szkolnych. Przez lata te, jak pisze Urszula Wróblewska (2017, s. 40), „w okresie międzywojennym wypracowano schemat pracy kancelarii szkolnej, a dwudziestoletnia praca kierownika szkoły stała się fundamentem, na bazie którego prowadzono dokumentację szkolne w czasie II wojny światowej i prawdopodobnie w PRL-u”. Badane dokumenty są doskonałą ilustracją realizacji w pomorskiej placówce oświatowej tego zadania, a powstały w kronikach obraz szkoły ma dziś niezwykle wysoką wartość pamiątkową. Jak wykazano w niniejszej analizie, karty tych niekiedy ponadstuletnich dokumentów przechowały nazwiska i imiona pierwszych nauczycieli oraz wiele nazwisk i imion uczniów, którzy tę szkołę tworzyli. Często znalazły się w tych dokumentach szczegółowe życiorysy, a później także wspomnienia wojennej tułaczki nauczycieli i niektórych uczniów czy mieszkańców wsi. Utrwalono również powojenne sukcesy ludzi tworzących szkołę.

Ważnym uzupełnieniem językowej kreacji jest przekaz ikoniczny; wklejone do kronik zdjęcia pozwalają odbiorcy poznać nie tylko imiona i nazwiska czy dzieła ludzi szkoły, ale również ich twarze.

Warto dodać, że kierownicy szkół uświadamiali sobie, iż kroniki szkolne utrwalają obraz szkoły, a często także ważne wydarzenia dotyczące całej wiejskiej społeczności.

Szczególnie silnie upamiętniająca rola obrazu szkoły uobecnionej w kronikach szkolnych wybrzmiała w 1945 r. Znajdziemy wówczas wyrażone przez kierownika *expressis verbis* ciężące na nim poczucie obowiązku przechowania pamięci o tych, którzy zginęli, np. w kronice szkoły w Połczynie czytamy: „Byłem za młody, by zdawać sobie sprawę z tych okropności wojny. Mieszkańcy Połczyna, ludzie starzy i młodszy pamiętają doskonale lata 1939–1945 często w rozmowach wspominali ten okres i na podstawie tych opowiadań te czasy opisuję” (P, 1945).

Funkcja poznawcza

Funkcja poznawcza wynika z funkcji upamiętniającej. Kreacja szkoły stworzona jest zarówno ze względu na odbiorcę aktualnego, z urzędu czytającego te dokumenty, jak i z myślą o czytelniku z przyszłości, który dzięki tym zapisom może poznać dawne życie szkolne. Pierwszemu odbiorcy pokazywano szkołę działającą zgodnie z wymaganiami formułowanymi przez władze państwowe i reprezentujący je nadzór pedagogiczny. Drugiemu, który – tak jak pisząca te słowa – poznaje szkołę po stu latach jej działalności, językowa kreacja pozwala przenieść się w miniony czas pierwszych lat niepodległości i trudne lata PRL. Obaj odbiorcy poznają szkołę taką, jaką chciał im pokazać kierownik szkoły. Treści wprowadzane do kronik i ich językowe ukształtowanie zostały przefiltrowane przez świadomość autora tekstu. Funkcja poznawcza kronik ma inną wagę dla historyków badających historię szkolnictwa, regionu i państwa³ niż dla językoznawców. Historycy

traktują te dokumenty jako źródło pisane, które „może być i zabytkiem, i celowym źródłem pośrednim, ukazującym tradycję szkolną w formie pisemnej, wchodzącą w zakres źródeł socjo- i psychotechnicznych” (Wróblewska 2017, s. 47). Filolog znajduje w tych wypowiedziach świat wykreowany dzięki sprawności językowej autora, uwikłany w sytuację komunikacyjną i szerszy kontekst gatunkowy.

Funkcja perswazyjna

Funkcja perswazyjna obrazu szkoły wiąże się z jego funkcją poznawczą. Autorom tekstów (prymarnie informacyjnych) zależało, by stworzony przez nich obraz szkoły wpłynął na odbiorcę, przede wszystkim na jego stan mentalny, tym samym wizerunek szkoły obecny w tych tekstach użytkowych realizuje perswazyjną funkcję wypowiedzi (por. Grzegorzczkowska 1991, s. 24). Wykładnikami tej funkcji są najczęściej wprowadzone do tekstu leksemmy wartościujące pozytywnie w funkcji przydawek określających nazwy różnych przejawów życia szkoły, np. wycieczek – (*wycieczka pozostawiła miłe wspomnienia* (P, 1948), *wielki sukces* (P, 1969), *czołowe miejsca* (Mn, 1966), i w funkcji okoliczników charakteryzujących aktywności uczniów, np. *z pełnym powodzeniem (odegrali)* (P, 1947).

Funkcja estetyczna

Funkcja estetyczna wpisana w kreowany obraz szkoły jest realizowana przez wprowadzanie do deskrypcji informacji o zmianach w substancji materialnej szkoły i ma swój wymiar codzienny i uroczysty. W kronikach II Rzeczypospolitej nauka w wiejskiej szkole odbywa się najczęściej w miejscu nazwanym *izbą szkolną*, które opisuje się przeważnie w aspekcie jej niedostosowania do potrzeb uczniów i nauczycieli, np. kiedy rada gminy nie dała „izby szkolnej czyścić i żadnego drzewa dla tej szkoły zwieźć” (S, 1921). W 1945 r. szkoła jest ograbiona i zniszczona: „W izbach szkolnych brak nawet stołów i krzeseł. Ławki szkolne są w ilości niedostatecznej” (MS, 1945), ale

³ O roli kroniki jako cennego źródła poznania życia codziennego szkoły i społeczności lokalnej pisze U. Wróblewska (2017).

jeszcze wiele lat po wojnie na wsi znajdują się „klasy wynajęte całkowicie nie nadające się na izbę lekcyjną” (S, 1967). W latach sześćdziesiątych tworzy się jednak częściej obraz szkoły spełniającej także funkcje estetyczne, np. kiedy mowa o elektryfikacji wsi: „W szkole stało się jasno i ciepło, i radośnie” (L, 1961), czy konkursach organizowanych z okazji modnego swego czasu programu estetyzacji wsi, np. „zasadzono kwiaty przed szkołą” (O, 1964); „Szkoła dla urody malborskiej wsi” (LM, 1972).

Funkcja estetyczna jest realizowana w obrazach szkoły obchodzącej państwowe i religijne uroczystości. W tej mierze jej obraz pozostaje niezmienny przez cały okres badania – kronikarze stosują schematy składniowe, które okazują się przydatne niezależnie od tego, kogo dotyczą obchody; akademie zazwyczaj odbywają się w „udekorowanej klasie” (T, 1922; T, 1923; M, 1936), „pięknie udekorowanej izbie szkolnej” (M, 1930), „pięknie udekorowanej szkole” (S, 1949; S, 1951). Niekiedy obraz uzyskuje bardziej konkretny kształt, np. dzieci zbierają się „Przed pięknie ustrojonym portretem” (P, 1934) czy „w portretami wodzów Państwa przystrojonej sali” (P, 1947). W większości zacytowanych przykładów nośnikami wartości są imiesłów przymiotnikowy *udekorowana* oraz przysłówek *pięknie*.

Wszystkie omówione wyżej funkcje analizowanej kreacji szkoły wzajemnie się na siebie nakładają, uzupełniają się i współtworzą spójny obraz szkoły wiejskiej, przez autorów tekstów tworzony dla współczesnych i potomnych.

5.3.

STYL URZĘDOWY I NOWOMOWA JAKO NAJWAŻNIEJSZE NARZĘDZIA KREACJI OBRAZU SZKOŁY

Styl kancelaryjny

Kroniki szkolne jako dokumenty wytwarzane przez kierownika szkoły, które podlegały regularnej lekturze przez władze szkolne, można uznać za teksty realizujące jedną z dwu odmian stylu urzędowego – styl kancelaryjny

(zob. Wojtak 2001, s. 155). Intencją kronik nie jest jednak, jak w wypadku większości tekstów urzędowych, regulowanie zasad współżycia członków danej społeczności (tu: szkolnej i pozaszkolnej), ale jej upamiętnienie. Nadawcą wypowiedzi jest kierownik szkoły, nie występuje on jednak w roli pracodawcy, mimo że ma status funkcjonariusza urzędu – w kronice bowiem reprezentuje punkt widzenia instytucji, którą zarządza (zob. Wojtak 2001, s. 55). Celem kroniki szkolnej jest z jednej strony przechowanie dla potomnych wiedzy o szkole, w której dokument powstaje, a z drugiej – kronika jest przeznaczona dla władz oświatowych. W tym zakresie pełni funkcję urzędowego sprawozdania z działalności instytucji. Ta skomplikowana sytuacja pragmatyczna, a zwłaszcza wpisanie dwu odbiorców – urzędowego, współczesnego tworzonym tekstem, oraz projektowanego przyszłego czytelnika, który może być urzędnikiem, ale też uczniem czy rodzicem szukającym w kronice obrazów utwierdzających go w przekonaniu o chlubnej przeszłości jego szkoły – staje się ważnym wyznacznikiem tego gatunku (zob. Przyklenk 2009).

W świetle przeprowadzonej analizy można stwierdzić, że tworzący wypowiedź kierownicy wybierają jako dominujący język narracji styl urzędowy. Jego wykładnikami nie są jednak wszystkie typowe cechy stylu urzędowego. Niewiele tu form bezosobowych, ponieważ autor balansuje między określeniem swoich relacji z odbiorcą jako urzędowych a określeniem ich jako prywatnych. W pewnym sensie sam jako kierownik i często tylko jeden z dwu nauczycieli tworzy historię szkoły, dlatego mimo że dominuje narracja trzecioosobowa, sięga niekiedy i po pierwszą osobę – np. w życiorysach czy refleksjach odautorskich, takich jak ta napisana przez J. Rembowskiiego na temat niesprawiedliwości losu (LM, 1948). Użycie form osobowych nadaje kreacji szkoły wymiar personalny: tak przedstawiana placówka staje się instytucją, którą tworzą ludzie – wydarzenia mają swoich sprawców i wykonawców.

Styl urzędowy „wtłacza” treść w „skonwencjonalizowaną, schematyczną formę, ujmując go z perspektywy oficjalnej, instytucjonalnej” (Wojtak 2001, s. 157), ale kroniki opisują rzeczywistość biską potocznemu doświadczeniu. W takich wypadkach, jak pisze M. Wojtak (2001, s. 156), często „Powaga, szablonowość i konwencjonalność formy stylistycznej tekstu urzędowego

kontrastuje z błahą w gruncie rzeczy treścią”. Wszystkie te zjawiska językowe znajdują odbicie w języku badanych kronik. Schematyczność, powielanie niemal tych samych konstrukcji, to cecha zauważalna w kronikach w całym badanym okresie; uobecnia się ona we wpisach dotyczących każdego z poruszanych przez autora tematów, np. podobnie zaczynają się wpisy na temat początku roku szkolnego: „Rok szkolny rozpoczął się dnia 3 września [...]” (S, 1947), „Rok szkolny 1952/53 rozpoczął się w dniu 1 września” (O, 1952), z kolei zakończenie ma kształt językowy rozpoczynający się od daty, np. „28. czerwca odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego” (MG, 1950) lub od wyrażenia *w dniu dzisiejszym*, np.: „W dniu dzisiejszym odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego” (MS, 1979); „W dniu dzisiejszym zakończyło naukę 105 uczniów” (MS, 1971). Stałe schematy są również charakterystyczne dla wpisów związanych z obchodami świąt, np. powtarzające się wyrażenie *w pięknie udekorowanej sali* pojawia się w tekście niezależnie od tego, czy obchodzone są imieniny marszałka Józefa Piłsudskiego, czy urodziny Józefa Stalina.

Odmiana urzędowa tekstu kronik ulega zmianom na przestrzeni badanych dziejów szkoły. W kronikach międzywojennych język większości tekstów, mimo że w dominującej części urzędowy, pozostaje bliższy polszczyźnie ogólnej. Urzędowość przejawia się w użyciu nazw (pełnych i skróconych) instytucji oświatowych, charakterystycznych wyrażen (np. *z przydziału*), zwrotów (*powierzyć posadę*) czy wielokrotnie powtarzanego określenia *tutejsza (szkoła)*, np.: „Z przydziału M.W. R. i O.P odebrała *tutejsza* szkoła [...]” (M, 1925); „powierzyło mi Okręgowe Kuratorium Szkolne w Toruniu *posadę*” (S, 1920); „powierzyło *posadę* II nauczyciela” (P, 1923).

Warto zwrócić jeszcze uwagę na wyliczenie, które nie tylko bywa w kronikach wykładnikiem stylu urzędowego, ale także wpływa na perswazyjność wypowiedzi. Najczęściej autorzy wyliczają nazwiska i tytuły oraz godności osób obecnych na szkolnych uroczystościach. Urzędowe stanowiska, np. *kurator, wojewoda*, wraz z nazwami stopni wojskowych i kościelnych godności: *generał, biskup* (P, 1921), współtworzą obraz szkoły – instytucji ważnej w lokalnym środowisku.

Jeszcze inną funkcję pełnią wprowadzane do kronik dane statystyczne. To zabieg również charakterystyczny dla stylu urzędowego; liczby kreują obraz

szkoły sukcesu, która np. w 1921 r. liczy *121 książek* (M, 1925), a w powojennym obrazie – już setki woluminów, np. *526 książek* (P, 1960). Dane statystyczne kreują obraz szkoły skutecznie realizującej obowiązek szkolny, np. frekwencja w Ocyplu w pierwszym półroczu roku szkolnego 1952/53 wynosiła 96% (O, 1953), zatrudniającej już nie tylko dwoje, ale dziewięcioro nauczycieli w roku 1973/74 (MS, 1973). Każdego roku w każdej kronice podaje się liczbę klas, liczbę uczniów, przeciętną frekwencję. Dane statystyczne to też sumy zebrane z składek, wydane na paczki dla dzieci i na pomoce naukowe. W dokumentach z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych znajdujemy w kronikach całe tabele, np. z wynikami sportowymi, jak w wypowiedzi zatytułowanej *Święto Sportu Szkolnego* (MS, 1971). Szczególnym przykładem kreacji, w której główną rolę odgrywają liczby, są dwie strony zestawień dokonanych w kronice w Lisewie Malborskim z okazji XXV-lecia szkoły. Pozwoliły one kierownikowi wykreować szkołę dynamicznie się rozwijającą, która w 1945 r. zatrudniała dwu nauczycieli, a w roku 1970 – już piętnaścioro; jej biblioteka liczyła 64 woluminy, a po 25 latach – aż 4689 książek. Nie jest to już mała wiejska szkoła – na początku uczęszczało do niej 77 uczniów, a w 1970 r. w szkole uczy się 367 dzieci; absolwentów w 1946 r. było pięcioro, a w 1970 r. – 41 (LM, 1970/71).

Liczby wprowadzone do tekstu kronik są ważnym składnikiem stylu urzędowego, a jednocześnie wygodnym sposobem wartościowania. Pozwalają uniknąć wyrażania przez kierownika szkoły własnych poglądów – w ten sposób tworzy on obiektywny obraz szkoły.

Nowomowa

Po II wojnie światowej do stylu kronik przenika język władzy, którego źródłem jest język marksizmu/leninizmu. Język ten w dobie realnego socjalizmu ingeruje we wszystkie możliwe sytuacje komunikacyjne i pełni funkcję delimitacyjną, atomizacyjną oraz metajęzykową (zob. Głowiński 2009, s. 58). W badanych tekstach w kronikach tego czasu obserwujemy, jak język władzy zawłaszcza sobie także szkolną komunikację i pełni te trzy funkcje wymienione przez M. Głowińskiego. Najmniej w badanym materiale ujawnia się

funkcja delimitacyjna – mimo że autorzy kronik należą do przedstawicieli władzy i tworzą kronikę także dla reprezentantów władz oświatowych, są jednocześnie nauczycielami pracującymi w szkole, tym samym realizują wiele innych ról komunikacyjnych, co nie pozostaje bez wpływu na kształtowany przez nich tekst. Najbardziej ujawnia się funkcja atomizacyjna, przez M. Głowińskiego opisana jako szczególnie dominująca w szkolnictwie, które staje się doskonałym narzędziem atomizacji społeczeństwa – chodzi bowiem nie o to, by poznać świat, ale o to, by o nim właściwie mówić, by go nieustannie przykrawać czy dopasowywać do wytycznych doktryn (Głowiński 2009, s. 55). I to ostatnie zjawisko dopasowywania świata do obowiązującego światopoglądu ujawnia się zwłaszcza w kronikarskich relacjach na temat uroczystości szkolnych, prezentowanych w kronice zgodnie z obowiązującą interpretacją. Wymienić tu można m.in. akademię z okazji kolejnych urodzin Bieruta, obchodów Pierwszego Maja czy świąt Armii Czerwonej i Ludowego Wojska Polskiego. Temu „przykrawaniu” podlegają również wypowiedzi na temat obchodów jubileuszów wydarzeń z dawnej historii, która w kronikach prezentowana zostaje tak, jak nakazywała ówczesna polityka – np. dwusetna rocznica urodzin Tadeusza Kościuszki staje się okazją do zaprezentowania tego bohatera narodowego, uczniowie wysłuchują więc „przemówienia nauczyciela na temat zasług i pionierskiej działalności Tadeusza Kościuszki jako demokracji” (O, 1946).

W powojennych kronikach obserwujemy zatem już nie tylko podobne jak przed wojną konstrukcje charakterystyczne dla polszczyzny urzędowej, budowane wokół nazw urzędów, np. *Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego pismem z dnia* (LM, 1948), ale także struktury typowe dla socjalistycznej nowomowy. Język władzy wprowadzony do szkolnego dokumentu staje się jedną z najbardziej charakterystycznych cech kreacji szkoły w tych powojennych dokumentach i ma związek z nasilającą się ideologizacją tej instytucji w różnych okresach PRL⁴. Pierwszą dostrzegalną już przy kartkowaniu kronik oznaką tego procesu jest zmiana grzecznościowych form skróconych stawianych przed nazwiskami wymienianymi w kronice. Przedwojenne *kol.*

⁴ Zob. zaproponowaną przez A. Rypel (2012a, s. 113) periodyzację okresów historycznych, z których pochodziły podręczniki badane przez autorkę.

czy *p.* zostaje wyparte przez powojenne *o.*, *Ob.* Z urzędowym stylem wiąże się też szyk przestawny – nazwisko i imię – charakterystyczny tylko dla powojennych dokumentów.

Przemiany języka są jednak znacznie głębsze i sięgają wielu warstw systemu. Pisząc o sprawach polityki państwa, świadomie lub nie, kierownicy sięgali po język władzy. Nowomowa przeniknęła do kronik ze swoimi wszystkimi cechami, takimi jak schematyczność, peryfrastyczność stylu i hiperbolizacja. Styl peryfrastyczny zmierza do stabilności i szczególnie łatwo podlega instytucjonalizacji (Głowiński 2009, s. 52), co czyni go niezwykle użytecznym w kronikach, w których zdaje się co roku relację z obchodów tych samych świąt państwowych. Autorzy dokumentów mogą więc automatycznie powielać utrwalone przez władzę peryfrazy, które są bezpiecznym środkiem wartościowania, ponieważ – jak pisze M. Głowiński – są zaakceptowaną przez władzę „obowiązującą kwalifikacją przedmiotu, językową etykietką, na stałe z nim związaną [...] są w nieustannym pogotowiu, stanowiąc swego rodzaju odzew na nazwę, którą zastępują [...] nazwisko »Stalin« aktywizować ma takie peryfrazy, jak »chorąży pokoju« czy wódz postępowej ludzkości” (Głowiński 2009, s. 46). Wszystkie te właściwości peryfrazy wykorzystują autorzy badanych tekstów – w kronikach znajdziemy *Horążego [sic!] pokoju J. Stalina* (M, 1951), *wielkiego budowniczego socjalizmu, organizatora zwycięstwa nad hitleryzmem, wielkiego przyjaciela Polski, naczelnego wodza światowego obozu pokoju, demokracji i postępu* (O, 1949).

Przywołane fragmenty są jednocześnie ilustracją kolejnej cechy nowomowy uobecniającej się w kronikach, czyli przejścia od apozycji do peryfrazy. Jak zauważa M. Głowiński (2009, s. 44), apozycje, czyli rozbudowane określenia dołączane do podmiotu, łatwo stają się peryfrazą, substytutem czynnika określanego.

Zastosowanie hiperbolizacji pozwala z kolei pokazać szkołę wiejską jako instytucję otwierającą przed dzieckiem nowe, niedostępne wcześniej światy, np. wycieczka do Warszawy zapewnia wiejskim dzieciom „wrażenia na całe życie” (P, 1959), biblioteka szkolna dostępna dla mieszkańców wsi „w każdy dzień i o każdej porze dnia” (MS, 1952) tworzy wizerunek szkoły nieustannie oddziałującej na miejscową społeczność.

Tworzenie kreacji szkoły w stylu urzędowym, a zwłaszcza w jego powojennej propagandowej odmianie, pozwoliło kierownikom wykorzystać wpisane

w nowomowę silne wartościowanie i jednocześnie wyzyskać legitymizującą funkcję stylu urzędowego.

Ekspresywizmy i potoczmy

Styl urzędowy jest w kronikach ważnym środkiem kreacji szkoły, ale nie jedynym. Należy również dodać, że w badanych dokumentach znajdziemy wiele innych odmian stylowych polszczyzny i mimo że urzędowy styl dominuje, warto tu wskazać na jeden z częściej wykorzystywanych sposobów przełamywania stylistycznych schematów. Nie są to wypowiedzi charakterystyczne dla jednego tylko nadawcy; pojawiają się najczęściej w tekstach o ważnej dla autora tematyce, np. gdy relacjonuje on budowę mieszkań dla nauczycieli, sięga po styl nacechowany niezwykle ekspresyjnie, wprowadza wykrzykniki, wyliczenia, szeregi nazw, zdania urwane, potoczmy, np. *sterty gruzu* – cechy języka mówionego, nie pisanego. Tak ukształtowana wypowiedź pozwala ujawnić radość, którą niewątpliwie odczuwał kierownik, relacjonując ważne dla niego wydarzenia:

Znowu budowa...!!! Od października na podwórzu gospodarczym ruch. Zjeżdżają się samochody, zwożą materiały budowlane. Jednocześnie rosną stery wyrzucanego gruzu, zniszczonych belek, desek podłogowych, futryn okiennych itp. Część mieszkalna budynku szkolnego (nowa) przekazana została do kapitalnego remontu (LM, 1971).

Rozważania na temat stylu kronik należy zakończyć stwierdzeniem, że język tych szkolnych dokumentów warto zbadać także w kontekście rozwoju polszczyzny. W trakcie analizy dostrzeżono w tych tekstach wiele różnorodnych aspektów dawnej polszczyzny, od ortografii przez fleksję po składnię.

Kroniki powstałe na Pomorzu, na styku dwu kultur i dwu języków, otwierają zatem przed językoznawcami kolejne możliwości badawcze, także porównawcze (z odniesieniem do zachowanych niemieckich części kronik).

Zakończenie

*K*ronika, czyli jak podaje SJPD, ‘chronologiczny zapis wymieniający najważniejsze wydarzenia z życia państwa, instytucji, organizacji itp. nie wyjaśniający ich związku przyczynowego’, to niezwykle ciekawy materiał do badań wielu dyscyplin naukowych, również językoznawstwa. Przedmiotem analizy była jedna z odmian tego gatunku – kronika szkolna – a w istocie tylko jeden z jej aspektów: poznawczy.

Wykreowany w kronikach obraz świata jest dla współczesnego badacza niezwykle ciekawym obiektem analiz, ma wielką wartość poznawczą, a jednocześnie pozwala zaobserwować, jak kierownicy małych wiejskich szkół wykorzystali język polski, by stworzyć pożądany obraz swojej szkoły.

Warto podkreślić, że pierwszymi autorami kronik byli nauczyciele wykształceni i pracujący w niemieckiej szkole na terenie Pomorza. W 1920 r. przejęli oni placówki szkolne i ich kroniki.

Kroniki szkolne ewoluują. Kiedyś bardzo ważne szkolne dokumenty, regularnie prowadzone przez samego kierownika szkoły, pod koniec lat osiemdziesiątych są już często niepełne – pozostawia się w nich puste kartki, do uzupełnienia, a wpisy ogranicza np. tylko do podania nazwisk absolwentów albo wklejanych zdjęć z lakonicznym podpisem, dlatego najciekawsza okazuje się analiza materiału z lat 1920–1989.

Wiejska szkoła, z której pochodzą badane kroniki, to instytucja specyficzna, która pełniła i nadal pełni ważną funkcję w środowisku wiejskim. Jest znakiem awansu społeczności wiejskiej, stanowi też centrum kultury skupiające lokalną wspólnotę wokół działań artystycznych, popularnonaukowych i społecznych. Z tych powodów badanie kreacji szkoły wpisanej w kroniki wiejskich placówek okazuje się ważnym celem, prowadzącym do ciekawych wniosków.

Wieloaspektowość i silne nacechowanie aksjologiczne pozwalają dostrzec wiele wymiarów wizerunku szkoły w kronikach. Wspólna analiza jedenastu dokumentów, w tym czterech prowadzonych nieprzerwanie od połowy XIX w. (w języku polskim od 1920 r.), daje jednocześnie możliwość zbadania i opisania językowej kreacji obrazu typowej wiejskiej szkoły Pomorza tamtego czasu. Na ten wizerunek składa się wiele wymiarów szkoły postrzeganej przede wszystkim jako placówka oświatowa, a także jako budynek, w którym mieści się szkoła, i ludzie uczący się w niej lub tam pracujący; szkoła w tych kronikach to również nauka, lekcje i zajęcia pozalekcyjne.

Autorzy tekstów wykreowali wizerunek szkoły trwałej w swych fundamentalnych podstawach opartych na pruskim systemie kształcenia w szkołach ludowych i jednocześnie rozwijającej się w nowej polskiej rzeczywistości społecznej.

Kreacja szkoły powstała w badanych dokumentach ma charakter w znacznej mierze dychotomiczny; obraz składa się z dwu części – wizerunku szkoły przedwojennej i powojennej. Oba fragmenty mają wiele części wspólnych i kilka różnych. Tym, co je łączy, jest kreacja szkoły jako placówki pełniącej przez wszystkie te lata ważną funkcję – edukacyjną i wychowawczą – w środowisku wiejskim. Obrazy szkoły przedwojennej i powojennej składają się z tych samych motywów: codziennej pracy w rytmie kolejnych lat szkolnych oraz cyklicznych uroczystości o charakterze religijnym i państwowym. Spajają te fragmenty obrazów nauczyciele, główni animatorzy życia szkoły, często pracujący w jednej placówce przez dziesięciolecia – przed wojną i po niej; ich losy splatają się z losami szkoły. Trwałość i jednocześnie rozwój szkoły wiążą się także z jej kreacją jako budynku, który – oddziedziczony z czasów zaborów – rozwija się, zmienia, unowocześnia.

Różnice ujawniają się przede wszystkim na płaszczyźnie aksjologicznej. Szkoła przedwojenna jest silnie związana z katolicyzmem utożsamianym na Pomorzu z polsnością, powojenna natomiast realizuje państwową politykę laicyzacji wychowania i ukształtowania nowego obywatela w socjalistycznej Polsce Ludowej.

Kroniki pomorskich szkół wiejskich są świadectwem trudnych losów polskich nauczycieli, dla których szkoła była domem – dosłownie (mieszkała w niej) i metaforycznie (dbali o nią, oddali jej najlepsze lata życia). Stuletnie bruliony przetrwały wojenną zawieruchę na szkolnych strychach; dziś – złożone w archiwach i często zapomniane – zawierają wiele nieodkrytych tajemnic, zapisanych w języku, czekających na analizę i opis.

Bibliografia

Literatura

- Anusiewicz J., 1991, *Kulturowa teoria języka. Zarys problematyki*, „Język a Kultura” t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław.
- Arct M., 1916, *Ilustrowany słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa.
- Bachtin M., 1986, *Estetyka twórczości*, tłum. D. Ulica, Warszawa.
- Bartmiński J., 1990, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Bartmiński J., 1998, *Tekst jako przedmiot tekstologii lingwistycznej*, [w:] *Tekst. Problemy teoretyczne*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin.
- Bartmiński J., 1999, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata* [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Bartmiński J., 2001, *Styl potoczny*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Bartmiński J., Tokarski R., 1986, *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, [w:] *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław.
- Bieńkowska D., Umińska-Tytoń E., 2015, *Językowa kreacja miasta i jej mieszkańców w łódzkich tekstach folklorystycznych*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” t. 14.
- Błaszczak I., 2014, *Znaczenie wycieczek szkolnych w wychowaniu i kształceniu*, „Zeszyty Naukowe. Turystyka i rekreacja” t. 13, nr 1.
- Borkowski I. 2015, *Kronika szkolna – specyficzne narzędzie, kształtowania obrazu wojny i żołnierza*, „Oblicza Komunikacji” nr 8.
- Borzyszkowski J., 1998, *Wspomnienia Anny Łajming a kronika szkolna w Przymuszewie*, „Zeszyty Chojnickie” nr 16 (2).

- Brückner A., 1996, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- Budnik M., 2013, *Walka z analfabetyzmem w Polsce Ludowej i jej realia w świetle wybranych dokumentów Ministerstwa Oświaty oraz Biura Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem (1949–1951)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” nr 19.
- Budrewicz Z., *Czytanka literacka w gimnazjum międzywojennym. Geneza, struktura, funkcje*, Kraków.
- Bukowski A., 1957, *Strajk szkolny na Pomorzu Gdańskim w latach 1906–1907*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza* (t. 3, z. 1), Poznań.
- Bykowska S., 2013, *Volksdeutsche i eingedeutsche w optyce powojennego ustawodawcy, czyli o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów*, „Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość” t. 10.
- Chrzastowska A., 1986, *Dydaktyczno-wychowawcze funkcje imprez i uroczystości szkolnych*, „Życie Szkoły”, http://www.profesor.pl/mat/pd6/pd6_m_szyjan_20060608_1.pdf.
- Cieślak T., 1959, *Przeciw pruskiej przemocy. Walka o ziemię na Pomorzu na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa.
- Czekalski R., 2010, *Rys historyczny lekcji religii katolickiej w Polsce*, „Studia Katechetyczne” nr 7.
- Długosz-Kurczabowa K., 2003, *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- Dobrzyńska T., 1992, *Typy tekstów*, Warszawa.
- Dobrzyńska T., 1993, *Tekst.. Próba syntezy*, Warszawa.
- Dobrzyńska T., 2006, *Genologia zintegrowana*, „Teksty Drugie” nr 6.
- Gajda S. (red.), 2003, *Językoznawstwo w Polsce. Stan i perspektywy*, Opole.
- Gajda S., 1988, O pojęciu idiolektu, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra.
- Gajda S., 2004–2005, *Język – językoznawstwo – polonistyka*, „Postscriptum” nr 2–1 (48–49).
- Gajda S., 2008, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] *Polska genologia lingwistyczna*, red. D. Ostaszewska, R. Cudak, Warszawa.
- Gajda S., 1983, *Styl jako humanistyczna struktura testu*, „Z Polskich Studiów Sławistycznych” seria 6, t. 2, Warszawa.
- Ginter J., 2013, *Językowy obraz starości i starzenia się w reklamie telewizyjnej*, Gdańsk.
- Głowiński M., 2009, *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Kraków.
- Gołdyn P., 2014, *Obrazki z dziejów oświaty Wielkopolski Wschodniej*, Kalisz.
- Gołdyn P., 2015, *Kronika szkolna jako nie(d)ocenione źródło do dziejów oświaty regionalnej*, [w:] *Badania historyczne w pedagogice. Konteksty źródłowe*, red. W. Szulakiewicz, Toruń.
- Gołdyn P., 2016, *Wątki biograficzne nauczycieli w kronikach szkolnych. Przykład Wielkopolski wschodniej*, [w:] *Przedmiot, źródła i metody badań w biografii*, red. R. Skrzyński, L. Dziaczkowska, D. Opozda, Lublin.
- Gołdyn P., 2017, *Losy nauczycieli Wielkopolski wschodniej w czasie II wojny światowej w świetle zapisów kronik szkolnych. Wprowadzenie do problematyki*, „PRESSTo” nr 37.
- Górka-Strzałkowska A., Perkowska-Klejman A., 2016, *Szkoła jako instytucja, system społeczny i organizacja*, [w:] *Szkoła. Wspólnota dążeń?*, red. A. Minczanowska, A. Szafrąńska-Gajdzica, M.J. Szymański, Toruń.
- Grzegorzczak R., 1991, *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*, „Język a Kultura” t. 4: *Funkcje języka i wypowiedzi*, red. J. Bartmiński, R. Grzegorzczak, Wrocław.
- Grzybowski R., 2013, *Polityczne priorytety i elementy codzienności socjalistycznej szkoły. Wybór studiów poświęconych dziedzictwu edukacyjnemu PRL-u*, Toruń.
- Handke K., 2015, *Życiowe losy pisarzy wpisane w językową kreację ich dzieł*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” t. 11.
- Hawrysz M., 2015, *Językowa kreacja władców w średniopolskim piśmiennictwie historiograficznym. Przyczynek do badań dyskursu tożsamościowego*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” t. 14.
- Helman M., 2006, *Językowa kreacja ubóstwa i zbytku w „Lalce” Bolesława Prusa*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” t. 5.
- Heyke L., Żurek F., 1935, *Zarys dziejów i działalności Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego w Kościerzynie*, Poznań.

- Ignasiak A., 2010, *Czytanka wczoraj i dziś. O czytankach w podręcznikach współczesnych i z okresu międzywojennego*, [w:] *Stare i nowe w literaturze dla dzieci i młodzieży*, red. B. Olszewska, E. Łucka-Zajęc, Opole.
- Jarosz D., 2012, *Dni Oświaty, Książki i Prasy w latach 1959–1970 w propagandzie kulturalnej PRL*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” t. 12.
- Juśko E., 2010, *Wdrażanie powszechności nauczania w II Rzeczypospolitej w pierwszych latach istnienia szkół powszechnych*, „Krakowskie Studia Małopolskie” nr 14.
- Juśko E., 2011, *Wychowanie narodowe i państwowe w szkołach miasta Tarnowa i powiatu tarnowskiego w okresie II Rzeczypospolitej*, „Zeszyty Naukowe Małopolskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Tarnowie” t. 18, nr 1.
- Kabzińska Ł., Kabziński K., 2012, *Wybrane aspekty zagrożonego dzieciństwa w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Warmińsko-Mazurski Kwartalnik Naukowy. Nauki społeczne” nr 2012 (4).
- Kadulska I. (oprac.), 1997, *Teatr jezuicki XVIII i XIX wieku w Polsce. Z antologią dramatu*, Gdańsk.
- Kawka M., *Dyskurs szkolny. Zagadnienia języka*, Kraków.
- Kęcińska J., 2001, *Przewodnik po szkołach pomorskich*, „Acta Cassubiana” nr 3.
- Kępką I., 2017, *Gdy królewską godność zachowały tylko lwy... czyli o językowej kreacji lwa w piosenkach Jacka Kaczmarskiego*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria językoznawcza” t. 24, nr 2.
- Kępką I., 2017, *Językowa kreacja psa i jej funkcje w poezji Jacka Kaczmarskiego*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” t. 16.
- Kępką I., Warda-Radys L., 2018, *Językowa kreacja Kaszubów w utworze „Śpiewaj ogrody” Pawła Huellego*, „Język – Szkoła – Religia” t. 13, z. 2.
- Kochan K., 2009, *Edukacja elementarna i elementarze porozbiorowe w II Rzeczypospolitej*, Kraków.
- Kochan K., 2012, *Elementarze szkolne w II Rzeczypospolitej*, Zielona Góra.
- Kokoszko M., 2006, *Obrzędowość świecka w powojennej szkole w latach 1945–89*, „Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” nr 2 (9).
- Kotlarz P., 2018, *Teatr szkolny w Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939). Koncepcje, działalność, znaczenie*, Gdańsk.
- Kowalkowski K., 2017, *Ocypel. Perła Kociewia*, Gdynia.
- Kryńska E., Mauersberg S., 2003, *Indoktrynacja młodzieży szkolnej w Polsce w latach 1945–1956*, Białystok.
- Krześniak-Firlej D., 2003, *Nauczanie religii rzymskokatolickiej w prawodawstwie państwowym i kościelnym Drugiej Rzeczypospolitej*, „Studia Pedagogiczne. Problemy społeczne, edukacyjne i artystyczne” nr 14.
- Książek-Bryłowa W., Lipniacka B., 2002, *Językowy obraz wroga w „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” t. 1.
- Kubik K., 1972, *Kształcenie nauczycieli na Pomorzu Gdańskim w XIX wieku*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego UG. Pedagogika, psychologia, historia wychowania” nr 1.
- Kurczab H., 1999, *Dyskurs edukacyjny*, [w:] *Z uczniem pośrodku. Podmiotowa dydaktyka literatury, języka, kultury*, red. Z. Budrewicz, M. Jędrychowska, Kraków.
- Landau-Czajka A., 2000, *Co Alicja odkrywa po własnej stronie lustra*, Warszawa.
- Lewicki A.M., *Językoznawstwo polskie w XX wieku*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Lewińska A., 2012, *„Ojców mowę znać należy...”. Język elementarzy polskich wydawanych na Pomorzu Gdańskim w latach 1840–1920 jako narzędzie kształcenia i wychowania*, Pelplin.
- Lewińska A., 2017, *Młodzież szkolna daje przykład – wycinki prasowe w kronikach szkół wiejskich (na przykładzie powiatów tczewskiego, starogardzkiego i malborskiego)*, „Media. Biznes. Kultura” nr 1 (2).
- Lewińska A., 2018a, *Motywy religijne w kronikach szkół wiejskich w latach 1945–1958 (na przykładzie Kociewia i Żuław)*, „Język – Szkoła – Religia” t. 13, z. 2.
- Lewińska A., 2018b, *Powojenne kroniki szkół wiejskich jako źródło do badań językoznawczych*, „Linguistica Bidgostiana. Series Nowa” vol. 3, Warszawa.
- Lewińska A., 2019, *Przyroda w świetle wiejskich kronik szkolnych z pierwszych lat powojennych*, [w:] *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, t. 7., red. M. Świącicka, M. Peplińska, Bydgoszcz.
- Łoś J., 1923, *Pisownia polska. Przepisy. Słowniczek*, wyd. 5 popr., Kraków.
- Maciaszek M., [b.r.w.], *Jak prawidłowo prowadzić kronikę szkolną*, <http://www.profesor.pl/publikacja,11284,Rady,Jak-prawidlowo-prowadzic-kronike-szkolna>.

- Majewski S., 1996, *Przemiany oświaty i wychowania w Polsce w latach 1989–1995*, „Studia Pedagogiczne. Problemy Społeczne, edukacyjne i artystyczne” nr 11.
- Mauersberg S., 1974, *Reforma szkolnictwa w Polsce w latach 1944–1948*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk.
- Mauersberg S., 1996, *Wykonywanie obowiązku szkolnego w niepodległej Polsce (1918–1939)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” nr 37.
- Mayenowa M.R. (red.), 1974, *Tekst i język. Problemy semantyczne*, Wrocław.
- Mayenowa M.R., 1977, *Pojęcie języka poetyckiego i pojęcie stylu*, [w:] *Z zagadnień języka artystycznego. Materiały I Konferencji Naukowej poświęconej problematyce języka literatury*, Kraków („Zeszyty Naukowe UJ” nr 457: „Prace Językoznawcze” nr 54).
- Mayenowa M.R., 1993, *Studia i rozprawy*, wybór i oprac. A. Axer, T. Dobrzyńska, Warszawa.
- Mazur P., 2015, *Zawód nauczyciela w ciągu dziejów. Skrypt dla studentów z historii wychowania*, Chełm.
- Mizgalski J., 1994, *Samorząd oświatowy okresu II Rzeczypospolitej w świetle podstawowych aktów prawnych*, „Prace Naukowe. Pedagogika” nr 5.
- Modrzejewska R., 2010, *Od subiekta do bogatego kupca: językowa kreacja Stanisława Wokulskiego*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” t. 9.
- Modrzejewska R., 2012, *Językowa kreacja doktora Szumana w „Lalce” Bolesława Prusa*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” t. 11.
- Modrzejewska R., 2013, *Językowa kreacja starego Szlangbauma w „Lalce” Bolesława Prusa*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” t. 12.
- Modrzejewska R., 2014, *Funkcje barw w językowej kreacji świata Izabeli Łęckiej w „Lalce” Bolesława Prusa*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” t. 13.
- Niedzielska M., 2002, *Dzieje szkolnictwa*, [w:] *Historia Pomorza. T. IV (1850–1918). Cz. II: Polityka i kultura*, red. S. Salmonowicz, Toruń.
- Nocoń J., 2009, *Podręcznik szkolny w dyskursie dydaktycznym – tradycja i zmiana*, Opole.
- Nowak Z. (red.), 2016, *Dzieje Bogucic w kronice szkoły 1865–1975*, Katowice.
- Nowik G. (oprac.), 2015, *Śpiewnik pieśni patriotycznych*, Warszawa, https://www.prezydent.pl/download/gfx/prezydent/pl/defaultopisy/5553/1/1/spiewnik_piesni_patriotycznych_09-11-2015.pdf.
- Okoń W., 2001, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa.
- Ostaszewska D., 1991, *Organizacja tekstu a problem gromadzenia i scalania jego informacji*, Katowice.
- Pietrzak M., 2004, *Językowe środki kreowania postaci w twórczości historycznej Henryka Sienkiewicza*, Łódź.
- Pilch T., 2007, *Pedagogika społeczna wobec kryzysów świata wartości i instytucji*, [w:] *Pedagogika społeczna. Podręcznik akademicki*, red. E. Marynowicz-Hetka, t. 2, Warszawa.
- Pomierska J., 2018, *Status „wyjścia w teren” w dydaktyce języka kaszubskiego*, „Język – Szkoła – Religia” 2018, nr 4.
- Pomirska Z., 2015, *Językowo-kulturowa kreacja szkoły w „Awanturach kosmicznych” Edmunda Niziurskiego*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” t. 14.
- Przesmycka E., Miłkowska E., 2011, *Wzorcowe szkoły wiejskie jedno- i dwuklasowe z okresu międzywojennego w Polsce*, „Teki Komisji Architektury, Urbanistyki i Studiów Krajobrazowych” VII.
- Przyklenk J., 2009, *Staropolska kronika jako gatunek mowy*, Katowice.
- Rittel T., 1996, *Słowo w dyskursie edukacyjnym na temat wartości*, [w:] *Dyskurs edukacyjny*, red. T. Rittel, Kraków.
- Rutkowska J., 2017, *Językowa kreacja drogi w powieści „Matka” Ignacego Maciejowskiego (Sewera)*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” t. 16.
- Rypel A., 2012a, *Ideologiczny wymiar dyskursu edukacyjnego na przykładzie podręczników języka polskiego z lat 1918–2010*, Bydgoszcz.
- Rypel A., 2012b, *Miasto i wieś – dwa style życia i dwa systemy wartości (na podstawie wybranych podręczników z okresu międzywojennego)*, [w:] *Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, t. 4, red. M. Świącicka, Bydgoszcz.
- Sadowska J., 1999, *Jędrzejowiczowska reforma oświaty w latach 1932–33*, Białystok, <https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/3123/1/doktorat.pdf>.
- Sama P., 1985, *Organizacja imprez szkolnych*, „Życie Szkoły” nr 3/3.

- Seniów A., 2008, *Językowa kreacja bohaterów powstania styczniowego w opowiadaniu „Gloria victis”*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” t. 7.
- Seniów A., 2009, *Językowa kreacja życia dzieci wiejskich w wybranych nowelach Elizy Orzeszkowej*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” t. 8.
- Seniów A., 2010, *Językowa kreacja życia dzieci wiejskich w wybranych nowelach Bolesława Prusa*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” t. 9.
- [SJPd] Doroszewski W. (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. I–XI.
- Skawiński R., 2008, *Korzenie i uwarunkowania reform polskiej edukacji w XX wieku*, „Studia Elckie” nr 10.
- Skorupska-Raczyńska E., 2006, *Językowa kreacja lasu w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej*, „Zeszyty Naukowe PWSZ [w Gorzowie Wielkopolskim]” z. 1.
- Skorupska-Raczyńska E., 2013, *Językowa kreacja matki w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” t. 12.
- Skorupska-Raczyńska E., 2013, *Kreacja ojca w powieściach nadniemeńskich Elizy Orzeszkowej (studium językowo-stylistyczne)*, Gorzów Wielkopolski.
- Skorupska-Raczyńska E., 2014, *Barwy w językowej kreacji ojca w powieściach nadniemeńskich Elizy Orzeszkowej*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” t. 13.
- Skorupska-Raczyńska E., 2015, *Językowa kreacja rodziny żydowskiej w powieści „Meir Ezofowicz” Elizy Orzeszkowej*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” t. 14.
- Skorupska-Raczyńska E., 2016, *Językowa kreacja świata w utworach Elizy Orzeszkowej (wybrane zagadnienia)*, Gorzów Wielkopolski.
- Skorupska-Raczyńska E., *Kolorystyka dworu i zaścianka w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” t. 5.
- Skowronek B., 1999, *O dialogu na lekcjach w szkole średniej. Analiza pragmatyczno-językowa*, Kraków.
- Skubalanka T., 1997, *Językowa kreacja Jacka Soplicy (Księdza Robaka)*, [w:] *Mickiewicz, Słowacki, Norwid. Studia nad językiem i stylem*, Lublin.
- Słoboda J., 2014, *Funkcje barw w językowej kreacji świata flory w „Dolinie Issy” Czesława Miłosza*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” t. 13.
- Synowiec H. (red.), 2007, *Podręcznik do kształcenia polonistycznego w zreformowanej szkole – koncepcje, funkcje*, Kraków.
- Szaniawski M., 2009, *Założenia struktury szkolnictwa podstawowego i status nauczyciela w świetle prawa oświatowego (1945–1972)*, „Wieki Stare i Nowe” nr 1(6).
- Szlachta A., 2013, *Językowa kreacja miasta w „Bambino” Ingi Iwasiów*, „Studia Językoznawcze” nr 12.
- Szulczewski A., Zalewski B., 2009, *Pomorze w granicach Polski odrodzonej*, „Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej” t. XLX, nr 1 (176).
- Trzebiatowski K., 1972, *Organizacja szkolnictwa w Polsce Ludowej*, Warszawa.
- Trzebiatowski K., 1980, *Kształtowanie się systemu oświatowo-wychowawczego w województwie pomorskim w latach 1918–1939 i jego rola w dziedzinie integracji ludności polskiej*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia Pedagogiczne” z. 6.
- Warda-Radys L., 2013, *Językowa kreacja ciała w dziewiętnastowiecznych pamiętnikach kobiet*, Pelplin.
- Warmowska I., Knopik B., 2018, *Stulecie w kronice zapisane, czyli dzieje szkoły w Tuchlinie*, „Edukacja Pomorska” nr 90 (41).
- Warmowska I., Knopik B., Jóskowski J. (red.), 2018, *Kronika Szkoły Powszechnej w Tuchlinie 1886–1935. Dzieje szkoły i społeczności Tuchlinie 1856-1945*, Tuchlino.
- Wenerska W., 2006, *Kreacja figury dębu w wybranych powieściach historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Las w kulturze polskiej*, t. 4, red. W. Łysiak, Poznań.
- Wierzchosławski S., Olstowski P., 2015, *Historia Pomorza. Cz. I: Ustrój, społeczeństwo i gospodarka*, Toruń.
- Wiśniewski Z., 2005, *Szkoła w Celbowie w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, Żelistrzewo, <http://www.spcelbowo.szkolnastrona.pl/index.php?c=getfile&id=22>.
- Witosz B., 2007, *Widzenie – pamięć – wyobrażenia. O konstrukcji jednej z odmian tekstu opisu*, „Język Artystyczny” nr 13, red. B. Witosz.

- Wojtak A., 2004–2005, *Genologia tekstów użytkowych*, „Postscriptum” nr 2–1 (48–49).
- Wojtak M., 1999, *Wyznaczniki gatunku wypowiedzi na przykładzie tekstów modlitewnych*, „Stylistyka” nr VIII.
- Wojtak M., 2001, *Pragmatyczne aspekty analizy stylistycznej tekstów użytkowych*, [w:] *Stylistyka a pragmatyka*, red. B. Witosz, Katowice.
- Wojtak M., 2004, *Gatunki prasowe*, Lublin.
- Wojtak M., 2010, *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Lublin.
- Woźniak E., 2015, *Polityka językowa Państwa Polskiego w okresie międzywojennym*, „Socjolingwistyka” nr XXIX.
- Wróblewska U., 2017, *Gromadzenie i ochrona źródeł szkolnych*, „Biuletyn Historii Wychowania” t. 37.
- [WSJP] *Wielki słownik języka polskiego*, red. nauk. P. Źmigrodzki, <http://wsjp.pl/index.php?pw=0>.
- Zasada W., 2000, *Relacja rodzina – szkoła (przeszłość, teraźniejszość i przyszłość)*, „Studia Pedagogiczne. Problemy społeczne, edukacyjne i artystyczne” nr 13.

Netografia

- http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1971-t62-n4/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1971-t62-n4-s97-112/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1971-t62-n4-s97-112.pdf
- http://bc.wimbp.lodz.pl/Content/19627/Zycie_Gromadzkie1934_nr39a.pdf
- <http://biznes.onet.pl/praca/ponad-82-proc-nauczycieli-to-kobiety-w-srode-jest-ich-swieto/0fjg3v> <http://biznes.onet.pl/praca/nauczyciele-w-polsce-i-ue-wedlug-plci-wiecej-kobiet-niz-mezczyzn/wxnx9v>
- <http://brpd.gov.pl/miedzynarodowy-dzien-dziecka>

- http://chrusciel.schoolpage.pl/?page_id=433
- <http://encyklopediateatru.pl/przedstawienie/36817/stach-i-strach>
- <http://gimmanowo.szkolnastrona.pl/galeria,art,522,wyroznienie-dla-filipa>
- <http://magazynkaszuby.pl/2018/10/chlopom-kaszubskim-przyniesli-robotnicze-pozdrowienie-warszawy>
- <http://magazynkaszuby.pl/atrakcje/mechowo-groty-mechowskie-niezwykly-podziemny-spacer>
- <http://s.jp.pwn.pl>
- <http://splipnic.vot.pl/o-szkole>
- <http://spmalaslonca.pl>
- <http://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/1,35636,19362049,dwie-aule-na-universytecie-gdanskim-maja-no-wych-patronow.html>
- <http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:ZWYigtNhAYIJ:sp132krakow.szkolnastrona.pl/index.php%3F%3Dgetfile%26id%3D130+%26cd=3&hl=pl&ct=clnk&gl=pl&client=safari> kronika szkoły w Tyńcu
- <http://www.spmalaslonca.pl/wigilia-szkolna>
- <http://www.szkołajedynka.edu.pl/kronika.html>
- <http://www.edukacja.edux.pl/p-34662-opis-i-analiza-realizacji-wymagan-niezbednych.php>
- <http://www.edusens.pl/edusensacje/zapomniany-autor-znanego-dwuwersza-o-koperniku>
- <http://www.encyklopediateatru.pl/hasla/281/teatr-jezuicki>
- <http://www.lelewel.waw.pl/archiwum-wydarzen>
- <http://www.pkobp.pl/80-lat-sko/historia-sko-pko-banku-polskiego>
- <http://www.pkobp.pl/80-lat-sko/historia-sko-pko-banku-polskiego>
- <http://www.pkobp.pl/80-lat-sko/wirtualne-muzeum-sko/#wszystkie>
- <http://www.pkobp.pl/80-lat-sko/wirtualne-muzeum-sko/od-1945-do-1989-r/plakat-pazdziernik-miesiacem-oszczedzania>
- http://www.profesor.pl/mat/n10/n10_m_maciszek_040429_1.php
- <http://www.profesor.pl/publikacja,11284,Rady,Jak-prawidlowo-prowadzic-kronike-szkolna>
- <http://www.rudno.edu.pl/historia-szkoly.html>
- <http://www.spmalaslonca.pl/wigilia-szkolna>

- <http://www.spmalewal.pl/dzieje-naszej-szkoly>
<http://www.sppolczynno.pl/historia-szkoly/historia-szkoly>
http://www.spraszyn.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=465&Itemid=235
<http://www.spslawoszyno.szkolna.net>
<http://www.spslawoszyno.szkolna.net/pliki/plik/historia-szkoly-1444463308.pdf>
<http://www.spslawoszyno.szkolna.net/pliki/plik/historia-szkoly-1444463308.pdf>
<http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/plain-content?id=109750>
http://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=23044&id_znaczenia=2514386&l=20&ind=0
<http://www.wsjp.pl/index.php?pokaz=zasady&l=23&ind=0>
<http://www.zsrstrzelec.pl/index.php/o-nas/dokumentacja-zsr/podstawowe-informacje-o-zsr>
<http://www.zszelistrzewo.pl/historia/historia1920.htm>
<https://dziennikzachodni.pl/tag/ile-dni-ma-rok-szkolny>
<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Mazurek-Dabrowskiego;3938957.html>
<https://whttps://polona.pl/archive?uid=1060135&cid=12627786>
<https://wmeritum.pl/zeslanie-ducha-swietego-dniem-wolnym-pracy-senatu-trafila-petycja-tej-sprawie/222740>
<https://bankomania.pkobp.pl/bankofinanse/oszczedzanie-i-inwestowanie/dlaczego-pazdziernik-jest-miesiacem-oszczedzania>
https://bibliotekapiosenki.pl/utwory/Piesn_o_ziemi_naszej
https://cloud6.edupage.org/cloud/PRZYLaCZENIE_POMORZA_DO_POLSKI.pdf?z%3An8WYe0nF8%2FT7LEdKEfyARDCwqQbLJoT%2F9LGSibMBXTleasZ1OFDZlfKSf6D3fyZq
<https://dzieje.pl/artykulyhistoryczne/madera-najdluzszy-urlop-marszalka-pilsudskiego>
<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Polska-Oswiata-Druga-Rzeczpospolita;4575098.html>
<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Grob-Nieznanego-Zolnierza;3908145.html>
<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/jedenasty-listopada;3917432.html>
<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Pierwszy-Maja;3956962.html>
<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Polska-Oswiata-Polska-Rzeczpospolita-Ludowa;4575102.html>
<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Stowarzyszenie-Chrzescijansko-Narodowego-Nauczycielstwa-Szkol-Powszechnych;3980062.html>
https://europa.eu/european-union/about-eu/symbols/europe-day/schuman-declaration_pl
<https://literat.ug.edu.pl/pol/piesn.htm>
https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TA/TAK/historia_katechezy.htm
https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TA/TAL/ur_nspj.html
<https://polona.pl/archive?uid=1060135&cid=12627786>
<https://pomorskie.eu/-/las-szpegawski-miejsce-pamieci-narodowej>
<https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/3123/1/doktorat.pdf>
<https://repozytorium.ukw.edu.pl/bitstream/handle/item/2254/Klemens%20Trzebia-towski%20Kształtowanie%20się%20systemu%20oswiatowo%20wychowawczego%20w%20województwie%20pomorskim%20w%20latach%201918%201939.pdf?sequence=1>
<https://repozytorium.umk.pl/bitstream/handle/item/1625/Swieto%20oświaty%20popraw.pdf?sequence=1>
<https://repozytorium.umk.pl/bitstream/handle/item/1625/Swieto%20oświaty%20popraw.pdf?sequence=1>
<https://sjp.pwn.pl>
<https://szukajwarchiwach.pl/92/182/0#tabZespol>
<https://twojahistoria.pl/2018/02/04/stonka-ziemniaczana-zmasowane-dzialanie-dywersyjno-sabotazowe-wymierzone-w-socjalistyczna-polske>
<https://wmeritum.pl/zeslanie-ducha-swietego-dniem-wolnym-pracy-senatu-trafila-petycja-tej-sprawie/222740>
<https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/piesn-od-ziemi-naszej.html>
https://www.kul.pl/files/803/biblioteczka_cyfrowa/jusko_wdrazanie_powszechnosci.pdf
https://www.planetepius.pl/dokument-niewidzialna-reka_33343
<https://www.polskie-radio.pl/39/156/Artykul/1755398,Jan-Tadeusz-Stanislawski---profesor-mniemanologii-stosowanej>

<https://www.portaloswiatowy.pl/organizacja-zajec-szkolnych/oddzial-a-klasa-w-prze-pisach-oswiatowych-9572.html>

https://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/33/plik/ot-614_inter.pdf

<https://www.wsjp.pl/index.php?pokaz=wstep&l=1&ind=0?pwh=0> <http://www.wsjp.pl/index.php?pokaz=zasady&l=23&ind=0>

<https://zslm.superszkolna.pl>

<https://zstuchlino.edupage.org/about>

www.ekokalen-darz.pl/kategoria/swieta/dzien-lasow

www.gdansk.uw.gov.pl/miejsca-i-znaki.../33_d651dd4802a620b58e8be-3ed5204dd6...

Akty prawne

Dekret o obowiązku szkolnym z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Urz. Min. WRiOP z 1919 r., nr 2, poz. 2).

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. URP z 1921 r., nr 44, poz. 267).

Ustawa z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 996).

Ustawa z dnia 29 kwietnia 1919 r. o święcie narodowym trzeciego maja (Dz. Pr. P.P. z 1919 r., nr 38, poz. 281).

Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 r. o przywróceniu Święta Narodowego Trzeciego Maja (Dz.U. z 1990 r., nr 28, poz. 160).

Rozwiązanie skrótów

Teksty źródłowe

L – kronika szkoły w Lipnicy

LM – kronika szkoły w Lisewie Malborskim

M – kronika szkoły w Międzyłężu

MG – kronika szkoły w Małym Garcu

Mn – kronika szkoły w Manowie

MS – kronika szkoły w Małej Słońcy

O – kronika szkoły w Ocyplu

P – kronika szkoły w Połczynie

S – kronika szkoły w Sławoszynie

T – kronika szkoły w Tuchlinie

W – kronika szkoły w Walichnowach

Słowniki

SJP PWN – *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl>

SJPD – *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego

WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, <http://wsjp.pl/index.php?pwh=0>

Streszczenie

Przedmiotem rozważań w niniejszej książce jest językowa kreacja szkoły w kronikach wiejskich szkół Pomorza z lat 1920–1989. Początek badania wyznacza powrót Pomorza do Polski, a więc i początek polskiej szkoły powszechnej na Pomorzu. Granicą końcową badania jest transformacja ustrojowa, która nadała państwu nowy kształt ustrojowy, a to z kolei wpłynęło na politykę oświatową. W rozprawie zanalizowano zatem kreację szkoły wiejskiej w kronikach szkolnych w czasach dwudziestolecia międzywojennego i w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Analizie poddano kroniki szkół z jedenastu pomorskich wsi (ok. 3 tys. stron rękopisów) z różnych regionów Pomorza. Tak dobrany korpus badawczy pozwolił dostrzec główne tendencje w kreacji szkoły tworzonej przez kierowników pomorskich wiejskich szkół.

Wiejska szkoła to instytucja specyficzna; odgrywała i nadal odgrywa ważną rolę w środowisku wiejskim. Jest znakiem awansu społeczności wiejskiej, stanowi też centrum kultury skupiające lokalną wspólnotę wokół działań artystycznych, popularnonaukowych i społecznych. Z tych powodów odtworzenie wpisanego w badane teksty wieloaspektowego i silnie nacechowanego aksjologicznie obrazu szkoły pozwoliło dostrzec wiele wymiarów, które autorzy kronik nadali wykreowanym obrazom ich placówek.

Wspólna analiza jedenastu szkolnych kronik, w tym czterech prowadzonych nieprzerwanie od połowy XIX w. (w języku polskim od 1920 r.), daje jednocześnie możliwość zbadania i opisania językowej kreacji obrazu typowej wiejskiej szkoły Pomorza tamtych czasów.

Na ten wizerunek składa się wiele wymiarów szkoły postrzeganej przede wszystkim jako placówka oświatowa, a także jako budynek, w którym mieści

się szkoła, ludzie uczący się lub pracujący w niej; szkoła w tych kronikach to również nauka, lekcje i zajęcia pozalekcyjne.

Repertuar zdarzeń relacjonowanych w kronikach jest bardzo bogaty i – mimo że stanowi subiektywne odbicie życia konkretnej szkoły, o której pisze twórca dokumentu – to również odzwierciedla typowe dla danego okresu historycznego życie pomorskiej wiejskiej szkoły. W kronikach możemy obserwować, jak organizowały się placówki edukacyjne niemal natychmiast po odzyskaniu niepodległości w 1920 r., jak ponownie odradzała się polska szkoła po kolejnej wojnie w 1945 r., jak przygotowując obchody świąt katolickich i państwowych oraz akademie ku czci wielkich Polaków upamiętniano to, co w danym okresie istnienia państwa upamiętniać należało.

Dla autorów tego obrazu szkoła to jednak przede wszystkim ludzie, wspólnota uczniów, nauczycieli, rodziców oraz mieszkańców wsi – społeczności, która współtworzyła szkołę, traktując ją jako centrum życia całej wsi. W tej wykreowanej zbiorowości nauczyciele odgrywają najważniejszą rolę. Kroniki szkolne są przede wszystkim świadectwem ich pracy, ale są też źródłem poznania sylwetek wielu nauczycieli z małych wiejskich szkół Pomorza.

Szkołę oglądamy w kronikach z wielu perspektyw. Przede wszystkim obecny jest w niej punkt widzenia autora tekstu. Przez wiele lat byli nimi kierownicy szkół, w latach siedemdziesiątych niekiedy wybrani nauczyciele, a czasem i uczniowie, którym w nagrodę powierzano tę zaszczytną funkcję.

Do kronik wprowadzane są także teksty cudze, najczęściej wycinki prasowe (od końca lat czterdziestych), jak również dokumenty oficjalne, np. życiorysy, protokoły, sprawozdania – wszystko to razem wpływa na wzbogacenie obrazu szkoły o inne punkty widzenia.

Perspektywa urzędowa splata się z osobistą, a na nią nakłada się wielokrotnie dziennikarska relacja, która wprowadza perspektywę zewnętrzną (współkreatorem obrazu szkoły staje się osoba spoza jej systemu).

Obraz szkoły wpisany w badane dokumenty pełni wiele funkcji, przede wszystkim upamiętniającą, przechowując przez stulecia informację o ludziach tworzących szkołę, ważnych wydarzeniach, wizytach znanych osób czy zmianach w substancji materialnej szkoły, jej wojennych zniszczeniach, powojennych przebudowach i rozbudowach.

Z kolei szkoła kreowana jako ośrodek oddziałujący na całą wieś, odgrywając rolę edukacyjną nie tylko dla uczniów, ale także dla najbliższego środowiska, pełni funkcję perswazyjną: autor kroniki przekonuje jej czytelników o wartości tej właśnie placówki. Wpisany w kroniki urzędowy odbiorca tego tekstu wpływa na jeszcze jedną funkcję tego obrazu – informacyjną. Inspektorzy szkolni, czytający kroniki w latach dwudziestych, trzydziestych, czterdziestych i pięćdziesiątych, na ich podstawie ewaluowali prace kontrolowanej placówki. Dla współczesnego czytelnika funkcja informacyjna ma inny wymiar: pozwala na kartach tych pożółkłych brulionów dostrzec świat szkoły, która w pewnych sferach (np. w kształcie organizacji roku szkolnego czy systemie klasowo-lekcyjnym) pozostała niezmieniona, a w innych (np. w poglądach na wychowanie czy wyborach bohaterów pogadanek i akademii – od celebracji w szkole imienin Józefa Piłsudskiego po świętowanie imienin Józefa Stalina) przeszła znaczną metamorfozę.

Lingwistyka kulturowa umożliwia nie tylko odszyfrowanie i zinterpretowanie tekstu kronik jako materiału o wartości poznawczej, ale również zgodnie z metodologią badań etnolingwistycznych pozwala odczytać sposób, w jaki autorzy tych dokumentów wartościowali ówczesną rzeczywistość szkolną.

Analiza języka kreacji tego obrazu jest niezwykle ciekawym obiektem badań, stanowi on bowiem eklektyczny zbiór co najmniej kilku odmian polszczyzny ogólnej. Poza zbiorem charakterystycznych dla tego gatunku środków językowych warte analizy było właśnie to połączenie wielu odmian stylowych z idiolektem autora. Najwyraźniej widać to zjawisko w dwudziestoleciu międzywojennym oraz pierwszym dziesięcioleciu po II wojnie światowej. Autorzy kronik z tego czasu byli ludźmi wykształconymi przed wojną, posługiwali się odmianą polszczyzny, której nauczyli się w trakcie swojej wcześniejszej edukacji, ale jednocześnie, tworząc tekst urzędowy, starali się realizować stylistyczną normę właściwą dla tego gatunku mowy. Warto zauważyć przy tym, że już w końcu lat 40. XX w. język urzędowy był bliski językowi propagandy, a polszczyzna kronik zbliżała się do nowomowy okresu socrealizmu.

Kroniki szkolne okazały się ciekawym i bardzo bogatym materiałem do badań językowej kreacji szkoły.

Abstract

*T*his publication explores the linguistic portrait of school in the chronicles at Pomeranian village schools from years 1920–1989. The return of Pomerania to Poland marks the beginning of Polish public school in Pomerania and the starting point for the study. The final borderline is marked by the system transformation which gave the state a new systemic shape and this in turn effected the education policy. What has been analyzed in the publication is the portrait of village school in the school chronicles during the interwar period and at the time of the People's Republic of Poland.

The publication analyzes the chronicles from eleven Pomeranian villages (about 3 thousand pages of manuscript) from different Pomeranian regions. The research corpus selected in this manner allowed to see the major tendencies in the formation of school by the principals of Pomeranian village schools.

Village school is a particular institution, it has always performed an important function in the countryside environment. School symbolizes the promotion of village community, it is the centre of culture which gathers the local community around artistic, popular-science and social activities. For these reasons the reconstruction of the embedded in the studied texts multiperspective and heavily axiologically-attributed portrait of school allowed to see many dimensions which the authors of the chronicles gave to the created portrait of their organization.

The joint analysis of the eleven school chronicles, including four conducted incessantly since the half of the 19th century (since 1920 in Polish language), provides at the same time a possibility to study and depict the linguistic portrait of a typical Pomeranian village school of that time.

This portrait embraces many dimensions of school perceived, above all, as an educational institution but also as a building where school, people learning or working, is placed; school in the chronicles means teaching, classes and extracurricular activities as well.

The repertory of events reported in the chronicles is very rich, and although it subjectively reflects the life of a particular school written by the work's author, it also mirrors typical of each historic period life at the Pomeranian village school. In the chronicles we can observe how schools established themselves almost as soon as Poland regained independence in 1920, how Polish school resurrected again after the subsequent war in 1945, how through preparing celebrations of Catholic and state holidays and official ceremonies in honour of great Poles school commemorated what in a certain period of the country's existence should have been commemorated.

For the creators of this portrait school primarily stands for people, union of students, teachers, parents and residents of the village, community which collaborated to develop school and which treats it as the centre of life for the whole village. Within the developed community teachers perform the most important function. The school chronicles are, first and foremost, certificate of their work, but they are also sources to get to know many teachers at small Pomeranian village schools.

In the chronicles we look at school from many perspectives, before everything else, there is the point of view of the author of the text. For many years the chronicles were written by school principals, in 1970s they were occasionally written by selected teachers, or students who were entrusted this honourable function as a reward.

Into the chronicles foreign texts are incorporated as well, they are usually press clippings (since the end of 1940s) but also official documents such as resumes, protocols, reports – everything which altogether results in enriching the portrait of school with other points of view.

The public office's point of view becomes entwined with the personal point of view, and numerous times it is overlapped by journalistic report which introduces an external perspective (the portrait of school is co-developed by a person from outside of the school system).

The portrait of school embedded in the studied documents performs many functions, above all, it serves for commemorating through keeping for centuries information on people creating school, important events, visits of famous people, or on changes in the physical substance of school, its war damage, postwar modifications and expansions.

On the other hand, school developed as the centre affecting the whole village, performing educational function not only for students but also for the nearest environment, performs also persuasive function, the chronicle's author convinces its readers of this institution's value. The inserted in the chronicles official reader of this text impacts one more function of this portrait – informational function. School inspectors reading the chronicles in 1920s, 1930s, 1940s, and 1950s on the basis of this document evaluated the work of the institution under inspection. For a modern leader the portrait of school performs differently its informational function, it allows to see on the sheets of yellowed books the word of school which has remained the same in certain spheres e.g. in the way a school year is scheduled, in the class-lesson system, and in others it has undergone a significant metamorphosis e.g. in the views of upbringing, or in the choice of people to whom speeches and official ceremonies are dedicated e.g. from celebrating at school name day of Józef Piłsudski to celebrating name day of Joseph Stalin.

Cultural linguistics enables to decipher and interpret the text of the chronicles not only as a source of cognitive value but also in accordance with ethnolinguistics methodology enables to render the way in which authors of the documents appraised the reality of school at that time.

The language analysis of this portrait is an extremely interesting subject of research because it is an eclectic collection of at least a few variations of common Polish language. Apart from the collection of typical of this genre linguistic means what was worth putting under analysis was the combination of many stylistic variations with the author's idiolect. This phenomenon is most clearly seen in the interwar period and the first decade after the World War II.

The authors of the chronicles then were people educated before the war, they used the variation of Polish language which they learnt during

early stages of their education, but at the same time, while producing an official text, they tried to apply the stylistic standards typical of this type of speech, yet at the end of 1940s the official language resembled the language of propaganda, and Polish language in the chronicles gets close to the newspeak of the period of socialist realism.

School chronicles were a fascinating and rich subject of research while studying the linguistic portrait of school.

(Tłum. Weronika Waśniewska)

